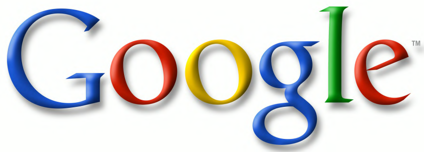


TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE
PRZYJACIÓŁ NAUK
1800—1832

MONOGRAFIA HISTORYCZNA

OSNUTA NA ŹRÓDŁACH ARCHIWALNYCH

PRZEZ

Aleksandra Kraushara

MECENASA,
CZŁONKA B. TOWARZYSTWA HISTORYCZNO-LITERACKIEGO W PARYŻU,
TOWARZYSTWA POZNAŃSKIEGO PRZYJACIÓŁ NAUK
KOMISSYJ: HISTORYCZNEJ I LITERACKIEJ AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI
W KRAKOWIE

Z UDZIAŁEM ZAPOMOGI KASY POMOCY
DLA OSÓB PRACUJĄCYCH NA POLU NAUKOWEM
IMIENIA DRA MIANOWSKIEGO.

KSIĘGA IV.

CZASY POLISTOPADOWE.

EPILOG.

1831—1836

Z illustracyami.

KRAKÓW
G. GEBETHNER I SPÓŁKA

WARSZAWA
GEBETHNER I WOLFF

1906

TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE
PRZYJACIÓŁ NAUK

TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE
PRZYJACIÓŁ NAUK

1800—1832

MONOGRAFIA HISTORYCZNA

OSNUTA NA ŹRÓDŁACH ARCHIWALNYCH

PRZEZ

Alexandra Kraushara

MECENASA,

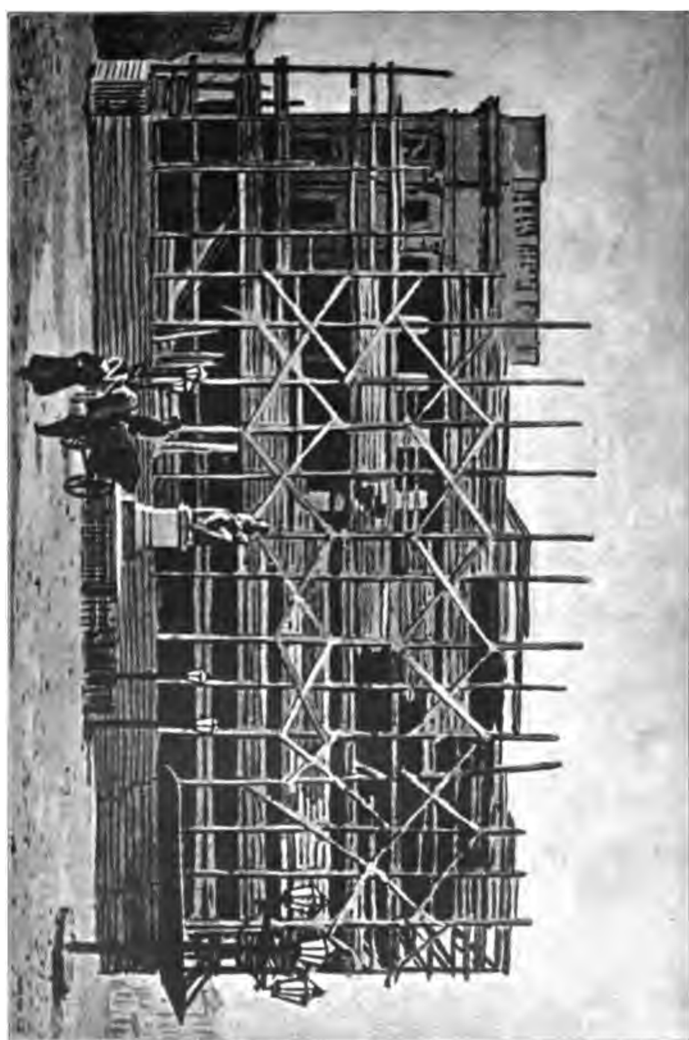
CZŁONKA B. TOWARZYSTWA HISTORYCZNO-LITERACKIEGO W PARYŻU,
TOWARZYSTWA POZNAŃSKIEGO PRZYJACIÓŁ NAUK,
KOMISSYJ: HISTORYCZNEJ I LITERACKIEJ AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI
W KRAKOWIE

IV

KRAKÓW
G. GEBETHNER I SPÓŁKA

WARSZAWA
GEBETHNER I WOLFF

1906



TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE
PRZYJACIÓŁ NAUK
1800—1832

MONOGRAFIA HISTORYCZNA

OSNUTA NA ŹRÓDŁACH ARCHIWALNYCH

PRZEZ

Aleksandra Kraushara

MECENASA,
CZŁONKA B. TOWARZYSTWA HISTORYCZNO-LITERACKIEGO W PARYŻU,
TOWARZYSTWA POZNAŃSKIEGO PRZYJACIÓŁ NAUK
KOMISSYJ: HISTORYCZNEJ I LITERACKIEJ AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI
W KRAKOWIE

Z UDZIAŁEM ZAPOMOGI KASY POMOCY
DLA OSÓB PRACUJĄCYCH NA POLU NAUKOWEM
IMIENIA DRA MIANOWSKIEGO.

KSIĘGA IV.
CZASY POLISTOPADOWE.
EPILOG.
1831—1836

Z illustracyami.

KRAKÓW
G. GEBETHNER I SPÓŁKA

WARSZAWA
GEBETHNER I WOLFF

1906

KRAKÓW. — DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI.



Tom niniejszy, ostatni w całości monografii poświęconej dziejom trzydziestolecia istnienia b. Towarzystwa Królewskiego Przyjaciół Nauk, oprócz zarysu krótkotrwałej i dorywczej działalności tejże instytucyi w pierwszych kilku miesiącach po wybuchu powstania listopadowego, przedstawia obraz powolnego dogasania ogniska wiedzy i obywatelskich usiłowań grona mężów, którzy w zaraniu XIX stulecia stanowili nietylko mózg, lecz i serce społeczeństwa polskiego.

Losy nieszczęsnej wojny 1831 roku sprowadziwszy zagładę autonomicznego bytu Królestwa, któremu żyjące pokolenie zawdzięcza wiele ze swoich najświetniejszych, wiecznotrwałych instytucyj prawodawczych i społecznych, zniweczyły wraz z nim wszystkie wyższe zakłady naukowe polskie w granicach Imperyum i zgasiły pochodnię oświaty rodzimej, którą Towarzystwo Przyjaciół Nauk niosło przed społeczeństwem, wskazując mu drogę postępu i humanitarnego rozwoju na wszystkich polach kulturalnego życia.

Wraz z rozbitkami wojska rozpierzchło się po świecie grono kierowników i Członków Towarzystwa. Rozłożywszy nad Sekwaną tułacze namioty, wskrzesiło tam zawiązek nowego stowarzyszenia naukowego i rozbudziło na emi-

gracyi ruch umysłowy, którego wpływ znamienny, drogą arcydzieł poezyi języka mistrzowskiego i proroczego ducha, odbił się na losach następnych pokoleń.

Nieliczni, w kraju pozostali Członkowie Towarzystwa, pozbawieni spójni i kierownictwa, podtrzymywali słabo ruch naukowy. Historya, literatura, filozofia i nauki ścisłe, w ciągu kilku lat dziesiątek, w obrębie dawnego królestwa kongresowego, wysiłkiem kilku jedynie zasłużonych jednostek utrzymywały się na poziomie nowoczesnych wymagań naukowych. Natomiast, dzięki talentom pierwszorzędnych powieściopisarzy, wzrosło w kraju czytelnictwo do niebywałych przedtem rozmiarów. Powieść historyczna i obyczajowa podjęły zadanie rozsadnika uczuć patryotycznych i pojęć obywatelskich w szerokich masach, krzewiąc zamiłowanie do języka ojczystego i usuwając na plan drugi powódź obczyzny, która przedtem drogą tłómaczeń rynki księgarskie zalewała.

Było to niewątpliwie działanie dodatnie belletrystyki, niemniej jednak, przewaga jej nad innemi dziedzinami umysłowości, zwłaszcza w zakresie nauk pozytywnych, wpłynęła ujemnie na pokolenia młodsze — rozbudzeniem w nich wyobraźni, ze szkodą trzeźwości myśli, ze szkodą nauk przyrodniczych, filozoficznych, ekonomicznych i ścisłych, które, właśnie w drugiej połowie XIX wieku, olbrzymie na Zachodzie uczyniły postępy. Przerwanie owocnych prac Towarzystwa Przyjaciół Nauk, które, jak widzieliśmy, zwłaszcza pod koniec jego bytowania, usiłowały wzorować się na przykładach najbardziej w tym kierunku posuniętych społeczeństw i naukom pozytywnym swojskim piękną zaczęły rokować przyszłość, stanowiło niemniej znamienną, jak i utrata samorządu politycznego kraju, klęskę.

Nie wchodzą w ramy niniejszego zadania uwagi dalsze nad następstwami upadku najwyższego i jedynego w pierwszem trzydziestoleciu wieku ubiegłego przybytku, w którym rezultaty wykładów uniwersyteckich nie podawały się społeczeństwu w formie dyscypliny naukowej,

lecz w formie zastosowania tychże nauk do potrzeb życia narodowego i praktycznego. Może to być jedynie zadaniem historyi krajowej wieku ubiegłego i tam niewątpliwie należyte znajdzie uzasadnienie.

Tu zaś, w zakresie programu, na wstępie do niniejszej monografii zakreślonego, wyjaśnić należy trudne warunki z jakimi borykać się musiało Towarzystwo w ostatniej epoce swego istnienia, pragnąc zachować charakter instytucyi niedostępnej prądom podniecanej aspiracyami politycznemi opinii, a mimo to podejrzywanej o tendencye uboczne, z zadaniami czysto naukowemi nie zgodne.

O trudności tej sytuacyi wyjątkowej świadczą dwa memoryały, w tomie niniejszym ogłoszone, z których jeden, jako echo poglądów stronnictwa rewolucyjnego na działalność Towarzystwa, zarzuca mu konserwatyzm, zaśniedziałość i martwotę, drugi — rządowy – upatruje w owej działalności wszelkie cechy wywrotowe, radykalizm i krańcowość narodowo-patryotyczną.

Zarzut uczyniony Towarzystwu przez stronnictwo ruchu, w maju 1831, podniesionym został po niewczasie.

Już przed nim bowiem, dnia 3 maja 1831 roku, na ostatniem posiedzeniu publicznem, zerwało Towarzystwo z dotychczasowym swoim w sferze pojęć literackich konserwatyzmem, a powołując Mickiewicza do swego grona, nadało niejako prawo obywatelstwa odtrącanemu od siebie przedtem romantyzmowi.

Jednocześnie, powołaniem do swego grona wybitniejszych przywódzców armii powstańczej, oraz najgłośniejszych podówczas w Europie mężów stanu, poetów i pisarzy, krzewicieli zasad politycznej swobody narodów, zaciągnęło się ono otwarcie pod sztandary bojowe...

Gdy nastąpiła chwila obrachunku zwycięzcy ze zwyciężonymi, wysunięto na plan pierwszy hasło rewolucyjne, przez Towarzystwo Przyjaciół Nauk wygłoszone i uznano je za dostateczny powód do uchwalenia przeciw niemu wyroku zagłady. Pod owo hasło podciągnięto równocześnie

całkowitą trzydziestoletnią działalność Towarzystwa. Rezultatem takiej przesłanki stał się memoryał, drobiazgowo tę działalność analizujący i wykazujący jej rzekomą dla państwowych zadań szkodliwość. Jako podstawę do ugruntowania takiego poglądu przyjęto wyciągi z protokółów posiedzeń wydziałowych z całego okresu istnienia Towarzystwa, które, w przekładzie z charakterystycznej redakcyi pierwowzoru, bez względu na to, że większość ich znaną już jest z niniejszego dzieła, — jako dokument historyczny, we właściwem miejscu przedstawionemi zostaną.

Memoryał drugi, komisyi specyalnej rządowej, w sprawie konfiskaty Towarzystwa, podaje się tutaj w przekładzie z unikatu, w aktach kancelaryi Generał-Gubernatora Warszawskiego przechowywanego.

Wyciągi zaś oryginalne z protokółów posiedzeń wydziałowych, zawarte w obszernym tomie in folio, znalazły się w papierach zmarłego przed paroma laty, pożytecznego pracownika Członka Akademii Umiejętności w Krakowie, Józefa Wolffa i zostały mi łaskawie przez pozostałą po nim wdowę ofiarowane.

Ważnym materyałem źródłowym do historyi upadku Towarzystwa jest kompletny *zbiór odezw rządowych* do byłych jego administratorów, oraz odpowiedzi na te odezwy, broniących bezskutecznie nietykalności zbiorów, drogą legatów i ofiar społeczeństwa przez szereg lat nagromadzonych.

Cenny ów materyał, w przewidywaniu następstw upadku powstania, ocalił i zachował w swem archiwum generał Wincenty hr. Krasiński, szczerze losom umiłowanej przez siebie instytucyi oddany. Smutne budzi refleksye powtarzające się w pomienionych odezwach władz do Towarzystwa nazwisko najdawniejszego jego członka, Samuela Bogumiła Lindego, autora *Słownika języka polskiego.* Stawiając karyerę urzędniczą własną ponad elementarne prawidła etyki, przemawia Linde do kolegów swoich: sędziwego Łukasza Gołębiowskiego i Feliksa Bentkowskiego, tonem

wszechwładnego inkwirenta, domagając się wykrycia wszelkich braków dopatrzonych w zbiorach archiwalnych instytucyi, braków, których przyczyny łatwo mógł był sam się domyśleć, a które nierównie łatwiej w gorliwości swej urzędniczej mógł był pominąć.

Może to stanowić drobny przyczynek do psychologii wielkiego uczonego, a małego — człowieka...

W liczbie materyałów historycznych podaję przekłady niektórych dokumentów zapożyczonych ze zbioru drukowanego Prof. Cwietajewa, pod tytułem: Царь Василій Шуйскій и мѣста погребенія его въ Польшѣ (Warszawa 1901 i 1902) charakteryzujących udział Członków Towarzystwa w powstaniu listopadowem, a zaczerpniętych z archiwum Sądu wojennego, w r. 1833 nad przestępcami stanu ustanowionego, do którego Prof. Cwietajew miał dostęp.

O ile dokumenty pomienione z osnową podjętej przez Sz. wydawcę pracy w żadnym nie pozostają związku, o tyle, w monografii niniejszej, pominiętemi być nie mogły, z uwagi na cenne wskazówki poglądów władz ówczesnych na charakter działalności Towarzystwa i rodzaj podniesionych przeciw jego Członkom rekryminacyj.

Dobiegłszy tym sposobem do kresu podjętej przed laty monografii, uważam się za uprawnionego do poświęcenia słów kilku wyjaśnieniu planu, którego się w ciągu owej pracy trzymałem.

Zależało mi przedewszystkiem, co już na wstępie do monografii zaznaczyłem, na ocaleniu możliwie wszystkich śladów działalności naukowej Członków grona i, z tej racyi, uwzględniając współrzędnie tło dziejowe, na którem się owa działalność w różnych epokach bytu politycznego Prus południowych, następnie Księstwa Warszawskiego, a w końcu Królestwa Kongresowego, rozwijała, a która z tymże stanem politycznym kraju w organicznie ścisłej pozostawała spójni, starałem się o drobiazgowe zgrupowanie faktów, świadczących, niemal obrazowo, o wzmagają-

cej się stopniowo i rosnącej intensywności robót wewnętrznych uczonego grona.

Zapewne, nie wszystkie owe roboty jednakiej były celowości i wartości. Można było wiele z nich pominąć, bez szkody dla całości monografii.

Nie uczyniłem wszakże tego rozmyślnie, gdyż pragnąłem utrzymać ocalałe szczątki archiwalne po Towarzystwie w ich istotnej, niezabarwionej omówieniami autorskiemi, postaci; pragnąłem nadto pozostawić potomności wierny obraz dróg, któremi zeszłowieczna umysłowość swojska w zaraniu swego nowoczesnego rozkwitu do zamierzonych celów dążyła.

Taki, z góry powzięty i w szczegółach przeprowadzony plan, wyłączał potrzebę, a nawet możliwość, krytycznego rozbioru wartości rezultatów najznamienniejszych prac Towarzystwa, za takie, przez nie samo uznanych i dlatego jedynie na kartach *Roczników* uwiecznionych.

Zachowując odnośnie do owych prac, stanowisko sprawozdawcy, podawałem przy sposobności możliwie dokładną treść rozpraw historycznych, literackich, ekonomicznych i przyrodniczych, w przekonaniu, że taka wskazówka zachęci niejednego z myślących czytelników, do zapoznania się z ich źródłem.

Krytyka wyrozumiała a bezstronna, odda mi, śmiem sądzić, sprawiedliwość, że nie stosując metody krytycznej do prac omawianych, nie siliłem się równocześnie na bezcelowe wysławianie ich rzekomej doniosłości.

Chciałem być jedynie i pozostałem przedmiotowym dziejopisem przełomowej w życiu Narodu epoki, w której tkwiły ziarna posiewu, przez wiekopomną Komisyę edukacyjną na grunt umysłowości swojskiej rzuconego, a którego pięknie zrazu dojrzewający plon wichrami dziejowej burzy we wzroście swoim na długo zahamowanym został.

Cała praca niniejsza jest tej dążności świadectwem.

Nie dla estetycznej jedynie rozrywki i zabawy wzroku

nagromadzono w niniejszem dziele obfity materyał illustracyjny.

Miał on na widoku utrwalenie w pamięci ogółu postaci kierowników i uczestników uczonego grona, odtworzenie pamiątek i zabytków historycznych, jego pracą i obywatelskim duchem ożywionych, przypomnienie obrazowe życia i działalności całego niemal pokolenia, któremu zawdzięczamy ocalenie dobrej sławy imienia polskiego w dziedzinie nauki, i społecznej, obywatelskiej pracy.

Przedewszystkiem atoli, zgromadzony w niniejszem dziele materyał naukowy i literacki wniósł do skarbnicy umysłowości naszej dorobek nowy, cenny, bez którego, dzieje porozbiorowe, jak dotąd przeważnie faktom natury politycznej poświęcone, wykazywały luki i niedomówienia. Dzięki ocalonemu dobytkowi archiwalnemu, okazuje się dowodnie, że w sferze nauki prowadziła się u nas, bez względu na ciężkie warunki zewnętrzne, nieprzerwana, mrówcza praca, praca, która rosła w postępie niemal geometrycznym, wymagając dla swego zobrazowania za czasów pruskich — objętości jednego tomu, za księstwa warszawskiego — tomów dwóch, za królestwa kongresowego wreszcie — tomów czterech, stopniowo rozmiarami swymi obszerniejszych.

Losy zrządziły, że nie danem nam było cieszyć się dłużej nad lat trzydzieści owocami instytucyi, przez pogrobowców b. Rzplitej dźwigniętej. Niechże więc nam i ta spuścizna naukowa, jaką po sobie pozostawili, — drogą i godną zachowania dla następców naszych pozostanie!

Co do mnie, nagrodę za podjętą pracę już znalazłem w urzeczywistnieniu od dawna uplanowanego zamiaru, w obcowaniu kilkoletniem z najszlachetniejszymi umysłami porozbiorowej Polski i w poznaniu głębszem najciekawszego okresu dziejów naszych. Im dłużej myślą w tak doborowem gronie pozostawałem, tem naglejszą mi się przedstawiała konieczność wskrzeszenia instytucyi, mającej za zadanie główne — podniesienie poziomu słabej naukowości naszej, rozbudzenie w pokoleniu młodszem szlachetnej emulacyi

na polu samodzielnych badań na wszystkich polach wiedzy, ze szczególnem uwzględnieniem spraw i potrzeb społeczeństwa rodzimego. Byłoby to niejako nawiązanie nici tradycyi z zadaniami byłego Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk, któremu taki właśnie ideał, w ciągu zbyt niestety krótkiej jego działalności, nieprzerwanie przyświecał!

* * *

Sporządzenie *skorowidza analitycznego nazwisk i rzeczy* do wszystkich ośmu tomów niniejszego dzieła wymagałoby objętości obszernego tomu i znacznych kosztów, i dlatego, na razie, od przygotowania pomienionego inwentarza wstrzymać się muszę — do czasu późniejszego.

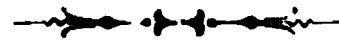
O ważności skorowidza dokładnego osób i rzeczy, w dziele niniejszem wzmiankowanych, jednako jestem przeświadczony z tymi, którzyby mi z powodu braku owej dodatkowej wskazówki zarzut uczynić chcieli.

Niechaj na teraz wystarczą możliwie dokładne treści każdego rozdziału, napisy odpowiednie na stronicach tekstu i spisy illustracyj dodane do każdego tomu. Układ dzieła ściśle chronologiczny, jego podział na cztery okresy dziejowe: *Czasy pruskie* (1800—1806) Tom I-szy. *Czasy Księstwa Warszawskiego* (1806-1815) Tomy II i III. *Czasy Królestwa Kongresowego* (1815—1820) Tom IV, (1820—1824) Tom V. (1824—1828) Tom VI, (1828—1831) Tom VII, wreszcie *Czasy upadku i konfiskaty instytucyi* (1831—1833) Tom VIII, podział każdego okresu na odpowiednie części, a tych ostatnich — na rozdziały, obejmujące odnośne lata bytowania i działalności Towarzystwa, mogą tymczasowo ułatwić czytelnikowi zoryentowanie się w zgrupowanym materyale źródłowym dzieła i mniej dotkliwym uczynią dlań brak drobiazgowo opracowanego skorowidza.

Kończąc podjęte zadanie, niech mi wolno będzie wynurzyć szczerą wdzięczność Sz. Recenzentom, którzy ukazującym się w ciągu lat sześciu tomom niniejszego wydaw-

nictwa życzliwą poświęcali uwagę, prostując niejednokrotnie jego mimowolne usterki i przeoczenia i uzupełniając braki, od każdej zresztą pracy tego rodzaju, poraz pierwszy wykonanej, nieodłączne. Z uwag pomienionych i sprostowań, obym mógł kiedyś skorzystać w wydaniu ponownem niniejszej pracy, jeśli okoliczności na to pozwolą!

Warszawa, 1899—1905.





ROZDZIAŁ I.

Pierwsze chwile powstania listopadowego. Lelewel, Lach Szyrma i Niemcewicz. Kluby. Zajście Mochnackiego z Niemcewiczem. Oburzenie ogólne. Adres młodzieży do Niemcewicza. Odezwa Niemcewicza do Narodu. Pogrzeb ojca Lelewela. Młodzież akademicka. Chorągiew Mahometa na ulicach Warszawy. Uroczystość na Pradze. Mowy Szyrmy, Cypryańskiego, Kunatta i Magnuszewskiego. Wykłady w Uniwersytecie. Mowa Brodzińskiego do akademików. Skrodzki rektorem Uniwersytetu. Odezwa Szanieckiego. Ród ludzki Staszica i opis Wiednia. Głos przedzgonny Stanisława Sołtyka. Chłopicki. Akt detronizacyi. Rząd narodowy.

Gdy okręt bez sternika znajdzie się na rozhukanem morzu podczas burzy w niebezpieczeństwie, nie pora na refleksye nad lekkomyślnem odbiciem od portu; lecz przystoi umysłom rozważniejszym zapanować nad rozhukaną załogą, chwycić za ster i szukać środka ocalenia w utrzymaniu karności i względnego ładu w kajutach i na pokładzie.

Tem się też tłómaczy powód, dla którego, w początkach powstania listopadowego, wbrew przekonaniu o szaleństwie dokonanego przez młodzież wojskową i akademicką przewrotu, w szeregach rządu powstańczego stanęli mężowie dojrzalsi, przeważnie z grona ludzi — nie orężem, lecz piórem i słowem dotychczas walczący, z panowaniem nad tłumami ulicznymi nie obyci, i że, na słabe, bezsilne barki swoje wzięli ciężar odpowiedzialności przed krajem za wypadki, w następstwach swoich nieobliczalne.

Wśród szybko po sobie idących wydarzeń pierwszych dni powstania: zwołania Rady administracyjnej, złożonej, oprócz dawnych ministrów rządowych, z mężów zaufania, delegowania dwóch z pomiędzy nich do W. Księcia, ogłoszenia odezwy do Narodu, wynurzającej żal z powodu wypadków smutnych ubiegłej nocy, nawołującej do spokoju i organizującej akademicką straż bezpieczeństwa; wśród obrad dawnych posłów sejmowych, których rezultatem było usunięcie z Rady administracyjnej kilku ministrów i zastąpienie ich przez deputatów sejmowych; wśród rokowań delegatów tymczasowego Rządu z W. X. Konstantym w Wierzbnie; wśród zamętu wywołanego organizacyą Towarzystwa patryotycznego i utworzeniem klubów rewolucyjnych, złożonych z żywiołów najgorętszych, których przedstawiciela do składu Rządu tymczasowego dopuszczono; wśród uchwały tegoż Rządu, zwołującej sejm na dzień 18 grudnia i wypadków, które doprowadziły do ustanowienia dyktatury w osobie generała Chłopickiego — wśród tych wydarzeń, należących do dziejów politycznych powstania, dostatecznie poniekąd znanych — występują nazwiska osobistości, z któremi dotychczas, jako z Członkami Towarzystwa Przyjaciół Nauk, na innem spotykaliśmy się działalności polu.

Większość z pomiędzy nich, porwana wirem wypadków, nie miała ani sił, ani zamiaru, do walczenia z nawałnicą, lecz z obawy narażenia swej popularności na szwank, stanąwszy w pierwszych szeregach, usiłowała przynajmniej osłabić radykalizm klubów. Inni zaś, ogarnięci łatwym do zrozumienia zapałem, postanowili iść przebojem do zamierzonego celu. Na czele tych ostatnich znaleźli się — Lelewel i Lach Szyrma, obaj wybrańcy młodzieży akademickiej, zaufani jej doradcy.

Niemcewicz, bez przekonania, i niechętnie nawet, poszedł za ruchem. Przekonanie o bezowocności powstania orężnego, wypowiedziane w liście do księcia Czartoryskiego przed 29 listopada, wzmocniło się jeszcze w obec parali-



Powrót wojska polskiego do Warszawy. — Grudzień 1830.

żującej Rząd tymczasowy działalności Towarzystwa patryotycznego, na którego czele stał Lelewel, a którego dźwignią byli dziennikarze młodzi, prowadzeni przez Maurycego Mochnackiego, Ksawerego Bronikowskiego i Franciszka Grzymałę.

Lud z zapałem powitał Niemcewicza gdy ujrzał owego sędziwego starca na czele deputacyi sejmowej, która udała się do siedliska Rady administracyjnej w Banku Polskim, by usunąć zeń niesympatycznych ministrów dawnego Rządu i utworzyć Rząd tymczasowy.

«Kiedy tam jest Niemcewicz — powtarzał lud — wszystko będzie dobrze».

Przewidywania te nie sprawdziły się. Pierwsze starcie Niemcewicza z klubowcami wykazało jego bezsilność.

— «Powiedziałem prawdę szaleńcom — mówił starzec do Koźmiana — wciąż oblegają moje mieszkanie w dzień i w nocy, niby to się radzą, a słuchać nie chcą!

«Mówiłem im, aby rozpędzili i zamknęli kluby, a gdy się sprzeczać zaczęli, z gniewem się oburzyłem: — nie radziliście się mnie nim zaczęliście szaloną rewolucyę — dajcie mi teraz pokój i lećcie w przepaść, kiedy słuchać nie chcecie»[1]).

— «Trzeba być zdrajcą, aby tak mówić!» — odezwał się na to Mochnacki[2]).

Wobec takiej zniewagi Niemcewicz zalał się łzami.

Wieść o obrazie, jakiej doznał ze strony zapaleńca, który, powołany do udziału w Rządzie tymczasowym, generała Chłopickiego, cierpkimi wyrzutami wprowadziwszy w pasyę, na atak apoplektyczny naraził — wywołała oburzenie między młodzieżą akademicką.

Lach Szyrma złożył na Mochnackiego sąd wojenny i otoczył strażą dom, w którym mieszkał i zmusił do schronienia się w mieszkaniu Lubeckiego. Jednocześnie za jego inicyatywą podano w imieniu młodzieży adresy Niemcewiczowi, Chłopickiemu i ks. Czartoryskiemu, z wynurze-

niem im uczuć uszanowania i przeproszenia za doznaną zniewagę.

W adresie do Niemcewicza pisali akademicy:

«Okropna wiadomość przeraziła młodzież akademicką, przejętą czcią i przywiązaniem najczystszem dla Ciebie, nasz Patryarcho! dla Ciebie, pomniku najznakomitszy starej polskiej Ojczyzny! świadku i uczestniku sławnych i opłakanych jej dziejów, nadziejo naszej przyszłości!

«Zuchwałość jednego zapaleńca, uderzonego przekleństwem współrodaków, nie zetrze z czoła Twego świętych znamion błogosławieństwa Washingtona i naszego ukochanego Kościuszki.

«Błagamy Cię! Pogardź dla ojczyzny nikczemną obrazą, która nie ujdzie bez pamiętnej kary.



Stanisław Sołtyk,
inicyator Towarzystwa Przyjaciół Nauk w ostatnich chwilach życia (1831).

«Niemcewiczu! Przybytku cnót obywatelskich, nasz wzorze, nasza chwało, wstaw się za nami za Ojczyzną u Naczelnego Wodza!

«Od tej chwili śmierć z ręki naszej czeka każdego, kto się poważy Tobie i Jemu ubliżyć!

«Ojcze Narodu! Łzy Twoje wczoraj płynęły. Niechaj ustaną na prośby nasze: My Twojej obrazy opłakiwać nigdy nie przestaniemy!»[3]).

Łzami opłakał Niemcewicz własną krzywdę, łzami temi przebłagał i Chłopickiego, który dał się wreszcie nakłonić do ujęcia dyktatury w swe ręce.

Nazajutrz po wręczonym sobie adresie ogłosił Niemcewicz odezwę do Narodu, nawołującą wszystkich do zgody, do jedności i do poświęcenia sił walce orężnej, aż do zwycięstwa.

«Nie masz zgromadzeń prawych — pisał — jak w Izbach sejmowych. Strzeżmy się pokątnych, niech nas obce trwożą przykłady. Z nich to krwawe czyny i wszystkie klęski spływają na ludy.

«Starzec, już nic z tym światem nie mający do czynienia, który w długiem życiu swojem przez tyle rewolucyj, przez tyle przeszedł kolei, który od konfederacyi Barskiej, aż do dni dzisiejszych wiele widział, nieraz sam czynnie wpływając, mógł nabyć jakieś doświadczenie, starzec ten, mniema, iż ma prawo zdanie nad tem, co się dziś dzieje, otworzyć. Nie uwodzi go żadna ambicya, nie ubiegał się w życiu swojem za urzędami i dostojeństwy. Niczem nie będąc w czerstwym wieku, sięgałby przy szrankach grobu po znikome zaszczyty?... Darujcie zgrzybiałej gadatliwości, połajcie nawet, na wszystko się zgadzam, wszystko cierpliwie zniosę, kończąc słowy greckiego wodza: bij, ale słuchaj!»[4]).

Podczas gdy Lelewel, jakkolwiek zgnębiony zgonem ojca swego, — którego pogrzeb uroczysty odbył się 5 grudnia, wśród tłumów otaczających kondukt i mów wygłoszonych przed Arsenałem,[5]) — zajętym był czynnościami urzędu swego, jako Członek niedługo trwałego Rządu tymczasowego i delegat do Wierzbna w sprawie rokowań z W. Księciem, młodzież akademicka, pełniąc w Stolicy straż bezpieczeństwa, garnęła się około swych ulubionych profesorów i podnosiła ducha ludności nawoływaniem do odwagi i poświęcenia.

W dniu 3 grudnia przez ulice Warszawy przeciągał 7-my pułk liniowy piechoty z chorągwią Mahometa, zdobytą pod Wiedniem przez Sobieskiego, ze zbiorów Towarzystwa Przyjaciół Nauk do tego pochodu użyczoną. Niósł ją na czele zastępów porucznik Dąbrowski, by nazwiskiem swojem przypomnieć tego, któremu owa chorągiew w czasach legionów włoskich w Lorecie ofiarowaną i przez którego na pamiątkę Towarzystwu darowaną została[6]).

Inny pochód, złożony z gwardyi akademickiej, pod przewodem komendanta swego, profesora Lacha Szyrmy, skierował się w dniu 5 grudnia 1830 roku na Pragę, by tam uświęcić pamięć bojowników poległych w roku 1794.

— «Dziś, kiedy się dla nas niebo rozjaśniło — mówił między innemi Szyrma do zgromadzonej na wałach pragskich młodzieży —

i wolno już nietylko przodków imiona i zaszczyty wspominać, lecz i cześć winną ich pamięci oddawać, odbierzcież hołd nasz popioły Jasińskiego i wszystkich, którzyście tu walcząc za Ojczyznę polegli, do równej z sobą czci i wspólnego grobowca przyjmijcie następców waszych, którzy w tych dniach, w sprawie oswobodzenia Ojczyzny życie postradali.

«Ten hołd winny, któżby wam godniej mógł oddać, jeżeli nie ten orszak nieustraszony, a tu obecny, długą próbą do wielkich czy-



Książę Adam Jerzy Czartoryski, prezes rządu narodowego 1831 r. Członek Towarzystwa.

nów zahartowany, który roztloną ducha narodowego iskrę rozżarzył w wielki płomień?...

«Nieznane są jeszcze tych Sparcyatów polskich imiona, lecz z wielkiemi ich czynami, które z odrodzeniem Ojczyzny są połączone i nową jej epokę rozpoczynają, przejdą do potomności. Spoczywajcież w pokoju zwłoki przodków naszych, lżej będą na was leżeć mogiły, bo ta ziemia, z której są usypane, jest ziemią wolną»[7]).

Po Szyrmie zabrał głos akademik, laureat niedawny Towarzystwa, Antoni Cyprysiński, sławiąc rycerzy z pod Zieleniec, Dubienki, Racławic i Szczekocin.

«Ich duchem i poświęceniem natchnieni — zakończył — odzyskamy groby starych królów naszych na Wawelu, powierzymy nanowo Karpatom i dwom morzom strzeżenie granic wielkiego państwa, a na polach Maciejowickich, na tych polach naszej Cheronei, wzniesiemy nieśmiertelny pomnik cnotom i sławie pamiętnych rycerzów naszych»!

— Przysięgamy! Przysięgamy! — rozległy się okrzyki obecnych[8]).

Prof. Uniwersytetu Stanisław Kunatt wezwał ich do złożenia chorągwi akademickiej na ołtarzu.

— «Niech ją kapłan poświęci, a otoczona błogosławieństwem Nieba, poprowadzi nas do najchlubniejszej śmierci, lub też do pełnego chwały życia!

Akademik Dominik Magnuszewski, w niebieskim mundurku uniwersyteckim, zakończył uroczystość przemową, powołującą kolegów do współpracownictwa z bohaterską szkołą podchorążych.

«Ta chorągiew nasza, coście ją w obliczu Nieba na poległych Jasińskiego kościach teraz poświęcili, miała nas prowadzić do czczych obrzędów, radości, lub żalu, których nie podzielało młodzieńcze serce. Teraz ona przewodzić nam będzie na polu chwały!»

Tegoż dnia na scenie Teatru Narodowego odegrano *Krakowiaków i Górali*. Cała publiczność, «podobnie jak zwyczajem jest w Anglii, powtarzała z aktorami zwrotki chóralne, a gdy po skończeniu widowiska zagrała orkiestra marsze Kościuszki i Dąbrowskiego, cały parter, a następnie scena, zmieniły się w koła tańcujących. Wszystkie stany i stopnie zmieszały się z sobą w tej chwili. Była to niejako improwizowana uroczystość narodowa».

Wykłady uniwersyteckie, czasowo przerwane, rozpoczęły się nanowo 9 grudnia. Zagaił je Brodziński, wskazaniem młodzieży jedynego celu, do którego zmierzać powinna.

«Wracacie w ten oswobodzony przybytek — mówił — którego godłem dziś staje się zbrojna Minerwa; wracacie na ten plac, na którym w nieszczęsnych czasach Jana Kazimierza przebywali wielcy bohaterowie polscy wieku XVII, gdzie się kształcili godni Rzymu

bohaterowie ostatnich czasów, gdzie się kształcił Kościuszko, Niemcewicz. Mam niewątpliwą nadzieję, że niejeden z Was na podobną miłość i sławę w potomności zasłuży. Daj to Boże!»[9]).

Zwołano ogólne Zgromadzenie Uniwersytetu, na którem większością głosów dokonanym został wybór Rektora. Godność tę powierzono Karolowi Skrodzkiemu, profesorowi fizyki. «Radość powszechna młodzieży z tego wypadku najlepszą była rękojmią słuszności wyboru»[10]).



Stanisław Barzykowski,
Członek Towarzystwa.

Do tej młodzieży zwrócił się w odezwie publicznej mecenas Olrych Szaniecki, nawołując ją do odszukania zabranego przed laty z biblioteki Towarzystwa Przyjaciół Nauk dzieła Staszica, *Ród ludzki*, jakoteż egzemplarza rzadkiego dzieła: *Opis Wiednia*, wydanego staraniem sekretarza Towarzystwa, Czarneckiego, pióra niewymienionego na okładce imienia i nazwiska «Kaliszanina».

Książka ta, jak to w swojem miejscu wyjaśnionem zostanie, pod skromnym tytułem *Statystycznego opisu Wiednia*, stanowiła dyatrybę skierowaną przeciw uczestnikom

kongresu wiedeńskiego, a zwróciwszy na siebie uwagę senatora Nowosilcowa, była przedmiotem śledztwa i konfiskaty dopełnionej w księgarni Węskiego.

«Już drugi tydzień — głosił Szaniecki — naród cieszy się wolnością, a *Ród ludzki* dotąd jęczy w niewoli. Młodzieży akademicka! mus wychowańcy! Do was należy uwolnić go z więzów. Zanieście żądanie do Obywatelskiej Rady municypalnej, a ona wyśledzi bez wątpienia miejsce, gdzie jest zamknięty. Ucieszcie czynem tym cienie nieśmiertelnego i dobroczynnego Staszica, gdy ulubione dzieło jego, tak wielkiej wagi, *Ród ludzki*, w należnym tryumfie do biblioteki Towarzystwa Przyjaciół Nauk, skąd było zabrane, odprowadzicie. Przy tej sposobności nie zapomnijcie i o *Wiedniu*. Czeka i on oswobodzenia. Dzieło zabrane księgarni Węskiego»[11]).

Odezwał się do Narodu i dogorywający na łożu niemocy sędziwy Stanisław Sołtyk, inicyator Towarzystwa Przyjaciół Nauk, niedawny więzień stanu.

«Polacy! Jeżeli głos starca, któren dawniej wam był znany, dzisiaj — przytłumiony wiekiem i cierpieniami, ma u was jaką wagę, zaklinam was, bądźcie zgodnymi! Jedność i zgoda jedynie nas uratować mogą. Połączmy się wszyscy około godnego wodza Chłopickiego. Zaufajmy jego cnocie! Bodajby mu reprezentacya narodowa nadała władzę dostateczną, władzę tak wielką, jakiemi są niebezpieczeństwa, które nas otaczają!»[12]).

Tymczasem wśród rozpoczętych obrad sejmowych, którym przewodniczył marszałek Władysław Ostrowski, dowiedziano się, że Chłopicki, niezadowolony z postawionego przez Gustawa Małachowskiego wniosku o uznanie powstania za narodowe, powierzoną sobie dyktaturę złożył.

Wskutek nalegań senatu i izby poselskiej zgodził się wreszcie Chłopicki na ponowne przyjęcie władzy, ograniczonej kontrolą deputacyi sejmowej, lecz już 18 stycznia, naglony do przyspieszenia kroków wojennych, wbrew przekonaniu o konieczności zawiązania z Petersburgiem układów, ponownie i ostatecznie godność dyktatora porzucił, przyjąwszy jedynie dowództwo faktyczne nad wojskiem, obok tytularnego, powierzonego księciu Michałowi Radziwiłłowi.

Dnia 25 stycznia 1831 roku dowiedziano się na sejmie

o rezultacie ujemnym misyi Jezierskiego do Petersburga i o oświadczeniu tegoż, złożonem Cesarzowi Mikołajowi «iż ruch powstańczy był lekkomyślnym wybrykiem młodzieży, który naród potępia».

Wśród ogólnego wzburzenia, marszałek Ostrowski wniósł projekt detronizacyi, przyjęty przez Zgromadzenie



Teodor Morawski, historyk, Członek Towarzystwa.

bez wotowania. Uproszony przez Sejm Niemcewicz do zredagowania aktu detronizacyi, udał się do bocznej sali i niebawem odczytał ułożoną przez siebie i przez sejm przyjętą i podpisaną redakcyę pamiętnego dokumentu.

Dnia 29 stycznia ustanowił Sejm Rząd narodowy, do którego weszli: książę Adam Czartoryski i czterech członków: Stanisław Barzykowski, Wincenty Niemojowski, Teodor Morawski i Lelewel.



ROZDZIAŁ II.

Pierwsze tryumfy bojowe. Zdobyta przez ułanów chorągiew ofiarowana Towarzystwu Przyjaciół Nauk. Bitwa Grochowska. Rozkaz Cesarza Mikołaja dany Dybiczowi w sprawie konfiskaty Towarzystwa. Posiedzenie wydziałowe. Protest Niemcewicza przeciw składce na Towarzystwo nałożonej. Odpowiedź Węgrzeckiego. Posiedzenie centralne 23 kwietnia 1831. Wybory nowych członków. Kuryer Polski. Agitacya Nowej Polski. Manifest dziennika. Ataki Brunona Kicińskiego. Burza na sejmie z powodu inwektyw Nowej Polski. Lelewel wyrzeka się udziału w redakcyi. Echa bojowe.

Zagrzmiały armaty pod Stoczkiem, Dobrem, Wawrem, Dębem Wielkiem i Grochowem...

Pierwsze tryumfy bojowe, odniesione przez czwarty pułk ułanów pod wodzą generała Dwernickiego w zdobytych trzech chorągwiach, przesłano Rządowi Narodowemu. Jednę z tych chorągwi ofiarował Rząd do zbiorów Towarzystwa Przyjaciół Nauk [13]).

Ale już w początkach marca 1831 roku, po krwawej rozprawie pod Grochowem, los tej instytucyi był rozstrzygniętym...

W ogłoszonym ostatnimi czasy przez generała Szyldera liście francuskim Cesarza Mikołaja do feldmarszałka Dybicza z dnia 21 lutego v. s. 1831 r. znalazł się rozkaz opieczętowania, na wypadek kapitulacyi Stolicy, wszelkich zbiorów bibliotecznych uniwersytetu Aleksandrowskiego

i Towarzystwa Przyjaciół Nauk, (*„Vous feres mettre les scellés sur la bibliotheque de l'université et celle de la Societé des belles lettres"*) odesłania ofiarowanych w Warszawie armat z pod Warny do Dynaburga, przemianowania b. zamku królewskiego na szpital wojskowy, z wyłączeniem zeń jedynie gabinetu Cesarza Aleksandra I, jego munduru i insigniów królewskich.



Joachim Lelewel
Członek Rządu Narodowego.

„Vous feres — pisał dalej Cesarz — *arretér tous les grand coupables, les fauteurs de l'attaque contre Belvedere et les assassins, les membres du gouvernement illégal et surtout Tchartoriski et Lelewel, et autres faquins semblables. Vous etablires dans la ville telle administration, que vous trouveres convenable pour le moment"*.

W następnym liście Cesarskim z 4 marca v. s. 1831 zakreślonym został program polityki rządów w Polsce po uśmierzeniu powstania.

„Il s'entend, que je conserveraiau pays ses lois d'administration, mais rien d'engagements constitutionels... [14])

* * *

W chwilach gdy na polach bitew ważyły się losy kraju, nie było ani możności, ani czasu do zbierania się na narady w sprawach nauki. Z kilku ocalonych dokumentów domyśleć się można, że niewielu jedynie profesorów Uniwersytetu prowadziło w dalszym ciągu wykłady w obec tych akademików, którzy się pod bojowe nie zaciągnęli sztandary. Liczba tych ostatnich wielką nie była, gdyż nawet z pomiędzy uczniów Liceum warszawskiego kilkudziesięciu zaciągnęło się w szeregi walczących [15]).

Jedynie z przemówienia Niemcewicza na posiedzeniu publicznem Towarzystwa, o którem w swoim miejscu wspomnę obszerniej, okazuje się, że wśród szczęku oręża i huku dział, prace naukowe Członków nie uległy przerwie. Nie mieli w nich udziału ci, którym zajęcia publiczne i dziennikarskie nie pozwalały oddawać się gabinetowej pracy. Roboty ich publiczne w owej epoce nie przeszły bez śladu. Zanotowała je skrzętnie komisya specyalna, ustanowiona w stolicy po upadku powstania listopadowego, a materyałem do takiego obrazu, w następstwach swych doniosłego, były pisma codzienne warszawskie, redagowane do 6 września 1831 r. z taką drobiazgową otwartością, jak gdyby ich autorowie nie przypuszczali ani na chwilę, że owoce ich pracy będą kiedyś, przy pomocy Leona Rogalskiego, znanego tłómacza dzieł historycznych, rozbierane bardzo szczegółowo...

Charakterystyczny dowód poświęcenia się Niemcewicza losom umiłowanej instytucyi, ze szkodą nawet dla zasady rzymskiej: *salus Reipublicae suprema lex esto!* znajdujemy w proteście sędziwego Prezesa przeciw zarządzeniu Członka Towarzystwa, Stanisława Węgrzeckiego, (który pełnił czasowo obowiązki Prezydenta Municypalności miasta Warszawy przed 14 lutego 1831) r., w sprawie nałożenia na Towarzystwo składki w kwocie złp. 3738 gr. 24, na umundurowanie dwóch pułków, tak zwanych dzieci warszawskich.»

«Towarzystwo Królewskie Przyjaciół Nauk — pisał Niemcewicz

w d. 14 lutego 1881 r. do Rady municypalnej — do składki takowej pociąganem być nie może, ponieważ niema żadnych z tego gmachu korzyści, gdy większa część gmachu jest zajęta biblioteką i gabinetami, część mniejsza zaś — wypuszczona na fundusz pokrycia podatków, ciężarów i pożyczki skarbowej 150.000 złp. na budowę zaciągnionej; ponieważ nadto Członkowie Towarzystwa na utrzymanie swoje i gmachu są obowiązani czynić osobiste składki; ponieważ zabudowanie instytutowe i publiczne do składki żądanej nie mogą być pociągane, z tych przeto powodów uprasza podpisany, jako prezes Towarzystwa Królewskiego Przyjaciół Nauk, o uchylenie tejże składki żądanej i o wydanie sobie na to rezolucyi».



Wincenty Niemojowski,
Członek Rządu Narodowego,
Członek Towarzystwa.

Już po podpisie znajduje się dodatek, świadczący o temperamencie sędziwego Niemcewicza

«Upraszam o odwołanie rozkazu tego; Towarzystwo nie jest w stanie dać i szeląga, bo jest bez funduszów; chyba jak Wizygoty weźmiecie książki nasze i Kopernika».

W słowach uprzejmych, lecz stanowczych, odpowiedział Niemcewiczowi Węgrzecki, czyniąc aluzyę do niewłaściwego przypomnienia municypalności gwałtów wizygockich.

«O ile (Rada municypalna) zna odpowiednie 19-mu wiekowi uszanowanie dla nauk i uczonych, o ile daleką jest od gwałtów, a tembardziej od barbarzyństwa Wisigotów, o tyle z nieprzyjemnem zdziwieniem wyczytała żądanie szanownego Prezesa o uwolnienie Towarzystwa, tyle lat w Warszawie istniejącego, od składki stosunkowej na wystawiane przez Warszawę pułki. Dom Towarzystwa przynosi dochody, a wreszcie jego członkowie, dla honoru samego Towarzystwa, czasowy może brak pewno nie wymówią się zastąpić, gdyż rada municypalna nie jest mocną od ogólnych zasad robić wyjątku.

Warszawa d. 17 lutego 1831 r. *Węgrzecki.*

Z czasu krwawych starć, które po bitwie Grochowskiej pod wodzą generałów: Skrzyneckiego, Prądzyńskiego, Chrzanowskiego i Dwernickiego za Wisłą się toczyły, a których epizodami było rozbicie korpusu Rüdigera pod Boremlem, Geismara pod Wawrem i Rosena pod Dębem Wielkiem, walne zwycięstwa pod Iganiami, klęska Dwernickiego pod Lulińcami i cofnięcie się Skrzyneckiego do Warszawy, projekty Prądzyńskiego co do wyprawy na gwardye rosyjskie — niemamy żadnych śladów piśmiennych działalności Członków Towarzystwa.

Jednocześnie, gdy rezydencyę Puławską Prezesa Rządu narodowego, w której zamieszkiwały matka jego, córka i siostra, — książę Adam Wirtemberski, mąż autorki Malwiny, zasypywał granatami i niszczył tameczne pamiątki historyczne, odbyło się w gmachu Towarzystwa posiedzenie centralne, w sprawie wyboru nowych Członków...

Jak gdyby w czasach najspokojniejszych zgromadziła się deputacya złożona z Prezydującego, biskupa Prażmowskiego, ks. Wojciecha Szweykowskiego, Prof. Brodzińskiego i Milego i przedstawiła obecnym sprawozdanie ze składu dotychczasowego Członków, potrzebę jego uzupełnienia nowymi wyborami i poświęciła wspomnienie zgasłym w ostatniem półroczu kolegom.

«Stosownie do ustaw, już na zeszłem centralnem posiedzeniu zdanym był Towarzystwu raport o stanie onego i o stratach co do osób w roku upłynionym. Z powodu iż od tego czasu jeszcze nowe

straty nastąpiły, widzimy się ze smutkiem zmuszonymi stan Towarzystwa powtórnie pod tym względem przedłożyć.

W roku zeszłym po dopełnionych wyborach liczyło Towarzystwo: Członków czynnych 57, przybranych 35, honorowych 48, korespondentów 86, wogóle 226.

Utraciło przez śmierć, lub dowiedziało się o zgonie dawniej zeszłych, którymi są: z czynnych, Pawłowicz Marek Antoni, X. Szaniawski Xawery, Śniadecki Jan, X. Czarnecki Edward, Zubelewicz Adam, Diehl Karol; z przybranych: Dzierzkowski Józef, Hoffman Karol; z honorowych: Kassyusz Ludwik; z korespondentów: Hollender



Generał Jan Bończa Skrzynecki,
Wódz naczelny wojsk polskich w roku 1831.
Członek Towarzystwa.

Chrystyn, Gley Gerard, t. j. czynnych 6, przybranych 2, honorowy 1, korespondentów 2, razem 11.

Gdy liczba członków dochodzić może do osób 60, członków zaś przybranych do osób 40, Towarzystwo może więc w tym roku zaprosić na członków czynnych osób 8, na członków przybranych osób 7, nie licząc miejsc, jakie się przez posunięcie członków przybranych na czynnych otworzyć mogą. Liczba członków honorowych i korespondentów jest według ustaw nieograniczoną.

Deputacya rozważywszy powyższy stan Towarzystwa, tudzież

podania członków, proponując kandydatów, ma zaszczyt przedstawić w krótkości wnioski do wyborów jak następuje:

1. Na Członków czynnych:

Chiarini Alojzy, Członek przybrany, Prof. Uniw., położył mianowicie w ostatnich czasach znamienite dla nauk zasługi. *Teorya Judaismu* przezeń ogłoszona zwróciła uwagę uczonych w Europie, tem więcej olbrzymie przedsięwzięcie tłómaczenia *Talmudu*. Prócz obowiązków profesora języków wschodnich, bibliotecznych, wykładał osobno języki i staroświeckie talmudyczne.

Elsner Józef, od wielu lat w kraju zasłużony, upowszechnił w nim znajomość i zamiłowanie muzyki, wzbogacił literaturę muzyczną wielu dziełami, należącemi bądź do dramatycznej, bądź do kościelnej muzyki. Należy mu się pierwszeństwo w zwróceniu uwagi na miarę i rytm języka polskiego, w którymto przedmiocie rozprawę ogłosił. Jest pierwszym w kraju Polskim profesorem publicznym, kompozytorem muzycznym przy Uniwersytecie.

Kownacki Hipolit. Znane są liczne prace tego członka w przekładaniu dawnych kronikarzów łacińskich na język polski. Wiek sędziwy i wyłączne oddanie się naukom czynią go godnym dowodu szacunku, jaki Towarzystwo przez nowy wybór okazać mu może.

Krzyżanowski Adryan. Z wzorową gorliwością wykłada w Uniwersytecie nauki matematyczne. Pracował prócz tego w dziejach ojczystych i filologii słowiańskiej. W każdem zdarzeniu dbały o sławę narodową. W ostatnich czasach zajmuje się szczególniej życiem Kopernika, według źródeł mozolnie poszukiwanych.

Malcz Wilhelm. Wziętość powszechna w sztuce lekarskiej, która temu członkowi wstęp do Towarzystwa zjednała, w dzisiejszych czasach szczególnie się powiększyła przez staranność około chorych i rannych wojowników. Starannie trudnić się nie przestawał wydawaniem peryodycznego pisma lekarskiego.

Szyrma Lach Krystyn. Pamiętne są zasługi, dla których Towarzystwo tego członka do siebie powołało. W przeciągu od tego czasu należał do najgorliwszych onego spółpracowników i do rozkrzewiania szlachetnych w narodzie uczuć.

Towarzystwo przejęte poważaniem dla znanych obywatelskich i naukowych zasług Wincentego Niemojowskiego, męża odznaczającego się rzadką mocą charakteru i znajomością ducha wieku teraźniejszego, nie mogło dotąd oddać mu sprawiedliwości i z jego światła korzystać. Pisma jego za Rządu zeszłego zakazane, teraz na widok publiczny wychodzą i niemało przyczynią się do oświecenia opinii publicznej. Deputacya sądzi, iż uprzedzi życzenie Kolegów, proponując go na członka czynnego.

2. Na Członków przybranych:

W latach ostatnich nie mogliśmy zapraszać do grona naszego osób wojskowych, których nietylko należenie do jakiegobądź Towarzystwa naukowego źle było widziane, ale nawet samo oddawanie się pracom naukowym. Potrzebna w wydziale umiejętności sekcya sztuki wojennej, nakazuje wybór osób wojskowych, które się najwięcej teoryą tejże odznaczyły. Proponuje zatem deputacya:

Prądzyńskiego, Chrzanowskiego, których świeżo odniesione zwycięstwa i posunięcie na stopień tak znakomity są najlepszem zaleceniem.



Generał Ignacy Prądzyński,
Członek Towarzystwa.

Rzewuski Stanisław, znany powszechnie z światła, pracowitości i przymiotów moralnych, w pismach czasowych umieścił wiele artykułów, dowodzących jego wielostronnej wiadomości.

Kołaczkowski, pułkownik, zaszczytnie trudnił się kierunkiem szkoły aplikacyjnej wojskowej, znany w kraju jako znakomity inżynier.

Paszkowski Józef, podpułkownik, profesor artyleryi w powyższej szkole. Wydał dzieło o artyleryi i inne pomniejsze do sztuki wojennej należące. Od rewolucyi wykładał w Uniwersytecie z własnej ochoty dla młodzieży akademickiej, która się do boju sposobiła stosowną taktyką wojenną.

Pancer Feliks. Dał się poznać w pismach publicznych jako biegły matematyk i mechanik, odznaczając się szczególnie oryginalnymi pomysły.

Obadwaj bracia Sierawscy, generał i pułkownik, dali się poznać z wynalazkami mechaniki. Pierwszego proponujemy do rzędu członków przybranych, drugiego, jako stale na prowincyi mieszkającego, do rzędu korespondentów.

Janicki Stanisław, profesor Szkoły przygotowawczej do Instytutu Politechnicznego, autor rozprawy o machinie parowej, wydawca Pamiętnika umiejętn. fizyczn. matemat. i statystyki z zastosowaniem do przemysłu, nad którym pomimo ciągle niezwracających się kosztów pracuje.

Hann Antoni, profesor tejże szkoły. Odbył wiele naukowych podróży w celu poznania fabryk. Wydał pismo o fabrykach krajowych. Biegły szczególniej w chemii zastosowanej do przemysłu i rolnictwa; do sekcyi chemii podany jest przez Wydział umiej.

Pusz Jerzy, urzędnik i profesor Szkoły górniczej, autor wielu ważnych rozpraw geognostycznych w dziennikach niemieckich i francuskich, dotyczących ziemi polskiej w szczególności Karpatów. Wydawca pisma peryodycznego, górniczego, które w roku bieżącym zacznie wychodzić.

Maciejowski Aleksander. Jeden z rzadkich już Polaków pięknie po łacinie piszących. Zasłużony w Liceum jako profesor języka łacińskiego w Uniwersytecie, jako wykładający Pandekta. Dzieło jego *Historya prawa rzymskiego* zwróciło uwagę w Europie i zjednało mu pochwałę we Francyi, Anglii i w Belgium. Krytyk znakomity w prawodawstwie rzymskiem: zajmuje się teraz *Historyą prawodawstw polskiego i sławiańskich*. W tym roku podany zostaje powtórnie, w przekonaniu, iż ziomkowie dla tego uczonego nie będą mniej względnymi od cudzoziemców.

Miklaszewski Józef. Mąż ten skołatany słabością zdrowia i wiekiem zasługuje na oznakę szacunku od Towarzystwa za naukowe przysługi. Jego *Historya Polska* używaną jest po szkołach. Wydał osobno *Panowanie Stanisława Augusta*, wykończył *Geografię Polski*. Znany z innych pomniejszych prac naukowych. Nie pierwszy raz podany zostaje przez członków, mogących najlepiej zawód jego ocenić.

Zieliński, profesor Liceum tutejszego, od lat 23 nauczyciel publiczny. Wydał od dawna używaną gramatykę polsko-francuską tudzież Przykłady z literatury francuskiej. W ostatnich czasach wydaną została przez niego Historya Polski, która autorowi chlubne zdania niektórych członków akademii francuskiej zjednać potrafiła.

3. Na honorowych.

Gdyby wolno było, już Towarzystwo od dawna miałoby sobie za powinność zaprosić do grona swojego Jana Skrzyneckiego, który odznaczał się szczególnem zamiłowaniem nauk, do tego stopnia, iż to ściągnęło nań podejrzliwość i niełaskę byłego wodza. Dziś sam jednomyślnie przez Naród na tę wzniosłą powołany dostojność, ustalić może potrafi los Ojczyzny, tak, jak w niewielu dniach okrył ją nową chwałą i na oklask Europy zasłużył. Towarzystwo pospieszy oddać dowód czci temu już historycznemu imieniowi.



Generał Wojciech Chrzanowski,
Członek Towarzystwa.

Lord Brougham, tudzież Sir James Mackintosh, znani są ze światłych, pełnych szlachetnego uczucia pism w sprawie narodu polskiego. Ostatni ma sławę europejską, jako historyk i filozof.

4. Na korespondentów.

Mickiewicz Adam. Prześladowanie i podejrzliwość jakie ściągnął na siebie u rządu rosyjskiego, nie dozwoliły dotąd Towarzystwu oddać dowodu poważania dla jego tak znanego talentu.

Kiciński Bruno. Odkładany na później, z powodu opinii, jaką za zeszłego rządu ściągnął przeciwko sobie, jako niegdyś wydawca Orła Białego. Wykonał znamienite prace literackie jakoto:

przekład Przemian Owidyusza, Anakreonta, Maryi Stuart Schillera, teraz tłómaczeniem Odyssei zajęty.

Zdzitowiecki Seweryn, Koncewicz Jan, Kaczyński Paweł, profesorowie Szkoły Przygotowawczej do Instytutu Politycznego, w kraju i za granicą w naukach matematycznych i technicznych, usposobienia gorliwie takowe w kraju upowszechniają, bądź przez pisma od znawców zalecone.

Sierawski pułkownik, wynalazca wielu w gospodarstwie użytecznych naczyń, szczególniej aparatów gorzelni i magla Towarzystwu nowo przedstawionego.

Girard Feliks, urzędnik górniczy, autor wielu ulepszeń różnych machin, wynalazca machin do przędzenia lnu i chronometru w Banku wystawionego.

Zeuschner Ludwik, profesor w Uniwersytecie krakowskim, dał poznać zaszczytnie znajomość swoją w rozprawach, bądź chemii, bądź mineralogii dotyczących, tudzież gorliwość w śledzeniu ziemi ojczystej pod względem płodów przyrodzonych.

Zejdler Bernard, doktor obojga praw, który to stopień po zaszczytnem ukończeniu Uniwersytetu tutejszego w Poznańskiem otrzymał, na teraz we Włoszech osiadły, okazał się gorliwym o rozszerzenie w tymże kraju wiadomości Polski dotyczących, przełożył mianowicie znaną rozprawę Śniadeckiego na język włoski, z przydanemi wiadomościami.

Cudzoziemcy:

a) w Anglii:

John Bowring, wydał po angielsku antologię z poetów Polskich, z uczoną przedmową, w sprawiedliwem świetle stan naukowy i polityczny narodu polskiego malującą; wydał podobne antologie z innych języków słowiańskich, jest autorem wielu dzieł wziętych w Anglii, bądź statystyki, bądź literatury dotyczących. Dał liczne dowody szczególnego przywiązania do Narodu Polskiego.

b) w Niemczech:

Oken Wawrzyniec, profesor Zoologii w Uniwersytecie w Monachium. Znane są powszechnie jego dzieła do zoologii i anatomii porównawczej należące, szczególniej zaś pismo peryodyczne pod nazwą *Isis*, które za śmiałe polityczne zdania niełaskę ściągnęło na siebie.

Kunitz Michał, słowianin, profesor wysłużony w Agram. Wydał dzieła o miejscowych wodach mineralnych i rys topograficzny Węgier, dał poznać Niemcom naukowe podróże Kucharskiego po krajach słowiańskich.

Fürst Jan w Bawaryi, prezes Towarzystwa praktycznego

ogrodownictwa w Frauendorfie, redaktor pisma czasowego o ogrodnictwie.

Riemer Fred. Wilhelm, filolog, profesor przy bibliotece księcia Wejmarskiego, znany szczególnie przez wydanie Lexikonu grecko-niemieckiego.

Göffling Karol Wilhelm, profesor i bibliotekarz w Jenie, filolog, wydawca polityki Arystotelesa i innych pism starożytnych. Obydwa poleceni Towarzystwu przez p. Goethe.

Kollar Jan, profesor i kaznodzieja w Budzie. Wsławił się w krajach słowiańskich, niepospolitym talentem politycznym w ję-



Generał Klemens Kołaczkowski,
Członek Towarzystwa.

zyku czeskim. Wszystkie jego pisma okazują gorącą miłość całego ludu słowiańskiego.

Jakób Gräber de Hemsoe, wydawca wielu pism w łacińskim, francuskim i włoskim języku, dotyczących mianowicie ludów północnych, lub dziejów pojedyńczych.

Ciampi Sebastyan, korespondent we Włoszech komisyi oświecenia, b. profesor w tutejszym Uniwersytecie. Od opuszczenia kraju polskiego zaczął wydawać we Włoszech rozmaite pisemka dawnej Polski dotyczące, i zbierać we włoskich Bibliotekach książki i rękopisma do historyi narodowej. Obszerniej jego zasługi wyliczył proponujący kolega Lelewel.

Z francuskich uczonych, proponuje Deputacya na teraz panów:
Barona Bignona Ludwika.

Aubernona.

Delavigne Kazimierza.

Imiona znane w Europie, drogie szczególniej Polakom, iż uświetniły się przywiązaniem do sprawy Narodu naszego.

Deputacya sądzi, że Towarzystwo, szczególniej teraz, w czasie wojny, odda sprawiedliwość uczonym Narodu rosyjskiego, którzy, bądź dla ducha pism swoich, bądź dla zasług w słowiańskiej literaturze położonych, na to zasługują.

№ 401.

KURYER POLSKI

WARSZAWA

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

RÓŻNE WIADOMOŚCI.

Facsimile zmniejszone Kuryera Polskiego z roku 1831.

Ci są:

Kałajdowicz Kondrat, używany od kanclerza Rumiancowa do różnych wydań, zasłużony w dyplomatyce ruskiej, znany w swym kraju i z innych prac literackich.

Strojew Paweł, wydawca w Moskwie wielu dzieł ruskich i katalogu biblioteki Tołstoja. Dał poznać, ile dzieła polskie dawniej na język ruski przekładane były.

Michał Trofimowicz Kaczenowski, profesor Uniwersytetu w Moskwie, Małorosyanin, wydawca *Wiestnika Jewropy*, tłóma-

czył niektóre pisma po rosyjsku. Znakomity badacz starożytności słowiańskiej.

Bołhowitynow Eugeni, metropolita kijowski, znawca i miłośnik literatury polskiej. Wydał słownik o byłych w Rosyi pisarzach duchownych, w którym wiele materyałów do liter. polskiej.

Polewoj Mikołaj, kupiec w Moskwie, redaktor pisma peryodycznego *Moskiewski telegraf.* Wydał ważne dzieła historyi ruskiej dotyczące, którego zalety proponujący kolega Lelewel wymienia.

Ulłak Artemowski, Małorosyanin, profesor języka i literatury polskiej w Uniwersytecie Charkowskim, wiele nad językiem



Generał Józef Paszkowski,
(tłómacz Szekspira)
Członek Towarzystwa.

małorosyjskim pracujący. Tłómaczył niektóre poezye Mickiewicza i innych polskich poetów przekładać zamierzył.

Gwalbert Pawlikowski, oddający się szczególniej numizmatyce, właściciel pięknego zbioru polskich numizmatów, który ma zamiar, według wyrazów Prezesa, zapisać Towarzystwu. We Lwowie poświęca się szczególnie literaturze.

Według tego przedstawia Deputacya do wyboru: na członków czynnych osób 7, przybranych 13, honorowych 3, korespondentów 28, wogóle 51; t. j. do działu nauk: czynnych 2, przybranych 8; umiejętności: czynnych 5, przybranych 8; honorowych i korespondentów: do działu nauk: ziomków 5, cudzoziemców 18; do działu umiejętności ziomków 7, cudzoziemców 3, razem 51.

Gdy lista kandydatów tak znaczna się zebrała, widzi się deputacya zmuszoną, małą liczbę, bądź później podanych, bądź takich, którzy do wyboru więcej jeszcze prawa nabędą, do późniejszego czasu zostawić».

Nieubłagany zbieg wypadków sprawił, że wybory kwietniowe 1831 roku przeszły do historyi, jako ślad ostatnich już czynności Towarzystwa. Pozostały one na papierze bez następstw praktycznych. Były wyrazem uznania dla wybitniejszych osobistości w dziedzinie literatury i nauki, ze strony instytucyi na zagładę skazanej i noszą na sobie znamię symboliczne, w rodzaju zaprzeczenia axiomatowi: *silent inter arma togae.*

Wogóle, wybranie daty 3 maja na ogłoszenie nazwisk wybranych, powołanie do grona członków najsłynniejszych przedstawicieli uczonego świata rosyjskiego i mężów europejskiego rozgłosu, znanych z przekonań liberalnych, samo nawet odbycie posiedzenia naukowego wśród huku armat i rozlewu krwi na polach bitew — wszystko to było symboliczną oznaką, że nawet w czasach walki, umysłowość polska nie chciała zejść z pola bez śladu i że pragnęła utrzymać łączność z zadaniami, które jej przedstawicielom zawsze przewodniczyły, w pomyślniejszych, normalnych warunkach.

Symbolizm takiej dążności ujawnia się w szeregu osobistości, zaszczyconych godnością członków Towarzystwa Przyjaciół Nauk, w chwili, gdy najmniej o nauce myśleć można było. Najliczniejszym był zastęp wybranych rodaków, a na ich czele stanęli ci, w których rękach, w danej chwili, spoczywały losy kraju.

Członkiem honorowym mianowano Jana Skrzyneckiego, naczelnego wodza, syna konfederata barskiego (ur. 1787), uczestnika bitwy pod Raszynem, Górą i Sandomierzem w r. 1809, żołnierza z pod Smoleńska, Możajska, Czeryhowa i Wiazmy w r. 1812, dowódcy batalionu pod Lipskiem, rycerza pod Arcis sur Aube w roku 1814,

okrytego sławą w czasie walk pod Dobrem i Grochowem w r. 1831.

Równocześnie wybrano wsławionych w owym czasie męztwem i sprawnością w boju:

Ignacego Prądzyńskiego, znakomitego stratega (ur. 1792), uczestnika walk kościuszkowskich w roku 1794 i napoleońskich, profesora strategii i fortyfikacyi polowej za Królestwa, tłómacza *wojny trzydziestoletniej* Szyl-



Profesor Stanisław Janicki, Członek Towarzystwa.

lera i autora rozprawy *o umocnieniu wojennem kraju*, napisanej podczas trzyletniego więzienia w latach 1826—1829, twórcy genialnych pomysłów strategicznych w kampanii 1831 roku, o których Willisen i Schmidt, dziejopisowie tejże kampanii, z najżywszem wyrazili się uznaniem.

Chrzanowskiego Wojciecha (ur. 1788) byłego oficera inżynierów w kampaniach 1812 i 1813 roku; bojownika z pod Warny w r. 1829 i walecznego uczestnika szarży jazdy pod Dębem Wielkiem i zwycięzkiej walki pod Iganiami.

Józefa Paszkowskiego, wojownika i pisarza, żołnierza Napoleońskiego, b. profesora w szkole kadetów w Kaliszu i w szkole applikacyjnej warszawskiej w stopniu kapitana.

Klemensa Kołaczkowskiego, (ur. 1793) b. pułkownika korpusu inżynierów, autora niedawno wydanych *wspomnień* (Kraków 1898), również profesora szkoły aplikacyjnej.

Braci Sierawskich, generała napoleońskiego i pułkownika, obu oddanych pracom w dziedzinie mechaniki praktycznej, niemniej wsławionych walecznością na polu bitew.

Obok wojowników stanął szereg ludzi pióra, a na ich czele — Adam Mickiewicz, któremu zaszczyt korespondenta dostał się z racyi «prześladowania»... niemniej z racyi «poważania dla jego tak znanego talentu»... Zalety tego rodzaju, wygłoszone przy nazwisku największego poety polskiego, cechowały się pewnym chłodem, łatwo zrozumiałym ze strony tych, którzy o krytyce Mickiewicza, zwróconej do klasyków warszawskich, zapomnieć nie mogli... Niewiadomo, jak przyjął poeta wiadomość o niespodziewanym zaszczycie. Bawił podówczas na wycieczkach w Civita Castellana, Terni i Foligno i z Florencyi w dniu 26 kwietnia 1831 spieszył uspokoić Ankwiczów zatrwożonych wiadomością o porażce wojsk powstańczych. (Wł. Mickiewicz: *Żywot* t. II 150).

Korespondentami zostali również: Bruno hr. Kiciński, syn Piusa kasztelana (ur. 1796), od roku 1816 redaktor poczytnych pism tygodniowych i codziennych (*Tygodnika, Gazety, Orła białego, Wandy i Kroniki, Pamiętnika zagranicznego,* lecz już od r. 1822, z powodu ograniczeń cenzuralnych, wyłącznie pracom literackim oryginalnym i tłómaczonym, oraz gospodarstwu rolnemu, oddany. Rok 1831 powołał znowu Kicińskiego do dziennikarstwa, w którem kruszył kopię w walce z warchołami literackimi, w rodzaju Józefata Bolesława Ostrowskiego i innymi.

Z literatów, w rzędzie korespondentów umieszczonym został Bernard Zajdler, dla zasług, jakie we Włoszech około rozpowszechnienia znajomości o literaturze polskiej i o Koperniku położył.

Innymi korespondentami zostali przyrodnicy i matematycy, profesorowie szkoły politechnicznej:

Seweryn Zdzitowiecki (ur. 1802) b. wychowaniec uniwersytetu Aleksandrowskiego, profesor polite-



Profesor Wacław Aleksander Maciejowski,
Członek Towarzystwa.

chniki i uniwersytetu, gdzie prowadził katedrę mineralogii, autor pomysłów w sprawie ustalenia terminologii chemicznej, ogłoszonych w r. 1830 w *Słowianinie* Kitajewskiego.

Jan Koncewicz (ur. 1795 r.) technolog, profesor szkoły wojewódzkiej w Kielcach, następnie politechniki warszawskiej, autor rozprawy *o wpływie nauk przyrodzonych na ogólne ukształcenie młodzieży* (1823).

Paweł Kaczyński (ur. 1799) wychowaniec uniwersytetu warszawskiego, profesor matematyki w szkole

wydziałowej w Hrubieszowie, a następnie w politechnice, gdzie wykładał kurs budowy machin.

Girard Feliks, górnik.

Ludwik Zeuschner, geolog i mineralog, (urodzony 1807 r.) studyował w uniwersytecie warszawskim i w Niemczech. Badał okolice Tatr i Karpat i otrzymał katedrę mineralogii w Krakowie. Pisał wiele artykułów z dziedziny paleontologii i po Staszicu najwięcej przyczynił się do zapoznania świata naukowego z urokami Karpat. Wydał oddzielnie przed rokiem 1830 rozprawę *o powstaniu względnym wieku formacyi bazaltowej*.

Członkami czynnymi zostali:

Alojzy Chiarini orientalista, profesor uniwersytetu, nauczyciel domowy Zygmunta Krasińskiego, autor rozpraw *o teoryi judaizmu, gramatyki i słownika hebrajskiego*.

Józef Elsner kompozytor, (ur. 1769), od r. 1796 współpracownik Wojciecha Bogusławskiego i autor licznych oper, z których popularnością cieszyły się: *Przerwana ofiara, Telemak, Palmira, Wojewoda, Amazonki, Sułtan Wampun, Karol Wielki, Andromeda, Leszek Biały* i mnóstwo innych. Był dyrektorem konserwatoryum muzycznego od roku 1821. Pisał rozprawę *o metryczności i rytmiczności języka polskiego* (1818 r).

Hipolit Kownacki, historyk, tłómacz i wydawca dawnych kronik polskich (ur. 1761). Początkowo górnik, z chwilą otrzymania posady bibliotekarza wilanowskiego oddał się z zapałem badaniom historycznym i przekładom *kronik Baszka, Galla, Kadłubka* oraz zmyślonego *Kagnimira*, odkrywca kronik *Dzierżwy*. Był autorem *historyi Bolesława III*, a raczej przeróbki Galla, wydawcą *kroniki* Godzisława Baszko z XIII wieku, *kronik:* węgierskiej, czeskiej, oraz edytorem fabrykatów fałszerza Dyamentowskiego. Zasługą największą Kownackiego była poprawna, według kodeksu kuropatnickiego dokonana, edycya Kadłubka.

Zasługi Malcza, Szyrmy i Adryana Krzyżanowskiego,

wyszczególnione w obrazie epoki poprzedzającej, powtórzenia nie wymagają.

Wincenty Niemojowski, przywódca stronnictwa opozycyjnego, a następnie członek rządu narodowego w zaczątkach powstania, ogłosił przed swoim wyborem dzieło: *o monarchii konstytucyjnej i rękojmiach publicznych*, według Benjamina Constant, w 2 tomach.

W rzędzie członków przybranych, oprócz lu-



Profesor Józef Zieliński,
Członek Towarzystwa.

dzi oręża, stanęli znani zaszczytnie uczeni specyaliści, profesorowie przyrodnicy: Stanisław Janicki, spowinowacony z dr. Malczem, Antoni Hann, chemik, Jerzy Pusz, górnik, Feliks Pancer inżynier, którego pracom p. Feliks Kucharzewski niedawno piękną poświęcił rozprawę (Warszawa, 1900 r), Wacław Aleksander Maciejowski, zasłużony prawnik i historyk, którego Towarzystwo chciało tym razem nagrodzić za krzywdę doznaną przebalotowaniem na wyborach poprzednich, Miklaszewski Józef, autor popularnej *historyi Polski* i prof.

Józef Zieliński, również autor *historyi Polski*, oraz gramatyki polsko-francuskiej. Gwalbert Pawlikowski (ur. 1792) zasłużony starożytnik i zbieracz pamiątek polskich, zastępca kuratora zakładu Ossolińskich, wzorowy gospodarz, w Medyce utworzył bogatą bibliotekę i zbiór rycin polskich i kart geograficznych.

Ze znakomitych uczonych słowiańskich wybrano:

Jana Kollara. Należał on do epoki i do pokolenia takich pracowników, jak Hanka, Szaffarzik, Palacky, Jungman. Był najpierwszym i najcelniejszym przedstawicielem odrodzenia umysłowego Czech, w dążeniu do rozwoju ich na wszystkich polach towarzyskiego, literackiego i artystycznego bytu. Z urodzenia Słowak, (ur. 1793 w Mosowiczu na Węgrzech) lgnął do poezyi ludowej, zbierał podania i pieśni, a po ukończeniu nauk teologicznych we Wrocławiu i Jenie wydał swój zbiór sonetów pod tytułem: *Córa sławy*. Zostawszy pastorem w Peszcie, pisywał kazania, zajmował się archeologią słowiańską i poezyą gminną walcząc przeciw impetycyom Węgrów przeciw zależności Słowaków.

W rzędzie wybranych Rosyan znaleźli się: Kondrat Kałajdowicz, archeolog, współpracownik prac towarzystwa historycznego w Moskwie. Zasłynął krytycznem wydaniem *pomników literatury słowiańsko-rosyjskiej* XII w. (1821), w których znalazły pomieszczenie pisma Kiryłła, biskupa turowskiego, Joanna eksarchy bułgarskiego, *Drewnia rossijskija stichotworenja* zebrane przez Kirszę Daniłowa, z dodatkiem skazok, nut do śpiewu (1812). Wszystkie te prace sumptem własnym wydał hr. Rumiancow.

Paweł Strojew, również archeolog, protegowany przez hr. Rumiancowa, badacz archiwów, bibliotek i etnograf. Wspólnie z Kałajdowiczem odkrył ważne rękopisy: *Zbornik wielkiego księcia Światosława; Sudiebnik Iwana III*, dzieła Kiryły bisk. turowskiego, postanowienia soborów moskiewskich z lat 1503, 1547 i 1554, mnóstwo dokumentów

z XV i XVI wieku: *Sudiebnik* (1819), *Sofijski Wremennik* (1820). Był współredaktorem zbioru *dyplomatów państwa i traktatów* w czterech tomach (1813—1828) i podróżował po Rosyi w celach naukowych.

Michał Trofimowicz Kaczenowski, historyk i profesor, twórca szkoły historycznej rosyjskiej (ur. 1775 w Charkowie), pochodził z greckiego rodu Kaczoni. Wykładał w Moskwie teoryę sztuk pięknych, założył w r. 1805



Lord Brougham, wielki kanclerz angielski,
Członek Towarzystwa.

Wiestnik Ewropy, który prowadził do roku 1830. Zasłynął krytycznym rozbiorem *historyi Rossyi* Karamzina. Według teoryi Kaczenowskiego, Chazarowie byli twórcami Rusi. Słowiano-Rusowie poszli od Obotrytów i Wilców, Małorusowie od Chorwatów. Nazwa Rusi bierze początek nie od Normandów, lecz z krain naddnieprskich. Kaczenowski był znakomitym lingwistą, tłómaczył wiele z języka polskiego i życzliwym był Polakom.

Eugeniusz Bołhowitynow, historyk (ur. 1767). W r. 1804 został biskupem, od roku 1822 metropolitą ki-

jowskim. Wydał wiele dzieł źródłowych: *Opis guberni woroneskiej* pod względem historycznym, statystycznym i ekonomicznym (1800). *O starożytnościach Nowogrodu* (1808), *Słownik pisarzy duchownych* (1818). (Wyjątki z tegoż dzieła w przekładzie na język polski zamieścili w dzienniku wileńskim w r. 1822, Hlebowicz i Leon Rogalski *Opis katedry kijowskiej* (1825). *Historya hierarchii rosyjskiej* (1827). Pisał rozprawy łacińskie. *De ideis innatis perperam admissis* (1800) *De existentia spiritum ex ratione demonstranda* (1801), *de libris symbolicis ecclesiae russicae* (1802), oraz wiele rozpraw w czasopismach naukowych współczesnych.

Mikołaj Polewoj, samouczek, syn kupca (urodzony 1796), wydawca od r. 1825 *Moskiewskiego Telegrafu*, autor mnóstwa prac historycznych i literackich, między innemi *historyi narodu ruskiego.*

Przedstawicielem literatury małoruskiej był wybrany Ułłak Artemowski, tłómacz ballady Mickiewicza *pan Twardowski*, oraz innych poezyi słowiańskich.

Ze znakomitszych Anglików wybrani:

1. Na honorowych: Lord Brougham, późniejszy wielki kanclerz Anglii, znakomity mąż stanu i pisarz, synowiec historyka Robertsona.

Urodzony w r. 1779, po ukończeniu nauk w uniwersytecie edymburskim obrał zawód adwokata, został współwydawcą sławnego kwartalnika «Edinburg Review» i jako członek parlamentu wpłynął na wydanie prawa, wzbraniającego handlu murzynami.

W sprawie królowej Karoliny, jako jej obrońca, pozyskał sławę niepospolitego mówcy. Następca Jerzego IV, Wilhelm IV, powierzył mu pieczęć państwa, mianował baronem i parem i wezwał go do rady ministrów. Z przekonania wolnomyślny, gorliwie pracował nad reformą parlamentarną, nad oświatą ludową i zabierał częstokroć głos w sprawach ogólnych europejskich.

Sir James Mackintosh, znakomity prawnik i mąż stanu (ur 1765). Początkowo był Mackintosh lekarzem w Edyn-

burgu i, po odbyciu podróży po Holandyi, Niemczech i Francyi napisał w roku 1791 obronę rewolucyi francuzkiej: *„Vindiciae Gallicae“*, za co Zgromadzenie prawodawcze uczciło go godnością obywatela francuzkiego. Zawiązanie stosunków ściślejszych z Burkem zachęciło Mackintosha do stanu adwokackiego. Miewał odczyty o prawie narodów i o wolności pracy. W roku 1800 został profesorem polityki i prawodawstwa w Hartford. W roku 1813 zasiadał



Sir James Mackintosh, historyk, mąż angielski stanu, Członek Towarzystwa.

w parlamencie i czynny miał udział w reformie praw karnych. Wszędzie stawał na czele, gdzie szło o obronę prawa, światła i dobrobytu ludzkiego. W tym duchu działał w sprawie niepodległości Grecyi, a w roku 1831 był jednym z najdzielniejszych obrońców bilu reformy. Z dzieł jego dostąpiły rozgłosu: *„Dissertation on the progress of ethical philosophy“* (1830), *„History of England“* (1830).

Na Członka korrespondenta: J o h n B o w r i n g, sta-

tysta i uczony (ur. 1792) w Exeter, hrabstwie Devon. Zajmowała go przeważnie poezya ludowa. Pieśniom gminnym narodów słowiańskich poświęcił oddzielne prace. W roku 1821 wydał *Specimens of the Russian poets.* W roku 1872: *Specimens of the Polish poets. Servian popular poetry. Cheskian Antology.* Zostawał w blizkich stosunkach z Jeremiaszem Benthamen. Walczył w obronie dyssydentów.

Podejrzany o stosunki z rewolucyonistami aresztowanym został podczas podróży po Francyi w r. 1822 w Boulogne i dopiero za wstawieniem się Canninga odzyskał wolność.

Był redaktorem *„Przeglądu Westminsterskiego"*.

Ze znakomitości niemieckich wybrani:

Wawrzyniec Ocken, zoolog i anatom, znany z liberalnych przekonań.

Michał Kunitz, rodem Słowianin profesor w Agram, znawca prac etnograficzno-filologicznych Andrzeja Kucharskiego.

Jan Fürst pomolog bawarski.

Stosunków Goethego z Towarzystwem dowodzi wybór jego przyjaciół zaufanych wejmarskich: Fryderyka Wilhelma Riemera i Karola Wilhelma Göfflinga, gdyż wybór ten nastąpił wskutek zalecenia w tej mierze i prośby wieszcza. Domyśla się nie bezzasadnie Prof. Caro, iż prawdopodobnie jeden z nich był redaktorem łacińskiego listu dziękczynnego, w roku 1830 Towarzystwu przez Goethego nadesłanego.

Francuzi mieli przedstawicieli w osobach:

Słynnego poety Kazimierza Delavigne, autora Warszawianki, przełożonej przez Karola Sienkiewicza. W pieśni tej poeta zwraca się słowami Polaków do swoich rodaków ze strofką:

O Francuzi! Czyż bez ceny
Rady nasze dla was są
Z pod Marengo, Wagram, Jeny
Drezna, Lipska, Waterloo?

Świat was zdradzał — my, dotrwali,
Śmierć, czy tryumf, — my gdzie wy.
Bracia! my wam krew dawali,
Dziś, wy dla nas nic — prócz łzy!

Ludwika barona de Bignon (ur. 1771), do roku 1810 rezydenta francuskiego w Warszawie i autora pamiętników dyplomatycznych z owej epoki. Cesarz Napoleon zapisał mu 100 tysięcy fr. zobowiązawszy go do na-



Adam Mickiewicz w roku 1830,
z portretu Wojc. Korn. Stattlera wykonanego w Rzymie.

pisania historyi *dyplomacyi francuskiej od r. 1792 do 1815;* którą rozpoczął w roku 1829. Za Ludwika Filipa był ministrem wychowania publicznego. Po raz ostatni wstąpił na trybunę, atakując gabinet Perriera w kwestyi rewolucyi polskiej 1831 r.

Aubernona, głośnego z wydanej w roku 1827 rozprawy przeciw świętemu przymierzu. *Considerations historiques et politiques sur la Russie, l'Autriche et la Prusse.*

Duńczyka, *Jakóba Graeber de Hemsoe,* często w osta-

tnich latach wspominano na posiedzeniach Towarzystwa, z powodu dzieł poświęconych badaniom metody nauczania w Danii i dziejom ludów północnych.

Z pobieżnego przeglądu zastępu wybranych w roku 1831 znakomitości, okazuje się, że na uznanie w oczach wyborców zasłużyli ci jedynie, którzy, oprócz nauki wy-

№ 1

NOWA POLSKA

DZIENNIK

POLITYCZNY I NAUKOWY.

Facsimile zmniejszone pierwszego numeru Nowej Polski, z roku 1831.

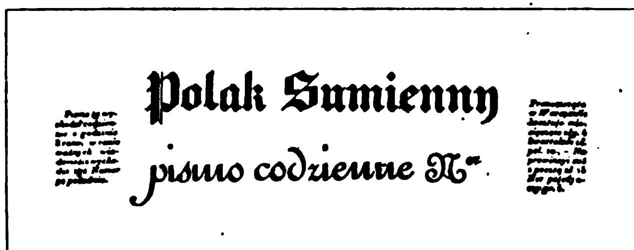
obrażali ideę liberalizmu, dążność do wyzwolenia ludów europejskich z jarzma dławiącego je pod wpływem, niedawno jeszcze tak wszechwładnego, świętego przymierza.

Wyzwolenie ducha ludzkiego z krępujących więzów stało na równi z dążeniem do politycznej wolności narodów.

Wyrazem takich dążeń w sferze czysto umysłowej

miał być początkowo organ dziennikarski polityczny i naukowy — *Nowa Polska*, na którego czele stanął Lelewel, obok niego zaś, zgrupowali się: Kazimierz Brodziński, Bazyli Mochnacki, z synami: Maurycym i Kamilem, Józef Bohdan Zaleski, Piotr Wysocki, Józefat Bolesław Ostrowski, Walenty Zwierkowski, Adam Gurowski, Ludwik Nabielak, Ludwik Żukowski, Aleksander Kazimierz Pułaski i Wojciech Kazimirski.

Manifest ogłoszony w styczniu 1831 roku przez założycieli *Nowej Polski*, z wyjątkiem niektórych, mało znanych z prac publicystycznych i piśmienniczych, zapo-



Nagłówek gazety «Polak Sumienny» z roku 1831.

wiedział zerwanie stanowcze z dotychczasową martwotą w nauce ojczystej i obwieścił konieczność zaszczepienia hasła romantyzmu nietylko w poezyi, lecz i w polityce i wogóle w życiu publicznem. Najjadowitsze strzały miały odtąd w Nowej Polsce padać przeciw zwartej falandze «umarłych starców» zgrupowanych około zwietrzałego sztandaru klasycyzmu Towarzystwa Przyjaciół Nauk, miały otworzyć przed oczyma narodu nowe horyzonty ducha i zaszczepić w nim przekonanie, że romantyzm, t. j. «nowe wyobrażenie o sztuce, o piękności, o literaturze» był tylko pozorem, że «szkoła romantyczna wzywając naukowej rewolucyi, wzywała i politycznej, że nie mogąc mówić o zewnętrznej, obywatelskiej, politycznej wolności» romantycy mówili o «wolności ducha, o wolności sztuki, o koniecznem

pożegnaniu przeszłości i podań, o przyszłości niezmiernej, przerażającej, wzniosłej i zachwycającej».

«Kazimierz Brodziński — głosił manifest Nowej Polski — pierwszy wywrócił ze szczętem powagę naszej Augustowskiej, narodowym żywiołem nie natchnionej, prosto mechanicznej literatury. Zdumiewające i już duchem nowej odradzającej się tajemnie Polski napiętnowane (tak) utwory Malczewskiego, Zaleskiego, Goszczyńskiego, Brodzińskiego, były najwspanialszem objawieniem, nieomylną przepowiednią już dokonanej, już ukończonej, wewnątrz narodu rewolucyi.

«Ale dążenia tych mężów, jakże odmienne natchnęły widoki! Kazimierz Brodziński, a nawet Malczewski, tęsknią tylko, marzą lubą, nieszczęśliwą Polskę, na siebie nawet rzucają żałobę, wieńcem ozdabiają skronie naszych wojowników, poległych za wolność, za Ojczyznę, której nie mieli. Mając rozerwane myśli, pomieszany umysł, rozpaczą uniesione serce, marzyli o pięknej przeszłości, o domowem życiu...

«Nie tak czuli, nie tak pojmowali swój wiek, swoje powołanie: Zaleski, Goszczyński, i król dzisiejszej literatury naszej, Adam Mickiewicz. Pisali poezye nie dla samej poezyi, ale i dla Ojczyzny, przestali tęsknić; utwory ich ożywiają wielkie namiętności, najokropniejsze wstrząśnienia... Mickiewicz ogłosił Wallenroda, zapowiedział ujarzmionym ziomkom, że lud nieszczęśliwy, oprócz pieśni i pamiątek, ma jeszcze miecz Archanioła»...

Pośród tej walki między przeszłością a przyszłością zjawili się, zdaniem *Nowej Polski*, krytyczni, romantyczni pisarze: Żukowski, Mochnacki i Ostrowski. Ci to młodzieńcy ogłoszeni «szaleńcami, wznowicielami, burzycielami», chętnie przyjęli wielkie imię «burzycieli, wznowicieli».

Przeświadczeni o historycznej konieczności odrodzenia Polski» «olbrzymim uniesieni szałem» zaczęli podkopywać, najściślejszem rozumowaniem wywracać wszystkie na oko niewzruszone podstawy naszej naukowej budowy; powiedzieli wyraźnie i sobie i narodowi, że pod względem literatury, pod względem wyobrażeń, całą zapalających, całą odradzających Europę, jesteśmy niemowlętami. Wezwali więc cały naród, a raczej młode, najdokładniej z niemi spółczujące i spółmyślące pokolenie, aby się zajęło wszystkiemi siłami przekształceniem zupełnem, powszechnem odnowieniem umysłowej i politycznej Polski.

«Nasza więc dawna(!) literatura miała trzy okresy: pierw-

szy(!) 1815—1822 jest okresem przeszłości, tęsknoty — i niespokojnego przekonania, że nasz stan, nie jest naturalnym stanem, że inne być powinny żywioły naszego życia; drugi 1822—1828 jest okresem wielkiej, uroczystej, groźnej, rewolucyjnej poezyi, która uniosła, rozogniła cały naród, obudziła rozpacz zemsty, żądzę walki. Była to chwila najwyższego wzniesienia się, jeszcze nie narodowej poezyi, ale już wynikłej z wyobrażeń, dążeń i potrzeb narodu. Trzeci nakoniec okres, 1828—1830, jest najważniejszym, i już do przekonania, do wiary narodu wstępującym żywiołem rewolucyi. Surowa, nieubłagana i «wytępiająca logika groźnie wyrzekła — że trzeba dla nas wstrząśnienia, że rewolucya jest koniecznością, że musimy uczy-



Bruno hr. Kiciński,
Członek Towarzystwa

nić rozbrat z podaniami, prawidłami, że oczekujem wielkiej przyszłości, że przyszłość naszą i naukową i polityczną objawi duch we swem jestestwie nieomylny, konieczny, nieskończony».

Organem owej politycznej i naukowej rewolucyi — miał się stać — według zapowiedzi jego założycieli — dziennik *Nowa Polska*...

«Jako dziennik naukowy — głosili — chce zupełnie nowej literatury, rozwinięcia, wydobycia z ducha i usposobień narodowych wyobrażeń o prawie, religii, filozofii, historyi, wymowie i poezyi; chce zupełnie nauko-

wej rewolucyi, umysłowej kreacyi — jako dziennik polityczny, wzywa zmiany naszego konstytucyjnego porządku, liberalnego urządzenia towarzyskich stosunków i stanowczej przewagi, wpływu władzy ludu na instytucye państwa».

W streszczeniu i zakończeniu swego programu zapewniają założyciele *Nowej Polski*, że niema między nimi «żadnego towarzystwa, żadnego rządu»; niema narad, niema sporów», łączy ich mniej więcej tożsamość zasad, dążeń, wyobrażeń politycznych i naukowych, mających przecież główne znamię umysłowego i politycznego przeistoczenia Polski.

«Chcemy ducha odradzającej się Polski przenieść do sztuk i nauk, do prywatnego i publicznego życia: słowem, chcemy nowej Polski, nowem natchnionej dążeniem. Szanujemy przeszłość, szanujemy pamiątki, ale mamy najgłębsze przekonanie, że przeszłość jest tylko matką przyszłości, ale nie samą przyszłością, że przeszłość przyszłości przekazuje swoje wyobrażenia, jednak tak cudownie, że każda chwila jest nową, nieznaną kreacyą, jest rozwinięciem, jest głębszem wyczerpaniem, ale nie powtórzeniem, ale nie zatrzymaniem jednych i tych samych zasad. Tą wielką, pocieszającą, historyczną, rozumową, natchnieni wiarą, sami sobie wyznajemy, że jesteśmy na drodze, nie u celu wielkich działań, zdumiewających przeznaczeń, że przed nami ukazuje się niezmierzona widownia ruchu, przemian, ale nie spoczynek»[16].

Rocznik *Nowej Polski*, którego kolebką była noc listopadowa, mogiłą zaś — przeddzień kapitulacyi Warszawy, bynajmniej nie usprawiedliwił tak bombastycznie wygłoszonych zapowiedzi...

Organ ów, wywiesiwszy sztandar, na którym wypisane były nazwiska najgłośniejszych przedstawicieli umysłowości swojskiej, stał się szańcem, z poza którego nieprzerwanie miotać poczęto pociski przeciw wszystkim, którym naród w owej stanowczej chwili swego przełomu losy swe powierzył, stał się gniazdem oszczerstw miotanych na naczelnego wodza Chłopickiego, na Członków Izby poselskiej, na Niemcewicza... Wszyscy oni, w oczach *Nowej Polski*, byli — zdrajcami narodu...

Wobec takich inwektyw Izba poselska zwróciła się

do Lelewela, jako jednego z założycieli organu, z żądaniem wyjaśnienia i usprawiedliwienia się z zajętego wobec kraju stanowiska.

Lelewel zapewnił, że nigdy żadnego artykułu w *Nowej Polsce* nie zamieścił, że do niej należeć nie chce i nazwisko swoje z tytułu gazety wykreślić polecił. Poszli za jego przykładem: Wysocki, Nabielak, Zaleski i inni, tak, że



John Bowring,
statysta i uczony, tłómacz pieśni polskich na język angielski.
Członek Towarzystwa.

jedynymi pisma wydawcami zostali tylko: Józefat Ostrowski i Jan Żukowski.

O pierwszym wiedziano, że z prywatnego korepetytora został sekretarzem jeneralnym Komisyi sprawiedliwości, dzięki niewytłómaczonej pobłażliwości Lelewela; o drugim, że był subjektem w kantorze wekslu niejakiego Kohna.

Przeciw oszczerstwom *Nowej Polski*, jeden tylko Bruno hr. Kiciński miał odwagę cywilną na szpaltach *Polaka su-*

miennego walczyć niestrudzenie, wzywając Izbę poselską, by redaktorów pisma, za nadużycie wolności druku do odpowiedzialności pociągnąć nakazała.

«Za jakież zasługi — pisał Kiciński — obaj ci wydawcy *Nowej Polski* otrzymali płatne urzędy? Czyliż za to, że zarzucali przekupstwo Izbom? Możeż Rząd narodowy ścierpieć, aby tacy otrzymywali pensye i posady i niejako byli wynagradzani, że targnęli się na Majestat narodu, z którego Rząd narodowy wypłynął? Któż w rządzie narodowym może mieć jakie osobiste widoki dla pochlebiania tym zapaleńcom? Rząd narodowy byłżeby tak słaby, żeby potrzebował wspierać zuchwalstwo? Nie, ani na chwilę tego nie przypuszczam. Gdy wyrok sądu, pod który Izby wydawców *Nowej Polski* poddały, uznał, że prawo karne jest niedostateczne na ukaranie tak czarnego oszczerstwa, Rząd Narodowy powinien — przynajmniej odjęciem urzędu — oszczerców ukarać. Czyliż dziś nie zasługa, ale zuchwalstwo torować ma drogę do stopni? Oczekuje Sejm, oczekuje Naród cały, słusznie w reprezentantach swoich obrażony, tej sprawiedliwości od narodowego Rządu, oczekuje prawa dokładniejszego na ukaranie nadużyć wolności druku. Nie przestaną wołać: trzeba karać nadużycia!»[17]).

W rzeczy samej, sprawa karna wytoczona przez Izbę poselską *Nowej Polsce* nie przyniosła rezultatu oczekiwanego. Sąd karny, lubo uznał karygodność wydawców pisma, lecz w motywach wyroku wynurzył opinię, «że ponieważ, stosownie do prawa karnego, słowne tylko, a nie piśmienne obelgi karze ulegają, przeto oszczerstwo *Nowej Polski* ukaranem być nie mogło».

Bruno hr. Kiciński w ostatniej swojej odpowiedzi *Nowej Polsce* zarzucił Lelewelowi winę popierania wydawców tego pisma, nawet po ustąpieniu z jego redakcyi, ludzi, którzy «wbrew zasadom przez naród przyjętym, bronili wyuzdanych, demagogicznych zasad i z krzywdą naszego narodu za granicą sławili Robespierrów, Maratów, S. Justów, Dantonów i im podobne wyrzutki rodzaju ludzkiego»[18]).

Stając w obronie pokrzywdzonych hr. Kiciński wskazywał na zgubne następstwa podkopywania przez *Nową*

Polskę osób, instytucyj i stanów, dla których naród dotychczas żywił uczucia poszanowania.

«Nowa Polska — pisał — puszczała się na wszystko; chełpiła się bezczelnie mówiąc o Towarzystwie Przyjaciół Nauk, że umarłych wskrzesiła, powstawała przeciw arystokracyi, której w Polsce niema, bo gdzież są ci arystokraci? jakież ich przywileje? Szlachectwo i arystokracya jest dziś tylko tytułem, żadnemu stanowi nie szkodliwym, nie ma nawet tego wpływu co we Francyi i Angli, krajach najswobodniejszych w Europie, bo nawet w naszym kraju niema dziedzicsnej senatoryi, jak u Francuzów jest dziedziczne



Prof. Wawrzyniec Oken, przyrodnik niemiecki,
Członek Towarzystwa.

parostwo i lordostwo w Anglii. Szlachta Polska była wzorem Europy, pierwsza dobrowolnie zrzekła się swoich przywilejów, których zniesienie w innych krajach krocie ofiar i krwi kosztowało. Szlachta polska dawała nieustannie dowody najczystszego patryotyzmu i dziś poniosła ofiary w porównaniu z innymi stanami największe, dla wywalczenia niepodległości i swobód. Na głos obywateli ziemiańskich powstali włościanie, których ufność obywatele posiadają, bo włościanie doznają zawsze ich pomocy i wsparcia. Ale nie dziw, że *Nowa Polska* przeciw szlachcie powstaje, wszakże i zagraniczni nieprzyjaciele naszej sprawy w szlachcie polskiej największych wrogów swoich widzą. Nic nie mają za szanowne ci, którzy nic nie mają do stracenia».

Głos obrony hr. Kicińskiego odezwał się 2 maja 1831 r. właśnie w wilię dnia, w którym, po długiej przerwie i po

powrocie Niemcewicza z Krakowa, wśród odgłosów o wyprawie generała Dwernickiego na Wołyń i o krwawej bitwie stoczonej na polach Ostrołęki, odbyć się miało publiczne — tym razem już ostatnie — posiedzenie Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Odezwał się również ów głos w przemówieniu posła Swidzińskiego na posiedzeniu połączonych izb sejmowych dnia 2 maja:

«Marzenia jednej gazety nic nieznaczącej, w opinii upadłej z której tak szkodliwe nam wyprowadzają wnioski, nie są wolą narodu, są wyraźnie przez naród potępione: zostawiamy im tylko wolność objawiania się, aby okazać, że żadnego nie mają pomiędzy nami znaczenia i że przebiegają jak wiatr po pustyni»[19]).

W tym duchu przemówił i *Kuryer Polski* w Nr. 476:

«Żaden artykuł w *Nowej Polsce* umieszczony nikogo obrażać nie może. Pismo, które o szanownym Gołuchowskim poważyło się powiedzieć, że to jest chłop filozof, pańszczyznę arystokratom odrabiający, pismo, u którego imię Niemcewicza nie było w należytem poważaniu, pismo, które świętokradzko targnęło się na bohatera polskiej wolności, na Kościuszkę, które ośmieliło się czernić najohydniejszym zarzutem przekupstwa reprezentacyę narodową, takie już na żadną uwagę nie zasługuje! *Nowa Polska* była próbką: czy się nie przyjmie na ziemi naszej terroryzm sankiulotyzmu. Ale objawił się rozsądek narodowy i znikła w pogardzie. Ludzie nie są tak ciemni, iżby nie poznali, czyją to pismo jest sprężyną».



ROZDZIAŁ III.

3 maj 1831 r. Ostatnie posiedzenie publiczne Towarzystwa. Powód nielicznego na niem zebrania publiczności. Przemowa Niemcewicza. Romuald Hube o Konstytucyi 3 maja. Brodziński o narodowości Polaków. Wiersz Niemcewicza. Dar jubileuszowy hr. Platera. W izbie poselskiej. Wniosek posła Świdzińskiego. Uczczenie Niemcewicza godnością kasztelana. Niemcewicz odmawia. Głos kasztelana Ostrowskiego. Pociski przeciw Towarzystwu ze szpalt „Nowej Polski“ miotane. Józefat Bolesław Ostrowski i jego wichrzycielstwo. Krytyka działalności Członków Towarzystwa. Memoryał „Nowej Polski“ z 10 i 23 maja 1831 r.

Nielicznie, i tylko za imiennymi biletami zapraszającymi, zebrała się publiczność na uroczystem posiedzeniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk, odbytem w czterdziestą rocznicę ogłoszenia Konstytucyi 3 maja.

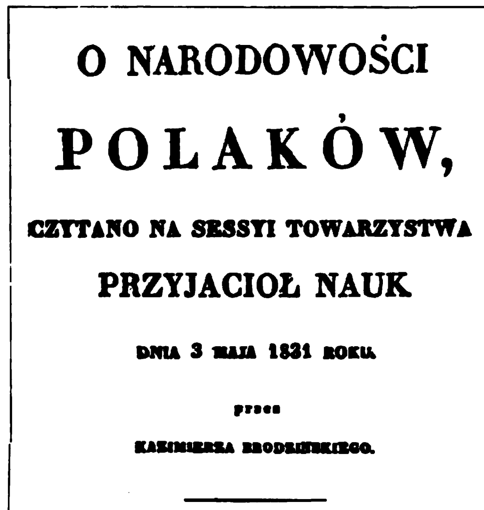
Wpłynęła na tak słabą frekwencyę odezwa prezesa Rządu narodowego, księcia Adama Czartoryskiego, z powodu grasującej w stolicy cholery.

«Jeśli Bóg nad nami czuwa — brzmiała odezwa — niemniej winniśmy czuwać nad sobą. Zdaniem światłych lekarzy, unikać należy zbytecznego gromadzenia się, jakich zwykle wymagają uroczyste obchody. Wchodząc w tę słuszną przestrogę znawców, Rząd narodowy widzi się być zmuszonym wstrzymać te uroczystości, które obchodzić przedsiębrał. W razie takim, równie niebu miłe będą westchnienia pojedyńcze, jak te, któreby się w innym razie ze zgromadzonego zebrania wzniosły; a każdy równie wesoło i z równą pociechą czas w mniejszem gronie przepędzi, jakby go przepędził na widowisku, lub tłumnej zabawie. Wzywa tedy Rząd narodowy, aby każdy chciał w dzisiejszych okolicznościach pamiętny dzień 3 maja obchodzić prywatnie» [89]).

Zagaił posiedzenie Prezes Niemcewicz przemową, odskakującą treścią i spokojem od tła przyćmionego nadciągającemi zewsząd gromonośnemi chmurami...[31]).

«Nadzwyczajnie ważne zdarzenia, których sami byliśmy świadkami, krwawe mordercze boje, chlubne zwycięstwa, mogły na chwilę przerwać — nie zastanowiły atoli prac Towarzystwa Królewskiego Przyjaciół Nauk.

Wśród nieprzerwanego huku dział, wśród szczęku broni, wśród tysięcy pędzonych jeńców, zdobytych dział, bogatych łupów, gdy


O NARODOWOŚCI

POLAKÓW,

CZYTANO NA SESSYI TOWARZYSTWA

PRZYJACIOŁ NAUK

DNIA 3 MAJA 1831 ROKU

przez

KAZIMIERZA BRODZIŃSKIEGO.

Facsimile Karty tytułowej odczytu Brodzińskiego.

myśli i wysilenia każdego Polaka do jedynego tylko dążyły celu — oswobodzenia Ojczyzny, każdy moment wolny od rozlicznych obowiązków poświęcony był pracom, które Członkowie Towarzystwa przyjęli na siebie. Zdanie pokrótce sprawy z prac naszych przekona publiczność, że Towarzystwo, z własnych tylko utrzymujące się składek, nieciążące Skarbowi publicznemu, nie zasłużyło na cierpkie nagany. Następujące były sprawy i czyny Towarzystwa Przyjaciół Nauk:

JW. biskup Prażmowski prowadzi dalej tłómaczenie Herodota i już jest w księdze V. swej pracy.

Dzieło ważne dla małej nader liczby młodzi naszej, przykładającej się do języka greckiego, dotąd nam zbywające.

Nowo przybrany członek nasz, szanowny Wincenty Niemojewski, ważną Ojczyźnie naszej oddał usługę przetłómaczeniem i zbogaceniem uwagami i przydatkami swemi i innych statystów dzieła Benj. Constant *o monarchii konstytucyjnej.* Wyborne to dzieło dość mocno zaleconem być nie może, mianowicie: prawodawcom, statystom i tym wszystkim, którzy się do rządu i spraw publicznych sposobią. Poznają oni z dzieła tego, że nie na idealnych zaciekaniach, nie na niedojrzałej zarozumiałości, ale na zasadach długiem doświadczeniem stwierdzonych, spoczywają rozsądna wolność, bezpieczeństwo publiczne i każdego, słowem, pomyślność i trwałość narodów.



Fryderyk Wilhelm Riemer, bibliotekarz wejmarski i filolog, Członek Towarzystwa.

Kolega Lelewel wydał powtórnie i zbogacił dodatkami *Dzieje Stanisława Augusta,* krótko, lecz dokładnie wypracowane. Wszystkie znaczne w tem panowaniu wypadki wykazane są i ocenione bezstronnie i wiernie. Ktokolwiek obszernie tę smutną epokę dziejów naszych pisać przedsięweźmie, dzieło to za przewodnika mieć sobie powinien.

Feliks Bentkowski czytał rozprawę pod tytułem: *Duch wieku.* Wykazawszy w niej podług Drescha i Schwellera, jak duch wieku zmieniał się w różnych czasach, zwrócił uwagę na czasy nasze i kierunek ich wytknął, okazując, że przemysł połączony z wolnością osobistą, stanowi charakter obecnego ducha wieku. Przytoczył wyrazy Saya, dowodzące, że industrya, czyli przemysł i cywilizacya też samo znaczą i wzajemnie się obejmują.

Gołębiowski czytał uwagi o przedmowie kolegi Bentkowskiego do spisu medalów polskich. Tenże uzupełniając zamierzone przez siebie opisy zwyczajów i obyczajów polskich wydał 4 tomy pod tytułem: *Domy i dwory*, *Gry i zabawy*. W druku — regestr poszczególniający, co się w 4-rech tomach zawiera.

Kolega Rakowiecki czytał list do prezydenta miasta Węgrzeckiego, w którym starodawnym obyczajem życzy nazywać ratusz Wietnicą, a burmistrza Wietnikiem. Tenże zrobił recenzyę dzieł Oikomonidesa i Kollara.

Kwiatkowski wypracował uwagi z powodu zdania sprawy deputacyi o pisowni.

Na dzisiejszem posiedzeniu usłyszy publiczność kolegę Hube, mówiącego o d. 3 maja, Brodzińskiego — o narodowości.

W rozpoznaniu deputacyi — sztuki teatralne. Do konkursu nadesłano: *Jeografia Królestwa Polskiego* Józefa Miklaszewskiego, *Historya Polska* Zielińskiego. Nadto czytano w dziele Augustyna Kroplewskiego ucznia szkoły dramatycznej nadesłaną *Odę na cześć Polaków, w obcej ziemi poległych*.

W dziale umiejętności: Na posiedzeniu ogólnego zebrania czytał kolega Fijałkowski *Uwagi nad szpitalem Dzieciątka Jezus w Warszawie*. Przesłano je w kopii Ministrowi spraw wewnętrznych.

Kolega Mile okazał działowi odmianę soli kuchennej znalezionej w Wieliczce, przysłaną przez Zeuschnera Profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, która rzucona w wodę, trzaska, wypuszczając z siebie gaz w bąblach. Gaz ten, podług rozbioru p. Zeuschnera, jest gazem wodorodnym węglistym. Jest to nowa odmiana tego minerału nie znalezionego dotąd w innych kopalniach. Gaz pomieniony znajduje się w nim w znacznej obfitości i zgęszczony, mogący rozsadzać ścieńczone przez rozpuszczanie się w wodzie ścianki jamek solnych, w których jest uwięziony.

Jan Kanty Krzyżanowski podał wiadomość *o nowej metodzie uczenia p. Jacotot*, znanej pod nazwiskiem metody powszechnego uczenia, która od roku 1818 jest przez tegoż p. Jacotot używana w Lowanium, a przez inne osoby, szczególniej od 2 lat w Belgium i we Francyi coraz więcej upowszechniona. Skutkiem tego metoda (tak!) ma być właściwe usamowolnienie umysłu. Opiera ją autor na przypuszczeniu równości władz umysłowych. Główną dążnością całej metody jest, żeby nauczyciel nie nauczał, lecz tylko uczeniem kierował, a uczeń żeby sam się starał własnemi siłami nabyć wszelkich wiadomości, tudzież — żeby w nabywania nauk używano tylko jedne dzieła, z któremi, dobrze i wszechstronnie poznanemi wszelkie inne mają być porównywane.

Kolega Malcz czytał o cholerze.

Pod rozpoznaniem deputacyj w tym dziale wyznaczonych, zostają:

a) Zienowicza: Rozprawa o niedostateczności zasad upowszechnionych w chemii i porządku w jej wykładzie z treścią praw nowo odkrytych.

b) Neugebauera: myśl zawiązania towarzystwa gospodarczego w kraju, albo utworzenia w Towarzystwie Przyjaciół Nauk sekcyi rolniczej i znoszenia się z Niemcami.

c) Bromirskiego: jakie są najwłaściwsze środki podźwignienia



Prof. Jan Kollar, poeta czeski, filolog i slawista. Członek Towarzystwa.

przemysłu, handlu i bogactwa narodowego w Królestwie Polskiem. Pisma o garbniku i sposób przechowania buraków.

d) Kolega Bandtkie wydał już dzieło nakładem Towarzystwa Królewskiego Przyjaciół Nauk: Jus Polonicum, dzieło godne wdzięczności publicznej.

e) J. Lel. Dembowskiego, trzy rozprawy o wewnętrznej temperaturze ziemi.

f) Tyzenhausa rysunek i opisanie sowy mchowej.

g) Sierakowskiego gen. model i opis maglu farbiarskiego.

h) Szahina Antoniego, nauczyciela w Uniwersytecie Wileńskim, Geodozya wyższa, miernictwo i modelacya.

Wysłany z zlecenia senatu w Krakowskie miałem sposobność zwiedzić starożytną stolicę Piastów, Jagiellów, i tę Szkołę Główną założoną przez Kazimierza W. dokonaną przez królowę Jadwigę i Władysława Jagiełłę. Byłem przytomnym posiedzeniom jej i z radością widziałem, iż gorliwość następców tylu uczonych w naukach i umiejętnościach trwa u nich, jak za kwitnących głównej tej szkoły czasów...

Zlecił mi Uniwersytet Krakowski, pozdrowić was czułym, braterskim afektem.

Utraciło Towarzystwo w ciągu roku 1830 z pośród członków użytecznych i zasłużonych krajowi mężów; Marka Antoniego Pawłowicza, X. Ksawerego Szaniawskiego prałata metropolitę, Fryderyka Jakóba Hofmana, prof. Uniwersytetu warszawskiego, Jana Śniadeckiego sławnego astronoma, X. Edwarda Czarneckiego, przez długi czas sekretarza Towarzystwa, Adama Zubelewicza generalnego szkół wizytatora i X. Kar. Diehla Prezesa konsystorza ewangelickiego.

W wyborze nowych Członków ujrzy publiczność kilku uczonych rosyjskich. Towarzystwo Królewskie, bez względu na toczącą się dzisiaj wojnę, chciało okazać, że gdziekolwiek ujrzy naukę, zasługę i szlachetne uczucie, wszędzie im hołd szacunku oddaje.

Jak tylko niepodległość kraju wywalczoną zostanie i błogi pokój na tę ziemię krwią zlaną zawita, może niejedna praca historyczna, albo w innym rodzaju w cichości przedsięwzięta, światu ogłoszoną zostanie. Z większą wtenczas swobodą i podwójną usilnością zajmie się tymi przedmiotami Towarzystwo nasze, ażeby głównemu celowi swojemu i oczekiwaniu rodaków godnie odpowiedzieć mogło.

Zatrudnienia ogólne: Posąg Kopernika wzniesiony. Medal uwieczniający pamięć tego wystawienia zostanie wybity. Model posągu, dzieło Thorwaldsena, odstąpiony Uniwersytetowi, zdobi gabinet publiczny.

Praca deputacyi, stanowiąca zasady Pisowni polskiej, oparta na rozprawach szczegółowych, wydrukowana jest pod sądem gruntownie posiadających język ojczysty.

Wydania materyałów do prawodawstwa polskiego, nakładu Tytusa hr. Działyńskiego, pod sterem Lelewela, już 16 arkusz wyszedł z pod prasy.

Zbogacony ten zbiór odkryciem pierwszego statutu po polsku.

Na początku roku niniejszego pierwsza połowa tych materyałów miała być ukończoną.

Zbiór praw dawnych polskich staraniem kol. Bandtkiego zbliża się do końca druku. Przyjęto myśl słuszną wydawcy, żeby i prawa mazowieckie podług wydania u Vietora, za wpływem Gołymskiego

wojewody, były przydane; chce bowiem Tawarzystwo edycyę pomienioną uczynić tym sposobem zupełniejszą.

Nie spuszcza z oka Towarzystwo i jak tylko możność dozwoli zatrudni się wydaniem historyi polskiej w medalach. Wstępem zajmie się Prezes nasz. Blachy wyobrażające medale w znacznej części dostarczyła nam szlachetna gorliwość X. Henryka Lubomirskiego, resztę wypracuje tutejszy artysta. Tekst Albertrandego pomnożyły opisy niektórych medalów za Stanisława Augusta, przez Łukasza Gołębiowskiego. Uzupełnienie opisów niedostających poruczono koledze Bentkowskiemu, tłómaczeniem francuskiem zajmuje się Włady-



Antoni Ostrowski, poseł sejmowy prawoznawca.

sław hr. Ostrowski. Ażeby dzieło tak ważne obejmowało wszelkie medale polskie, spis ich kolega Bentkowski sporządził.

Rozeszlemy go w chwilach spokojnych gabinetom europejskim, posiadaczom zbiorów, amatorom, z prośbą, ażeby nam nieznanych, albo wątpliwych, dokładne przesłali rysunki.

Wszelkie zbiory nasze uważam jako własność publiczną, użytkowi ziomków naszych poświęconą. Usiłujemy je pomnażać w rzeczy ojczystej mianowicie.

Z tego powodu, przepisane dla bibliotek rozmaite pamiętniki o działaniach wojskowych nam dozwolone. Poruczono przepisać ułamki pracy Ossolińskiego tyczące się dziejów Zygmunta I. jakoto: zjazd

monarchów w Wiedniu 1515, wojnę kokoszą. Zgłoszono się do Mrozowickiego, obywatela galicyjskiego, o rękopisma polskie, które posiada.

Hr. Raczyński Atanazy przesłał nam wiadomości o znajdujących się w Kopenhadze rękopisach, przepisać je dla nas daje.

Dziś właśnie 40 rok mija, jak w tymże samym dniu, o tejże samej godzinie, pamiętna ustawa 3 maja 1791 r. przez Naród polski, w podwójnej liczbie zebrany, ustanowiona, z radością okrzykniona została.

O Boże wielki! gdyby nie nieubłagana zawziętość Katarzyny II, gdyby nie zaślepienie kilku własnych wyrodków, zostawiły nas były przy tej ustawie, tego, o co dziś się dobijamy tak krwawo, jużbyśmy od kilkudziesięciu lat używali! Lecz nie ustało jeszcze zagniewanie Najwyższego za 1½ wieku niedbalstwa, rozpusty i ostatniego bezrządu. Chciał nas Bóg jeszcze nowymi ciosami doświadczyć, aż na wypróbowanych tylu klęskami spuścił nakoniec litościwe oczy swoje.

I któż nie uzna, że powstanie dzisiejsze jest dziełem Jego? Że On wlał w serca wszystkich Polaków niezłomną żądzę bycia wolnymi, niepodległymi? że On ich zagrzał do czynienia nadzwyczajnych, nad możność ich prawie, wysileń i ofiar, że ten Bóg wszystkie stany jednym zapalił duchem, że młody i osiwiały pod hełmem bieży do oręża, że płeć nawet piękna zdejmuje z skroni swych drogie ozdoby, by je kłaść na ołtarzu Ojczyzny. Co więcej, z narażeniem zdrowia i życia, idzie w przybytki ran i boleści i tam słabą dłonią opatruje wojowników, podaje im pożywienie i pocieszającemi słowy krzepi omdlewające ich siły.

Tak jest, ten to Bóg powiększa codziennie nowymi wojownikami waleczne pułki nasze, prowadzi do zwycięstwa mężnego wodza naszego, ten to Bóg na dopełnienie błogosławieństwa swego wśród obojętności a raczej niechęci i przeszkód sąsiadów naszych, opuszczonym od wszystkich, zostawionym sobie samym, na pół tylko uzbrojonym, dotkniętym wprowadzoną od nieprzyjaciela zarazą, dozwolił już znieść pod stolicą przeciwnika, wdzierającego się po trzykroć w dziedzictwa nasze.

Ach! Nie bez pomocy Boskiej tyle cudów! Z schylonem więc do ziemi czołem błagajmy Najwyższego, aby do końca świętej sprawy naszej nie ubliżał nam pomocy swojej. Niech w szykach utrzymuje męstwo i wytrwałość rycerską strzeże, od strat, a daje zwycięstwo. Niech długo ujarzmieni bracia powrócą na łono prawdziwej Ojczyzny swojej; niech oświeca pochodnią swoją rady sejmujących, utrzymuje w nich czyste obywatelstwo i zgodę, niech upamięta oślepioną zarozumiałość, słowem, niech Bóg ten wszechmocny, w którego ręku spoczywają losy narodów, wyrwie nas z niewoli, a da nam ujrzeć ukochaną Polskę naszą zwycięską, niepodległą, powiększoną i wolną!

Po ogłoszeniu nazwisk nowo wybranych na posiedzeniu centralnem z dnia 23 kwietnia Członków Towarzystwa, na mównicę w mundurze artylerzysty [22]) wstąpił Prof. Romuald Hube i odczytał rozprawę o konstytucyi 3-go maja, w której rozebrał kardynalne jej zasady, dowiódł, że wypłynęła z potrzeby i ducha czasu i jest najpiękniejszym pomnikiem upadającej Ojczyzny, przeszedł następnie do późniejszych ustaw rządowych i okazał, że dobrodziej-



Ludwik baron de Bignon, historyk i dyplomata francuski, Członek Towarzystwa.

stwo z nich pozyskane winna Polska konstytucyi 3 maja, która przygotowała liberalne wyobrażenia. Radził, aby w ustawie nowej tak pojąć czas i naród, jak je pojęli nieśmiertelni autorowie konstytucyi 3-go maja: umocnić władzę królewską, zaprowadzić prawa municypalne i przedewszystkiem nadać włościanom własność ziemi [23]).

Zabrał następnie głos Profesor Brodziński i obszernie «z wielką wymową, czuciem i fantazyą» mówił o narodowości Polaków. «Prawdziwie wyborny ten głos — pi-

szą sprawozdawcy współcześni — pełen nowych i uderzających myśli, pełen tej serdeczności i tkliwej prostoty, która wszystkie autora pisma cechuje, może posłużyć za wzór do wielkich mów akademickich, jakich dotąd prawieśmy nie znali.»[24])

«Naród jest wrodzoną ideą, którą członkowie jego w jedno spojeni, urzeczywiścić się starają. Jest jedną rodziną, mającą swoje rodzinne przygody i powołanie. Uważa się jak jeden człowiek w swojem dążeniu, wyobrażeniach i czuciu. Losy doznane stanowią jego charakter. Bóg chciał mieć narody, jak ludzi indywidualnemi, przez co na całą ludzkość wpływają i potrzebną tworzą harmonią. Jak cnoty domowe są podstawą narodowych, tak te, są zasadą miłości całego społeczeństwa. Cała różnica między narodem, a człowiekiem jest, że człowiek może zginąć dla narodu, ale naród dla ludzkości nie może wtenczas, gdy ma swoje sumienie, gdy się czuje narodem. Owszem, każde indiwiduum w dojrzałym narodzie poświęci życie dla tego, aby naród jego żył dla ludzkości.

Niegdyś, każdy naród siebie uważał za cel i środek wszystkiego, tak jak ziemię uważano za środek świata, około której wszystko krąży. Kopernik odkrył system świata fizycznego, i naród polski (powiem to śmiało i z dumą narodową,) sam przeczuł istotny ruch świata moralnego; on uznał że każdy naród być powinien cząstką całości, i krążyć koło niej, jak planety około swego ogniska; każdy potrzebną sporność i równowagę stanowi, i tylko ślepy egoizm tego nie widzi. Naród polski, powtarzam, jest przez natchnienie filozofem, Kopernikiem w świecie moralnym. Nie zrozumiany, prześladowany, trwa w swojem, zyska wyznawców, i cierniowa korona jego, zmieni się w wieniec zwycięstwa i obywatelstwa.

Z palmą pokoju przybyły apostoł wiary na ziemię Polaków, znalazł lud rolniczy, patryarchalnie rządzony i wolne, tak wolne, jak bywają narody w stanie dziecińśtwa. Wprowadzona wiara do takiego ludu, nie mogła go przeobrazić, ale owszem, jak postęp słońca, ożywiała i rozwijała dalej organicznie jego przyrodzone usposobienie. Żadnych przytem nie doznał wstrząśnień, któreby ród jego mogły skazić, albo przemienić. Kiedy dawnych Celtów zastąpiły Burgundy i Frankowie, Hiszpanów Wandale i Saraceni; kiedy Bretoni ustąpili Normandom i Anglosasom, Włochy wszystkim prawie narodom, kiedy i niezmierny lud Słowian zalany był od Odry Niemcami, od wschodu Mongołami i Skandynawią; Polacy uniknęli władz obcych, i stosunków z ludami, mogącemi zmienić ich narodowość. Stąd ich ziemia jest jednym domem, ich dzieje jedną kroniką rodzinną. Jeżeli połączyli się w jednę rodzinę z ludami nieco różnego szczepu, połączenie to było małżeń-

stwem, w osobach królewskich przed ołtarzem zawartem ślubny pierścień Królów był ślubnym pierścieniem narodów i wiary, i śluby te trwały święcie, aż do spólnego grobu.

Rolnictwo przywięzujące do ziemi, różniło Polaków od wędrujących Hunów i Saracenów. Lud rolnictwu oddany, jest zawsze dziewiczym, przywiązanym do ognisk i zwyczajów domowych; skłonność jego jest zachowawczą, macierzyńską; gdy przeciwnie lud wędrowny, niepokojem pędzony, otrzymał przeznaczenie ruch i nowy porządek rzeczy, w społeczność ludzką wprowadzać. Tamten naturalnie ser-



Józefat Bolesław Ostrowski, redaktor «Nowej Polski» z roku 1831 antagonista Towarzystwa Przyjaciół Nauk, (Muzeum Rapperswylskie).

deczniej przywiązany jest do swojej ziemi i swoich tradycyi. Dlatego, nie napróżno sam tylko Polak ziemię swoją, m a t k ą nazywał; rodziny szczególne w Polsce od ziem nazwę nosiły, i każda do swojej przywiązaną była tak, że i m i ę i m i e n i e były u nich wyrazami jedno znaczącemi. Kiedy dopiero burze losy ich ognisko rozwiały, rozprószyli się po świecie, nie w duchu wędrownych ludów, ale jak pszczoły z jednego ula wystraszone, matki szukaniem po różnych stronach marniejące. Ci, co wrócili, przenieśli tylko gorętszą tęskność i prochy swych wodzów, aby je na grobie matki westnieniami rozgrzać i z nich nowe życie wywołać.

Stroniąc od osiadania w miastach, od zatrudnień przemysłu i handlu, zachował naród polski z jednej strony prostotę, niezmienność nałogów; z drugiej szlachetność i wspaniałość umysłu, które go prawdziwie chrześcijańskiem uczyniły rycerstwem.

Przyjąwszy wiarę Chrystusa w czasie wojen krzyżowych i kwitnienia rycerstwa, poprzysięgli Polacy zaraz bronić Ewangelii, którą zasłyszeli. Oręż przy jej śpiewaniu pod Mieczysławem dobyty, oni ostatni w sprawie chrześcijaństwa do pochew schowali. Obrona Wiednia była bojem ostatnim czysto-chrześcijańskiego rycerstwa. Sławne średnich wieków rycerstwo w Europie, już nie było najemniczem żołdactwem jednego zaborcy; miało zaród szlachetny, religijny. Lecz więcej rządziło się samym tylko honorem, żądzą nadzwyczajności, przygód w krajach dalekich i podobania się płci drugiej. Rycerstwo polskie otoczone pogaństwem, przeznaczone było walczyć za chrześcijaństwo na własnych granicach. Walczyło dla zjednoczonej idei: wiary i ojczyzny; palma jego męczeńska, była oraz palmą obywatelstwa. Przez kościół i język łaciński przejęli się razem obywatelstwem Greków i Rzymian, stąd ich rycerstwo odznaczyło się męską energią w porównaniu z młodzieńczą fantazyą krzyżowych rycerzy. Na sejmach wprowadzili porządek narad, jako zakon chrześcijański i obywatelski; najprzód dobro wiary, potem rzeczypospolitej i króla; lud wiarą, siebie bracią, a dziewicę, matkę Chrystusa, królową swą obwołali. Niech tu nikt lekko nie sądzi o poetycznych uczuciach narodu, bo bez nich być nawet narodem nie można. Nie byłto, jak sądzą, pomysł mnichowski, ale natchnienie, pełne tajemniczej świętości. Marya, córka zubożonego rodu Dawida, przy cieśli w ubogiem miasteczku żyjąca, cudowna matka zbawiciela ludzkości, świętem natchnieniem obwołaną została królową ludu Piasta, kołodzieja w miasteczku, któremu aniołowie zwiastowali koronę ludu, dla chrześcijaństwa walczyć przeznaczonego. W Tracyi u ludu jeszcze pogańskiego, skąd wielu ród nasz wywodzi, Marya najprzód była ubóstwioną, jako wyobrażająca naturę. Pieśni, które jej jedynie brzmiały w obozach Polaków, były wzniosłemi w swym ideale, w porównaniu z ówczesną poezyą rycerską. Maryi był czcicielem Czarniecki, zbawca narodu w najtrudniejszych okolicznościach; Sobieski, — zbawca chrześcijaństwa.

Taki ruch rycerski rozwinął w szlachcie polskiej miłość wolności, bez której nie masz rycerstwa, ani ojczyzny. Rycerstwo i smak wieków romantycznych, nigdzie indziej jej owocem nie były. Tę wolność mieli za jedyną nagrodę swych poświęceń. Ta wolność była zabezpieczeniem sąsiadów od ich potęgi i męstwa, bo przy niej, niegodnem sądzili, myśleć o zaborach. Oni jedni, pod wpływem katolicyzmu, potrafili przyjść do wolności i praw, których bogate źródło i wzory, pierwotne chrześcijaństwo podało. Oni nadto, stanowią w Europie

jedyny naród, który bez krwi rozlewu, i gwałtownego obalenia dawnego porządku rzeczy, każdą chwytał sposobność, aby przyjść zwolna, organicznym porządkiem, do swobód, jakich inne narody ani zaznały. Każde wstąpienie na tron nowego monarchy było dalszą spokojną rewolucyą ku rozszerzeniu wolności, na którą pod obcymi królami szczególniej Polacy drażliwi byli. Wolność tę posunęli w końcu do fanatyzmu i ostateczności.

Kiedy na początku wieku XVIII-go despotyczny geniusz niesłychanej na północy dopełnił rewolucyi; kiedy w końcu tegoż wieku, nastąpiła przeciwna, jeszcze brzemienniejsza rewolucya ludu we Francyi, wtedy Polska, w odmienny zupełnie sposób, dokonała równie,



Kazimierz Delavigne, poeta francuski,
Członek Towarzystwa.

w dziejach nieznanej, sobie tylko właściwej rewolucyi. Stan rycerski, tak szalenie swe przywileje kochający, dobrowolnie wzmacnia władzę monarchy, inne stany do części praw swych przybliża, miarkuje władzę monarchy i ludu, czyni to zgodnie z monarchą i duchowieństwem, z rozlewem tylko łez radości, z tryumfu nad sobą samym odniesionego.

W takim duchu rozwinął mówca swoj temat, doprowadziwszy go do chwili przełomowej.

Mowę jego «wbrew przyjętemu zwyczajowi, ale z przepełnienia uczuć i radości, przyjęto hucznymi, długo powtarzanymi oklaskami».

Zakończył posiedzenie wiersz Niemcewicza osnuty na rozdziale XXII *pieśni Dawida*, odczytany przez prof. Osińskiego. Wyjątki zeń podały nazajutrz pisma miejscowe.

«Kiedy zawsze ufny w Tobie
Głosem pokory na poły omdlałem
Do Ciebie Boże wołałem,
W przybytku Twoim przyjąłeś o Panie
Płaczliwy jęk mój i smutne wołanie.
Wstrzęsła się ziemia, skoro przemówiłeś,
Ugiąłeś niebios, zstąpiłeś,
Ciemność pod nogi Twojemi
Widziały mieszkańcy ziemi
Jak słuszną zemstą wzruszony,
Miotając płomień z ognistej zrzenicy,
Wśród gromów i błyskawicy
Latałeś na Cherubach wichrami niesiony:
Wypuszczone przez Cię strzały
I ogień z ust Twych zioniony
Rozszczepiły ostre skały
Rozdarły niebios opony...
Na głos Twój, na twe fukanie,
Rozwarły morza swych głębi otchłanie
Gniew Twój jak wicher wszystko niszczy, zmiata,
Odkryły się grunty świata,
Ustąpiły fale wrzące
I martwe bryły, twory już bez życia»...[29])

Na pamiątkę uroczystego posiedzenia publicznego hr. Plater ofiarował do zbiorów Towarzystwa piękną kollekcyę medali niezwykłego pomysłu. Byłto niejako dykcyonarz encyklopedyczny wszystkich ważniejszych nauk, wyobrażonych na medalach. Każdy z nich miał z jednej strony krótki opis danej umiejętności, z drugiej zaś relief, zrozumienie opisu ułatwiający. Tym sposobem opisane były: chemia, fizyka, astronomia, medycyna i t. d.

«Doskonałość roboty — czytamy o owym zbiorze — wzroku bynajmniej nie utrudza, a trafny wybór przedmiotów i zwięzłość opisania czyni ten zbiór medalów bardzo użytecznym, nie jako sposób elementarny obeznania się z naukami, ale raczej jako sposób ich przypomnienia. Jestto

piękny naukowy pomnik, dający w jednym rzucie oka ogólne panorama nauk»[36]).

Oprócz pojedynczych objawów uznania dla instytucyi, nastręczyła się wkrótce sposobność okazania jej przedstawicielowi dowodów ogólnej czci społeczeństwa, jakby w zadośćuczynieniu za krzywdzące wymysły, których był przedmiotem ze strony nieubłaganego w swej zaciętości organu *Nowa Polska*.



Prof. Kondrat T. Kałajdowicz, archeolog rosyjski, Członek Towarzystwa.

W dni dziesięć po posiedzeniu publicznem Towarzystwa, na zebraniu izby poselskiej, zabrał głos poseł Świdziński z projektem, by z powodu wakansu pięciu miejsc w senacie, godność senatora nadano Niemcewiczowi.

Obecny na posiedzeniu kandydat podniósł się z miejsca i zażądał głosu.

— «Z zadziwieniem i wdzięcznością — przemówił — słyszałem wniosek posła opoczyńskiego. (Głosy: Całej izby! Obu izb!) Chwila obecna jest najchlubniejszą dla mnie, wybaczą atoli prześwietne izby, że wytłómaczę się

z powodów, dla których woli ich posłusznym być nie mogę. Majątek mój składa się z 20 mórg ziemi, z których opłacam tylko 48 złp. podatku, a to jest daleko do 2000 złp. wymaganych od kandydata na senatora. Uwielbionej pamięci król saski, przeznaczając mi w 50 roku życia miejsce sekretarza senatu, pragnął, by to miejsce było dla mnie miejscem odpoczynku. Lecz już brzemię lat 74 na mnie cięży, już osłabiony umysł mój, nawet obowiązki sekretarza senatu trudnymi do wypełnienia znajduję, a tem bardziej trudnemibym znał obowiązki senatora. Potrzebuję zupełnego spoczynku i, gdyby nie uwaga, że nie przystoi obywatelowi pod jakimbądź pozorem usunąć się od obowiązków w chwili obecnej, byłbym piastowany przezemnie urząd już złożył. Uczynię to, skoro przy Boskiej pomocy pokój nastanie i wstąpię do otwartego dla mnie grobu, z najsłodszem uczuciem, że w sędziwej starości mojej doczekałem się szacunku i względów od moich współziomków».

Nie zmienił ów protest życzenia izb, wyrażonego w głosach senatora kasztelana Kochanowskiego, posła Świdzińskiego i deputowanego Krysińskiego.

— Niemcewiczu! rzekł kasztelan Ostrowski. Przyzwyczajony być posłusznym zawsze woli narodu, nie możesz się dłużej opierać tejże woli w chwili obecnej. Nie materyalnego zapełnienia miejsca żądamy od Ciebie, lecz chcemy, żebyś się stał zaszczytem i ozdobą naszego senatu!»

Izby jednozgodnie dały poklask wyrażonym przez hr. Ostrowskiego uczuciom [37]).

Tymczasem podjazdowe zaczepki skierowane przeciw Towarzystwu Przyjaciół Nauk nieustawały. We dwa tygodnie po posiedzeniu jego publicznem zamieniły się one na gwałtowny atak, podkopujący całą przeszłość i działalność uczonego grona. Pobudkę do tego ataku dał, jak zazwyczaj, warchoł, Józefat Bolesław Ostrowski, ten sam, który następnie na emigracyi wichrzył niestrudzenie i nawet Mickiewiczowi nie dawał spokoju, obrzucając go zarzutami,

tego rodzaju, np. że jakoby w oczach emigrantów uchodził za «agenta rosyjskiego [28])»...

Ów paszkwilant († w r. 1871 w Meaux we Francyi) urodzony w r. 1805 w Lublinie, był najprzód kancelistą w trybunale lubelskim, z kancelisty wyszedł na korepetytora dzieci Romana Sołtyka, brał udział w spiskach rewolucyjnych, lecz 29 listopada, tak podczas owej pamiętnej nocy, jako też i przez dwa dni następne, siedział ukryty w lochu, gdyż oprócz wielkiej krzykliwości w artykułach dziennikarskich, odznaczał się wielkim instynktem samozachowawczym. Jako sekretarz komisyi sprawiedliwości zaciągnął się do stronnictwa Neo-jakubinów warszawskich i z *Nowej Polski* uczynił organ szykanujący, jak widzieliśmy, wszystko i wszystkich [29]). Obdarzony łatwością wypisania się, dyalektyk zawołany, polityczny improwizator w historyi i prawoznawstwie, wielki miał wpływ między młodzieżą warszawską, z powodu bezwzględności wyrażanych poglądów.



Paweł M. Strojew, pisarz i archeolog rosyjski, Członek Towarzystwa.

Jego to pióra niewątpliwie był pamflet zamieszczony

w dwóch numerach owego pisma z 19 i 23 maja 1831 roku pod tytułem: *Towarzystwo Warszawskie Przyjaciół Nauk*, którego osnowę, w tem miejscu, jako dokument znamienny w dziejach Towarzystwa, przytaczam:

«Do prawd, które w XIX wieku uznano za nieulegające żadnemu zaprzeczeniu, należy i ta, że jak wszelkie inne, równie naukowe korporacye nie odpowiadają swoim celom, nie przyspieszają wzrostu nauk, a przynajmniej bardzo prędko wpadają w bezpłodność i stagnacyą.

«Wszakże przyczyna tego łatwa jest do odgadnienia. Ludzie, którzy raz mają nadany, lub sobie nadadzą, tytuł uczonych, prędko nabywają przekonania, że wszystko co robią, jest uczone, naukowe, ma odpowiedni stopień nauki, nauka zaś ta jest wielką i niemylną, bo otrzymany stopień, lub tytuł, daje prawo do takiego sądzenia o sobie, a rzadki jest człowiek, któryby szczerze zaparł się tego, co mu tylu kolegów i jego własna miłość przyznaje.

«Towarzystwa uczonych mają za cel zwykle, postęp, posuwanie, stopniowe doskonalenie nauk, co, jak teraz jest dowiedzione, następować może skutkiem tylko najswobodniejszej, a przytem wielostronnej pracy. Tymczasem towarzystwo, jako towarzystwo, musi mieć prawidła postępowania. Gdzie są prawidła, tam muszą być ograniczenia, tam muszą być przyjęte pewne warunki. Te warunki, w chwili ich uchwalenia, dajmy na to, były najtrafniejszymi; towarzystwo według nich postępuje ciągle, z tego wynika jedność postępowania i form; jedno wyobrażenie rządzi całym składem towarzystwa, jedna myśl je ożywia, towarzystwo staje się reprezentantem jednego wyobrażenia, ma przymiot monopoliczny, a zatem zbiorowy, skupiający. Z drugiej strony, wokoło towarzystwa żyje społeczność, żyje przez działanie wszystkich żywiołów czasu i jego fenomenów; członki jej, nieograniczone warunkami do pewnego celu, nie zaślepiają się tem, iż go osiągnęły lub osiągnąć mogą, działając bez ograniczeń, działając w harmonii z czasem, gdyż ten żadnych nie ma. Stąd po-

chodzi, że społeczność ciągle postępuje, a towarzystwa mimo swych życzeń zostają w tyle, lub gdzie tak jak u nas przyłączy się jeszcze lenistwo narodowe, tam już nie w tyle, ale na dnie zapomnienia i śmierci.

«Tej smutnej kolei doznaje już od dawna nasze Towarzystwo przyjaciół nauk. A jakkolwiek nie zamierzało sobie nigdy posuwać, to jest udoskonalać nauki, lecz je tylko na ziemi ojczystej rozkrzewiać i do użytku stosować i tylko



Eugeniusz Aleksander Bołchowitinow,
archeolog i lingwista, Metropolita kijowski, (1769—1837)
Członek Towarzystwa.

język jeden do udoskonalenia podnosić, jednak i przy tych skromnych zamiarach nie uszło wszystkich towarzystw losu, a raczej nie odpowiedziało swoim celom; tak zaś szybkie nastąpiło jego przekwitnienie, że nawet w chwilach swego założenia, w których, zdaje się, przyjęte prawidła postępowania mogły być przynajmniej na ową chwilę trafne, nie wydało żadnego owocu.

«Abyśmy dokładny mogli mieć widok dzisiejszego stanu

towarzystwa, musimy przedewszystkiem wpatrzyć się choć krótko w jego historyę.

«Nie można zaprzeczyć: założyciele Towarzystwa mieli myśl najpiękniejszą, prawdziwie obywatelskie zamiary, wielkie cele. Uratować język od grożącej mu zagłady, śród trudnych dlań okoliczności podnieść go i doskonalić, aby nietylko w nim przechowywała się pamiątka rozszarpanego narodu, ale aby przytem zajaśniał chwałą. Lecz że język może się doskonalić tylko przez pisanie w nim rozmaitych dzieł naukowych, postanowiono zatem ile możności rozkrzewiać i upowszechniać w nim wszelkie nauki, a w szczególności dzieje narodowe. Wreszcie, lubo towarzystwo nie zamierzało doskonalić nauk, mogło jednak dopełniać i tego, przez ogłaszanie i nagradzanie stosownych zadań. Ponieważ myśl i założenie towarzystwa wypłynęły jedynie z czystego patryotyzmu stowarzyszonych, przeto założyciele nie przepisali sobie organizacyi akademickiej, organizacyi obowiązującej, lecz wszystko powierzyli gorliwości obywatelskiej i patryotyzmowi członków. Baczni jednakże na zmieniające się koleje czasu, a z nim potrzeby społeczeństwa, zastrzegli, iż ustawy towarzystwa co lat cztery ulegać będą rewizyi i poprawie. Tak urządzone Towarzystwo rozpoczęło swoje prace, i przyznać należy, że obok Legionów zostało najpiękniejszym pomnikiem Polski w upadku.

«Do składu towarzystwa weszli wszyscy światli mężowie kraju, wszyscy literaci. Czy stopień ich nauki odpowiadał ogólnemu stanowi nauk w ucywilizowanym świecie? nie chcemy tu rozstrzygać. Być może, iż cały skarb ich wiedzy był przejęty, pożyczany, ale dosyć, że nad niego nie było świetniejszego w kraju. Za Towarzystwem nie było umysłowego życia w narodzie. Klasztory klęskami kraju i duchem czasu poupadały. Akademia krakowska poniżona i osadzona Niemcami. Towarzystwo miało przed sobą świetną przyszłość. Atoli upływały lata, a spodziewane wielkie skutki nie okazywały się wcale. Było wiele chęci, tego nie można zaprzeczyć, ale brakowało wytrwa-

łości i pracy, zresztą, znamienitsza część osób składających towarzystwo, już miała znakomite imię w literaturze; młodzi albo przestawali na tytule i nic nie robili, albo idąc drogą naśladownictwa, nigdy się wznieść nie mogli nad sferę pojęć starszych swoich kolegów. Wszystko kończyło się na zamiarach. Nie postrzegła atoli tego publiczność, raz, że nie była zdolną jeszcze sądzić, powtóre, iż Towarzystwo trzymało się tej dogodnej swojej opieszałości poli-



Mikołaj Polewoj, pisarz i historyk rosyjski, redaktor «Moskiewskiego Telegrafa».

tyki, iż każdego zjawionego w narodzie pisarza, a nawet pisarka, przybierało do swego grona. Tymczasem następowały ważne zmiany w różnych częściach polskiego kraju, silniej niż kiedy na upowszechnienie oświaty działające. Gorliwem staraniem Czartoryskiego i innych prawych Polaków, podniósł się uniwersytet wileński; wojna Francuzów z Prusami r. 1806 oswobodziła część Polski, i Towarzystwo mogło już działać bez żadnej przeszkody w kraju,

który miał swój byt polityczny. Była to chwila, w której towarzystwo mogło i winno było zmienić swoje ustawy, mogło i winno było tak się urządzić, aby uczeni, nie dla tytułu członka towarzystwa doń wchodzili, aby projekta nie kończyły się na samych projektach; słowem, Towarzystwo mogło wtenczas zamienić się w akademię polską, a przez to zbliżone nazwiskiem i ruchem do tego rodzaju związków zagranicznych, możeby jak one, choć jedną świetną szczyciło się epoką. Wszakże pominiono tę sposobność. Towarzystwo do 1808 r. prócz uwieńczenia rozprawy Śniadeckiego o Koperniku i rozwiązania ważnego historycznego zagadnienia: jaki wpływ miała reformacya na Polskę? przez Ignacego Potockiego, rozwiązania, dotąd w rękopiśmie ukrywanego, nic a nic przytoczyć nie może, coby świadczyło jego gorliwość i udoskonalenie. Wszakże obok tego, Towarzystwo było najzarozumialsze; z drugiej strony, nic tak nie ceniono w publiczności, jak liczenie się do grona tych mężów.

«Rok 1808 można uważać za początek drugiej epoki istnienia towarzystwa. Zapał narodu, podsycany ożywionemi wspomnieniami i najpiękniejszą nadzieją, dał także niejaki popęd Towarzystwu. Był to czas, w którym szczególniej chciało pracować nad dziejami Polski. Zaczęło także pilniej zwracać uwagę swoją na język. Atoli te przedmioty były od początku w zamiarach Towarzystwa i jak wtenczas, przy ograniczonych środkach, tak teraz, przy wielkiej możności i swobodzie, zamiary pozostały zamiarami, lub wydały owoce — nie mogące znieść żadnego sądu. Kopczyński i Stanisław Potocki pracowali nad językiem. Obydwa uważani w Towarzystwie za światła pierwszego rzędu, nie przynieśli do prac swoich żadnego nowego wyobrażenia, żadnem nowem odkryciem nie zmienili ówczesnego stanowiska nauki. Pierwszy, nie mógł się pozbyć rutyny jeszcze z pierwszej połowy XVIII wieku, i w badaniach nad polskim, opierał się jak na szczudłach na języku łacińskim; drugi, wskazując uszczerbek dla języka polskiego w naśla-

dowaniu toku i wyobrażeń francuskich, sam dawał najzgubniejszy tego przykład. Tak zaś powierzchownie wskazywał piękności języka polskiego, iż chyba ta uwaga uniewinnić go zdoła, że ci, do których, i przed którymi mówił, niezdolniejszymi jeszcze byli sądzić o tym przedmiocie. Smutniejszy los czekał zamierzone prace nad dziejami narodu. Towarzystwo, zważywszy ogrom przedsięwzięcia, podzieliło między członków szczegółowe panowania, sądząc,



Prof. Michał Trofimowicz Kaczenowski, historyk rosyjski, Członek Towarzystwa.

że przez to przyśpieszy dokonanie tej pracy i ułatwi wydanie ogólnej historyi. Nadewszystko gwałtowna była potrzeba podręcznej historyi polskiej dla szkół. I temu Towarzystwo postanowiło zaradzić. Atoli ksiądz Czarnecki nie dopełnił włożonego obowiązku i dopiero w 9 lat, gorliwem staraniem Lelewela, przerobiona historya ks. Wagi, przyniosła pomoc nauczycielom i uczniom. Co do szczegółowych panowań, dwadzieścia dwa lat obecnie upływa od przedsięwzięcia tej pracy, a dopiero jedno tylko panowanie Zygmunta III zdobi ten oddział naszej literatury. Ten

przykład jest wybornym obrazem, miarą gorliwości i miłości pracy Towarzystwa. Dobre chęci Towarzystwa w epoce Księstwa Warszawskiego nie ograniczały się na tych dwóch projektach; epoka świętego zapału narodu musiała wywierać swój wpływ na Towarzystwo, złożone, temu zaprzeczyć nie można, po większej części z osób pełnych patryotyzmu i cnót obywatelskich. W tej to epoce postanowiono wznieść pomnik Kopernikowi, lecz dopiero przed rokiem przywiedziono do skutku. W tej także epoce powzięto zamiar wydania dzieła o literaturze, ależ jak? Już sama myśl sklejenia z różnorodnych rozpraw jednego dzieła, dowodzi wielkiego niedostatku wyższych filozoficznych pojęć literatury i sztuk. Lecz i tym sposobem zamierzone dzieło nie wzięło końca. Rozprawy pokazywały się tak opieszale, aż nareszcie pamięć przyjętego obowiązku wygasła w towarzystwie. I cóż Towarzystwo robiło? zapyta niejeden, — same projekta nigdy ich nie wykonywając — taką odpowiedź dają dzieje Towarzystwa do 1825 r. Wychodziły wprawdzie niekiedy dosyć grube Roczniki, ale cóż w nich było? Oto — szumne pochwały członków Towarzystwa, bo chociaż nic nie robiło, umiało jednak chwalić się do tego stopnia, że aż ściągnęło z tego powodu uwagę dzienników zagranicznych; — oto zagajenia prezesów; oto kilka miernych, stare wyobrażenia we wszystkiem wspierających, nieraz nieznośnym stylem napisanych rozpraw, i nic więcej. Oświeceńsza część narodu, czyli ta publiczność, pośród której znajdowały się, lub na którą wpływ miały modne wówczas koterye literackie, dosyć ceniły towarzystwo. Reszta publiczności była zupełnie obojętną. Posiedzenia publiczne zaszczycali tylko niemal sami uczniowie szkół, przysyłani tam z obowiązku.

«Nadszedł nareszcie najważniejszy okres dla Towarzystwa, najważniejszy, nie z powodu dokonanych prac, lecz próżnowania, zupełnego odrętwienia i utraconej ze szczętem opinii.

«Po ustaleniu pokoju 1815 r. zaczęły się w Polsce gę-

ściej niż kiedy przedstawiać różne opinie, z różnych stron do tego kraju wnoszone. Zwolna, tem coraz jawniej dawało się widzieć, że umysł narodu, przygnieciony upadkiem politycznym kraju i więzami naśladownictwa w dziedzinach nauk i sztuk, zaczął rozwijać swoje zdolności, zaczął pracę. Światło, acz pożyczane i z wielu stron obcych pochodzące, rozlało się na masę narodu, a tam znalazło głowy, co je umiały godniej, niż dotąd, użyć. Wszędzie na polu litera-



Gwalbert Pawlikowski, archeolog i kollekcyonista, Członek Towarzystwa.

tury dała się widzieć niespodziewanie wielka czynność. Aż nakoniec, myśleć, stało się dla wielu potrzebą, powołało i rozwinęło się przekonanie, że można być uczonym, nie mając na to przywileju, danego pochlebstwem kobiet, względami salonów, że światło niekoniecznie przywiązuje się do tytułów i dostojności, że nakoniec w zgromadzeniach, ku jego rozszerzeniu zawiązanych, najmniej go bywa i być może. Swiatło stawało się coraz bardziej własnością

narodową. Zakres wyższych pojęć i wyobrażeń o sztuce, filozofii, historyi i literaturze coraz obszerniej rozwijał się w masie narodu, a mianowicie w młodzieży. Nagle zjawili się młodzi, oryginalni pisarze. Odmienna ich dążność i wyższy nad wszystkie dotychczasowe talent, powołały większą jeszcze czynność umysłową w narodzie. Obok poetów, występujących z nieznaną dotąd w języku polskim śmiałością wyobrażeń, stanęli wkrótce teoretycy. Zajaśniała zorza prawdziwej krytyki, bez której żadna literatura do należytego stopnia wznieść się nie zdoła. Taką czynnością, takim wzrostem umysłu narodowego powołane także zostały i dawne opinie do odporu przeciw nowym, śmiało występującym teoryom. Rozpoczęła się wielka walka piśmienna po całej ziemi polskiej. Dwie zasady, dwa główne wyobrażenia, podzieliły umysł Polaków. Wszystkie rozumowania krążyły około tych dwóch wyobrażeń, około dwóch pierwiastków: bezwarunkowej wolności umysłu i — pewnych prawideł, pewnych ograniczeń, około materyalnego tylko pojmowania natury i panowania ducha; około zasady martwego i nikczemnego sensualizmu i wzniosłej, duchem uzacnionej, duchem żyjącej, nieskończonej natury. Takie dwa pojęcia objawiły się wyraźnie we wszystkich płodach umysłowych Polaków. Spory stronników tych zasad przecisnęły się wszędzie, niemal w domowe życie narodu. Nic w historyi kultury naszej nie może się porównać z tą wielką walką. Powoływane przez niektórych za przykład — spory Stankara z Orzechowskim, spory nawet wszystkich dyssydentów XVI wieku nie miały tak odmiennych dążeń, nie sprawiły tak powszechnego zajęcia umysłów. Wyrazami klasyczność i romantyczność brzmiały salony, teatr, miejsca publiczne, domowe ustronia. Klasycy reprezentowali opinię dawną, opinię umierającą, rzecz pozbawioną istoty ducha. Przeciwnie zwolennicy romantyczności śmiało wprowadzali prawdy, świeże, kwitnące, nadające i zdobiące życie. Pierwsi reprezentowali śmierć, szkielet jakiejś istoty, która zginęła, nie mając zasady w naturze

i której dlatego natura się wyrzekła. Romantycy zdobywszy raz największy dar, wolność myśli, umieli nawet z umarłej przyszłości wywieść wszelkie korzyści. Usiłując nadać najrozleglejszą czynność umysłowi, z jednej strony dążyli do zrównania się w wyobrażeniach z Europą, z drugiej — podnosili tem samem najdzielniej ducha narodowego. Prawdziwa nauka i chwała ojczyzny były ich hasłem. Emancypując z przesądów ducha, przygotowywali emancypacyą polityczną kraju. Takie stronnictwo składało całe młode pokolenie. Młode, ogniste, szlachetnie bijące serca,

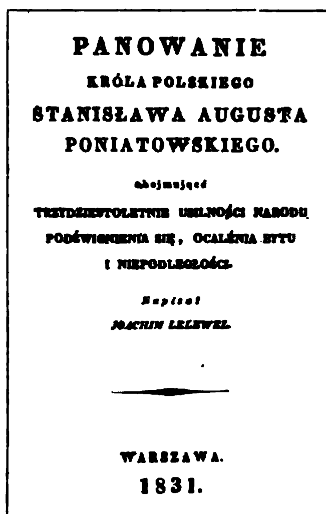

pismo codzienne
Nr 1.
Orzeł Biały i Pogoń
NIEDZIELA dnia 3 Lipca 1831 roku o godz: 8 rano.

Nagłówek Dziennika Orzeł Biały i Pogoń z roku 1831.

temi, jakby z natchnienia, zapalały się nowemi wyobrażeniami będącemi niejako godłem powszechnej wolności i niepodległości ojczyzny, którą razem z temiż wyobrażeniami nad wszystko kochać poczęła. Wyobrażenia więc te, były świetną jutrznią, zapowiadającą dziś spełniające się odrodzenie, chwałę ojczyzny, przyszłą jej wielkość i potęgę. Pośród tak powszechnych poruszeń umysłów w Polsce cóż robiło Towarzystwo Przyjaciół Nauk? Nic. Jakto, przestało istnieć? I owszem, i co więcej, każdego roku odbywało dwa publiczne posiedzenia; istniało, dotąd nawet istnieje. Lecz jak istniało, tak istnieje bezczynnie; istniało, nie mając żadnego

wpływu na naród. Kiedy wszystko wokoło Towarzystwa zaczęło myśleć, zaczęło pracować, powiększać skarby wyobrażeń, Towarzystwo nie tylko że nie porzuciło dawnych, przekwitłych, zapomnianych, ale nawet nie wystąpiło publicznie w ich obronie, sądząc zapewne, że jego pojęcia i nauka tak są doskonałe, iż zmiana wyobrażeń nawet w całym świecie nadwerężyć ich nie zdoła. Przez całe 15 lat trwania Polskiego Królestwa, trudniło się niemal wyłącznie rozwijaniem projektów, jakeśmy widzieli, za Księstwa warszawskiego, w stanie kwitnącego patryotyzmu Towarzystwa uchwalonych. A więc spełniło swoje zamiary, wydało dzieło o literaturze, historyę polską i t. d.? Bynajmniej. Towarzystwo nie oznaczyło do tego terminu i dosyć, że na każdem posiedzeniu mówiło publiczności, iż się zajmuje pracą. Kiedy zaś publiczność tę pracę ujrzy? to nienależy do publiczności. Cóż przecież jest w tych licznych tomach roczników Torzystwa? Oto kilka tuzinów pochwał i tak zwanych rysów życia. Jaka ich wartość? dosyć powiedzieć, że literatura polska dotąd niema ani jednej dobrej biografii. Wiekopomny Staszic nie znał tej bezpłodności i próżniactwa Towarzystwa, gdyż swoją osobą chciał je całe zastąpić. Na niego w szczególności nie spada bynajmniej odpowiedzialność za próżniactwo członków. O, gdyby wszyscy tak byli pracowici? Nie prezes, lecz cały skład Towarzystwa był bezczynnym, był martwym. Napróżno kilku młodszych chciało go pobudzić, nie już do krzewienia i wspierania wyższych wyobrażeń w narodzie, lecz przynajmniej do jakiej użytecznej pod innym względem pracy. Daremnie najczynniejszy w zgromadzeniu Kazimierz Brodziński wniósł 1825 piękną myśl wydania słownika wszystkich przedmiotów wchodzących do życia dawnej Polski. Nie słuchano go wcale, Towarzystwo porzuciło nawet ulubione dawniej projektowania. Nie dziw zatem, że tak postępując, przeżyło samo siebie, zostało zapomniane, lekceważone przez wszystkich, a zostało w tyle Europy, w tyle swego narodu. Tak jest niewątpliwie, naród wyprzedził Towarzystwo zawiązane do

wskazywania mu drogi nowych wyobrażeń. Te nowe wyobrażenia, ani razu nie zaszczyciły uczonego zgromadzenia, gdy tymczasem naród, który je pojął, powiodły do oswobodzenia, do chwały. W ciągłym letargu zostając, nie zmieniło ani swych ustaw, ani ducha swego postępowania. Jak zawsze pewną kandydaturą do wyboru na członka było przełożenie jakiej nudnej tragedyi francuskiej, tak zostało później, gdyż Towarzystwo nie mogło się wznieść do wyż-


PANOWANIE
KRÓLA POLSKIEGO
STANISŁAWA AUGUSTA
PONIATOWSKIEGO.
obejmujące
TRZYDZIESTOLETNIE USILNOŚCI NARODU
PODŹWIGNIENIA SIĘ, OCALÉNIA BYTU
I NIEPODLEGŁOŚCI.
Napisał
JOACHIM LELEWEL.
WARSZAWA.
1831.

Tytuł dzieła Lelewela wydanego w roku 1831 w Warszawie, (facsimile zmniejszone).

szych wyobrażeń o sztuce, nadto jakie przedstawia dawna dramaturgia francuska. Jak r. 1808 nie chciało przyjąć do swego grona zasłużonego ojczyźnie i pięknym sztukom Bogusławskiego, dla tego, że był artystą dramatycznym, tak i później nie zrzekło się tej polityki. Cóż sądzić o takiem towarzystwie uczonych, które tak ceni sztuki piękne, które okazaniem pogardy, nagradza poświęcających się im artystów. Cóż sądzić o wyobrażeniach uczonych stowarzyszonych mężów, względem sztuki: tego najszlachetniejszego

zaszczytu ludzkości. Z podobnych ciemnych wyobrażeń nigdy się Towarzystwo otrząsnąć nie mogło i niechciało, nawet wtedy, kiedy kilku młodszych, jak się zdawało z nowszemi wyobrażeniami przypadkiem weszło do Towarzystwa. Za *sublime* nauki Towarzystwa uważać można śmiało ostatnie prace K. Brodzińskiego, raz że są najpóźniejsze, już po wielkiej rewolucyi umysłowej w narodzie i o niej napisane, powtóre, że zyskały powszechne zadowolenie i pochwały Towarzystwa. Cóż przecież w nich znajdujemy? Oto żadnej stałej zasady, żadnego logicznego wywodu prawd niewzruszonych, lecz jakąś dziwaczną chęć wynalezienia środka, chęć, która autora, raz wiedzie do chwalenia i obrony prawideł, drugi raz do wystawienia ich szkodliwości. Wszędzie i wszystko, raz chwali, drugi raz gani, nie usprawiedliwiając ani pierwszego, ani drugiego. W dwóch tylko rzeczach jest stały. W odłączeniu wszelkiej filozofii od sztuk pięknych i w potępianiu wszelkiego zapału, wszelkiego entuzyazmu w literaturze i młodzieży polskiej.

Naturalnie uważając to tylko za doskonałe co oddycha łagodnością i rzewną prostotą, Brodziński nie mógł widzieć nic dobrego w większej części naszych płodów literatury, tchnących największym zapałem, owszem widział w tem niejako upadek dobrego smaku; dziwiło go, jak nazywał, zaślepienie młodych pisarzów i stąd słusznie według swego widzenia wzruszał ramionami na ich prace. Za tym niejako danym przykładem szło całe Towarzystwo, nic nie robiąc, choremi wzruszało ramionami na każde nowe w literaturze zjawisko. Najbardziej zaś brzydziło się krytyką. Uczeni stowarzyszeni mężowie, uważali pewnie, iż krytyka nie da się pogodzić ze względami należnymi różnym osobom, wynikającymi po największej części ze stosunków, urzędu, przyjaźni, grzeczności i t. d., a że takimi stosunkami całe Towarzystwo było związane, przeto osądziło za najlepsze nie wdawać się w krytykę. Napróżno K. Brodziński znający nieczynność Towarzystwa, dowodził po-

trzeby rozbioru dzieł wychodzących w kraju. Głos jego i tą razą tylko u szanownego prezesa znalazł wysłuchanie. Towarzystwo nie chciało polemiki. Największy zatem bodziec podniesienia literatury, został odrzucony. Wspomniałem o prezesie. J. U. Niemcewicz sam będąc wzorem pracowitości w literaturze, czuł dostatecznie stagnacyę i letarg, dręczące Towarzystwo. Nie mogąc wpływem i przykładem swoim poruszyć ludzi, których gnuśność zdawała się drugą naturą, starał się przynajmniej przed publicznością zakrywać tę stronę Towarzystwa. I tak: w zagajeniach tłóma-

N° 1. Rok 1831.
Dnia 1 Lipca.

Zjednoczenie

DZIENNIK NARODOWOŚCI POŚWIĘCONY.

Nagłówek dziennika „Zjednoczenie" z roku 1831.
(facsimile zmniejszone).

czył, że jeżeli Towarzystwo nie odpowiada oczekiwaniom publiczności, pochodzi to stąd, że członkowie jego mają inne obowiązki, jako to urzędy i t. p., które przedewszystkiem dopełniać muszą, a naukom tylko dorywczo, jako miłośnicy się oddają. Atoli, jak wiadomo, większa część członków składa się z profesorów z powołania naukami zatrudniać się obowiązanych i urzędników wyższych, zwykle nie wiele na urzędach pracujących. Dalej, że trudne okoliczności stoją na przeszkodzie (Towarzystwo miało przywilej drukowania prac swoich bez cenzury) Towarzystwu. Nakoniec, nie mając co mówić o pracach Towarzystwa, mówił o dziełach przez członków wydanych i ogólnej kraju oświacie a nawet o postępie jej w Azyi, mianowicie

przez wojny Mikołaja z Persyą i Turcyą. Podobne zagajenia jak z jednej strony dowodzą najszczerszych chęci i gorliwości szanownego prezesa, tak z drugiej najdostateczniej malują stagnacyę Towarzystwa i upadek jego w opinii publicznej. Znający to dokładnie K. Brodziński i obok Fr. Skarbka bez wątpienia najczynniejszy w Towarzystwie, szukał sposobów zaradzenia; za jego wnioskiem otrzymane na przełożenie prezesa wsparcie od rządu w ilości 8.000 złp. rocznie, zapewniło Towarzystwu tę korzyść, że lubo samo nie pracowało, mogło przecież pracujących nagradzać. Że tak Towarzystwo postąpić chciało, usprawiedliwia posiedzenie r. 1830 pamiętne jeszcze i stąd, że zetknione wyobrażenia Towarzystwa z powodu wyboru Goethego z przeważającemi w publiczności, skłoniły prezesa do przemówienia pierwszy raz w wielkim sporze dzielącym umysł narodu. Szanowny autor *Śpiewów historycznych* nie odrzucając obudwu zasad, oświadczył się za *juste milieu*. To atoli zdanie wyrzekł nie imieniem Towarzystwa, lecz jako swoje własne. Towarzystwo bowiem nigdy nie widziało potrzeby odstępować od swego ulubionego zwyczaju, od zwyczaju milczenia.

«W takim stanie i usposobieniu zastała towarzystwo wielka nasza rewolucya. Strach jej gromów grzmi jeszcze, ukorzył niezwyciężoną potęgę, Europę zdziwił cudami. Sądzono, że towarzystwo uczci także tę największą chwilę, jaka kiedy objawiła się w życiu narodów; sądzono, że publicznem posiedzeniem, uroczystym obchodem odda hołd entuzyazmowi Polaków i do ich obywatelskich cnót do bohaterskiego zapału, do bezprzykładnego, rezygnacyjnego męstwa, doda stosowny, lecz niemniej drogi i trudny wieniec, uwity dłonią muz ojczystych. Próżna nadzieja! Towarzystwo obchodziło uroczyście odebranie patentu królewskiego roku 1808, obchodziło zwycięstwa nad Austryą roku 1809, lecz w chwili stokroć piękniejszej od tamtych, w roku 1831 milczało. Czy ten sam patryotyzm nie ożywiał już mężów towarzystwa, jaki ożywiał wtenczas? Czy

tyloletnia gnuśność zamieniła się już istotnie w nałóg, że jej nawet nie mogła wzruszyć największa chwała ojczyzny?

«Kiedyż Polska miała świetniejszą epokę? Kiedyż jej synowie spieszyli do świętego dzieła w większej zgodzie, z jednomyślniejszą rezygnacyą? Kiedy staczali tak wielkie, a razem tak chlubne bitwy? Kiedy rozwinęli tyle politycznych i wojennych zdolności, wreszcie i który naród miał większe, świętsze powołanie, jak dzisiaj polski, zwyciężyć śmierć swoją i tem samem zasłonić od upadku swobody i światło Europy?

Nr 1. PIATEK 17 Grudnia 1830

MERKURY.

DZIENNIK

POLITYCZNY, HANDLOWY I LITERACKI.

Nagłówek dziennika «Merkury» (poprzednio «Niepodległość») (1830)

«Taka epoka zasługiwała na uczczenie ze strony Towarzystwa, zasługiwała choćby dla okazania, że Towarzystwo dzieli dążenia i entuzyazm z całym narodem; po długich oczekiwaniach zapowiedziano wreszcie na koniec kwietnia posiedzenie publiczne, lecz czy dla uczczenia powstania narodowego? Nie; towarzystwo dlatego odbyło posiedzenie 3 maja, że corocznie w tej epoce przypadało, jako w rocznicę otrzymania 1808 r. tytułu królewskiego; wreszcie dla ogłoszenia nowych wyborów. Ostatnia okoliczność wzbudzała wielką ciekawość w publiczności; przez wybory

niejako mógł się malować duch towarzystwa. Jakoż okazało się, że zawsze bije czołem przed każdym panującym bożyszczem. Nadto, pominęło znowu kilku mężów, których opinia dawno do grona uczonych przeznaczała, z żalem nie widziano między wybranymi Mrozińskiego, czy dla tego, że nadał nową postać gramatyce polskiej, a Towarzystwo brzydzi się nowościami? Większe atoli i powszechniejsze sprawia oburzenie na Towarzystwo to, że przybrawszy świeżo w poczet swoich członków tylu mężów, cnotą, nauką, ojczyźnie i ludzkości zasłużonych, że oddając tym sposobem należny hołd ich pracom, talentom i poświęceniu się dla kraju, nie przystąpiło wprzód do oczyszczenia się z wyrodków, zdrajców i jawnych nieprzyjaciół ojczyzny. Takie pomieszanie jednych z drugimi ubliża prawdziwie cnotliwym. Mogąż mieścić się w jednem gronie: Skrzynecki i Wincenty Krasiński, Nowosilcow i Lafayette, Mickiewicz i Szaniawski, lord Brougham i Stanisław Grabowski? Jeśli nie dla mężów nowo przybranych, to przynajmniej dla opinii publicznej, dla złożenia hołdu prawym zasadom i cnocie, należało wykreślić te hańbiące naród i ludzkość imiona, należało okazać jawny wstręt do zdrajców i nieprzyjaciół kraju. Byłaby to jedna z niemałych sprężyn, dodana sile moralnej, tak wzniośle objawiającej się w całym narodzie, a której towarzystwo uznać nie chce, a może nie umie; pewnie nie umie, bo o złe chęci posądzać nie można. Nie umie, bo nigdy w niczem nie szło w równi z narodem, i dlatego to przez 31 lat trwania swojego, nie wydało ani jednego dzieła, do któregoby się przywiązały prawdziwa chwała lub dobro ojczyzny»[30]).





ROZDZIAŁ IV.

Z powodu pamfletu „Nowej Polski". Ostatnie chwile powstania. Najwybitniejsi kierownicy Towarzystwa Przyjaciół Nauk emigrują. Prażmowski zastępcą Prezesa. Z pamiętników Skarbka. Posiedzenia wydziałowe na schyłku 1831 r. Posiedzenia centralne. Obecność generałów rosyjskich. Usuwanie cenniejszych zabytków z biblioteki. Muzeum Dąbrowskiego. Odezwa ks. Gorczakowa do gen. Rautenstraucha. Zapowiedź przybycia do Warszawy komisarzy cesarskich w sprawie konfiskaty zbiorów Towarzystwa. Opieczętowanie biblioteki. Józef Kalasanty Szaniawski i Samuel Bogumił de Linde. Odezwa do Łukasza Gołębiowskiego. Protest i obrona biskupa Prażmowskiego. Przychylna opinia Rady Administracyjnej. Odezwa ministra Czernyszewa do ks. Paskiewicza. Wezwanie czasowej administracyi Towarzystwa do udzielenia wyjaśnień o majątku instytucyi. Komisya zabiera dokumenta z Archiwum Towarzystwa.

Gdyby nie mętne źródło i gdyby nie pobudki i cele naganne pamfletu *Nowej Polski* odejmujące mu wszelką podstawę etyczną, możnaby się zgodzić z wielu zarzutami podniesionymi przeciw Towarzystwu Przyjaciół Nauk. Osią owych zarzutów była zachowawczość kierunku działania Towarzystwa, jego oporność wobec prądów chwili i nowych wyobrażeń o twórczości, wady, wspólne zresztą wszelkim korporacyom naukowym, trzymającym się zwykle zdala od popularnych haseł, głoszonych przez bezwzględnych nowatorów w literaturze i polityce. Jednostki wchodzące w skład takich korporacyj, nie związane ze sobą nicią solidarności w zapatrywaniach i działaniach, mogą ulegać takim zewnętrznym wpływom, lecz instytucya sama, jako obowiązana do rachowania się z warunkami swego bytu,

zachowawczą być musi. Tego nie chciały uwzględnić żywioły ruchu, zgrupowane około organu rewolucyjnego, żywioły, powodowane ambitnymi celami wysunięcia się na plan pierwszy i pochwycenia w swoje ręce sztandaru kierownictwa całym ruchem umysłowym społeczeństwa. Nie chciały one uwzględnić tej powolnej przemiany wyobrażeń, jaka się ujawniła w działalności Towarzystwa na krótko przed wybuchem listopadowym, nie odstąpiły od walki nawet wobec faktu, że najwybitniejsi przedstawiciele grona od dawna już głosili też same, tylko w przyzwoitszej formie, zasady, których pierwszymi jakoby głosicielami uważali się niepowołani krytycy.

Smutne przykłady blizkiej przyszłości jakby na ironię wskazały, że ten właśnie kierunek zachowawczy, za występek Towarzystwu przez organ *Nowa Polska* poczytany, był uważany za zbyt jeszcze radykalny, wobec poglądów, które instytucyę do upadku doprowadziły... Stwierdziła się w tym wypadku smutna prawda, że stanowisko Towarzystwa Przyjaciół Nauk, na tle warunków nienormalnych bytu politycznego kraju, było prekaryjne, że targane na wszystkie strony wyłączającymi się wzajemnie prądami zachowawczości i nowatorstwa nie mogło utrzymać się w pożądanej dla każdej naukowej instytucyi równowadze i czyniąc ustępstwo jednemu kierownikowi, narażało na niebezpieczeństwo kierunek drugi, bez widocznej dla siebie, i dla swej przyszłości, korzyści.

Czas nie był po temu, by w drodze spokojnej dyskusyi stanąć w obronie zasad, przeciw którym *Nowa Polska* podjęła walkę zaciętą.

Szybko po sobie od kwietniowego zwycięstwa pod Iganiami idące wypadki wojenne, nieszczęśliwa bitwa pod Ostrołęką, nieudane wyprawy na Wołyń i Litwę, zajęcie przez księcia Paskiewicza linii Bzury, dymisya Skrzyneckiego, wybuch namiętności ludowych w dniach sierpniowych, oblężenie, szturm i kapitulacya Warszawy sprowadziły upadek powstania i tłumną emigracyę przy-

wódzców ruchu za granicę kraju. Pociągnęli za nimi najwybitniejsi Członkowie Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Pozostali w Warszawie jedynie starcy, którym wiek niepozwolił podczas powstania należeć do działaczy czynnych, a którzy z tego względu nie byli narażeni na następstwa reakcyi, która zapanowała po upadku stolicy na wszystkich polach politycznego, umysłowego i ekonomicznego bytu Królestwa.

Od ostatniego posiedzenia publicznego Majowego, do schyłku roku 1831, nie było żadnych zgoła zajęć w gmachu Towarzystwa.

Jeden, jedyny, ślad życia uczonego grona zachował się w pamiętnikach hr. Skarbka, który podczas powstania bawił w Petersburgu, powołany tam przed wybuchem listopadowym w sprawie reformy szpitali i powrócił do Warszawy już w chwili, gdy zarząd kraju znajdował się w rękach mianowanego księciem warszawskim hr. Paskiewicza Erywańskiego, a ustanowiony z rozkazu Carskiego sąd kryminalny, rozpoczął dochodzenie zaoczne i oczne przeciw wszystkim uczestnikom stłumionego powstania.

«Ponieważ byłem kustoszem biblioteki i muzeów Towarzystwa Przyjaciół Nauk — pisze Skarbek — przeto obowiązki te po powrocie moim z Petersburga na nowo objąłem i zrazu żadnej w ich sprawowaniu nie doznałem przeszkody. Towarzystwo zaczęło się zbierać na zwykłe posiedzenia swoje i nawet jedno centralne, pod prezydencyą biskupa Prażmowskiego, odbyło się w obecności dwóch jenerałów rosyjskich, na to posiedzenie zaproszonych, którzy z widoczną ciekawością, ale udanem współczuciem, przysłuchiwali się naukowym rozprawom. Nikt zatem nie przewidywał, jaki los czekał Towarzystwo. Dwa tygodnie upłynęły spokojnie, w ciągu których można było ocalić wiele cennych pamiątek narodowych, usuwając je, tak z biblioteki, jak i muzeum Dąbrowskiego. Ale niczego nie przedsię-

wzięto, bo się niczego złego nie spodziewano; aż nagle jednego poranku zjawił się w gmachu Towarzystwa wyższy urzędnik rosyjski, i zażądawszy kluczy od wszystkich lokalów, opieczętował takowe i dokonał aktu rozwiązania Towarzystwa Przyjaciół Nauk, a to bez żadnego uprzedniego zawiadomienia i ogłoszenia[31])».

O rozkazie Cesarskim z 5 marca 1831 r. już po bitwie grochowskiej, ówczesnemu feldmarszałkowi Dybiczowi danym, w sprawie opieczętowania zbiorów Towarzystwa na wypadek zdobycia Warszawy, widocznie nic nie wiedziano. Faktyczne rozwiązanie Towarzystwa poprzedził szereg środków zarządzonych w drodze korespondencyi władz Królestwa, dopiero w drugiej połowie stycznia 1832 roku.

Wtedy bowiem ukazała się pierwsza odezwa z kancelaryi naczelnie komenderującego armią, ks. Gorczakowa, do generał leitnanta Reutenstraucha, zamianowanego na miejsce hr. Skarbka Członkiem Rady tymczasowej, przesłana, daty 25 stycznia 1832 r., stanowiąca o losie zbiorów Towarzystwa Przyj. Nauk, następującego brzmienia:[32])

«Minister oświecenia publicznego, książę Lieven, w odezwie pod Nrem 62. komunikuje J. O księciu Feldmarszałkowi, że z polecenia Jego Cesarskiej Mości posyła do Warszawy bibliotekarzy publicznej biblioteki Cesarskiej, Radcę Stanu Krassowskiego i Radcę kolegialnego Popowa, dla odebrania i ułożenia ksiąg dwóch tutejszych bibliotek t. j. Publicznej i tak zwanej Przyjaciół Nauk, do gabinetu zaś rycin profesora akademii Cesarskiej sztuk Warneka, a do gabinetu numizmatycznego urzędnika 9-tej klasy Szardina i adjunkta Cesarskiego Uniwersytetu Petersburskiego Postelesa.

«Z woli J. O. księcia donosząc o tem J. W. Generałowi, upraszam o rozkazanie, aby dla urzędników tych wyznaczone zostały mieszkania w tych samych gmachach, gdzie znajdują się biblioteki i gabinety pomienione, i aby ich dopuszczono do wykonania poruczonej im czynności». *Gorczakow.*

Upłynęło parę tygodni od owego dekretu, zgon Towarzystwa zwiastującego.

Nadeszła wówczas pod adresem sędziwego Łukasza

Gołębiowskiego odezwa z 13 lutego 1832 r. od dyrektora Zakładu narodowego Ossolińskich we Lwowie, Słotwińskiego, zapowiadająca nadesłanie uzupełnień do spisu medalów polskich przez Feliksa Bentkowskiego sporządzonego:

«Chcielibyśmy przytem — pisał Słotwiński — przysłużyć się Towarzystwu Czasopismem od zakładu narodowego imienia Ossolińskich wydawanem i prosić o dalszy ciąg dzieła Pańskiego *o ubiorach polskich*.

«Bolesne zmiany przetrwały zwyczajne związki. Zostajemy w niepewności o bycie Towarzystwa. Niewiemy czy? i do kogo? w stosunkach naukowych udać się mamy.

«Racz więc WPan dobrodziej wyrwać nas z tej niepewności i objaśnić łaskawie o położeniu naukowości w Warszawie, za co niewymownie wdzięcznym będę etc.»

Była to już ostatnia w sprawach naukowych Towarzystwa korespondencya. Miejsce jej zajęła inna, zapoczątkowana przez dwóch założycieli tegoż Towarzystwa i jego najdawniejszych członków, z których jeden, filozof, uczeń Kanta, dawny legionista, następnie dygnitarz we władzach naczelnych Królestwa, prezes Cenzury, dyrektor Komisyi oświecenia, wkońcu Członek ustanowienego po kapitulacyi Warszawy Sądu wojenno-kryminalnego, Józef Kalasanty Szaniawski, drugi zaś filolog, autor *Słownika Języka Polskiego*, rektor liceum, ostatnio dyrektor jeneralny wychowania publicznego Bogumił de Linde — podali sobie zgodnie ręce, do usypania mogiły nad instytucyą, której przed trzydziestoma laty przedtem kolebkę zbudowali...

Dnia 14 lutego 1832 r., nadesłał dyrektor Komisyi oświecenia Józef Kalasanty Szaniawski, dyrektorowi jeneralnemu wychowania publicznego, Lindemu, pismo następującej osnowy:

«Przesyłając załączoną tu w kopii odezwę księcia Gorczakowa, szefa sztabu głównego armii czynnej, w przedmiocie odebrania i ułożenia ksiąg dwóch tutejszych bibliotek, t. j. publicznej i tak zwanej Przyjaciół Nauk, tudzież gabinetu rycin i numizmatów, polecam JW. Zast. Dyrektora Jener. Wychowania, ażeby, sto-

sownie do polecenia Członka Rządu, jak najspieszniej zniósł się z Sekretarzem Towarzystwa Przyjaciół Nauk względem rozporządzenia dotyczącego bibliotek pomienionego Towarzystwa i następnie stosowny o tem raport Komisyi Rządowej złożył. Że zaś podług decyzyi Urzędnicy z Petersburga przybywający mają mieć dla siebie wyznaczone pomieszkanie w gmachach przyległych Uniwersytetowi, zatem JW. z Dyrektor. Jener. Wychowania zechce również zająć się tym przedmiotem etc.

Radca Stanu, Dyrektor Generalny Prezydujący

J. K. Szaniawski. [33])

W wykonaniu tego zlecenia, tegoż dnia, dyrektor S. B. de Linde zwrócił się do Łukasza Gołębiowskiego z odezwą tej treści.

«Odwołując się do poprzedniczych, ustnych oświadczeń, mam honor przesłać W. Sekretarzowi Towarzystwa załączoną tu w kopii Odezwę Kom. Rz. Wyznań i Oświaty z dnia 14 b. m. Nr 171, w przedmiocie odebrania i ułożenia książek biblioteki Towarzystwa, a razem upraszać, o zainformowanie mnie względem rozporządzeń dotyczących tejże biblioteki, ażeby był w stanie, stosownie do woli komisyi rz. złożyć dokładny w tej mierze raport.

S. B. de Linde.

Otrzymawszy tę odezwę, Łukasz Gołębiowski bezzwłocznie zawiadomił o niej biskupa Prażmowskiego, który od sierpnia, po opuszczeniu kraju przez Niemcewicza, jako faktyczny prezes Towarzystwa uznał za konieczne wyjaśnić Władzy Naczelnej kraju, iż mienie Towarzystwa, ze składek publicznych i z legatów osób postronnych nagromadzone, podlega przepisom prawa i konfiskacie uledz nie powinno.

Minuta owego podania na imię Prezydującego w Rządzie tymczasowym Radcy Tajnego Engla wystosowana, bezładnem i niewyraźnem i drżącym pismem zdradza stan niepokoju, pod którego wpływem znalazł się obrońca praw Towarzystwa.

«Towarzystwo Królewskie Przyjaciół Nauk — pisał biskup Prażmowski — w początkach istnienia swojego upoważnione od Najjaśniejszego Fryderyka Wilhelma, króla pruskiego, zaszczycone tytułem królewskiego od Najj.

Frederyka Augusta, króla Saskiego, używało szczególnej opieki i najwyższych względów, tak niewygasłej pamięci Najjaśniejszego Aleksandra, Cesarza Wszech Rosyi i Króla Polskiego, jak i Najjaśniejszego Monarchy, dziś najmiłościwiej nam panującego.

«Trudniąc się wyłącznie naukami, jak statuta jego obok załączone dowodzą, nie mięszało się nigdy do spraw politycznych, nie brało udziału w zaburzeniach krajowych i dlatego w czasie rewolucyi ostatniej wystawione było na prześladowanie piór wyuzdanych, a mianowicie, redaktorów pisma publicznego *Nowa Polska.*

«Utrzymując się jedynie z funduszów przez prywatne osoby ofiarowanych, nie ma Towarzystwo nasze żadnej własności spólnej, oprócz zabudowania, znaczną pożyczką obciążonego. Zbiory jego naukowe pochodzą ze składek Członków i darowizny różnych familij, z których niektóre zastrzegły sobie prawo reklamacyi.

«Gdy jednak Biblioteka Towarzystwa z rozkazu wyższego na dniu 21 listopada opieczętowaną została, a teraz, podług rozchodzących się wieści, wywiezieniem z Warszawy jest zagrożoną; toż Towarzystwo zanosi prośbę do JW. Pana, abyś wstawić się za niem do Podnóżka Tronu i przełożeniem stanu rzeczy wyjednać raczył, iżby rzeczona własność Towarzystwa, jako prywatna, przy swojem przeznaczeniu najłaskawiej zachowaną została.

«Gdy Najjaśniejszy Pan, Cesarz i Król, przebacza jako ojciec najłaskawiej tym, którzy rzeczywiście zawinili, Towarzystwo Królewskie Przyjaciół Nauk ma niepłonną nadzieję, iż mu nie odmówi nadal Swojej Najwyższej protekcyi i opieki, kiedy toż, jako Zgromadzenie, nie dopuściło się winy, któraby go Jego Najwyższej łaski niegodnem czyniła».

Dan w Warszawie, 15 lutego 1832 r.

W imieniu Towarzystwa

Prażmowski.

Decyzya w sprawie powyższego podania zapadła do-

piero w końcu marca 1832 roku, już po ustąpieniu radcy Engla ze stanowiska prezydującego w Rządzie Tymczasowym.

Na posiedzeniu Rady administracyjnej, na której prezydował namiestnik feldmarszałek Paskiewicz, już w godności księcia Warszawskiego, w komplecie dyrektorów komisyj, generał leitnantów: Rautenstraucha i Koseckiego, radcy stanu Führmana, kontrolera jeneralnego Izby obrachunkowej Zielińskiego i zastępcy radcy sekretarza stanu Tymowskiego, przedstawienie biskupa Prażmowskiego przychylny znalazło posłuch.

«Ze złożonych pod dniem 30 b. m. od Nru 1826/451 i 1938/488 objaśnień — brzmiało postanowienie Rady — w przedmiocie prośby biskupa płockiego, prezesa Towarzystwa Przyjaciół Nauk, o pozostawienie tegoż Towarzystwa przy bibliotece, będącej jego prywatną własnością, Rada przekonawszy się: że uposażenie Towarzystwa pomienionego składa się jedynie z ofiar od osób prywatnych, które po większej części zastrzegły zwrot darów Towarzystwu uczynionych dla swych familij, w razie rozwiązania Towarzystwa, i że, z tej przyczyny, odjęcie mu biblioteki staćby się mogło powodem do wielolicznych reklamacyj; zważając niemniej, że wierne ustawie swojej Towarzystwo Przyjaciół Nauk nie oddaliło się od niej w ciągu rewolucyi i, z tego powodu, ze strony dzienników rewolucyjnych, czynione mu były zarzuty braku gorliwości i nieczynności — postanowiła upraszać Najjaśniejszego Pana o przychylenie się do rzeczonej prośby».

W dniu 26 marca 17 kwietnia 1832 r., książę Warszawski przesyłając ministrowi, sekretarzowi stanu Grabowskiemu, odezwę w języku francuskim, zawiadamiającą go o uchwale powyższej Rady administracyjnej, raz jeszcze zaznaczył, że Towarzystwo: *est demeurée fidéle à son principe et y a persèverée pendant la revolution, sans égard aux clameurs des journaux révolutionnaires, qui ne cessaient de lui*

réprocher sa tiedeur et son inaction, durant cette époque de la plus funeste fermentation".

Dla tego też, załączając w oryginale raport generał lejtnanta Rautenstraucha, wezwał książe Paskiewicz ministra Grabowskiego, by mu doniósł o rezultacie wstawienia się Rady Administracyjnej u Tronu za Towarzystwem.

Lecz już 6 kwietnia 1832 r. za Nr. 1004 nadeszła od zarządzającego sztabem głównym Jego Ces. Mości, ministra wojny hr. Czernyszewa, pod adresem namiestnika Królestwa odezwa, brzmiąca w przekładzie z języka rosyjskiego jak następuje:

...«Jego Cesarska Mość najwyżej rozkazać mi raczył donieść JW. Panu, że nie może ze swej strony uznać za zasadne przedstawienia wyłuszczonego w memoryale p. Rautenstraucha, jakoby Towarzystwo, w trakcie rewolucyjnych w Królestwie rządów, pozostało wiernem celowi swego ustanowienia i zajmowało się wyłącznie badaniami na polu literatury i jej udoskonaleniem, albowiem najgłówniejsi Członkowie tego Towarzystwa, jakoto: książę Adam Czartoryski i znany (извѣстный) Niemcewicz, byli pierwszymi czynnymi działaczami nieszczęsnego przewrotu wywołanego w Królestwie, i niema wątpliwości, że w liczbie buntowników znajdowało się i wielu innych tegoż Towarzystwa Członków, Jego Cesarskiej Mości dotąd niewiadomych.

«Z tych powodów Jego Cesarska Mość postanowić raczył: nie uznawać już Towarzystwa Przyjaciół Nauk za istniejące. Tymczasem, mając na względzie, że według pomienionego przedstawienia generał lejtnanta Rautenstraucha, biblioteka Towarzystwa powstała z ofiar i darów osób prywatnych, które zastrzegły sobie prawo ich odebrania na wypadek rozwiązania Towarzystwa, Jego Cesarska Mość zezwala, by Wasza Swiatłość dostarczyła uprzednio na Najwyższe uznanie wykazu osób, które na takiej zasadzie ofiary swe uczyniły, by można było osądzić, o ile wykonanie tego warunku dopuszczonem być może.

«Jednocześnie podobało się Jego Cesarskiej Mości po-

stanowić, by Wasza Swiatłość przedstawiła dokładną informacyę o domu i kapitałach należących do Towarzystwa, z wyjaśnieniem, na jakiej zasadzie i przez kogo takowe były darowane, lub też zapisane, ile Towarzystwo ma długów i na jaki użytek będzie można obrócić dom w jego posiadaniu pozostający.

General lejtnant *hr. Czernyszew*».

Dnia 27 kwietnia 1832 r. sekretarz Stanu, radca Tymowski, przesłał głównemu dyrektorowi Kom. rząd. spraw wewnętrznych Rautenstrauchowi pomienioną odezwę i zażądał zastosowania się do rozkazu Cesarskiego, wskutek czego, dnia 17 maja t. r. Samuel Bogumił Linde wezwał Towarzystwo Przyjaciół Nauk, by żądanych wiadomości bezzwłocznie na jego ręce dostarczyło, wraz ze wszelkimi dowodami. «Gdy zaś — pisał — dokumenty znajdują się zapieczętowane w salach Biblioteki, przeto zawiadamia, że wraz z JW. Generał komendantem Rammem, jest upoważniony do otworzenia wspomnionej biblioteki, aby Członkowie od Towarzystwa do tego upoważnieni, mogli wyjąć stamtąd wspomnione dokumenty.

«Na wspomnione rozpieczętowanie przeznaczona jest godzina 2 popołudniu dnia jutrzejszego, t. j. 18 maja 1832».

Jakoż, w oznaczonym terminie, zgłosiła się Komisya do biblioteki gmachu Towarzystwa i, zabrawszy stamtąd papiery, sporządziła protokół następującego brzmienia:

«Z mocy upoważnienia JW. generała Rautenstraucha, dyrektora głównego prezydującego w Komisyi rząd. spraw wewn. i oświecenia publicznego z dnia 30 kwietnia i 16 maja r. b. zebrawszy się:

JW. generał Pęcherzewski, komendant placu miasta Warszawy,

JW. Linde, zastępca dyrektora generalnego wychowania publicznego, tudzież wyznaczeni od Towarzystwa Przyjaciół Nauk członkowie: WW. J. Wincenty Bandtkie, Fryderyk hr. Skarbek i Łukasz Gołębiowski, w celu wyjęcia z Biblioteki Towarzystwa dokumentów, wystawiają-

cych stan jego dla ułożenia listy osób, które Towarzystwu warunkowo czyniły dary, a to stosownie do decyzyi Najjaśniejszego Pana, objawionej J. O. Ks. Namiestnikowi Królestwa pod dniem 6 kwietnia r. b. Nr. 1004, udali się powyżej wyrażeni do Biblioteki Towarzystwa Przyjaciół Nauk, a zastawszy nienaruszone opieczętowanie, JW. Generał komendant odjął od wchodowych drzwi pieczęci, a JW. Zastępca Dyrektora wychowania otworzył bibliotekę.

Z dokumentów i akt Towarzystwa wydane zostały przez Członków od Towarzystwa upoważnionych do stosownego użycia następujących:

1. Miscellanea Archivi Towarzystwa.
2. Ustawy i urządzenia organiczne Towarzystwa.
3. Kształcenie się i pomnażanie biblioteki tomów 2.
4. Materyały do historyi Towarzystwa.
5. Obrachunki kasy t. 2.
6. Ustalenie Towarzystwa.
7. Voluminów 5 nieszszytych, tyczących się funduszów i długów Towarzystwa.
8. Korrespondencya w przedmiotach ekonomicznych i administracyjnych.
9. Umowy prawne.
10. Obligacye i zobowiązania na rzecz Towarzystwa.
11. Ofiary do Muzeum Towarzystwa.
12. Muzeum Dąbrowskiego.
13. Własność domu.
14. Korespondencya z władzami administracyjnemi.
15. Korespondencya z władzami sądowemi.
16. Protokółów posiedzeń 13.
17. Książka zapisowa kupna dzieł do bibliotek od lipca 1809 r. z funduszu Sapieżyńskiego.
18. Dziennik kontroli ksiąg do biblioteki Towarzystwa.
19. Wykaz summaryczny dzieł przybywających.
20. Regestr ksiąg darowanych przez księcia Sapiehę».

Powyższe dowody i akta odebrał i z odbioru pokwitował Michałowski.

Dopisek: «Poczem bibliotekę Towarzystwa Przyjaciół Nauk napowrót opieczętowano i po przeczytaniu niniejszy protokół podpisali obecni».





ROZDZIAŁ V.

Statut organiczny z roku 1832. B. administracya do komisyi spraw wewnętrznych w sprawie dobytku Towarzystwa. Monitum Lindego. Zagrożenia. Objaśnienie byłych administratorów. Ich deklaracya. Deklaracya ks. Sapieżyny. Raport hr. Strogonowa namiestnikowi. Odpieczętowanie biblioteki. Administracya Towarzystwa w obronie ofiarodawców. Odpowiedź hr. Strogonowa. Usiłowania ks. Sapieżyny bezskuteczne. Sprawa medali. Gubernator Witt. Usunięcie przeszkód w likwidacyi majątku. Prawo wojny. Poszukiwanie blach medalowych. Ponowne monita Lindego. Pokwitowanie Gołębiowskiego. Zauważony brak oryginałów dyplomów monarszych. Odezwa komisarza Krassowskiego w tej sprawie. Objaśnienie Gołębiowskiego. Raport Krassowskiego złożony namiestnikowi w grudniu 1832 roku.

Ogłoszony w marcu 1832 roku statut organiczny dla Królestwa zapewnił jego ludności między innemi nietykalność prawa własności osób prywatnych i wszelkich instytucyj publicznych.

Opierając się na tej podstawie, utworzona w latach poprzednich administracya mienia Towarzystwa, w osobach X. Szweykowskiego, Bandtkiego i Bentkowskiego, zwróciła się dnia 6 czerwca 1832 roku z przedstawieniem do komisyi rzeczy spraw wewnętrznych i duchownych, w którem, powoławszy się na otrzymane wezwanie w sprawie informacyj dotyczących majątku Towarzystwa i ofiar warunkowo na rzecz tegoż uczynionych, oświadczyła:

«iż, gdy tak z aktu opieczętowania biblioteki i zbiorów Towarzystwa, jako i z powołanego reskryptu wysokiej komisyi wnosić można, iż Towarzystwo zdaje się być za-

grożonem co do istnienia i własności swoich, o czem administracya dotąd urzędownie uwiadomioną nie została, gdy z akt, jakie z biblioteki wydane jej zostały, przekonała się, iż notaryalne jej upoważnienie do działania imieniem Towarzystwa, nie daje jej mocy stanowienia czegokolwiek bądź, coby na los i własność jej stanowczy wpływ mieć mogło; gdy podług artykułu 32 ustawy Towarzystwa administracya obowiązaną jest w rzeczach ważniejszych zasięgać zdania całego Towarzystwa na posiedzeniu ogólnem; a takowe, z powodu opieczętowania lokalu w miesiącu listopadzie zeszłego 1831 roku nie mogło mieć miejsca, a teraz, dla tejże przyczyny, zebranem być nie może; gdy nakoniec osnowa artykułu 11 statutu organicznego najłaskawiej przez Najjaśniejszego pana nadanego zabezpiecza świętość i nietykalność własności wszelkiej, nietylko osób pojedyńczych ale i stowarzyszonych; z tych przeto powodów, nie czuje się administracya Towarzystwa mocną do zadośćuczynienia reskryptu wysokiej komisyi.

«W zastępstwie prezydującego, administratorowie: X. Szweykowski, Bandtkie, Bentkowski».

Motywów powyższych nie uznał za zasadne były członek i założyciel Towarzystwa de Linde i w dniu 7 czerwca 1832 r. przesłał administratorom, swoim byłym kolegom, ponowne monitum:

«Gdy wezwanie z dnia 17 maja t. r. — pisał — nastąpiło w skutek objawionych rozkazów Najjaśniejszego pana, które bez żadnej zwłoki wykonane być muszą i gdy komisya rządowa dotychczas nie odebrała skutku wydanego do Towarzystwa w tej mierze polecenia: wzywa zatem jak najmocniej administracyę Towarzystwa Przyjaciół Nauk, ażeby, mając już wydane pod dniem 18 maja b. r. dokumenta do tego stosowne, starała się wiadomości żądane jak wyżej, przesłać w czasie ile być może najkrótszym, komisyi rządowej [34]).

Nastąpiło wkrótce nowe monitum, zaopatrzone tym razem w groźbę użycia represaliów przeciw opornej administracyi Towarzystwa.

«Nie poprzestając na oświadczeniu administracyi Towarzystwa Królewskiego Przyjaciół Nauk z dnia 22 b. m., iż z powodu niedostatecznego jej ekstraktu zapisu ś. p. Aleksandra Sapiehy przez pisarza aktowego Skorochoda Majewskiego nie może dotąd nadesłać potrzebnych spisów i wiadomości, jeszcze pod dniem 17 maja r. b. przez komisyę zażądanych: Komisya rządowa widzi się zmuszoną ponowić swoje wezwanie o przyspieszenie nadesłania takowych, a to tem rychlej, albowiem komisarze Jego c. k. mości do odbierania biblioteki przeznaczeni, ukończywszy swą czynność w bibliotece publicznej przy uniwersytecie, najdalej około czwartku w przyszłym tygodniu, stosownie do postanowienia J. O. X. namiestnika Królestwa z d. 5 b. m. zająć się mają odbieraniem biblioteki Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Wszelkie więc trudności w odebraniu rzeczy bibliotecznych wcześnie uprzątnione być powinny. Dlatego też administracya Towarzystwa Przyjaciół Nauk zechce bezzwłocznie nadesłać gotowe wykazy z dokumentami, dotąd już zapewne przygotowanymi i postara się skłonić pisarza aktowego Skorochoda Majewskiego do najrychlejszego nadesłania ekstraktu zapisu ś. p. Aleksandra Sapiehy. W przeciwnym bowiem razie, odwlekłe działania administracyi Towarzystwa Przyjaciół Nauk mogą nieprzyjemne pociągnąć za sobą skutki».

Dnia 25 czerwca 1832 r. żądane wyjaśnienie nadeszło, następującego brzmienia:

«Do wysokiej Komisyi Rządowej spraw wewnętrznych duchownych i oświecenia publicznego, administracya Królewsko-Warszawskiego Przyjaciół Nauk Towarzystwa.

Oddzielna administracya, aktem notaryalnym upoważniona przez Towarzystwo do bezpośredniego czuwania nad wszelką własnością tegoż Towarzystwa, jako majątkiem prywatnym, nie czując

się być mocną od czasu zapieczętowania biblioteki, bez wyraźnego upoważnienia rządu, do zwołania ogólnego zebrania członków Towarzystwa, pospiesza zastępczo w imieniu tegoż Towarzystwa odpowiedzieć na wezwanie wysokiej komisyi rządowej spraw wewnętrznych duchownych i oświecenia publicznego z d. 7 czerwca b. r. Nr 4.346.

Pomienione wezwanie wysokiej komisyi żąda trzech rzeczy, to jest:

1. wykazu majątku Towarzystwa;
2. wykazu długów, na tym majątku ciążących;
3. wykazu osób, które warunkowo ofiary porobiły.

Co do 1-go, majątek prywatny Towarzystwa Królewskiego Przyjaciół Nauk składa się głównie w obecnym czasie:

1. z domu, znajdującego się na Nowym Swiecie pod numerami 1319—20—21;
2. z biblioteki i innych zbiorów, przy bibliotece się znajdujących.

Dom pomieniony, przez Towarzystwo i na rzecz Towarzystwa wystawiony, kosztuje 347.400 złp.

Kapitał potrzebny na takową budowę powstał:

1. z przedaży domu rządowi na Kanoniach za	. złp.	200.000
2. z zapisu ks. Bohusza na medale	»	18.000
3. z zebranych dawniejszemi czasami oszczędności	»	29.400
4. z pożyczki od miasta Warszawy	»	100.000
Razem .	. złp.	347.400

Najpierwszą własnością nieruchomą Towarzystwa był dom na Kanoniach pod N-mi 85—86 i 87, który był darowany Towarzystwu przez ś. p. Staszica, pod warunkiem, że na przypadek rozwiązania Towarzystwa ma przejść na własność do famili Sapiehów.

Następnie ten dom sprzedało Towarzystwo rządowi i sumę, ze sprzedaży powziętą, użyło na budowę teraźniejszego gmachu, lecz powyższego zastrzeżenia nie ponowiło, polegając na dwóch patentach, to jest króla saskiego i Najjaśniejszego cesarza Aleksandra, w których znajdują się zapewnienia w następujących wyrazach: «Wszystkie własności ruchome i nieruchome tegoż Towarzystwa pod Naszą królewską opiekę przyjmujemy i Naszą najwyższą łaskawą protekcyę onemu zaręczamy».

Dla tejże przyczyny, kapitał 1800 złp., zapisany Towarzystwu przez X. Bohusza, z przeznaczeniem, ażeby procent od tego kapitału był użyteczny jedynie na nadgrody za rozsprawy, ulokowany pierwiastkowo na dobrach Wilanowskich, był użytym na budowę domu, bez oddzielnego na tymże domie zahypotekowania.

Oszczędności powstały ze sprzedaży dzieł, kosztem Towarzystwa drukowanych, tudzież ze składek członków, wynoszących od każdego miesięcznie po złp. 6, czyli rocznie po 72 złp.

Biblioteka Towarzystwa Przyjaciół Nauk, najgłówniej składa się z daru księcia Alexandra Sapiehy, który na pierwszy zakład ofiarował 6.000 książek, następnie zapisał na folwarku Jaworów roczny dochód po 5.000 złp. na lat pięćdziesiąt, tudzież darował dwie akcye hypoteczne, z wyraźnem przeznaczeniem użycia takowych funduszów jedynie na pomnożenie biblioteki, lecz zarazem uczynił urzędowne zastrzeżenie, że, na przypadek rozwiązania Towarzystwa, wszelkie książki, z tego funduszu nabyte, mają powrócić do familii.

Towarzystwo z tego źródła odebrało około 127.000 złp., lecz, gdy dotąd niewydało na kupno książek jak 90.000 złp., uważając zatem pozostałą kwotę za własny dług, zamierzało takowy powoli umarzać, dodając corocznie do roku 1828 po parę tysięcy z dochodów domu na kupno dzieł, a dopóki ten dług umorzonym nie zostanie, nietylko książki kupione, ale i w darze otrzymane, uważane być muszą za pochodzące z funduszu Sapieżyńskiego.

Prócz powyższego funduszu, biblioteka Towarzystwa pomnażana była darami Towarzystw i pojedyńczych uczonych zagranicznych, darami członków tegoż Towarzystwa i innych osób prywatnych; do główniejszych takowych darów należą: 3.000 książek przez ś. p. arcybiskupa warszawskiego Hołowczyca, tudzież do 2.000 przez Bergonzoniego i około 1.000 przez Kossakowskiego ofiarowanych. Zbiory, przy bibliotece się znajdujące, po największej części do różnych oddziałów historyi naturalnej i starożytności należące, są darami cząstkowymi członków i różnych prywatnych osób. A oddzielny zbiór armatury ś. p. generała Dąbrowskiego, stosownie do woli testatora, nie tak jest własnością, jako raczej depozytem, Towarzystwu powierzonym.

Co do 2-go, do długów, na domie Towarzystwa ciążących należą:

a) procent dla miasta Warszawy, złp. 6.000 rocznie opłacać się mający, aż do czasu całkowitego umorzenia zaciągniętego długu;

b) prowizya wieczysta dla xx. misyonarzy po 3.500 złp. rocznie;

c) 18.000 złp., zapis x-a Bohusza na nagrody;

d) 7.065 złp., prowizya, z tegoż kapitału narosła;

e) 10.000 złp., fundusz biblioteczny, z dwóch akcyi hypotecznych ś. p. księcia Aleksandra Sapiehy powstający;

f) 1160 złp., Maruszewskiego fundusz na nagrodę za rozprawę; nareszcie około 40.000 złp. z funduszu Sapieżyńskiego, za które książki jeszcze zakupione nie zostały, a które do urządzenia wewnętrznego domu użyte były; niemniej do długów policzone także być mogą i składki członków.

Co do 3-go, ofiary warunkowe czynione były tylko z początku istnienia Towarzystwa, następnie bowiem po ogłoszonej protekcyi monarszej co do majątku, takowe zastrzeżenia przez członków za ubliżenie Najwyższej woli mogłyby być uważane.

Jak dotąd, takowe trzy główniejsze ofiary są wiadome administracyi Towarzystwa, to jest, akt donacyi domu, na Kanoniach istniejącego, przez ś. p. Staszica Towarzystwu uczynionej, powtóre, zapis funduszu bibliotecznego ś. p. księcia Aleksandra Sapiehy, potrzecie, zapis zbioru armatury ś. p. generała Dąbrowskiego.

Na to składają się dwa dowody, jakie w tej chwili otrzymać administracya mogła.

Administracya, zadość czyniąc niniejszem przełożeniem wezwaniu wysokiej Komisyi Rządowej, poczytuje zarazem za obowiązek upraszać wysokiej Komisyi Rządowej spraw wewnętrznych, duchownych i oświecenia publicznego, ażeby raczyła zwrócić uwagę i, gdzie będzie należało, przełożyć dwie następujące okoliczności:

1. Że wszelki majątek Towarzystwa, od r. 1800. przez wszystkie rządy, w tym kraju istniejące, był uważany za własność prywatną;

2. Że, gdy wykazanie ofiar warunkowych z dowodami — nie jest bezpośrednim interesem Towarzystwa, ale raczej stron, na których korzyść warunki były poczynione, a które łatwiej dowody takowe posiadać mogą, dlatego abministracya uprasza, ażeby niezupełność w wyliczeniu nazwisk i złożeniu dowodów niebyła nadwerężeniem prawa trzecich osób.

X. Szaniawski, Bandtkie, Bentkowski, Łukasz Gołębiowski, sekretarz Towarzystwa.

W Warszawie dnia 25-go miesiąca czerwca 1832 r.

Niezależnie od powyższego wyjaśnienia administracya załączyła oświadczenie tej osnowy:

«Jak Towarzystwo Przyjaciół Nauk za zaszczyt sobie poczytywało, iż Najjaśniejszy król pruski, król saski książę warszawski, a następnie Najjaśniejszy Aleksander cesarz wszech Rosyi i miłościwie panujący Najjaśniejszy pan, opiekę mu swoją zapewnili, tak znowu, lubo w uczuciu niewinności swojej, jako wierne powołaniu swemu i przepisom, ustawą tegoż Towarzystwa określonym, i polegając na artykule XI statutu organicznego, ogłąszającego nowy porządek w Królestwie, którym własność prywatna osób pojedynczych uznaną jest za świętą i nietykalną — z upokorzeniem jednak i winną powolnością odbiera wiadomość o zapowiedzianem mu rozwiązaniu, skoro taką jest wola Najjaśniejszego pana. W takowym stanie rzeczy, prywatne już osoby dochodzić powinny swej własności i administra-

cya wdawać się w to nie może, aby przez strony interesowane obwinioną nie była, iż nie broniła się dostatecznie»[86]).

W odpowiedzi na wyjaśnienie powyższe, dyrektor Linde w dniu 2 lipca 1832 r. nadesłał wezwanie o zwrot papierów i dowodów, które były czasowo administracyi wydane[87]), gdy zaś jednocześnie z odezwą Towarzystwa, księżna Sapieżyna, wdowa po ks. Aleksandrze, zwróciła się do komisyi spraw wewnętrznych z reklamacyą, w sprawie zwrotu jej rodzinie gmachu Towarzystwa i części biblioteki warunkowo legowanych, komisya rządowa odezwą z dnia 4 lipca 1832 r. do suplikantki wystosowanej, powołując się na wykreślenie z hypoteki gmachu powołanego warunku, uczynieniu zadość tej prośbie odmówiła.

Oto osnowa dokumentu, świadczącego o następstwach braku należytego ze strony prawników Towarzystwa z roku 1820 uwzględnienia praw osób trzecich, w zapisach na rzecz Towarzystwa uczynionych.

«Na podanie Anny z Zamojskich księżnej Sapieżyny z dnia 26 czerwca 1832 r., o przywrócenie jej do praw, jakie sądzi mieć do posiadania domu Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie i części biblioteki tegoż Towarzystwa, z funduszów dóbr Jaworowa zakupionej, komisya rządowa, po rozważeniu zakomunikowanych i tu zwracających się dokumentów, a razem po roztrząśnieniu i porównaniu akt hypotecznych wzmiankowanego domu, odpowiada: iż gdy aktem 21 grudnia 1820 r. przed regentem Majewskim w §. 6., J. X. Staszyc prawa ewentualne ks. Sapiehy przed ich przyjęciem i zaciągnięciem do ksiąg hypotecznych odwołał i na ekstabulacyę warunku swojego zezwolił i taż ekstabulacya rzeczywiście nastąpiła; gdy z drugiej strony, prawa, których spełnienia podająca domaga się, nie zostały zaciągnięte do ksiąg hypotecznych domu Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie przy ulicy Nowy Świat Nr 1319, 1320 i 1321 położonego i w hypotece tegoż domu się nie znajdują, zaczem komisya rządowa reklamacyi księżnej z Zamojskich

Sapieżyny do posiadania domu powyżej wyrażonego w razie nawet rozwiązania Towarzystwa, uznać nie może za gruntowną, ani udowodnioną.

«Co do zapisu 5.000 złp. na dobrach Jaworowie przez ks. Aleksandra Sapiehę na zakupienie książek dla Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie ofiarowanego, z warunkiem zwrócenia zakupionych z funduszu tego książek familii księcia Sapiehy, na przypadek gdyby Towarzystwo Przyjaciół Nauk rozwiązane być miało; lubo warunek ten jest uzasadniony aktem z dnia 17 września 1808 r. przed notaryuszem Majewskim zdziałanym, gdy atoli z jednej strony podająca nieudowadnia, aby w skutku tego zapisu wpływy powyżej wyrażonym aktem zastrzeżone nastąpiły jakie, z drugiej strony, administracya Towarzystwa Przyjaciół Nauk, w piśmie swoim do komisyi rządowej podanem, tłómaczy się, iż wpływów, jakie z zapisu ks. Sapiehy mieć mogła, nie wszystkich używała na cel zastrzeżonego przeznaczenia, t. j. kupna książek, gdy nareszcie podająca księżna Sapieżyna nie składa wykazu książek z funduszów Sapieżyńskich zakupionych, który podług powyżej wymienionego aktu z dnia 17 sierpnia 1808 rok rocznie familii Sapiehów przez Towarzystwo składanym być miał, zaczem komisya rządowa spraw wewnętrznych, jako w rzeczy nieudowodnionej, nie może dać żądanego skutku aktowi, do którego się podająca odwołuje.

Dyrektor główny prezydujący
hr. Strogonow
Radca st. czł. kom. w zarządzie
J. B. de Linde[38])».

W dniu 26 czerwca, 19 lipca 1832 r. hr. Strogonow złożył namiestnikowi hr. Paskiewiczowi szczegółowy raport w sprawie dobytku Towarzystwa, brzmiący w przekładzie z oryginału, jak następuje:

«W wykonaniu woli Jego cesarskiej mości, wyrażonej w odezwie zarządzającego sztabem głównym z d. 6 kwietnia r. b. Komisya rządowa spraw wewnętrznych i ducho-

wych i oświecenia publicznego, żądała od administracyi Towarzystwa Przyjaciół Nauk szczegółowych wiadomości o domu i kapitałach należących do Towarzystwa, które w raporcie oryginalnym mam zaszczyt przedstawić waszej Światłości. Lecz gdy wiadomości owe w niektórych częściach nie są zgodne z ekstraktami hypotecznemi, które wyłącznie za urzędowe uważać należy, przeto uważam sobie za obowiązek wyjaśnić istotny stan rzeczy, wynikający z porównania obu rzeczonych dokumentów:

Własność Towarzystwa stanowią dwa domy, połączone w jeden, z których połowa ma numer oddzielny 1319, na ulicy Nowy świat, druga zaś ma na tejże ulicy dwa numery: 1320 i 1321.

Połowa działu Nr 1319 nabytą została od warszawskich XX. misyonarzy za 70 tysięcy złotych, a Towarzystwo obowiązane jest na zawsze płacić misyonarzom procenta od tejże sumy po 3500 złotych.

Druga połowa, zapisana pod N-mi 1320 i 1321, daną była Towarzystwu przez rząd, jako własność pozostała po zniesionym klasztorze księży Dominikanów Obserwantów, z mocy postanowienia namiestnika królewskiego z 22 sierpnia 1820 roku, bez oznaczenia ceny, a zatem w rodzaju darowizny.

Na tej przestrzeni Towarzystwo wystawiło gmach dwupiętrowy z kopułą, oszacowany przez budowniczego rządowego Grosego na 313.668 złp.

Na zaspokojenie tej sumy Towarzystwo pożyczyło od municypalności miasta Warszawy z funduszu budowlanego 100 tysięcy złotych, z obowiązkiem spłacenia tego kapitału z procentami w określonych terminach w ciągu lat 20, a mianowicie: 50 tysięcy w ciągu czasu od 1823 do 1843 r. corocznie po 3000 zł; 25 tysięcy od 1827 r. do 1847 r. corocznie po 1500 zł. i 25 tysięcy od 1828 do 1848 roku także po 1500 zł. corocznie.

Pozostałe wydatki w sumie 213.668 zł. na budowę pomienionego gmachu pokryto: z zapisanego przez prezesa

Towarzystwa X. Staszica kapitału 200 tysięcy zł., z zapisu członka Towarzystwa, ks. Bohusza 18.000 zł., oraz ze składek i rezerwy Towarzystwa 29.400 zł., ogółem z sumy 247.400 zł. należącej do Towarzystwa.

Co się tyczy zapisów i długów zabezpieczonych na tym domu, ponieważ z załączających się przy niniejszem dwóch wyciągów hypotecznych okazuje się, że niema innych wpisów, oprócz 3.500 zł. dorocznej wieczystej płacy dla księży misyonarzy i sumy 6.000 zł., która, należąc do municypalności miasta Warszawy, spłaca się corocznie w ciągu lat 20, dla tego, długi, które administracya w załączającem się przy tem przedstawieniu porządkowem liter C. D. E. i F. wyszczególnia, jako ciężary na domu tym zabezpieczone, nie mogą być uważane za dowiedzione i prawne.

Dla zabezpieczenia tego majątku od wszelkich strat, aż do dalszego rozporządzenia Jego cesarskiej mości, komisya rządowa spraw wewnętrznych i duchowych i oświecenia publicznego, nakazała w 16/28 czerwca t. r. trybunałowi cywilnemu województwa mazowieckiego instancyi, aby żadne obciążenia, lub wpisy nie były odnośnie do tego domu hypotekowane, jak tylko z mocy specyalnego rozkazu rządu.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk, prócz pomienionego domu posiada bibliotekę złożoną z dzieł ofiarowanych: 3.000 przez arcybiskupa warszawskiego X. Hołłowczyca, 2.000 tomów przez członka Towarzystwa Bergonzoniego i około 1.000 tomów przez członka Towarzystwa Józefa Kossakowskiego; posiada przedmioty z historyi naturalnej i starożytności ofiarowane przez członków Towarzystwa i osoby postronne, nakoniec ze zbrojowni zapisanej przez generała Henryka Dąbrowskiego.

Wszystkie te ofiary są bezwarunkowe i administracya nie przedstawia dowodów, by w razie zniesienia Towarzystwa, którakolwiek z nich musiała być wróconą.

Z tego względu, komisya rządowa spraw wewnętrznych mniema, że takowe wyłącznie do Towarzystwa należą.

Co się tyczy zapisu księcia Aleksandra Sapiehy, to aktem z 17 września 1808 r., zdziałanym przed notaryuszem Majewskim, przy niniejszem załączającym się, nie 6.000 książek, lecz 5.000 zł. corocznie na przeciąg lat 50 zabezpieczono na dobrach Jaworów, a prócz tego na tym majątku zabezpieczono 10.000 zł. jednorazowo w akcyach skarbowych na zakup książek dla Towarzystwa, z zastrzeżeniem, że w razie zniesienia Towarzystwa, mają mu być zwrócone nabyte książki. A ponieważ administracya Towarzystwa nie składa ani dowodów z otrzymanych sum, ani rachunków z użycia ich na zakup książek, a natomiast objaśnia, że przeznaczone na ten cel sumy nie w całości na ten cel obróciła, przeto Rząd, na mocy praw cywilnych, nie prędzej będzie obowiązany do zwrotu spadkobiercom księcia Sapiehy książek, lub też należnej za takowe sumy, aż po przedstawieniu należytego dowodu na zakupione z funduszu księcia Sapiehy książki, któryby mógł poświadczyć wykonanie zapisu.

Po przedstawieniu tym sposobem zapisu szczegółowych informacyj, tak o stanie majątku Towarzystwa Przyjaciół Nauk, jakoteż i obowiązujących punktach zapisu, jak również w wykonaniu woli Najjaśniejszego pana wyrażonej w powołanej odezwie zarządzającego sztabem głównym, uważam za swój obowiązek nadmienić, że nie znajduję odpowiedniej korzyści w obróceniu gmachu, należącego obecnie do Towarzystwa, na pomieszczenie w nim jakiego instytutu kształcącego, któryby w planie przyszłej edukacyi okazał się potrzebnym i przez rząd ustanowionym.

Swity Jego Cesarskiej Mości, generał major
hr. Strogonow».

15 lipca 1832 r. otrzymała administracya poniższe zawiadomienie, które X. Szweykowski rozesłał członkom Towarzystwa, z zaproszeniem ich na dzień następny, 16 lipca, na godzinę 10 rano, w celu asystowania przy czynności otwarcia biblioteki.

«Gdy komisarze Petersburscy, zesłani z najwyższej

woli ukończyli swą czynność w bibliotece publicznej i teraz z rozkazu J. O. ks. feldmarszałka namiestnika królewskiego zająć się mają niezwłocznie takową w bibliotece Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Komisya rządowa przeto zawiadamiając administracyę Towarzystwa iż w dniu jutrzejszym t. j. dnia 16 b. m. o godzinie 1 z południa nastąpi otwarcie rzeczonej biblioteki, wzywa ją, aby wyznaczyła z swej strony osoby, któreby przy odbiorze biblioteki mogły być obecne i dawać pomoc komisyi petersburskiej.

Dyrektor główny prezydujący
hr. Strogonow.
Radca *Linde.*

Tegoż dnia 16 lipca 1832 r. administracya uczyniła przedstawienie w obronie ofiarodawców, nagląc o uwzględnienie ich praw.

«Administracya Królewskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk — brzmiała odezwa — otrzymawszy dnia wczorajszego reskrypt Komisyi z dnia 15 b. m. o godzinie $9^1/_2$ wieczorem Prezydującemu doręczony i oznajmiający, że komisarze petersburscy dnia dzisiejszego o godzinie 1 mają przystąpić do odpieczętowania i pakowania Biblioteki, ma honor oświadczyć troskliwość swoją: czyli przełożenie jej z dnia 15 i 23, tudzież osoby mającej prawo do biblioteki, a między temi J. Ks. Sapieżyny, były przedstawione samemu Najjaśniejszemu Panu, który, kazawszy gruntownie rozpatrzyć się w allegatach, uznałby zapewne i niewinność Towarzystwa co do uczestnictwa onego w działaniu rewolucyjnem i prawa osób trzecich do biblioteki Towarzystwa. Jeżeli więc to nie nastąpiło, Administracya ma nasza uprosić Wysoką Komisyę, aby przedłożenia jej złożone były u podnóżka Tronu Najjaśniejszego Pana».

Na takie przedstawienie hr. Strogonow i radca de Linde odpowiedzieli w dniu 18 lipca 1832 r. co następuje:

«W celu zaspokojenia troskliwości Administracyi Towarzystwa b y ł e g o Warsz. Przyjaciół Nauk, o przedstawienie Najjaśniejszemu Panu przełożeń Administracyi, w celu

uznania niewinności Towarzystwa i praw osób trzecich do Biblioteki i własności jego, Komisya rządowa spraw wewnętrznych i duchownych i oświecenia publicznego, uznała swoim obowiązkiem (tak) zawiadomić Administracyę, że Najjaśniejszy Pan, przez Reskrypt do J. O. Ks. Feldmarszałka Namiestnika Królestwa wydany i t. d. nie uznał stosownem, iżby dotychczasowe Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Warszawie uważać za istniejące.

«Co do allegatów, które Administracya złożyła, celem wykazania praw trzecich osób do Biblioteki i własności Towarzystwa, te, wraz z ogólnym raportem Administracyi, przesłane zostały w oryginale J. O. Księciu Feldmarszałkowi Namiestnikowi Królestwa»[39]).

W dniu 1 sierpnia 1832 r. Filip Nałęcz Piegłowski, plenipotent księżnej z Zamoyskich Sapieżyny, otrzymał od hr. Strogonowa i Lindego odpowiedź w sprawie podanej reklamacyi.

«Na podaną pod dniem 17 lipca 1832 r. przez p. Piegłowskiego, plenipotenta ks. Sapieżyny, notę o przyznanie sumy 200.000 złp. przez X. Staszyca na domie przy ulicy Nowy Swiat Nr 1321 oznaczonym, dla księżnej Sapieżyny zapisanej i dla tejże teraz przypadającej, odpowiada: iż gdy zapis ten po przejrzeniu ksiąg hypotecznych nie znajduje się na domie wyrażonym, z tych zatem powodów i przyznanym być nie może.

«Co do pretensyi p. Piegłowskiego o zwrot książek herbem Sapiehów oznaczonych i Towarzystwu Przyjaciół Nauk w Warszawie darowanych, gdy dar ten bezwarunkowo był uczyniony, zatem zwrot Jego nastąpić nie może; tem więcej, że Administracya Towarzystwa Przyjaciół Nauk, wezwana o udowodnienie pretensyi trzecich osób, żadnego wykazu tych książek przedstawić nie mogła.

«Nakoniec, co do żądania p. Piegłowskiego o zwrot szacunku z książek w sumie 130 tys. złp. Towarzystwu Przyjaciół Nauk w Warszawie na kupno tychże książek

awansowanej, gdy z jednej strony p. Piegłowski nie składa żadnych wykazów kupna książek, które podług aktu zapisu księcia Al. Sapiehy z daty 17 września 1808 r. w ręku swoich mieć powinien i gdy z drugiej strony, Administracya Towarzystwa sama przyznaje, iż pieniędzy wziętych z zapisu księcia Sapiehy użyła na inne przeznaczenie, zaczem i pretensya p. Piegłowskiego, o zwrot szacunku z książek w sumie 130.000 złp. uformowana, uznaną być nie może za ważną, ile że podług brzmienia zapisu księcia Al. Sapiehy, nie pieniądze z szacunku książek, ale książki zwrócone być miały.

«Co do wniosku, iż księżnej Sapieżynie służy regres do poszukiwania szkód za uronienie funduszu na kupno książek Towarzystwu do rąk oddanego, w tej mierze p. Piegłowski, do majątku osoby, która funduszami temi rozrządzała, wprost udać się może[40]).»

W sprawie wydania medali ze zbiorów Towarzystwa radcy stanu Krasowskiemu, oraz w odpowiedzi na żądanie zwrotu dzieł i obrazów Towarzystwu przez hr. Sierakowskiego i Adryana Krzyżanowskiego darowanych, o co Administracya uczyniła stosowne przedstawienie, nastąpiły w dniach 6 i 11 sierpnia 1832 odezwy Lindego.

I. «Z wyższego polecenia wzywa JP. Gołębiowskiego bibliotekarza, ażeby przy odbiorze z Biblioteki Towarzystwa byłego Przyjaciół Nauk medalów przez radcę stanu Krassowskiego, był przytomnym, dla ułatwienia temuż radcy odbioru powyższych medalów. Ma zarazem JP. Gołębiowski zająć się pod bezpośrednim nadzorem radcy stanu Krassowskiego sporządzeniem krótkiego opisu przyjąć się mających rzeczy, podług którego takowe odbierane już być mają od byłego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Również jeszcze dołoży JP. Gołębiowski potrzebnej ostrożności przy układaniu tych rzeczy w paki, ażeby takowe bez najmniejszego uszkodzenia na przeznaczone miejsce dostać się mogły».

II. «Na podaną pod dniem 16 lipca 1832 przez Admi-

nistracyę byłego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie notę o zwrot dzieł i obrazów do biblioteki tegoż Towarzystwa przez radcę Sierakowskiego i Krzyżanowskiego profesora w darze złożonych, Komisya rządowa odpowiada: iż gdy z woli wyższej biblioteka i wszelkie zbiory naukowe byłego Towarzystwa Przyjaciół Nauk do Petersburga przewiezione być mają, zaczem i do prośby Administracyi o zwrot powyżej wymienionych dzieł i obrazów przychylić się nie może»[41]).

Gubernatorem wojennym Warszawy był podówczas jenerał Witt, dawny członek arystokracyi polskiej, o którym w Pamiętnikach hr. Skarbka ciekawe mieszczą się wspomnienia[42]).

W odezwie do prezydenta miasta Warszawy Woydego z dnia 31 sierpnia 1832 r. znajdujemy krytykę poglądów Administracyi byłego Towarzystwa, na stosunek majątku tegoż do władzy publicznej.

«Bibliotekarz publicznej Jego Cesarskiej Mości biblioteki, radca stanu Krassowski, zajmujący się na teraz przyjmowaniem różnych przedmiotów z biblioteki byłego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, doniósł mi pod dniem 13 b. m. za Nr 47, iż przy obejrzeniu minerałów, znajdujących się w zbiorze ś. p. hr. Sierakowskiego, znajduje przeszkody w przyjęciu onych, z powodu, iż dwie szklanne szafy i ośm innych nie mogły być otwartemi dla braku kluczy, które, jak twierdzą urzędnicy biblioteki, znajdować się mają u St. Sierakowskiego, zatrzymywane pod pozorem, jakoby minerały i inne znajdujące się w tej bibliotece przedmioty, a mianowicie w gabinecie nazwanym Sierakowskiego, nie należą do Towarzystwa ogólnego Przyjaciół Nauk, lecz stanowią ich własność, na zbicie czego przywodzą się następujące dowody:

a) Że w dzienniku Towarzystwa Przyjaciół Nauk pod dniem 1 maja 1825 r. w § 7. powiedziano jest: Prezydent miasta(!) przedstawił Towarzystwu, aby wyznaczonym został osobny gabinet na pomieszczenie ofiarowanych przez

Członka Zgromadzenia hr. Sierakowskiego kosztownych przedmiotów.

b) Że w gabinecie tym nie znajdują się inne rzeczy, prócz tych, które (jak jednozgodnie Członkowie Zgromadzenia zeznali) złożone zostały przez ś. p. Sierakowskiego.

c) Nakoniec, że w niektórych przyjętych już z biblioteki książkach napisano jest przez hr. Sierakowskiego, jak potwierdzają znawcy, własną jego ręką, iż książki te darowane są przez Niego Towarzystwu. Przyczem p. Krassowski nadmienia, że czyniący powyższą darowiznę, mógł mieć klucze przy sobie dla jakich niewinnych widoków, bez żadnego zamiaru uchylenia się od wypełnienia swej obietnicy, która potwierdzoną została złożeniem Towarzystwu różnych naukowych przedmiotów, i które w ogólnej bibliotece konserwowane były przez długi szereg lat. Z powyższych dowodów JO. Księcia Namiestnika królewskiego przekonać się raczył, że one nietylko nie umawiają(?) twierdzeń St. Sierakowskiego, lecz owszem, są dowodem, że powyższe przedmioty należą do ogólnego Zgromadzenia Towarzystwa Przyjaciół Nauk, przyczem Jego Swiatłość mając na uwadze, że według Najwyższej Woli Jego Ces. Mości wszystkie powyższe przedmioty winny być odesłane do Petersburga, jako należące prawem wojny Cesarstwu Rosyjskiemu, które swem wojskiem i mocą oręża zajęło Warszawę, rozkazać raczył, aby zawiadomić Ssorów hr. Sierakowskiego, iżby Ci, bez najmniejszej zwłoki czasu złożyli klucze od pomienionych szaf radcy St. Krassowskiemu, w przeciwnym zaś razie dozwolonem mu zostanie przez J. Ks. Mość takowe szafy bez kwestyonowanych kluczy otworzyć.

Polecam przeto JW. Prezydentowi, aby według powyższego brzmienia Wolę Jego Światłości do skutku doprowadził i mnie o takowym zawiadomił.

Generał jazdy *Hrabia Witt*».

W dniu 3 września 1832 r. wezwał Linde Gołębiowskiego, ażeby wspólnie z p. Bielawskim kustoszem biblio-

teki b. Towarzystwa Przyjaciół Nauk podpisał regestra, i księgę zbiorów tejże biblioteki, odbieranych przez komisarzy petersburskich[43]. W następnej zaś odezwie z d. 4 października pisał do administracyi:

«Z rozmaitych wyciągów protokółów posiedzeń Towarzystwa Królewskiego Przyjaciół nauk okazuje się, że znaczna ilość blach i medalów polskich składaną była różnymi czasy w Towarzystwie Przyjaciół Nauk przez ks. Henryka Lubomirskiego, w celu ogłoszenia dzieła o numizmatyce. Nieznajdując komisya rządowa w zbiorach Towarzystwa wymienionych powyżej blach i medalów polskich, wzywa administracyę Towarzystwa Przyjaciół Nauk, ażeby komisyi rządowej złożyła w tej mierze wyjaśnienie, z zawiadomieniem, gdzie takowe blachy i medale obecnie znajdują się» [44].

W odpowiedzi na to wezwanie w d. 12 października 1832 r. objaśniła administracya, iż blachy medalowe, jako mające być użyte do dzieła, którego wykończeniem i przygotowaniem do druku z polecenia Towarzystwa, zajmował się W. Feliks Bentkowski, powierzonemi mu były i u niego się znajdują, aby następnie, stosownie do woli J. O. ks. Henryka Lubomirskiego, łożącego koszta na ich wyrżnięcie, przesłać je instytutowi lwowskiemu imienia Ossolińskich, zostającemu pod zawiadywaniem tegoż ks. Lubomirskiego.

«Co się tyczy medalów, to wszystkie bez wyjątku znajdują się w bibliotece Towarzystwa, w szafach numizmatycznych».

Niezadowolony taką odpowiedzią, ponownie Linde wezwał administracyę w d. 26 października o bezzwłoczne nadesłanie szczegółowego raportu o blachach i medalach polskich, bezskutecznie dotąd poszukiwanych[45]; w odezwie zaś z dnia 7 listopada polecił Linde, aby takowe blachy, jako z Towarzystwa wzięte, a nawet i wszelkie, jakieby u którego z członków być mogły własności tegoż Towarzystwa, niezwłocznie napowrót złożone były za kwitem JW. radcy stanu Krassowskiego»[46].

Broniła się przciw temu poleceniu administracya z uwagi, że własność blach i medali do Towarzystwa nie należała, lecz Linde odezwą z dnia 24 listopada 1832 r. odparł te argumenty i oświadczył, «że nie widzi dostatecznych powodów, dla którychby decyzyę swoją poprzednio w tej mierze wydaną zmieniał. Ma więc administracya byłego Towarzystwa Przyjaciół Nauk wydać niezwłocznie blachy wymienione radcy stanu Krassowskiemu i o skutku donieść w przeciągu dni trzech[47]).

Jakoż, dnia 13 grudnia w 1832 r., radca Krassowski wydał Gołębiowskiemu pokwitowanie z otrzymanych «434 miedzianych blach, z wyrytemi na nich wyobrażeniami polskiemi i 2 obcych medali».

Poprzednio jeszcze, w dniu 22 listopada (4 grudnia) 1832 r. radca Krassowski, w odezwie w języku urzędowym z przekładem polskim do Gołębiowskiego wystosowanej, uczynił reklamacyę, z powodu dostrzeżonego braku ważnych dokumentów, między innemi — oryginalnych dyplomów monarszych Towarzystwu nadanych, oraz protokółów posiedzeń od roku 1825 poczynając, które, widocznie, w okresie czasu przez hr. Skarbka w *Pamiętnikach* podanym, o czem w swojem miejscu wspomniałem, z archiwum Towarzystwa usunięto, a które być może, w przyszłości, odnalezionymi jeszcze zostaną.

Zobaczymy następnie, iż w liczbie zabytków ocalonych, mieściły się skarby historyi i sztuki, których brak dopiero w r. 1833 przypadkowo wykrytym został. W interesie ogółu leżałoby, aby owe usunięte oryginały pierwszorzędnej wagi dokumentów ujrzały po latach wielu światło dzienne!

Odezwa radcy stanu Krassowskiego brzmiała, jak następuje:

22 listopada (4 grudnia) 1832 r., (w dwóch językach).

«Radca stanu Krassowski do Łukasza Gołębiowskiego sekretarza b. Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

«Z rozkazu J. O. jen. feldmarszałka namiestnika J. C.

królewskiej mości w Królestwie Polskiem księcia Warszawskiego hr. Paskiewicza Eryw. rozpatrzonem i spisanem zostało archiwum b. Towarzystwa Przyjaciół Nauk, w którem nieznaleziono niektórych akt, papierów i innych przedmiotów, a mianowicie:

1. Najwyższego reskryptu i dyplomu oryginalnego ś. p. Najjaśniejszego Aleksandra I., NN. królów pruskiego i saskiego, względem utwierdzenia Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

2. Protokółów ogólnych posiedzeń Towarzystwa od dnia 9/21 października 1825 r. do dnia opieczętowania domu Towarzystwa.

3. Protokółów posiedzeń publicznych odbywanych w całym ciągu egzystencyi Towarzystwa.

4. Protokółów posiedzeń wydziału nauk, od dnia 30 maja 1827 r. do dnia zamknięcia Towarzystwa.

5. Protokółów posiedzeń wydziału umiejętności od d. 17 listopada 1830 r., za cały czas rokoszu polskiego.

6. Drugiej części akt o ofiarach dla muzeum Towarzystwa.

7. Pieczęci Towarzystwa przykładanej do dyplomów.

8. Desek metalicznych sztycharskich, które używanemi były do drukowania dyplomów, czyli patentów dla członków b. Towarzystwa Przyjaciół Nauk, jakoteż desek do rozmaitych dzieł, które wydane były przez Towarzystwo np. do dzieła najpierwszego prezesa Towarzystwa Albertrandego o medalach polskich, ostatniego prezesa Niemcewicza *Śpiewów* historycznych, desek przysłanych Towarzystwu przez ks. Lubomirskiego i innych.

«O takowym niedostatku uczyniłem doniesienie J. O. ks. jen. feldmarszałkowi, od którego otrzymałem rozkaz zapytać WP., jako b. sekretarza i członka Towarzystwa, przez kogo mianowicie są wzięte i być mogły zabranymi z archiwum takowe najwyższe reskrypta, dyplomy, protokóły, pieczęcie i deski sztycharskie? Jeżeli przeto wiadomo WPanu, gdzie one się teraz znajdują w takim razie, sto-

sownie do woli J. O. ks. gen. feldmarszałka mam honor upraszać go aby to wszystko wyrekwirował od kogo wypada i złożył ile być może najrychlej napowrót w archiwum.

«Nadto, jeżeli wiadomo jest WPanu, że oprócz wyżej wyrażonych papierów i dalszych przedmiotów, znajdują się jeszcze gdziekolwiek, lub u kogokolwiek, inne należące do Towarzystwa Przyjaciół Nauk, JO. Książę żąda, ażebyś WPan oświadczyć raczył o tych niedostających papierach i rzeczach, oraz ażebyś raczył one odebrać skąd należy, dla zwrócenia w miejsce właściwe.

Krassowski».

Na wezwanie radcy Krassowskiego odpowiedział Gołębiowski:

«Objawionej mi Wysokiej woli JO. General Feldmarszałka, Namiestnika Jego Ces. Mości w Królestwie Polskiem, z winnem posłuszeństwem uległy, mam zaszczyt na uczynione mi zapytanie odpowiedzieć:

Co do 1. 2. 3. 4. takie tylko mogę dać objaśnienie, że dyplomata i protokóły znajdowały się zawsze w bibliotece. Prezes Towarzystwa miał prawo, co się jemu zdawało, kazać do siebie przynosić. Urzędowanie inspektora Biblioteki, które, po wyjeździe hr. Skarbka do Petersburga, w miesiącu październiku 1830 roku objął Joachim Lelewel, dawało mu zwierzchność nad biblioteką i archiwistą, w ostatnich czasach, Janowskim. Sekretarz Towarzystwa zupełnie oddzielne mając obowiązki, wszystko, co do niego przychodziło, do Archiwum oddawał. Jeśli czego potrzebował, rekwirował do Archiwum i zaraz oddawał. Dyplomów, oraz patentów, nie miał powodu brać z miejsca sesyj, zwłaszcza, że posiedzeń działowych nie bywało w ciągu rewolucyi, jeno tylko publiczne i przed niem ogólnego zebrania. Właśnie po skończeniu rewolucyi Administracya Towarzystwa przystąpiła do rewizyi Archiwum, biblioteki i gabinetów, kiedy te zbiory opieczętowane zostały.

Ad 5. Nie było protokołów późniejszych

działu umiejętności, gdyż nie odbyło się od 29 listopada ani jednego posiedzenia.

Ad 6. Nie wiadomo mi, ażeby była jaka druga część ofiar dla Muzeum Towarzystwa. Zbierał je i porządkował archiwista.

Ad 7. Pieczęć Towarzystwa przykładaną do dyplomatów składam.

Ad 8. Blacha naczelna do dawnych patentów dla Członków byłego Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk znajduje się w bibliotece. Blachy z wyobrażeniem polskich medali, stosownie do rozkazu Komisyi rządowej i WPana składam w liczbie sztuk 434. Blachy do *Śpiewów historycznych* Niemcewicza znajdują się w bibliotece.

Nic więcej o papierach lub rzeczach do Towarzystwa należących nie jest mi wiadomem.

Ł. Gołębiowski».

Po rozpatrzeniu otrzymanych od Administracyi wykazów i dokumentów zauważył radca Krassowski brak niektórych rękopisów ważniejszych, o czem doniósł Namiestnikowi, który odezwą z dnia 10 grudnia n. s. 1832 r. za Nr 3420 do hr. Strogonowa wystosowaną rozporządził co następuje:

«Bibliotekarz Cesarskiej publicznej Biblioteki Krassowski doniósł Namiestnikowi, że przy rozbiorze i sprawdzeniu akt Towarzystwa Przyjaciół Nauk sprawdził, że Du Chet, generalny konsul austryacki złożył Towarzystwu różne papiery, tyczące się ruchu wojsk rosyjskich w Polsce w latach 1769—1772, a między niemi, oryginalne raporty generałów Bibikowa i Wejmarna. Że papiery te przedstawione były w r. 1820 na posiedzeniu Towarzystwa i na temże posiedzeniu wręczono je dla przejrzenia biskupowi Prażmowskiemu. Papierów tych nie znalazł Krassowski, a zapytany przez niego Gołębiowski odpowiedział, że nic o nich nie wie, wówczas bowiem nie był jeszcze sekretarzem Towarzystwa».

«Zaleca przeto Namiestnik hr. Strogonowowi, aby te papiery wydobył od biskupa Prażmowskiego[48]).

Wskutek odniesienia się hr. Strogonowa do biskupa Prażmowskiego w dniu 12 grudnia 1832 roku za Nr 348, tenże w dniu 23 grudnia t. r. zwrócił trzy volumina rękopisu, zawierającego dokumenty z czasów Konfederacyi barskiej.

W dniu 20 grudnia 1832 r. za Nr 76, radca Krassowski doniósł hr. Strogonowowi, że Prażmowski zwrócił tylko trzy tomy, a podarowanych przez Du Cheta tomów było 23.

«Jeśli brakujące papiery nie odnajdą się — pisał Krassowski — dla wypełnienia Najwyższego Rozkazu, aby odesłać do Petersburga wszystkie rękopisy i drukowane książki byłego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, oprócz polskich, tak rękopisów, jako i druków, będzie strata wielka nietylko dla historyi panowania Poniatowskiego, ale i wojen ojczystych».

Ponownie przeto wezwał Namiestnik hr. Strogonowa, ażeby zażądał od biskupa Prażmowskiego zwrotu 23 voluminów «gdyż on, jako piszący życie Stanisława Augusta, miał sobie wydane te papiery[49]).

Biskup Prażmowski uległ i nadsyłając 23 voluminów, załączył usprawiedliwienie swoje z powodów zwłoki[50]) a następnie dobrowolnie zwrócił korespondencyę hetmana Branickiego, oraz inne rękopisy. Radca Krassowski zażądał wówczas zwrotu rękopisów darowanych przez hr. Dzieduszyckiego, służących jako materyał do dziejów Stanisława Augusta[51]).

Reskrypt Namiestnika do hr. Strogonowa zaleca podziękować biskupowi za zwrot papierów «chociaż za trzeciem dopiero wezwaniem»[52]).





ROZDZIAŁ VI.

Księga wyciągów z protokółów Towarzystwa. Szczegółowy raport o pierwszych posiedzeniach. Posiedzenia centralne. Wydziałowe. Biblioteka. Życiorysy. Akta fundacyjne. Język polski. Kasa. Dyplomataryusz Dogiela. Korespondencya. Historya polska. Miscellanea. Muzeum generała Dąbrowskiego. Akta zobowiązań. Ofiary. Oświata. Pisma naukowe. Prezesi. Członkowie. Raporty wydziałowe. Redakcya roczników. Konkursy. Sekcye. Urządzenia wewnętrzne. Wybory. Pomnik Kopernika. Śpiewy Niemcewicza. Spisy książek. Papiery luźne. Protokół wyborów ostatnich.

Na podstawie wszystkich otrzymanych przez komisarzy cesarskich dokumentów z archiwum b. Towarzystwa Przyjaciół Nauk, ułożonym został przedewszystkiem obszerny i szczegółowy wyciąg z protokółów ważniejszych posiedzeń tegoż Towarzystwa, odbytych w ciągu trzydziestoletniego jego istnienia.

Jakkolwiek przewodnią owych wyciągów myślą było wykazanie szkodliwego jakoby dla państwowych zadań kierunku działalności owego Towarzystwa, ujawnionego w pracach, noszących na sobie cechę patryotyzmu polskiego, co w oczach komisyi mogło w warunkach ówczesnych politycznych kraju po stłumieniu powstania uchodzić za przestępstwo stanu, jednakże, dzięki właśnie owemu elaboratowi, dowiadujemy się obecnie o wielu faktach, których w papierach archiwum b. namiestnictwa w Królestwie, skąd głównego dla potrzeb niniejszej monografii za-

czerpnięto materyału, nie znalazłem. Są tam, między innemi obszerne wyciągi, a nawet dokładne referaty z początkowych posiedzeń wydziałowych Towarzystwa, dające wyobrażenie o porządku rozpraw grona w epoce, gdy zadania jego jeszcze się nie były należycie skrystalizowały i gdy powoływanie kandydatów do udziału w pracach Towarzystwa nie było obstawione takiemi, jak w późniejszych epokach wymaganiami i formalnościami.

Do historyi Towarzystwa, wyciągi owe są nieocenionej wagi, niezaléżnie od wartości swej źródłowej, jako obrazu poglądów władz krajowych po uśmierzeniu powstania listopadowego na cele i zadania nauki i uczonych polskich. Bez względu więc na to, że wiele cytat protokółu znalazło się już na kartach niniejszej monografii, przytaczamy elaborat ten w całości, bez zmian, jako dokument historyczny, wagi pierwszorzędnej. Redaktorem elaboratu był radca Aleksander Iwanowicz Krassowski. Pomagał mu w tej pracy, ile dotyczyła wyciągów polskich, urzędnik klasy VI-tej, niejaki Witanowski. Komentarze wszelkie są zredagowane w języku rosyjskim. Podaję je w dosłownym przekładzie.

A.

Wyciągi z protokółów posiedzeń centralnych.

Nr 1.

Od 23 listopada 1800 r. do 12 stycznia 1801 r.

Protokół posiedzeń ogólnych Towarzystwa za r. 1800 zawiera w sobie sprawy trzech pierwszych jego posiedzeń.

Na posiedzeniu pierwszem odbytem 23 listopada 1800 r. obecnymi byli: biskup Albertrandi, Tadeusz Czacki, Stanisław Grabowski, Stanisław Kłokocki, Tadeusz Matuszewic, X. Józef Osiński, Stanisław Potocki, X. Reptowski, Stanisław Sołtyk, Wiesiołowski, Walicki, Jan Wyleżyński, Ignacy Zaborowski i X. Dmochowski.

Biskup Albertrandy czytał przemowę zawierającą w sobie pogląd, że utrata samowładności narodowej i zmiana

rządu, nie mają być przeszkodami dla doskonalenia się pożytecznych nauk.

Prezesem Towarzystwa wybrany biskup Albertrandy, sekretarzem X. Dmochowski. Czytano zasady organizacyi tegoż Towarzystwa, według których utworzono w niem pięć oddziałów: 1) sztuk nadobnych, 2) historyi i starożytności, 3) prawoznawstwa, 4) nauk fizycznych, 5) nauk matematycznych.

Na temże posiedzeniu zaprojektowano przedmioty do dyssertacyi, między innemi, następujące:

Co do wymowy. Wymowa Polska, zwłaszcza XVI w., czy miała cechę sobie właściwą, którą się od wymowy innych narodów różniła, do którego gatunku dawnych narodów np. Rzymian, Greków, Azyatyków przystępowała. Ta cecha, czyli bardziej od języka, czy od sposobu myślenia, czy od gustu wieku pochodziła?

Co do historyi. Jakie są nauki, którego w przeciągu wieku szesnastego najbardziej zaleconego kwitnącym ich stanem, traktowane najpilniej i najdokładniej były od pisarzów polskich, jakie do tego mieli powody, jaki tych nauk był stan naówczas, jaki jest teraz i jaka potrzeba czyli wskrzeszenia onych, czyli utrzymywania i wydoskonalenia?

Do protokółu pierwszego posiedzenia dołączono uwagi nad projektami członków, z których się okazuje: że Czacki projektował, by zobowiązać każdego członka do składek po pięć dukatów, z możnością dawania i więcej.

Stanisław Potocki proponował, by również dozwalać młodzieży bywania na posiedzeniach Towarzystwa, Czacki zaś nadmienił, by jej wolno było również uczestniczyć na posiedzeniach tajnych, gdy niema publicznych*).

*) W oryginalnym protokóle powiedziano: «do sekretnych sesyj, gdzie niemasz publicznej». Lecz ponieważ o owych sekretnych posiedzeniach zupełnie się w następnych protokółach nie wzmiankuje, prawdopodobnem jest zatem, że pod nazwą «tajnych» rozumiał Czacki jedynie posiedzenia zwyczajne Towarzystwa, na których publiczność nie bywała.

Z pomienionych uwag okazuje się, że w Towarzystwie zastanawiano się nad tem, przez jakie sposoby oświecenie w masie ludu rozszerzone być może?

Do protokółu pierwszego posiedzenia dołączony artykuł do wydrukowania w gazetach o otwarciu Towarzystwa. Wyjaśniono w nim, między innemi, że Towarzystwo trzymać się będzie zdala od rozpraw nad przedmiotami politycznymi, mogącymi się odnosić do obecnych Rządów, i że ustanowiło dla siebie prawidło niezajmowania się tego rodzaju rozprawami.

Wszelkie materye polityczne, do rządów teraźniejszych ściągać się mogące, od siebie oddaliło i w organizacyi przepisało sobie prawidło, że tego gatunku materyałami zatrudniać się nie będzie.

Posiedzenie drugie 4 grudnia 1800 roku.

Na tem posiedzeniu Czacki przedstawił Towarzystwu dzieło własne: *o litewskich i polskich prawach.* Prócz tego Towarzystwo uznało za potrzebne zebrać w każdym dziale wiadomości o tem: na jakim stopniu stoi w Polsce każda nauka. Zawiadomiono nadto, że przeszkody w otwarciu Towarzystwa usunięte, i że Gubernator przyjął tytuł członka honorowego. Czacki nadmienił, że Albertrandy głową swoją poręczył *(dał gołowu swoju w załog).* Zaproponowano udać się do gubernatora warszawskiego Köhlera, z deputacyą członków: Stanisława Potockiego i Stanisława Grabowskiego, której zalecono zaprosić również prezydenta regencyi Mejera i prezydenta kamery Goldbecka.

Posiedzenie trzecie, 12 stycznia 1801 roku.

Na tem posiedzeniu prezes Albertrandy i członek Czacki donieśli, że objaśnili Gubernatora warszawskiego o celu Towarzystwa Przyjaciół Nauk i otrzymali od niego obietnicę, że użyje wszelkich od niego zależnych starań dla pozyskania od Rządu zatwierdzenia Towarzystwa. Lecz ponieważ działali oni w charakterze prywatnym, przeto Towa-

rzystwo uznało za potrzebne wybrać deputatów formalnie z misyą do Gubernatora, w osobach: Potockiego i Grabowskiego. Towarzystwo wybrało na członków prezesa Regencyi Mejera i niejakiego Goldbecka. — Następne posiedzenie odroczyło do czasu pozyskania zatwierdzenia od Rządu.

Do protokółu trzeciego posiedzenia dołączona wiadomość: kto mianowicie i jakie naukowe rozprawy ma przygotować?

W pomienionej wiadomości powiedziano, między innemi, że ułożenie książki naukowej o prawach: przyrodzonem, politycznem i narodowem, odkłada się do czasu późniejszego, że Czacki napisze *historyę prawa polskiego* i że ekonomia polityczna wyłącza się od zajęć Towarzystwa, zresztą, ułożenie jej pozostawia się temu, kto zapragnie napisać oddzielną w tej materyi książkę, również zapowiedziano, że Czacki podjął się napisać *historyę Narodu Polskiego.*

Śladów czwartego posiedzenia Towarzystwa w pozostałem Archiwum nie odnaleziono.

Nr 2.

Protokół ogólnych, lub połączonych, posiedzeń byłego Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk rozpoczyna się od piątego posiedzenia z dnia 4 listopada 1802 r., na którem dopełniono jedynie wyboru członków.

W protokóle posiedzenia szóstego z dnia 14 listopada 1802 roku wyjaśniono co następuje:

Prezes wyłożył w mowie swojej zamiary Towarzystwa i stąd wypływające obowiązki stowarzyszonych; a dowiódłszy, że same tylko postępy umysłowe uwieczniają najtrwalej sławę ludów, wezwał nowo obranych do uczestnictwa w pracach, do których obowiązuje każdego rodaka wierna dla zginionej Ojczyzny czułość. J. X. biskup Kossakowski, odpowiadając w swoim i nowo obranych kolegów imieniu, zaręczył za gorliwość swych chęci, nadmienił

oraz, że Szkoła Główna Litewska pomnożona niedawno dodatkiem nauk i sztuk przyjemnych, nie przestaje rozszerzać światła podług tychże samych ustaw i z pomocą tych samych ksiąg elementarnych, które niegdyś od bywszej Edukacyjnej Komisyi odebrała.

Na posiedzeniu siódmem 2 grudnia 1802 r. wybrana deputacya z członków: Potockiego, Czackiego, Sołtyka i Staszica w sprawie wyjednania od Rządu dla Towarzystwa dyplomu zatwierdzenia onego.

Rozpatrywano różne naukowe i inne prace.

Protokoły posiedzeń 16 grudnia 1802 r., 2 i 16 stycznia, 16 lutego, 2 i 16 marca, 2 kwietnia 1803 r. zawierają w sobie dalszy ciąg rozbioru przedstawionych rozpraw.

Na posiedzeniu 16 kwietnia 1803 roku wybrany na członka przybranego były członek trzeciego Departamentu Senatu, sekretarz i kurator Uniwersytetu Charkowskiego, radca tajny Potocki, którego tytuł tak wyszczególniony: *Seweryn Potocki, senator moskiewski i kurator Akademii.* Na temże posiedzeniu czytana odezwa wileńskiego Uniwersytetu, w której tenże Uniwersytet zgadza się na gromadzenie potrzebnych dla Towarzystwa wiadomości i załącza przytem kopię Ustawy o urządzeniu szkół w przyłączonych do Rosyi guberniach.

W protokóle posiedzenia 2 maja 1803 r. wyjaśniono między innemi:

«Czacki, mając sobie od Rządu Rosyjskiego udzieloną władzę prezentowania dwóch młodych ludzi, którzyby kosztem Imperatora wysłanymi zostali za granicę, dla nabycia leśniczych i ekonomicznych wiadomości, przenosi na Towarzystwo tę władzę i żąda, aby mu Towarzystwo wskazało jednego kandydata».

W protokóle posiedzenia publicznego 10 maja 1803 r. wyjaśniono, że owym kandydatem będzie Antoni Młochowski. Na temże posiedzeniu Czacki wynurzył nadzieję otrzymania rychłego dyplomu zatwierdzającego Towarzystwo.

Dano polecenie Niemcewiczowi, wyjeżdżającemu do

Ameryki i Maleszewskiemu, udającemu się do Paryża, lecz nie wyjaśniono treści owych poruczeń.

W protokóle posiedzenia 14 września 1803 roku zanotowano:

Prezydujący składa list Uniwersytetu Wileńskiego, pod dniem 25 lipca roku bieżącego do Towarzystwa naszego pisany, w którym komunikując kopią danego sobie od Imperatora Wszech Rosyi Dyplomu, niemniej Ustawy powszechne Instrukcyi publicznej w Jego krajach zaprowadzonej, oraz wiadomości o nowych i wakujących katedrach profesorskich, tenże Uniwersytet wzywa do «uczestnictwa przyjemnych uczuciów, jakie w sercu każdego przyjaciela ludzkości obudzać powinien widok urządzeń, dążących ku wielkiemu zamiarowi rozszerzenia światła, na tak rozległej potężnego mocarstwa przestrzeni».

Posiedzenie 16 października 1803 r. otwiera prezydujący mową, zachęcającą kolegów do dalszego ciągu prac, «do jakich powoływa nas szlachetny cel stowarzyszenia naszego i święty obowiązek zapobiegania, by narodowa sława, uczonemi pracami przodków nabyta, w jednymże wraz z politycznym bytem nie zaległa grobie».

Na posiedzeniu wyborczem z dnia 16 listopada 1803 J. K. Szaniawski, członek i sekretarz Towarzystwa przedstawił następujące sprawozdanie o kandydatach do godności członków Towarzystwa.

«Zdający sprawę o kandydatach, przeszłemu posiedzeniu wyborowemu w miesiącu kwietniu przedstawionych, dał wam, światli mężowie, uczuć trudność sprawiedliwego ocenienia praw i zasług kandydackich, jaką zostawia ten nadto ogólny, i żadnem wyszczególnieniem nieoznaczony, wyraz Ustawy naszej zasługi literackie. Odłożyliście aż do 1-go, po publicznem posiedzeniu roztrzygnienie myśli podanej wówczas, celem objaśnienia tego warunku, bez którego wezwanym być nie można do grona naszego. Ta nieuprzątniona trudność wątliłaby i dzisiaj zdanie wybierających, gdyby nie zachodziły okoliczności, mogące z pewnością kierować ich wyborem, okoliczności, które każdy z kolegów uzna łatwo skoro rozważy:

1) Że potrzeba konieczna zasilenia wydziału *b.* przytomnymi

tu w Warszawie Pracownikami, oznacza nam wyraźnie rodzaj zdolności, której w kandydatach upatrywać winniśmy:

2) Że podanie kandydatów do dzisiejszego wyboru ustosowanem zostało względnie do cisnącej nas potrzeby; tem bardziej, że niektórzy z pomiędzy podanych, odpowiadając przez swe zdolności warunkom z tej potrzeby wynikłym, przynoszą ze sobą prawa do wyboru, nie tylko wystarczające do mieszczenia się w każdem uczonem Towarzystwie, ale trafiające nawet w myśl projektu, wyjaśniającego, co przez zasługi literackie rozumieć należy.

Z tem wszystkiem, jeżeli trafem szczęśliwym ten niedostatek wyjaśnienia nie jest dzisiaj zawadzającą trudnością, mógłby nią stać się w innym razie; i dla tego, przedmiot ten wart jest przypomnienia, abyście uczeni mężowie, przez wczesne zbieranie myśli do żądanego wyjaśnienia stosownych, przygotowali udoskonalenie przepisów naszych w najważniejszej części, od której zależy dobroć przyszłych wyborów, a tem samem i prawdziwa wartość prac naszych.

«Pięć miejsc mamy dziś do zapełnienia, podług wyroku zapadłego na dniu 2 tego miesiąca: a dziesięciu znajdujemy kandydatów podanych na ostatniem nadzwyczajnem posiedzeniu.

Cisnąca teraz potrzeba zasilenia wydziału *b.* pracownikami, ciągle tu w Warszawie przytomnemi, oznaczając wyraźnie, jak już nadmieniałem, warunki, jakich upatrywać winniśmy w osobach pod wybór podanych, wskazuje razem i dla mnie pewne względy, pod któremi przy dzisiejszem sprawy zdawaniu uważać winienem prawa kandydatów.

Na obydwóch posiedzeniach w miesiącu marcu godny nasz Prezes, który z oświeconą gorliwością umie ważyć prawdziwe interesa Towarzystwa, przypominał już potrzebę pomnożenia pracowników w wydziale matematycznym. Między członkami od miejsca posiedzeń naszych oddalonemi, liczy wprawdzie ten wydział niektórych, co w pośród najznakomitszych Towarzystw uczonych mieścićby się mogli ze sławą, ale dwuletnie przeszło doświadczenie nauczyło nas, jak mało na pomoc oddalonych członków rachować można w pracach, które tu w środkowem Towarzystwa miejscu odbywać przychodzi. Mamy i w Warszawie kilku biegłych i znakomitych Członków do wydziału matematycznego należących; ale i z pomiędzy tych, nie wszystkim okoliczności, bądź wieku, bądź obowiązkowych zatrudnień, pozwalają w ciągłe wchodzić uczestnictwo prac naszych. Wydział matematyczny poniósł prawdziwą stratę przez śmierć J. X. Prowincyała Zaborowskiego; a ten co umiał w czule-wymownym sposobie oddać sprawiedliwość pamiątce zmarłego, a razem i hołd oświecony

powszechnej użyteczności nauk matematycznych, ten, mówię, zacny kolega, co odbywając niedawno znaczną część robót do wydziału jego należących, usuwał niejako z przed oczu naszych potrzebę zasilenia tegoż wydziału, dziś, przez powrót do przysposobionej swojej Ojczyzny, odnawia nam żale, które gorliwą koił pracowitością. Drugi kolega Krusiński, co dzielił wiele prac, wydziałowi *b.* właściwych, chociaż w oddaleniu, za granicą zbiera drogie promienie do masy świata narodowego, przez niebytność jednak swoją w Warszawie ogołaca nas na czas długi z użytecznego współpracownika. Czeka dotąd roztrząśnienia swego pismo dopuszczonego członka, Feliksa Potockiego, przeznaczone na rozwiązanie zagadnienia tyczącego się wartości ksiąg elementarnych matematycznych, jakie w polskim języku posiadamy: i to samo pismo zdaje się przymawiać nam, że użyty do rozwiązania tej tak ważnej materyi Pracownik nie jest z liczby czynnych członków. Podobnież jak dla zatrudnień obciążających Członki wydziału matematycznego, nie mamy jeszcze zdanej sobie sprawy o piśmie J. X. Szaniawskiego, wykładającem teoryę *ułamków dziesiętnych*; a piękna praca znakomitego kolegi naszego księcia Sapiehy: *O miarach i wagach* leży dotąd bez sprawdzenia i poprawy omyłek, które w chwilach znużonej długimi rachunkami baczności wkradać się zwykły.

Jeżeli wydział *b.* co do umiejętności matematycznych niezwłocznego wymaga pomnożenia, tedy bardziej jeszcze potrzebuje go co do nauki lekarskiej. W tej części jednego tylko mamy mieszkającego tu kolegę, którego rozliczne zatrudnienia niepozwoliły mu nawet dokończyć roztrząśnienia użytecznej pracy JPana Kłosowicza, w wytłomaczeniu dzieła Buchana pod tytułem *Lekarz domowy* podjętej, i wszelką nam na dalej odejmują nadzieję pomocy w pracach z lekarską nauką związek mających.

Znacie, uczeni mężowie, jak ważne ta nauka oddawać mogłaby usługi ludzkości; a to w najdelikatniejszym względzie bytu naszego. Niosąc dobroczynną ulgę klęskom, od fałszywych postępów społecznych nieoddzielnym, dąży ona przez ciągłe udoskonalenie swoje do wznioślejszego celu; przeznaczoną jest, by zatykała kolejno same źródła cierpień fizycznych człowieka. Znacie dobrze, jak oprócz blizkiego pobratymstwa swego z umiejętnościami fizyki i chemii, wiąże się ściśle nauka lekarska, przez zasady i obserwacye swoje, z ważnemi dla postępów prawdziwego światła naukami *Antropologii, Psychologii i Fisyologii;* jak z ich udoskonaleniami wzrasta, i na odwrót przez swoje nabytki wpływa do ich ulepszenia; przez którą to ważność związków swoich zwracała uwagę największych na horyzoncie filozoficznym geniuszów, z pomiędzy których dosyć podobno jest wspomnieć imiona czci godne: Bakona, Loka, i Kanta. Czujecie

wreszcie zacni koledzy, ile Towarzystwo nasze, przez wezwanie do grona swego oświeconych i o dobro ludzkości czułych lekarzów, mogłoby oddać rzeczywistych dla kraju usług, przez rozszerzenie lekarskich wiadomości i przysposobienie materyałów do udoskonalenia teoryi, która dotąd na ziemi naszej obcym tylko, że tak rzekę, jest produktem.

Do tej potrzeby, z ogólnych względów wynikającej, łączy się inna, która nas wtej chwili ciśnie szczególniej. Pomijam, że podane przez nas do rozwiązania zagadnienie o Czerwcu polskim, rozszerzone i do badania własności jego lekarskich, ściągnie podobno pod sąd Towarzystwa niektóre postrzeżenia do lekarskiej nauki należące; ale przypomnieć wam winienem, uczeni mężowie, że wydaliście do rozwiązania zagadnienie o morowej zarazie po polskich krajach; o jej źródłach, przechodzeniu, cechach i środkach wytępienia, jeżeli to być może, tej klęski najstraszliwszej dla fizycznego bytu społeczeństw. Zagadnienie to wiąże się z powszechnym interesem ludzkości, i rozwiązanie jego ściągnie niechybnie uwagę — uczonych Towarzystw Europejskich. Tu dorozumiewacie się łatwo, jak konieczną jest dla nas potrzebą wezwać do grona naszego pewną dostateczną liczbę oświeconych lekarzów, za których pomocą moglibyśmy przez przyzwoite ocenienie nadesłać mianych rozwiązań, ukazać się ze sławą w obliczu nieubłaganego areopagu zagranicznych badaczów natury.

Po uznaniu potrzeby zasilenia wydziału *b*. Pracownikami w matematyce i nauce lekarskiej biegłymi, (potrzeby, powtarzam, nieodzownej, którą nam szczególne okoliczności wyraziście na ten raz oznaczają,) uznacie bez wątpienia, zacni Koledzy, i drugą, o której wielokrotnie już przestrzegała nas baczna Prezesa naszego przezorność. Musi koniecznie wątleć co raz więcej działalność Towarzystwa naszego, jeżeli przez niedostatek pracowników w środkowym jego miejscu, zbywać nam będzie na ożywiających onę narzędziach. W Towarzystwie złożonem z Członków, tu i ówdzie rozpierzchnionych, nie zagnieździ się nigdy on duch spólny, bez którego każde, bądź uczone, bądź polityczne ciało, martwą jest tylko aggregacyą. Liczmy w gronie naszym najznakomitszych Członków postronnych, uświetnią oni zapewne Towarzystwo; ale to będzie zawsze świetność pożyczalna, odbijająca się na nas od cudzego blasku, za którą my niczem odwzajemnić się nie potrafimy. Póki Towarzystwo nasze okazywać będzie w zwyczajnych posiedzeniach swoich tę smutną postać osierocenia, w jakiej nie raz tu one widzieliśmy, póty nie wspominajmy o żadnych Towarzystwa zamiarach; bo te wymagają pewnej liczby pracowników, połączonych jednostajnością ciągłego dążenia i wytrwałej chęci, a zasilanych wzajemnemi zachęcaniami i bezpośrednią między

sobą światła zamianą. Bez takowego pomnożenia i natężenia sił naszych środkowych, niezdołamy przyzwoitego nadać ruchu częściom zewnętrznym, ani zwrócić ich działania na korzyść spólnego celu. Im więcej w ten czas wzrastać będzie osobista sława pojedyńczych Członków, własnemi siłami wznoszących się, tem bardziej blednieć zacznie świetność Towarzystwa, — jako Towarzystwa — które przestając odpowiadać właściwemu dla uczonych sprzymierzeń przeznaczeniu, zasłuży tylko na szyderskie wyrzuty nieużytecznego bytu.

Darujcie, Uczeni Mężowie, że mówiąc przed wami o potrzebie zwracania wyborów waszych ku osobom, ciągle w Warszawie mieszkającym, zapędziłem się w te nieprzyjemne przedstawienia, które w obliczu Towarzystwa doszłego do zupełnej siły wewnętrznej i wzrostu, byłyby wcale nieprzyzwoitemi. Ale one dobywają się gwałtownie z głębi serca oburzonego widokiem oziębłości, z jaką niektórzy koledzy uważają interes Towarzystwa. Wśród narodów kwitnącemi naukami znamienitych, wpośród zgromadzeń wziętością i ogromnemi pracami zamożnych, wolno jest wybranemu Członkowi zaniedbywać świętej powinności swego powołania, skoro nie rumieni się powtarzać owe Horacego — *Nos tantum numerus sumus:* — ale w kraju, potrzebującym jeszcze przewodniczej pomocy Towarzystw uczonych; w smutnem naszem położeniu, gdzie z synowską pobożnością należałoby nam pielęgnować pozostałe zabytki nauk i języka, jako najdroższą puściznę po straconej Ojczyźnie; w takim, mówię, stanie okoliczności, przewiniający Członek, ubliża podobno więcej jak sobie samemu, a ubliża tem dotkliwiej, że oświecenie jego dorozumiewać się w nim każe serca ożywionego gorliwszemi i wzniesieńszemi uczuciami.

Nie raz już trudniły nas utyskiwania na opieszałość niektórych członków, co wyłączają się upornie od uczestnictwa prac naszych, a nawet i od uprzytomnienia naszych posiedzeń. Na nic zdały się wszelkie przyjacielskie przestrogi: i niżeli w tej mierze użyje Towarzystwo głosu wspartego na powadze ustawy, nie zostaje wam tym czasem, Uczeni mężowie, tylko baczność waszą, przy dzisiejszym i późniejszych wyborach, zwracać na osoby, które przez ciągłą przytomność swoją w Warszawie, oraz znaną dla sprawy światła i dla sławy Narodowej gorliwość, mogłyby wynadgradzać zaniedbałość nieczułych.

Jeżeli usprawiedliwiona potrzeba zasilenia wydziału *b.* Pracownikami w matematyce i nauce lekarskiej biegłymi, oraz zwracania względów waszych na mieszkające w Warszawie osoby trafia do przekonania waszego, to w niej samej znajdziecie razem jasne skazówki do ocenienia prac, jakie przynoszą podani nam kandydaci. Ja, w przedstawieniu ich następującem, trzy-

mać się będę tego samego porządku wyobrażeń, jakim już postępowałem w odróżnieniu potrzeb, co kierować mają naszym wyborem.

Do 5 miejsc, przez czynne członki zastąpionemi być mających, znajdujemy dziesięciu podanych Kandydatów:

1. JP. Feliksa Potockiego; 2. JP. Bartłomieja Szuleckiego; 3. JP. Kossakowskiego; 4. JP. Rembielińskiego; 5. JX. Stanisława Szaniawskiego; 6. JP. Okraszewskiego: 7. JP. Bergonzoniego; 8. JP. Lafontaine; 9. JP. Dziarkowskiego; 10. JP. Arnolda.

1. Zaczynam od tego, który już do koleżeństwa naszego należy, i przez tytuł Członka dopuszczonego i przez prace matematyczne, które w gronie naszym odbywał. Feliks Potocki przynosi ze sobą prawa,* których dostateczność już tu przez nas sprawdzoną została. W pamiętnem roztrząśnieniu dzieła JPana Gorzkowskiego *o kwadrowaniu cyrkułu*, światły sprawozdawca, kolega nasz Maleszewski, wyznał wyraźnie, że uwagi jego nie są tylko treścią uczonej pracy Feliksa Potockiego i Macieja Sobolewskiego, których do pomienionego roztrząśnienia przybrał. Feliks Potocki użytym jest wraz z innymi naszymi kolegami do zdania sprawy o piśmie J. X. Szaniawskiego, wykładającem teoryę ułamków dziesiętnych, oraz do sprawdzenia i dopełnienia roboty zacnego kolegi naszego ks. Sapiehy. Roztrząsnął sam ważne zagadnienie względem elementarnych dzieł matematycznych, w polskim języku posiadanych, owoc tego roztrząśnienia przyniósł pod sąd Towarzystwa. Jeżeli zbliżony tylko przed przybytek nauk, potrafił już przewyższyć niejako oczekiwania nasze, ileż nie będziem mogli spodziewać się od niego, skoro w grono czynnych członków wprowadzonym zostanie? Potrzebujemy zasilić wydział matematyczny; prace początkowe Feliksa Potockiego, pokazują jego zdolność w tym rodzaju; chęć wytrwała w podejmowaniu ich dowodem jest jasnym czułej gorliwości o sławę narodową, o wzrost Towarzystwa, i o interes oświecenia. Do tak pięknych zalet miło jest widzieć połączoną wziętość imienia i zamożność fortuny; z których można skuteczną dla sprawy światła rokować pomoc w młodzieńcu, przekonanym gruntownie — że sama tylko wyższość pracami rozumowemi nabyta jest prawdziwą i wieczno trwałą, a wszystkie inne rodzaje wziętości wtenczas dopiero jaśnieją, gdy ona im swego użyczy blasku. Feliks Potocki nie mieszka stale w Warszawie, ale zwyczajnie przepędza tu porę zimową, w której Towarzystwo najwięcej prac odbywać zwykło. Spodziewać się jednak należy, że w uczuciach szczerego przywiązania do sławy narodowej, i w powodach przykładania się do wzrostu Towarzystwa, znajdzie on dostarczające środki uprzątnienia tej cząstkowej niedogodności.

W duchu Ustawy naszej, klasa dopuszczonych ma być

ową drogą szkółką z której dochowywać się chcemy owocorodnych szczepów. W duchu ustawy postąpicie, uczeni Mężowie, skoro wieńcząc zdolność i wynadgradzając dane Towarzystwu rzeczywistej pracy zadatki, wskażecie cel powabny dla dopuszczonych, a dla samych siebie utworzycie miłą sposobność zachowywania nadal porządku w posuwaniu z miejsca wysługi i początkowej wprawy, na miejsce nadgrody i dojrzałego działania.

Drugim kandydatem jest JP. Szulecki. Jego prawa do zasiadania w gronie naszem uznanemi już zostały za ważne, przez kolegów, zdających sprawę o podanych w kwietniu kandydatach. Odpowiada potrzebie naszej niewątpliwa jego w matematyce biegłość, której naoczne daje dowody, sprawując ôd lat kilkunastu, z zaszczytem i korzyścią uczniów, urząd profesora matematyki w szkołach po-jezuickich. Odpowiada jeszcze potrzebie naszej i ciągła jego w Warszawie przytomność. W projekcie JX. Staszica, objaśniającym co przez literackie zasługi rozumieć należy, urząd nauczyciela sprawowany z zaletą, daje prawo do wyboru; i JP. Szulecki odebrał od was, uczeni mężowie, na ostatniem wyborowem posiedzeniu niewątpliwe świadectwo zasłużonego poważania, gdy po obranych wówczas trzech kolegach najwięcej pozyskał kresek. Nie mam więc potrzeby rozciągać się dłużej nad jego prawami do wyboru: to tylko jeszcze dodam zapewnienie, iż w historyi, geografii, prawie naturalnem, nauce moralnej, fizyce, nie poślednie posiada wiadomości, a nadewszystko, że nie znam nikogo, coby łączył więcej słodyczy charakteru, więcej prawdziwej uprzejmości, więcej chęci przykładania się do wzrostu światła, i więcej rzetelnej gorliwości o sławę narodową.

Trzecim kandydatem jest JP. Kossakowski, profesor niższej matematyki w szkołach wyżej wspomnionych. Zapewnia nas znający go zacny kolega Horodyński, iż od paru lat sprawując urząd profesora matematyki, doskonali on się w niej z wytrwałą pracowitością, i że dał dowód biegłości swojej, odpowiadając umiejętnie na pytania do swojej nauki należące, które zwierzchnia nad szkołami władza niedawno profesorom w celu doświadczenia ich zdolności podawała. Łączy jeszcze do tego warunek ciągłego mieszkania w Warszawie.

Czwartym kandydatem jest JP. Rembieliński, wychowany w sławnej szkole rycerskiej. Podający go, zacny nasz kolega Wasilewski, zapewnia o nieposplitej jego biegłości w matematyce, czego dał dowód gdy przykładał się do instrukcyi znamienitemu naszemu koledze, ks. Adamowi młodemu, dawanej, i po wyjeździe sławnego Lhuilier zastępował go w nauczycielstwie matematyki u tegoż

księcia. Szkoda tylko, że interesa nie pozwalają mu mieszkać w Warszawie, i że żyć musi w ciągłem stąd oddaleniu o mil kilka.

Piątym kandydatem jest JX. Szaniawski, i na ostatniem posiedzeniu podany był do kandydacyi. Znam jego biegłość w fizyce, historyi naturalnej i matematyce. Znam jego wytrwałą pracowitość, i niewątpliwą gorliwość o sławę narodową. On pierwszy przestrzegł nas o omyłkach, które wcisnęły się do dzieła kolegi naszego, księcia Sapiehy, *o miarach i wagach*, a później oddał pod rozwagę i użycie Towarzystwa własną swą pracę *o ułamkach dziesiętnych*. Ale i on nie mieszka ciągle w Warszawie, i żyje w oddaleniu stąd o mil kilka.

Szóstym kandydatem jest JP. Okraszewski, który był niegdyś przełożonym nad Gabinetem historyi naturalnej zmarłego Stanisława Augusta. Podający go, znani koledzy Sołtyk i Wasilewski, zapewniają, że posiada dostarczające wiadomości w historyi naturalnej, a mianowicie w mineralogii. Łączy do tego istotny dla nas warunek mieszkania ciągłego w Warszawie.

Siódmym kandydatem jest JP. Bergonzoni doktór. Biegłość jego w nauce lekarskiej i innych, bezpośredni z nią związek mających, znana tu jest powszechnie. Dogadza on pod tym względem naszej potrzebie zasilenia wydziału *b.* pracownikami, w nauce lekarskiej biegłymi; dogadza i pod drugim względem, że mieszka ciągle w Warszawie. Oprócz tak mocnych praw do wyboru waszego, zalecać go wam powinno szczególniej, uczeni mężowie, przywiązanie jego szczere do narodu, którego przez przysposobienie został członkiem, i do języka naszego, w którym on się usilną doskonali pracą. Z tego tez powodu przeniknioną jest użytecznością zamiarów Towarzystwa naszego, i w żadnej okoliczności nie oszczędza dla niego głośnych dowodów poważania i szacunku. Ukazał to najrzeczywiściej przez trudną pracę, samochętnie podjętą, w wytłomaczeniu na język włoski uczonej i wymownej rozprawy o Koperniku, która przez ten sposób zapewne, narodom południowym korzystne, i o znakomitej zdolności autora jej, i o pracach Towarzystwa naszego da wyobrażenie. Wszystkie te okoliczności zaręczają nam, że w JP. Bergonzonim znajdziemy kolegę gorliwego o narodową sławę i o wzrost prawdziwy Towarzystwa, oraz pracowitego, a nam dla biegłości swojej w sztuce lekarskiej, oraz dla ciągłej w Waszawie przytomności istotnie potrzebnego pomocnika.

Ósmym kandydatem jest JP. Lafontaine, chirurgii i medycyny dr. Biegłość jego w nauce lekarskiej i chirurgii jest podobnież znaną powszechnie: mieszka prócz tego ciągle w Warszawie. Pod tymi obydwoma względami odpowiada on dostatecznie naszej potrzebie, o której tyle już mówiłem. Stosuje się do niego w ogólności wszystko to, co w powyższem przedstawieniu praw JP. Bergon-

zoniego, powiedziałem o przywiązaniu do sławy narodowej i do sławy naszego Towarzystwa: Nie będę zatem powtarzał tych ogólności, przydam tylko niektóre szczególne poparcia, służące właściwie JP. Lafontaine. Dał on dowody swojej nauki i ducha obserwacyi, gdy pierwszy w dziele swojem *de Plica polonica*, wyjaśnił zagranicznym lekarzom dziwne fenomena, tej niejako krajowej choroby. Wyczerpnione zagranicą dwie edycye dzieła tego najlepszem są świadectwem, jak daleko one zwróciły uwagę zagranicznych mistrzów: dziś jeszcze stało się przedmiotem badań sławnego nauką, a znakomitego urzędowaniem, chemika Francuskiego *Fourcroi*, trudniącego się teraz dociekaniem chemicznym własności włosów; i JP. Lafontaine wezwanym został, aby temu przysłał późniejsze do wspomnionego pisma służące obserwacye, oraz próby kilkorakie zwikłanych włosów.

Dowiódł swej chęci rozszerzania użytecznych wiadomości; już przez powtarzane długo doświadczenia galwaniczne w obliczu publiczności tutejszej, już przez wydawany *dziennik zdrowia*; pierwsze u nas w tym rodzaju przedsięwzięcie, któremu on, mimo trudności, podobne usiłowania u nas otaczających, poświęcił z wytrwałością przeszło rok oświeconej pracy i nakładów. Liczne są i znane dowody prawdziwej gorliwości JP. Lafontaine o dobro i sławę narodu naszego. Z jak szczerem uniesieniem pragnie on rozszerzać wszędzie wiadomość o pracach Towarzystwa i o postępie nauk w Polsce, świadczy pracowita i pilna korespondencya jego ze sławnym *Kotzebue*, wydawcą dziennika, dwóch nawet znakomitych Monarchów (Króla Jmci Pruskiego i Imperatora wszech Rosyi) między regularnymi czytelnikami swymi liczącego; w którym stan oświecenia Ojczystego prac Towarzystwa naszego pod bardzo wydatną ukazany został postacią. Tyle przywiązania do przysposobionej przez siebie Ojczyzny, i tyle gorliwości o sławę jej, oraz waszą w szczególności, zasługuje sprawiedliwie na względność waszą, Uczeni Mężowie; a to tem bardziej, że okazaniu jej dzisiaj, nietylko słuszną wymierzycie nagrodę, ale razem i rzeczywistej dogodzicie naszej potrzebie.

Dziewiątym kandydatem jest JP. Dziarkowski, dr medycyny. Posiada on w znamienitym stopniu teoryę tej nauki; a do tego niepospolite wiadomości w historyi naturalnej. Dał tego już dowód przez wydane świeżo, bardzo użyteczne dzieło o *roślinach krajowych*; a pracuje teraz nad drugiem, równie użytecznem, które wyjdzie niedługo pod tytułem *Lekarz domowy*. Pierwszy on w Warszawie rozszerzać przez pisma publiczne zaczął wiadomość o dobroczynnym wynalazku ospy krowiej. Z tego powodu wszedł w pamiętną ową walkę piśmienną, która, z jednej strony, przez zbytek uniesienia nad granicę przystojności posunięta, daje wam teraz, Uczeni Mężo-

wie, przyjemną sposobność, byście przez zbliżenie przeciwników do spólnej pracy, rzucili szczęśliwy związek pojednania umysłów, godnych by tylko wzajemnością szacunku ze sobą walczyły. JP. Dziarkowski nie ustępuje żadnemu z najlepszych rodaków w gorliwości o wzrost nauk, i o sławę narodową; a ofiara pism jego rozdawanych pomiędzy Członków Towarzystwa, dowodzi delikatnej względem was baczności i poważania. Mieszka ciągle w Warszawie; i w ogólności służą na jego stronę te same powody, które skłonićby was pominny, Uczeni Mężowie, do przyjęcia w grono wasze JPP. Bergonzoniego i Lafontaine.

Dziesiątym kandydatem jest JP, Arnold, dr medycyny. Poważne świadectwo zacnego kolegi Wiesiołowskiego, który go podał do wyboru, przedstawia nam tego kandydata jako biegłego w nauce lekarskiej i innych z nią połączonych. JP. Arnold mieszka ciągle w Warszawie i pracuje teraz nad uczonem dziełem, obejmującem historyę monet w Polsce.

Siedmiu liczymy podanych kandydatów na miejsca członków przybranych; Ci są: JW. Cieciszewski, biskup Łucki; JW. Jan Potocki; JW. Feliks Łubieński, starosta Nakielski; W. Józef Kosakowski; W. Antoni Gliszczyński; JX. Narwojsz; W. Konstanty Tymieniecki.

Liczba członków przybranych nie jest bynajmniej ograniczoną przez ustawę naszą, i dlatego większą w tej mierze macie obszerność wyborczej władzy. Warunek potrzebny do mieszczenia się w gronie przybranych, objętym jest w wyrazach ogólnych: przyłożenie się czynne do upowszechnienia nauk i wspieranie zamiarów Towarzystwa, uznanem zostało za prawo do wyboru przybranego. Przy takiem rozrządzeniu ustawy naszej nie upatruję wcale, coby was, Uczeni Mężowie, wstrzymywać mogło od przyjęcia podanych osób w poczet członków, dzielących razem z nami prawa i prerogatywy rzeczywistego koleżeństwa, ale nie obowiązki ciągłego pracowania. Podane osoby stawają przed wami z zaletą niepospolitego oświecenia i znanej gorliwości o wzrost nauk ojczystych; niektóre świetnieją nawet wziętością imienia, lub powagą dostojeństwa. Wszystkie warte są, by w chętnem siebie przyjęciu odebrały od Towarzystwa dowód zasłużonego poważania. Widzę nawet między niemi imiona, których umieszczenie w liczbie członków pracujących powinnoby zostać celem szczerego życzenia naszego, gdyby ich tak znaczna miejsca odległość od nas nie przedzielała. JX. Narwojsz jest jednym z najlepszych naszych matematyków: Jan Potocki, autor uczonego dzieła *Recherches sur la Sarmatie*, posiada najrozleglejszą znajomość ojczystych starożytności:

Józef Kosakowski niepospolitą biegłość w przyjemnych naukach: Gliszczyński z tą samą stawa zaletą, i teraz rzeczywiście pracuje nad przekładami Liwiusza; Konstanty Tymieniecki należy do liczby światlejszych i przyjemniejszych naszych Rymopisów. Zbiór tylů zdolności i talentów niósłby zaszczyt każdemu uczonemu Towarzystwu.»

Na posiedzeniu 6 maja 1804 r. przedstawiono Towarzystwu nadesłaną przez Czackiego ustawę gimnazyum wołyńskiego.

Na posiedzeniu 2 grudnia 1804 r. przedstawiony reskrypt Jego Królewskiej Mości króla pruskiego do Prezesa Towarzystwa, zawierający w sobie co następuje:

«Wyczytałem z prawdziwem ukontentowaniem z listu Waszego 22 przeszłego miesiąca, jak czynnie założone w Warszawie pod przewodnictwem Waszem Towarzystwo Przyjaciół Nauk stara się przykładać do przyzwoitego onych poloru i nie mogę nie oświadczyć wam i Instytutowi samemu względem tych chwalebnych usiłowań zupełnego upodobania mego. Takowe powszechnie użyteczne Towarzystwo, które środki trwałości swojej w sobie samem zawiera, nie zdaje mi się jednak potrzebować żadnego osobnego patentu; tem bardziej, iż przeciwko przyjętym przezeń ustawom nic do zważenia nie znajduję. Jestem waszym łaskawym królem. — W Potsdamie d. 5 listodada 1804 r. (podpisano) *Fryderyk Wilhelm.*

Po odczytaniu owego reskryptu najwyższego, Towarzystwo uchwaliło przygotować odpowiedź dziękczynną i wydrukować odpowiedź Towarzystwa w językach: polskim i niemieckim.

Na posiedzeniu 16 grudnia 1804 r. uchwalono: w mającym się wydrukować wykazie członków Towarzystwa, opuścić członków honorowych: Dzierżawina i Karamzina, z powodu, że nie otrzymano od nich odpowiedzi o przyjęciu tej godności.

Na posiedzeniu 20 stycznia 1805 r. prezes przedstawił sprawozdanie z działalności Towarzystwa za ubiegłe czterolecie.

O celu ustanowienia Towarzystwa czytamy w niem następujące wyjaśnienie:

«Było niektórych porywczo o rzeczach sądzących zrazu o przed-

sięwzięciu naszem mniemanie, że nie zdolni polityczną egzystencyę upadłej ojczyzny naszej podźwignąć, chcieliśmy przynajmniej pod pozorem nauk, niejakie jej zapewnić jestestwo. Niebaczne to, iż nie rzekę płoche zdanie, samemi pierwiastkowemi nawet i nieodzownie uchwalonemi zwątlić ustawami, tym łatwiej można było, iż z tym zawsze głośno oświadczaliśmy się, iż od zamiarów Towarzystwa naszego odsunione to wszysto być powinno, co związek ma z polityką i dlatego, tak w publicznych posiedzeniach naszych, jako i prywatnych, pilnie się wystrzegaliśmy gminnej onej chwały, wyniknąć mogącej z narzekania nad losem, któren — nie losem, — lecz zarządzeniem jest najwyższej Istoty, wszystko kierującej władzy etc.

Na posiedzeniu 29 września 1805 r. czytanem było pismo Czackiego, o nastąpić mającem w Krzemieńcu otwarciu gimnazyum; przyczem Czacki prosił o wydelegowanie członków Towarzystwa dla uczestniczenia w owem otwarciu w imieniu Towarzystwa, Przyjaciół Nauk. Towarzystwo wybrało: hr. Chodkiewicza, a wybór drugiego członka pozostawiło samemu Czackiemu.

Na posiedzeniu 3 listopada 1805 r. Staszic zażądał, by oryginalny reskrypt królewski i odezwy ministrów zachowane były w archiwum Towarzystwa. Zapytywał, gdzie się owe dokumenty znajdują? lecz nie otrzymał należytego wyjaśnienia.

Na posiedzeniu 8 grudnia 1805 r. oznajmiono X. Woroniczowi, że ze względu na obecne okoliczności, utwory jego nie mogą być czytane na posiedzeniach publicznych, lecz jedynie na prywatnych posiedzeniach, zresztą Towarzystwo wyraziło życzenie, by utwory swe kontynuował.

Na posiedzeniu 9 lutego 1806 roku uchwalono zarejestrować reskrypta królewskie w aktach regencyi warszawskiej.

Na posiedzeniu 2 listopada 1806 r. poruczono Kosseckiemu, jednemu z gorliwszych członków Towarzystwa, wyjeżdżającemu do Paryża, aby nie zwlekał z wykończeniem rozpoczętej pracy nad *historyą ostatnich czasów Polski:* przyczem zalecono mu sporządzić tamże przykłady na język francuski różnych pism, które będą mu przesłane.

Na posiedzeniu 1 grudnia 1806 r. wyznaczona deputacya z ramienia Towarzystwa do generała francuskiego księcia Bergu i Kliwii, z prośbą o świadczenie Towarzystwu opieki.

Na posiedzeniu 15 lutego 1807 r. uchwalono w Towarzystwie Przyjaciół Nauk, co następuje:

«Towarzystwo Warszawskie Przyjaciół Nauk wyznaczy z grona swego osoby, które zatrudnią się pisaniem *Historyi polskiej teraźniejszych czasów.*

Dzieło to podzielonem zostanie na cztery znaczniejsze części:

I. Zajmie powstanie i upadek Konstytucyi 3 maja 1791 r. wraz z wstępem, wedle myśli podanej przez JW. Stanisława Potockiego.

II. Powstanie Polski pod naczelnictwem Kościuszki, aż do zupełnego jej rozbioru.

III. Historyę legionów polskich, prace Towarzystwa Przyjaciół Nauk i inne wydarzenia krajowe, aż do tej szczęśliwej epoki, kiedy Napoleon, wielki cesarz Francuzów wezwał JW. Wybickiego i generała Dąbrowskiego i wszedł z wojskiem swojem w granice Polski.

Do IV. części należeć będą wypadki teraźniejsze i ciąg dalszy czynności w całym kraju».

Na posiedzeniu 17 lutego 1807 r. wyznaczona komisya w sprawie napisania pomienionej historyi, z członków: Dmochowskiego, X. Woronicza, X. Staszica, X. biskupa Albertrandego, Stanisława Potockiego, Wybickiego, Godebskiego (?) i Horodyskiego.

Na posiedzeniu 3 kwietnia 1808 roku były minister spraw wewnętrznych Księstwa Warszawskiego, Łuszczewski, przedstawił Towarzystwu wszelkie papiery sejmu czteroletniego, z czasu pełnienia przezeń obowiązków sekretarza przy pomienionym sejmie. Feliks Potocki złożył również papiery odnoszące się do tegoż sejmu.

Na posiedzeniu 22 maja 1808 r. przedstawiono Towarzystwu dyplom króla saskiego o zatwierdzeniu To-

warzystwa i zamianowaniu go: Warszawskiem Królewskiem Towarzystwem Przyjaciół Nauk. Dyplom pomieniony oraz wszelkie papiery odnoszące się do zatwierdzenia przez rząd Towarzystwa, złożono do archiwum.

Na posiedzeniu 3 kwietnia 1809 r. przedstawiony *katalog biblioteki Załuskich*, ofiarowany Towarzystwu przez Józefa Sierakowskiego, oraz katalog książek o historyi polskiej, stanowiących ongi bibliotekę króla Stanisława Augusta, znajdujących się obecnie w bibliotece Krzemienieckiej.

Na zgromadzeniu 3 września 1809 r. przedstawiono list Czackiego do Prezesa Towarzystwa, z zawiadomieniem o egzaminach, odbytych przez uczniów w gimnazyum krzemienieckiem.

Na posiedzeniu 17 grudnia 1809 roku przedstawione były przez wydział historyi i literatury, między, innemi następujące tematy do rozpraw konkursowych:

«Czy miasto Gdańsk ma prawo składowe, i od jak dawnego czasu? Rozprawa jedynie historyczna. Jaki wpływ miała edukacya w kraju naszym na szczęście i klęski publiczne?»

Na posiedzeniu 7 stycznia 1810 r. złożono Towarzystwu *rękopisy generała Dąbrowskiego*, zawierające w sobie notatki o *ustanowieniu i działaniach legionów polskich*.

Na posiedzeniu 4 marca 1810 r. czytane były listy Czajkowskiego i Kołłątaja, z oświadczeniem, iż oni gotowi są zająć się skreśleniem *pierwszej epoki historyi polskiej*. Na temże posiedzeniu oznajmiono, że przyjmują na siebie obowiązek napisania: *historyi króla Kazimierza* — Dzierżkowski; *Kazimierza Jagiellona* — Tarnowski i Majewski; *Jana Kazimierza* — Niemcewicz; *Zygmunta Augusta* — ks. Czartoryski; *Zygmunta I.* — Ossoliński; *historyi legionów polskich* — Szaniawski, w porozumieniu z Kosseckim.

Na posiedzeniu 1 kwietnia 1810 roku oznajmiono, iż następujący członkowie przyjęli na siebie obowiązek napisania *historyi polskiej*:

Dzierzkowski, *dzieje panowania Kazimierza Wielkiego;* Tarnowski, *dzieje panowania Kazimierza Jagiellończyka;* Ossoliński, *dzieje panowania Zygmunta I.;* ks. Czartoryski, *historyę panowania Zygmunta Augusta;* Krajewski, *historyę panowania Jana Kazimierza;* Niemcewicz, *dzieje panowania Zygmunta III.;* Horodyski, *dzieje panowania Władysława Jagiellona;* Józef K. Szaniawski, *historyę legionów polskich*, do czego już otrzymał potrzebne od Kosseckiego i generała Dąbrowskiego papiery, i wyjedna jeszcze potrzebne od generała Kniaziewicza.

Na posiedzeniu 3 czerwca 1810 wspomniano, że Czacki podjął się napisania *historyi panowania całego domu Jagiellonów.*

Z protokółu posiedzenia 7 października 1810 r. okazuje się, że Towarzystwo samo zajmowało się wydaniem utworu Niemcewicza: *Śpiewy historyczne*, w którym, oprócz wierszy, mieszczą się i sztychy, oraz nuty muzyczne. W protokóle owym wyjaśniono co następuje:

«Co do *Śpiewów historycznych*, te prawie już ukończone zostały przez gorliwego kolegę Juliana Niemcewicza; pozostaje staranie około wydania na widok publiczny tego dzieła, z nutami muzycznemi i kopersztychami; do czego niektóre osoby potrzebną pomoc ofiarowały; między innemi Jpani Franciszka Krajewska złożyła na ten zamiar na ręce Prezesa obligacyę skarbową na sumę 2.500 złotych w billonach.

Co do kopersztychów, sam autor dzieła oświadczył, iż to staranie bierze na siebie.

Co do nut muzycznych, kolega Aleksander Chodkiewicz przyjął obowiązek uskutecznienia tego przez artystę, który w domu jego zostaje».

Nr 3.

W protokółach ogólnych, lub zjednoczonych, posiedzeń Towarzystwa Przyjaciół Nauk od 9 grudnia 1810 roku do 3 grudnia 1816 r. znajdują się następujące, godne zaznaczenia szczegóły:

Na posiedzeniu 15 września 1811 r. generał Dąbrowski, przedstawił liczny zbiór papierów urzędowych, nie powiedziano, jakich; lecz przypuszczalnie twierdzić można, że odnoszących się do legionów polskich.

Na posiedzeniu 5 października 1811 r. Towarzystwo uchwaliło rozpisać składkę na utwór Niemcewicza: *Śpiewy historyczne.*

W protokóle posiedzenia 7 czerwca 1812 r. rozbierano: «Myśl bezimiennego autora, względem zbierania materyałów ściągających się do nadchodzącej wojny». Wyznaczono w tym celu deputacyę z kolegów: Sierakowskiego, Koźmiana, Morawskiego i Osińskiego.

W protokóle posiedzenia Towarzystwa z dnia 2 lipca 1812 r. mieści się ustęp następujący:

«JWny Prezes w zagajeniu oświadczył, iż powodem tego nadzwyczajnego zgromadzenia jest przystąpienie Towarzystwa Królewskiego do konfederacyi generalnej Królestwa Polskiego, w dniu 28 zeszłego miesiąca, przez sejm Księstwa Warszawskiego podniesionej; oświadczył przytem, iż do ułożenia adresu wezwał przed posiedzeniem Józefa Morawskiego i Sekretarza Towarzystwa, lub gdyby temu trwająca słabość jego przeszkodziła, kolegę Józefa Lipińskiego.»

Jakoż odczytał natychmiast kolega Józef Morawski ułożony przez siebie projekt akcesu, który, po niejakiem skróceniu i niektórych odmianach, przyjęty i przez przytomnych członków podpisany został.

Do podania takowego aktu przystąpienia do konferencyi generalnej Królestwa Polskiego wezwał JW. Prezes kolegów: prałata Bohusza i X. Prażmowskiego i Sekretarza Towarzystwa, polecając komu należy, aby akt ten wprzód od wszystkich członków w stolicy przytomnych podpisanym został.

Na posiedzeniu 1 listopada 1812 roku przedstawiono Towarzystwu między innemi utwór Niemcewicza pod tytułem: *Listy litewskie.*

Na temże posiedzeniu Prezes zawiadomił Towarzystwo, o zniknięciu z biblioteki wielu książek brakujących, przy zdaniu tejże Zagórskiemu przez Waydnera.

Na posiedzeniu 3 stycznia 1813 r. otrzymano między innemi książkami dla biblioteki jednę, pod tytułem: *Wojna na Północy.*

Na posiedzeniu 7 marca 1813 r. sekretarz Towarzystwa Osiński, przyjął na siebie obowiązek skreślenia *historyi działalności Towarzystwa, od ustanowienia tegoż.*

Na posiedzeniu 7 listopada 1813 roku Prezes doniósł Towarzystwu, że od wielu członków, którzy przyjęli na siebie obowiązek napisania *historyi polskiej*, niema wiadomości o postępie owej pracy, i że X. Czarnecki kończy *książkę szkolną o historyi polskiej.*

Proponował przytem, by nieodzownie napisać dzieło *o polskiej literaturze*, a tymczasem wydawać oddzielne w tej materyi rozprawy.

Na posiedzeniu 2 stycznia 1814 r. Kwiatkowski złożył napisaną przez siebie *historyę panowania Władysława IV.*

Na posiedzeniu 6 lutego 1814 r. Towarzystwo uchwaliło utworzenie w swoim składzie odrębnego działu literatury, wydrukowanie zawiadomienia, zawierającego w sobie ogólne prawidła, któremi Towarzystwo pragnie kierować się w układzie dzieła *o historyi polskiej*, niemniej, że Towarzystwo zamierzyło zapytać autorów *historyi różnych panowań*, o postępie w owej pracy.

Przy tej sposobności Towarzystwo zwróciło się do wdowy po Czackim, z prośbą, o zakomunikowanie papierów męża, dotyczących rozpoczętego przezeń dzieła *o historyi panowania całego domu Jagiellonów.*

Na posiedzenie 6 marca 1814 roku otrzymano dla biblioteki Towarzystwa, między innemi, książkę: *Prawo przyrodzone* Cedlera w przekładzie Słotwińskiego, *historyę prawa przyrodzonego* — tegoż.

Na posiedzeniu 24 kwietnia 1814 roku przedstawiono między innemi rozprawę Dominika Krysińskiego: *o arytme-*

tyce politycznej, a w szczególności, o tych naukach, które jej za podstawę służą. Rozprawę tę przeznaczono do odczytania na posiedzeniu publicznem. Oprócz tego, przysłano Towarzystwu przez prefekta departamentu warszawskiego do zachowania rycinę bramy tryumfalnej, wystawionej w roku 1809, z okazyi powrotu do Warszawy wojsk polskich i akta sejmu konstytucyjnego 3 maja 1791 r. ofiarowane Towarzystwu przez byłego sekretarza tegoż Sejmu, Siarczyńskiego.

Na posiedzeniu 9 grudnia 1814 roku wyjaśniono: że w liczbie rękopisów dla Biblioteki Towarzystwa nadesłano różne dokumenty i listy, odnoszące się do wojska polskiego, w szczególności korespondencyę generała Dąbrowskiego z Napoleonem, Cesarzem Aleksandrem Pawłowiczem, Wielkim księciem Konstantym Pawłowiczem i innemi osobami.

Na temże posiedzeniu opisano ówczesny stan biblioteki Towarzystwa, zawierającej 4759 dzieł w 7643 tomach, oprócz dubletów i defektów, wynoszących około tysiąca tomów; rękopisów było wówczas 105, w 205 tomach.

W protokóle posiedzenia 4 grudnia 1814 roku zaznaczono:

«Na wniosek kolegi Wiesiołowskiego powitany był przez Prezesa w imieniu Towarzystwa kolega generał dywizyi hrabia Wincenty Krasiński, z oświadczeniem dla niego szacunku i wdzięczności, iż przy tylu trudach i pracach wojennych, zaszczytnie odbywanych i ukończonych z honorem Narodu naszego, nigdy nie zapomniał o naszem Zgromadzeniu, nawet będąc od nas oddalonym. Kolega hrabia Krasiński wynurzył z swojej strony, iż to jego postępowanie względem Towarzystwa jest skutkiem przekonania się o obowiązku przyjętym, tem bardziej, iż gdyby nieszczęściem zginęła Ojczyzna, tedy znajdzie ją w Towarzystwie.»

Na temże posiedzeniu senator kasztelan Małachowski złożył dla biblioteki Towarzystwa pięć rękopiśmiennych dzieł, z których dwie księgi obejmują korespondencyę jego w charakterze posła polskiego w Dreźnie, w latach 1789,

1790, 1791 i 1792 z królem Stanisławem Augustem, w dwóch tomach, jedna — listy byłego marszałka sejmu konstytucyjnego Stanisława Małachowskiego, jedna — listy posła polskiego w Berlinie, księcia Stanisława Jabłonowskiego. W księdze piątej mieszczą się listy Piegłowskiego, który był w Dreznie przy poselstwie polskiem.

W protokóle posiedzenia 5 lutego 1815 roku znajduje się ustęp treści następującej.

«Kolega generał Krasiński uczynił wniosek, iż potrzeba i interes Towarzystwa wymaga, abyśmy jak najdokładniejszą mieć mogli wiadomość w względzie statystycznym wszelkich prowincyi Narodu Polskiego. Koledzy Krasiński i Tarnowski wzięli na siebie obowiązek ułożenia stosownego w tej mierze projektu i podania go Towarzystwu.»

W protokóle posiedzenia 5 marca 1815 r. powiedziano, że zaleca się Lelewelowi ułożyć *plan historyi polskiej* i że tenże na posiedzeniu członków wydziału nauk czytał niektóre wyciągi z własnej o tym przedmiocie rozprawy.

Na posiedzeniu 2 kwietnia 1815 r. przedstawił Lelewel *program historyi polskiej*, który zalecono zachować w archiwum Towarzystwa.

Na posiedzeniu 8 październikа 1815 roku dla powtórnego przejrzenia *Śpiewów historycznych* Niemcewicza wyznaczono deputacyę z członków: księcia Adama Czartoryskiego, biskupa Prażmowskiego, Lipińskiego, Szaniawskiego i Kossakowskiego.

Na posiedzeniu 3 grudnia 1815 r. wyznaczono z ramienia Towarzystwa deputacyę do spoczywającego w Bogu Najjaśniejszego Cesarza Aleksandra Pawłowicza, w celu wyrażenia Mu uczuć wdzięczności Towarzystwa i wyjednania dlań opieki, jednocześnie poruczono księciu Czartoryskiemu wyjednać Najwyższy Dyplom, sankcyonujący Towarzystwo. Na temże posiedzeniu Stanisław Potocki ofiarował dla biblioteki Towarzystwa różne dzieła i mowy, odnoszące się do historyi polskiej i sejmu konstytucyjnego.

Na posiedzeniu 4 lutego 1816 r. doniesiono Towarzy-

stwu, że na następnem publicznem zebraniu Towarzystwa Stanisław Potocki wygłosi pochwalną mowę na cześć księcia Józefa Poniatowskiego.

Godnem jest uwagi, że według ustaw Towarzystwa, obowiązanem ono było wygłaszać mowy pochwalne, jedynie na cześć członków swoich, lecz, aby książę Poniatowski był tegoż Towarzystwa członkiem, o tem w protokóle niema wzmianki. Skąd inąd wiadomo, że książę Poniatowski poległ pod Lipskiem, w bitwie z Rosyanami i innemi wojskami sprzymierzonemi.

Na posiedzeniu 3 marca 1816 r. członek Joachim Lelewel złożył dla Biblioteki dzieło swoje pod tytułem: *Historya roku 1815.*

W protokóle 21 kwietnia 1816 roku wzmiankuje się o otrzymaniu Najwyższego Dyplomu 15/27 marca 1816 r. w sprawie zatwierdzenia Towarzystwa. Z tej okazyi uchwalono, aby pamięć tyle doniosłego dla Towarzystwa faktu, skojarzoną była z epoką otrzymania w roku 1808 takowego Dyplomu od Króla Saskiego i aby dzień 30 kwietnia przeznaczonym był na uroczyste doroczne zebrania i wynurzenie uczuć wdzięczności Tym Monarchom.

Na temże posiedzeniu zawiadomiono, że członek Gołębiowski pisze ciąg dalszy *historyi polskiej*, rozpoczętej przez zmarłego Naruszewicza.

Na posiedzeniu 2 czerwca 1816 r. uchwalono zawiesić w sali uroczystych zebrań portret błogiej pamięci Cesarza Aleksandra I wprost portretu Króla Saskiego (portret ów wymalowany już po Jego zgonie w roku 1828).

Na temże posiedzeniu Niemcewicz przedstawił rozprawę własną, pod tytułem: *Napomnienia względem dobra powszechnego 1814 roku.* Oprócz tego, otrzymano od senatora rosyjskiego, Stroynowskiego, rozprawę pod tytułem: *Ekonomika powszechna krajowa Narodów.*

Na posiedzeniu 6 października 1816 r. po raz pierwszy był obecnym w Towarzystwie książę Adam Czartoryski.

Był on jego członkiem od założenia Towarzystwa i składał na rzecz jego ofiary.

Na temże posiedzeniu poruczono członkom: Lindemu, Krysińskiemu i Bentkowskiemu rozpatrzenie pozostałych po generale Sokolnickim papierów, w celu przekonania się, czyli nie znajdują się między niemi wiadomości *o wojnie Rosyi z Francyą w roku 1812.* Poruczono ponownie członkom: Kosseckiemu i Szaniawskiemu zbieranie potrzebnych informacyj *o Legionach Polskich.*

W liczbie ofiar dla biblioteki znajdują się między innemi dzieła byłego kapitana wojsk polskich, Józefa Bychowca, pod tytułem: *Słowo o filozofii, z powodu mającej się zaprowadzić Szkoły Głównej w Warszawie i Rzut oka na Rosyę, pod względem historycznym, statystycznym, politycznym, moralnym, naukowym i gustu.*

Nr 4.

Od 1 grudnia 1816 do 3 czerwca 1821.

W protokóle zebrań ogólnych Towarzystwa Warszawskiego od 1 grudnia 1816 r. do 3 czerwca 1821 znajdują się następujące, godne uwagi przedmioty:

W protokóle posiedzenia 1 grudnia 1816 r. czytamy:

«Uchwalono na wniosek sekretarza, aby zrobione były pieczęcie, jedna, do patentów dla członków Towarzystwa, a druga, mniejsza, do ekspedycyi zwyczajnych. Ma być na nich wysztychowany orzeł polski, do czego wzór da kolega Bentkowski, mający wycisk orła z czasów Kazimierza Wielkiego, dokoła umieszczany będzie napis: «Towarzystwo Królewskie Warszawskie Przyjaciół Nauk».

Zasługuje na zaznaczenie, że Towarzystwo, po wyjednaniu od Najjaśniejszego Cesarza Wszech Rosyi i Króla Polskiego Najwyższego zatwierdzenia na kontynuacyę swego bytowania, nie uznało za właściwe uczynić wyobrażenia swej pieczęci, zgodnem z nowo zatwierdzonym herbem Królestwa Polskiego, w połączeniu z herbem Cesarstwa Rosyjskiego.

W protokóle posiedzenia 9 lutego 1817 r. przytoczono między innemi, że członek Bentkowski czytał *historyę pierwszego legionu polskiego, od jego utworzenia, aż do traktatu Lunewilskiego,* zaczerpniętą z rękopisu pewnego oficera francuzkiego. Kopię tejże historyi polecono sekretarzowi sporządzić dla biblioteki Towarzystwa.

Na posiedzeniu 11 maja 1817 r. czytane były między innemi projekta napisu pogrobowego na pomniku Stanisława Małachowskiego, byłego marszałka Sejmu, na którym uchwalona znana konstytucya 3 maja 1791 r. Projekty owe ułożyli członkowie: Wiesiołowski, Bentkowski, i Kossakowski. Wybór jednego z nich pozostawiono uznaniu Wydziału umiejętności.

Na temże posiedzeniu wznowiono odezwy do członków Towarzystwa, którzy podjęli się napisania *Historyi polskiej,* aby nie zwlekali z wykonaniem tego obowiązku. Jednocześnie poruczono Gołębiowskiemu opracowanie tej części historyi, którą miał wykończyć Czacki.

Na posiedzeniu 1 czerwca 1817 roku złożono rękopis *historyi panowania króla Jana Kazimierza,* ułożonej przez członka Towarzystwa, księdza Krajewskiego.

Na posiedzeniu 5 października 1817 roku przedstawiono sprawozdanie ze sprzedaży *Śpiewów historycznych* Niemcewicza. Czysty zysk z tej sprzedaży wyniósł na korzyść Towarzystwa 20 tysięcy złotych. Poczem zaprojektowano wydrukować drugie wydanie w 1000 egzemplarzach.

Na temże posiedzeniu złożył Lelewel pracę swoją pod tytułem: *krótki zbiór historyi polskiej.* Prócz tego ofiarowano dla biblioteki różne rękopisy, w liczbie których były: księdza Michała Krajewskiego: *o prawie monarchów i ludów.* Lelewel przedstawił również: *Opis kampanii oddziału wojsk polskich pod generałem Sierakowskim, w roku 1794.*

Na posiedzeniu 7 grudnia 1817 roku Tarnowski złożył *historyę panowania Władysława Warneńczyka,* napisaną przez członka Gołębiowskiego, a Niemcewicz zawiadomił, że już opracował *historyę panowania Zygmunta III.*

W protokóle posiedzenia 1 lutego 1818 roku zamieszczono:

«Prezes Towarzystwa wniósł, aby dla uczczenia w zacniejszym sposobie cnót i zasług najszanowniejszego męża Tadeusza Kościuszki ogłoszone było od Towarzystwa wezwanie do publiczności, iż medal złoty odbierze od Towarzystwa, kto pochwałę historyczną tego męża najlepiej napisze». Wniosek jednomyślnie przyjęty, a ułożenie projektu ogłoszenia do publiczności takiego wezwania, działowi Nauk polecone.

Na posiedzeniu 28 czerwca 1818 r. uchwaliło Towarzystwo, aby na zaprojektowanym na cześć księcia Józefa Poniatowskiego nad brzegiem rzeki Elstery pomniku zamienić następujący napis w języku łacińskim.

Josepho Principi Poniatowski
Exercitus Poloni Duci Supremo
in pugna ad Elystrium
post foederatorum secessum
d. XIX Octob. M. D. C. C. C. XIII
urgentia, quum sisteret fata
submerso
Commilitones.

Na posiedzeniu 4 października 1818 roku wznowiono nawoływanie członków o rychlejsze ukończenie *historyi polskiej*.

W protokóle tegoż posiedzenia mieści się ustęp następującej osnowy:

«Prezes doniósł Towarzystwu o zgonie szanownego kolegi Jana Henryka Dąbrowskiego, generała jazdy i senatora, wojewody Królestwa Polskiego, który nastąpił w czerwcu roku bieżącego. Mąż ten, zaszczycony prawdziwem męztwem, przywiązaniem do ojczyzny, gruntownie oświecony i sam miłośnik nauk, przez testament ułożony d. 21 czerwca 1817 r., zapis bardzo ważny dla Towarzystwa uczynił; jak się wykazuje z następujących wyrazów, z testamentu wyjętych:

«Moją broń i zbrojownię, wszystkie moje rękopisma dotyczące się przedmiotów wojskowych, historycznych, politycznych i pięknych nauk, wszystkie plany, rysunki, mapy, kopersztychy, portrety, rozmaite do tego ściągające się instrumenta, całą bibliotekę, wszystką broń i rynsztunki jakiegobądź nazwiska, wszystkie harmaty, wszystkie starożytne ubiory, mój złoty emaliowany pałasz, który od naczelnika Kościuszki w roku 1794 otrzymałem, mój żelazny pałasz, którym zwykle nosił, i w ogólności wszystkie podobne rzeczy w którymkolwiekbądź kraju znajdować się mogące, o ile są moją własnością zapisuję świetnemu Towarzystwu w Warszawie, które się tam wyłącznie pod nazwiskiem Towarzystwa Królewskiego Przyjaciół Nauk znajduje. Przyłączam jednak do tego warunek, ażeby każdemu Polakowi wolno było rzeczy te w miejscu zachowania oglądać i respespective czytać, nie mogą jednak być rozdzielane, ani alienowane, lecz mają pozostać jako własność rzeczonego Towarzystwa i zaklinam moich sukcesorów, aby wszystkie te rzeczy sumiennie temuż Towarzystwu oddali».

«Zapis tak wielki dowodzi, ile zmarły generał i kolega nasz Dąbrowski, poważał Towarzystwo Królewskie Przyjaciół Nauk. Towarzystwo, ze swojej strony, chcąc wywiązać się wspaniałemu koledze prawdziwą wdzięcznością, postanowiło zachować pamięć w dziejach swoich cnót i zasług jego, przez napisanie zmarłemu pochwały i umieszczenie jej w *Rocznikach*, do czego ma być zaproszony jeden z członków Towarzystwa, to jest: albo kolega Kossecki, albo Kajetan Koźmian. Uchwaliło także Towarzystwo, na wniosek Prezesa, aby na wszystkie rzeczy zapisane przez generała Dąbrowskiego, osobna sala przeznaczoną była, mająca nosić imię sali Dąbrowskiego, w której portret zmarłego dobroczyńcy Towarzystwa ma być umieszczony».

Na posiedzeniu 15 listopada 1818 roku przedstawiono Towarzystwu: *krótki rys historyczny założenia i wzrostu Towarzystwa*, napisany przez Sekretarza jego, X. Czarneckiego.

W protokóle posiedzenia 6 grudnia 1818 r. mieści się ustęp następujący:

«Sekretarz Towarzystwa czytał spis rzeczy przez niego odebranych w przeszłym miesiącu dla Towarzystwa, po ś. p.

generale Dąbrowskim. W tym spisie, gdy Towarzystwo nic nie postrzegło między rzeczami, którychby za życia generał Dąbrowski sam używał, a któreby były najważniejszą pamiątką dla potomności zachowywane w składzie zapisanym Towarzystwu; Prezes przeto Towarzystwa, ceniąc prawdziwie wielkie zasługi i cnoty generała Dąbrowskiego, prosił Kolegów, mających bliższe stosunki przyjaźni z pozostałą wdową po generale Dąbrowskim i egzekutorami jego testamentu, aby skłonili ich do oddania do składu rzeczy ofiarowanych Towarzystwu, jeden z orderów noszonych przez Dąbrowskiego, albo pierścień, albo pałasz, albo ostrogi, albo ładownicę, albo bandolet, albo perspektywę, albo siodło, albo przynajmniej strzemiona, to jest coś takiego, jeżeli nie wszystko, co było używanem przez Dąbrowskiego, albo nareszcie książkę, którą mając przy sobie, ocalonym został od szwanku kuli karabinowej. Tym interesem kolega Niemcewicz ma się zatrudnić».

W protokóle posiedzenia 9 stycznia 1819 r. zaznaczono: z okazyi przedstawienia przez Niemcewicza części pierwszej, skreślonej przezeń *historyi Zygmunta III*, zalecono innym autorom historyi polskiej, by w opracowaniach swoich trzymali się tego wzoru. Jednocześnie poruczono członkowi Bentkowskiemu napisanie *historyi panowania Jana III*, w miejsce Stanisława Potockiego, który od tej pracy odstąpił.

Na posiedzeniu 9 lutego 1819 r. rozpatrywaną była i zatwierdzoną rozprawa autora bezimiennego: *o sposobie oświecenia ludu wiejskiego.*

Na posiedzeniu 7 marca 1819 r. uchwalono, między innemi, wzmiankowaną rozprawę wydrukować i rozdać uczącej się w elementarnych szkołach młodzieży, w celu rozpowszechnienia między ludem wiejskim zamieszczonych tamże ważnych wiadomości, odnoszących się do przepisów zachowania zdrowia i życia.

Na temże posiedzeniu poseł Wincenty Niemojowski ofiarował dla biblioteki *mowy* swoje, wypowiedziane na sejmie 1818 roku.

Na posiedzeniu 25 kwietnia 1819 roku rozpatrywaną była mowa pochwalna na cześć wodza polskiego, Stefana Czarnieckiego, napisana przez generała hrabiego Wincentego Krasińskiego. Uchwalono mowę tę odczytać na zebraniu publicznem, z niejakiemi wszakże zmianami i wydrukować ją w *Rocznikach* Towarzystwa.

Na posiedzeniu 6 czerwca 1819 r. członek Niemcewicz proponował Towarzystwu, aby, korzystając z czasu, zajęło się wydrukowaniem opracowanych już części *historyi polskiej*, przy czem nadmienił, że książę Adam Czartoryski zgodził się opracować *panowanie całego domu Jagiellonów*.

W protokóle tegoż posiedzenia mieści się ustęp:

«Odpisze się na list Joachima Owidzkiego, prezesa Rady Województwa Lubelskiego, aby za pieczęć Towarzystwa Przyjaciół Nauk, zawiązanego w rzeczonem województwie, przyjęto Orła Królestwa Polskiego, z napisem dokoła: Pieczęć Towarzystwa Przyjaciół Nauk Województwa Lubelskiego».

W protokóle posiedzenia 7 listopada 1819 roku przytoczono:

«Była nakoniec wznowiona uchwała Towarzystwa, zapadła 21 kwietnia 1816 r. względem odmalowania portretu Najjaśniejszego Aleksandra I, Cesarza i Króla, w naturalnej wielkości i umieszczenia go w sali posiedzeń publicznych. Ale rzecz ta jeszcze zwłoki potrzebuje, z powodu, iż nie mamy teraz po zgonie ś. p. kolegi Bacciarellego żadnego członka Malarza».

W protokóle tegoż posiedzenia wzmiankuje się: «wskutek przedstawienia egzekutora testamentu zmarłego generała Dąbrowskiego, p. Szczanieckiego, aby zwłoki Dąbrowskiego, staraniem członków Towarzystwa w Rządzie będących, złożone zostały w grobach krakowskich, gdzie spoczywają prochy sławnych Polaków. Prezes Towarzystwa przyjął na siebie obowiązek podjęcia się w tej mierze starań».

Na posiedzeniu 6 lipca 1820 r. przedstawiono Towa-

rzystwu wymalowany portret generała Dąbrowskiego, w celu zawieszenia go w sali pamiątkowej jego imienia.

Na temże posiedzeniu zawiadomiono, że syn generała artyleryi, Sierakowskiego, ofiarowuje Towarzystwu wszystkie wojskowe papiery i plany, zebrane przez Ojca jego w ciągu lat czterdziestu, i że przebywający w Warszawie konsul generalny austryacki du Chét oddaje Towarzystwu papiery odnoszące się do *historyi Narodu Polskiego*, przeważnie pochodzące z lat pamiętnych z nieszczęść, od 1769 do 1772 roku.

Z protokółu posiedzenia 1 października 1820 r. okazuje się, że plac, na którym wybudowano dom Towarzystwa Przyjaciół nauk, należał do Zakonu Dominikanów i że plac ten, z mocy postanowienia byłego namiestnika Zajączka z dnia 22 sierpnia 1820 r. oddano Towarzystwu, któremu zezwolono wystawić na nim gmach. Na budowę domu wydano Towarzystwu w sposobie pożyczki z funduszów miejskich Rządu municypalnego warszawskiego 50 tysięcy złotych.

W protokóle tegoż posiedzenia mieści się ustęp:

«Uwiadomił sekretarz, iż dnia 28 miesiąca września roku bieżącego o godzinie $2^1/_2$ popołudniu, prezes Towarzystwa w jego przytomności kamień węgielny domu nowego założył, pod którym w flaszce złożone zostały różne stare i nowe pieniądze, medale rozmaite, tudzież na arkuszu pargaminu wypis: za którego króla, którego dnia, miesiąca i roku kamień węgielny założony, tudzież umieszczeni wszyscy Towarzystwo Królewskie Przyjaciół Nauk w tym czasie składający. Oświadczył także, iż wyżej nieco nad kamieniem węgielnym jeszcze złoży w fundamentach więcej pomników w medalach i na piśmie, a między temi medal bity w roku 1808 na pamiątkę ustalenia Towarzystwa i nadania mu tytułu królewskiego od Najjaśniejszego Króla Saskiego».

Zasługuje na uwagę, że o zatwierdzeniu Towarzystwa

przez spoczywającego w Bogu Monarchę Aleksandra I-go nic tu nie wzmiankowano.

W protokóle tegoż posiedzenia mieści się ustęp:

«Towarzystwo naukowe, nowo zawiązane przy Szkole Wojewódzkiej Płockiej, w swoich ustawach obiera sobie za opiekunów między innemi członków Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyjaciół Nauk.»

W protokóle posiedzenia 12 listopada 1820 r. zamieszczona następująca odezwa Towarzystwa do prezesa tegoż, księdza Staszica:

«Dawać dowody obywatelstwa i przywiązania do ojczyzny, poświęcać dla dobra jej prace i siły, nie szczędzić własnego majątku dla użytków publicznych, jest to za życia zasłużyć sobie szacunek i wdzięczność współczesnych, na sławę w wiekach potomnych. Towarzystwo Królewskie Przyjaciół Nauk, będąc tych dzieł świadkiem, tych uczuć tłómaczem, składa godnemu Prezesowi swemu Stanisławowi Staszicowi najszczersze dzięki, za tylekroć powtarzane hojne jego dary dla siebie i publiczności. Tak jest, temu to Prezesowi swemu winnem było Towarzystwo pierwszy dom posiedzeń swoich. Jego hojności winnem wkrótce będzie wspaniały gmach, ku temu przeznaczony celowi, już się zaczynający. Pierwszemu męża tego pomysłowi, Jego znacznym nakładom, winną będzie Polska uwiecznienie pamięci Wielkiego Ziomka swego, tego mędrca, który pierwszy okręgom niebieskim pewny bieg przepisał, słowem, wspaniały posąg sławnego w świecie Kopernika. Łożyć majątek swój na takie dzieła, na tak wielkie pamiątki, jest to stowarzyszyć imię swoje z imionami tych, których one przypominać będą, którzy kraj swój chwałą okryli.

«Niech te uczucia Towarzystwa Królewskiego staną się wdzięcznemi mężowi innej nie pragnącemu nagrody, jak całkiem poświęcać się dobru współziomków i chwale Ojczyzny swojej!

«Działo się w Warszawie na posiedzeniu Towarzystwa Królewskiego Przyjaciół Nauk dnia 1 października 1820 r.

«Gdy prezes działu ten adres podziękowania i podpisy członków przeczytał i zaniósł uprzejmą prośbę od Towarzystwa do Prezesa, aby te powszechne uczucia dobrem przyjął sercem, Ten, najżywszem przejęty uczuciem na takie dowody swoich kolegów uprzejmości, z rozrzewnieniem wynurzył wdzięczność swoją i oświadczył, że służyć według możności swojej kochanej ojczyznie, ma zawsze za najświętszą dla siebie powinność, a szczególniej w patryotycznem Towarzystwie Przyjaciół Nauk, którego starania i prace naukowe sławę Narodową i istnienie imienia Polaków na długie czasy zapewniają.»

Na posiedzeniu 7 stycznia 1821 r. członek Towarzystwa Niemcewicz, ofiarował dla upiększenia gmachu tegoż obraz, przedstawiający poddanie się Kijowa księciu Januszowi Radziwiłłowi, za panowania króla Jana Kazimierza, przyczem zawiadomił, że członek Sierakowski, darował obraz, przedstawiający oblężenie Wiednia przez Turków. Niemcewicz radził zbierać i inne pamiątki narodowe.

Nr 5.

Od 7 października 1821 do 19 czerwca 1825.

W protokóle posiedzeń ogólnych Towarzystwa, od 7 października 1821 do 19 czerwca 1825, zamieszczno następujące, godne uwagi przedmioty i uchwały.

W protokóle posiedzenia d. 2 grudnia 1821 r. zamieszczono list adjutanta generała Dąbrowskiego, majora Szczanieckiego, z załączeniem trzech pałaszy i trzech kul, wyjętych z grobu generała Dąbrowskiego.

W liście pomienionym mieści się ustęp:

«Te trzy pałasze będą głównemi zabytkami sali Dąbrowskiego. Pierwszy, najmniejszy, jest ten, którego zawsze używał i nosił przy boku generał Dąbrowski; tym dowodząc, niejeden liść dodał do wieńca chwały Polaków. Jego rękojeść, w mojej przytomności, strzaskaną była w rękach Dąbrowskiego pod Berezyną.

Drugi pałasz emaliowany z napisem: «Ojczyzna, obrońcy swemu», dany był generałowi Dąbrowskiemu przez naczelnika Kościuszkę, po odzyskaniu okopów szwedzkich pod Warszawą, w roku 1794.

Trzeci pałasz dany był generałowi Dąbrowskiemu od Rzeczypospolitej Cyzalpińskiej, jak mi się zdaje.

Na posiedzeniu dnia 6 stycznia 1822 r. przedstawił członek Skarbek sporządzoną przez siebie kopię dzieła pod tytułem: *„Kalimachowe rady, królowi Albrechtowi dane, któren chciał absolutum dominium do Polski wprowadzić"*.

Na posiedzeniu 14 kwietnia 1822 r. uchwalono wznowić konkurs na opracowanie rozpraw na tematy następujące:

«1. Jakie są nauki, które w przeciągu wieku XVI najbardziej zaleconego kwitnącym ich stanem, najpilniej i najdokładniej traktowane były od pisarzów Polskich? Jakie do tego mieli powody? Jaki tych nauk był stan naówczas i jaka potrzeba? czy wskrzeszenia onych czy utrzymania i udoskonalenia?

Za napisanie rozprawy w tym przedmiocie, wyznaczony medal wartości 50 dukatów.

2. Jakie było publiczne wychowanie w Polsce od najdawniejszych czasów aż dotąd, i jaki wpływ odmiany tego wychowania miały na charakter i obyczaje mieszkańców, na powodzenie, lub klęski narodowe.

Za tę rozprawę wyznaczony medal wartości 30 dukatów.

3. Jakiemi stopniami hetmanowie wielcy i podskarbiowie wielcy, doszli w Polsce do tego stopnia, iż jedni, rząd wojska, drudzy, rząd skarbu zupełnie ogarnęli. Dyssertacya takowa na dowodach konstytucyjnych i historyczno-krytycznych ugruntowaną być powinna».

Za tę ostatnią rozprawę wyznaczono medal wartości 20 dukatów.

Na posiedzeniu 2 czerwca 1822 r. złożono książkę ofiarowaną przez profesora uniwersytetu krakowskiego, Słotwińskiego, bibliotece Towarzystwa, pod tytułem: *Prawo narodów naturalne, wyszłe z druku 1822 roku w Krakowie.*

Uchwałą z dnia 13 października 1822 r. poruczono nadzór nad biblioteką Towarzystwa członkowi Skarbkowi.

W liczbie ofiar na rzecz biblioteki złożonych na posiedzeniu 2 marca 1823 r. znajduje się list króla polskiego Augusta II, do cesarza Piotra Aleksiejewicza, napisany w lipcu 1711 roku. Dar ten pochodził od przeora zakonu Pijarów, Kurowskiego.

Na posiedzeniu 20 kwietnia 1823 r. czytał sekretarz Towarzystwa, X. Czarnecki, rozprawę, pod tytułem: *O celniejszych przymiotach przodków naszych.*

Na posiedzeniu 1 czerwca 1823 roku uchwalono co następuje:

«Kolega Brodziński, czytał projekt do wydania przez Towarzystwo dykcyonarza obyczajów i zwyczajów polskich.

Dykcyonarz takowy ma obejmować wiadomości:

1. O rządzie krajowym, gdzie objaśnione być mają artykuły: wieca, sejm, gatunki sejmów, konfederacya, liberum veto, pospolite ruszenie, ordynacya, starostwo, dobra narodowe, podziały kraju, ziemie, powiaty, województwa.

2. O monetach, miarach, wagach.

3. O urzędach, tytułach publicznych. Urzędy i tytuły prywatne.

4. O znakach do urzędu przywiązanych, np. laska marszałkowska, buława i t. d.

5. O obrzędach publicznych, np. elekcya i t. d. Święta uroczyste i narodowe.

6. O obrzędach prywatnych, panów i wieśniaków, wesela, chrzty, wyżynki, emaus, rekawka, cąber i t. p.

7. O ubiorach przywiązanych do dostojności, o ubiorach panów, dworzan i wieśniaków.

8. Wiadomości prawne.

9. Wojskowość, gdzie o różnych gatunkach zbroi i podziale wojska na gatunki, stopnie i ilości, o różnych nazwiskach obrotów wojskowych, nagród, kar i wszystkiego co do służby wojskowej, w obozie, w twierdzach i zamkach, należało.

10. Różne wyrazy ze szczególnych zdarzeń, któremi się ogólne rzeczy odznaczają, np. Rokosz.

11. Szczególne historyczne ważne objaśnienia np. Lisowczyki, rzeź Humańska, wojna kokosza i t. d.

12 Nazwiska szczególnych prowincyi małych i wielkich, pod względem ich różnicy co do obyczajów, płodów, kultury, dyalektów i wypadków historycznych, np. Pomorzany, Kujawy, Podlasie i t. d.

«Do tych artykułów, wyszczególnionych przez kolegę Brodzińskiego, Prezes Towarzystwa przydał artykuły następujące:

O religiach przedchrześcijańskich.

O sektach rozmaitych.

O Żydach, wpływ wielki mających.

O rolnictwie.

O miastach.

O rękodziełach i fabrykach.

O handlu wewnętrznym i zewnętrznym.

Projekt ten ułożenia *Słownika* przyjęło Towarzystwo.

Po przeniesieniu Towarzystwa do gmachu nowego, Prezes tegoż, na posiedzeniu 3 października 1823 r. wygłosił mowę, o której w protokóle uczyniona następna wzmianka:

«Niemniej wspomniał z chwałą dla Towarzystwa, z jaką ostrożnością postępowali dotąd wszyscy do tego zgromadzenia należący, nic się nie mieszając do interesów, z jego ustawami niezgodnych, a od których wyłączone są rzeczy religijne i polityczne. Z największem zaufaniem powtórzył powziętą nadzieję, iż zgoda i ostrożność w mowie i pismach nieodstępnemi prac naszych będą towarzyszami, nie tylko teraz, ale i w przyszłości, po wielu latach upłynionych».

Na temże posiedzeniu uchwalono, aby nazwiska członków, otrzymujących z biblioteki Towarzystwa książki, zapisywane były przez inspektora Skarbka w osobnej księdze i aby, prócz tego, oddzielne kwity owych członków ponawiane były każdo miesięcznie.

Na posiedzeniu 2 listopada 1823 r. uchwalono: aby przy urządzeniu biblioteki wszelkie dzieła o przedmiotach ojczystych, to jest pisane przez Polaków o Polsce, a nawet poświęcone Polakom, stanowiły dział odrębny, bez względu na język, którym skreślone zostały.

Na posiedzeniu 7 marca 1824 r. zarządcą gmachu i bibliotekarzem mianowany został Józef Łuba.

W protokóle posiedzenia 6 lutego 1825 roku mieści się ustęp:

«Kolega Bentkowski czytał projekt swój, stosownie do uczynionego dawniej wezwania przez Prezesa Towarzystwa, w materyi ozdobienia godłami obelisku w Lublinie, służącego na pamiątkę połączenia Litwy z Polską, uskutecznionego w Lublinie w roku 1569. Pomnik ten ma być odnowiony z woli rządu naszego, na którym, podług myśli kolegi Bentkowskiego, możnaby umieścić godła, przypominające główniejsze epoki połączenia stopniowego w jedno ciało obu krain i wskazujące, iż połączenie to, nie było dziełem chwilowej przemocy, lub pośpiechu, ale postępem czasu i wzajemnemi korzyściami stopniowo utwierdzone, aż nakoniec zupełne dobrowolne zjednoczenie nastąpiło. Epokami temi są: małżeństwo Jagiełły z Jadwigą, sejm Horodelski porównywający swobody i prerogatywy Litwinów z prerogatywami Polaków, nakoniec sejm Lubelski łączy Litwę z Polską w jedno ciało, stanowiący jednego pana dla obu krain, przez oba narody obierać się mającego. Wyniknęłyby przeto trzy płaskorzeźby, a na czwartej stronie byłyby napisy: Kraków, Horodło, Lublin.

«Po przeczytaniu tego projektu zgodzono się na następne godła:

1. Slub Władysława Jagiełły z Jadwigą.

2. Połączenie ściślejsze Litwinów z Polakami na sejmie w Horodle 1413 roku.

3. Unię Litwy z Polską w Lublinie w roku 1569.

«Uwaga czyniona była przez kolegę biskupa Prażmowskiego, aby na trzeciem miejscu położyć, zachowując sto-

pniowanie połączenia, objęcie władzy króla polskiego przez Kazimierza Jagiellończyka.

«Za staraniem kolegi Bentkowskiego, ma być zrobiony rysunek, czyli szkice do płaskorzeźby na pomniku w Lublinie, o co prosić będzie kolegę Brodowskiego. Ma przyspieszyć ten interes kolega Bentkowski i komunikować Prezesowi Towarzystwa.»

W protokóle 1 maja 1825 r. zamieszczono:

«Odczytany protokół posiedzenia działu nauk, na którym kolega Lelewel czytał paralellę Hiszpanii z Polską w wiekach XVI, XVII i XVIII, uważając oba te narody w różnych względach i widokach, jako to: religijnym, politycznym, naukowym, wojennym i tym podobnych.»

Na temże posiedzeniu utworzony komitet, czyli deputacya, pod prezydencyą Tarnowskiego, z członków: X. Prażmowskiego, Lelewela i sekretarza Brodzińskiego, w sprawie opracowania *Słownika zwyczajów i obyczajów polskich.*

Protokół ów kończy się na posiedzeniu 19 czerwca 1825 roku.

Protokółów ogólnych zebrań Towarzystwa z lat następnych, w archiwum Towarzystwa nie znaleziono.

B.

Wyciąg z protokółów działowych byłego Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk, t. j. wydziałów owego Towarzystwa. I-go Wydziału, nazwanego działem nauk.

Nr 6.

Protokół posiedzeń od 20 października 1814 roku do 22 listopada 1819 roku.

Na posiedzeniach 20 października 1814 r. oraz 24 listopada 1814 roku zajmowano się przeważnie roztrząsaniem dzieł, odnoszących się do *historyi polskiej.*

Na posiedzeniu 9 grudnia 1814 r. czytano *pieśni litewskie,* ułożone przez członka Józefa Kossakowskiego, na cześć Narodu Litewskiego i Szkoły Głównej wileńskiej. W pieśniach tych opiewa się ustanowienie i przekształce-

nie owej szkoły, a także czytano utwór, z powodu obrania Henryka Walezego za króla polskiego.

Na posiedzeniach 19 stycznia i 16 lutego 1815 roku czytano rozprawy, odnoszące się do historyi polskiej i do polskich medali.

Na posiedzeniu 2 marca 1815 r. Stanisław Potocki ofiarował Towarzystwu 13 rycin, przedstawiających królów polskich. Lelewel czytał krótki opis stanu Europy w epoce, gdy Polska znaną się stała, a następnie historyę Polski od jej zaczątków, aż do panowania Bolesława Chrobrego.

Na posiedzeniu 16 marca 1815 r. biskup Prażmowski przyjął na siebie obowiązek opisania dwóch medali, jednego mosiężnego, wybitego w r. 1807, z okazyi utworzenia Księstwa Warszawskiego, drugiego zaś, srebrnego, na pamiątkę zatwierdzenia przez króla Saskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Na temże posiedzeniu postanowiono zebrać historyczne opisy różnych medali polskich.

Na posiedzeniu 30 marca 1815 r. czytał Lelewel dalszy ciąg pisanej przez siebie historyi polskiej, w szczególności panowania Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego.

Z protokółu posiedzenia 27 listopada 1815 r. okazuje się, że starania w sprawie wyjednania od spoczywającego w Bogu Cesarza Aleksandra Pawłowicza, zatwierdzenia Towarzystwa, poruczone były księciu Czartoryskiemu.

Na posiedzeniu 12 lutego 1816 r. członek Węgrzecki złożył dla Biblioteki Towarzystwa rękopis własny, obejmujący *opis geograficznego i politycznego stanu Polski w epoce sejmu czteroletniego*.

W protokóle posiedzenia 28 grudnia 1818 r. zamieszczono:

«Sekretarz czytał z rękopisu, zawierającego historyę rewolucyi Polskiej, w 1794 roku wybuchłej wyimki niektóre, a w szczególności obrazy charakterów duszy Ignacego Potockiego i Hugona Kołontaja, tudzież oblężenie Warszawy przez Prusaków i działania Mniewskiego w Kujawach.

W protokóle posiedzenia 25 stycznia 1819 roku zanotowano:

«Prezes Towarzystwa oświadczywszy podziękowanie koledze Niemcewiczowi za wydany tom I Historyi panowania Zygmunta III, przez niego napisany, a której tom II jest także w druku, przełożył potrzebę zbierania troskliwego przez Towarzystwo nasze wszelkich wiadomości, czy drukiem ogłoszonych, czy w rękopismach zawartych, do dziejów Narodu naszego należących, a szczególniej z czasów ostatnich, w których tyle usiłowań czynili Polacy, aby bytność swojego narodu odzyskali.

«Już Towarzystwo posiada akta Sejmu czteroletniego, pisma i korespondencye ściągające się do Legionów Polskich; potrzebne są wiadomości na piśmie o wojnie z Austryą w roku 1809, o konfederacyi Królestwa Polskiego w roku 1812, o wojnie w roku 1812. Na takie przełożenie Prezesa Towarzystwa, kolega Majewski ofiaruje Towarzystwu papiery, należące do rewolucyi w roku 1794 i konfederacyi generalnej w roku 1812. Kolega Niemcewicz ofiaruje papiery, zawierające opis wojny z Austryakami w roku 1809. Kolega Bentkowski Diariusz sejmu w roku 1812. Tenże uwiadomił, iż w piśmie peryodycznem Archenholtza pod tytułem *Minerwa*, umieszczony jest opis kampanii austryackiej 1809 r. z Polakami odbytej, krzywdzący Polaków, na który odpis umieścił w temże piśmie, lecz bezimiennie, zbijając zarzuty autora przeciwko Polakom. Proszony kolega Kossakowski, aby opisał dla Towarzystwa działania Rządu Tymczasowego, do którego należał w Litwie w roku 1812, o co i do kolegi Sierakowskiego prośba ma być uczyniona.»

«Na posiedzeniu 22 marca 1819 r. kolega Niemcewicz czytał raport o piśmie pod tytułem: *Kampania wojsk Polskich pod generałem Sierakowskim, w roku 1794 przez Zenowicza, marszałka Gubernium Mińskiego, opisana.* Przyznaje kolega Niemcewicz rzetelność opisu tej kampanii pod Sierakowskim, oddziału jednego wojsk polskich, a jako świadek

po części działań i wszystko wiedzący, przydaje uwagę, iż generał Sierakowski, w walkach swoich z Rosyanami, niepospolitej odwagi, zręczności w obrotach, umiejętności wojskowej, dał dowody. Pod Krupczycami, przez wybór dobrej pozycyi, z małą siłą, całą wstrzymał potęgę Suworowa i przez dzień cały walcząc z nim, wielu mu ludzi ubił, a wieczorem w jak najlepszym porządku cofnął się o siedem mil od miejsca bitwy, do Terespola. «To jeszcze do chwały generała Sierakowskiego dodać muszę, (słowa kolegi Niemcewicza), iż gdy po bitwie Maciejowieckiej ranny wzięty byłem w niewolę, przypadkiem słyszałem pilnujących mnie oficerów, czytających raport*) Suworowa do generała Fersen przysłany, gdzie te były wyrazy: Widać, że Sierakowski, generał buntowników polskich, Tolarda umie na pamięć; obroty bowiem jego pod Krupczycami były wyborne.»

Z tego raportu umieszcza się dla pamiątki w protokóle co następuje: «Nie od rzeczy tu będzie jedną umieścić anegdotę. Po bitwie pod Krupczycami Suworow posłał karetę po panią Estkowę, siostrę naczelnika Kościuszki i podług przysłanych mu od Katarzyny instrukcyj, powierzył jej list do Kościuszki, proponujący zawieszenie broni i nowe z Polakami układy. List ten nie doszedł Naczelnika, właśnie wtenczas ciągnącego pod Maciejowice. Gdyby był doszedł, gdyby były zaczęły się negocyacye, Katarzyna rozgniewana na Prusaków, że pomimo wiedzy jej negocyowali z Warszawą przez Mansfelda, Katarzyna, mówię, w końcu życia pragnęła pokoju, możeby z nami uczyniła jakie układy, zgon Polski nie byłby nastąpił, a później Imperator Paweł nie byłby go dopuścił.»

Na temże posiedzeniu uchwalono użyć starań za pośrednictwem Komisyi Spraw Wewnętrznych i Policyi, aby z powodu rozebrania starożytnego kościoła w Inowrocławiu, w dzielnicy pruskiej istniejącego, pozyskać dla Towa-

*) List czyli zawiadomienie, gdyż hrabia Suworow był wodzem naczelnym armii rosyjskiej, w której generał Fersen znajdował się pod jego rozkazami.

rzystwa znajdujące stę w ścianach wewnątrz tejże świątyni, kamienne, niekształtne głowy, dla zachowania owej pamiątki.

Na posiedzeniu 19 kwietnia 1819 r. czytano *pochwałę Stefana Czarnieckiego*, skreśloną przez generała hr. Wincentego Krasińskiego. Uznało Towarzystwo, że utwór ten przyniesie korzyść, wynikającą z przypomnienia wspomnień narodowych.

Na posiedzeniach 25 października, 8 i 22 listopada 1819 r. czytano *opis podróży Niemcewicza do Wilna*. Opisane są tu zaczątki Narodu Litewskiego i porównanie zeszłego i obecnego stanu niektórych miast litewskich, przez które przejeżdżał.

Nr 7.

W protokóle posiedzeń Wydziału Nauk Towarzystwa, od dnia 6 grudnia 1819 r. do 30 maja 1827 r. mieszczą się następujące, godne uwagi przedmioty:

Na posiedzeniu 10 kwietnia 1820 r. czytał Niemcewicz opis podróży swej na Litwę, mieszczący w sobie i polityczne w tej materyi spostrzeżenia.

W protokóle posiedzenia 23 października 1820 roku zamieszczono co następuje:

«Przesłane dzieło p. Zenowicza z Frankfurtu nad Menem pod tytułem: *defence de la Pologne*, wraz z jego obszernym listem, oddane pod sąd kolegów Niemcewicza i X. biskupa Prażmowskiego.»

W protokóle posiedzenia 15 stycznia 1821 roku zanotowano:

«Sekretarz czytał list pisany do niego przez p. Jerzego Zenowicza z Frankfurtu nad Menem, w którym dziękuje Towarzystwu naszemu za przesłane mu uwagi nad dziełem jego pod tytułem: *Defence de la Pologne*. Prosi przytem o wskazanie sobie różnych, tyczących się stanu politycznego Polski pism, od epoki rejterady Francuzów, aż do dnia dzisiejszego. Wiadomości w tym względzie chciałby

umieścić w jednem piśmie peryodycznem, nowo mającem wychodzić. Osądzono, iż do tego celu najdogodniej posłużyć mogą Dzienniki praw i Diarjusze Sejmów, odbytych w roku 1818 i 1820*).

Z oryginału listu pomienionego Zenowicza do sekretarza Towarzystwa Czarneckiego, z dnia 29 października 1820 r., który się mieści w Części II-giej akt korespondencyi Towarzystwa z osobami doń nie należącemi, okazuje się: że ów Zenowicz należał do współpracowników jakiegoś, mającego od początków roku 1820 wychodzić, pisma peryodycznego. List rzeczony nadesłanym był do księdza Czarneckiego z Frankfurtu nad Menem, nie pocztą, lecz za pośrednictwem niejakiego Godebskiego, który, jak wyjaśniono, miał osobiście porozumieć się w tej sprawie z księdzem Czarneckim i zakomunikować Zenowiczowi wymagane przezeń materyały. (Widoczna, że Towarzystwo porozumiewało się ze swymi współpracownikami w obcych krajach, za pośrednictwem upełnomocnionych osób, których używano do wręczania papierów i ustnych porozumiewań się).

Na posiedzeniu 19 marca 1823 r. złożono Towarzystwu dwie odezwy Wolnego Towarzystwa Petersburskiego Przyjaciół Nauk i literatury, z załączeniem prac owego Towarzystwa, zamieszczonych w Dzienniku pod tytułem: *Serewnowatiel proswieszczenia i błagotworenja,* za lata 1818 do 1822.

Na posiedzeniu 16 kwietnia 1823 roku czytano opinię członków Towarzystwa o rozprawie księdza Czarneckiego pod tytułem: «Znakomite zalety przodków Narodu polskiego, w szczególności, o męztwie, przywiązaniu do Ojczyzny, żądzy sławy, gościnności, przebaczaniu uraz i zamiłowaniu do nauk.» Rozprawa ta kończy się wezwaniem, nawo-

*) Do protokółu posiedzenia 15 stycznia 1821 r. należą jako dodatek, skopiowane w oddzielnym anneksie w końcu zeszytu dwa ustępy protokółów posiedzeń 28 listopada 1821 r. i 13 marca 1822 r.

łującem do pielęgnowania literatury i zamiłowania do języka polskiego.

Na posiedzeniu 10 grudnia 1823 roku poruczyło Towarzystwo członkom: Brodzińskiemu i Skarbkowi, prowadzić korespondencyę z wydawcami różnych zagranicznych naukowych dzienników, w szczególności zaś, drukującego się w Paryżu, pod tytułem: *Revue encyclopedique* *) i przesyłać im wiadomości o stanie nauk i umiejętności**).

Na posiedzeniu 14 kwietnia 1824 r. czytano rozprawę biskupa Prażmowskiego *o stanie Polski za panowania Piastów*. Rozprawa ta podzielona na następujące epoki: Dziecięce lata Polski do panowania Bolesława Chrobrego, młodzieńcze do Kazimierza Wielkiego, dojrzałe za Jagiellonów, starość przy królach obieralnych, zanik za czasów anarchii, odrodzenie pod Rządem obecnym.

Na posiedzeniu 20 kwietnia 1825 r. sekretarz Towarzystwa Czarnecki złożył dla Biblioteki *Zbiór pism i odezw wydanych drukiem w roku 1794 za czasów Kościuszki.*

W protokóle posiedzenia 1 marca 1826 r. wzmiankowano, że wszystkie papiery pozostałe po byłym prezesie Towarzystwa Staszicu oddano Towarzystwu, i że dla ich rozpatrzenia wyznaczona oddzielna deputacya.

W protokóle posiedzenia 15 marca 1826 zanotowano: «Egzekutorowie testamentu niezgasłej pamięci Staszica, byłego prezesa Towarzystwa oświadczają, iż zapisane przez niego książki dla Biblioteki tegoż Towarzystwa, mogą już być przeniesione do niej z mieszkania zmarłego Prezesa. Warują sobie przez potrzebną ostrożność, aby dzieła zmarłego, wydrukowane jego kosztem w dziewięciu tomach, były w bezpiecznem miejscu zachowane, póki ich rozsą-

*) Rząd uznał za potrzebne zakazać prenumeratę owego dziennika w Towarzystwie. Redaktorem jego był Marc Antoine Jullien, korespondent tegoż Towarzystwa.

**) Ustęp ten dokładniej wyjaśnia się przez uchwałę powziętą tegoż dnia w grudniu zaczerpniętą z protokółu, która to uchwała wniesiona do oddzielnego dodatku do Nru 7-go w końcu niniejszego zeszytu.

dna krytyka należycie nie osądzi, czy można je śmiało niektórym osobom komunikować.»

W protokóle posiedzenia 31 maja 1826 znajduje się ustęp: «Kolega Lelewel komunikuje list księgarza Korna z Wrocławia, w przedmiocie przedrukowania Historyi Narodowej, w którym oświadcza, iż nie może zakupić całej edycyi tego dzieła od Towarzystwa, i że, nie uzyskawszy pozwolenia przedrukowania tomu I-go, zacznie wydanie Historyi Naruszewicza od tomu II-go, nadając mu znak pierwszego tomu, a to idąc za zdaniem wielu uczonych w Polsce, których zdania zasięgał.»

Na posiedzeniu 2 maja 1827 roku członek Lelewel ofiarował Towarzystwu, w liczbie innych darów, pracę własną, pod tytułem: *O dyplomatyce ruskiej.*

W protokóle tegoż posiedzenia wyjaśniono że członkowi Towarzystwa Chiariniemu, zaleca się przetłómaczyć z języka rosyjskiego dwie proklamacye wydane w r. 1812 o tem, by Turcy zawiązali przymierze z Napoleonem przeciw Rosyi.

W księdze tej protokołów wydziału nauk ostatni protokół obejmuje sprawy posiedzenia tegoż wydziału z 30 maja 1827.

Następnych protokołów tegoż działu w archiwum Towarzystwa nie znaleziono.

II. Wyciągi z protokołów drugiego wydziału.

Nr 8.

W pierwszym protokóle 2-go wydziału Towarzystwa Przyjaciół Nauk, filozoficznym nazwanego, który to protokół zaczęty 9 stycznia 1805 r. a kończy się w grudniu 1816 roku, mieszczą się przedmioty następujące:

«W przepisach organizacyi wewnętrznej tegoż działu, zatwierdzonych przez Towarzystwo i wniesionych do protokółu 4 marca 1805 roku, powiedziano: że prace tegoż wydziału dzielą się na trzy części: 1. nauk fizycznych, 2. nauk matematycznych i 3. filozofii.

Do tego ostatniego podziału ma należeć pięć przedmiotów, a mianowicie:
Filozofia spekulacyjna
Filozofia moralna
Oświata ludowa
Prawodawstwo i
Ekonomia polityczna.

Na posiedzeniu 24 maja 1808 r. zalecono członkowi Łęskiemu ułożenie książki naukowej dla szkół wiejskich.

Również zadano Staszicowi pytanie, gdzie się znajduje żądanie Czackiego, aby Towarzystwo Przyjaciół Nauk uczyniło swe uwagi, co do poprawy oświaty ludowej w Rosyi?

Na posiedzeniu 12 marca 1812 r. Członek Wiesiołowski czytał ustawę gimnazyum kijowskiego, lecz w protokóle nie objaśniono, od kogo i w jakim przedmiocie ustawa ta nadesłana. (Tymczasem rok 1812 znamionuje się wtargnięciem Napoleona do Rosyi).

Na posiedzeniu 12 października 1814 r. czytano pochwałę zmarłego członka Hubego, napisaną przez Łęskiego. Wyznaczonej dla rozpatrzenia tego utworu deputacyi zalecono oznaczyć ustępy, nie mogące być czytanymi na posiedzeniu publicznem. Na posiedzeniu 8 marca 1815 roku członek Lucy (?) doniósł, że tablica wyobrażająca bramę tryumfalną na cześć wojska polskiego wracającego z kampanii austryackiej, niezadługo będzie złożona przez prefekta departamentu warszawskiego.

W tymże protokóle wydziału filozoficznego powiedziano: że wydział ten od początku roku 1815 przybrał nazwę wydziału umiejętności.

W protokóle drugim 2-go wydziału, zmienionego na wydział umiejętności, rozpoczętym 8 stycznia 1817 roku, a skończonym 3 grudnia 1823 roku, zaznaczono, że:

Na posiedzeniu 20 marca 1822 roku członek Skarbek czytał własną pracę, pod tytułem: *Statystyka ogólna*. Treść czwartego artykułu tej pracy wymienia:

Rząd, Instytucye i Ustawy krajowe, jak dalece sprzyjają wzrostowi bogactw narodowych i jak dalece to, co zwykle potęgą mocarstwa zowią, tychże bogactw jest uszczerbkiem, to jest wykaz potrzeb pospolitych i dochodu publicznego.

Oddzielny protokół z napisem: Protokół wydziału umiejętności pod prezydencyą Bergonzoniego, za lata 1813, 1814, 1815, 1816, 1817 i 1818, obejmuje wykaz uchwał, mieszczących się w pomienionych dwóch protokółach.

W protokóle posiedzeń tegoż działu Umiejętności od 17 grudnia 1823 r. do 11 marca 1829 należy zaznaczyć, że:

Na posiedzeniu 24 maja 1826 czytano odezwę sekretarza stanu Kosseckiego, o zatwierdzeniu przez Najjaśniejszego Pana, Cesarza i Króla, Mikołaja I. bytu i przywilejów Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk.

W protokóle tegoż wydziału od 8 kwietnia 1829 r. do 17 listopada 1830 r. godny szczególniejszej uwagi ustęp, opiewający, że Najjaśniejszy Pan wyznaczył nagrody za najlepsze według uznania Towarzystwa rozprawy. Z tej okazyi uchwalono przygotować materye do rozpraw, odnoszących się do przedmiotów ojczystych.

Na posiedzeniu 31 marca 1830 roku ułożono pytania do rozpraw, odnoszących się do wyprawy skór, fabrykacyi cukru z buraków i przędzenia lnu. Za najlepsze rozprawy wyznaczone będą nagrody.

Oprócz tego, na żądanie księcia Czartoryskiego, wyznacza się nagrodę dla tego, kto opracuje najlepiej opis jednego z województw, pod względem technicznym, statystycznym, lub przyrodniczym.

Uwagi: Prezesami b. Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk byli:

Biskup Albertrandi, od założenia Towarzystwa dnia 23 listopada 1800 r. do dnia jego zgonu, 10 sierpnia 1808 roku.

Ksiądz Staszic, od 10 sierpnia 1808 do dnia zgonu, zaszłego w pierwszych dniach stycznia 1826 roku.

Julian Niemcewicz, od początku 1826 roku do powstania polskiego i w ciągu tegoż.

Dodatek do Nru 7 wyciągów z protokółów posiedzeń b. Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk.

W protokóle posiedzeń wydziałowych Towarzystwa, wyłożonym w wyciągach z protokółów pod Nrem 7, mieści się następujący, odnoszący się do spraw posiedzenia 28 listopada 1821 roku ustęp:

«Sekretarz czytał wypis dzieł w różnych językach, z których mogą czerpać cudzoziemcy dzieje ostatnich czasów Rzeczypospolitej Polskiej. Wypis ten podał działowi, przed wyjazdem swoim do Wilna, kolega Lelewel.

Dzieła te są następujące:

1. *Herren Handbuch der Geschichte der Europeischen Staaten-Systems und seiner Colonien.* Göttingen 1820, które dzieło niedawno na język francuski przełożone.

2. *Segur: Tableau politique de l'Europe.*

3. *Bandtkie: Dzieje Królestwa Polskiego* w dwóch tomach, które niebawem po francusku ogłoszone będą.

4. *Rulhiére: Histoire de l'anarchie de Pologne.*

5. *Vom Entstehen und Untergange der Polnischen Constitution* vom 3 Mai 1791. — 2 Theile — Göttingen 1793.

6. Woyde, *Versuch einer Geschichte der letzten Polnischen Insurrection* 2. Theile 1796.

7. *Histoire de la Revolution de Pologne en 1794, par un temoin oculaire, a Paris, chez Magimel, an V.* (1797).

8. *Histoire des trois demembremens de la Pologne.* Przydać do tego gazetę Leydeyską i Bibliotekę Załuskich, która znajduje się w Petersburgu.

Obok tegoż artykułu mieści się w protokóle uwaga: «Dzieła wskazane dla pana Courcelles».

W uchwale 13 marca 1822 roku wyjaśniono, że pan Courcelles przebywa w Paryżu i zajmuje się zbieraniem

ważniejszych informacyi o historyi polskiej z ostatnich lat pięćdziesięciu.

W uchwale 10 grudnia 1823 r. wyłuszczono:

«Sekretarz Towarzystwa wprowadził interes wniesiony na posiedzeniu ogólnem w dniu 7 miesięca i roku bieżącego odbytem przez kolegę Niemcewicza, względem wybrania członków z dwóch działów, którzyby korespondencyę literacką utrzymywali z redaktorami pism peryodycznych naukowych, uwiadamiając ich o pracach i usiłowaniach Towarzystwa naszego, szczególniej pism w Paryżu wychodzących, jak jest n. p. Revue encyclopedique. Podjęli się tej przysługi dla dobra Towarzystwa koledzy Brodziński i Skarbek. Za ich więc staraniem wiadomości potrzebne o stanie nauk i umiejętności u nas, za granicę przesyłane będą».

C.

Po uskutecznieniu wyciągów z protokółów posiedzeń ogólnych i wydziałowych b. Towarzystwa Przyjaciół Nauk, stanowiący oddzielny ich zeszyt, a oznaczony cyfrą rzymską I. rozpatrzone były następujące akta, przechowane w archiwum pomienionego Towarzystwa. Wypisy z tychże akt obejmują zeszyt drugi.

I.

Akta o bibliotekarzach Towarzystwa założone w r. 1827. W nich mieści się instrukcya o utrzymaniu archiwum w porządku. Z akt tych okazuje się również, że w roku 1829 biblioteka pozostawała pod zarządem członka Towarzystwa Skarbka.

II.

Akta obejmujące życiorysy niektórych członków Towarzystwa.

Ułożone zostały w roku 1817 z poprzednich papierów. W nich mieszczą się biografie członków: Lerneta, Czaykowskiego, Czechowicza, Felińskiego, Kopczyńskiego i Al-

bertrandego, pierwszego prezesa Towarzystwa. Tu znaleziono pochwałę Albertrandego, napisaną przez ministra b. Księstwa Warszawskiego, Łubieńskiego. Czytaną była na publicznem posiedzeniu Towarzystwa 22 lipca 1809 r. W pochwale tej zasługuje na uwagę ustęp:

«Cel Towarzystwa Przyjaciół Nauk w zasadach swoich najszlachetniejszy, jest niewygładzona nigdy w sercu Polaka miłość Ojczyzny.

«Zdumiewać się będą pokolenia nad silnym oporem naszej narodowości, wtenczas, gdy wszystkimi środkami starano się ją zniszczyć, nas w inne ludy przeistoczyć, pamięć przodków naszych następcom naszym zatrzeć, język nasz wytępić. To okropne, w dziejach niesłychane, wszystkie uczucia moralne oburzające okrucieństwo, godnych w was, uczeni Polacy, to narodowe Towarzystwo składających, znalazło mężów Ojczyzny. Wam również narodowość nasza dzisiejsza winna jest istnienie, jak bohaterom, którzy walecznymi czyny nieprzerwanego bytu jej dowodzili: gdy oni opodal imię i życie Polaka głosili, wyście wewnątrz kraju z męstwem, męstwu ich równem, utrzymywali bytność Ojczyzny.

«Wtenczas to Kopczyński stalszemi coraz wzmacniał zasadami odwieczną języka naszego budowę, którą napróżno kuszono się wywrócić.

«Wtenczas Linde, niezmierne języka naszego pobratymstwo, rozległość słowiańskiej mowy, prawdziwe źródła, jej wydoskonalenie, w niej samej się znajdujące, niezmordowaną okazał pracą i dowiódł, jak Polak język swój zachować może od skazy jego, od naśladowania w nim języków, nieskończenie od niego mniej pięknych i mniej dokładnych, mniej udoskonalenia zdolnych.

«Wtenczas Mostowski zachował czyste przykłady do naśladowania, w wydaniu klasycznych Polskich autorów.

«Albertrandy prezes, Czacki, Kołłątaj, Ossoliński, Prażmowski, Bohusz, Sierakowski,

Surowiecki i inni odkopywaniem dziejów polskich, uczucie godności narodowej w sercu Polaka wzmacniali.

«Wtenczas to Stanisław Staszic objaśnił posadę ojczystej ziemi i te fizyczne zmiany, których wiekami doznała, tę rozległą ziemię pracą przodków naszych użyźnianą, ów wielki teatr walecznych ich czynów.

«Wówczas Niemcewicz żale narodu swego opiewał nad grobem Ojczyzny, gdy Woronicz wieszcz w przeszłości czerpał natchnienia, któremi nadzieje nasze pokrzepiał.

«Wówczas i piękne sztuki przykładały się do wzmocnienia uczuć narodowych. Pędzel Bacciarellego, historyi polskiej poświęcony, uwieczniał jeszcze dzieła i mężów Ojczyzny. Vogel piękne ziemi naszej wystawiał widoki, umieszczając w nich starożytne sławy polskiej pamiątki. Aigner budował świątynię Sybilli puławskiej, tylu historycznym zabytkom poświęconą.

«Wówczas wreszcie Ignacy Potocki i Śniadecki zbijali miotane przeciw nam polityczne potwarze.

«Wszystko to się działo mimo czuwania nieprzyjaznych narodowości naszej wrogów i nie bez niebezpieczeństwa, na które cnota polska nie lękała się narażać.

«Jeśli te usiłowania, bliższą styczność z pamięcią Ojczyzny mające, najwyższą dla Towarzystwa zapewniają wdzięczność, zasłużyły na nią i inne członki tego uczononarodowego zgromadzenia. Umiejętności wtenczas dopiero stają się własnością narodu, gdy w ojczystej mowie są wydane, gdy każde umiejętne znaczenie, właściwy w rodowitym języku wyraz pozyska.

«Niezaprzeczone były w tej mierze zasługi Jana i Jędrzeja Śniadeckich, Osińskiego, Jundziłła, Bystrzyckiego, Zaborowskiego, Dąbrowskiego. Przez nich to matematyczne i fizyczne wiadomości upowszechniły się w kraju, przez nich dowiedziono było czynami, iż ta ziemia zdolną była wydać Kopernika, którego nam pozazdroszczono i, jak każde inne dobro krajowe, wydrzeć chciano.

«Kalasanty Szaniawski, nowe dociekanie z filozofów niemieckich, mające na celu zniszczyć szkodliwy wpływ tak nazwanych encyklopedystów na umysły europejskie, w ojczystej mowie wysłowić usiłował.

«Trembecki dawną utrzymywał sławę. Dmochowski, Ludwik Osiński, Feliński, Lipiński, w wzorowych ich klasycznych dzieł, przekładaniach i twórczych dziełach, dowiedli mocy języka naszego do wydania myśli najwznioślejszych i najczulszych. Dowiedli, że po nieodżałowanej stracie Krasickiego, Szymanowskiego, Naruszewicza, mogliśmy się pocieszać godnymi ich następcami. Zdaje się, iż ta młodzieńcza miłość sławy ojczyzny, która naród nasz zajmuje, szczególniej sposobną jest rymotwórcze sprawić natchnienia. Zdaje się, iż bliżsi jesteśmy najwyższego stopnia poezyi, jakiego Francya doszła za Ludwika XIV, Niemcy w epoce politycznych przemian we Francyi i w Polsce.

«Komuż wreszcie utrzymanie dobrego smaku w literaturze polskiej winniśmy, jak *(sic)* Stanisławowi Potockiemu! Smak, owa harmonija uczuć nas wznoszących, jego jest dziełem. On pojął ścisły związek sztuk pięknych z poezyą i wymową. On literatom naszym wskazał drogę, kędy dosięgnąć można idealnej piękności.

«Nie jest dla mnie podobnem wystawienie wszystkich dzieł, wówczas dokonanych, a przynajmniej rozpoczętych i wymienienie wszystkich imion, bądź z rzędu Towarzystwa dla nauk i kraju zasłużonych, bądź owych, którzy z temiż w szlachetnym ubiegali się zawodzie. Duch Towarzystwa stał się wkrótce duchem wszystkich w talenta zasłużonych; był on bowiem zjawieniem powszechnego ziomków uczucia».

W tychże aktach znajduje się życiorys członka Towarzystwa, biskupa wileńskiego Kossakowskiego, lecz nic w nim godnego uwagi, jak również w życiorysie członka Hubego, jakkolwiek niektóre ustępy podkreślono, by ich nie czytano na posiedzeniu publicznem. W owych podkre-

ślonych ustępach, oprócz ogólników o klęsce zadanej ojczyźnie Polaków, nic godniejszego uwagi. W pomienionych aktach mieszczą się pochwalne mowy na cześć członków Towarzystwa: Chreptowicza i Szucha, w których również nic nagannego się nie zawiera. Lecz pochwalna mowa na cześć członka Kopczyńskiego, napisana przez kanonika żytomierskiego, nauczyciela literatury polskiej i łacińskiej w gimnazyum wołyńskiem, X. Osińskiego, przepełniona jest uczuciami — nie urzędnika rosyjskiego, lecz Polaka-patryoty, osłoniętemi wynurzeniem wdzięczności ku spoczywającemu w Bogu Cesarzowi Aleksandrowi Pawłowiczowi za wskrzeszenie Polski. W tejże mowie pochwalnej, odczytanej na zebraniu publicznem Towarzystwa 7 maja 1818 r. pomiędzy zasługami Kopczyńskiego podnosi się przez Osińskiego, urzędującego w służbie rosyjskiej i to, że Kopczyński, wśród gróźb sąsiadujących ze sobą mocarstw sprzymierzonych, wpajał w Polaków męstwo, by się sprzeciwiali shańbieniu, że w tym celu Kopczyński wydał w roku 1792 w języku łacińskim wiersz: *Carmen heroicum ad quosdam diffidentes, qui potentiam vicinorum metuentes, ad rebus patriae pertimescebunt*, Varsovie 1792 r., to znaczy: «Pieśń heroiczna do tych, którzy ze strachu przed siłą sąsiadów, obawiali się bronić ojczyzny», i że w drugim utworze Kopczyńskiego, w języku łacińskim wydrukowanym, pod tytułem: *ad Congressum Vindobonensem. Kalendae Octobris MDCCCXIV*, wzywał zgromadzonych na kongresie monarchów sprzymierzonych, do wskrzeszenia ojczyzny.

Również w życiorysie członka Towarzystwa, doktora medycyny Bergonzoniego, napisanym przez dra Kincla i odczytanym na posiedzeniu publicznem 24 listopada 1819 r. mieszczą się pochwały zasług patryotycznych Bergonzoniego, który był naczelnym lekarzem wojsk polskich i utracił w wojnach dwóch synów, również w szeregach wojsk polskich walczących.

W życiorysach członków: Przeczytańskiego, Czaykowskiego i Bacciarellego nie znaleziono nic nagannego.

Nakoniec, w pochwalnej mowie na cześć Stanisława Potockiego, napisanej przez prezesa Staszica i wygłoszonej publicznie, mieści się opis zasług Potockiego, położonych około rozkrzewienia oświaty, tak w czasach pruskich i za istnienia Księstwa Warszawskiego, jak również i po wskrzeszeniu Królestwa Polskiego, w czem Potocki przyjmował udział czynny. Stan oświaty w Polsce przedstawiony, jak następuje:

«Po zaniedbaniu i upadku ogólnym szkół publicznych, Potocki, przy odradzaniu się narodu, stał się rzeczywiście pierwszym wskrzesicielem publicznej edukacyi i pierwszym założycielem umiejętności dokładnych w tym kraju.

«W roku 1807, oprócz szkółek elementarnych, znajdujących się po wszystkich koloniach niemieckich, nie było w tym kraju, jak tylko dwa upadające gimnazya i trzecie wszczynające się w Warszawie, pod nazwiskiem Liceum. W tych uczono jedynie języków, arytmetyki, geometryi i historyi w języku niemieckim. Mowę ojczystą dawano tylko jako język obcy; umiejętności dokładnych nie uczono nigdzie. We wszystkich szkołach ledwie 500 uczniów doliczyć się można było.

«Potocki wystawił komisyi rządzącej ten smutny stan edukacyi krajowej, radził ustanowić niezwłocznie na wzór pamiętnej komisyi edukacyjnej magistraturę nad publicznem wychowaniem. Głos jego trafił łatwo do przekonania wszystkich, zawsze bowiem Polaków najwięcej obchodziło wychowanie ich dzieci.

«Z takich ciągłych i stałych jego usiłowań, w przeciągu lat dziesięciu, już wykazało się skutkiem 1200 szkół elementarnych, 20 podwydziałowych, 18 wydziałowych, 12 Liceów, czyli szkół wojewódzkich, prócz konwiktu na Żoliborzu, Towarzystwo do układania książek elementarnych, dwa instytuty kadeckie dla wychowania 280 dzieci ojców, w wojskowej lub służbie cywilnej zasłużonych; je-

den instytut głuchoniemych, 3 szkoły nauczycieli wiejskich, kilka wzorowych szkół dla młodzieży żydowskiej, dwie specyalne szkoły prawa, administracyi, nauk lekarskich i instytut położnictwa. Akademia krakowska, podwójną, gwałtowną zmianą wstrząśnięta, gdy już ku upadkowi się pochylała, raz, przez nagłe usunięcie wszystkich profesorów rodaków, drugi raz, przez jeszcze gwałtowniejsze oddalenie profesorów cudzoziemców, i ta starożytna najpierwsza szkoła główna w Polsce, jego staraniem została znowu podniesiona».

Następnie opisuje prezes Towarzystwa Staszic stan kwitnący szkół, zwiększonych liczebnie za panowania spoczywającego w Bogu Najjaśniejszego Aleksandra Pawłowicza, za staraniem tegoż Potockiego, mianowanego ministrem oświaty. W owej epoce szkoły w Królestwie kształciły 50 tysięcy uczniów.

III.

Akta zawierające dokumenty dotyczące ustanowienia Towarzystwa.

W aktach tych nie znalazły się dyplomy i przywileje nadane Towarzystwu najwyżej od panujących, a znajdowały się jedynie dokumenty odnoszące się do posiadania gruntu, na którym wzniesiono gmach Towarzystwa i akta procesowe o tenże grunt.

IV.

Akta o języku polskim.

Zawierają w sobie rozprawy i uwagi członków, oraz innych osób, poświęcających się doskonaleniu języka polskiego.

W liczbie tych rozpraw zasługują na uwagę: *Odezwa Towarzystwa Przyjaciół Nauk do publiczności*, z okazyi ułożenia *synonymów polskich*, napisana przez członka Niemcewicza i *projekt złożony Towarzystwu w materyi języka polskiego i historyi ojczystej*. W tych dwóch dokumentach wzmiankuje się o pobudkach politycznych skłaniających Towarzystwo

do wyróżniania pieczy o języku ojczystym i historyi narodowej przed innemi naukami.

W pierwszym dokumencie, to jest, w *Odeswie do publiczności*, ogłoszonej jak z treści jego widoczna, już po wskrzeszeniu Królestwa Polskiego, mieści się objaśnienie:

«Ileż naród polski nie znajdzie powodów okazania się troskliwym o zachowanie i wydoskonalenie mowy swych przodków? W powszechnem ojczyzny rozbiciu, mowa jedna została się na wierzchu powodzi, która nas zalała, a z mową została się pamięć dawnego jestestwa naszego. Została się niezmazana cecha, różniąca zaborcę od prawdziwego właściciela tej ziemi. Prócz tylu innych powodów, uwagi te, samo nakoniec obywatelstwo, wieść nas do doskonalenia, do pielęgnowania mowy ojczystej, powinny. Ileż język nasz ma zewnętrznych nieprzyjaciół, wewnętrznych przeszkód i zawad! Zaniedbano go przez czas nieszczęsnego letargu naszego; zaledwie się ocknął, okryły go śmierci cienie, wszelkimi usiłowano go wykorzenić sposoby, wyparto go z rzędu sądownictwa, ledwie nie powiem z świątyni Boga naddziadów naszych. Nie swój język doskonalić, lecz obcego uczyć się przymuszano.

«Towarzystwo Przyjaciół Nauk przedmiot ten wzięło sobie za najpierwszy. Do dzielnych w tej mierze przysług, które X. Kopczyński i pan Linde, pierwszy, przez swoją gramatykę, drugi, przez słownik, narodowi naszemu uczynili, Towarzystwo Królewskie umyśliło przydać dzieło synonimów polskich».

W projekcie zaś nadesłanym Towarzystwu odnośnie do języka polskiego i historyi ojczystej, czytamy:

«Pierwszym zamiarem Towarzystwa Polskiego Przyjaciół Nauk było wydoskonalenie i wykształcenie ojczystej mowy; zamiar zaiste ważny, rzec bowiem można, iż język stanowi naród, a raczej stanowi oddzielność narodu od narodu; z zatarciem tylko ojczystej mowy ginie imię ojczyzny. Rzym i Konstantynopol są tego świadkami. Żaden lud nie znał więcej potrzeby czuwania nad tem za-

grożeniem, jak my, Polacy. Niedawno w małej tylko odrodziliśmy się części, w najogromniejszych, pod obcem panowaniem, tysiąc wewnętrznych i zewnętrznych przyczyn dąży do zatarcia języka, którym Jagiełłowie, Zamoyski i Czarnecki do narodu i rycerstwa mawiali. W obcych zaborach usiłują obce rządy przytłumiając język, zagładzić imię Polaka.

«Po zabraniu biblioteki Załuskich, nie widzę obfitszych w tym rodzaju źródeł, jak prywatne, lecz bogate zbiory: JW. Czackiego starosty Nowogródzkiego, hr. Ossolińskiego w Wiedniu, JW. kanclerza Chreptowicza, JO. ks. Czartoryskiego.

«Niech mi tu wolno będzie oświadczyć Towarzystwu, dane mi przez JO. ks. Czartoryskiego zlecenie. Mąż ten znany od lat tylu przez gorliwość i hojne dla nauk i literatury polskiej wsparcie, nie ubliży nakładu na takie dzieła, które mieć będą za cel zbogacenie języka i dziejów ojczystych. Tenże JO. książe Czartoryski domaga się przezemnie pisma, za które wyznaczył był praemium, pisma mówię, które miało za cel zbijać błędy pana Villers, tak obraźliwego dla narodu naszego.»

V.

Akta o kasyerach Towarzystwa.

Obejmują jednę tylko odezwę księdza Czarneckiego, w sprawie zwolnienia go od obowiązków kasyera.

VI.

Akta o dziele dyplomatycznem pijara Dogiela.

Zawierają korespondencyę zmarłego kanclerza, grafa Rumiancowa, z byłym ministrem, sekretarzem stanu Królestwa, hrabią Sobolewskim i tego ostatniego z prezesem Towarzystwa Staszicem, jak również list hrabiego Józefa Sierakowskiego do Staszica, listy profesorów Uniwersytetu wileńskiego Kontryma i Żukowskiego, białoruskiego obywatela hr. Waleryana Krasińskiego, pisane o dziele księ-

dza Dogiela, znanem pod nazwą: *Codex diplomaticus Regni Poloniae et Magni Ducatus Lithuaniae*, obejmującem zbiór dyplomatycznych i innych traktatów i aktów publicznych, dotyczących Polski i Litwy. Z tej korespondencyi okazuje się, że kanclerz graf Rumiancow zamierzył wydrukować i przyjął na siebie koszta wydawnictwa dwóch części tej księgi, a mianowicie: II-giej i III-ciej, ogłoszenie których było przedtem zakazane. W sprawie tej znosił się kanclerz z Towarzystwem Przyjaciół Nauk, za pośrednictwem hr. Sobolewskiego i Waleryana Krasińskiego, a ponieważ owe niewydane części Zbioru traktatów Dogiela znajdowały się w bibliotece Uniwersytetu Wileńskiego, przeto Towarzystwo Przyjaciół Nauk zaleciło tamecznym profesorom: Kontrymowi i Żukowskiemu sporządzić ich kopię. W ostatnim liście grafa Rumiancowa do hr. Krasińskiego z 11 maja 1821 r. mieszczą się warunki, na których kanclerz przyjął na swój rachunek wydawnictwo Zbioru traktatów Dogiela. Lecz dalszych informacyj w tej mierze w archiwum Towarzystwa brak. W liście tym dziękuje graf Rumiancow za nadesłanie mu książki o Wiedniu. To ostatnie dzieło znajduje się w bibliotece polskiej byłego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Tytuł jego: *Obraz historyczno statystyczny miasta Wiednia, oryginalnie 1815 r. wystawiony.* Lecz utwór ten wydrukowano w Warszawie już 1821 r. z zezwolenia Cenzora, księdza Czarneckiego, który był jednocześnie członkiem i sekretarzem Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Pod przedmową utworu podpisał się jakiś bezimienny mieszkaniec Kalisza. Rozdział XI tej książeczki obejmuje opis kongresu wiedeńskiego. W jakim zaś duchu napisany ów rozdział? dostateczna będzie tylko przytoczyć zeń kilka wierszy:

«Gdy mi o Polsce mówić przyszło, jak żądać, aby Polak zapomniał swojej Ojczyzny, żeby się w nim odzywa-

*) Owego zbioru traktatów wydrukowano jedynie trzy tomy: pierwszy w 1758 r. czwarty w 1764 r. a piąty (przedtem czwarty) w 1759 roku.

jące wspomnienie świetnych dziejów Narodu szlachetnej nie wzbudzały chęci podobnemi słynąć? Jakże na tę pamięć, czem był w tym wieku niepoważany, spokojnie dźwigać może ciężkie brzemię losu? Wy, którzy nas nienawidzicie, zostawcie nam przynajmniej pociechę wspomnień i nadziei! Lecz czegoż tak mocno na nas powstajecie? czyż widok obrażonych, tak przykrym jest dla obraziciela? Sprawiedliwszymi od was będziemy.

«Powszechnem było mniemaniem, że gdy Napoleon strącony będzie z tronu, między narodami szczęście i jedność wróci się do Europy. Obiecywano sobie odzyskanie dawnych własności i przywilejów, pokój stały i mocną podstawę dla nowej budowy politycznej. Że oszukani byliśmy w naszych nadziejach, nie jest to rzecz tak nadzwyczajna, jako to, że Monarchowie nie dotrzymali swojej obietnicy. Nierzetelność nowych prawodawców jest wieczną skazą w dziele przez nich wykonanem, i czego nie chcieli dać dobrowolnie, z czasem zbieg okoliczności przymusi ich słowa dotrzymać.»

Krytykując we wszystkiem działania kongresu, i sądząc każdą osobę, która w nim miała udział, bezimienny autor z ironią mówi o wszystkich w ogólności:

«Na tym zjezdzie widzieliśmy zgromadzenie geniuszów XIX wieku. Poznać ich można było po gwiazdach i wstęgach, któremi byli przyozdobieni. Byli tam bohatyrowie, którzy nigdy się nie bili, wielcy generałowie, najczęściej zwyciężeni i dobrzy politycy, lecz dla siebie — jednakże nie oni unieśmiertelnią tę nadzwyczajną epokę, lecz ona im zapewnia miejsce w świątyni nieśmiertelności».

Księciu Czartoryskiemu oddano pochwałę następującą:

«Mąż godny szacunku, gałęź świetnego szczepu, który z wyniosłością uczuć łączy duszę republikańską pierwszych wieków rzymskiej wolności, zyskał jeszcze za młodu przyjaźń Wielkiego Księcia Aleksandra. Ten osiadłszy na Tronie Rosyjskim, na nim zasadził swoje zaufanie. Na wielkim Zjeździe Wiedeńskim Imperator toż samo na tym

mężu wiele polegał, który działał pośrednio i skrycie. On jeden miał prawo mówić za swoją nieszczęsną Ojczyzną, bo oprócz innych własności Jego, ta największa, że dobrym jest Polakiem.»

Mówiąc o rozbiorze Polski i przyłączeniu części jej do Rosyi, autor pisze między innemi:

«Kto tak chwalebne, jak Cesarz Aleksander zacznie dzieło, niech wie, że tylko wtenczas oswobodzicielem go nazwiemy, gdy je dokona. Wszystko niech wróci. Wolność nie daje się dzielić na stopnie. Podchlebcy i odrodki pod Nieba wynosili tych Monarchów, co tylko o wolności namieniali, lecz dobry Polak wielbić tego będzie, co ją przywróci...

«Gdy posiada dzieci wydarte, niech je do jednej odda matki łona. Ten ludzkości i pomiarkowania dawszy przykład, ma prawo żądać od drugich podobnego postępku.»

O pełnomocnikach rosyjskich na Kongresie, bezimienny autor pisze, jak następuje:

«Pełnomocników Rosyi najwięcej zajęła sprawa Polski, którzy tylko z przymusu musieli iść za myślą swojego Monarchy, bo wszyscy trzej przeciwko swemu przekonaniu działali, a jeżeli może który z nich żadnego w niczem nie miał udziału, nienawiść ku nam, którą dzielił z innemi, była tego przyczyną».

Nakoniec, nieznany autor rozdziału o *Kongresie Wiedeńskim*, wspominając o opiniach publiczności wiedeńskiej, o zaletach i przymiotach znajdujących się tamże Monarchów, zapomniał zupełnie o przyzwoitości i pozwolił sobie na następujące uwagi:

«Rozmaite znajdowano własności w tych książętach i wątpię, żeby wzmiankę o nich Klio uczyniła. I tak, w jednym piękny głos chwalono, w drugim grzeczność w rozmowie, w trzecim zbytnią skłonność do zalotnictwa, temu wielką biegłość w językach, którego jednak w żadnym nie można było zrozumieć, — temu przypisywano wiele światła, bo małomówny, tem więcej miał czasu do myśle-

nia; w tym chwalono i dziwiono się nad wielkim jego apetytem, gdyż zrana kilka zjadał kapłonów.»

Utwór bezimiennego, ukrywającego swe nazwisko autora, zakończony następnemi drwinkami:

«Z jedynastym czerwca zupełny był koniec Kongresu, inaczej mówiąc, koniec sądnego dnia dla niewinnych, koniec imienin dla ministrów i dyplomatów, którzy odbierali podarki i powinszowania, koniec zapust dla próżniaków i trzpiotów, początek postu dla tych wszystkich książąt, co postradali swoje dziedziny — i mojego dziełka także.»

VII.

Akta o komitecie ustanowionym dla urządzenia biblioteki Towarzystwa.

Zawierają czynności Komitetu owego, ustanowionego w sprawie organizacyi biblioteki i zakupu książek. Komitet ów w zaczątkach roku 1830 składał się z inspektora biblioteki, hr. Skarbka i członków Towarzystwa: Garbińskiego, Lelewela, Brodzińskiego, Bentkowskiego, Krzyżanowskiego, Gołębiowskiego i Skrodzkiego.

VIII.

Akta zawierające korespondencyę.

1.

Z administracyjnemi, (rządowemi) władzami, zawierają w sobie różne odezwy urzędów i osób, z któremi Towarzystwo w sprawach swoich miało stosunki. W nich między innemi papierami znajduje się odezwa ministra sekretarza stanu Królestwa Polskiego, hr. Sobolewskiego do prezesa Towarzystwa Staszica z dnia 17/29 listopada 1816 r. bez numeru, gdzie czytamy:

«Minister Sekretarz stanu, ma zaszczyt oznajmić JW. Radcy stanu Prezesowi Towarzystwa Królewskiego Przyjaciół Nauk, iż stosownie do żądania Jego nie omieszkał w imieniu Towarzystwa złożyć Najjaśniejszemu Panu w hoł-

dzie IX-ty tom Roczników Towarzystwa, jakoteż i Śpiewy Historyczne Juliana Niemcewicza. Najjaśniejszy Pan oba te pisma jak najłaskawiej przyjąć raczył.»

W tychże aktach mieści się odezwa byłego ministra oświecenia Grabowskiego z dnia 26 stycznia 1827 roku do inspektora biblioteki Towarzystwa, hr. Skarbka, o bezzwłocznem dostawieniu do Ministeryum Oświecenia wszystkich egzemplarzy przechowanych w Towarzystwie poematu dydaktycznego pióra Prezesa Towarzystwa, pod tytułem: *Ród ludzki*. Wskutek tego żądania, wszystkie egzemplarze pomienionego poematu, w liczbie 501 sztuk, z należnemi do nich rycinami, 29 stycznia zabrano z rozkazu władzy wyższej przez wice-prezydenta miasta Warszawy Lubowidzkiego, a następnie, 1 lutego tegoż roku, zabrane przezeń zostały wszystkie rękopisy Staszica, w trzynastu pakach i w jednym worku, jak również dwa egzemplarze pierwszych sześciu części dzieł wzmiankowanego Staszica. Wskutek przeprowadzonego śledztwa wyjaśniło się, że 10 egzemplarzy dzieła Staszica, pod tytułem *Ród ludzki*, rozebrali między siebie niektórzy członkowie Towarzystwa, i że utwór ten wydrukowany był w roku 1820 w Warszawie w drukarni rządowej.

2.

Akta korespondencyi z władzami sądowemi.

Zawierają odezwy byłego ministra sprawiedliwości Księstwa Warszawskiego, Łubieńskiego, do Towarzystwa, w sprawie przekładu z francuskiego języka na polski *kodexu Napoleona (Code Napoléon)*.

3.

Akta korespondencyi ogólnej.

Obejmują korespondencyę Towarzystwa z różnemi osobami, w sprawach roztrząsanych na posiedzeniach ogólnych od 20 listopada 1812 r. do Lipca 1828 roku.

Z korespondencyi tej okazuje się, między innemi, że

wszyscy prefekci departamentów byłego Księstwa Warszawskiego zajmowali się zbieraniem prenumeraty na dzieło Niemcewicza *Śpiewy historyczne*, że prócz tego sprzedaż biletów na jego otrzymanie poruczona była: hrabinie Zamoyskiej i innym damom, jak np.: Kickiej, księżnie Lubomirskiej, Węgorzewskiej, Biernackiej, Rembielińskiej, Jaraczewskiej, także księdzu Sierakowskiemu, Ponińskiemu, hr. Sołtykowi, i innym osobom, i że, oprócz Królestwa Polskiego, egzemplarze tego dzieła rozesłano i do Księstwa Poznańskiego, za pośrednictwem sekretarza Regencyi tamecznej Szlegela.

Z akt tych okazuje się, że Towarzystwo Przyjaciół Nauk, otrzymawszy od Towarzystwa naukowego, ustanowionego przy uniwersytecie krakowskim, wezwanie do współdziałania w rozsławieniu narodu polskiego, odpowiedziało mu 12 lutego 1817 r., że ono pochwala takowy zamiar towarzystwa krakowskiego i zgadza się na zawiązanie z niem korespondencyi.

4.

Akta o korespondencyi z osobami do Towarzystwa nie należącemi.

Obejmują listy różnych osób, które przedstawiały Towarzystwu swoje utwory, a także składały na jego rzecz ofiary, jak również i listy o wykonaniu różnych zleceń Towarzystwa, danych osobom prywatnym.

W pierwszej części akt, znajdują się listy od r. 1804 po czerwiec 1830 roku. W listach owych, nadesłanych nie tylko z różnych miejscowości Królestwa, lecz i z przywróconych do Rossyi gubernij, a także z Galicyi i Księstwa Poznańskiego, ujawnia się duch patryotyzmu polskiego i wogóle, dążność Polaków do zachowania, i po rozbiorach Polski, dawnej ich ojczyzny. Po ustanowieniu Księstwa Warszawskiego, uczucia te stają się jaśniejszemi i swobodniejszemi. Wtedy to wyjaśniony został całej publiczności cel istotny założenia Towarzystwa Przyjaciół Nauk, pole-

gający od zaczątku na zachowaniu wśród Polaków ducha narodowego. Przeważnie zasługują na uwagę listy:

1. Dowódzcy 16 kawaleryjskiego pułku, pułkownika hr. Tarnowskiego, do prezesa Towarzystwa Staszica, z 4 marca 1810 r., w którym to liście czytamy:

«Przedzielony odległą granicą, z zazdrością i podziwieniem patrzałem, jak współbracia usiłowali, jedni, aby język i ducha narodowego zachować, drudzy, aby na placu chwały ojczyznę odzyskać. Przyszła nakoniec pora, gdy na mogiłach Obertyna, na polach pod Tarnopolem, Wojnicy, nasi odświeżyli pamięć wieku Zygmuntów. — Nie mogłem przenieść na sobie, abym dłużej był tylko świadkiem tych szlachetnych usiłowań; przybyłem z liczną młodzieżą z kraju bratniego, choć pod obcą zostającego przemocą etc».

List drugi, z 29 października 1812 r. przesłany przez obywatela podolskiego, hr. Wacława Rzewuskiego, który składając Towarzystwu Przyjaciół Nauk dzieło swe pod tytułem: *Les mines d'Orient* (kopalnie Wschodu) wyraził się, jak następuje:

«Ta jest ziemia, na której pierwszy dzień ujrzałem, ta jest ziemia, która będzie moim i odległych potomków grobem. Wy! co szczątki ojczyzny w języku i naukach najpierwej zachować odważyliście się, wy, co zachować sławę przodków, a rozszerzyć oświecenie w chwilach tymczasowej zagłady ojczyzny postanowiliście, bądźcie sędziami tego przedsięwzięcia i rozkazujcie mojej gorliwości i t. d».

Po owych listach Polaków, (którzy jednakże jednocześnie byli i obywatelami rossyjskimi) wspomnieć należy i o niektórych listach cudzoziemskich uczonych.

3. Rektor uniwersytetu lipskiego, Erhard, w liście z 4 lutego lutego 1807 r. wynurza Członkom Towarzystwa Przyjaciół Nauk uczucia najżywszej radości, z powodu wskrzeszenia ich bytu politycznego pod tarczą Napoleona, którego korrespondent Wielkim mianuje, wyjaśniając, że Napoleonowi dały losy możność wprowadzenia w grono narodów wolnych, jednego z najdzielniejszych narodów

świata *(une des plus braves nations de l'Univers)*. Prosi Erhard członków Towarzystwa o przyjęcie najserdeczniejszego pozdrowienia, wyrażonego w krótkich łacińskich wyrazach: *Salve Polonia redux!* (Witaj oswobodzona Polsko!). Tak więc uczony Niemiec pozdrawiał, a Towarzystwo naukowe Warszawskie przyjmowało pozdrowienie pod hasłem wskrzeszenia Polski, jeszcze przed ustanowieniem Księstwa Warszawskiego.

4. Wydawca niejakich książek francuskich, Auber, w liście z Paryża z d. 1 września 1807 r. zawiadamia bibliotekarza Towarzystwa, że zajmuje się pilnie sztychowaniem planu bitwy pod Austerlitz i że go wkrótce wyda na widok publiczny.

5. Jeometra Colberg*) listem z 26 grudnia 1811 roku zawiadamia o zamiarze swoim wydania wielkiej geograficznej mapy Księstwa Warszawskiego w czterech tablicach, z oznaczeniem na niej całego byłego Królestwa Polskiego i części państw sąsiednich od Północy do Petersburga, od południa do Oczakowa, od zachodu do Berlina, a od wschodu do Briańska i z wymienieniem na owej mapie wszystkich godniejszych uwagi w historyi polskiej miejscowości, bitew i zawarcia traktatów pokojowych. Prosił Colberg, o danie mu w tej mierze pomocy.

Z dzieł nadesłanych w ofierze Towarzystwu zasługują na uwagę dwa, z treści swej, blizkie z celem Towarzystwa — wysławiania zasług Polaków. 1. Jestto przekład skreślonej przez Śniadeckiego pochwały Kopernika. Tłómacz jego p. Brenan, w liście z Dublina z 18 czerwca 1823 r. zwraca uwagę Towarzystwa na uczynione przez p. Delambre w najnowszem jego dziele: *Histoire de l'Astronomie moderne T. I. str. 56* zastrzeżenie: «Pisarz pochwalnych słów Kopernikowi zapewnia nas, że Thorn, lub Toruń, był miastem polskiem, że Kopernik uczył się w Krakowie, i że całe życie spędził pod panowania królów z domu Jagiel-

*) Ów Colberg był, jak mówią, profesorem Uniwersytetu warszawskiego.

lońskiego. Inni uczeni nie ze wszystkiem wierzą tym twierdzeniom. Polsce, naturalnie, zależy na tem, by być miejscem urodzenia wielkiego męża, jakim był Kopernik, lecz to nas mało obchodzi. Kopernik należy do świata całego».

Drugiem dziełem jest życiorys Kościuszki, napisany w języku niemieckim, przez sekretarza nadwornej Biblioteki Drezdeńskiej, Falkensteina, który przysłał go z Drezna dnia 22 maja 1828 r. prezesowi Towarzystwa Przyjaciół Nauk Niemcewiczowi. Darczyńca życiorysu, oświadczając się być znajomym i najgłębszym czcicielem Niemcewicza, przyjaciela Kościuszki, którego nazywa największym bohaterem, Phocyonem naszych czasów, drugim Cyncynatem i niezapomnianym dla każdego Polaka Naczelnikiem Narodu Polskiego — prosi Niemcewicza o rozpatrzenie utworu, o poczynienie nad nim uwag, a po poprawieniu, o przesłanie mu wiadomości o znamienniejszych zaletach życia Kościuszki, w młodości, za pobytu jego w Ameryce i podczas niewoli w Rosyi.

Przygotowywał Falkenstein drugie wydanie tej biografii i zwracał się do Niemcewicza ze swą prośbą, przeważnie dla tego, że mało mu były znane fakta życiowe i działalność Kościuszki w Ameryce, gdzie z nim długo przebywał Niemcewicz u Waszyngtona.

5.

Akta korespondencyi Towarzystwa z różnemi instytucyami naukowemi.

Zebrane w nich odezwy Uniwersytetu Wileńskiego i innych towarzystw naukowych i osób, z załączeniem wiadomości o ich pracach. Godne są uwagi w tych aktach: oryginalna odezwa Towarzystwa naukowego krakowskiego z tamecznym uniwersytetem połączonego, z dnia 15 grudnia 1816 roku, podpisana przez prezesa Towarzystwa i rektora uniwersytetu, Litwińskiego, oraz sekretarza Czaykowskiego, z oddzielną kopią tejże odezwy, w której przekreślone są wyrazy: g d y k r a j n a s z s t a ł s i ę ł u p e m

uciążliwej przemocy. Odnosi się to wogóle do Polski — w oryginale zaś opuszczone to zuchwałe wyjaśnienie. Z tego wynika, że przed podpisaniem przez Towarzystwo krakowskie pomienionej odezwy, była ona zakomunikowaną Towarzystwu Warszawskiemu i tutaj to wymazano owe obrażające sprzymierzone mocarstwa słowa. Zresztą, Towarzystwo Warszawskie wynurza w odezwie życzenie, kierowania się we wszystkiem prawidłami, przez Towarzystwo Warszawskie przyjętemi.

Z dwóch odezw Towarzystwa ustanowionego w Lipsku przez księcia Jabłonowskiego, okazuje się, że i toż Towarzystwo, na wzór Warszawskiego, starało się o opracowanie historyi Królestwa Polskiego. W odezwie ostatniej z dnia 9 marca 1830 roku Towarzystwo Jabłonowskiego w Lipsku wyraża się jak następuje: «prosimy Was najuczeńsi i najznakomitsi Mężowie, zalecić szczególniejszej uwadze Waszych współobywateli, proponowane przez nas do rozwiązania temata z historyi polskiej. Bądźcie przekonani, że zawsze przykładać się będziemy do tego, by wedle sił naszych przyczyniać się do wzmożenia sławy waszej ojczyzny» *(Rogamus vos, viri doctissimi, ut novas quos proposuimus quaestiones, civibus vestris commendatis et persuasi sitis, nos semper operam daturos esse, ut ad gloriam Patriae Vestrae augendam, quantum vires pollent, aliquid conferamus).*

6.

Akta korespondencyi między członkami Towarzystwa Przyjaciół Nauk

Składają się z listów tychże członków. Listy te odsłaniają jasno zarówno cel Towarzystwa, polegający w podtrzymywaniu wszędzie narodowości polskiej, jakoteż i okazywany ze strony członków czynny w tej mierze współudział.

Z powodu wyjazdu do Ameryki znanego członka Towarzystwa, Niemcewicza, zalecono mu 12 lipca 1803 r. piśmiennie — zbierać w Ameryce potrzebne wiadomości

z dziedziny rolnictwa i przemysłu. Początek owego dokumentu mieści w sobie wyrażenia, odsłaniające ducha i cel tegoż Towarzystwa. Powiedziano tam:

«Ustawa Towarzystwa wskazuje wyraźnie jego cele; te wszędzie i zawsze zajmować powinny umysł każdego kolegi, którego, oprócz ogólnego interesu nauk, ożywiać w szczególności powinien główny powód utrzymania i rozkrzewienia praw i pomników Narodowej sławy. Nie daje więc Towarzystwo żadnych ogólnych zleceń oddalającemu się do nowej Ojczyzny swojej zacnemu Julianowi Niemcewiczowi i t. d.»

Prywatne zlecenia, dane Niemcewiczowi, nie obejmują niczego interesującego, prócz tego, że Towarzystwo wyraziło życzenie powołania do liczby członków byłego prezydenta Stanów Zjednoczonych Amerykańskich Jeffersona, i dwóch jakichś uczonych Amerykanów, o których miał się Niemcewicz bliżej dowiedzieć na miejscu.

Następują listy członków Towarzystwa: biskupa wileńskiego Kossakowskiego, obywatela galicyjskiego, zarządzającego Biblioteką Cesarską we Wiedniu, hr. Ossolińskiego, byłego wileńskiego profesora astronoma Poczobuta, księcia Czartoryskiego (ojca), księdza Czaykowskiego, hr. Aleksandra Chodkiewicza, byłego rektora Uniwersytetu wileńskiego Jana Śniadeckiego, hr. Ludwika Platera, księdza Alojzego Osińskiego, generała hr. Krasińskiego, byłego prezydenta miasta Warszawy Węgrzeckiego, sekretarza Towarzystwa Gołębiowskiego, listy tych, którzy przyjmowali udział czynny w pracach Towarzystwa, głównie zaś w napisaniu historyi narodu polskiego. Lecz przedewszystkiem zwracają na siebie uwagę dwa listy byłego wizytatora szkół: wołyńskiej, podolskiej i kijowskiej gubernii, tajnego radcy, hr. Czackiego, do prezesa Towarzystwa Przyjaciół Nauk, biskupa Albertrandego, jedno, urzędowe, z dnia 23 marca 1808 r. za Nr 159, drugie zaś prywatne, z dnia 30 października 1808 r.

Z listów tych widoczna, że Towarzystwo Warszaw-

skie Przyjaciół Nauk, bez względu na to, że pozostawało podówczas nie pod panowaniem rosyjskiem, w Księstwie Warszawskiem, miało wszakże na zakłady naukowe w guberniach do Rosyi przywróconych wpływ tak doniosły, że przygotowywane przez Czackiego projekta ustaw, dla rozmaitych zakładów naukowych w tychże guberniach rosyjskich, komunikowane mu były uprzednio do rozpatrzenia. Hr. Czacki przesłał przy odezwie urzędowej Towarzystwu: 1) Mowę o wychowaniu publicznem młodzieży, starającą się przelać w rodziców przekonanie, o wyższości społecznego wychowania nad nauką domową. 2) Ułożony przez Czackiego projekt ustawy szkół parafialnych, nadesłany Towarzystwu dla uprzedniego roztrząśnienia. 3) Reskrypt i własnoręczna Czackiego instrukcya w sprawie założenia Szkoły Inżynierów, co do której Czacki również zasięgał opinii Towarzystwa. 4) Ustanowione przez Czackiego na podstawie Ukazu Najwyższego i odpowiednio do przywileju Władysława Jagiełły 1401 r. prawidła, by nikt z jeometrów nie mógł wykonywać praktyki bez uprzedniego zdania egzaminu w Uniwersytecie wileńskim, lub też w gimnazyum krzemienieckiem. 5) Przepisy dla ustanowionego w Krzemieńcu zakładu specyalnego dla mechaników praktycznych. 6) Obwieszczenie i prawidła ustanowienia funduszów edukacyjnych i o ich oddzieleniu od dochodów skarbowych. Dodaje Czacki, że zamierza utworzyć oddzielną szkołę przygotowawczą dla nauczycieli parafialnych i nauczycielek; że przy Uniwersytecie wileńskim ustanawia się seminaryum duchowne rzymsko-katolickie, i że w Krzemieńcu od początku 1808 roku kształcą się w tamecznem gimnazyum młodzi klerycy.

W prywatnym liście Czackiego z dnia 30 październik 1808 r. zarysowuje się wyraźniej cel jego prac na polu oświaty w Rosyi.

Oto, co pisze do Prezesa Towarzystwa Przyj. Nauk:

«Miałem honor w dniu dzisiejszym odebrać odezwę JWP. Dobrodzieja pod dniem 22 października datowaną.

Najpochlebniej jest dla mnie odbierać rozkazy od Towarzystwa. Winienem usprawiedliwić zwłokę w mojej pracy. Towarzystwo raczy uznać moją niewinność. Gwałtowna była potrzeba zmniejszyć niewiadomość, otworzyć szlachetny zapał dla nauk, utrzymać mowę ojców naszych. Tę świętą powinność wykonałem, z szczęśliwym dość skutkiem. Przyślę szanownemu Towarzystwu raport posłany najwyższej władzy o stanie oświecenia naszych prowincyj za rządu Polski i od czasu, kiedy ta część krajów stała się częścią Monarchii rosyjskiej. Już wołyńskie gimnazyum ma 30 profesorów i ważne zbiory. Już ufundowaną jest szkoła jedyna w naszym kraju nauczycieli parafialnych. Posłałem Towarzystwu ustawę o szkołach parafialnych i prosiłem Towarzystwo o danie uwag. Ci nauczyciele parafialni nie mogą się uczyć cudzoziemskich języków, lecz doskonalą się w języku narodowym*), w matematyce elementarnej, ogrodnictwie, rolnictwie, początkach konowalstwa, uczą się gruntownie śpiewać i muzyki. Włościanie nauczą się śpiewać cnoty**) publiczne i domowe. Wszystkie dawniejsze fundusze i nowe, trzeba było uporządkować, trzeba było oddzielić dochody prowincyi od zbioru dochodów państwa, trzeba było pokończyć edukacyjne sprawy. Ustanowioną została komisya, której prezesem mianował mnie Monarcha. Takowe zatrudnienia były przeszkodą, że nie mogłem pracować tyle, ile chciałem. Wiadome przygody, których byłem ofiarą w roku przeszłym***). Oddalony od moich papierów, wydałem rozprawę *o Żydach i Karaitach*, którą Towarzystwu posłałem. Wydaję w tym miesiącu rozprawę, *czy prawo rzymskie jest zasadą praw zgasłej ojczyzny?* Kończę dzieło *o rzeczy menniczej naszego*

---

*) Rozumie się w języku polskim, albowiem wówczas wszystkie wykłady odbywały się w tymże języku.

**) Cnoty Polaków.

***) Wiadomo, że w roku 1806 Czacki, w zarzucie utrzymywania stosunków z Polakami Księstwa Warszawskiego, wysłanym był do Petersburga pod nadzór.

kraju. Wracać teraz trzeba porządek papierom i manuskryptom, które teraz były rozrzucone. Gotuje się katalog oryginałów i rękopismów do dziejów Polski stosownych. Wielka część już gotowa. Sumienie moje jest świadkiem, że nie próżnuję dla sprawy oświecenia i dla dziejów wspólnej niedawno ojczyzny. Uznasz JW. pan dobrodziej, że jestem tem samem, czem byłem, gdy zaszczycałeś mnie osobiście swoją przyjaźnią i podchlebnym dla mnie szacunkiem».

W tychże aktach mieści się list znanego z czasów buntu polskiego 1794 r. Jakóbina, X. Kołłątaja, pisany z Krakowa 7 października 1809 r., w którym Kołłątaj zawiadamia Towarzystwo, że poruczył swemu przyjacielowi, rektorowi liceum warszawskiego, Lindemu, by pięć napisanych przez siebie rozpraw ofiarować Towarzystwu Przyjaciół Nauk, lecz nie wyjaśniono: jakiej treści są owe rozprawy? Jednocześnie prosi Kołłątaj, aby mu pozwolono odczytać na publicznem posiedzeniu Towarzystwa pochwałę Ignacego Potockiego, z nadmienieniem, że odczyt ów złagodzi cierpienia ojczyzny i jego samego, z powodu doznanych klęsk.

List członka Towarzystwa Maleszewskiego z Paryża, z dnia 23 października 1818 roku do sekretarza, członka Czarneckiego, z załączeniem wydrukowanego przezeń w gazetach francuzkich wezwania, do napisania pochwały generała Kościuszki.

Ogłoszenie to, w języku francuzkim, brzmi w przekładzie jak następuje:

«Towarzystwo Królewskie Warszawskie Przyjaciół Nauk na posiedzeniu d. 20 czerwca 1816 r. wyznaczyło medal złoty, wartości 100 dukatów, jako nagrodę za napisanie historycznej pochwały na cześć Tadeusza Kościuszki. Towarzystwo, będąc wyrazem uczuć narodu Polskiego, pragnie złożyć świadectwo trwałe uznania męztwa i cnót narodowych owego walecznego i znakomitego obywatela. Wezwanie takie do oświeconych i cnotliwych ludzi wszystkich narodów, będzie usłyszane. Towarzystwo wyznacza termin dwuletni dla napisania tej pochwały, która może

być ułożoną w językach: polskim, łacińskim, francuzkim, niemieckim i włoskim*).»

Hrabia Ludwik Plater nadesłał przy liście własnoręcznym z Wilna, z 19 czerwca 1806 r. Prezesowi Towarzystwa dwa listy pod adresem swoich przyjaciół: Grabowskiego i Weissenhoffa, dla doręczenia im takowych, w razie gdyby Grabowski, Weissenhoff, lub jeden z nich znajdowali się w Warszawie; prosił nadto, by listy owe spalić, na wypadek, gdyby nie zastały w Warszawie Grabowskiego i Weissenhoffa. Treść owych listów pozostała w tajemnicy; wiadomo tylko, że hr. Plater list swój złożony do akt Towarzystwa, kończy słowami: «sprawa tu idzie o skojarzenie serc, które nigdy rozdzielonemi nie były, które oddzieliło od siebie nieszczęście. Proszę Was o współudział w owem pokojowem dziele» *(«Il s'agit de mettre d'accord des coeurs, qui n'ont jamais eté separés, mais que le malheur a èloigné l'un de l'autre. Pretés Vous en gràce á ce ministére de paix**)»*.

Urzędujący przy poselstwie rosyjskiem w Konstantynopolu, Sękowski, nadesłał członkowi Towarzystwa, Niemcewiczowi, list obszerny z Petersburga, 15 grudnia 1821 w którym donosząc o zamiarze swoim wydania krótkiego opisu swej podróży, wyraża się, między innemi, jak następuje:

*) Uwaga: Naturalnie miało Towarzystwo przyczynę wyłączyć język rosyjski z owego wezwania o napisanie pochwały Kościuszki, nie sądziło bowiem by wezwaniu temu dali folgę oświeceni i cnotliwi Rosyanie.

**) Uwaga: Zlecenia hr. Ludwika Platera o wręczeniu listów tajnych Grabowskiemu Weissenhoffowi w sprawie «pogodzenia» nie można pominąć milczeniem. Rok 1806 był rokiem wojny Napoleona z Rosyą i Prusami. Plater znajdował się w roku 1806 w służbie rosyjskiej i zawiadywał urzędem leśnym w wielu guberniach pogranicznych, następnie Rosyę porzucił i w r. 1813 przesiedlił się do Polski. Po uśmierzeniu buntu polskiego, ani do Królestwa ani do Rosyi nie powrócił i wydalił się za granicę. Prócz tego, Plater, jak twierdzą, uczestnicząc w licznych tajnych stowarzyszeniach, był nietylko jednocześnie członkiem Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk, lecz i prezesem działu umiejętności. W wykazie członków Towarzystwa nazwany jest senatorem Kasztelanem *(senateur kastellan)*.

«Zacząłem już nawet pracować nad tem, lecz co krok wstrzymywany jestem niedostatkiem najpotrzebniejszych książek, jakiemi są dla mego przedmiotu historycy i krajopisowie starożytni, których się radzić co chwila wypada, bo w Petersburgu, a nawet w bibliotekach, można mieć wszystko, oprócz książek. Nie mogę się tyle uskarżać na tutejszych uczonych, nielicznych wprawdzie, lecz po większej części zacnych ludzi i wolnych od przesądów; wdzięczny im jestem za ich uprzejmość i pewien jestem, iżby mię wsparli swojemi wiadomościami, gdybym tu wiekiem później przyjechał, bo teraz jeszcze się tu wszystko zaczyna. Cesarskie towarzystwo filologiczne rosyjskie, uczyniło mi zaszczyt, zapraszając mię na swego członka, co mi dało zręczność poznania składające je osoby, (tak) lecz uczoność ich jest tegoroczna, iż tak powiem, dlatego u prywatnych nawet literatów nie mogę znaleść potrzebnych pomocy w ich bibliotekach.»

W tychże aktach mieści się napisana przez uczonego Hammera z Wiednia d. 28 grudnia 1828 roku, skarga na Sękowskiego, za nieprzyzwoitą nań napaść. W liście, do jakiegoś hrabiego, współrodaka Sękowskiego, a zatem Polaka, (prawdopodobnie hr. Ossolińskiego) pan Hammer wyjaśnia uczynioną sobie obrazę, przytaczając egzemplarz zamieszczonej w dzienniku azyatyckim odpowiedzi na obraźliwy dlań artykuł Sękowskiego *(libelle litteraire)* i egzemplarz tego dzieła, które dało assumpt Sękowskiemu do niegodnej napaści *(indigne attáque)*. Oba pomienione dzieła przeznaczone dla biblioteki akademickiej wiedeńskiej.

W liście członka Towarzystwa, hr. Józefa Sierakowskiego, z d. 22 maja 1822 r. do prezesa Staszica, powiedziano, co następuje:

«Powierzam dyplommę Zygmunta Starego na (nieczytelne) małopolskie i ruskie Plichelowi krakowskiemu i Szachnowi lubelskiemu żydom. W tym przywileju pan się doczytasz, że jak, bywał generał wielkopolski czyli starosta, tak jak za naszych jeszcze czasów książę Adam Czartoryski generałem ziem podolskich się tytułował, tak był generał rabin równie wielkopolskim. Każ sobie WPan

Dobrodziej przepisać ten przywilej, jako i drugi o solennościach przy pobieraniu przez żydów pogłównego, takoż za Zygmunta Starego, lecz te rzeczy nie wypada wszystkim pokazywać. Takowe dyplomata i historyczne ślady możnaby bardzo w dzisiejszym oświeconym, naszym, alias przebiegłym wieku, na złe raczej, niż na dobre użyć. Z tego względu, pogadam z Panem, jakie ja uważam dzisiejszych żydów tendencye, jak oni się do szperania wszystkiego tego biorą i jak nasi świetli nawet ludzie niepolitycznie i nielogicznie naprowadzają ich na niebezpieczną bardzo dla Narodu naszego, ich ludności, oświatę i edukacyę literacką».

W piśmie niejakiego Chodakowskiego, wędrującego po Rosyi, kosztem ministeryum rosyjskiego oświaty narodowej, dla wykrycia starożytnych granic Słowiańszczyzny, pisanym do Sekretarza Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk z Moskwy, 24 maja 1823 r. i odczytanym na posiedzeniu Towarzystwa znajdują się wyrażenia, zdradzające nie tylko nieżyczliwość Chodakowskiego do Rosyi, lecz i niewdzięczność za wyświadczoną mu, tak ze strony ministra oświaty narodowej, jako i ze strony kanclerza Rumiancowa, pomoc w urzeczywistnieniu owej wędrówki. W piśmie owem czytamy:

«Moje przedsięwzięcie nie mogło tutaj lepszego doznać losu, od wszystkich spraw potocznych i prywatnych, w rzędzie których znajdowało się. Nie mogło być lepiej zrozumianem, jak niegdyś Szlecer od akademii nauk. Temu na zawadzie był Łomonosow, a mnie — Karamzin. Ostatni, mając słuszną obawę, aby moja podróż nie zachwiała jego karty IX wieku i wszystkiego co napisał o początkach plemion osad i t. d., o słowiańskich obyczajach, bałwochwalstwie i języku, użył wszystkich sprężyn, aby odmówiono mi nadal szczodroty rządowej.

«Departament ciemnoty nie dawszy mi sposobów objechać całej przestrzeni i czasu potrzebnego do wzajemnego postosowania części z ogółem, żądał, abym na każdym kroku pisał i gromił historyografa i w tym samym czasie nie mógł obejść się bez zdania Karamzina.

«Jeszcze tu wydrukuję odpowiedź na krytykę jednego

(nieczytelne) Kałaydowicza, który, przez nienawiść ku Polaka imieniowi, jak i przez zazdrość, umyślił zaprzeczyć rzetelności moich postrzeżeń, a to kosztem kilkodniowej wędrówki za czem drugiem, kosztem 150 rubli assygnacyjnych, danych od kanclerza i kosztem bezwstydnych fałszów. Biada z tym mecenasem, który się rządzi cudzem zdaniem i uroił sobie, że tym sposobem usprawiedliwi siebie, że nie mógł zrozumieć przybysza słowiańskiego. Ja bynajmniej jego głuchości nie obwiniałem i nie żaliłem się, że on w Homlu Białoruskim okrążany grodkami*) jeszcze całemi, był tyle ślepy, jak i głuchy».

Odezwa członka Towarzystwa Przyjaciół Nauk Samuela Bogumiła Lindego do Towarzystwa, z dnia 2 lutego 1824 r. zawiera w sobie skargę p. Lindego na generała hr. Wincentego Krasińskiego, tej osnowy:

«Z ochotą udałem się za odezwą współczłonków do mnie uczynioną dnia 1 lutego, w dowód szacunku dla szanownego Prezesa przeznaczoną, lecz przewidzieć nie mogłem, że tam pozbawiony zostanę czci i honoru. Podobało się albowiem naszemu współczłonkowi JW. Wincentemu hrabi Krasińskiemu, generałowi dywizyi, zacząwszy przy stole już zaczepki, z powodu umieszczenia przezemnie w programie liceowym tłómaczenia mówki prof. Carskosielskiego Kaydanowa, o korzyściach z nauki historyi powszechnej, po objedzie, w innym pokoju, otoczonemu gronem licznych i najpoważniejszych współczłonków, na cały głos mi oświadczać, żem się spodlił, żem utracił szacunek młodzieży, rodziców obywatelów, że nie pozwala mi przystępu do siebie i domu swego, żem zakrawał na order, lecz że Wielki Książę już uprzedzony, żem niegodny znajdować się w Towarzystwie i t. p.»

«Słyszeli te zniewagi nie sami tylko członkowie Towarzystwa, lecz i słudzy, kawę między nami roznoszący. Rozmaite od dosyć dawnego czasu zaczepki puściłem mimo siebie, jako żarty; lecz te tu wyrażone oświadczenia przechodzą już wszelkie granice żartu i przyzwoitości, tak, że pomyśleć należy o środkach poprawczych i zaradczych. Uważając ucztę tę, jak Zgromadzenie nadzwyczajne Królewskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, bo obcych gości

*) Pod gródkiem rozumie się starożytny kopiec ujawniający pobyt w owem miejscu plemienia słowiańskiego.

tam nie było, zważywszy dalej, że w swoich Zgromadzeniach Towarzystwo samo utrzymuje porządek, uważając tu w osobie JW. Wincentego hrabiego Krasińskiego współczłonka naszego, udaję się z wyrządzoną mi przez tegoż współczłonka w Zgromadzeniu Towarzystwa krzywdą do tegoż Towarzystwa, z wyrażeniem, że życie bez czci nie ma dla mnie powabu, a jeżeli za poważnem wstawieniem się Królewskiego Towarzystwa, krzywda moja publicznie, a to jak najprędzej powetowaną nie zostanie, zmuszony będę, choć bardzo niechętnie, udać się drogą, któraby pamiątce tak uroczystego dnia zaszkodzić mogła.»

W pomienionych aktach mieści się wiele listów kapłana polskiego przy gdańskim kościele, księdza Mrongoviusza, wydawcy *Słownika*. Widoczna z owych listów, że za pośrednictwem pomienionego Mrongoviusa prowadziła się w roku 1824 korespondencya członków Towarzystwa z przebywającym w Dublinie Anglikiem Brenanem, który przyjmował udział w obronie Polaków, za pośrednictwem wydrukowanego w gazetach angielskich artykułu, z powodu sporu o Kopernika. Artykuł ów obejmował przekład rozprawy byłego rektora Uniwersytetu wileńskiego Śniadeckiego, udowadniającej, że Kopernik był Polakiem.

W liście Mrongoviusa nadmienia się również, że w niektórych artykułach gazet angielskich, które przesłał Towarzystwu Przyjaciół Nauk, znajdują się obelżywe wyrażenia pod adresem Prusaków, z powodu przyswojenia sobie przez nich Kopernika.

Usunięty w roku 1824 z katedry wileńskiego Uniwersytetu za szkodliwy wykład, profesor Gołuchowski, (uczestnik ostatniego powstania polskiego) był w tymże roku 1824 wybrany na członka Towarzystwa Przyjaciół nauk. Lecz ponieważ takowy wybór Gołuchowskiego zwrócił na siebie uwagę spoczywającego w Bogu, Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzewicza, to Gołuchowski wniósł z tego powodu do Towarzystwa 18 maja 1825 r. odezwę następującą:

«Niżej podpisany, przekonywując się coraz więcej, iż

z powodu katastrofy, jaka go spotkała, Towarzystwo Przyjaciół Nauk nie raz na drażliwe wystawiane bywa położenia; nie chcąc w niczem narażać tak szanownego i ważnego dla kraju naszego Zgromadzenia, od którego trwania i szczęśliwego powodzenia sprawa nauk u nas zawisła, poczytuje sobie za obowiązek, dostojność, jaką mnie Towarzystwo wyborem swoim z dnia 7 marca 1824 roku zaszczycić raczyło, niniejszem uroczyście złożyć, z tą tylko prośbą, ażeby mi do biblioteki i innych naukowych zbiorów wolny, jak dotąd, był przystęp, czego już nikt Towarzystwu nie będzie mógł za złe poczytać»*).

W tychże aktach znajduje się korespondencya Członków Towarzystwa, z której się okazuje, że Towarzystwo przyjmowało udział w wyjednaniu zezwolenia na sprowadzenie do Warszawy prochów znanego poety polskiego, Krasickiego, w Berlinie przechowanych, lecz że na to nie zgodził się Rząd pruski; wszakże, w roku 1829, pozwolono zwłoki Krasickiego przewieść z Berlina do Gniezna, ponieważ był Arcybiskupem Gnieznieńskim i to zezwolenie wówczas wprowadzono w wykonanie.

Opis pogrzebowy Krasickiego w Gnieznie, sporządzony urzędownie w języku łacińskim. Z tej okazyi wydrukowano oddzielny artykuł w *Dzienniku Poznańskim* 21 marca 1829 roku. Piśmienna relacya z owej czynności i wydrukowany artykuł dziennikarski dołączony do akt.

W obszernym liście niejakiego Andrzeja Kucharskiego, pisanym z Agram, w Austryi, do przyjaciela, z 25 lutego 1825 roku, opisane surowe zarządzenia Rządu węgierskiego i tamecznych magnatów, skierowane ku zupełnemu wytępieniu języka słowiańskiego, którym mówi lud tameczny. Ow Kucharski podróżował po Węgrzech, po dzielnicach słowiańskich w celu obeznania się z narzeczami słowiańskiemi i trudnił się ułożeniem gramatyki języka chorwackiego.

W roku 1829 zawiązaną była korespondencya mię-

---

*) Z aktów Towarzystwa nie widać by Gołuchowski wykreślonym był z wykazu członków.

dzy Prezesem Towarzystwa Przyjaciół Nauk Niemcewiczem, a przebywającymi we Lwowie uczonymi Polakami: Duninem Borkowskim, księdzem Siarczyńskim i księciem Henrykiem Lubomirskim. Z tej korespondencyi okazuje się: że we Lwowie znajduje się Biblioteka hr. Ossolińskich i zakład narodowy ich Imienia, a także, że książę Henryk Lubomirski mianuje się dziedzicznym Kuratorem literackim tegoż zakładu. W korespondencyi pomienionej godnem uwagi jest to, że tameczny bibliotekarz, Dunin Borkowski, nadsyła Niemcewiczowi przy liście z dnia 30 kwietnia 1829 roku rękopis swego krewnego, mającego lat 17 wieku, który przetłomaczył na język polski dzieło pod tytułem: *„Dzieje Nowogrockiej literatury Jakóba Kisa Rizosa Nerulosa, na polski język przełożone i wielu dodatkami pomnożone“*.

Załącza on prośbę o wydrukowanie tego przekładu, dlatego, że wątpi, by otrzymał zezwolenie na wydrukowanie takowego we Lwowie.

7.

Akta o ustanowieniu i pomnożeniu Biblioteki Towarzystwa.

Obejmują Odezwy różnych osób, z nadesłaniem książek i rękopisów ofiarowanych Bibliotece. Między innemi mieści się tu odezwa do Towarzystwa Przyjaciół Nauk byłego generała dywizyi wojsk polskich, członka komitetu wojskowego, księcia Antoniego Sułkowskiego, z dnia 1 kwietnia 1815 roku następującej osnowy:

«Najjaśniejszy Cesarz Aleksander ustanowiwszy komitet wojenny upoważnił tenże, aby stosownie do zwyczajów narodowych napisał przepisy karności i prawa kryminalne dla wojska polskiego. Komitet podzieliwszy między swoich członków polecone mu prace, mnie powierzył sporządzenie dwóch wspomnianych przedmiotów.

«Ukończywszy dotąd przepisy karności, które przez komitet przyjęte, już w wojsku ogłoszone zostały, pragnąc aby Szanowni mężowie, składający Towarzystwo Przyjaciół Nauk, widzieli jaki jest duch wojska narodowego, jak

usilnie staramy się go utrzymać i na zawsze ustalić, pozwalam sobie przesłać to dziełko Prześwietnemu Towarzystwu. Niech raczy z uprzejmością przyjąć je z rąk żołnierza, którego jedynym jest celem w każdem zdarzeniu poświęcać się Ojczyźnie i umieć zasługiwać na szacunek współobywateli.»

List ten służyć może jako dowód, że Towarzystwo Przyjaciół Nauk, nie usuwało się od politycznych zajęć, albowiem w odpowiedzi na pomienioną odezwę księcia Sułkowskiego, wynurzono mu 20 kwietnia 1815 roku wdzięczność Towarzystwa.

W tychże aktach mieści się oryginał długiego listu byłego w Warszawie austryackiego generalnego konsula Du Cheta z dnia 21 stycznia 1820 roku do prezesa Towarzystwa Staszica pisany, z wynurzeniem uczuć sympatyi Du Cheta, dla Polaków, z którymi większą część życia spędził, jakoteż uszanowania dla Towarzystwa Przyjaciół Nauk, wsławionego nietylko w ojczyźnie własnej, lecz i po za jej granicami. Takiemi uczuciami przejęty austryacki generalny konsul Du Chet, załącza Staszicowi rękopisy i papiery nabyte przez siebie we Lwowie, po zmarłym tajnym radcy przy królu Stanisławie Auguście, Eryście Kortumie, zawierające w sobie między innemi oryginalne raporta dowódzców oddziałów rosyjskich, generałów: Weimarna i Bibikowa od 1769 do 1772 r., a także oryginalne listy wielu podówczas znamienitych osobistości, drukowane manifesty i inne papiery, z nadmienieniem, że powołany Kortum był sekretarzem przy pomienionych generałach, i że owe papiery posłużą Towarzystwu Przyjaciół Nauk jako materyały do napisania historyi polskiej z owej epoki.

W tychże aktach znajdują się kopie listów metrykanta radcy stanu Koziełła, przechowywane przy trzecim departamencie Rządzącego Senatu w metryce litewskiej, pisane do ministra, sekretarza stanu Królestwa Polskiego hr. Grabowskiego i do biskupa Prażmowskiego, z maja 1826 roku. Z listów tych okazuje się, że p. Koziełł podarował

Towarzystwu Przyjaciół Nauk szczegółowy wykaz wszelkich dokumentów i papierów, mieszczących się w owej metryce, od 1300 do 1751 roku, a mogących służyć jako materyał do napisania historyi polskiej. Opis ów mieści się w 15 wielkich tomach in folio i, według słów Koziełła, nabytych od byłego metropolity grecko-unickich kościołów w Rosyi, Rostockiego.

W tychże aktach znajdują się wiadomości o wewnętrznej organizacyi biblioteki Towarzystwa i o książkach zapisanych Towarzystwu przez członka jego, Józefa Kossakowskiego. W aktach nadmienia się, że Kossakowski przekazał Towarzystwu rękopisy swoje, treści politycznej.

8.

Akta obejmujące materyały do napisania historyi Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Mieści się w nich korespondencya Prezesów Towarzystwa z różnemi osobami, o wyjednaniu dlań zatwierdzenia od królów: Pruskiego, Saskiego i błogiej pamięci Najjaśniejszego Cesarza Aleksandra Pawłowicza, jakoteż własnoręczne rozprawy pierwszego prezesa Towarzystwa, Albertrandego. Jakkolwiek z tych papierów widocznym jest, mniej lub więcej, cel polityczny Towarzystwa — zachowania polskiej narodowości w czasach zagłady Polski, lecz dążność ta odsłania się wyraźniej w następujących dokumentach:

1. W adresie dziękczynnym Towarzystwa, złożonym w 1808 r. na imię króla Saskiego, z powodu otrzymanego od Jej Królewskiej Mości ustalenia jego bytu, czytamy:

Sire!

La grace signalée qu'il a plû a V. M. N. T. G. S. d'accorder à Notre Société litteraire a prouvé avec la derniére évidence, combien elles étoient justes et solides les esperances conçues il y a 17 ans et declarées authentiquement par une acclamation générale de toute la Nation. Rassemblés sous les sacrés auspices de l'amour de la patrie, pénetrés du plus vif desir de prolonger, autant que notre devoir le comportoit, son existence, desirant conserver sur ses autels

un reste de cette flamme, aussi vive dans nos coeurs, qu'ell eparoisseit languissante au dehors, nons avous entrepris au commencement de ce siecle de mettre à l'abri d'une extinction totale notre langue, don precieux de la nature et notre litterature, fruit immortel des siécles passés, sur les quels les vicissitudes des événemens humains n'ont point d'empire et de sauver par ce moyen le seul bien inalienable qui nous restoit, c'est à diro l'honneur National. Alors, sous le simple aspect d'une entreprise litteraire on ne jugea pas a propos de nous priver de cette unique consolation, qui sous les restrictions que nous nous prescrivions et les précautions que nous adoptames, ne changeoit en rien l'ordre etabli, on souffrit que cette entreprise se soutint, on ne lui refusa pas quelques eloges, on lui fit entrevoir quelque esperance de protection. Cependant notre existence a tou jours été précaire, jusqu'à ce moment, que V. M. après avoir penetré nos vuës, pesé nos demarches, examiné nos travaux, se laissant aller à ce sentiment si naturel à Sa personne et maison Royal d' amour pour notre nation, de predilection pour notre langue, d'estime pour notre litterature, nous a daigné accorder avec Sa Suprême protection l'approbation de notre entreprise et l'honneur inestimable de s'en declarer l'auteur, en declarant notre Societé Royale. Un tel bienfait seroit bien capable de porter atteinte à la modestie convenable a ceux qui cultivent les letttres, si les sentimens de gloire n'ètoient amortis par la juste crainte de ne pouvoir jamais répondre à l'eclat dont il nous couvre. Cependant Sire! comme en ce qui tient à la reconnoissance, la difficulté de la prouver ne pent dispenser du devoir de la temoigner, nous redoublerons d'efforts, nous multiplierons les moyens de mettre evidance par nos veilles et notre assiduité an travail, par le soin que nous prenerons de cultiver une langue destinée a transmettre à la derniére postèrite l'eloge du regne de V. M. que nos travaux pouvoient aspirer à l'honneur, dont elle a daigné les combler. C'est avec ces sentimens de la plus vive reconnoissance, et avec la plus profonde soumission, que Notre Societé a l'honneur d'étre:

Les très fideles sujets et trés humbles serviteurs,
Les membres de la Societé Royale litteraire de Varsovie
et au nom d'elle etc.

Na jednej stronicy napisany inny początek adresu, nieco odmienny od zamieszczonego tutaj, a mianowicie:

Sire!

Combien elles étoient justes, combien elles étoient solides les espérances conçues il y a 17 ans et déclarées par une acclamation générale de toute la Nation, la grace très signalée que V. M. N. T.

G. S. vient de nous accorder, l'a mis dans toute son evidence. Resamblés sous les sacrés auspices de l'amour de la patrie, *penetrés du desir ardent d'opposer une barriére insurmontable á son extinction totale*, desirant conserver sur ses autels un reste de catte flamme, ausi vive dans nos coeurs, qu'elle paroissoit languissante au dehors, nous avons entrepris de conserver notre langue*).

2. W załączonej do akt w kopii prośbie na imię spoczywającego w Bogu, Najjaśniejszego Cesarza Aleksandra Pawłowicza, Towarzystwo wyraża się:

Sire!

«La Societé Royale des amis des Sciences depose aux pieds du trône de V. M. T. l'hommage de sa plus respectueuse reconnaissance pour la protection speciale, que Vous n'avez cessé d'accorder à tous les instituts d'instruction publique de notre pays, au milieu même de Vos plus grands travaux guerriers, regardés de tout tems, comme peu favorable aux intéréts des lettres.

Sire! Le but de Notre Societé est de perfectionner la langue maternelle, de conserver l'histoire nationale et d'appliquer les sciences aux arts utiles, surtout à ceux, qui pourroient donner plus de valeur aux productions naturelles du pays. Fondée et entretenue uniquement aux frais de ses membres, cette Societé a commencé ses traveaux sous le Gouvernement Prussien, aprés avoir obtenu l'approbation du Roi. Elle a été confirmée ensuite par un diplome de Sa Majesté le Roi de Saxe, sous le nom de Societé Royale.

Grand Prince! Le monde savant Vous a decerné le titre d'ami et de Protecteur des Sciences. Ce titre glorieux Vous est dû particuliérement de la part des Polonois. Les etablissemens d'instruction publique crées par Vos ordres en Volhynie, l'Université de Vilna dotée avec une munificence Royale, comblée des faveurs et des distinctions, attesteront Vos droits à ce titre, qui ne saurait étre indifférent à Votre Grande âme. Daignéz Sire, etendre Votre protection a notre Institut. Il est le premier et le seul de ce genre, qui existe jusqu'à présent parmi nous.

En entreprenant le grand oeuvre de notre régeneration, Vous saviez Sire! que c'est par la justice et par l'humanité que les Princes sont l'image de la Divinité sur la terre, que ce n'est que par

*) W owym drugim początku adresu, zasługuje na baczniejszą uwagę wyrażenie prezesa, który oświadcza, że Członkowie Towarzystwa Naukowego byli przejęci żarliwem pragnieniem położenia niewzruszalnej tamy zupełnemu wytępieniu ich Ojczyzny: do tego potrzeba czegoś więcej nad samo tylko pragnienie i więcej nad literackie roboty «przyjaciół ojczystego języka».

ces deux vertus que leur noms parviennent á tous les siecles et sont benis par toutes les Nations.

C'est parmi nous que l'influence de ces vertus celestes va se manifester avec le plus de rapidité et le plus d'energie. Iusqu'au moment ou V. M. se fut chargé de fixer nos destinés, jouet de combinaisons politiques, notre malheureuse Nation fut tour á tour opprimée, calomniée, ou trompée. Aussi tous nos sacrifices et tout notre amour n'etoient que pour notre Patrie. Desormais cet amour sera inseparable de celui de notre Roi et tous nos sacrifices n'auront plus d'autre objet, que la gloire de Son règne.

C'est encore par l'influence de ces mémes vertus qu'unissent par les liens d'une constitution liberale la Nation Polonaise à la Nation Russe; Vous prevenez Sire! toute division entre ces deux fréres ainés de la grande famille de Slaves et ne laisserez subsister d'autre rivalité entre elles, que celles de concourir à l'envie au developpement des grandes pensées qui Vous occupent, et qui ne tendent qu'à la prosperité de l'immense Nation Slavone. Notre Societé Sire y participera. Le perfectionement mutuel de deux idiomes d'une mème langue mêre, et les progrés de leur litterature seront le fruit des nouvelles relations, qui vont s'établir entre les deux peuples et que notre Societé s'empressera de cultiver *)».

W historycznej wiadomości o zaczątkach i rozwoju Towarzystwa Przyjaciół Nauk, odczytanej na posiedzeniu publicznem 1818 r. przez członka i sekretarza Towarzystwa Czarneckiego, objaśniono między innemi:

Dès le moment où la Pologne a cessée d'avoir uné existance,

---

*) Jak mało się troszczyło Towarzystwo Warszawskie Przyjaciół Nauk o udoskonalenie dwojga języka słowiańskiego narzeczy, t. j. rosyjskiego i polskiego, i jak mało myślało o wzmocnieniu związków między dwoma narodami, widoczna, między innemi, z tego, że w roku 1832 w bibliotece Towarzystwa, w liczbie 30 tysięcy książek w języku polskim i w innych językach, zaledwie znalazło się kilka dziesiątków rosyjskich, a między temi, bardzo mało *Słowników i Gramatyk*, a w Wykazie Członków Towarzystwa, wydrukowanym w roku 1830, w liczbie 225 osób, było Rosyan jedynie dziesięciu, i to Członków honorowych i korespondentów. Nie mogli oni mieć takiego wpływu na działalność Towarzystwa, jak prezesi, Członkowie rzeczywiści i Członkowie przybrani, którzy byli Polakami, nie mówiąc już o tem, że kilku poddanych rosyjskich mogło być przyjętych do Członków honorowych i korespondentów gwoli prostej przyzwoitości, z racyi wyjątkowych względów Towarzystwa. Z drugiej strony, *Śpiewy historyczne* Członka, a następnie Prezesa Towarzystwa, wydane w Warszawie w trzech odbitkach, w latach: 1816, 1818, i 1819, ujawniały stanowczy zamiar Towarzystwa budzenia w Polakach nietylko niechęci do Rosyan, lecz i nienawiści do Rosyi. Zebrane dla ułożenia nowszej *historyi polskiej* materyały i plan, nakreślony przez Prezesa Sztaszica, stwierdzały niechętne i nie bratnie usposobienie Towarzystwa do najstarszego brata w plemieniu słowiańskiem — Narodu rossyjskiego.

politique, toute participation à des affaires publiques est devenue étrangére pour un Polonais; privé de sa patrie il se borna alors uniquement à des témoignages des efforts et des sacrifices, qu'il faisait naguères volontairement pour le bien de la gloire de sa Nation. Cependant, afin d'apporter quelque soulagement dans l'afliction que lui causait la perte de la Patrie, le Polonais desirait assurer son existance morale, en se vouant totalement à la culture des sciences qu'il propagoit avec zèle parmi des compatriotes. Il se representait souvent les anciens Grecs, qui finirent par dominer sur leurs vainqueurs, par la superiorité dans les sciences et les beaux arts. Le desir de maintenir la gloire, dont les Sigismonds ont illustré leurs regnes, reveillait en lui une vive sollicitude, afin que cette memorable époque des lumiéres en Pologne ne fut ensevelie dans l'oubli. Les Polonais voulaient seconder alors par leur travaux les efforts de Stanislas Konarski, d'eternelle mémoire, sous les rapports des sciences et se conformaient en même tems aux sages dispositions de la Commission d'instruction publique, etablie pour propager les lumières. Cette noble manière de penser, faisant tourner leur attention sur toutes les classes des individus, les porta à tacher non seulement de preserver de la destruction les monuments de la littérature nationale et des sciences, mais de l'enrichir encore par des nouvelles decouvertes des savans des pays étrangers et de le rendre communes, même à ceux, qui n'ont d'autres connaissances, que celle de leur langue maternelle.

C'est dans ce dessin que l'on a resolu de former une Societé litteraire, d'après le plan qui avait été conçu, — a dit l'évéque Albertrandi, — en rendant compte des travaux de la Societé à la sèance publique du 20 Janvier 1805.

Les places (des membres) furent remplis, à peu près toutes, par des personnes qui faisaient partie de l'ancienne Magistrature, chargée de la Direction de l'instruction publique.

Pour obtenir l'agrément de Gouvernement, on a prêsenté avec le consentement da la Societé une requête au Roi de Prusse, lors de son séjour à Varsovie en 1802. Elle contenait l'exposé du vrai but de la Societé, qui se proposoit de maintenir la langue nationale dans sa pureté et de cultiver et de propager les sciences, tout celles d'une necessité absolue, que celles du pur agrément.

La reponse de S. M. etoit conçue dans ces termes: Le Roi de Prusse reçoit avec plaisir les memoires et discours que la Societé philomatique de Varsovie Lui a presentée par son President Albertrandi, Eveque de Zenopolis, le 25 du mois dernier. Il fait savoir à la dite Societé, qu'il Lui accorde sanction absolue, tout persuadé, qu'elle ne se relachera jamais dans le desir de meriter Sa protection

dont Il l'assure avec plaisir et prie Dieu de la conserver en Sa sainte et digne garde.

Posen 1 Iuillet 1802. *Frédéric Guillaume.*

Pour se concilier la bienveillance du Gouvernement, la Societé avait nommé membres honnoraires les personnes dont l'autorité pouvoit servir d'appui et de garantie de la droiture de ses intentions et du profond respect envers le souverain. La Societé ne s'est pas trompé dans son attente. Ensuite, le ci-devant Ministre de la Justice, Feliks comte Łubienski, occupé du bien et de la gloire de la Societé, sollicita auprès de S. M. le Roi de Saxe Duc de Varsovie, et obtint de lettres patentes de ce Prince, conçues comme il suit:

«à Notre Chateau à Dresde le 30 du mois Avril 1808.

Frederic Auguste par la grace de Dieu, Roi de Saxe, Duc de Varsovie etc.

«Tout ce qui peut contribuér à l'accroissement des lumiéres et aux progrès des sciences utiles dans nos États, Nous a toujours parû digne de Notre attention et de notre protection speciale. Lors qu'il s'agit de cultiver et de perfectionner une langue, qui est en usage dans un Pays soumis à notre Domination, — cette langue, que nous avons de tout tems affectionée, Nous croyons de Notre devoir de contribuer de tous nos soins, afin que des travaux si utiles, obtiennent un succès désiré et soient efficacement soutenus et encouragés.

«Comme il Nous a été expose, qu'il s'est formée à Varsovie une Societé litteraire, composée de personnes, uniquement animées du desir de conserver dans sa pureté la Littérature et la langue Nationale, afin de la preserver du deperissement total, étant suffisamment convaincu de l'utilité de cette institution, tant par ces Reglements, que par les Annales Litteraires qu'elle a fait publier jusqu'à present, et qui nous ont été presentées, Nous avons cru juste de déferer a la priére respecteuse des membres de la sus-dite Societé, en les assurant de Notre bienveillance Royale.

«A ces causes, voulant favorablement traiter cette Societé, Nous la prenons sous Notre Protection Royale, ainsi que toutes ses propriétés meubles et immeubles, tous les individus qui la composent actuellement, ceux qui pourront y étre admis, ou qui pourront avoir quelque relation avec les États, qui se trouvent sous Notre Domination: autant qu'ils se confermont aux Reglemens prescrits; Voulons qu'Elle emploie dans tous ses écrits, patentes, signatures et armoiries le titre de la Societé Royale Litteraire de Varsovie, etant persuadé, qu'elle usera de ce privilège avec tous les égards, que le present Diplôme exige.

«Nous invitons en même tems les membres actuels et futurs de cette Societé, qu'ils redoublent de zèle et d'activité, pour atteindre

le but que cette Societé se propose, afin de se rendre dignes de nos égards et de Notre protection Royale.

Frédéric Auguste etc. *Stanislas Breza.*
Ministre et Secretaire d'État.

Notre Societé Litteraire vient d'aquerir un nouveau lustre par la gracieuse Patente de Sa Majesté Imperiale et Royale l'Empereur Alexandre 1 qui lui a été accordée le $^{12}/_{24}$ Mars 1816. a la sollicitation de Notre Illustre collegue et Secretaire d'État le Comte Ignace Sobolewski, dont le Public a été informé dans la Séance du 30 Avril de la susdite année.

Nie można było domniemywać się i, z akt owych widoczna, że ani jeden ze znalezionych w nich dyplomów zatwierdzających, otrzymanych przez Towarzystwo Przyjaciół Nauk, ani jedno z podań w imieniu tegoż złożonych trzem różnym Panującym, nie dawało Towarzystwu ani swobody, ani też powodu do zajmowania się pracami obelżywemi dla rządów najpotężniejszych w Europie. Jednakże w owych wyciągach napotykamy i jeszcze następnie będą wskazane takie dzieła, któremi Towarzystwo pozwalało sobie się zajmować. Wyciąg z akt o skreśleniu historyi Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk można zakończyć odnoszącą się do tego przedmiotu uwagą, że na odwrotnej stronie jednego, doszytego do tychże akt dokumentu, napisane są ręką prezesa Towarzystwa, biskupa Albertrandego, niedokończone wiersze łacińskie, w których autor, ośmieszając przedewszystkiem sojusz Austryi z Rosyą, a następnie sojusz Rosyi z Prusami, wysławia w pochwalnych wyrazach potęgę i zwycięstwa Napoleona, nazywając Austryę — nieszczęsną, Prusy grabieżczemi, a Rosyan i chciwcami i dzikimi, którym, jako miejsce pobytu właściwe, wskazuje zimną północ i stepy.

9.

Akta materyałów do historyi polskiej.

Składają się z różnych zebranych przez Towarzystwo przywilejów królewskich, manifestów, aktów, notat i innych papierów. Znajdują się w nich i dwa oryginalne dyplomy:

króla angielskiego Jerzego III z d. 2 grudnia 1769 roku z pełnomocnictwem dla przebywającego na dworze polskim, posła angielskiego, oraz reskrypt króla francuskiego Ludwika z 9 maja 1791 r. wydany na imię konfederatów w podobnej sprawie. Mieszczą się tu i wezwania Polaków przeciw Rosyi, tak nazwane głosy patryotyczne polskich posłów na sejmie 1793 r., spis akt o powstaniu mieszkańców województwa krakowskiego. Wszystkie te dokumenta zawierają uszczypliwe przeciw Rosyi wyrażenia. W liczbie papierów zebranych przez Towarzystwo w r. 1822 znajduje się nie poświadczona i niewiadomo przez kogo przedstawiona kopia dokumentu ciekawej treści: «Zasady pokoju między Moskwą i Polską zaprzysiężone w Petersburgu na następujący sejm, wkrótce się mający zacząć w punktach od Najjaśniejszej Imperatorowej publicznie wszystkim stanom ogłoszone być mają.

1. Konstytucya 3 maja r. 1791 uskuteczniona zostanie na zawsze.

2. Córka elektora saskiego, nie mająca lat zupełnych do ślubu, oddała pierścień Wmu ks. Aleksandrowi Pawłowiczowi, który wzajemnie oddał Infantce swój pierścień z solennem zaręczeniem. Więc ci do wygaśnięcia płci męskiej posiadać będą tron polski.

3. Rosya w posagu dla Wgo ks. Aleksandra oddaje Białoruski kraj, Kijów, Smoleńsk, Starodub, dawniej zawojowane.

4. Przyrzeka Rosya pod przysięgą, że ile możności starać się będzie odebrać kraje polskie, zabrane przez Cesarza i króla polskiego.

5. Jeżeliby linia płci męskiej zgasła w Rosyi, więc Polska z linii Aleksandra Pawłowicza, to jest z królów polskich, powinna tron moskiewski odebrać.

6. Ktoby ważył się tych dwóch państw, pełnomocny zaprzysiężony związek zrywać, takowy, z obu stron, jako nieprzyjaciel, ile sił stanie, ukaranym być ma i kraj jego zniszczonym zostanie.

7 artykułu w kopii pominionej brak.

8. Jeżeli wojska na pomoc da Rosya Polsce, tyleż wojska na pomoc wedle liczby Rosyi, Polska dać powinna podług przysięgi.

9. Kurlandya, która oddana przez mistrza krzyżackiego Kettlera Polsce, teraz do Inflant przyłączoną zostanie i ma należeć do Rosyi, a prawa od Polski nadane, iż nienaruszone zostaną, tak Kurlandczykom, jako i Inflantczykom, przyrzeka Rosya pod przysięgą.

10. Dla przećwiczenia się i nauczenia się Religii katolickiej, wkrótce do Warszawy ma przybyć wraz z Najjaśniejszym panem W. ks. Pawłowicz, przy którym będzie jeden biskup i 3 księży wyedukowanych w wierze świętej katolickiej i w polskich zwyczajach.

11. Szlachta nie mająca żadnych posesyi nie ma być przypuszczana na żadne sejmiki wojewódzkie, a któryby od 4-tej linii genealogii nie okazał, więc za bojara poczytanym będzie.

12. Po przyjęciu tronu polskiego przez Wnego ks. Aleksandra, tenże przyrzeka, jaknajspokojniej postarać się wraz z ojcem swoim, czy też z bratem, o złączenie łacińskiej z grecką wiarą».

10.

Akta pod nazwą: miscellanea archivi.

Nie zawierają nic uwagi godnego.

11.

Akta muzeum generała Dąbrowskiego.

Obejmują opis książek i przedmiotów zapisanych przez generała Towarzystwu Przyjaciół Nauk.

12.

W aktach o napisach i starożytnych pamiątkach mieści się projekt napisów pogrobowych, ułożonych nie tylko dla członków Towarzystwa, lecz i dla nienależącego

do Towarzystwa ks. Józefa Poniatowskiego, który utonął w Elsterze podczas bitwy pod Lipskiem, jak również opisy i plany różnych starożytności, projekta medali. W liczbie tych ostatnich zasługuje na uwagę, ze względu na niechętne ku Rosyi usposobienie, przedstawiony prezesowi Staszicowi przez byłego dyrektora oświecenia Surowieckiego z 6 lipca 1812 r. projekt do medalu z wyjaśnieniem:

«Słysząc nawiasowo o projekcie do medalu, mającego uwiecznić pamiątkę upadku i powstania, przychodzi mi myśl, którą poddaję pod uwagę i, jeśli się zda na co, do użycia WPana Dobrodzieja.

«Dawny znak książąt i narodu moskiewskiego, był św. Jerzy, wyobrażający rycerza ze smokiem, albo hydrą. Hydra miała kilka łbów, odrastających wedle mitologów i poetów i brano ją za symbol pieniactwa, kłótni i niepokoju. Dzieje dowodzą, że Moskwa od lat przeszło 50, naprzód w Polsce, a później w Europie, mięszała spokojność i podniecała kłótnie; że wpływ i potęgę rozciągnęła w końcu czynnie za wyższy Dunaj, za Wisłę i za Elbę. Francya starła naprzód potęgę jej nad Dunajem przez bitwę Austerlicką, później nad Elbańską, przez bitwę pod Jeną i Friedland, zostało się jeszcze trzecie jej ramię potęgi nad Wisłą. Chcąc w tym stanie ucharakteryzować Moskwę, wypadałoby wyobrazić Europę, a na jej powierzchni od północnego wschodu wyciągającą się hydrę trzygłowną: nad powierzchnią piorunującego orła francuskiego w bystrym locie, a wyżej z obłoków wypadającego orła białego w koronie. Lewy łeb hydry wyciągniony nad miarę i proporcyę, powinienby leżeć roztrzaśniony (tak) od pioruna na Dunaju, prawy zaś podobny i roztrzaśniony na Elbie. Do trzeciego nakoniec łba, w postaci potężnej i wyniosłej, opartego na brzegach Wisły i miotającego się w konwulsyach pod wypadającymi piorunami orła francuskiego, orzeł biały powinienby kierować swój lot, chcąc go dobić, albo zająć jego miejsce».

W dodatku do tego projektu, podanego dnia 10 lipca

1812 r. Surowiecki nadmienia: «że wejrzenie orła francuskiego powinno być zwrócone ku polskiemu, wzywające go do siebie, i że do hydry (tak) należałoby dołączyć herb Litwy, silnie trzymający się szponami hydry (tak), lecz w drganiach ich, pochodzących od gromów pioruna, wyswobadza się od niej».

Na tymże projekcie napisana odpowiedź prezesa Towarzystwa Staszica, pochwalająca myśli autora, lecz wykonanie ich, uznano za niezgodne z przyjętemi dla medalów prawidłami.

13.

Akta obligacyj i zobowiązań wszelkich na rzecz Towarzystwa.

Obejmują różne wiadomości o przyznanych Towarzystwu zasiłkach pieniężnych. W liczbie tych zasiłków mieści się najwyżej przyznana 6/18 czerwca 1819 r., doroczna suma 8.000 zł., na nagrody za najlepsze prace, na zadane przez Towarzystwo tematy. Dla ułożenia projektu corocznego rozdziału tej sumy, wyznaczony komitet specyalny z członków Towarzystwa: Bentkowskiego, ks. Czartoryskiego, Krasińskiego, Lelewela, Milego, Osińskiego, biskupa Prażmowskiego, Platera, Szwejkowskiego i Brodzińskiego. Pomieniony komitet określił częściowo jedynie przedmiot rozdziału owych pieniędzy, wskazany przez Monarchę, to jest, nagrodę za pracę na tematy zadane; albowiem komitet zaprojektował połowę jedynie owej sumy przeznaczyć na nagrody tematowe, a drugą, dla autorów, którzy, nie według tematów zadanych, lecz według własnego uznania, pisać będą rozprawy i przysyłać je Towarzystwu. Przy tem Towarzystwo ustanowiło dla siebie regułę: przy zadawaniu tematów wyłączać teologiczne i polityczne przedmioty; względem zaś utworów, pisanych według własnego uznania autora, zastrzegło sobie możność stanowienia uchwał specyalnych, nie rozprzestrzeniając na takowe pomienionego wyjątku.

Z tej modyfikacyi można się domniemywać, że Towa-

rzystwo uczyniło ją nie bez tendencyi, stawiając sobie jako cel specyalny, rozkrzewianie w narodzie różnych utworów z dziedziny będącej w związku z polityką, nawołujących młodzież do pielęgnowania wspomnień o dawnej niezawisłości Polaków; lecz znajdując za rzecz niedogodną publicznie ogłaszać tematy w tej mierze, samo przeznaczyło połowę darowanej przez Najjaśniejszego Pana sumy na nagrody za prace, bardziej odpowiadające takowemu specyalnemu celowi Towarzystwa.

14.

Akta o ofiarach na rzecz Muzeum Towarzystwa.

Obejmują różne w tej materyi informacye. Akt tych znalazła się w archiwum pierwsza jedynie część, drugiej brak.

15.

Akta obrachunków kasy, także likwidacyi i dowodów kasowych.

Nic godnego uwagi w sobie nie mieszczą.

16.

Akta o przedmiotach odnoszących się do oświecenia w Polsce.

Zawierają godne uwagi następujące dokumenty:

1. Odezwę do Towarzystwa Przyjaciół Nauk, nadesłaną przez jego członka b. Wizytatora szkół gubernii: Wołyńskiej, Podolskiej, i Kijowskiej, Radcę Tajnego Czackiego, z d. 31 stycznia 1802 r. t. j. z czasów byłych rządów pruskich w kraju tutejszym:

«Interesa i powinność Urzędu oddaliły mnie od Warszawy, duch jednak Wasz Zacni mężowie, zawsze mię ożywia. Przejęty byłem radością, kiedy cała gubernia Kijowska zebrana, z rozrzewnieniem oddawała hołd waszej pracy, a uczyniwszy składkę do stu tysięcy rubli na wychowanie publiczne,— utrzymania języka narodowego, dawania nauk w tymże samym języku, za jedyny warunek ofiary swojej przepisała. Ten święty ogień równie wiele szczególnych osób zajmuje. Imć. ksiądz opat Fizykiewicz

swój majątek zapisał na szkoły, pod tą kondycyą, aby nauki, podług sposobu, jak wy zacni mężowie przepiszecie, były dawane. Przyłączam jego odezwę, którą, dla zachęcenia, może każe zgromadzenie w gazetach wydrukować.

«Oczekuje cały naród owocu waszych trudów, a dla mnie najmilej, że mogę być wspólnikiem waszej sławy».

2. Rozkład przedmiotów nauczania w Polsce, ułożony w języku łacińskim przez komisyę edukacyjną, istniejącą za czasów b. Rzplitej polskiej:

2. Opis prac podjętych gwoli poprawie i powiększeniu książek szkolnych, niezbędnych tak dla nauczycieli, jako i dla uczniów w publicznych szkołach.

Pod tym tytułem znajdują się dzienniki sześciu posiedzeń komisyi ustanowionej w Warszawie z rozporządzenia generała rosyjskiego Bukshewdena, prawdopodobnie w r. 1795, albowiem wówczas, po zdobyciu Warszawy przez Suworowa, ów generał zarządzał tutaj sprawami wydziału cywilnego.

Z dzienników owych okazuje się, że jeszcze przed ustanowieniem Towarzystwa Przyjaciół Nauk, poruczył generał Buckshewden księdzu Albertrandemu zwiedzenie szkół i utworzenie komisyi dla rozpatrzenia książek szkolnych, która to komisya złożoną była z księży: Reptowskiego, Prażmowskiego, Rektora b. akademii Gajewskiego, Prefekta szkół Pijarskich Zaborowskiego i b. profesora korpusu kadetów Wulfersa — lecz wiadomości o dalszych czynnościach owej komisyi brak.

4. Doniesienia o stanie szkół w roku 1795.

5. Raport deputatów Towarzystwa Przyjaciół Nauk: Kropińskiego i Chodkiewicza, z 2 października, 1805 roku o otwarciu w Krzemieńcu gimnazyum wołyńskiego, z załączeniem mowy Chodkiewicza, wypowiedzianej na tej uroczystości i urzędową odezwę do Towarzystwa Wizytatora szkół: wołyńskiej, podolskiej i Kijowskiej gubernii, hr. Czackiego, 11/23 października 1805. r. za Nr. 421 następującej osnowy:

«Otworzyłem gimnazyum wołyńskie w dniu 1/12 października. Oddałem świadectwo tej prawdzie, iż po zgonie Ojczyzny zgromadzenie nasze pierwsze przemówiło za potrzebą zachowania mowy naddziadów i rozszerzenia umiejętności. Te wielkie prawdy, które wspólny nasz Prezes w zaczynającej posiedzenia mowie wyrzekł, ożywiły naszą gorliwość. Postawiliśmy świetną budowę dla nauk. Zachowamy najmilsze pobratymstwa związki z prześwietnem towarzystwem.

«Takie jest nasze życzenie, uroczyście wyrażone w mowie, którą mam honor przyłączyć. Podchlebiam sobie, że z ukontentowaniem odbierać będzie prześwietne zgromadzenie wiadomość o naszych uczonych pracach. Poszlę niebawem programy i mowy, które teraz są w drukarni. Posyłać będę uwiadomienia, które mogą zasłużyć na uwagę uczonych mężów».

6. W mowie wygłoszonej przez Chodkiewicza przy otwarciu gimnazyum wołyńskiego, wynurzone w imieniu Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk dziękczynienie Jego Cesarskiej Mości, spoczywającemu w Bogu Aleksandrowi I i wdzięczność byłemu Kuratorowi Uniwersytetu, Wileńskiego Okręgu naukowego, Czartoryskiemu, Wizytatorowi hr. Czackiemu, za okazaną przez nich naukom opiekę, lecz o ministrze rosyjskim, o głównym wydziale szkół i o Departamencie oświaty narodowej, którzy w urządzeniu wszystkich szkół w cesarstwie, a zatem i gimnazyum wołyńskiego, ważny przyjmowali udział, nie wzmiankowano ani słowa.

17.

Akta o pismach uczonych działu nauk.

Tu zamieszczone następujące godne uwagi papiery:

1. Oświadczenie członka Krasińskiego, 25 maja 1805, że ofiaruje 100 dukatów pensyi temu, kto ułoży *Geograficzno-historyczny słownik*, zawierający opis alfabetyczny wszystkich miast polskich i włości, z wykazaniem ich początków,

zmian właścicieli, przedmiotów i czynności uwagi godnych, a także różnych wydarzeń, jakoto: bitew, bytności znakomitych mężów, pogrobowych i innych zabytków, mogących interesować Polaka w jego Ojczyźnie.

2. Projekt byłego członka, a następnie prezesa towarzystwa Staszica, przedstawiony działowi nauk, własnoręcznie przez Staszica podpisany w kwietniu 1806 r. o ułożeniu różnych książek. W projekcie tym są następujące myśli:

Pierwszą książką proponowaną przez Sztaszica była *gramatyka polska.*

«Drugie dzieło, koniecznie potrzebne, o braku którego ogólne daje się słyszeć wszystkich dobrych Ojców wyrzekanie, jest zbior doskonałej *Historyi Narodowej.* W tym gatunku mamy tylko jedno dziełko księdza Wagi. Lecz to jest zbyt krótkie, oschłe, pisane kiedy jeszcze narodu jestestwo trwało, więc mogło być wówczas dostateczne, ale po ustaniu bytu tegoż narodu, musi koniecznie być niedokładne; bo pisarz dziejów narodu trwającego i pisarz dziejów narodu już upadłego, są na niezmiernie różnych od siebie punktach, z których im ten naród uważać wypada. Takich dwóch pisarzy nagarniać powinny wcale różne uczucia, różne uwagi, różny duch.

«Dziś pisany zbiór dziejów naszego rodu, trzeba, aby w takim składzie, z taką sztuką, z taką wymową, w tym celu był robiony, żeby się stał narzędziem, któreby rozwijające się pierwsze władze umysłowe w polskich dzieciach umiały zachwycać, wcześnie na nich piętnować to uczucie, tę pamięć, jakich oni ojców synami. Aby każdy młody czytaniem dzieł swoich ojców nabierał dla nich i dla siebie szacunku, czuł zaszczyt w Polaka imieniu. Inaczej, schybiany cel, dzieło niepotrzebne, osobliwie, gdyby to czytanie dziejów, zamiast ożywienia, miał oparaliżyć (tak) młodego serce, miało tchnąć w nie zimną obojętność, albo też wcale swych przodków wzgardę.

«Dla osiągnienia więc w czytających podobnego skutku

trzeba aby dziś piszący nasze dzieje pisał je w podobnym duchu.

«Trzecie dzieło nam jest potrzebne, a o którem już lat kilka myśl moją zgromadzeniu przekładam, kilkakrotnie powtarzam i coraz więcej pragnę, aby mogła być uiszczoną, im więcej czuję, że są w niej wielkie, a z celem naszym zgodne dla narodu użytki. To jest, aby przebiegłszy całą historyę narodową, zebrać główniejsze czyny obywatelskie, bohaterskie, lub nadzwyczajne cnoty, bądź publiczne, bądź nawet partykularne. Te, w liczbie, jaka z ich zbioru wypadnie, ułożyć porządkiem, a każdego czynu treść opisawszy, podać publiczności z wezwaniem narodowych wierszopisów, aby każdy wybrał jeden lub więcej z tych czynów i opisał go wierszem, na wzór pism zacnego kolegi Woronicza, lub na kształt dumy Żółkiewskiego. Takie śpiewy napisane, powinny być przysłane zgromadzeniu. Które zostaną przyjęte, pójdą w poczet drukować się mających; które jeszcze zgromadzenie uzna za niedokładne, tych doskonalszego opisu będzie dalszą gazetą wzywać od krajowych wierszopisów,

«Gdy tak już całe główniejsze dzieje będziemy mieli w śpiewach, należy do nich przy każdej pieśni dołączyć muzykę i kopersztych Tym sposobem przedstawilibyśmy narodowi dzieje z całym uchwyceniem zmysłów, nawet ojcom i matkom obojętnym samojescom (?).

«Ułożenie w tym sposobie krótkie, bo może w pięćdziesięciu, albo w stu śpiewach, dzieł narodowych, tembardziej radzę, tem silniej wzywam wydział do zajęcia się tą myślą, jakiby wynalazł sposób do jej uiszczenia, im więcej uważając nasz nieszczęśliwy naród, widzę w jego upadku, że ta płeć, która w wszystkich innych narodach najwięcej czuje, zapala do cnót obywatelskich, która we wszystkich upadłych narodach najdłużej zachowała umysł narodowy, że te matki, które najpierw karmić i kształcić będą ciało i duszę młodych dzieci, tych ostatnich szczątków nadziei

rodu naszego, — te u nas najmniej narodowego umysłu mają: obojętne, myśleć nieumiejące, idą gminno za własnem samolubstwem, zawisłe zupełnie, nie od rozwagi, ale całkiem od zmysłów. Trzeba nam więc szukać sposobów, jakby je ująć przez własną ich słabość, jakby własnych ich zmysłów uchwyceniem naprowadzić je do tego, aby gadając, czytając, śpiewając, grając, okazywały nieustannie swoim dzieciom ich przodków dzieje, aby w swych zabawach nawet, były zawsze polskich dzieci matkami, nie macochy».

3. Uwagi profesora uniwersytetu warszawskiego, Brodzińskiego, przedstawione Towarzystwu 12 marca 1821 r. o konieczności wydania dla młodzieży zbioru poetów, a także zebrania duchownych i ludowych pieśni.

Pan Brodziński radzi: «w wydaniu wyborowych poetów polskich dla młodzieży, nie ograniczać się jedynie utworami dawnych poetów polskich, lecz w szczególności zamieszczać w ich liczbie poezye dzisiejszych poetów polskich, dla tego, że (jak pisze) duch obecnych pisarzy, będących świadkami i żałosnych i radosnych epok ojczyzny, posłuży do obudzenia w dzieciach odpowiednich temu uczuć;» przy tem, zdaniem jego, należałoby rozpatrzeć polskie książki szkolne i inne, wydawane dla dzieci w Austryi i w Prusiech, w których zauważyć się daje obojętność dla narodowości polskiej i dla tego, należałoby zakazać wprowadzanie ich do Królestwa. Nadmienia przytem, że w Galicyi, będącej pod panowaniem austryackiem, tameczni mieszkańcy, będąc uciemiężani przez rząd za rozkrzewianie narodowości polskiej i języka, i z powodu zakazu drukowania tamże elementarnych książek szkolnych, zmuszeni zakupywać je we Wrocławiu, gdzie się te książki wydają, bez uwzględnienia języka polskiego i narodowości.

«Co się tyczy pieśni duchownych, to takowe winny być wybrane z drukowanych w czasach dawniejszych; do nich dodać należy pieśni Karpińskiego, Woronicza i in-

nych autorów, napisane z okazyi różnych narodowych wydarzeń.»

Nakoniec o pieśniach ludowych p. Brodziński wyraża się, jak następuje:

«W smutnych czasach rozerwania narodu, słusznie Towarzystwo upatrywało pamięć ludu za jedyną ucieczkę narodowości, przez które pokoleniom następnym miały być przekazane sława i nieszczęścia ojczyzny naszej. Ku temu celowi dwa zbawienne środki przedsięwzięte zostały: zbiór pieśni narodowych przez Woronicza i śpiewy historyczne przez Niemcewicza. Drugie uwieńczył skutek, gdy cały naród z uniesieniem przyjął tę drogą pamiątkę i sławy narodowej i ulubionego autora. Nadzwyczajne rozkupienie dzieła tego, dowodzi tkliwośći ludu polskiego na wszystko, co jest narodowem. Zamiar pierwszy JW. Woronicza dotąd nieukończony.

«Widzimy prócz tego na licznych ludach słowiańskich, którym przemoc germanów usiłuje zatrzeć wszelki ślad narodowości i czego już po części dosięgli, że jedynie dawnych pieśni narodowych z pamięci ludu wygładzić nie mogą, tak, jak nie zdołają dzieci od matek i rodzinnego towarzystwa odłączyć. W nich zawarte są dzieje, obyczaje, obrzędy ludu i praktyczna filozofia».

4. Przez tegoż profesora Brodzińskiego przedstawiony 15 października 1823 r. projekt ułożenia *Słownika obyczajów i zwyczajów polskich*, o którym także wspomniano i w protokóle Towarzystwa. Słownik ten winien być, zdaniem Brodzińskiego, zbiorem zwyczajów prowincyj, które składały Polskę za czasów Bolesława Chrobrego, z wyjątkiem tych jedynie prowincyj, w których język polski nie jest w użyciu. Cel owego wydawnictwa, zdaniem Brodzińskiego, przeważnie polegał na zachowaniu potomkom obrazu rządu i życia ich przodków, a duch jego zawierać się miał w miłości do ojczyzny, kierowanej nauką doświadczenia. Słowem, dzieło to prowadzić winno «do przypomnienia starożytnych Greków i Rzymian, których Polacy w kwitną-

cych swoich czasach naśladować usiłowali». Do rozpatrzenia owego projektu wyznaczony był komitet, złożony z członków Towarzystwa: Arnolda, Bandtkiego, Bentkowskiego, Brodzińskiego, Rakowieckiego, Skarbka, Surowieckiego i Święckiego.

18.

Akta rozpraw naukowych działu umiejętności.

Nie wykazały nic uwagi godnego.

19.

Akta pisania historyi polskiej.

Zawierają różne projekty i uwagi członków o porządku i prawidłach, jakie należało zachować przy układzie historyi Polski. Ze wszystkich owych prywatnych projektów ułożyło Towarzystwo i wydrukowało jeden ogólny, pod tytułem: *Prospekt historyi Narodu Polskiego.* Zarys ów wydany 9 listopada 1809 r. rozpoczyna się od wyjaśnienia głównej dążności Towarzystwa w sposobie następującym:

«Towarzystwo Królewskie Warszawskie Przyj. Nauk mając za cel istotny, cokolwiek Ojczyzny się tyczy, zgromadzić i od niepamięci zachować, szczególniej zaś przywiązanie do niej w rodakach ożywiać, utrzymywać i rozszerzać, nie może być obojętnem na niedostatek najmocniejszej do tego sprężyny, na brak zupełnego i doskonałego zbioru historyi narodowej.»

Następnie wyjaśniano warunki stawiane autorom historyi polskiej, mianowicie, by nie tracili z uwagi ani jednego przedmiotu, wskazano im różne dzieła, mogące posłużyć im jako źródła opracowania i prawidła zachowania w dziele jednolitego porządku. Historya ta w układzie swoim podzielona jest na siedem epok, z których ostatnia winna zawierać historyę narodu pod rządem obcym, aż do ustanowienia Księstwa Warszawskiego.

Nakoniec wyjaśniono, że dla roztrząśnięcia przygotowawczych w tej sprawie prac, ustanawia się w Towarzy-

stwie oddział specyalny, którego zadaniem będzie wydawnictwo owej historyi.

Rozkład przedmiotów epoki siódmej ułożonym został 15 lutego 1807 roku przez zmarłego senatora wojewodę Księstwa Warszawskiego, Gutakowskiego, w następującym sposobie:

CZĘŚC I.

1. Po wzięciu Pragi ustąpienie wojska polskiego pod Radoszyce.

2. Rozproszenie i dezarmowanie onego.

3. Zostali oficerowie bez sposobu do utrzymania się.

4. Idą niektórzy w służbę francuską, za przykładem generała Dąbrowskiego, który tworzy Legie Polskie.

5. To nazwisko Legiów Polskich pociąga do siebie wiele ze wszystkich części Polski znakomitej majętnej młodzieży.

6. Toż samo nazwisko Legiów Polskich konserwuje ducha polskiego w całej Polsce.

7. Toż daje powód do ustawnego mówienia i mniemania nietylko w Polsce, ale i w całej Europie, że Polska będzie przywrócona.

CZĘŚĆ II.

8. Historya pokrótce zebrana Legiów Polskich.

CZĘŚĆ III.

9. Po rozbiorze Polski rzut oka na prześladowanie Polaków pod panowaniem Pruskiem, na konfiskaty, więzienie wielu, karanie pieniędzmi etc. Na rugowanie onych z miejsc prawie wszystkich i zyskownych i nawet mało zysku przynoszących, osadzenie Niemcami bez wyboru i największemi gałganami, a zatem ci najbardziej do prześladowania przykładali się. Nakaz ze wszystkich najcięższy, aby w języku niemieckim traktować interesa gospodarskie, prawne etc. Zagarnienie dóbr duchownych i starostw, a w nich własnych inwentarzy i wszystkich prawie mobiliów dawniejszych posiadaczów, mimo przyrzeczenia solenne, że te dobra do życia nie będą odebrane possesorom.

CZĘSĆ IV.

10. Nadzieja Polaków względem przywrócenia Polski w czasie pierwszego traktatu w Udine upada.

11. Taż sama nadzieja w czasie traktatu w Leoben etc.

12. Większa nadzieja być się zdawała do powstania Polski przy zaczęciu wojny przy końcu roku 1805; gdyby ta była dłużej potrwała, ale decydująca batalia pod Austerlitz nadzieję Polski zniweczyła.

13. Wojna Prusaków przeciw Francyi. Zwycięstwo Francuzów. Wnijście do Berlina.

14. Nadzieja w Polakach odżyła.

CZĘŚĆ V.

15. Zawołanie Wybickiego i Dąbrowskiego generała przez Napoleona do Berlina.

16. Z jakich powodów to nastąpiło.

17. Deputacya Wielko-Polan do Berlina.

18. Wkroczenie wojsk francuskich w granice Polski do Poznania.

19. Odezwy do Polaków.

20. Organizacya Rządu cywilnego i wojska.

21. Gorliwość Polaków we wszystkich klasach. Dowód tego w składaniu ofiar w różnych gatunkach. Poświęcenie się osobiste służbie wojskowej.

22. Ciąg czynności w całym kraju. Wiadomość o tem doskonała nie może być inaczej powzięta, jak tylko przez uproszenie literatów w każdym departamencie, aby ci dziennik czynności swojego okręgu przysyłali, jak szły rzeczy od początku w wyżej wyrażonych objektach.

Z listu, zawiadującego Biblioteką Cesarską w Wiedniu, hr. Ossolińskiego, z dnia 4 czerwca 1815 r. widać: że zajmował się on nietylko ułożeniem historyi panowania Zygmunta I, lecz i zbieraniem wiadomości o uczonych Polakach i ich dziełach, że zbioru tego było już ksiąg 30 i że zapisując sukcesorom kapitał na utrzymanie własnej swej biblioteki, przekazał im i obowiązek kontynuowania tej pracy.

Wreszcie, w liście przebywającego w Księstwie Poznańskiem hr. Ignacego Dzieduszyckiego, do sekretarza Towarzystwa, otrzymanym dnia 16 września 1824 r. wyjaśniono, że biskup Prażmowski zajmuje się opracowaniem historyi panowania Stanisława Augusta, i że z tej okazyi przesyła Dzieduszycki sekretarzowi Towarzystwa będące u ojca jego papiery dyplomatyczne, albowiem ojciec jego był pisarzem Wielkiego Księstwa Litewskiego i zarządzał przez czas długi kancelaryą spraw zagranicznych.

Na odwrotnej stronie owego listu jest kwit własnoręczny biskupa Prażmowskiego z otrzymania papierów.

20.

Akta Prezesów Działu Umiejętności.

Obejmują wiadomości o mianowaniu i uwolnieniu owych Prezesów.

21.

Akta projektów potocznych Członków.

Nic godnego uwagi w sobie nie mieszczą.

22.

Również nic godniejszego uwagi nie okazało się w *aktach projektów i korespondencyi w przedmiotach ekonomicznych i administracyjnych Towarzystwa.*

23.

Akta raportów Działu umiejętności.

Zawierają w sobie uwagi komitetów mianowanych przez ów dział dla ocenienia przedstawianych Towarzystwu rozmaitych prac z dziedziny nauk fizycznych i matematycznych, jak również rzemiosł i sztuk. Prace te nie zawierają w sobie żadnych politycznych przedmiotów.

24.

Akta raportów Działu nauk.

Obejmują uwagi komitetów wyznaczanych przez dział dla oceny prac nadsyłanych Towarzystwu i osobiste poglądy członków. W pierwszej części owych akt zasługuje na uwagę opinia członka Lindego, bez podania daty jej przedstawienia. W opinii owej p. Linde proponuje rozdzielić historyę polską, nie według panowań królów, lecz według główniejszych epok narodowych wydarzeń, i w owych epokach radzi mieć wzgląd na wpływ wewnętrznych, lub zewnętrznych przyczyn, wpływających na Rząd, stan i kul-

turę Narodu. Następnie p. Linde, wymieniając owe epoki, żąda, aby w epoce szóstej, rozpoczynającej się od 1386 r., od połączenia Korony Polski z Litwą, do pogromu wojsk pod Warną, wykazano wzrost republikanizmu, rozwijanie się cnót republikańskich. Zdaniem jego, czternasty dział historyi winien zawierać w sobie historyę Polski, od czasu sojuszu króla Sobieskiego z austryackim domem panującym, do zawarcia z Rosyą traktatu 1717 r., to jest «do utwierdzenia wpływu Moskwy na elekcye i konfederacye polskie». Dział piętnasty historyi, winien, według zdania Lindego, dochodzić aż do Sejmu Repnińskiego 1768 roku. Następnie radzi Linde przyjąć za podstawę drugą księgę dzieła Rulhiéra, znanego francuskiego potwarcy i źle Rosyi życzącego. W opisaniu siedemnastej epoki historyi polskiej wskazuje Linde na dzieło *o ustanowieniu i upadku konstytucyi 3-go maja*, w którem działania Rosyi również w przewrotnym sensie są przedstawione.

W liczbie opinii komitetów, wyznaczonych dla rozpatrzenia różnych dzieł, mieści się opinia podpisana przez członków: Osińskiego i Dąbrowskiego, bez oznaczenia daty, *o pochwale członka Szuleckiego*, którą komitet uznał za godną odczytania na publicznem posiedzeniu Towarzystwa.

W wyliczeniu chwalebnych zasług Szuleckiego, podniesiono i to, że z rozkazu rządu pruskiego był więziony przez rok jeden, albowiem uznano to za dowód jego przywiązania do Ojczyzny.

W zakończeniu zachęca autor do naśladowania cnót zmarłego i przywiązania jego do nauk.

W tejże części znajduje się opinia komitetu, złożonego z członków: Osińskiego i ks. Prażmowskiego, napisana 20 czerwca 1811 roku, *o Śpiewach historycznych* Niemcewicza.

Utwór ten uznał komitet na bardzo pożyteczny i zasługujący na odczytanie publiczne.

W drugiej części akt mieści się własnoręczna notatka Juliana Niemcewicza, odczytana na posiedzeniu 4 lipca 1816 r. o darowanych Towarzystwu przez członka Potoc-

kiego autografach Stanisława Leszczyńskiego, jego żony i króla szwedzkiego Karola XII.

W notatce tej znajdują się nieprzyzwoite i złośliwe uwagi, jak np.:

«Listy Karola XII K. S. pełne są szacunku i przyjaźni. Król ten, popędliwość nieraz do szału posuwając, zrzucił z tronu niemiłego sobie Augusta, lecz w całej zapalczywości swojej i najwyższem szczęściu zdobywcy, bezecna myśl rozszarpania Królestwa Polskiego nie powstała w szlachetnej duszy jego; zostawione to było tym, których filozof d'Alembert i Voltaire za ten czyn filozoficzny prozą i wierszami wynosili pod niebiosa».

Członek Towarzystwa Stanisław Węgrzecki przedstawił 24 listopada 1817 r. opinię, odczytaną na posiedzeniu działu nauk, o rozprawie członka Gutkowskiego pod tyt.: *Podróż do Kalopei, kraju najszczęśliwszego w świecie.* Zdaniem p. Węgrzeckiego, pobudką p. Gutkowskiego do napisania tej rozprawy była miłość do Ojczyzny i życzenie, by Rządowi polskiemu postawić jako wzór historyę i prawa polityczne Kalopei, albowiem Kalop, jest to na odwrót czytając — Polak, a Kalopea, oznacza Polskę. W utworze tym, według słów Węgrzeckiego, przedstawionem jest państwo bez różnicy stanów i bez duchowieństwa. Chociaż ów utwór mieści w sobie politykę, lecz ponieważ: «Boga, monarchy i moralności nie obraża» przeto w wydrukowaniu jego przeszkód niema.

Członkowie Towarzystwa: Niemcewicz i Lipiński przedstawiając 9 listopada 1818 r. opinię o utworze wierszowanym, radcy stanu Koźmiana pod tyt.: *Ziemiaństwo*, chwalą w niem pełne uczuciowości wspomnienia o księciu Poniatowskim i Kościuszce.

W tejże części akt znajduje się własnoręczna notatka Niemcewicza o walkach Polaków pod wodzą Sierakowskiego, z wojskami rosyjskiemi, dowodzonemi w r. 1794 przez Suworowa. Notatka ta wniesiona do protokółu wydziału nauk z 22 marca 1819 r. i wzmiankowana w wyciągu z pomienionego protokółu.

Uwagi Niemcewicza o pracy Zenowicza czytane na posiedzeniu centralnem Towarzystwa 12 listopada 1820 r. brzmiały:

«Dzieło Jm. Pana Jerzego Zenowicza znane już publiczności od roku 1812 pod tytułem: *Defense de la Pologne, ou l'histoire morale, politique et littéraire de cet ancien Ètat*, dowodzi równie talentu jak prawdziwego obywatelstwa męża tego. Nie mogła dusza jego polska znieść tylu błędów, tylu niedokładności, tylu nieraz bezwstydnych oczernień, które niewiadomi, lub lekkomyślni obcy pisarze nie wahali się miotać na ten kraj nieszczęśliwy. Wytknął w zwyż wymienionem piśmie niewiadomość, duch stronnictwa, lub chęć szkodzenia pisarzów tych, a nie przestając na tem, chcąc dać poznać światu, mało co, lub błędnie wiedzącemu o nas, przedsiębierze dzisiaj tęż samą obronę naszą szerzej rozwinąć, tak, iż dzieło jego trzy tomy zawierać ma. Wyraziwszy raz jeszczè szacownemu ziomkowi wdzięczność naszą za tak zbawienną i obywatelską usługę, pozwoli, że mu przedłożymy myśli niektóre, a najprzód: ciężko będzie w dzisiejszem położeniu naszem wystawić w całej prawdzie i sile, jakie były postępki obcych z nami i razem nietylko ujść niebezpieczeństwa (które znanej i mężnej duszy zatrwożyć nie zdołają), ale nawet dokazać, by dzieło takie wyjść na świat mogło. Gdyby godny ziomek (zamierzający, jak się zdaje, pozostać długo za granicą), znalazł sposobność wydania dzieła tego, natenczasbyśmy radzili, aby się opatrzył w potrzebne i niezawodne do tego materyały, żeby dowiódł dziejami, jak mylną była polityka Mocarstw Europejskich, osobliwie domu Rakuskiego, w sprzysięganiu się z Północą przeciwko Polsce, jak nietylko nie moralnym, nie politycznym, ale fatalnym w skutkach swoich dla Europy, był pierwszy i ostatni Polski podział. Znajdzie autor w dziele *Mémoires dé l'Abbé Géorgel* ciekawe okoliczności pierwszego podziału, niemniej wiadomości dostarczy mu w tejże materyi dziełko wyszłe w roku 1810 pod tytułem *Mémoires et actes autentiques, qui ont*

precedés le partage de la Pologne, równie *les mémoires du Baron de Viomesnil.* W konstytucyach pierwszych lat panowania Stanisława Augusta znajdzie autor uroczyste zaręczenie ze strony Imperatorowej Rosyjskiej i Króla Pruskiego, w których pomienione dwory, za przyznanie sobie, pierwszy, tytułu Imperatorowej całej Rosyi, drugi — tytułu Króla Pruskiego, najświętsze dają zapewnienie, iż egzystujące prowincye Polski i jej granice święcie szanowane być mają. Noty te per extensum położyć należy. Dzieła Ruliéra ostrożnie radzić się należy; niechęć jego, a raczej uprzedzenie przeciw Stanisławowi Augustowi, często go czynią niesprawiedliwym i mijającym się z prawdą; przecież, co się tyczy spraw konfederacyi Barskiej, autor ten zawiera wiele ważnych i prawdziwych faktów. Dzieło o konstytucyi 3-go maja do tejże epoki posłuży; uczyni autor uwagę, iż konstytucya nasza nie była krokiem naśladowczym, poprzedziła bowiem pierwszą konstytucyę francuską, a zatem wszystkie inne późniejsze; zważy, że wtenczas, kiedy Katarzyna II pobudziła Europę przeciw republikanizmowi we Francyi, u nas ustanowiono dziedziczną monarchię, obalając jednocześnie rzeczpospolitę szlachecką. Do powstania ś. p. Kościuszki i do historyi legionów naszych posłużą korzystnie pisma generała Dąbrowskiego.

«Po zgaśnieniu z królem Janem wojennej chwały naszej, smutna nam tylko pozostała chwała, iż niema narodu, któryby wpośród winowajczej obojętności wszystkich ludów, doznał tylu niesprawiedliwości i ucisków, ile Polska nasza, i że, jeżeli świetne zwycięstwa, podbicia, wzbudzają zapał i uniesienie, — niesprawiedliwie doznane, długo ponoszone nieszczęścia, tyle, acz nieskutecznych, acz chlubnych dowodów odwagi i wytrwałości, dają nam prawo do szlachetniejszych uczuć w sercach cnotliwych. Te to uczucia niech starają się wzbudzać piszący dzieje ojczyste».

Uwagi te p. Niemcewicza czytane były na Ogólnem Zebraniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk. W protokóle 12 listopada 1820 r. zapisano o tem:

«Kolega Niemcewicz czytał niektóre uwagi swoje nad dziełem p. Jerzego Zenowicza, przesłanem Towarzystwu, pod tytułem: *Défense de la Pologne, ou l'histoire morale, politique et littéraire de cet ancien état.* Oddawszy zaletę pracy i dobremu zamiarowi p. Zenowicza, wskazuje kolega Niemcewicz, z jakich źródeł ma czerpać pomocy, przedsiębiorąc obszerniejsze rzeczonego dzieła wydanie. Przy odpisie p. Zenowiczowi przesłane będą w kopii te uwagi.»

Na pomienionem posiedzeniu Towarzystwa byli obecni: z liczby członków czynnych: Prezes Towarzystwa Staszic, prezydujący działu umiejętności, Chodkiewicz; członkowie: Aigner, Fijałkowski, Kossakowski, Niemcewicz, Surowiecki, Józef Kalasanty Szaniawski, ksiądz Szaniawski, Wiesiołowski i Czarnecki. Z przybranych: Kado, a z liczby korespondentów: Święcki i Stern.

Pan Zenowicz, otrzymawszy od Towarzystwa pomienione uwagi, nadesłał mu z Frankfurtu nad Menem list dziękczynny za ich nadesłanie i prosił o wskazanie mu różnych dzieł, dotyczących stanu politycznego Polski, od czasu rejterady Francuzów, aż do czasu obecnego.

List ów odczytano na posiedzeniu działu nauk 25 stycznia 1821 r. Wtedy uchwalono wskazanie p. Zenowiczowi peryodyczne wydawnictwo *Dziennika praw* i Dyaryusze sejmów od 1818 do 1820 r. Rzeczona uchwała Towarzystwa wzmiankowana jest w wyciągach z protokółu posiedzeń działu nauk. Wtedy to w owym dziale, przy czytaniu listu Zenowicza, uczestniczyli: zastępca prezesa działu Niemcewicz, członkowie: Aigner, Kossakowski, Linde, Lipiński, Surowiecki, ks. Falkowski, Lelewel, Węgrzecki, Rakowski i Czarnecki. W rzeczonych wyciągach z protokółu wyjaśniono również, że Zenowicz należy do współpracowników mającego się ukazać w początkach r. 1821, jakiego zagranicznego pisma peryodycznego, i że korespondencye jego z Towarzystwem prowadziły się nie pocztą, lecz za pośrednictwem niejakiego Godebskiego, któremu

zlecono osobiście porozumieć się w tym przedmiocie z sekretarzem Towarzystwa, księdzem Czarneckim.

W trzeciej części akt o raportach działu nauk znajduje się list do Towarzystwa Przyjaciół Nauk, nadesłany przez urzędnika rosyjskiego Ministeryum Oświecenia narodowego, asesora kolegialnego Tadeusza Bułharyna z Petersburga, datowany 3/15 października 1828 r. tej treści:

«Niezmordowane starania Królewskiego Towarzystwa około wzrostu umiejętności podjęte, obfite pożytki, które z trudów jego na oświecenie spłynęły, zjednały mu powszechne uwielbienie i rzetelną obowatelską wdzięczność.

«Przeniknioný tem uczuciem, pospieszam ze złożeniem w przybytku nauk krajowych, które tak troskliwie wzmaga i pielęgnuje, owoce prac moich, zawartych w przyłączonem tu wydaniu pism pomniejszych.

«Jeżeli Królewskie Towarzystwo raczy względnie przyjąć ten hołd uszanowania z mojej strony, jeżeli przychylnym sądem uzna, że te słabe usiłowania nie chybiły swego celu użyteczności, zachęci mię tem samem i do prac dalszych i ośmieli do złożenia jeszcze zbioru zupełnego dwóch pism peryodycznych: *Archiwum północnego*, od lat siedmiu i *Pszczoły północnej* od lat pięciu przezemnie wydawanych. W pierwszem z nich, szczególniej dziejom ludów północnych poświęconem, starałem się rzucić niejakie światło na dawniejsze czasy Litwy, tudzież uczynić dostępniejszemi dla czytelników moich źródła historyczne pisarzów polskich.

«Najjaśniejszy Pan miłościwie raczył prace moje nadgrodzić, podnosząc mię na stopień sztab-oficera, i mianując urzędnikiem w Ministeryum Oświecenia.

«Mam niewątpliwą nadzieję, że ta łaska wspaniałego i mądrego Monarchy, będzie pomyślnej dla mnie wróżby w osiągnieniu zaszczytu, o który dopraszam się Królewskiego Towarzystwa, aby mię raczyło umieścić w swojem gronie. Podpisał, *Tadeusz Bułharyn*, asesor kolegialny, urzędnik Ministeryum Oświecenia w Cesarstwie Rosyjskiem».

Nadesłane przez Bułharyna pisma roztrząsane były przez sekretarza Towarzystwa Gołębiowskiego, który przedstawił Towarzystwu 16 listopada 1828 r. rozbiór ich, z pochwałą dla Bułharyna, starając się usprawiedliwić niektóre nieprzyjemne dla Polaków wyrażenia, warunkami obecnymi położenia autora, nie mogącego nie uwzględnić, że pisał dla Rosyan i w Rosyi.

Recenzya Gołębiowskiego zakończona jest uwagą:

«Jak po upadku Grecyi uczeni tameczni słynąć zaczęli w obcym niegdyś dla nich Rzymie, podobnież i u nas Bronikowski, Bułharyn, wsławiają się — nie swoim, nie ojczystym, pisząc językiem. Ubolewając, że niejeden, któryby pismami wzbogacał naszą literaturę, słynniejszy jest w obcej, cieszmy się przynajmniej, że polskie imiona świetnieją wszędzie, że polskie geniusze nad Newą lub Elbą cudzych łabędzi pochwyciwszy pióro i naszą rozsławiać usiłują Ojczyznę».

W przedsłowiu do ksiąg swych Bułharyn wdzięczność swą wyraża Langenowi i Greczowi, którzy go wydoskonalili w języku przybranym.

«Polak, od narodowego przedmiotu, od Maryi Mniszchówny, Carowej Rosyjskiej, zaczyna, z Napoleonem porównaćby ją można; równie jak on własnemi siłami wzniosła się na tron, równie jak on, nie w purpurze, lecz w upadku, cierpieniach i goryczy skończyła życie. Jemu podobna w śmiałości, odwadze, wyniosłości umysłu (ile słabość niewieścią z najbitniejszym z mężczyzn porównać można) nieszczęścia bodaj czy nie mężniejszym znosiła umysłem. Wiernie Historyę Maryny opisał Bułharyn, lecz nie będziemy się dziwić, że musiał mieć na względzie, dla jakich czytelników ma pisać? gdzie ma szukać wziętości? Stąd koloryt jego cokolwiek jednostronny, a choć wynosi, gdzie zasłużyli, naszych; lecz Mininów, Pożarskich, wywyższa pod Niebiosa».

W biografii Konowniczyna powiada, że w roku 1792 walczył z konfederatami Polskimi. «Rosyanie, któ-

rzy toczyli boje za Konfederacyi Barskiej i potem w 1792 i 1794, mogli tak niewłaściwego użyć wyrazu. Polak inaczej powinien był ich nazwać; przyczyną — język, jakim się tłómaczy, kraj, — którego powietrzem oddycha, źródła z których czerpa».

Komitet złożony z Niemcewicza i Osińskiego oceniał pochwałę zmarłego arcybiskupa prymasa Królestwa Polskiego Woronicza, napisaną przez b. senatora wojewodę, księcia Adama Czartoryskiego. We wnioskach owego komitetu, przedstawionych Towarzystwu 30 marca 1830 r. przepisanym jest dosłownie jeden ustęp tejże pochwały, (w katalogu księgarskim z roku 1832 rzecz ta wskazana, jako będąca w obiegu w Warszawie) w której ks. Czartoryski pisze:

«Woronicz był właśnie Bardem upadającej, z liczby żyjących narodów wytrąconej, Polski. Śpiewał w owej żałosnej przerwie, gdy ją do grobu złożono i nim się zaczęło zmartwychwstania dzieło. Im bardziej była opuszczoną, upokorzoną, cierpiącą, tem się poeta do niej z większą namiętnością przywiązał, rozpaczająca miłość ojczyzny stała się geniuszu jego muzą».

25.

Akta raportów miesięcznych i rocznych z działu nauk.

Obejmują doniesienia Prezesa tegoż działu z 30 kwietnia 1827 r. czytane na ogólnem posiedzeniu o czynnościach działu nauk. Z tych raportów okazuje się:

1. Z 2 grudnia 1827 r., iż cenzura miejscowa żądała od inspektora biblioteki jakiejś deklaracyi i, że z tego powodu oświadczono inspektorowi, że jeśli zażądają deklaracyi odnoszącej się do wszystkich dzieł, tak wydawanych obecnie drukiem, jako i pozostałych z czasów dawniejszych, w tym wypadku będzie on upoważnionym do jej złożenia — lecz na czem owa deklaracya polegała? o tem wzmianki nie znaleziono.

2. Z tejże odezwy z dnia 2 grudnia 1827 roku oka-

zuje się, że Towarzystwo prowadziło korespondencyę z przebywającym w Dreźnie Polakiem, Bronikowskim, wydawcą różnych romansów historycznych, z historyi polskiej zaczerpniętych; że Bronikowski żądał od Towarzystwa jakichś informacyj odnoszących się do historyi saskiej, że wskazówek tych radzono mu szukać w Puławach i w Warszawie — lecz co owe informacye znaczyły? — niema szczegółów.

3. W raporcie Prezesa, przedstawionym w marcu 1828 r. wzmiankuje się, że Lelewel czytał otrzymany przez siebie z Paryża list Julliena, w którym tenże, dziękując Towarzystwu za wybranie go na członka Towarzystwa, wynurza życzenia współdziałania dążnościom Towarzystwa, tak własnemi pracami, jakoteż pomieszczaniem lepszych polskich utworów w dzienniku *Revue encyclopédique.*

4. W takimże raporcie, podanym w listopadzie 1829 r. wyjaśniono: że członek Towarzystwa Rakowiecki, czytał ciekawą odpowiedź Iwana Groźnego, udzieloną posłowi litewskiemu Teodorowi Zienkowiczowi Woropajowi (wyjętą z rękopisu znajdującego się w bibliotece Konstantego Świdzińskiego), w której Car usprawiedliwia swą surowość i wyraża życzenie być wybranym królem polskim, po śmierci Zygmunta Augusta.

5. W takimże raporcie, podanym w maju 1829 roku, wyjaśniono:

«Wniósł Prezes działu nauk, ażeby p. Żukowski, guwerner następcy tronu, znany z prac swoich za członka Towarzystwa był obrany. Poparł to żądanie Prezes Towarzystwa, wspominając podobnyż wybór nadzwyczajny Maclura Amerykanina, przekładając potrzebę i korzyści tego wyboru. Zgodzono się na to jednomyślnie, postanowio wnieść na posiedzenie contralne, z tem zastrzeżeniem, na wniosek X. Szaniawskiego, «iż ten wybór ma być uważanym jako nadzwyczajny, z powodu bytności Najjaśniejszego Pana uczyniony».

W raporcie Prezesa działu nauk, podanym w lutym 1830 roku, wyjaśniono:

«Że Gołębiowski uporządkował tablice odnoszące się do dzieła Albertrandego o medalach polskich, że wymienił ile właściwie jest owych tablic z opisami, ile jest tablic medali z gabinetu wiedeńskiego, do których niema opisów, i ile brak tablic. Ułożeniem tego w języku polskim zajmie się p. Bentkowski, we francuskim — Władysław Ostrowski, a wstęp do historyi medali obiecał napisać sam Prezes Towarzystwa».

W takimże raporcie, z marca 1830 roku, zamieszczono następny artykuł:

«Wojciech Sowiński z Paryża doniósł, że przedsięwziął wydawać tam śpiewy narodowe polskie i gminne, z tłómaczeniem francuskiem. Zebranie żądanych przez niego materyałów poruczone sekretarzowi Towarzystwa i koledze Kurpińskiemu.

W raporcie z 5 kwietnia 1830 roku wyjaśniono:

«Radca stanu Koźmian czytał ustęp i pierwszą część pochwały Henryka Dąbrowskiego generała. Na posiedzeniu następnem będzie jej zakończenie.

Kolega Lelewel czytał w dziale list z Moskwy do siebie pisany.

a) Że przedsiębiorą tam historyi polskiej tłómaczenie.

b) Że zgłębiają podanie Prezesa naszego Towarzystwa w dziejach Zygmunta III o Dymitrze.

c) Że Karamzina historyę rozbierają krytycznie».

Kto mianowicie pisał ów list z Moskwy do Lelewela? wiadomości w aktach nie znaleziono.

26.

Akta raportów z działu umiejętności, przez Prezesów na ogólne posiedzenia wnoszonych.

Nie obejmują nic uwagi godnego.

27.

Akta raportów rocznych sekretarza o pracach Towarzystwa.

Zawierają krótkie wyciągi z protokółów Towarzystwa,

o których bardziej szczegółowo wiadomo już z samych protokółów i innych akt Towarzystwa.

28.

Akta raportów peryodycznych o dochodach i wydatkach Towarzystwa.

Obejmują jedynie wiadomość o wydatkach od 1 stycznia, do 30 września 1827 roku. Z nich okazuje się, że w r. 1827 pozostało gotowizny i w papierach, wszystkiego 93.319 złp. 10 gr.

29.

Akta redakcyi roczników Towarzystwa.

Składają się z uchwał, dotyczących porządku, w jakim należy wydawać owe Roczniki.

30.

Akta rozpraw konkursowych.

Tu znajduje się list b. generała wojsk polskich, Wincentego Krasińskiego, pisany do Towarzystwa z Wrocławia 19 czerwca 1804 r. w którym wyrażając życzenie przeznaczenia medalu złotego wartości 100 dukatów dla tego, kto ułoży *słownik geograficzno historyczny* wszystkich miast i wsi polskich, z dodaniem informacyj o godniejszych uwagi wydarzeniach i życiorysach niektórych znamienitszych w ojczyźnie mężów, pisze między innemi:

«Odkryjmy drogi słane bohaterów czynami. Okażmy poświęcone miejsca krwią czystą przodków naszych, ich granice dzielnie zdobyte, bronią zmocnione, a niegdyś cnotą ustalone. Miejsca trupem nieprzyjaciół usłane, a sławą naszą napełnione. Scieżki, którędy posłanniki moskwicina korony nam swe u nóg składały. Słowem, przedstawmy zdumiałym współobywatelom naszym razem Odry i Elby słupy; Wołgę z Prusami hołdującą, a broń naszą — królów Danii dającą, lub Węgrom wolność wracającą».

Członek Bentkowski, w liście z 7 kwietnia 1827 r

wyraża się: że ma zamiar podać do konkursu, zadanie ułożenia map granic Polski w różnych epokach, z dodaniem wiadomości o politycznych podziałach Polski; a także — ułożenia oddzielnych map Polski za lata: 1173, 1295, 1297, 1310 i 1352 r., lecz projekt ów do dalszego czasu odłożono.

Przy rozpatrywaniu 10 marca 1830 roku projektów zadań na nagrody konkursowe za rozprawy, z sum na ten cel Najwyżej przeznaczonych dla Towarzystwa, wyżej pomieniony projekt Bentkowskiego, w sprawie ułożenia map historycznych Polski, przyjęto.

31.

Akta rządcy domu.

Zawierają obowiązki tegoż dozorcy, w pilnowaniu porządku w gmachu Towarzystwa.

32.

Akta sekretarzy Towarzystwa.

Wyjaśniają, że w roku 1802 mianowany był sekretarzem Towarzystwa Kalasanty Szaniawski, i że ten urząd pełnił do 8 kwietnia 1804 r.; następnie do 8 października 1814 r. sekretarzem był Ludwik Osiński, od 1814 roku do 8 października 1827 r. X. Czarnecki, w ostatnich zaś czasach — Łukasz Gołębiowski.

33.

Akta uchwał porządkowych Towarzystwa.

Obejmują wezwania stosowane do członków, aby przybywali na posiedzenia Towarzystwa i wypełniali przyjęte na siebie obowiązki.

34.

Akta umów prawnych.

Zawierają pełnomocnictwa udzielane członkom wybieranym różnoczasowie, dla pełnienia czynności w imieniu Towarzystwa w sprawach gospodarczych.

35.

Akta urządzeń wewnętrznych działu nauk.

Zawierają przepisy rozkładu prac, ustanowione 16 maja 1827 roku, oddzielnie przedstawione przez członka Brodzińskiego i przyjęte przez dział 16 maja 1827 roku, co do przedmiotów, którymi winny się zajmować różne sekcye wydziałowe, a mianowicie:

Sekcya polskiego języka.

1. Winna się starać o ułożenie słownika polskiego, na wzór słownika Rabenhorsta.

2. Słownika synonymów polskich.

3. Materyałów do ułożenia gramatyki filozoficznej języka polskiego.

Sekcya historyi polskiej.

1. Starać się winna o wyjaśnienie częściowych działów historyi polskiej, w szczególności granic Polski w różnych epokach; o ułożenie map geograficznych, wyobrażających rozległość Polski i jej granice w różnych epokach.

2. Starać się o wykończenie historyi polskiej, zaczętej przez Naruszewicza.

3. Starać się o napisanie popularnej historyi polskiej. Dzieło to winno mieć nie więcej, nad trzy tomy, na wzór historyi angielskiej Michauta.

4. Opracować krótką historyę polską dla szkół żeńskich i skróconej historyi dla domowej nauki chłopców.

5. Zbierać i przygotowywać materyał dla historyi Polski, od panowania Stanisława Augusta, do czasów najnowszych.

6. Starać się o ułożenie, lub o przetłomaczenie dziejów różnych słowiańskich narodów, jakoto: Serbów, Czechów, Wendów i t. d. (Dziwna, że o historyi Rosyi nie wspomniano!).

7. Ułożyć historyę kościelną w Polsce i innych na-

rodów słowiańskich. (Byłoby ciekawem, widzieć taką ułożoną przez Towarzystwo Przyjaciół Nauk historyę kościelną polską, lecz ciekawszem nierównie — byłaby napisana przez nie historya Grecko-rosyjskiego kościoła i oddzielny artykuł o Unii).

Sekcya filozofii.

Winna troszczyć się o rozkrzewianie w narodzie polskim filozoficznych i moralnych dzieł, w innych narodach przyjętych, lub też takich, które według obyczajów, zwyczajów i stanu narodu polskiego, poczytują się dlań korzystnemi.

Sekcya historyi powszechnej.

Mieć winna na względzie historyę i geografię narodów, mających bliższy związek z Polską.

Sekcya prawoznawstwa.

Starać się winna o ułożenie historyi zupełnej prawodawstwa w Polsce.

Sekcya literatury.

Mieć będzie na uwadze przedewszystkiem pielęgnowanie gustu do rzeczy ojczystych i zwracać go na dzieła dawnych greków i rzymian.

Sekcya filologii.

Winna się starać o rozkrzewianie starożytnych klasyków.

2. O przekład tychże klasyków na język polski.

3. O przekład na język polski utworów Polaków pisanych po łacinie.

4. O przekład na język łaciński wyborowych poezyj polskich.

Należałoby również wydać Sarbiewskiego, z przekładem prozą i uwagami historycznemi.

5. Należałoby również wydać Sarbiewskiego, z przekładem prozą i uwagami historycznemi.

Sekcya poezyi.

Winna się zająć wydawnictwem antologii poetów polskich, a także zbiorem i wydaniem pieśni ludowych, dla zachowania w nim historyi, obyczajów i narodowego gustu.

Sekcya sztuk pięknych.

1. Winna rozkrzewiać gust starożytnych w rzeźbie, architekturze, oraz gust do muzyki i malarstwa.

2. Uczynić dostępnymi zabytki ojczyste, za pomocą rzeźby i malarstwa.

3. Sekcya muzyki winna się starać:

a) O rozkrzewianie przedewszystkiem narodowego smaku do muzyki.

b) Podkładać muzykę pod wyborowsze pieśni ojczyste.

c) Zbierać pieśni ludowe, starodawne i nowsze polonezy, jakoteż i inne tańce, w których historyczne wspomnienia są przechowane.

d) Nabywać dla biblioteki towarzystwa polskie utwory muzyczne.

e) Każda sekcya winna się starać o wydanie dziejów swego przedmiotu w Polsce, a przynajmniej o ułożenie wykazu autorów.

Wszystkie sekcye połączonemi siłami zajmą się:

1. Ułożeniem słownika rzeczy ojczystych.

2. Życiorysami znakomitszych polaków.

36.

Akta urządzeń wewnętrznych działu umiejętności.

Obejmują rozmaite projekty odnoszące się do nauk matematycznych i fizycznych.

37.

Akta Ustaw i urządzeń organicznych.

Zawierają Ustawę pierwiastkową i wprowadzone do

niej zmiany. Wszystkie owe zmieniane Ustawy drukowane były w językach: polskim i francuskim*).

38.

Akta własności domu.

Mieszczą w sobie opis gmachu Towarzystwa i inne, łączne z tym, wiadomości.

39.

Akta wyboru Członków Towarzystwa.

Zawierają projekty co do przyjmowania różnych osób do grona członków tegoż towarzystwa i opinie deputacyj o ich zaletach i zasługach, dziękczynne listy osób wybranych i inne w tej mierze wiadomości. Z tych akt okazuje się jak najwidoczniej, że w przedstawianiu kandydatów i w ich przyjmowaniu do grona członków czynnych przedewszystkiem zwracano uwagę na przywiązanie ich do dawnej Ojczyzny (Polaków), na zasługi ich, położone w zachowywaniu pamiątek ojczystych i pielęgnowaniu w oddzielonych prowincyach polskich ducha narodowego, na wycierpiane przez nich, (jakkolwiek mniemane, lub tak nazwane) prześladowania ze strony rządów podziałowych, a w wyborze cudzoziemców na korespondentów i honorowych członków towarzystwa uwzględniało się przywiązanie ich do Polaków, wykazane w dziełach wydanych w ich obronie, przeciw napaściom ze strony innych pisarzy cudzoziemskich. Podnosiło toż towarzystwo prace sławiące dawny naród polski. Zalety te były niezbędnemi dla wszystkich członków towarzystwa; w przeciwnym bowiem razie, członek, któryby się ważył zniesławić obyczaje polskie, podlegał wykluczeniu z grona.

W ten sposób, członek towarzystwa, książę Aleksander Sapieha, w podanym wniosku piśmiennym żądał wydalenia

*) Pierwsza Ustawa Tow. wydana w r. 1805, była drukowaną i w języku niemieckim.

z Towarzystwa Przyjaciół Nauk członka Molskiego, za jakieś obraźliwe dla Polaków wiersze.

W owej odezwie ks. Sapiehy, bez daty dnia i roku, mieszczą się następujące wyrażenia:

«Celem zgromadzenia jest utrzymanie języka polskiego i zachowanie od niepamięci tego wszystkiego, co śladem będąc dawnej naszej wielkości, wystawi w potomności Polaków takimi, jakimi byli przed upadkiem swoim.

«W tym celu należy mi się tu zapytać, czy w oczach publiczności i potomnych wieków święcie dogodzimy tym obowiązkom, któreśmy na siebie przyjęli, jeżeli cierpieć w gronie naszem będziemy bluźnierców imienia, którego sławę literacką podnieść umyśleliśmy. To, czego wśród wszystkich klęsk naszych nieprzyjaciele o nas pisać nie śmieli, to jednak, Polak, jeden ziomek, jeden członek, napisał. Mojem jest zdaniem, ażeby, jeśli zgromadzenie chce ujść przed potomnością zarzutu słabości występnej i obojętności na cele swego zgromadzenia, powinno autora tych wierszy, Molskiego, z liczby swych członków wyrzucić».

Jakkolwiek z akt niewidoczna, pod jaki tytułem wydane były owe wiersze Molskiego, lecz w liczbie rękopisów Towarzystwa znalazły się wiersze owego autora, pod nazwą: *Uwagi nad panowaniem Stanisława Augusta, napisane wierszem przez Marcina Molskiego w roku 1795.* (są one w duchu królowi przychylnym).

We wniosku prezesa towarzystwa Staszica, bez oznaczenia daty, o przyjęciu do grona członków znanego w Polsce rewolucyonisty, księdza Kołłątaja, powiedziano: «że towarzystwu niezbędnym jest ów członek, albowiem zajmuje się pisaniem historyi polskiej, bez względu na doznane przezeń prześladowania i więzienie».

Po wybraniu na członka towarzystwa b. Kuratora Okręgu naukowego Charkowskiego, członka rady wychowania, tajnego radcy senatora hr. Seweryna Potockiego, prezes Albertrandi napisał do niego 26 kwietnia 1803 list tej osnowy:

«Zgromadzenie Przyjaciół Nauk patrzy z chlubą, że jesteś przeznaczony na zwierzchnika wydziału nauk w szkole głównej Charkowskiej i masz pod swoim rządem te obszerne dziedziny, które niegdyś oręż Polski zakreślał, a w dziejach przygód rodu ludzkiego były sławnemi. Uwielbia każdy człowiek magistraturę czuwającą nad oświeceniem publicznem. Ty, zacny towarzyszu, jesteś jej czynnym członkiem. Znaliśmy twoją oświeconą gorliwość w życiu publicznem. Znamy dziś otoczone chwałą czynne władanie składami i siedliskami nauk. Wybrało więc Ciebie, zacny towarzyszu, zgromadzenie, do swego grona. Ustawy nasze, które mam honor przyłączyć, są godne i nam wspólnych celów i wspólnych zatrudnień. Miło nam jest oświadczyć Ci w imię rodaków, że Twoją cieszymy się sławą, że wyznajemy z przekonania ten szacunek, z którem zostawam etc.»

Odpowiedzi na list ów w aktach towarzystwa nie znaleziono.

B. Rektor liceum warszawskiego, Samuel Linde, przedstawiając za członka towarzystwa generała wojsk pruskich Chlebowskiego, w notatce z d. 20 kwietnia 1804, tak o nim się wyraził:

«Generał Chlebowski, Polak rodowity, bo z Prus zachodnich rodem, rozumie i mówi po polsku, szanuje i kocha Polaków. Posiada zupełnie i doskonale umiejętność taktyki, której w liceum lekcye będzie dawał. Wybór jego potrzebny, bo wpływ jego w Berlinie i do samego króla bardzo się może stać użytecznym towarzystwu».

Prezes towarzystwa Staszic, donosząc w r. 1811 o zaletach przedstawionego przez siebie kandydata na członka, P. Anastasiewicza, tak o nim pisze:

«Anastasiewicz, znany z dziennika *„Ul“*, wydawanego w języku rosyjskim, pracuje nad układem biblioteki Załuskiego w Petersburgu*). Zbiera bibliografię pisarzy pol-

*) Nie można pominąć, że p. Anastasiewiczowi nigdy tej sprawy nie poruczono, gdyż to należy do zarządu Biblioteki Cesarskiej publi-

skich. Ten zbiór ofiaruje udzielić towarzystwu, jakoteż katalog rękopismów w bibliotece Załuskich».

Po wyborze P. Anastasiewicza, tenże nadesłał prezesowi Staszicowi list dziękczynny, 19 września 11 października 1811 r. w którym, między innemi pisze, że biblioteka Załuskich jeszcze nie otwarta, lecz pod dyrekcyą nową P. Olenina sprawy jej idą zupełnie inaczej, albowiem układają się katalogi, dopuszczają się osoby prywatne do czytania książek ze specyalnego zezwolenia, lecz przed ukończeniem katalogów nie można sądzić o ilości i bogactwie każdego z osobna działu biblioteki; że on, Anastasiewicz, dla braku nowych wykazów trzyma się starych, według których, bardzo wielu książek brak*). Co do rękopisów, te miały stanowić dział osobny. Spodziewa się pozyskać egzemplarz wydanego przez p. Olenina w języku rosyjskim i francuskim opisu biblioteki**) w stanie, w jakim była przywieziona z Warszawy i dostarczyć go Towarzystwu, a tymczasem przesyła wzór własnego dzieła o bio i bibliografii polskiej.

Obywatel gubernii wołyńskiej, hr. Jan Tarnowski, wybrany na członka towarzystwa, w liście z dnia 18 stycznia 1811 r. pisze między innemi do prezesa Staszica:

«Racz przyjąć JW. Pan dzięki za umieszczenie mię w gronie mężów, którzy światłem i gorliwością swoją zachowując nam język w najnieszczęśliwszej epoce zniszczenia imienia Polskiego, przygotowali te świetne chwile

cznej i że w Petersburgu niema ani jednego księgozbioru któryby był znany pod specyalną nazwą Biblioteki Załuskich, będącej od r. 1795 zdobyczą oręża rosyjskiego, a tylko część Biblioteki Cesarskiej publicznej do r. 1811 nazywała się biblioteką Cesarską, ale nigdy nie nosiła nazwy biblioteki Załuskich.

*) Lecz według starych i nieporządnych opisów, trudno było o tem sądzić, albowiem według nich bardzo trudno było znajdować książki rozmieszczone w nowym lepszym porządku.

**) Zdaje się, że to było dzieło, znane pod nazwą *Essai sur un nouvel ordre bibliographique pour la Bibliotheque Impériale de N. Petersbourg*, wydrukowane w Petersburgu w roku 1809 w dwóch językach, a w części w łacińskim.

odrodzenia się naszego, rozszerzyli miłość nauk, upowszechnili troskliwość o sławę i pamiątki narodowe».

Radca tajny hr. Stroynowski, w liście do Prezesa Towarzystwa z 17 maja 1815 r., dziękując za swój wybór, kończy następującem wynurzeniem:

«Urząd mój w Imperium Jego Imperatorskiej Mości wszech Rosyi potrzebował wyraźnego zezwolenia Monarszego, do wnijścia w cudzoziemskie towarzystwo i należało mi na nie oczekiwać. Lecz kiedy Monarcha mój nie przez urzędowe już ogłoszenie, połączył koronę Królestwa Polskiego z Rosyą, a stąd dla mnie wypadło szczęście być zwróconym własnej Ojczyźnie; z tem większem uczuciem i ukontentowaniem szanuję ten honor, iż razem w tem towarzystwie szacownem łączę się z współziomkami moimi».

Prezes Staszic proponował Towarzystwu wybór na członka honorowego, byłego ministra, sekretarza stanu Królestwa Polskiego, hr. Sobolewskiego, z uwagi na wyjątkową jego sympatyę dla tej instytucyi i gorliwe wypełnianie dawanych mu przez Towarzystwo zleceń, jak np. w sprawie wystawienia tutaj pomnika Kopernikowi, jak również za wyjednanie najwyższego dyplomu od spoczywającego w Bogu Cesarza Aleksandra Pawłowicza, zatwierdzającego byt Towarzystwa. Wskutek tego przedstawienia hr. Sobolewski wybranym był na członka honorowego. W liście do prezesa Staszica z 19 marca 1817 r., wynurzając dzięki za ów wybór, oświadczył się z gotowością wykonywania i nadal gorliwie zleceń Towarzystwa.

Tym sposobem pozyskało ono w hr. Sobolewskim silnego poplecznika i za jego pośrednictwem poważyło się złożyć błogiej pamięci Monarsze wydane przez siebie *Śpiewy historyczne* Niemcewicza*) i własne *Roczniki*, za które to

---

*) Dążność i duch owych śpiewów są widoczne, tak z ich treści, jakoteż i przedmowy i dołączonych do nich rycin i nut. Czytanie i nucenie owych śpiewów, oglądanie rycin, musiały żywić w Polakach ów nieszczęsny patryotyzm, budzony przez ich pisarzy lekkomyślnemi

dzieła otrzymało za pośrednictwem hr. Sobolewskiego Najwyższe podziękowanie.

W opisaniu zalet kandydatów do godności członków przedstawionych Towarzystwu 19 stycznia 1818 r., cudzoziemiec, hr. de Lagarde, poczytuje się za godnego nosić tytuł członka honorowego, za to, że napisał pieśń poświęconą damom polskim, pod tytułem: *Le Troubadour françois au tombeau de Poniatowski* z muzyką Lafonda i ryciną Verneta, lecz o duchu tej pieśni nic pewnego powiedzieć nie można, gdyż jej w aktach Towarzystwa nie znaleziono.

Były redaktor Gazety Warszawskiej, Antoni Lesznowski, przedstawionym był przez członków: Aignera i Osińskiego dnia 5 stycznia 1818 r. na członka, za to, że wydając przez lat 24 Gazetę pod różnymi rządami, zawsze starał się być użytecznym Narodowi Polskiemu.

Były generał wojsk polskich, Morawski, pełniący podczas ostatniego powstania służbę ministra wojny w powstańczym rządzie, będąc wybranym na członka Towarzystwa Przyjaciół Nauk, w liście z r. 1819 do sekretarza tegoż i wyjaśniając przeszkody napotykane w pełnieniu obowiązków członka Towarzystwa, wspomniał, że przeszkody owe bliżej są znane p. Niemcewiczowi, z tem wszystkiem gotów był spełniać dawane sobie poruczenia. Owe tajne przeszkody wymienionemi zostały następnie we wnioskach Komitetu, utworzonego podczas powstania 1831 roku, dla rozpatrzenia wykazu kandydatów na członków Towarzystwa. We wnioskach pomienionych wręcz powiedziano, że Towarzystwo Przyjaciół Nauk nie mogło przyjmować do swego grona wojskowych, ponieważ to nie podobało się Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzewiczowi.

W notatkach dwóch członków: hr. Aleksandra Chodkiewicza i Skrodzkiego, przedstawionych Towarzystwu 10 grudnia 1820 roku opisane są prace naukowe zaleconego

marzeniami i fatalną przeciw innym narodom nienawiścią, zwłaszcza przeciw Rosyanom.

przez nich do wyboru, byłego profesora Uniwersytetu warszawskiego hr. Fryderyka Skarbka.

W liczbie owych prac mieszczą się i artykuły drukowane przezeń w wydawnictwie peryodycznem: *Orzeł biały* (zakazanem z powodu wolnomyślności), a mianowicie następujące rozprawy Skarbka:

«Czy może sejm uczestniczyć w warunkach zawieranych na wieczne posiadanie dóbr narodowych?»

«O sposobach zastosowania do kraju naszego systematu administracyi gminnej».

«Mowa pogrzebowa na cześć Kościuszki».

«O radach obywatelskich».

«Rozprawy polityczne»*).

Drezdeńskiej akademii profesor sztycharstwa, Karol August Richter, przyjętym został na członka Towarzystwa za wysztychowanie bramy tryumfalnej, dźwigniętej w Warszawie, z okazyi powrotu wojsk polskich z kampanii 1809.

W opisaniu zasług byłego arcybiskupa prymasa Królestwa Polskiego Hołłowczyca, dających mu prawo przyjęcia do grona Towarzystwa, sporządzonem 4 grudnia 1820 r. wyłuszczono między innemi, że Hołłowczyc pierwszy podał byłemu prymasowi Poniatowskiemu, prezydującemu w Komisyi edukacyjnej, myśl o ustanowieniu dorocznego we wszystkich szkołach aktu uroczystego na pamiątkę odniesionego pod Wiedniem przez króla Jana III zwycięstwa i że w tym celu Hołłowczyc napisał wydane drukiem wzory pochwał tegoż zwycięzcy.

Członkowie Towarzystwa: Skarbek i Brodziński przedstawiając 1 lutego 1824 r. za kandydata Tomasza Kantorberrego Tymowskiego, opisali prace naukowe owego kandydata i rozpoczęli od tego, że p. Tymowski wydał:

1. Myśli żołnierza polskiego w Hiszpanii.

---

*) Jako uzupełnienie tego wykazu można przytoczyć mowę dziękczynną Skarbka, z okazyi powołania go do grona Towarzystwa Przyj. Nauk. Mieści się ona w aktach protokółów zebrań publicznych. O treści niektórych ustępów owej mowy, wzmiankuje się następnie.

2. Elegię na zgon Kościuszki.
3. Elegię na zgon księcia Poniatowskiego.
4. Elegię na zgon generała Mokronowskiego.

Generał adjutant hr. Wincenty Krasiński, w liście do sekretarza Towarzystwa z 5 lutego 1824 r., przedstawiając na członka byłego profesora Uniwersytetu wileńskiego, Gołuchowskiego, wyłuszczył: że Gołuchowski wydał dwa dzieła, jedno, *o korzyściach z nauk matematycznych*, a drugie *o filozofii, w stosunku do pojedyńczych ludzi i narodów*, że nominowanie tego uczonego na profesora Uniw. wileńskiego usunęło wszelkie okoliczności, będące powodem JW. Prezesowi do obaw i usunęło wszelką obawę».

Z tego okazuje się, że prezes Towarzystwa miał jakieś szkopuły, tamujące wybór do Towarzystwa p. Gołuchowskiego i, w rzeczy samej, wkrótce potem, mianowicie w r. 1825, p. Gołuchowski za szkodliwe nauczanie w Uniwersytecie wileńskim był od katedry usunięty i wysłany do swej rodziny w Królestwie Polskiem.

Ten to Gołuchowski, podczas powstania przybywszy do Warszawy, z uniesieniem przyjętym został przez studentów warszawskich, którzy go obwozili po ulicach Warszawy w saniach bez koni, tegoż dnia, gdy Chłopicki zrzekł się godności dyktatora.

Mieszkający we Lwowie hofmarszałek Dworu austryackiego i deputat stanów galicyjskich, hr. Józef Kuropatnicki, wybrany na członka honorowego Towarzystwa 25 kwietnia 1823 r. wynurzył za ten wybór podziękowanie w słowach:

«Zaszczycony Towarzystwa Królewskiego Przyjaciół Nauk świetnym, szczególniejszego względu dla mnie dowodem, widząc imię moje pod dniem 2 lutego r. b. umieszczone w gronie tych mężów, którym kraj ojczysty w pierwiastkowem zawiązaniu nietylko zachowanie języka, rozszerzenie światła, ale że tak powiem i byt polityczny winien, nie mam tyle mocy wyrazów do wynurzenia całej, a nieograniczonej wdzięczności mojej».

Członkowie Towarzystwa: Bentkowski i Skarbek, po-

dali 3 listopada 1826 r. wniosek o przyjęcie do jego grona panny Tańskiej i wyjaśnili w nim, że ani jeden z nauczycieli szkół publicznych nie mógł pracami swemi tak działać na wychowanie młodzieży, jak oddziaływała na nią Tańska, dziełami takiemi, jak np.: *Wiązanie dla Helenki*, *Rozrywki dla dzieci*. Lecz panna Tańska, wyszedłszy zamąż za Hofmana, który w czasie ostatniego powstania napisał paszkwil na ojcowskie rządy Królestwa szesnastu lat ostatnich, wyjechała z mężem za granicę. Tam oboje małżonkowie zamierzają wydawać książki dla młodzieży polskiej, o czem doniesiono w gazetach miejscowych.

W notatce o pracach Miklaszewskiego, podanego na kandydata 6 stycznia 1827 r. wyjaśniono między innemi, że on wydał *Rys historyi polskiej*, używany w szkołach Królestwa Polskiego i w innych dzielnicach, że przygotował do druku *Geografię historyczną Polski i Historyę panowania Stanisława Augusta*, jak również pisma *o miłości ojczyzny* i mowę pogrzebową na cześć księcia Adama Czartoryskiego.

W roku 1827 ustanowiono w Towarzystwie Komitet, złożony z biskupa Prażmowskiego, hr. Ludwika Platera, księdza Szweykowskiego, Lindego i Skarbka, dla rozpatrzenia zalet, proponowanych kandydatów na członków. Komitet ów uznał za godnych przyjęcia do grona członków:

1. Aleksandra Bronikowskiego. Przedstawili go: pp. Niemcewicz i ks. Szweykowski, za to, że wydał w Saksonii w języku niemieckim wiele romansów historycznych, których treść zaczerpnięta z historyi polskiej, i że wydrukował krótki zarys historyi polskiej. Romanse Bronikowskiego przetłómaczono i na język polski. Bronikowski dziękując Towarzystwu za zaszczycenie go godnością członka, w liście z dnia 20 maja 1828 r. wyjaśnił, że odtąd wyłącznie zajmować się będzie pisaniem polskich romansów historycznych.

2. Księcia Piotra Andrejewicza Wiaziemskiego. Podali go na członka pp. Niemcewicz i hr. Plater.

W notatce o nim powiedziano, że jest znany z wielu

przekładów utworów polskich na język rosyjski i sympatyj dla Narodu Polskiego.

3. Przebywającego w Paryżu Marka Aureliusza Julliena. Podający go za kandydata członkowie: Bentkowski, Skarbek, Plater i Lelewel, w notatce z 16 grudnia 1827 r. napisali o nim:

«Marek Aureliusz Julien, uważany dziś we Francyi przez uczonych Francuzów po zgonie Malte-Bruna za reprezentanta literatury polskiej we Francyi, który gorliwie się polskiemi dziejami interesuje i osobiście niemi zajmuje, który szczycąc się znajomością i przyjaźnią Kościuszki i prezesa naszego Niemcewicza, życie pierwszego już ogłosił i na nowo toż życie rozszerza i wypracowywa, zasługuje pewnie na wzgląd Towarzystwa, jego tedy na członka korespondenta podajemy».

Na ich wniosek wybrano Julliena na korespondenta Towarzystwa. W piśmie dziękczynnem do Prezesa Towarzystwa, datowanym z Paryża 1 września 1829 r. wynurza gorące życzenie pisania o Polsce w swym dzienniku, *Revue encyclopedique*, często, drobiazgowo i obszernie, na podstawie informacyj, jakie mu nadesłanemi będą.

4. Mieszkańca Paryża, kanonika Gleya. Był on przedstawiony d. 16 grudnia 1827 roku na członka przez hr. Platera i Lelewela, z racyi wielu artykułów o literaturze polskiej, drukowanych w czasopiśmie *Bulletin de Sciences Universelles*. Zajmuje się również przekładem *historyi Narodu Polskiego* Naruszewicza i zamierza, zdaniem pomienionych członków, napisać historyę obszerniejszą.

Gley, w piśmie dziękczynnem do Prezesa datowanem z Paryża 10 czerwca 1828 roku przyrzeka kontynuować pracę nad historyą polską i wybierać z niej wiadomości o mężach wsławionych męstwem i cnotami obywatelskiemi i twierdzi, że żadna inna historya nie nastręcza tylu licznych i głośnych przykładów męstwa i cnót. Jednocześnie obiecuje pomieszczać w piśmie *Bulletin des Sciences*, w którem przyjmuje udział, wiadomości o wszelkich no-

wych utworach literatury polskiej, o ile takowe będą mu nadesłane.

Dnia 4 stycznia 1829 r. na nowo ustanowionym był komitet, z członków: Prażmowskiego, Sierakowskiego, Skrodzkiego i Szuberta złożony, dla rozpatrzenia wykazu podanych na członków kandydatów. Wybrał ów komitet, między innymi: urzędującego w ministeryum oświecenia Tadeusza Bułharyna i profesora charkowskiego uniwersytetu, Ignacego Daniłowicza. Pierwszego przedstawili Niemcewicz i Gołębiowski. Biografię jego napisał własnoręcznie 2 listopada 1828 roku Niemcewicz w słowach:

«Urodzony w gubernii Grodzieńskiej, Bułharyn, z młodu oddany do korpusu kadetów w Petersburgu, do służby wojskowej sposobił się. Wszedł potem w służbę wojska polskiego i służył za Napoleona w Hiszpanii. W tej kampanii oznajmił się z literaturą europejską. Po upadku Napoleona powrócił do Petersburga, zajął się redakcyą pism peryodycznych i wkrótce między pierwszymi naukowymi publicystami w Petersburgu pomieścił się. Jest jednym z pierwszych w Rosyi pisarzów, tak umie języka rosyjskiego zwięzłym sposobem używać. Wiele polskich rzeczy udziela Rosyanom, jest niejako w literaturze pośrednikiem między światem literackim rosyjskim i polskim. Dla swoich ziomków w Petersburgu, mając liczne związki, znajomości i znaczenia, jest wielką pomocą. Dzieła jego, które złożył, wyszły tłómaczone w Lipsku na język niemiecki; na francuski tłómaczyć je zaczęto».

Po wyborze p. Bułharyna na członka korespondenta, tenże przysłał prezesowi Towarzystwa Niemcewiczowi, 12 lutego 1829 roku następujący list dziękczynny:

«Królewskie Towarzystwo Warszawskie Przyjaciół Nauk raczyło mię pomieścić w rzędzie swoich członków. Odebrana o tem wiadomość każe mi prosić JW. Pana, jako przewodzącego w tem dostojnem zgromadzeniu, abyś przyjął i chciał przed niem powtórzyć oświadczenie najwyższej za sprawiony mi zaszczyt wdzięczności. Znając najlepiej

wartość dotychczasowych prac swoich, w wyborze Towarzystwa widzę jedynie pobudkę do dalszych usiłowań i tem więcej czuję całą moc danego mi zachęcenia, że zbiegiem okoliczności oddalony od rodzinnego kraju, czas mój cały innej pokrewnej literaturze słowiańskiej poświęciłem. Nigdy mi zejść z pamięci nie mogła dawna świetność i dziejów naszych i literatury, nie mogły też zostać obcemi nowsze naukowej pracy w kraju naszym płody. Szerzyć o nich wiadomość w pobratymczym, dziś jednemu berłu podległym narodzie, zdawna przeznaczałem sobie za najmilszy obowiązek. Teraz tem chętniej będę go dopełniał, że wybór Towarzystwa nadał mi potrzebne do tego prawo. Za szczęśliwego się poczytam, jeśli bądź tą, bądź inną posługą, będę miał sposób okazać dostojnemu Towarzystwu cześć, którą zdawna byłem dla niego przejęty.

«Pozwól JW. pan, abym jeszcze wynurzył mu szczególną wdzięczność za wyrazy, którymi raczyłeś pomnożyć odezwę Towarzystwa za chlubną o pismach moich wzmiankę, w publicznem zdaniu sprawy. Od młodości przywykłem każdą twoją, szanowny mężu, w publicznym i naukowym zawodzie pracę uwielbiać; w każdej czytać świetne przymioty wyższego charakteru i talentu*); zasłużyć na twoją pochwałę było drogiem zawsze życzeniem; za twojego urzędowania na twoje wezwanie dzielić prace tylu gorliwych i światłem znakomitych współziomków pozostanie największą chlubą».

W tymże 1829 roku proponowani byli przez Lelewela i Bentkowskiego na członków przybranych profesor i bibliotekarz uniwersytetu charkowskiego, Ignacy Daniłowicz, poprzednio profesor uniwersytetu wileńskiego. Wydalony za szkodliwe nauczanie młodzieży z tejże katedry i przenie-

---

*) Tu wyraża się znamienne i bezwarunkowe uwielbienie dla wszystkich prac Niemcewicza, lecz czyliż godziło się zastosować takie wysławiania wielkiego charakteru i talentu Niemcewicza do wielu jego utworów i czynności, dyszących niewdzięcznością i nienawiścią do Rosyi? Czyż chwalca p. Niemcewicza nie znał jeszcze jego *śpiewów historycznych* jego *bajek* jego mów i t. d.

siony do charkowskiego uniwersytetu, nadesłał z Charkowa Lelewelowi 5 grudnia 1829 roku list dziękczynny, w którym między innemi pisał, iż «z rodzinnej usunięty ziemi, ze wszelkich naukowo-krajowych wyrwany stosunków i zaledwie od Ukraińskich stepów gorące westchnienia przesyłać mogący do ojczystych progów» z zachwytem odebrał wiadomość, że «nie tylko żyje jeszcze w pamięci rodaków, lecz z największą chlubą policzonym został do grona najświetniejszego w kraju Towarzystwa».

Przy wyborach pomienionych członków p. Kitajewski postawił wniosek o przyjęcie do grona członków honorowych 73 znanych z prac naukowych w Europie mężów. 4 stycznia 1829 roku przyjęło Towarzystwo z pomiędzy nich: Gay Lussaca, Biota, Davy'ego, Aleksandra Humboldta, Vauqelina, Mirbela, Brissota, Daltona, Berzeliusa, Decandolle'a, Jana Say, Wollastona, Legendrà, Sismondiego, Arago, Chaptala, Cuviera, Bernarda Jussieu, Ganil'ha, Lacroix, Poissona, Magendie'go, Thenarda, Prony'ego.

Zredagowanie odezw do owych europejskich uczonych poruczono księciu Czartoryskiemu, do współki z hr. Platerem i Dominikiem Krysińskim.

Z liczby mnóstwa odezw posłanych do Paryża, Londynu, Genewy i Stockholmu, nietylko do wymienionych tutaj, lecz i do wielu innych osób, zasługuje na baczniejszą uwagę list do nowego honorowego członka Towarzystwa Przyjaciół Nauk: hrabiego, (którego nazwisko w brulionie nie wymienione, lecz, niewątpliwie jest nim vicehrabia Chateaubriand, dla tego, że nazwisko jego wraz z tytułem ministra mieści się w liczbie wybranych kandydatów).

List ten odznacza się wyjątkową uprzejmością i wyszukanemi wyrażeniami, któremi redaktor jego hr. Plater i prezes Niemcewicz, chcieli dogodzić nowemu członkowi. List ten kończy się ustępem:

«Poczytam się za szczęśliwego, jeżeli Jaśnie Oświecony Pan, w owem krótkiem wyłuszczeniem naszej dążności, naszych usiłowań, odnajdzie prawo, mogące zapewnić nam

szczęście pozyskania w osobie Waszej członka. To pozyskanie tem dla nas cenniejsze, że prócz sławy, jaką sobie przez to zapewnia Towarzystwo, obiecuje sobie ono nadto korzyści istotne i pozytywne dla naszej ojczyzny:

«Voilà, Monsieur le Comte, ce que je prends la libertè de Vous dire, pour Vous donner une idée suscincte de notre but, de nos efforts. Heureux, si Vous y voyez des titres qui peuvent nous valoir dans Votre personne une acquisition d'autant plus precieuse, qu'outre l'honneur qui en rejaillira sur la Societé, elle nous promet *des avantages réls et positifs pour notre Patrie*».

Z drugiej strony, w liczbie listów dziękczynnych nadesłanych prezesowi Towarzystwa Niemcewiczowi z Paryża, wyróżnia się się list Say'a, z 28 kwietnia 1829. Autor *ekonomii politycznej* wynurza między innemi co następuje:

«Otrzymałem z najżywszą wdzięcznością nadesłany mi przy liście z dnia 30 stycznia dyplom na godność członka honorowego Towarzystwa Warszawskiego. Proszę wyrazić Towarzystwu moje uczucia, oraz życzenia, ażeby prace Towarzystwa czynnie przyczyniały się do sławy i dobrobytu Polski, kraju zasobnego w zasłużonych mężów, z pomiędzy których miałem szczęście znać osobiście Kościuszkę i Maleszewskiego. Życzę Polsce szczęścia, jako przyjaciel ludzkości i uczestnik uczuć jednakich, zawsze łączących ze sobą dwa narody: Francuzów i Polaków.

«Szczególnie dziękuję wam za szczegółowe objaśnienie mnie o utworzeniu i dążności Towarzystwa, które mnie członkiem swoim zamianowało. Ile tylko odemnie zależeć będzie, starać się będę we wszystkiem współdziałać celom Towarzystwa. Wzajemność między ludźmi oświeconymi wszystkich krajów jest znamienną cechą wieku naszego. Wzajemność ta okupuje w części zarzuty, mogące być czynionymi epoce naszej».

Dnia 3 stycznia 1830 roku znowu utworzony był komitet, złożony z członków: Prażmowskiego, Bentkowskiego, Milego, Skrodzkiego, X. Szweykowskiego i hr. Platera, dla rozpatrzenia wykazu kandydatów na członków:

W liczbie kandydatów zaszczycono tą godnością pro-

fesora warszawskiego uniwersytetu, Romualda Hubego (brata uczestnika powstania, zbiegłego za granicę z papierami byłego rządu narodowego), urzędnika b. ministeryum skarbu, Józefa Dyonizego Minasowicza, tłómacza znanej buntowniczej opery: *Niema z Portici*, z dodaniem do niej pieśni okolicznościowych, w czasie powstania warszawskiego śpiewanych. Z liczby kandydatów cudzoziemskich przyjęto do grona korespondentów Towarzystwa: Fiszera von Waldheim, Campbella, Eichhorna, Heerena, Rottecka, barona de Ferrusac, Degerando, Thorwaldsena, do honorowych: Blumenbacha, Goethego i Chateaubrianda.

Z liczby tych członków, minister Księstwa Weimarskiego, zdaniem Brodzińskiego, zajmuje się głównie literaturą polską, Thorwaldsen, znany rzeźbiarz, wykonał pomnik Kopernika i księcia Poniatowskiego*), Eichorn napisał historyę rewolucyi francuskiej. O Rottecku zaś, profesorze freyburskiego uniwersytetu, pp. Bentkowski, Jarocki, Linde i Brodziński w notatce swej z roku 1830 napisali:

«Karol de Rotteck, profesor historyi w uniwersytecie Fryburskim, autor wielu dzieł, a między innemi wielce szacownego o historyi powszechnej, w której mówiąc o dziejach Polski, nie tylko nie uwodzi się uprzedzeniami innych pisarzy cudzoziemskich, ale owszem, z wielkim zapałem kreśli niedolę tej nieszczęśliwej krainy i jej stosunki z sąsiadami».

O Baronie Ferrusacu, Niemcewicz i Koźmian, w notatce z roku 1830 świadczą, że zasługi jego wyjątkowe dla Towarzystwa Przyjaciół Nauk — wielkie. Lecz na czem one polegały? nie objaśniono.

---

*) Dziwna, że tu, Polak Brodziński nie wspomniał ani słowa i Towarzystwo Warszawskie nie wspomniało o najlepszem dziele Thorwaldsena, wykonanem w ich prawie oczach.

«Jakże można było zapomnieć z pomiędzy trzech pamiątek o jednej? O jakiej? O prześlicznem popiersiu spoczywającego w Bogu Cesarza Aleksandra I, króla, któremu Towarzystwo wynurzało wdzięczność za zatwierdzenie swego bytu.

Wreszcie, w rzędzie zasług b. rektora Uniwersytetu Glasgowskiego, Campbella, Niemcewicz i Koźmian kładą i to, że on napisał poemat dydaktyczny pod tytułem: *Pleasures of hope*, w którym zamieścił życzliwe o Polsce wspomnienie.

W tychże aktach mieści się własnoręcznie napisana przez Niemcewicza przemowa, wygłoszona przezeń 7 stycznia 1827 roku, po wyborze jego na Prezesa towarzystwa. Dziękując za okazany sobie zaszczyt w powołaniu go na godność Prezesa towarzystwa, Niemcewicz tak się w swej przemowie wyraża:

«Odbierać od tak zacnego grona dobrowolny dowód szacunku, jest to zaszczyt podchlebniejszy nad wszystko. Przecież, jakkolwiek bądź chlubnym jest ten zaszczyt, nie radości, — łez i smutku stałby się powodem, gdyby nie mówię niebezpieczeństwo, ale narażenie się jakie, wyniknąć stąd miało dla towarzystwa. Nie tajno wam koledzy, bo i uszu moich doszły szerzone tu postrachy i groźby: to mię (mającego bezpieczeństwo towarzystwa na pierwszem względzie) skłoniło, nie chcieć nawet być umieszczonym w kandydatów do Prezesostwa liczbie. Rok blizko minął, jak się ten szmer rozpoczął. Zapytuję więc zwłaszcza tych, którzy bliższy przystęp mają do władz najwyższych, czyli słyszeli, że swobody i przywileje nasze obierania urzędników już nam więcej nie służą? Niech nam to otwarcie objawionem zostanie! Gdzie idzie o dobro towarzystwa wszystkie inne względy ustawać powinny.

«Gdy słyszę powszechne milczenie, zaspokojony w tej obawie, bez względu na wiek i siły, poświęcam niedługie zapewne ostatki dni moich na towarzystwa usługi. Posłuszny rozkazom waszym oświadczam, iż w sprawowaniu urzędu tego, wykonawcą tylko woli waszej uznawać się będę. Wydoskonalenie języka i dziejów, rozszerzenie umiejętności, zachowanie od zatracenia drogich nam ojczystych pamiątek, nienaruszenie nadanych nam przez czterech Monarchów swobód i przywilejów, ostrożność i baczność na obe-

cne okoliczności, cześć nakoniec i powodzenie towarzystwa, te będą najpierwszą urzędowania mego troskliwością.»

40.

Akta wystawienia pomnika Kopernikowi.

Mieszczą informacye i rachunki ze zebranych drogą składek pieniędzy, projekty do pomnika, oraz medale, z napisami na nich.

Można tu uczynić następujące dwie uwagi:

Uwaga I. Na poświęcenie pomnika Kopernika ostatni Prezes Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Niemcewicz, przygotował mowę, przejętą takim duchem patryotyzmu polskiego, że Jego Cesarska Wysokość, spoczywający w Bogu Konstanty Pawłowicz, uznał za konieczne zabronić mówcy jej wygłoszenia.

Zamiast niej, Niemcewicz wygłosił 29 kwietnia, 11 maja 1830 r. krótką przemowę, w której, po słusznej pochwale na cześć nieśmiertelnego astronoma, przyswoił chwałę uczczenia Kopernika wyłącznie Towarzystwu Warszawskiemu Przyjaciół Nauk (bez względu na to, że Niemcy przywłaszczają sobie chwałę uznawania Kopernika za swego rodaka, dlatego, że miasto Toruń, w którem się urodził, do nich należało i obecnie znajduje się pod panowaniem pruskiem). Lecz w owej mowie — godne uwagi jedno nieprzyzwoite opuszczenie. Jakkolwiek Niemcewicz wiedział doskonale, że czas wystawienia owego pomnika przypadał za panowania dwóch królów polskich, wskrzesiciela Polski, w Bogu spoczywającego Cesarza Aleksandra I i obecnie szczęśliwie i z chwałą dla Rosyi i Polski panującego Cesarza Mikołaja Pawłowicza, chociaż wiedział, że na wystawienie i odsłonięcie owego monumentu dane było Najwyższe zezwolenie, bez którego ono odbyć się nie było mogło, nie uważał mówca za właściwe wspomnieć ani o jednym z owych Monarchów, nie zachował przy tak uroczystym akcie owej przyzwoitości, nie uznał za właściwe prosić o opiekę Monarchy nad Towarzystwem Przyjaciół

Nauk, lecz poruczył ową opiekę Kopernikowi, wyraziwszy się w swej mowie tak: «Wielki Mężu, niegdy kapłanie Najwyższego i sławo ziemi naszej, stoisz obecnie przed świątynią nauk i oświecenia. Strzeż go od wszelkiej niedoli i nie ustawaj duchem swoim ożywiać twoich czcicieli i współrodaków!»

Ta krasomówcza pochwała mogła być wzmocnioną słuszną wdzięcznością mówcy polskiego dla ojcowskiego rządu, któremu nauki i oświata w Królestwie tyle swój rozwój zawdzięczają. Takie przemilczenie o dobroczynnych Monarchach ujawnia się i w pieśniach śpiewanych przy odsłonięciu pomnika Kopernika, skomponowanych przez członka towarzystwa Kurpińskiego. Następnie, pamiętny jest rok odsłonięcia pomnika Kopernika, wybuchem powstania listopadowego. Płomień jego podsycali, tak kierownicy towarzystwa: Niemcewicz, Plater i Lelewel jakoteż i inni jego członkowie.

Uwaga II. b. Towarzystwo Przyjaciół Nauk przed wystawieniem spiżowego pomnika astronomowi w r. 1830, uczciło pamięć sławnego rodaka wdzięcznem wspomnieniem, poświęconem mu w r. 1801 przez członka profesora uniwersytetu wileńskiego, Jana Śniadeckiego, na zadany w tej mierze temat. Pochwała ta, napisana po polsku, wydrukowaną została w II tomie *Roczników Towarzystwa*, prócz tego, wydana oddzielnie w Warszawie, w językach polskim i francuskim, w r. 1803, następnie francuski przekład jej nietylko przedrukowano w Warszawie, w roku 1818, lecz wydano ponownie we Francyi. Z akt Towarzystwa widoczna, że pismo Sniadeckiego przełożono i na język angielski. Przypominając swoim współrodakom sławne epoki historyi polskiej i budząc tem wspomnieniem żal za przeszłością, pociesza ich w końcu następującem rozumowaniem:

«Zmienny obraz chwiejności losów i spraw ludzkich nie przedstawia innej jasnej i trwałej sławy, prócz tej, która nacechowana jest sprawiedliwością i oświatą. Sprawiedliwość podnosi, zachowuje i okrasza gmach społeczeństw obywatelskich; nauka — przenikając gęstą mgłę osłaniającą

dzieła natury, podnosi zasłonę ustanowionego w ziemskim świecie porządku. Porządek ów, obejmując nieskończony szereg jestestw, odsłania szerokie pole do porównań; tu człowiek może się nauczyć odróżniania zajmowanego przez się stanowiska i ocenić wartość swej doli. Bez tej świadomości — wszystko jest błędem, wszystko bezładem. Świadomość ta dopiero wzmacnia panowanie siły moralnej, owego obfitego źródła powszechnego i pojedyńczego dobrobytu: albowiem też same przymioty, które podnoszą człowieka w życie towarzyskie, określają i stopień dostojeństwa narodów w porządku towarzystw obywatelskich.

«Tym sposobem rządy przezorne, sprzyjające panowaniu sprawiedliwości i oświeconego rozumu, stanowią istny obraz Opatrzności na ziemi. Dając zupełną wolność uczuciom moralnym i zdolnościom umysłowym, utwierdzają one dwie podstawy wielkości i dobrobytu narodów, najprzód, cnoty obywatelskie, które, tworząc duch społeczny, potęgują siłę państw, a następnie — oświecenie, które zwiększa środki bytowania społeczeństw».

W przekładzie francuskim rozprawy Śniadeckiego wydrukowanym w roku 1803, tłómacz P. Tęgoborski, wyjaśnia myśli Śniadeckiego przystosowane do Polski, jak następuje.

«Roczniki Narodu polskiego przedstawiają znamienne cechy owego przezornego rządu.

«Panowania Kazimierza Wielkiego i Zygmunta I zawsze będą przypominać Polakom czasy ich sławy. Ostatni peryod naszego bytu politycznego wskazał jeszcze Europie udane doświadczenie z instytucyą, która zawsze stać będzie w jednym rzędzie z najdoskonalszymi zakładami nowoczesnego kształcenia obywateli. W edukacyi powszechnej powierzonej, pieczy ojcowskiej komisyi, ujawniło się już w zaczątkach działanie czujnego Rządu. We wszystkich sercach, wraz z moralnemi prawidłami, rychło utworzyła się i zakorzeniła miłość do oświaty. Miłości tej, zamienionej w namiętność, zawdzięcza swe powstanie i To-

warzystwo nasze. Ono to napawa je gorliwością, osłania przed niepamięcią sławne w literaturze polskiej nazwiska, zachęca do zbierania i zachowywania skarbów wiedzy ojczystej, podniecania sił umysłowych współrodaków, by pomnażali owe dziedzictwo.

«Wielkie wzory cnót i rycerskiego męstwa, tkwiące w rocznikach naszych, nie mogą już rozogniać naszego zapału, lecz wzorowe utwory rozumu, dają nam przedmioty godne naśladowania. Muzy wychowane na ziemi polskiej wymagają po nas czynnej pracy. Czyż możemy lepiej i szlachetniej zużytkować wolne chwile nasze?

«Poznanie natury i prawdy ma takie uroki, że może rozwiać żal za wieloma innymi przedmiotami, oddalonymi od naszej działalności, a jeżeli los, rozporządzający według swej woli przeznaczeniem narodów, czyni dla nas niedostępną burzliwą sławę na polu polityki, to ona daje nam możność spokojnie rozkoszować się płodami rozumu wykształconego».

W drugim przekładzie francuskim p. Tęgoborskiego, wydrukowanym w roku 1818, przejrzanym i poprawionym przez autora, sławne epoki bytu Polski i pocieszenie z powodu ich zaniku, przedstawione są z niejakiemi odmianami:

«Liczymy w historyi polskiej kilka, choć krótkotrwałych, lecz sławnych, epok rządów opatrznościowych. Będą zawsze Polacy czcić i błogosławić pamięć Kazimierza Wielkiego i Zygmunta I. Ostatni peryod naszego bytu politycznego pozostanie na zawsze sławnym w rocznikach narodów, ustanowieniem i pracami władzy zarządzającej edukacyą społeczną. Usilnością i pieczą owej władzy utwierdzona i zakorzeniona w sercach Polaków miłość do literatury i nauk, która się u nich w namiętność zmieniła. Tej to szlachetnej i podniosłej namiętności zawdzięczamy: tak ustanowienie naszego Towarzystwa, jak również gorące jego usiłowania, gwoli czczenia pamięci i sławienia odkryć i prac naszych znakomitych współrodaków.

«Wielkie wzory cnót obywatelskich i heroizmu opisane w rocznikach naszej Ojczyzny pozostają obecnie dla nas bez znaczenia i siły, lecz utwory ducha twórczego, wyrosłe na ziemi naszej, winny rozpłomieniać w nas zapał do kochania i zachowywania tego dziedzictwa narodowej sławy. Obowiązani jesteśmy zwiększać je niewinnemi pracami naszemi, skierowanemi ku rozwojowi nauk i oświecenia. *Victimes condamnés, que nous sommes, à expier les erreurs et les fautes de nos Péres, cherchons la consolation dans l'ocupations paisible, mais la plus digne de l'homme, c'est à dire, dans la contemplation de la verité et de la nature, dans les delices et les jouissance de l'èsprit*".

Zdaje się, że autor, zarówno jak i Towarzystwo Przyjaciół Nauk, nie mogli nie odczuć wrażenia, jakie czytanie owej rozprawy, a wielokrotnie drukowanej w językach polskim i francuskim pod różnymi rządami, najprzód pruskim, a następnie rosyjskim, mogło było sprawić, i wielu innych tego rodzaju, na Polakach, budząc w nich żal z powodu zmiany ich politycznego bytu i lekkomyślne marzenia, a jednocześnie pychę narodową.

Następnie, widok dźwigniętego przed gmachem Towarzystwa pomnika sławnego ich rodaka, którego miejsce urodzenia Toruń, zostający pod panowaniem obcem, mogło bardziej jeszcze potęgować budzone przez pisarzy polskich żale za czasami minionej sławy Narodu polskiego i jego samobytności, mogło również budzić i zaszczepiać wrogie uczucia do państwa, władającego obecnie ojczyzną Kopernika.

Najdziwniejszem wydaje się to, że autor Pochwały Kopernika, były profesor i rektor Uniwersytetu wileńskiego, wprowadza do swej rozprawy, bez potrzeby, komentarze zdolne budzić i w jego uczniach, poddanych rosyjskich, nieprzyjemne wrażenia.

Krótko mówiąc, chwalcy od roku 1802 do 1830 sławy naukowej znakomitego astronoma, mogli ją pozostawić w spo-

koju, nie dotykając stosunków i obrazu obecnego stanu swoich współrodaków. Ich napomknienia i skargi z powodu zmian politycznych w Polsce, były niewłaściwe i nie na czasie, albowiem królowi królów podobało się poddać Naród Polski pod władzę trzech ziemskich Monarchów, którzy nim po ojcowsku rządzą.

41.

Akta zamiany dubletów i ich sprzedaży.

Zawierają wiadomości o podwójnych egzemplarzach różnych dzieł, znajdujących się w bibliotece i o umowach z księgarzami, co do sprzedaży, lub zamiany ich na inne, według oszacowania.

42.

Akta tyczące się protokółów posiedzeń publicznych.

Mieszczą w sobie niektóre mowy, wygłoszone przez prezesów i członków Towarzystwa na posiedzeniach publicznych.

W jednej z owych mów, wypowiedzianych przez byłego prezesa Staszica przy zagajeniu posiedzenia 30 października 1817 roku podano cel istotny wydawnictwa *śpiewów historycznych* Niemcewicza, oto w jakich słowach:

«Śpiewy historyczne już ukończone i rozdane ojcom i matkom, tym pierwszym nauczycielkom młodych Polaków i Polek. Znajdą one tam środki, jakimi przez wszystkie zmysły duszom młodych nadawać cnót obywatelskich uczucia i jakie im na grobach dzielnych przodków nucić pieśni. Pisarz tych śpiewów, który co o innych cnotliwych Polakach nucił, to własnymi czyny swego życia okazał».

Mowa ta Staszica, nie była drukowaną w *Rocznikach* Towarzystwa, bez względu na to, że w nich drukowano wszystkie prawie wygłoszone przy otwarciu posiedzeń publicznych.

To odstąpienie od ogólnego prawidła można wytłó-

maczyć niejaką ostrożnością Towarzystwa, albowiem wydrukowana w *Rocznikach* mowa Prezesa, wygłoszona publicznie, stanowiłaby niepokonaną poszlakę, że Towarzystwo usiłuje budzić nietylko marzycielski i nielojalny patryotyzm, ale nawet pyszni się takiemi usiłowaniami.

Po przyjęciu w roku 1815 do grona członka, profesora szkoły prawa i administracyi, Jana Christiana Hoffmana, wygłoszoną była przezeń, między innemi, dziękczynna mowa, w której powiedziano, że po wzięciu Kościuszki do niewoli w roku 1794 i wywiezieniu go do Petersburga, przedstawione było w istniejącem podówczas Towarzystwie patryotycznem, którego Hoffmann był członkiem, pytanie: jaką drogą możnaby Kościuszkę wydobyć z niewoli? Ten wniosek nasunął mu myśl narysowania planu budowy łódki podwodnej, przy której pomocy możnaby Kościuszkę odwieźć do Szwecyi. Lecz uwolnienie Kościuszki przez Najjaśniejszego Cesarza Pawła I, uczyniło ową łódkę niepotrzebną. Rysunki obmyślonej przez Hoffmana łódki, wręczone były przezeń w roku 1798, podczas znajdowania się jego w legionach polskich w Rzymie, generałowi francuskiemu St. Cyr, który zakomunikował je francuskiemu ministrowi marynarki. Następnie oświadcza Hoffman, że dowiedział się z gazet, iż niejaki Foulton ogłosił wynalazek łódki podwodnej, pomimo że Hoffman sobie jedynie przypisuje pomysł owego wynalazku.

Na posiedzeniu publicznem Towarzystwa Przyjaciół Nauk 30 kwietnia 1821 roku, były profesor Uniwersytetu warszawskiego, obecnie radca stanu Królestwa, hr. Fryderyk Skarbek, wypowiedział mowę dziękczynną, za przyjęcie go do grona członków, wydrukowaną w tomie XV *Roczników* Towarzystwa, wydanych w roku 1822, ale ze znaczącemi, względnie do oryginału rękopisu, modyfikacyami, albowiem w oryginale jeden ustęp przemazany, a na drugim, naklejono z wierzchu karteczki, z wprowadzoną zmianą niektórych wyrażeń. Zresztą, tak wymazane wy-

razy, jako i zasłaniające je karteczki, pozostały w rękopisie w takim stanie, że je odczytać można. Owe zmodyfikowane ustępy mowy zawierają w sobie nazbyt wolne myśli. Nie będzie zbytecznem zamieszczenie ich w tem miejscu.

Hr. Skarbek, opisując państwo nauk, lub według jego wyrażenia się, Rzeczpospolitą nauk, rozkrzewioną na świecie całym, tak się o niej wyraża w ustępie wymazanym w oryginale:

«Nie lęka się ona (rozumie się, Rzeczpospolita nauk) ani napadu licznych hord obskurantyzmu, ani tajnych zabiegów zwolenników ciemnoty, ani żelaznej despotyzmu dłoni. Silniejsza nad władzę, która ludy ujarzmia i mocarstwa obala, lub wznosi, utrzymuje się i rośnie coraz w znaczeniu i powadze, wśród walki namiętności ludzkich, wśród zaburzeń i zagłady państw i narodów».

Zalepione zaś dwiema karteczkami ustępy mowy hr. Skarbka brzmiały:

«Od chwili pierwszego poznania praw swoich, utyskują ludy na jarzmo władzy jednego, lub kilku despotów, dowolność samowładztwa, lub oligarchii. Na znieważeniu pierwotnych praw oparta, niewolę za dziedzictwo pokoleń przeznacza, lub smutnych zaburzeń staje się przyczyną, lecz tam, gdzie wyższa nad przymioty, lub słabości osobiste, władza panuje, tam, gdzie rozsądek wodze rządu trzyma, tam ani jeden, ani kilku, przemocą bezwarunkowej nie zaprowadzą uległości. Mogły średnie wieki dźwigać jarzmo umysłowej niewoli, które na nie kilka korporacyi wtłaczało, mogła wtedy garstka przebiegłych obskurantyzmu zwolenników najwyższą naukową przywłaszczać sobie władzę, bo wtedy jeszcze promień dobroczynnej oświaty nie był ocenił w narodach tej dążności do udoskonalenia, której upowszechnienie, wszystkich myślących ludzi w członków jednej Rzeczypospolitej nauk zamieniło, i która, przyznając wszystkim wolność zdań i myśli, samym nawet wyższym

geniuszom przemocy nad przekonaniem wewnętrznem każdego odmówiła».

43.

Akta zawierające rozmaite spisy książek.

Mieszczą w sobie wiadomości o książkach i opisanie książek, znajdujących się w różnych miejscach. Świadczą one o usiłowaniach Towarzystwa Warszawskiego, by mieć urządzoną według własnego swego wyboru bibliotekę, zaopatrzoną obficie w dzieła historyczne, polityczne i prawne, w języku polskim i w innych językach, lecz już aż nazbyt ubogą w książki rosyjskie.

Uwaga: Biblioteka owa, po pozostawieniu w Warszawie drukowanych i rękopiśmiennych książek w języku polskim, przewieziona do Petersburga, w roku 1832.

III.

Wypisy z różnych, luźnych, nie dołączonych do akt papierów z roku 1830, a w części z roku 1831.

1. Z listów obywateli galicyjskich: księcia Henryka Lubomirskiego, kuratora Zakładu narodowego imienia Ossolińskich we Lwowie, Józefa Dunina Borkowskiego i Aleksandra Konstantego Batowskiego, pisanych w roku 1830 do prezesa Towarzystwa Niemcewicza, okazuje się, że w ostatnich czasach obywatele galicyjscy przyjmowali żywy udział w rozkrzewianiu u siebie ducha polskiej narodowości i dlatego utrzymywali stosunki z członkami tutejszego Towarzystwa.

Pan Batowski, w liście do Niemcewicza z 18 września 1830 r. donosząc o postępie tej sprawy i o prowadzonej we Lwowie budowie gmachu dla Zakładu Ossolińskich, pisze, co następuje:

«Dodać tu muszę, że i budowla na skarb tu narodowy znacznie postępuje; będzie ona skromną i odpowiednią woli cnotliwego założyciela, który (można mieć na-

dzieję) darem swoim ocuci u nas ducha do pracy, języka i rzeczy ojczystych, dotąd różnemi nieszczęściami tłumionych, a cząstka ta wspólnych ojców ziemi, zasilona ich sławnych czynów rozumu i mowy spuścizną, pamiętną będzie — co sobie, co Narodowi, a co pokoleniom przyszłym (daj Boże, szczęśliwszym) przekazać winna. *Discere et audire et meliora credere.*

2. Ignacy Wężyk nadesłał w liście do Prezesa towarzystwa, z d. 13 września 1830 r., kopię drzewa genealogicznego rodu Piastów.

Genealogię tę znalazł na Sląsku w Hermesdorfie, w bibliotece hr. Schaffgotscha i skopiował własnym nakładem, za pośrednictwem malarza Henschela. (Kopia ta wywieziona do Petersburga, w listopadzie, 1832 roku).

3. W raporcie działu nauk o czynnościach tegoż w listopadzie 1830 r. wzmiankuje się:

a) Że Lelewel, na prośbę towarzystwa, przyjął obowiązek inspektora biblioteki.

b) Że wręczył temuż działowi swój rękopis, z opowieścią ostatnich lat panowania Stanisława Augusta (wydał go Lelewel w r. 1831).

c) Że pan Bentkowski czytał rozprawę własną pod tytutem: *Duch wieku.* Wyłożywszy na wstępie według zasad Drescha i Schnellera, jaką drogą duch wieku zmienia się w różnych czasach, zwrócił się autor do czasów naszych i wyjaśnił kierunek jego, dowodząc, że przemysł, w skojarzeniu z wolnością osobistą, stanowi charakter obecnego wieku.

4. Profesor uniwersytetu warszawskiego, Adryan Krzyżanowski, ofiarował Towarzystwu Przyjaciół Nauk autograf Kościuszki, (bez określenia czasu) pisany do hr. Sołtyka, z załączeniem włosów Kościuszki, otrzymanych przez ofiarodawcę od Wielopolskich z Książa, o której to ofierze zrobione zaznaczenie na liście Kościuszki, ręką Krzyżanowskiego, w dniu 12 grudnia 1830 roku.

5. Z kurendy Prezesa towarzystwa, rozesłanej do

członków 29 czerwca 1830 r., okazuje się, że wybity w Paryżu medal na cześć Kopernika był mylnym i dlatego zamierzono wybić nowy, poprawniejszy.

6. Jan Kanty Krzyżanowski złożył prezesowi Towarzystwa 29 listopada 1830 roku, rachunek z przechowywanych u siebie 9000 złotych. Z rachunku tego okazuje się, że po wydatkach uczynionych, pozostało jeszcze w listach towarzystwa kredytowego 63500 złotych.

7. Tenże Krzyżanowski pełnił w roku 1831 urząd inspektora biblioteki, jak to widać z odezwy do niego sekretarza Gołębiowskiego z 7 lutego 1831 r., w której wyjaśniono, że towarzystwo d. 6 lutego uchwaliło poruczyć mu odzyskanie pożyczonych przez członków z biblioteki książek, a także zebranie wydanych w owym czasie w druku rozmaitych dzieł.

8. Z listu Kantorberego Tymowskiego do sekretarza Gołębiowskiego z 1 marca 1831 roku okazuje się, że Towarzystwo Przyjaciół Nauk uchwaliło święcić 3 maja pamiątkę konstytucyi 1791 roku, i że Tymowski wymówił się brakiem czasu od napisania okolicznościowego na tę uroczystość wiersza.

9. Artylerzysta warszawskiej gwardyi narodowej Wojciech Jastrzębowski*) przedstawił przy liście z dnia 1 maja 1831 r. do Sekretarza Towarzystwa rękopis swego utworu: *Wolne chwile żołnierza polskiego, czyli myśli o wiecznym pokoju między narodami ucywilizowanemi.* Utwór ten ukończył Jastrzębowski 30 kwietnia 1831 roku, a przedmowę napisał w Grochowie, 21 lutego t. r. zdaje się w dzień bitwy. Pomysły artylerzysty gwardyi narodowej warszawskiej do zachowania pokoju wieczystego w Europie, polegają na tem: że Europa winna być podzieloną na tyle narodów,

*) Artylerya gwardyi narodowej warszawskiej, ile wiadomo, składała się po większej części z profesorów tutejszych i studentów, którzy oświadczając się z gorącym patryotyzmem, unikali jednakowoż służby we froncie i wpisywali się do gwardyi narodowej, obowiązanej utrzymywać straż w Warszawie.

ile języków w sobie zawiera, że naród winien być rządzony przez patryarchę, a wszyscy patryarchowie i narody razem będą pozostawać pod władzą ogólnego kongresu europejskiego. Takie i tym podobne głupstwa mieszczą się w utworze Jastrzębowskiego!

10. W kwietniu 1831 roku ustanowiony komitet specyalny, złożony z członków Towarzystwa: biskupa Prażmowskiego, rektora uniwersytetu, X. Szweykowskiego, profesorów: Bentkowskiego, Brodzińskiego i Milego, dla rozpatrzenia listy kandydatów, przedstawionych do wyboru do grona Towarzystwa. Uchwałą z dnia 23 kwietnia 1831 r. postanowiono przybrać 7 członków czynnych, 13 przybranych, 3 honorowych i 28 korespondentów.

O niektórych kandydatach pomieniony komitet takie uczynił wnioski:

«Proponując wybór, na członka czynnego Krystyna Lacha Szyrmę, Komitet tak się o jego zaletach wyraził: «Ogólnie są znane zasługi jego, skłaniające komitet do podania go do grona członków. Należał on do liczby gorliwych współpracowników Towarzystwa i rozkrzewiających w narodzie uczucia szlachetne».

Do nazwiska przedstawionego również na członka czynnego Wincentego Niemojewskiego komitet dodał następne objaśnienie: «Towarzystwo, mając na względzie obywatelskie i naukowe zasługi Wincentego Niemojowskiego, męża odznaczającego się wyjątkową mocą, charakterem i znajomością ducha naszych czasów, nie mogło wszakże dotychczas oddać mu należytej sprawiedliwości i korzystać z jego wiedzy. Utwory jego, zakazane przez rząd zeszły, wydają się obecnie i wielce się przyczyniają do wyświetlenia prądu opinii. Mniema komitet, że proponując go na członka czynnego, uprzedza w tem życzenie swoich kolegów».

---

*) Szyrma przewodził zbuntowanym studentom uniwersytetu warszawskiego, obecnie zaś znajduje się za granicą.

Przy wniosku o wybór do członków przybranych komitet nadmienił:

«W ostatnich latach nie mogliśmy powoływać do swego grona wojskowych, dla tego, że nietylko należenie ich do jakiegokolwiek towarzystwa, lecz i zajmowanie się ich nawet naukowemi pracami, uważano za naganne. Konieczność ustanowienia w oddziale umiejętności osobnego działu, pod nazwą nauk wojskowych, skłania nas do wyboru do grona członków mężów wojskowych, odznaczających się wiedzą teoryi wojennej».

Proponował komitet jako członków:

Pułkownika Kołaczkowskiego, gorliwie pełniącego obowiązki zarządu szkołą aplikacyjną. Znanym on jest w ojczyźnie, jako wyśmienity inżynier.

W taki sposób zaleca się podpułkownik Paszkowski i podporucznik Stanisław Rzewuski.

O Prądzyńskim i Chrzanowskim powiedziano: «Zaszczycenie ich godnością członków usprawiedliwionem jest odniesionemi przez nich obecnie zwycięstwami i posunięciem na wybitne stanowiska».

Przedstawiając kandydatów do godności członków honorowych pisze komitet:

«Jeżeliby wolno było Towarzystwu, to już dawno uważałoby ono za swój obowiązek powołać do grona swego Jana Skrzyneckiego, znanego z zamiłowania do nauk, do tego stopnia, że to ściągnęło na siebie podejrzenie i niełaskę ze strony naczelnego wodza wojsk polskich. Będąc obecnie powołanym przez naród na tę wysoką godność, być może, że zdoła polepszyć dolę ojczyzny, tak jak w krótkim czasie zdołał uwieńczyć ją nową sławą i zasłużyć sobie na pochlebną opinię Europy. Niechże Towarzystwo pospieszy z oddaniem czci należnej owemu, dziś już historycznemu, nazwisku»!

Następnie przedstawił komitet do grona członków honorowych: Lorda Broughama i sira Jamesa Makintoscha, ze względu na dzieła ich światłe, nacechowane

wzniosłemi dla narodu polskiego uczuciami. Ostatni z nich zasłynął w Europie, jako historyograf i filozof.

Na korespondentów przedstawił Komitet: Adama Mickiewicza,*) o którym powiedziano, że uległszy prześladowaniom i podejrzliwości Rządu rosyjskiego, nie mógł ze strony Towarzystwa pozyskać uznania dla swego głośnego talentu.

Bruno Kiciński, którego wybór do grona członków, odkładanym był do czasu późniejszego, z powodu niekorzystnej o nim opinii zeszłego Rządu, za wydawnictwo pisma pod tytułem: *Orzeł biały*, (zakazane przez Rząd, dla szkodliwego swego kierunku).

John Bowring wydał w języku angielskim *antologię polskich poetów*, z dodaniem uczonej przedmowy, wyjaśniającej w istotnem świetle stan Narodu polskiego w odniesieniu do oświaty i polityki i t. d. Ujawniał on liczne dowody przywiązania do Narodu polskiego.

Ciampi, korespondent we Włoszech tutejszej Komisyi Oświecenia i były profesor tutejszego Uniwersytetu. Po opuszczeniu Polski zaczął wydawać we Włoszech różne dzieła, odnoszące się do dziejów byłej Polski i zbierać w bibliotekach włoskich książki i rękopisy, dotyczące historyi polskiej. Przedstawiający go Lelewel wymienił liczne jego zasługi.

Z uczonych francuskich, proponował Komitet: Bignona, Obernona i Delavigne'a, o których się wyraził: «nazwiska ich znane są w Europie i cenne przedewszystkiem Polakom, dlatego, że wszystkie te osoby żywiły sympatyę dla sprawy Narodu naszego».

Nakoniec Komitet przedstawił swoją opinię, że z powodu wojny, Ojczyzna może oddać należną dań sprawie-

*) Talent Mickiewicza ujawnił się świetnie w poemacie *Konrad Wallenrod*, uczący zwyciężonych pod maską patryotyzmu żywić dla dobroczyńców tajoną nienawiść, zdradziecką uległość i najchytrzejszą zdradę. Za udział w tajnem stowarzyszeniu Filaretów, wywiezionym był Mickiewicz z Najwyższego rozkazu z gubernij polskich.

dliwości uczonym Rosyanom, z pomiędzy których podano do wyboru na korespondentów: Kałajdowicza, Strojewa, przewielebnego metropolitę kijowskiego Eugeniusza, Polewoja i Hułłaka Artemowskiego *).

---

*) Niepojętem jest, dlaczego komitet uczony uznał za właściwe podczas powstania polskiego proponować do wyboru uczonych Rosyan. Winien był wiedzieć, że ani jeden Rosyanin nie zgodziłby się na zawiązanie stosunków z owem gronem. Honor i przysięga nakazywałyby każdemu Rosyaninowi odtrącić z pogardą propozycyę związku z Towarzystwem Warszawskiem. Przytem i czasy wojenne czyniły wszelkie z niem stosunki niemożebnymi. Z drugiej strony, zbyt obelżywa dla Rosyan i ta dziwna okoliczność: Komitet polski wynurzając życzenie oddania należnej sprawiedliwości uczonej Rosyi, zaszczyca ich powołaniem — po Polakach, i po wszystkich cudzoziemcach, — do godności ostatniej — jedynie korespondentów Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk! Jakiż to osobliwszy zaszczyt dla metropolity kijowskiego i załużonego profesora uniwersytetu moskiewskiego, Kaczenowskiego, stać w jednym rzędzie z ostatnimi z 28 korespondentów tegoż Towarzystwa — poniżej Mickiewicza i Kicińskiego.



ROZDZIAŁ VII.

— —

Zakończenie czynności przygotowawczych do rozwiązania Towarzystwa. Sprawa ofiar na rzecz instytucyi. Korespondencya z r. 1833 między hr. Czernyszewem i Feldm. Paskiewiczem Sprawa zatraconych dyplomów. Wyjaśnienie Bentkowskiego. Fundusz 63500 zł. Formalności ogłoszenia urzędowego o zniesieniu Towarzystwa.

Na czynnościach przygotowawczych do rozwiązania Towarzystwa i konfiskaty jego mienia zakończył się rok 1832. W roku następnym podjęto załatwienie spraw wynikłych z powodu wątpliwości natury prawnej, co do niektórych kwestyj, związanych z własnością gmachu instytucyj i jego zbiorów bibliotecznych i muzealnych.

Dnia 9 stycznia 1833 minister hr. Czernyszew zwrócił się do Namiestnika Paskiewicza z odezwą następującego brzmienia:

«J. O. Książę, Iwanie Teodorowiczu!

«Odezwą moją z d. 5 kwietnia r. ubiegłego za N. 1004 miałem zaszczyt przesłać Waszej Książęcej Mości Rozkaz Jego Cesarskiej Mości w przedmiocie dostarczenia wykazu osób, które złożyły ofiary na rzecz b. Towarzystwa Warszawskiego Przyj. nauk i szczegółowej wiadomości o domu i kapitałach do tegoż Towarzystwa należących. Nie otrzy-

mawszy dotąd od Waszej Książęcej Mości pomienionych wiadomości, uważam sobie za obowiązek prosić Was o nakazanie pośpiechu w zebraniu takowych i dostarczenie mi ich, w celu ich przedstawienia pod uznanie Jego Cesarskiej Mości.

Z uszanowaniem i oddaniem W. K. Mości pokorny sługa. *hr. A. Czernyszew*».

Odpowiedź Namiestnika z d. 30 stycznia (11 lutego) 1833 r.:

«J. O. Hrabio, Aleksandrze Iwanowiczu.

«W wykonaniu woli Najwyższej Jego Cesarskiej Mości, wyrażonej w odezwie do mnie J. O. P. z d. 6 kwietnia 1832 r. za N. 1004, załączając przy niniejszym w kopii 1) raport administracyi b. Tow. Warsz. Przyj. nauk do Komisyi rządowej spraw wewn. i duchownych oraz oświecenia publicznego w Królestwie Polskiem z dnia 13/25 Czerwca 1832 r., w którym mieszczą się wiadomości o domu, bibliotece i kapitałach, uważanych przez administracyę za własność Towarzystwa, 2) przedstawienie tejże komisyi z dnia 27 czerwca 19 lipca 1832 r. za Nr 4848, w którem wyjaśniono dowody istotnego położenia sprawy w przedmiocie tychże kapitałów, gmachu i bibliotek, oraz wiadomości o osobach, które złożyły ofiary na rzecz instytucyi przy jej założeniu, mam zaszczyt zawiadomić JW. Pana, że po bliższem rozpatrzeniu tej sprawy i stosownie do zebranych na miejscu informacyj, co opóźniło odpowiedź na Odezwę Waszą za N. 1004, nie mogę się zgodzić z dowodami prawnemi komisyi spraw wewnętrznych, wyszczególnionemi w raporcie za N. 4848, mocą których odmawia się zwrotu ofiar i darów, włączonych do majątku Towarzystwa, »albowiem owe ofiary są bezwarunkowe, a administracya Towarzystwa nie przedstawia dowodów, aby w razie zniesienia takowego, którabądź z ofiar zwrotowi ulegała«.

«Towarzystwo przestało istnieć z rozkazu Najjaśniejszego Pana. Ono samo dążyło do swej zguby, z powodu ducha, kierunku i czynów, najgłówniejszych swych członków podczas powstania w Królestwie, a przywłaszczane sobie przez administracyę Towarzystwa przedmioty, będąc nie własnością prywatną, lecz majątkiem społecznym Królestwa, stały się obecnie dobytkiem Rossyi na prawie wojny, albowiem wojska rosyjskie zajęły Warszawę siłą oręża, jak to Wasza Światłość raczyła wynurzyć w zakończeniu Swej odezwy do mnie z 5 kwietnia 1832 r. za N. 994, w której objawioną była Wola Najwyższa co do Biblioteki publicznej warszawskiej, mającej wspólną z Biblioteką Towarzystwa Przyj. Nauk podstawę.

«W celu zabezpieczenia wszystkiego, poczytywanego przez administracyę Towarzystwa za należące do tegoż, od wszelkiej szkody, do czasu dalszego rozporządzenia Jego Cesarskiej Mości, komisya rz. spr. wewn. i duchownych, oraz oświecenia publicznego w Królestwie, uczyniła należne zarządzenie, wyjaśnione w odezwie jej do mnie za N. 4848, które z mej strony za zasadne uznałem. Co się tyczy zwrotu książek i ofiar przeznaczonych dla Towarzystwa przez ks. Aleksandra Sapiehę, to, ponieważ administracya nie składa również ani dowodu odnośnie do ich zwrotu, ani też rachunków z użycia funduszów na zakup książek, lecz natomiast wyjaśnia, że przeznaczone na ten cel pieniądze, nie w całości na to obróciła, dla tego Rząd, na zasadzie praw cywilnych, nie prędzej może zwrócić ssorom księcia Sapiehy książki, lub należną za nie kwotę, jak tylko po otrzymaniu należytego wykazu książek nabytych za tę sumę, któryby mógł poświadczyć wykonanie w tej mierze uczynionego przez ks. Sapiehę zapisu.

«A ponieważ pomienionej wiadomości i dowodów przeciwnych administracya Tow. Przyj. Nauk dotąd nie przedstawiła, mam zaszczyt prosić Was, J. O. Panie, o donie-

sienie o tem Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszemu Panu i uzyskać w tej mierze Jego Najwyższe zezwolenie.

Mam zaszczyt i t. d.

Książę warszawski hr. Paskiewicz Erywański».

Na wezwanie z d. 15 stycznia 1833 wystosowane przez komisyę rz. spraw wewnętrznych z podpisem Lindego, do administracyi Towarzystwa, o bezzwłoczne wydanie Radcy Krassowskiemu dyplomów oryginalnych, oraz brakujących od roku 1825 protokułów posiedzeń ogólnych, oraz protokułów wydziałowych, od roku 1827 poczynając [88]) odpowiedział Prof. Bentkowski w dniu 20 stycznia 1833 jak następuje:

«Odpowiadając na wezwanie Komisyi Rządowej z dnia 15 b. m. i r. ma honor oświadczyć, iż Reskrypt i Patenta różnych Monarchów, tyczące się ustanowienia Towarzystwa, wraz z protokółami posiedzeń jego ogólnych, publicznych i wydziałowych, równie jak i inne zbiory naukowe, zostawały pod najbliższym nadzorem Bibliotekarza i razem Archiwisty Towarzystwa, dalej pod nadzorem Inspektora Biblioteki i Archiwum, a nakoniec pod władzą Prezesa całego Towarzystwa.

«Adm. z ustanowienia swojego trudniła się tylko rzeczami ekonomicznemi Towarzystwa i wynikającemi z nich interesami. Złożona z osób po większej części niedawno na ten urząd powołanych, lub, dla braku tylko kompletu, przybranych, nie miała i niema żadnej wiadomości o wzmiankowanych wyżej dokumentach i protokółach. Po oddaleniu się z kraju owych trzech urzędników, chciała Administracya rozciągnąć swój dozór i rozpoznać stan Archiwum Biblioteki i innych zbiorów naukowych, lecz opieczętowanie ich z woli Rządu stanęło jej na przeszkodzie.

«Mniemała dotąd Administracya, iż wszelkie akta i papiery Towarzystwa znajdują się w jego domu opieczętowane. Z reskryptu dopiero Komisyi Rządu wyczytuje

wiadomość, o braku niektórych przedmiotów. Że zaś osoby, pod których dozorem owe przedmioty zostawały, dotąd nie powróciły do kraju, przeto Administracya jest w zupełnej niemożności powzięcia wiadomości: gdzie zostały złożone żądane Patenta i Protokóły, a tem samem oddania ich JW. Radcy St. Krassowskiemu. *Bentkowski*».

Na takiej odpowiedzi nie poprzestał Linde i dnia 12 lutego 1833 (54) wezwał administracyę o wymienienie nazwisk osób, winnych zatracenia poszukiwanych dokumentów.

«Komisya Rządowa spraw wewnętrznych (do Administracyi b. Tow. Przyj. Nauk) odebrała pod d. 29 stycznia r. b. od Administracyi b. Tow. Przyj. Nauk raport, z którego okazuje się, iż Reskrypta i Patenta różnych Monarchów i protokóły posiedzeń, tyczących się Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie, o których uczyniona była wzmianka w piśmie Komisyi Rządowej S. W. etc. z dnia 15 stycznia do Administracyi b. Towarzystwa Przyjaciół Nauk adresowanem, zaginęły przed opieczętowaniem Biblioteki i Archiwum tegoż Towarzystwa, a nawet, jak się z raportu administracyi okazuje, przed rozciągnięciem dozoru administracyi nad Biblioteką i Archiwum Towarzystwa, po przywróceniu w kraju porządku.

«Komisya przeto rządowa niniejszem wzywa administracyę b. Towarzystwa Przyjaciół Nauk, ażeby doniosła o nazwisku i imieniu tych osób, o których w raporcie swoim z dnia 29 stycznia 1833 wspomina, a o których sądzi, iż były przyczyną zatracenia wyrażonych powyżej reskryptów, patentów i protokołów Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie.

Za dyrektora głównego prezydującego, *S. B. de Linde*».

Jednocześnie hr. Strogonow w dniu 19 lutego n. s. 1893 zażądał od gubernatora wojennego Witt'a, by wymógł na byłym kasyerze Towarzystwa, Prof. J. K. Krzy-

żanowskim, dostarczenie wiadomości o kapitale Złp. 63500, pozostawionym pod jego zawiadywaniem.

«J. O. Książe Namiestnik Jego Ces. Mości — pisał hr. Strogonow — rozkazem z dnia 13/25 stycznia t. r. za N. 108 raczył mi zalecić, zapytać byłego członka Towarzystwa Przyjaciół Nauk Krzyżanowskiego, gdzie się obecnie znajduje pozostała w jego zawiadywaniu kwota 63500 złotych, jak również zażądać od niego dostarczenia radcy stanu Krassowskiemu książek, tak zwróconych przez członków Towarzystwa, jakoteż nowo przez toż nabytych i wykazu wszystkich pozostających jeszcze u różnych osób książek.

«W wykonaniu pomienionego rozkazu J. O. ks. Namiestnika, zażądałem od p. Krzyżanowskiego wyjaśnień.

«Co się tyczy sumy pozostałej u p. Krzyżanowskiego, tenże, oraz administracya mienia b. Towarzystwa Przyjaciół Nauk, złożona z księdza Szweykowskiego, PP. Bandtkie'go, Bentkowskiego i Łukasza Gołębiowskiego, odpowiedziała na piśmie, że suma ta weszła do kasy Towarzystwa na rachunek administracyi. Co do książek, wziętych przez członków z biblioteki i innych dzieł, p. Krzyżanowski oświadczył, że jakkolwiek 6 lutego 1831 r. był mianowany inspektorem biblioteki, lecz urzędem tych zupełnie się nie zajmował, albowiem tego dnia wyjechał do Krakowa, gdzie pozostawał aż do przywrócenia porządku legalnego w Królestwie.

«Donosząc o tem J. O. Księciu, uważa za obowiązek prosić, o poruczenie Komisyi rządowej spraw wewnętrznych i duchownych i oświecenia publicznego, by się zajęła dalszem wyśledzeniem i zabezpieczeniem mienia rzeczonego Towarzystwa.

Świty Jego Cesarskiej Mości generał major

(pod.) *hr. Strogonow*».

Zanim jeszcze powyższe kwestye załatwionemi zostały, naglił książę namiestnik o dopełnienie formalności urzędo-

wego ogłoszenia Towarzystwa Przyjaciół Nauk za nieistniejące.

W dniu 17 lutego / 1 marca 1833 otrzymał hr. Strogonow rozkaz Namiestnika hr. Paskiewicza tej osnowy:

«Generał adjutant hr. Czernyszew zwracając się do mnie z rozkazu Najwyższego z dnia 6 kwietnia 1832 r. za N. 1004 o dostarczenie niektórych wiadomości w przedmiocie kapitałów i mienia b. Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk, zawiadomił mnie jednocześnie, że Jego Cesarska Mość uznać raczył, że Towarzystwa pomienionego nie należy poczytywać za istniejące.

«Odezwa hr. Czernyszewa zakomunikowana 27 kwietnia do wiadomości i należytego wykonania prezydującemu w Komisyi rządowej spraw wewnętrznych i duchownych i oświecenia publicznego. W lipcu t. r. J. O. Pan zakomunikował mi wiadomości o majątku Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

«Nie otrzymawszy zawiadomienia o ogłoszeniu, iż Towarzystwo nie powinno być uważanem za istniejące, uczynionem zostało Wam z polecenia mego 11/23 lutego zapytanie, czy Najwyższa wola została ogłoszona i jakie w tejże sprawie uczyniono rozporządzenie?

«Na to dyrektor departamentu oświecenia 13/25 lutego za N. 1982/355 odpowiedział, że ogłoszenie nastąpiło przez gazety i że, według przyjętych prawideł, w gazetach zamieszczają się te tylko Najwyższe rozkazy, drukowanie których władze nakazują.

«Ponieważ skasowanie Towarzystwa Przyjaciół Nauk powinno być podane do wiadomości powszechnej, proszę Was o danie polecenia, by w tutejszych gazetach wydrukowanem było, że Towarzystwa pomienionego nie należy już uznawać za istniejące.

Namiestnik, generał feldmarszałek, książę warszawski

(podp.) *Hr. Paskiewicz Erywański*».

Odezwa hr. Czernyszewa 19 lutego 1 marca 1833 r. do hr. Paskiewicza Erywańskiego brzmiała:

«Odezwę Waszej Światłości z dnia 30 stycznia za N. 274, z dołączonem do niej doniesieniem Komisyi rządowej spraw wewnętrznych i duchownych oraz oświecenia publicznego w Królestwie Polskiem, dotyczącem biblioteki i Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk, raportowałem Jego Cesarskiej Mości. Zgadzając się w zupełności z Waszem zdaniem i wnioskiem Komisyi rządowej. Najj. Pan Najwyżej rozkazać raczył wykonać je rozporządzeniem Waszej Światłości, drogą przewiezienia do S.-Petersburga książek i innych, należących do Towarzystwa, zbiorów, na zasadzie poprzedniego w tej mierze Najwyższego rozkazu, wiadomego już Waszej Światłości z odezwy mojej z dnia 28 grudnia 1831 r. za N. 2681; po dostawieniu zaś książek i innych zbiorów p. ministrowi oświecenia narodowego, należące do Towarzystwa Przyjaciół Nauk gabinety: medalowy i zbrojownię oddać pod zarząd ministra dworu Cesarskiego.

«Zawiadomiwszy o tem PP. Ministrów dworu Cesarskiego i oświecenia narodowego i zawiadamiając Was J. O. Książę o takowym Najwyższym rozkazie, mam zaszczyt i t. d.

Nr 1580, 19 lutego 1833. hr. *Czernyszew*».

23 lutego 4 marca 1833 r. pisał hr. Strogonow do gubernatora wojennego warszawskiego hr. J. O. Witte.

«Na zasadzie rozkazu Jego Światłości Namiestnika Jego Cesarsko Królewskiej Mości w Królestwie Polskiem z dnia 17 lutego 1 marca, w przedmiocie opublikowania, że Towarzystwa warszawskiego Przyjaciół Nauk nie należy już uważać za istniejące i ułożenia odpowiedniego w tej mierze ogłoszenia i wydrukowania go w gazecie, nazywanej *Dziennik Powszechny*, uważam za obowiązek, w niebytności p. generał feldmarszałka, przedstawić projekt pomienionego ogłoszenia do uznania Waszej Światłości,

z prośbą, o zaszczycenie mnie w tej sprawie należytą odpowiedzią.

Swity Jego Cesarskiej Mości generał major

hr. *Strogonow*».

Na powyższą odezwę odpowiedział 27 lutego 11 marca za N. 535 generał kawaleryi hr. Witte głównemu dyrektorowi, prezydującemu w Komisyi spraw wewnętrznych i duchownych oraz oświecenia publicznego, hr. Strogonowowi:

«Zgadzając się w zupełności na ułożone przez Jaśnie Wielmożnego Pana ogłoszenie o Najwyższej woli, objawionej w przedmiocie nieuznawania Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk za istniejące, mam zaszczyt prosić o wydanie rozkazu, by pomienione ogłoszenie wydrukowanem zostało w wydawanej tutaj gazecie: *Dziennik Powszechny*».

Jakoż, w dniu 6 marca 1833, ukazało się w dzienniku urzędowym powszechnym ogłoszenie:

«W wykonaniu woli Najwyższej Jego Cesarskiej Mości, Towarzystwo warszawskie Przyjaciół Nauk uważanem być ma za nie istniejące».

W Warszawie, dnia 6 Marca 1833 roku.

Dyrektor główny prezydujący w Komisyi rządowej spraw wewnętrznych duchownych i oświecenia publicznego

(podp.) *Hr. Strogonow.*

W zastępstwie radcy stanu członka komisyi

(podp.) *Linde.*

Za Sekretarza jeneralnego

(podp.) *Dessert.*

Radca nadworny

(podp.) *Kotłowski.*





ROZDZIAŁ VIII.

Nowe monitum Lindego z 18 marca 1832 w sprawie funduszu 63500 zł. Narada administratorów. Ich raport. Zarządzenia porządkowe w sprawie oświetlenia schodów i naprawy krat posągu Kopernika. Reklamacye administratorów. Książki pod strychem. Dymisya Łukasza Gołębiowskiego. Odnalezienie 41 próżnych futerałów pod schodami amfiteatru sali posiedzeń Towarzystwa. Ich zawartość. Śledztwo Lindego. Informacye o Członkach Towarzystwa i ich udziale w powstaniu. Raport Leona Rogalskiego. Dodatkowe wiadomości o Członkach na podstawie gazet miejscowych ułożone.

Tymczasem poszukiwania funduszów Towarzystwa pod kierunkiem i nadzorem Dyrektora, S. B. Lindego prowadziły się bez przerwy.

W dniu 18 marca 1833 r. zwrócił się Linde do administracyi byłego Towarzystwa z wezwaniem tej treści:

«Radca St. Krassowski, w przedstawieniu do J. O. Ks. Namiestnika Królestwa podanem, doniósł, że odkrył dowody egzystującego funduszu Towarzystwa Przyjaciół Nauk w ręku W. P. Krzyżanowskiego, kasyera tegoż Towarzystwa pozostawionego, a wynoszącego sumę 63500 Złp. J. O. Ks. Namiestnik Królestwa w skutku tego raportu rozkazał dochodzić na W. P. Krzyżanowskim sumy powyżej wyrażonej, jako, po zniesieniu Towarzystwa, własnością rządu będącej. Wezwany W. Pan Krzyżanowski o złożenie restencyi funduszu, w odpowiedzi z dnia 9 b. m. zawia-

domił Komisyę Rządową, iż całą gotowiznę, jaka jeszcze u niego pozostawała, złożył, w marcu 1831 r. do rąk prezesa administracyjnego, a następnie, w tłomaczeniu z dnia 2 marca b. r. dołączył świadectwo z daty 30 kwietnia 1832 roku, podpisane przez członka administracyjnego, w którem administrator, o złożeniu przez WP. Krzyżanowskiego do kasy Towarzystwa remanentów (nie wymieniając w jakiej ilości) wspomina.

«Dla objaśnienia tego przedmiotu i zadosyć uczynienia rozkazowi J. O. Ks. namiestnika Królestwa, względem wywindykowania pozostałej przy Towarzystwie sumy 63.500 Złp. Komisya rządowa wzywa administracyę byłego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie, ażeby w dniach 8 od daty niniejszej złożyła raport, z wyjaśnieniem egzystencyi i obrotu sumy Złp. 63500 przez WP. Krzyżanowskiego w kasie Towarzystwa pozostawionej i przez administracyę przyznanej, a zarazem poleca administracyi, aby jak najdokładniejszy i obejmujący wszelkie szczegóły wiadomości raport o stanie kapitałów i actiwów byłego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie, wszelkie, jakie tylko posiada, lub windykować i posiadać może, zdała Komisyi rządowej w terminie ośmiodniowym, powyżej wyrażonym.

Za dyrektora głównego prezydującego

S. B. de Linde».

28 Marca 1833 odbyła się narada członków administracyi, na której postanowiono przyśpieszyć przedstawienie żądanego raportu władzy.

O tej naradzie wzmiankuje notatka, podpisana przez Prof. Bentkowskiego. «Zanim raport żądany ułożonym przez członków administracyi i podpisanym zostanie, upłynie zapewne dni ośm, a tymczasem może komisya wydać *monitum*. Dla zapobieżenia temu, projektuje się odpis przyłączony. Jeśli się podoba członkom administracyi, proszę go zacyfrować i J. W. X. Szweykowski zechce go dla po-

śpiechu lub p. Bandtkie kazać przepisać i rozesłać do podpisów, aby dziś jeszcze można go odesłać do kancelaryi komisyi.

«Proszę także zadecydować: jak się odtąd mamy nazywać? czyli: administracya królewskiego Towarzystwa warszawskiego Przyjaciół Nauk? lub też: administracya byłego Towarzystwa Przyjaciół Nauk? Mnie się zdaje, że po ogłoszeniu nieistnienia, wypadałoby pisać: Administracya byłego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Lecz Panowie decydujcie!» *Bentkowski*».

Następują dopiski:

«Jestem za tytułem: Administracya byłego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i tego zdania jest pan Gołębiowski. Rząd też taki sam daje tytuł».

X. W. Szweykowski.

»I ja jestem tegoż zdania. *Bandtkie*».

Do Komisyi rządowej przesłała administracya w dniu 28 marca 1833 odezwę tej treści:

«Na dniu 26 b. m. odebrawszy odezwę Komisyi rządowej z dnia 18 b. m. N. 2580/468, polecającą zdanie raportu o sumie 63500 złp. listami zastawnemi i w ogólności o funduszach Towarzystwa, w przeciągu dni ośmiu od daty ekspedycyi, fizycznie nie mogąc uczynić zadosyć powyższej odezwie, gdy w ośm dni od daty ekspedycyi takowa rąk administracyi doszła, ma zaszczyt uwiadomić komisyę rządową, iż w ciągu dni 8 od daty dzisiejszej złoży żądany raport».

Władze naczelne kraju nie były widocznie zadowolone z dotychczasowej działalności administracyi Towarzystwa, gdyż z rozkazu feldmarszałka, namiestnika w Królestwie, sędziwy Łukasz Gołębiowski otrzymał dymisyę z zajmowanego w niej stanowiska.

Administracya, wstawiając się za kolegą, wniosła w dniu 19 marca 1833 do Komisyi rządowej spraw wewnętrznych prośbę, o wyjednanie od namiestnika względów dla starca i przywrócenie mu urzędu, który jedyne jego stanowił utrzymanie.

Na podanie to odpowiedział S. B. Linde odmownie, w słowach: «iż, gdy p. Gołębiowski oddalonym został z wyraźnego rozkazu wprost od J. O. Księcia Namiestnika Królestwa wydanego, nie do Komisyi rządowej należy czynić za panem Gołębiowskim przedstawienie.

«Że zaś administracya, przez nieużycie papieru stemplowego do wstawienia się za panem Gołębiowskim, popełniła kontrawencyę, więc, stosownie do przepisów prawa, zapłacić ma karę kontrawencyjną Zlp. sześć, za arkusz stęplowy do podania skasować się mający Złp. dwa, razem Złp. ośm, które natychmiast do ekspedytury komisyi Rządowej odesłane być winny.

S. B. de Linde».[56])

Oczekiwany raport administracyi przedstawionym został w dniu 2 kwietnia 1833. Oto jego osnowa, z lekką wymówką pod adresem Lindego i Kal. Szaniawskiego.

I. «Administracya byłego Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyjaciół Nauk, czyniąc zadosyć odezwie komisyi rządowej z dnia 18 b. m. N. 2580/468 wzywającej do złożenia raportu z wyjaśnieniem egzystencyi i obrotu 63500 Złp. przez W-go Krzyżanowskiego w kasie Towarzystwa pozostawionych, w dalszej swej odpowiedzi pod dniem 28 p. m. złożonej ma zaszczyt najsamprzód oświadczyć, iż doniesienie Radcy St. Krassowskiego J. O. ks. namiestnikowi Królestwa, «że odkrył dowody egzystującego funduszu Towarzystwa Przyjaciół Nauk, wynoszącego 63500 Złp» mogło wprowadzić J. O. Ks. Namiestnika Królestwa na myśl, jakoby fundusz ten był ukrywanym przez kogoś; gdy tymczasem wiadomo jest członkom Komisyi rządowej, tymbardziej, że JW. radca stanu dyrektor wychowania i JW. dyrektor wyznań byli członkami czynnymi Towarzystwa, iż

administracya Towarzystwa nie zawiadywała wszelkiemi funduszami, pod jego zawiadywaniem zostającemi, jawnie pobierała dochód z lokalów w pałacu tegoż Towarzystwa i jawnie załatwiała i dotąd załatwia wszelkie jego sprawy funduszowe.

«Właśnie też, suma owa 63500 jest skutkiem pobierania dochodów i wszelkich wpływów przez administracyę i wskazywała zapewne na ówczasowy stan kasy Towarzystwa. Uprasza zatem administracya o przełożenie tej okoliczności J. O. Ks. Namiestnikowi.

«II. Przystępując do złożenia raportu żądanego i objaśnienia obrotu owej sumy 63500 Złp. ma zaszczyt administracya oświadczyć:

1. Że kasa Towarzystwa obejmowała tak dochody stałe i niestałe, jakoteż fundusze depozytowe.

a) do funduszów stałych należał dochód z najmu lokalów w pałacu Towarzystwa i opłata z zapisu J. O. Ks. Al. Sapiehy z Jaworowa.

b) do niestałych należały składki roczne i miesięczne od członków, opłata od patentu, procent od listów zastawnych i dochód ze sprzedaży książek na składzie będących.

c) do depozytowych należał fundusz na wystawienie pomnika Kopernikowi, fundusz Najjaśniejszego Pana na zadania konkursowe, prowizya z zapisu X. Bohusza na medale, dwie akcye hipoteczne, zamienione na listy zastawne, fundusz Niemcewicza na wydanie dzieła o synonimach polskich, fundusze Maruszewskiego i Dmuszewskiego na zadania konkursowe;

2. że wpływy z powyższych wszystkich pozycyj pochodzące, stanowiące kasę Towarzystwa, służyły zarazem do pokrywania wszelkich wydatków stałych, niestałych i depozytowych, z tego powodu i stan kasy zmieniał się ciągle.

3. Że administracya zważając przedewszystkiem na regularne załatwianie wydatków stałych i bieżących, a nie-

chcąc zostawiać martwemi funduszów depozytowych, zmieniała je na listy zastawne, procent przynoszące, a w miarę potrzeby zmieniała znowu listy zastawne na gotowiznę. Z tego zaś wynikało, iż stan nominalny kasy i kwota listów zastawniczych zmieniały się ciągle. Na okazanie tej zmienności przytaczamy daty z różnych epok. I tak:

«Przy zamknięciu rachunków z końcem r. 1829 było w kasie pozostających w listach zastawnych 90000 Złp. w gotówce 12399 Zł. 28 g., z końcem 1830 r. 67500 Zł. w gotówce 4972 Zł. 27 g., dnia 10 marca 1831 roku przy oddaniu kasy WP. Krzyżanowskiemu w listach zastawnych 64500, w gotówce 662 Zł. 4 g., a zatem więcej, aniżeli 26 listopada 1830 roku, podług uczynionego przez radcę stanu doniesienia. Z końcem 1831 r. w listach zastawnych 37200, w gotówce 408 Zł. 27 g.; z końcem 1832 roku w listach zastawnych 35300, w gotówce 5411 Zł. 27 g.; dnia 17 marca 1833 przy ogłoszeniu nieistnienia byłego Towarzystwa Warszawskiego Przyjacioł Nauk było pozostałych w kasie 35300 Zł., w gotówce 2747 Zł. 7 gr.

«Ubytek znaczny w dochodach Towarzystwa i w ogólności w stanie kasy, mianowicie w roku 1831, pochodził ze zniżenia dochodów, a pomnożenia wydatków, w szczególności zaś, zmniejszenie dochodów pochodziło:

a) ze zniżonego w czasie rewolucyi komornego, z lokalów w pałacu Towarzystwa wynajmowanych;

b) z ustania składek rocznych i miesięcznych przez członków Towarzystwa, dawniej uiszczanych, tudzież opłat od patentów;

c) ze zmniejszonej sprzedaży książek;

d) ze zmniejszonego kursu listów zastawnych.

Wydatek pomnożony wyniknął:

a) z powodu ciężarów, jakie w czasie rewolucyi na właścicieli domów, zwłaszcza większych, bezwzględnie nakładane były;

b) z zaspokojenia depozytów Dmuszewskiego na najlepsze komedye i Niemcewicza na dzieło o synonimach.

«III. Po wyjaśnieniu obrotu kasy Towarzystwa, a zatem i sumy w mowie będącej 63500 Zł. co do stanu majątkowego Towarzystwa ma zaszczyt administracya oświadczyć, iż do aktywu Towarzystwa należą:

a) pałac Towarzystwa z wszelkiemi zabudowaniami;

b) książki składowe na przedaż przeznaczone, a znajdujące się w magazynie pod strychem i od niejakiego czasu opieczętowane z powodu mylnego doniesienia, jakoby stanowiły część biblioteki. Lecz są prócz tych jeszcze książki na składzie i w komisie u p. Szteblera, księgarza. Wartość tych książek składowych nie da się teraz z precyzyą oznaczyć, między innemi z tego powodu, że ten towar, podług okoliczności, z różnym rabatem sprzedawał się.

c) Sprzęty i utensylia, jakie się w salach bibliotecznych i gabinetowych znajdować mogą.

d) Pozostałość kasy Towarzystwa po dzień dzisiejszy w kwocie w listach zastawnych 33500 Zł. w gotowiźnie 1724 Zł. 24 gr. jakoteż remanent na lokatorach pod dniem 31 marca, wynoszący 316 Zł.

Podatki i ciężary gruntowe zaspokojone są po dzień 31 marca, a dochód kwartalny z najmu komornego pobierać się poczyna z dniem 1 kwietnia, lecz dotąd nie jest perceptowany.

Nadto, gdyby Towarzystwo egzystowało, miałaby administracya' do windykowania dalsze raty funduszu bibliotecznego J. O. Ks. Sapiehy, na Jaworowie ubezpieczonego.

«Po wymienieniu kapitału i aktywów Towarzystwa jest administracyi obowiązkiem wymienić pasywa, czyli długi jego, które, lubo polegają na całym jego majątku, głównie jednak ciążą na kasie Towarzystwa, jako to:

a) Fundusz na pomnik Kopernika 4011 Zł. 15 gr.

b) Fundusz Najjaśniejszego Pana na zadania konkursowe już ogłoszone, 12000.

c) narosła prowizya od funduszu medalowego Ks. Bohusza 7965 *Zł.* 15 g.

d) Fundusz Maruszewskiego na zadania ogłoszone, 1000.

Nie wspomina już tutaj administracya o należności, jakaby wypadła do funduszu bibliotecznego, z zapisu J. O. X. Sapiehy pochodzącego, gdy rzecz ta objaśniona już jest w odpowiedzi administracyi na odezwę Komisyi rządowej z dnia 7 czerwca 1832 r. do N. 4346.

IV. Uczyniwszy tym sposobem zadość administracya wezwaniu Komisyi rządowej, co do wyjaśnienia stanu majątku i kasowości Towarzystwa, poczytuje za obowiązek przedstawić, iż zawiaduje dotąd funduszami Towarzystwa stosownie do ustaw jego, zatwierdzonych przez Najjaśniejszego Pana i podług pełnomocnictwa przed Regentem przez ogół Towarzystwa urzędownie w r. 1827 wydanego, lecz nie czując się powołaną do innych zobowiązań i form zawiadywania nadal, oczekuje w tej mierze rozporządzenia rządowego.

W Warszawie, dnia 2 kwietnia 1833.

Administracya byłego Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk».

Nieustawał Linde w monitach w sprawie książek bibliotecznych, choć dobrze mu stan tej sprawy, jako jednemu z najczynniejszych członków byłego Towarzystwa, znanym być musiał.

W dniu 11 kwietnia 1833 przesłał administracyi nowe w tej mierze zalecenie:

«W raporcie swoim poprzednim doniosła administracya byłego Towarzystwa Przyjaciół Nauk Komisyi rządowej, iż inspektorem biblioteki tegoż Towarzystwa był w r. 1831 Joachim Lelewel, członek Towarzystwa. Książę Namiestnik Królestwa rozkazem z dnia 25 stycznia 1833 roku zalecił Komisyi rządowej odebrać od inspektora biblioteki książki zabrane z biblioteki przez członków Towarzystwa, jakoteż dzieła w czasie rewolucyi drukowane i roskazał udać się w tej mierze do p. Krzyżanowskiego, który mianowany

był inspektorem biblioteki przez postanowienie Towarzystwa z dnia 6 lutego 1831.

«Gdy zaś p. Krzyżanowski w tłómaczeniu swojem na piśmie złożonem wyraził, że obowiązkami inspektora, do których był powołanym, wcale się nie trudnił i w tej epoce, w której był mianowany inspektorem, z kraju wyjechał, zechce więc administracya byłego Towarzystwa zawiadomić Komisyę rządową, komu po wyjeździe p. Krzyżanowskiego funkcya inspektora była powierzoną, i od kogoby żądane przez Księcia Namiestnika Królestwa książki i dzieła, o których powyżej mowa, odebrane być mogły?

«Odpowiedzi na niniejsze wezwanie Komisyi rządowej od administracyi w krótkim czasie oczekuje:

Za dyrektora głównego prezydyum

S. B. de Linde».

Niezależnie od tego, władza municypalna traktując członków administracyi w charakterze oficyalistów, obowiązanych do pilnowania porządku zewnętrznego w sieniach gmachu i około pomnika Kopernikowego, zwróciła się do administracyi w dniu 26 kwietnia z następującem rozporządzeniem:

«W skutek reskryptu Komisyi rządowej spraw wewnętrznych i duchownych z dnia 2 b. m., N. 2751/503, wzywa administracyę byłego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, ażeby oderwane dwa essy przy posągu Kopernika, oraz uszkodzony słup kamienny, na nowo urządzić, jak niemniej sień w domu po byłem Towarzystwie Przyjaciół Nauk, w której szyldwach stoi, zawsze oświecać kazała. O skutku niniejszego wezwania zaspakajającej odpowiedzi jak najrychlej urząd municypalny oczekuje.

Wice-prezydent *Paszkowski.*[56])»

W tymże duchu nastąpiło wezwanie ponowne ze strony municypalności w przedmiocie reparacyi schodów byłego gmachu Towarzystwa.

«Gdy mimo uczynionego do administracyi domu byłego Towarzystwa Przyjaciół Nauk wezwania, schody, niebezpieczeństwem zawalenia grożące, w domu tymże dotąd należycie zreperowanymi nie zostały, nadto, korytarze długie, komunikacyjne, mianowicie na dole, gdzie szyldwachy stoją, nie są oświecane, przeto urząd municypalny wzywa administratorów, ażeby reperacyę powyższą jak najrychlej uskutecznić kazali, gdyż, w razie wyniknąć mogących smutnych wypadków, za takowe odpowiedzialnymi staną się. [57])»

Przedstawienie administratorów, iż czynności natury policyjnej nie wchodzą w zakres ich urzędowania, taki odniosło skutek, iż nad czynnościami ich ustanowioną została specyalna kontrola, gdyż w dniu 27 kwietnia 1833 Hr. Strogonow zawiadomił administracyę, iż w wykonaniu wyższych rozkazów wyznaczoną została delegacya, do wyjaśnienia i zabezpieczenia wszelkich własności byłego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, pod kierunkiem referendarza stanu Kozłowskiego. «Obowiązaną zatem została administracya dostarczyć tej delegacyi wszelkich objaśnień i papierów, jakie żądane będą, a to pod osobistą członków odpowiedzialnością». [58])

Dymisya udzielona Łukaszowi Gołębiowskiemu mogła dać assumpt do domniemań, iż w czynnościach jego zarządu dopatrzoną została nieprawidłowość, przynosząca ujmę charakterowi starca.

Z tych pobudek administracya w dniu 30 kwietnia 1833 r. wydała mu świadectwo, stwierdzające najzupełniejszy porządek jego w zawiadywaniu funduszami Towarzystwa.

«Przejrzawszy rachunki przez W. Gołębiowskiego, sekretarza Towarzystwa, jako zastępcy kasyera utrzymywane, po oddaniu kasy przez W. J. K. Krzyżanowskiego w miesiącu marcu 1831 r., następnie w ciągu roku 1832 aż do 1 maja r. b. obliczywszy remanent kasy, znalazła wszystko w należytym porządku i odebrawszy pozostałość,

oświadcza mu niniejszem wdzięczność swoją za pracę w tej mierze podejmowaną i wydaje niniejszem pokwitowanie zupełne ze sprawowanych obowiązków kasyera Towarzystwa«.

Odpowiadając rządowi municypalnemu na monitum w sprawie utrzymywania porządku zewnętrznego w gmachu Towarzystwa, administracya w dniu 1 maja 1833 r. zawiadomiła:

«Na odezwy z dnia 26 kwietnia r. b. administracya oczekując ostatecznej decyzyi od Rządu co do zawiadywania pałacem Towarzystwa, poczytuje za obowiązek uchylenia się na teraz od wszelkich wydatków znaczniejszych gwałtowną potrzebą nie wymaganych. Z tego powodu, reperacyi balustrady żelaznej w około statuy Kopernika i wprawienia nowego słupka kamiennego, w miejsce złamanego, przedsiębrać nie może.

«Co się tyczy oświecania korytarzy długich, mianowicie, gdzie szyldwachy stoją, nie widzi tego administracya potrzeby, gdy władza wojskowa, od półtora roku trzymając tam szyldwachy, tego nie wymagała; żądając tylko w początkach pierwszej zimy oświecenia miejsca dla szyldwacha przeznaczonego, co też administracya uskutecznić poleciła i to ustało zimy teraźniejszej, gdy żołnierze świece otrzymują z odwachu generalnego.

«Nakoniec, co do schodów, wezwała administracya budowniczego, aby dał w tej mierze opinię, a w razie potrzeby, aby reparacyę rzeczonych schodów natychmiast rozpoczął».

W załatwieniu domagania się S. B. Lindego informacyj, co do zajmowanego po wyjeździe z kraju Krzyżanowskiego obowiązku inspektora biblioteki, administracya w dniu 9 maja 1833 zawiadomiła:

«Na odezwę z dnia 11 kwietnia r. b., wzywając o zawiadomienie Komisyi: komu po wyjeździe p. Krzyżanowskiego urząd inspektora biblioteki był poruczony, ma zaszczyt

oświadczyć, iż po odjeździe p. Krzyżanowskiego w marcu 1831 r. p. Lelewel zobowiązany był do zajmowania się obowiązkami inspektora biblioteki Towarzystwa, lecz, jak dalece, tak on, jako bibliotekarz i razem archiwista Janowski, obowiązki swoje wykonywali wśród ówczesnych okoliczności, nie jest wiadomem członkom obecnym administracyi».

W dniu 11 maja 1833 Hr. Strogonow wezwał administratorów do złożenia do banku polskiego wszelkich remanentów pieniężnych po b. Towarzystwie, za kwitem, który obowiązaną jest wydać delegacyi nadzorczej.[59])

Odezwa administracyi z dnia 24 maja 1833 przyniosła dowód, iż rozkaz hr. Strogonowa spełnionym został. (kwit Banku polskiego z dnia 23 maja 1833 za N. 1742).

W trakcie tego zaszły okoliczności nieprzewidziane, które na administratorów, a głównie na złożonego z urzędu Łukasza Gołębiowskiego, ściągnęły zarzut ukrywania majątku Towarzystwa przed Komisyą Cesarską.

Podczas rewizyi zabudowań Towarzystwa znalazł radca Krassowski pod strychem magazyn książek, o których w raporcie administracyi uczynioną była w swoim czasie należyta wzmianka.

Uważając ów magazyn książek za część biblioteki, już przedtem opisanej i do Petersburga wysłanej, złożył radca Krassowski o tem raport namiestnikowi, z załączeniem następującego wykazu przechowywanych pod strychem dzieł:

Znaleziono:

Rocznika	Tow.	Przyj.	Nauk	Tomu	I.	egzemplarzy	134
«	«	«	«	«	II.	«	175
«	«	«	«	«	IV.	«	67
«	«	«	«	«	V.	«	100
«	«	«	«	«	VI.	«	130
«	«	«	«	«	VII.	«	130
«	«	«	«	«	VIII.	«	47
«	«	«	«	«	IX.	«	170

Rocznika Tow. Przyj. Nauk Tomu X. etc. aż do 20 tomu.	egzemplarzy	185
Atlasów do Rocznika.	egz.	210
Historyi Naruszewicza w 2 częściach	«	528
O Ziemiorodztwie Karpat na gorszym papierze .	«	31
« « na lepszym papierze .	«	11
Iliady Homera	«	31
Martini Galli Chronicon	«	164
Śledzenie początkowych narodowości słowiańskich	«	47
O budowli włościańskiej Bohusza	«	77
Jana Lerneta *Dissertatio*	«	201
Teorya równań wszech stopni A. Krzyżanowskiego	«	214
Odkrycia Karthagów i Greków Lelewela . . .	«	11
Badania historyczne Tarnowskiego	«	160
Rozprawy Ignacego Fiałkowskiego	«	36
Początki arytmetyki Karczewskiego	«	31
Geometryi	«	31
O ubóstwie i ubogich Skarbka	«	423
Dzieła Staszica w 6 tomach	«	17
Początkowe prawodawstwo polskie Lelewela .	«	332
Jus Polonicum Bandtkiego	«	445

Pragnąc ochronić siebie i Gołębiowskiego od następstw uczynionego zarzutu nieprawidłowości w spełnianiu obowiązków administratorów byłego Towarzystwa, X. Wojciech Szweykowski przesłał hr. Strogonowowi w dniu 19 maja 1833 objaśnienie tej osnowy:

«Zbiór książek, który w raporcie do J. O. Ks. Namiestnika przedstawiony został jako druga biblioteka, ukryta pod strychem, nie stanowił nigdy, ani oddzielnej Biblioteki, ani był częścią biblioteki głównej i zupełnie nie należał do innych zbiorów naukowych Towarzystwa. Pomieniony zbiór był oddzielnym składem książek, kosztem Towarzystwa wydrukowanych, lub kosztem prywatnych osób wydanych i na korzyść Towarzystwu odstąpionych, z którego składu książki częś-

ciowo wydawane były księgarzom na sprzedaż, w miarę jak poprzednio wydane sprzedane zostały. Ten skład należał do funduszów Towarzystwa, a jako fundusz należał do zawiadujących administratorów, równie jak dochody domu i inne wpływy. Gdy zaś pomimo opieczętowania zapakowanej biblioteki i innych zbiorów Towarzystwa dom i wszelkie inne fundusze z wiedzą rządu pozostały i pozostają dotąd pod zawiadywaniem Administracyi, to było przyczyną, że o tym oddzielnym składzie książek na sprzedaż nie miała Administracya sposobności donoszenia.

«Również p. Gołębiowski, gdy przez WW. Komisarzy petersburskich nie był zapytany o fundusze Towarzystwa, ale o własności do zbiorów naukowego Towarzystwa należące, takowego składu, ani jako części biblioteki, ani jako oddzielnej biblioteki, wskazywać komisarzom petersburskim nie mógł, bo by ich przez to w błąd wprowadzał, mieszając przedmioty zbiorów naukowych z przedmiotami funduszowymi. Uprasza zatem administracya Towarzystwa najuniżeniej JW. Hrabiego, aby raczył łaskawie niniejsze wyjaśnienie wspomnianych okoliczności J. O. Ks. Namiestnikowi przedłożyć, a razem ośmiela się upraszać, ażeby JW. Hrabia raczyl Swoją protekcyą przyczynić się do złagodzenia wyroku, wydanego na osobę p. Gołębiowskiego, który, jako urzędnik wychowania publicznego, zostawał pod bezpośrednią opieką WP. Hrabiego.

Warszawa, dnia 19 maja 1833.

X. *Wojciech Szweykowski*».

Jeszcze sprawa powyższa należycie wyjaśniona i usprawiedliwioną nie została, gdy nadspodziewanie S. B. Linde nadesłał na ręce Prof. Bentkowskiego w dniu 20 maja 1833 r. zawiadomienie, iż pod schodami amfiteatru w głównej sali posiedzeń gmachu Towarzystwa natrafiono na ślad usunięcia z archiwum tej instytucyi bardzo ważnych dokumentów historycznych, po których jedynie pozostały puste futerały, z napisami, wskazującemi usuniętą z nich zawartość. [60])

Wyliczenie tytułów owych dokumentów dostatecznem jest dla przekonania, że w interesie nauki leżałoby i dziś jeszcze, aby cenne owe, pierwszorzędnej wagi źródła historyczne, po roku 1831 z archiwum Towarzystwa usunięte, odnalezionemi zostały.[61])

Wezwanie tejże treści, co i wystosowane do Bentkowskiego, otrzymali niebawem wszyscy byli członkowie Towarzystwa.

Pomimo jednak najściślejszych poszukiwań, zguba odnalezioną nie została.

Oto osnowa odezwy Lindego do Bentkowskiego:

«Po zabraniu i spisaniu własności byłego Towarzystwa warszawskiego Przyjaciół Nauk odkryto w sali posiedzeń publicznej tegoż Towarzystwa, pod schodami amfiteatru, ciemne zachowanie, w którem znalezione zostały rozrzucone bez porządku w trzech miejscach książki i inne rozmaite rzeczy, a między temi 41 próżnych futerałów.

«Z nadpisów, będących na futerałach, okazuje się, iż zawierały w sobie papiery ściągające się po większej części do zmian politycznych i działań wojennych Polaków w drugiej połowie XVIII w. i w pierwszych 17 latach bieżącego wieku.

«Stosownie więc do wyrażonego rozkazu J. O. Ks. Feldmarszałka Namiestnika Królestwa z dnia 1/13 b. m. wzywa W. Fel. Bentkowskiego do złożenia deklaracyi na piśmie:

a) Czy nie wiadomo jest mu, u kogo znajdywały się, albo znajdują, rękopisma w 41 wspomnianych futerałach zachowywane, stanowiące materyał do historyi polskiej, od czasów Stanisława Augusta, do 1818 r.

b) Czyli W. Bentkowski, zwłaszcza że należał do składu administracyi Towarzystwa, nie wie o jakiem miejscu, (bądź w samym gmachu, prócz odkrytego przypadkiem, bądź u którego z członków), w którem są zachowane rzeczy do Towarzystwa należące.

c) Czyli u samego p. Bentkowskiego nie znajdują się

jakie książki, rękopisma, lub inne rzeczy Towarzystwa, a te, w razie posiadania zwrócić ma bez wyjątku.

«Deklaracyę w tej mierze rządowi kategorycznie złożyć się mającą i pod osobistą odpowiedzialnością za utajenie czegobądź, do Towarzystwa należącego, W. Bentkowski jak najrychlej do Komisyi rządowej S. W. i t. d. prześle.

«Dla ułatwienia udzielić się mającej wiadomości w wynalezieniu papierów, które były we wspomnianych wyżej futerałach, załącza się wykaz nadpisów, na nich zajdujących się.

Z polecenia dyrektora głównego prezydującego,

S. B. de Linde».

Wykaz.

1. Listy do generała Dąbrowskiego z 1806—1818 20 pak.

2. Lettres au General Dąbrowski, z roku 1806, 1808 i 1809, 3 paki.

3. Korespondencye polskie z r. 1790, 1791 i 1793. Dwa listy Kazim. Pułaskiego, marszałka konfr. Barskiej, I. datowany 19 augusta 1773, II. z Marsylii 10 października 1794.

4. Korespondencya polska z czasu rewolucyi 1794.

5. Projekta po skończonej rewolucyi 1794. *Historya Legiów*, Rozmaite projekta. Korespondencya z naczelnikiem Kościuszką, z Wybickim, z Dąbrowskim i Zajączkiem. Rozmaite wiersze, piosenki i nóty do tego i marszów patryotycznych służące.

6. Korespondencya polska i część francuskiej z roku 1795 i 1796 aż do Medyolanu. V i VI roku Rzeczpospolitej francuskiej.

Korespondencye polskie z r. VII., VIII., IX., X. do dnia 11 Nivose r. XI Rzeczpospolitej francuskiej, albo 31 grudnia 1802.

8. Korespondencye polskie z roku 1803, 1804, 1805 i 1806.

9. Correspondance franc. ans IV, V, VI, VII, VIII, IX, X, XI, XII, XIII.

10. Correspondance Italienne de 1802, 1803, 1804, 1805, 1806.

11. Correspondence Italienne, ans V, VI, VII, VIII, IX 1 paka.

12. Patenta i rozmaite dokumenta. Korespondencye w interesach familijnych. 1 paka.

13. I. Etat wojska polskiego w 1792 r.
II. Etat wojska Ks. Warszawskiego 1810 i 1811.
III. Koszt roczny Ks. Warszawskiego 1811.
IV. Etat wojska Ks. Warszawskiego 1812.
V. Plan systematu wojskowego, podany komitetowi z dnia 12 października 1814.
VI. Projekt względem powinności porządku i karności wojska polskiego, podany Komitetowi r. 1814.
VII. Projekt organizacyi korpusu Inżynierów w roku 1814.
VIII. Instrukcye dla generalnych inspektorów broni francuskiej.
IX. Projekt zasad do urządzenia służby zdrowia podany w r. 1814.
XI. Plan urządzenia służby hippiatrycznej, podany w roku 1814.
XII. Projekt, tyczący się wyznaczenia pensyów i nagród wojskowym, podany Komitetowi w Warszawie, dnia 4 lutego 1815.

14. I. i II. Raport, tyczący się wojska polskiego w Hamburgu.
III. Czynność dywizyi VIII. składającej kawaleryę polską.
IV. Czynności VII. dywizyi, składającej kawaleryę polską.
V. Czynności korpusu rezerwowego, składającego części wojska polskiego w roku 1813 aż do

przejścia przez Ren, ze wszystkiemi sytuacyami i listą alfabetyczną wszystkich oficerów.

VI. Czynności korpusu VIII. po śmierci Ks. Józefa Poniatowskiego.

VII. Korespondencye podczas abdykacyi Napoleona w Fontainebleau, aż do zgromadzenia się wojska polskiego pod S. Denis.

VIII. Projekt do złączenia wojska polskiego w miesiącach sierpniu i listopadzie 1814.

IX. Raport podróży z Warszawy do St-Petersburga i napowrót we wrześniu 1814. 1 futerał. Razem 41 futerałów.

Zgodność kopii poświadcza

Za sekretarza jeneralnego *S. Deszert*».

Otrzymawszy powyższe zawiadomienie, Prof. Bentkowski w dniu 16 czerwca 1733, odpowiedział Komisyi rządowej jak następuje:

«Czyniąc zadosyć odezwie Komisyi rządowej z dnia 20 maja r. b. N. 8964 (doręczonej mi dnia wczorajszego), aby złożyć deklaracyę na trzy wyraźne pytania, mam zaszczyt oświadczyć:

ad 1. Niewiadomo mi jest bynajmniej, u kogo się znajdowały, lub znajdują, rękopisma w 41 futerałach zawarte, do Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk należące, wedle wykazania ich treści, spisem oddzielnym poszczególnionej.

ad 2. Niewiem o żadnem miejscu, (ani w domu Towarzystwa, ani u którego z członków), w któremby ukryte były jakowe rzeczy do Towarzystwa należące.

ad 3. Nie posiadam żadnych książek, ani rękopisów, lub innych rzeczy Towarzystwa. Mam wprawdzie rękopism ś. p. Albertrandego o medalach, tudzież dodatki Gołębiowskiego w tejże materyi, lecz że te oddane mi były przez Towarzystwo, abym je uzupełnił, a następnie na widok publiczny wydał, i poczyniłem już rozmaite w tej

mierze przygotowania, mianowicie, do uzupełnienia owych rękopisów służące, nie widziałem przeto potrzeby oddawania ich. Po niniejszej odezwie mam zaszczyt zapytać się Komisyi rządowej, czyli mi wolno zatrzymać te rękopisma Albertrandego aż do ogłoszenia ich drukiem, wraz z uzupełnieniami mojemi, lub też, czyli je mam złożyć Komisyi, lub p. Radcy St. Krassowskiemu, a rękopism Gołębiowskiego oddać jemu samemu?

«Mniemam, że skoro wszystkie okoliczności przedłożone zostaną J. O. Ks. Feldmarszałkowi Namiestnikowi Królestwa przez Komisyę rządową, wchodzącą w naukową ważność, jaka z powyższego dzieła, za jego wydaniem publicznem, wyniknie, pozostawienie mi owych rękopismów nadal odmówionem mi nie będzie i o pozostawienie takowe pokornie upraszam. *F. Bentkowski*».

* * *

Po załatwieniu wyjaśnienia spraw majątkowych byłego Towarzystwa, przyszła kolej na sprawę scharakteryzowania osób, które do tego Towarzystwa należały.

W dniu 23 czerwca 5 lipca 1833 za N. 2327 zwrócił się Feldmarszałek hr. Paskiewicz do p. o. gubernatora wojennego N. Pankratiewa z odezwą treści następującej:

«W ubiegłym miesiącu lutym zakomunikowany został przezemnie głównemu dyrektorowi prezydującemu w Komisyi rządowej spraw wewnętrznych i duchownych oraz oświecenia publicznego statut byłego Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk, z listą jego członków, w celu przedstawienia mi szczegółowszych wiadomości o postępowaniu ich podczas powstania, jakoteż i o sposobie ich myślenia.

«Wiadomości owe, niezbędne dla ułożenia historycznego memoryału o temże Towarzystwie, dotychczas jeszcze nie dostawione. Tymczasem radca stanu Krassowski, kończący już wszystkie swe zajęcia i mający wkrótce powrócić do Petersburga na służbę,

zwrócił się do mnie z przedstawieniem rychlejszego dostarczenia mu pomienionych wiadomości, z nadmienieniem, że według zawiadomienia pułkownika Lachmana, wiadomości rzeczone zebrano jeszcze w ubiegłym maju i przesłano dla uzupełnienia do zarządzającego sprawami specyalnego sądu kryminalnego.

«Donosząc o tem J. W. Panu, upraszam o wydanie należytego rozporządzenia w przedmiocie dostarczenia p. Krassowskiemu informacyj żądanych o członkach byłego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, jeżeli takowe nadesłano już Zarządowi gubernatora wojennego warszawskiego z sądu specyalnego kryminalnego, w przeciwnym razie, o pospieszenie z zażądaniem takowych od pomienionego Sądu i zakomunikowanie ich radcy stanu Krassowskiemu.

(pod.) *Namiestnik, generał feldmarszałek książę warszawski hr. Paskiewicz Erywański*».[62])

Zanim wiadomości żądane nadeszły, zażądano od Prof. Bentkowskiego zwrotu rękopisu Albertrandego.

«Otrzymawszy wiadomość ze złożonej przez W. Bentkowskiego deklaracyi, że w jego ręku znajduje się rękopis Albertrandego o medalach, należący do biblioteki byłego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, wzywa go zatem, ażeby stosownie do rozporządzenia J. O. Ks. feldmarszałka, takowe dzieło niebawnie starał się oddać na ręce i do dyspozycyi JW. radcy stanu Krassowskiego i o skutku niniejszego wezwania w dniach trzech stosowny złożył raport.

Woyda».[63])

Poniższe zaświadczenie przekonywa, że żądaniu temu uczynił Prof. Bentkowski zadosyć.

«Niżej podpisany zaświadcza niniejszem, jako W. Bentkowski, członek byłego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, złożył do biblioteki rzeczonego Towarzystwa dwa volumina dzieła w rękopisie pod tytułem: O medalach polskich, przez X. Jana Albertrandego in folio. Vol. I. własną ręką X. Albertrandego spisany, zawierający opis medalów polskich

od Zygmunta I do Augusta III, t. j. od r. 1527 do 1756 złożony ze stronic liczbowanych 209.

«Vol. II obcej nieznajomej ręki zawiera opis medalów polskich za panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego, złożony z 184 stronic liczbowanych.

Dan w Warszawie, dnia 20 lipca 1833 r.

Radca stanu *Aleksander Krassowski*».[64])

Pierwszy wykaz członków Towarzystwa, zawierający w sobie wiadomości o udziale ich w powstaniu listopadowem, ułożony na zasadzie aktów śledczych sądu kryminalnego wojennego, nadesłanym został w miesiącu lutym 1833 namiestnikowi w Królestwie.

Poprzedziła go korespondencya między dyrektorem kancelaryi Michałem Brujewiczem, a radcą Krassowskim, następującego brzmienia:[65])

«29 stycznia, 10 lutego 1833 r. Dyrektor kancelaryjny namiestnika Michał Brujewicz, do radcy stanu A. I. Krassowskiego.

«Dyrektor własnej kancelaryi Namiestnika Jego Cesarskiej Mości w Królestwie Polskiem, radca kollegialny, Brujewicz, wynurzając głębokie uszanowanie W. Aleksandrowi Iwanowiczowi, prosi najuniżeniej, z rozkazu Jego Światłości, o dostawienie mu wykazu członków b. Towarzystwa Przyjaciół Nauk, których udział w powstaniu wiadomym jest W. Panu, z uwagami, na czem mianowicie takowy polegał.

(podp.) *R. K. Brujewicz*».

«R. S. Krassowski do R. Koll. Brujewicza, 30 stycznia 11 lutego 1833.

«Radca stanu Krassowski, wynurzając wyrazy poważania p. dyrektorowi własnej Jego Cesarskiej i Królewskiej Mości kancelaryi Namiestnika w Królestwie Polskiem Michałowi Pawłowiczowi, spieszy z uczynieniem zadosyć rozkazowi Jego Swiatłości, wyrażonemu w otrzymanej co

tylko odezwie WPana z dnia 29 stycznia, 10 lutego 1833 za N. 263; w skutek czego ma sobie za obowiązek, załączyć przy niniejszem wykaz 30 członków byłego Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk, z prośbą o zwrot takowego po zużytkowaniu i po jego sprawdzeniu.

«Przy tej sposobności radca stanu Krassowski ma zaszczyt zawiadomić Michała Pawłowicza, że wzmiankowany w załączającej się zapisce oddzielnej, wydrukowany w roku 1830, w języku francuskim, statut Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk, do którego dodana lista kompletna jego członków, przedstawionym został P. Namiestnikowi 26 stycznia b. r. i pozostał u Jego Światłości«.

Notatka Krassowskiego o charakterze przedstawionej przezeń listy członków Towarzystwa Przyjaciół Nauk. 30 stycznia 11 lutego 1833.

«Załączająca się lista członków Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk, ułożona jest z różnych notat, zebranych poniekąd na miejscu: dlatego przedstawia się w celu sprawdzenia informacyj, poprawienia ich i uzupełnienia, gdzie należy. Dalsze wiadomości o działalności politycznej innych członków tegoż Towarzystwa, będzie można zebrać, według ich wykazu, wydrukowanego przy załączającej się ustawie Towarzystwa: *Statut de la Societé Royale philomatique dc Varsovie*».

I.

Wykaz członków byłego Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk, którzy, według zebranych dotąd wiadomości, przyjmowali udział czynny w powstaniu polskiem.

1 Prezes Towarzystwa Przyjaciół Nauk Niemcewicz, (był najprzód członkiem tegoż od roku 1802, następnie prezydującym w dziale nauk — *la classe des lettres* — od 1822 do 1826, nakoniec od r. 1826 do 1833 prezesem Towarzystwa). Uprzedzonym był przez członków stowa-

rzyszenia tajnego o zamiarze wywołania w Warszawie powstania. O tym zamiarze nie doniósł rządowi rosyjskiemu. Podczas powstania był członkiem ówczesnej rady administracyjnej; w trzy dni po wybuchu ogłosił się prezesem Komitetu dla rozpatrzenia papierów rosyjskich, z których część znaczna była wydrukowaną przez powstańców w gazetach i oddzielnie. Następnie, jako sekretarz senatu Królestwa, ułożył projekt występnego aktu detronizacyi Najjaśniejszego Pana i Jego Wysokich następców. Nakoniec zbiegł za granicę. Należy on do liczby Polaków, którzy zawsze wrogie uczucia i nienawiść ku Rossyi żywili i budzili ją w dziatwie, młodzieży i rodzicach, za pośrednictwem szkodliwych utworów.

2. Prezydujący działu nauk tegoż Towarzystwa, biskup płocki, Prażmowski, (był członkiem tegoż od 1801 r.; od r. 1826 zaś po Niemcewiczu, był prezydującym działu naukowego), będąc podczas powstania członkiem senatu Królestwa, przyjmował udział w sprawie powstańców polskich, a przy wyborach nowych członków Towarzystwa Przyjaciół Nauk, odbytych w roku 1831, w czasie powstania, w sporządzonym w tej mierze i podpisanym dnia 23 kwietnia protokóle, ujawnił wrogie przeciw rządowi rosyjskiemu usposobienie, zatwierdzeniem wielu członków, którzy w powstaniu uczestniczyli. Przestępstwa jego poddano Najmiłościwszemu przebaczeniu.

3. Prezydujący w dziale umiejętności w temże Towarzystwa Ludwik hr. Plater (był jego członkiem od roku 1802, prezydującym działu — *classe des Sciences* — od roku 1826) przyjmował w powstaniu udział czynny, jako minister sekretarz stanu rządu powstańczego. Wysłanym został przez powstańców w charakterze pełnomocnika do Francyi, skąd dotychczas nie powrócił.

4. Członek czynny Towarzystwa Przyjaciół Nauk, były rektor uniwersytetu Warszawskiego ksiądz Wojciech Szweykowski. (był jednym z czynniejszych członków. Wraz z biskupem Prażmowskim podpisał pro-

tokół Komitetu tegoż Towarzystwa, w kwietniu 1831 roku o wyborze takich kandydatów, którzy czynny w powstaniu mieli udział). Okazując do czasu wybuchu powstania nieposłuszeństwo i opór władzy Ministeryum oświecenia publicznego, dał tem powód do zakorzenienia się między uczniami ducha burzliwego i nieposłusznego.

Podczas powstania korzystał z wyjątkowej sympatyi studentów i wyznaczonym był do zasiadania w Komisyi wyznań i oświecenia publicznego, która mu poruczyła ułożenie nowej ustawy edukacyi publicznej. Przestępstwa jego podeszły pod Najmiłościwszy manifest.

5. Członek czynny Towarzystwa Przyjaciół Nauk (od roku 1802) i byłego Senatu Królestwa, senator wojewoda, książę Adam Czartoryski. Działania jego, poprzednie, w dopuszczeniu, a raczej w przygotowaniu w Uniwersytecie wileńskim, (którego kuratorem był przez czas długi), młodych studentów do rewolucyi polskiej, rozszerzonej w roku 1831 na litewskie i inne pograniczne gubernie, a głównie ostatnie występne czyny, jako jednego z głównych wichrzycieli, tak są głośne i wiadome, że zbyteczna tu nad niemi dłużej się rozszerzać.

6. Członek czynny Towarzystwa Przyjaciół Nauk (od roku 1804), senator kasztelan Antoni Gliszczyński. Ze względu na małe zdolności, nie mógł być ważną osobistością w Towarzystwie, lecz podczas powstania odznaczał się współudziałem w niem i podpisał akt detronizacyi. Zdaje się, że występne jego czyny podeszły pod manifest.

7. Członek czynny Towarzystwa Przyjaciół Nauk (od 1824 r.), były dyrektor Szkoły przygotowawczej do Instytutu politechnicznego, Kajetan Garbiński, podczas powstania był prezydentem Urzędu municypalnego warszawskiego. Ogłaszał podniecające odezwy i z wyjątkową gorliwością współdziałał przy spełnianiu przez powstańców czynów ich występnych.

8. Członek czynny Towarzystwa (od roku 1807) były profesor Uniwersytetu warszawskiego, Dominik Kry-

siński. Znany z zuchwałych mów, wygłoszonych przeciw Rządowi podczas sejmu 1821 roku, za co też był od katedry usunięty. Podczas powstania podtrzymywał rewolucyjne zasady, drukując w gazetach podburzające i wolnomyślne artykuły.

9. Członek czynny Towarzystwa (od 1821 roku jeden z główniejszych), profesor uniwersytetu Kazimierz Brodziński. Podczas powstania wyszukiwał i zbierał po różnych miejscach papiery rosyjskie i pisał wiersze, podburzające do kontynuowania powstania. Wraz z biskupem Prażmowskim i księdzem Szweykowskim podpisał protokół specyalnego Komitetu Towarzystwa z dnia 23 kwietnia 1831 r. o wyborze wielu kandydatów na członków z pomiędzy uczestników powstania. Znany z wolnomyślności i usiłowań krzewienia zasad wolnomyślnych.

10. Członek czynny i skarbnik Towarzystwa (od roku 1807), inspektor naczelny Uniwersytetu warszawskiego Jan Kanty Krzyżanowski, i

11. Członek przybrany Towarzystwa (od roku 1827 a 23 kwietnia 1831, podany na członka czynnego) Adryan Krzyżanowski. Obaj podczas powstania pisali i drukowali rozprawy podburzające.

12. Członek czynny i inspektor biblioteki Towarzystwa (od 1815 r. członek, od r. 1830 inspektor biblioteki), były profesor Uniwersytetu wileńskiego, z którego wydalonym został, Joachim Lelewel. Stał się tak z wolnomyślności i głównego udziału w powstaniu polskiem znanym, że niema potrzeby opisywać tu jego czyny. Nietylko że wiedział o mającym w r. 1830 nastąpić wybuchu i o tem Rządowi nie doniósł, lecz nadto przyjmował w bibliotece Towarzystwa i zachęcał swemi radami młodych powstańców, Wysockiego z kolegami. Podczas powstania był ministrem wyznań i oświecenia publicznego.

13. Członek czynny Towarzystwa (od 1800 r.) prezes konsystorza ewangelickiego, Samuel Bogumił Linde. Podczas powstania ogłosił wezwanie do swoich współwy-

znawców, aby przeciw Rosyi powstali. Poprzednie działania jego cechują się chwiejnością. W epoce rządów pruskich, Linde, korzystając z zaufania władz, mianowanym był rektorem liceum warszawskiego, lecz, ile wiadomo, bardziej się okazywał skłonnym do wprowadzania w wykonanie sekretnych zamiarów Towarzystwa Przyjaciół Nauk w podtrzymywaniu patryotyzmu polskiego i narodowości, aniżeli do urzeczywistniania zamiarów rządu pruskiego. W epoce Księstwa Warszawskiego ujawnił ducha patryotyzmu polskiego w tem, że przełożył na język niemiecki, napisane w tymże duchu przez Kołłątaja dzieło pod tytułem: *„O ustanowieniu i upadku konstytucyi 3-go maja“*; również i po wskrzeszeniu Królestwa Polskiego, zrazu występował jako patryota polski, następnie zaś zaufanie studentów warszawskich utracił.

14. Członek czynny Towarzystwa senator kasztelan Stanisław Sołtyk. (Utrzymują, że syn jego rodzony, pierwszy podal głos za pozbawieniem Najjaśniejszego Pana i Jego dostojnej Rodziny, tronu polskiego). Przed powstaniem siedział w więzieniu i był pod sądem jako przestępca stanu. Z powodu słabości zdrowia nie mógł czynnie uczestniczyć w powstaniu, lecz zawsze był jedną ze sprężyn tajnych przeciw Rosyi spisków.

15. Członek czynny Towarzystwa (od r. 1818) mecenas Tomasz Święcki. Podczas powstania ujawniał burzliwość i należał do osobistości miotających potwarze na zeszły Rząd.

16. Członek czynny Towarzystwa (od r. 1815) i sędzia Sądu apelacyjnego, Stanisław Węgrzecki. Cieszył się wyjątkowem uznaniem wśród powstańców, którzy go prezydentem miasta mianowali, lecz z powodu sędziwego wieku i osłabienia, nie mógł być tyle szkodliwym, ile okazywał chęci szkodzenia Rosyi.

17. Członek przybrany Towarzystwa (od roku 1830) *(membre associé)*, profesor uniwersytetu warszawskiego, Romuald Hube. Podczas powstania był członkiem komi-

tetu dla rozpatrzenia papierów rosyjskich, uczestniczył we wszystkich ważniejszych działaniach powstańców i zbiegł za granicę.

18. Członek przybrany Towarzystwa Przyjaciół Nauk (od roku 1819), generał brygady wojsk polskich Franciszek Morawski. Urzędował jako minister wojny za rządu powstańczego i zbiegł za granicę*). Czynnie pomagał rewolucyi.

19. Członek przybrany Towarzystwa (od 1829 roku) Władysław hr. Ostrowski. Był marszałkiem sejmu powstańczego i ujawniał w mowach i czynach nieubłaganą do Rosyi nienawiść. I on także jak i wielu innych, zbiegł za granicę.

20. Członek Towarzystwa (od roku 1829 przybrany, a 23 kwietnia 1831 podany przez komitet za czynnego) Krystyn Lach Szyrma. Przewodził studentom uniwersytetu w czasie powstania. Obecnie przebywa za granicą.

21. Członek przybrany Towarzystwa (od r. 1830), budowniczy Adolf Szuch. Mianowanym był przez powstańców Vice-prezydentem m. Warszawy i korzystając z ich zaufania zarządzał policyą miejscową.

22. Członek przybrany Towarzystwa (od 1824 roku) Kantorbery Tymowski. Pisał pieśni podburzające podczas powstania i zbiegł za granicę.

23. Członek przybrany Towarzystwa (od roku 1811) ongi były sędzia Franciszek Wężyk. Uczestniczył w rewolucyjnych działaniach sejmu.

24. Członek honorowy Towarzystwa *(membre honoraire)* (od roku 1821), prezes wolnego miasta Krakowa, Stanisław Wodzicki. Po wybuchu powstania przybył do

---

*) Informacya mylna. Generał Morawski zesłanym był do Wołogdy po roku 1832, a następnie ułaskawionym przez Cesarza Mikołaja I., z dozwoleniem wyjazdu do krewnych w Wielkiem Księstwie Poznańskiem. p. A.

Warszawy i, jako senator wojewoda, uczestniczył w rewolucyjnych działaniach Senatu.

25. Korespondent Towarzystwa (od roku 1822) były członek Rady województwa kaliskiego, Aloizy Biernacki. Był przez powstańców mianowany ministrem skarbu i był sprzymierzeńcem ich występnych działań.

26. Korespondent Towarzystwa (od roku 1824) były profesor uniwersytetu wileńskiego, (usunięty z katedry) Józef Gołuchowski. Przybywszy do Warszawy podczas powstania, wygłaszał rewolucyjne do studentów, przemowy, zachęcając ich do wytrwałości w przestępnych działaniach. Gołuchowski cieszył się wyjątkową sympatyą studentów, tak, że pewnego razu obwozili go oni, wyprzągłszy konie, w saniach, po ulicach Warszawy.

27. Korespondent Towarzystwa (od r. 1817) b. kapitan wojsk polskich, Antoni Gorecki, należał do powstańców litewskich i zbiegł za granicę.

28. Korespondent Towarzystwa (od r. 1803) Andrzej Horodyski, naznaczony był przez powstańców w charakterze ministra spraw zagranicznych i urząd ów pełnił. Mówią, że wówczas pod jego kierunkiem ułożonym został w licznych egzemplarzach w językach francuskim i polskim projekt konstytucyi dla Rosyi i że do owego wydawnictwa napisał podburzającą przedmowę.

29—30. Korespondenci Towarzystwa (od r. 1800) generał b. wojsk polskich Ludwik Kruszyński i Wacław Rzewuski (od r. 1815) należeli do powstańców wołyńskich. Obaj zbiegli za granicę.

Uwaga I. Oprócz powyższych osobistości zasługują na uwagę dwaj członkowie czynni, profesorowie uniwersytetu: Bentkowski i Mile, którzy wraz z biskupem Prażmowskim, ks. Szweykowskim i profesorem Brodzińskim, podpisali protokół komitetu specyalnego 23 kwietnia 1831 roku, zatwierdzający w godności członków Towarzystwa wiele osób zamieszanych w powstaniu.

Uwaga II. Według owego wykazu, za zupełność

którego ręczyć nie można, z pomiędzy 30 członków w nim wzmiankowanych, pierwszy, mianowicie prezes Towarzystwa Niemcewicz, użył pióra swego na ułożenie zbrodniczego aktu detronizacyi, dwaj inni, a może i wielu więcej, (5 i 6) ośmielili się podpisać na owym zbrodniczym dokumencie. Jeden (19) był przywódcą wiarołomnych posłów, jako marszałek sejmu, czterej (2, 6, 14 i 21) uważali za honor — hańbę być senatorami w senacie rewolucyjnym, pięciu (3, 12, 18, 25, 28) służyli powstańcom za ministrów, czterej (4, 7, 16 i 21) podtrzymywali gorliwie rewolucyę polską, pełniąc przytem i inne ważne obowiązki, dwaj (20 i 25) przewodzili buntowniczym studentom, a wszyscy inni członkowie Towarzystwa współdziałali powodzeniu powstania a zarazem i nieszczęściu swej Ojczyzny, różnemi poniżającemi usługami w sprawie buntowników.

Uzupełnienie powyższych informacyj nastąpiło dopiero w roku 1836, w skutek odezwy dyrektora kancelaryi namiestnika w Królestwie Brujewicza do p. o. sekretarza komitetu śledczego, Leona Rogalskiego, który w dniu 20 lutego 3 marca 1836 roku pisał:

«W wykonaniu wezwania WPana z dnia 24 maja 6 czerwca 1835 roku za Nr 2290, przedstawiając w załączeniu wiadomości dotychczas przez komitet zebrane o członkach i korespondentach byłego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, mam zaszczyt nadmienić, że w następstwie czasu, przy dalszem rozpatrywaniu materyałów komitetu, mogą być wykryte te osoby z pomiędzy członków pomienionego Towarzystwa, których dotychczas jeszcze nie wyśledzono, jak również uzupełnione nowemi szczegółami, przy niniejszem kommunikującemi się.

Radca tytularny, *Leon Rogalski* [66])».

Wychowaniec ów byłego uniwersytetu wileńskiego (ur. 1806 r.) pracownik *Dziennika Wileńskiego* i *Tygodnika Wileńskiego*, *Dziejów Dobroczynności krajowej i zagranicznej*, tłómacz *historyi powszechnej* Kajdanowa i *historyi Rosyi* Konstantynowa, przybył w roku 1835 z Wilna na stały pobyt

do Warszawy i tu, jako dokładnie znający język urzędowy, wstąpił jako p. o. sekretarz do komitetu śledczego, gdzie miał sobie powierzone żadanie zebrania ze wszystkich gazet i pism polskich, które publikowano w Warszawie od 1 grudnia 1829 do 7 września 1831 r. wszelkich wiadomości o udziale wybitniejszych osobistości miejscowych w życiu publicznem.

Rogalski, jako obyty z tego rodzaju pracą, z czasów wydawnictwa w Wilnie *Tygodnika* i *Wizerunków naukowych*, gdzie dział bibliograficzny, prawie że sam był prowadził, wywiązał się i tym razem bardzo dokładnie z powierzonego sobie obowiązku, gdyż, jak świadczą dostarczone przezeń informacye, nie były to ogólniki, lub puste frazesy, lecz dokumenty źródłowe, wykazujące, że taki a taki członek Towarzystwa Przyjaciół Nauk, w dniu tym a tym, wygłosił taką mowę, wydrukował taki a taki artykuł, słowem, operat Rogalskiego stanowił dokładny obraz działalności publicznej przodowniczych jednostek społeczeństwa miejscowego, w epoce, gdy dziennikarstwo, niepodległe cenzurze, notowało skrzętnie wszelkie tego rodzaju wiadomości, nie przypuszczając, że będą one pożądanym materyałem do aktu oskarżenia przeciw uczestnikom powstania w ogólności, a wszczególności przeciw członkom instytucyi, już w marcu 1831 na bezwzględną zagładę skazanej.



Leon Rogalski,
były sekretarz sądu najwyższego kryminalnego
z roku 1833.

Zaznaczyć należy, że gdy w roku 1878 Rogalski zakończył żywot, wypełniony olbrzymią pracą tradutorską, jako tłómacz wielotomowych dzieł historycznych, literackich i pamiętnikarskich (Thiers, Cantu, Chateaubriand, Rotteck, Emil Marco de St. Hilaire, Gaume, Duruy i t. d.), towarzysz jego i przyjaciel, Fryderyk Henryk Lewestam, zamieścił w Nr. 672 *Kłosów* z roku 1878 obszerny nekrolog Rogalskiego, zakończony żalem, że społeczeństwo zupełnie o owym pracowniku zapomniało, lecz nadmienił nekrologista pobłażliwy: «błąd współczesnych wynagrodzi, choć późno, wdzięczne potomnych uznanie».

Oto wiadomości dostarczone przez Rogalskiego z akt komitetu śledczego w dniu 20 lutego 3 marca 1836 roku kancelaryi Namiestnika w Królestwie, o czynności członków Towarzystwa podczas powstania listopadowego:

«Adam Prażmowski, biskup płocki, senator Królestwa Polskiego, członek były Towarzystwa Przyjaciół Nauk, prezydujący w dziale nauk.

Po wybuchu powstania wydał do duchowieństwa rzymsko-katolickiego odezwę, nawołującą je do odprawiania w świątyniach modłów o powodzenie rokoszu (*Dziennik Powszechny krajowy* 1830 r. Nr 342 i *Kuryer Warszawski* t. r. Nr 334). W wielu gazetach polskich ogłosił, że poprzestanie na pensyi rocznej 5000 złotych, a resztę dochodów poświęci na potrzeby Ojczyzny (*Dziennik Powszechny krajowy* 1830 r. Nr 350 i *Kuryer Warszawski* t. r. Nr 341, oraz inne gazety).

Miał kazanie z powodu otwarcia sejmu powstańczego (*Kuryer Warszawski* 1830 r. Nr 344). Był jednym z redaktorów manifestu powstańczego sejmowego 20 grudnia 1830 o powodach, które wywołały powstanie Polaków i manifest takowy, przesłany dworom europejskim, podpisał wraz z Lelewelem, Ostrowskim, Małachowskim i innymi wspólnikami (*Merkury* Nr 21). Był Prezesem komitetu do oceny listy kandydatów, przedstawionych do wyboru na Członków Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

W protokóle tegoż komitetu, podpisanym przezeń dnia

23 kwietnia 1831 wraz z czterema innymi Członkami: księdzem Szweykowskim i profesorami: Bentkowskim, Brodzińskim, i Mile, przychylił się do wyboru wielu osobistości, mających w powstaniu udział czynny, j. np: Naczelnego wodza wojsk, Jana Skrzyneckiego i służących w armii: Prądzyńskiego, Chrzanowskiego, Józefa Paszkowskiego, Stanisława Rzewuskiego, prof. Lacha Szyrmy, Wincentego Niemojowskiego, Brunona Kicińskiego i innych im podobnych osobistości.

Julian Ursyn Niemcewicz, sekretarz generalny były senatu Królestwa Polskiego, Prezes Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

W obwieszczeniu o powstaniu Polaków wydrukowanem w Nr 357 *Kuryera Polskiego*, wyjaśniono, że Wysocki, jeszcze przed wybuchem powstania w Warszawie wysłał podchorążego Paszkiewicza(?) do najznakomitszego z zasług dla Ojczyzny położonych, Juliana Ursyna Niemcewicza, aby uprosić go o radę w imieniu członków tajnego towarzystwa, przeciw prawowitemu rządowi sprzysiężonego; że ów najszanowniejszy starzec wysłuchał przysłanego doń po radę, z uczuciem najżywszym przepełnionego miłością dla Ojczyzny serca i pochwalił błogie zamiary wichrzycieli, lecz wykonanie ich radził odroczyć do czasu dalszego. «Jeszcze nie pora» rzekł, lecz czas nasz nadejdzie» Tymczasem słowa Niemcewicza zachęciły ich i nowych dodały sił do prowadzenia dalej zaczętego dzieła, albowiem wszyscy spiskowcy upatrywali w Niemcewiczu przedstawiciela życzeń i nadziei narodu.

Gdy w Warszawie wybuchło powstanie, uknute przez Wysockiego i innych wichrzycieli z Lelewelem, Niemcewicz stał się członkiem rady powstańczej (*Dziennik powszechny krajowy*, 1830 r. Nr 332 i inne gazety). Był Prezesem utworzonego podczas powstania komitetu, dla rozpatrzenia papierów pozostawionych przez Rząd rosyjski w Warszawie (*Kuryer Warszawski* 1830 r. Nr 331). Ofiarował na powstanie 200 dukatów i turecki kindżał, jako nagrodę

dla tégo, kto pierwszy odznaczy się walecznością w bitwie z Rosyanami (*Dziennik Powszechny krajowy*, 1830 r. Nr 359). Wydał tom piąty dzieła swego pod tyt: *Pamiętniki o dawnej Polszcze* (*Dziennik Powszechny krajowy* 1831 r. Nr 13). Jako Prezes były Towarzystwa Przyjaciół Nauk, wygłosił dnia 3 maja 1831 r. mowę na cześć konstytucyi 3 maja 1791 w gmachu tegoż Towarzystwa, na zebraniu uroczystem publicznem, (*Merkury* Nr 136 i *Kuryer Polski* 1831 r. Nr 499). Na tej uroczystości czytał prof. Osiński dwa utwory Niemcewicza, z których jeden, pod tytułem: *Nadzieja*, wywołał oklaski, godne dostojnego towarzysza Kościuszki, jak objaśniła *Gazeta Polska* w Nr 120. Napisał i wydrukował Niemcewicz nową komedyę pod tyt: *Podejrzliwy*, wystawioną w teatrze 7 czerwca 1831 r. (*Kuryer Warszawski* 1831 r. Nr.153) mianowany senatorem przez powstańców 4 czerwca 1831 r. (*Dziennik Powszechny krajowy* 1831 r. Nr 155). Był członkiem Rządu tymczasowego, ustanowionego w zacząłtkach powstania, a składającego się z siedmiu osób. Powołanym był do niego przez ministra skarbu, ks. Lubeckiego, nazajutrz pd wybuchu powstania, gdy nie przybył Chłopicki. (*Spazier* T. I, część II rozdział II str. 165). Następnie z polecenia sejmu zredagował manifest o detronizacyi domu Romanowów (część III rozdział II str. 377). Zbiegł za granicę. (*Kuryer Warszawski* 1831 r. Nr 187).

Ludwik hr. Plater*) (tą gwiazdką oznacza się będąca przy nazwiskach rubryka: «niema wiadomości»). Senator kasztelan, Prezes działu umiejętności.

Łukasz Gołębiowski*) członek Komitetu książek elementarnych, były sekretarz Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Piotr Aigner, były budowniczy rządowy, członek czynny były Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Wydał rozprawę pod tyt: „*Krótka nauka o pikach i kosach*“.

Franciszek Armiński*) prof. były uniwersytetu aleksandrowskiego.

Jan Wincenty Bandtkie, notaryusz, profesor

i dziekan byłego uniwersytetu Aleksandrowskiego i członek byłego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Był członkiem specyalnej komisyi śledczej, ustanowionej podczas powstania dla rozpatrzenia przestępstw i oddania pod sąd osób obwinionych o donosy czynione prawowitemu Rządowi. (*Gazeta Polska* 1831 r. Nr 2).

Feliks Bentkowski profesor były uniwersytetu i członek były Towarzystwa, ofiarował 1000 zł. na umundurowanie pięciu podchorążych, mianowanych za powstanie oficerami. (*Kuryer Warszawski* 1831 r. Nr 337).

Franciszek Brandt*) doktór medycyny.

Kazimierz Brodziński profesor i sekretarz byłego uniwersytetu Aleksandrowskiego, członek byłego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Napisał utwór patryotyczny „*Do Polek*" (*Kuryer Polski* 1831 r. Nr 382). Jego utwory patryotyczne deklamowano w teatrze. (*Kuryer Polski* 1831 r. Nr 386). Był jednym z redaktorów gazety buntowniczej *Nowa Polska* (1831 roku Nr 1), później prosił, by go z listy redaktorów wykreślono (*Dziennik Powszechny krajowy* 1831 r. Nr 13). Wiersze przezeń napisane czytano w teatrze 6 stycznia 1831 roku i przyjęto z zapałem (*Kuryer Warszawski* 1831 roku Nr 8). W *Dzienniku Powszechnym krajowym* 1831 r. Nr 32 i w *Kuryerze Warszawskim* t. r. Nr 33, doniesiono o nim, że wyłoży kilka prelekcyi o narodowości i o duchu uczuć Polaków. Był współpracownikiem buntowniczej gazety *Kuryer Polski*, jak to ogłoszono w niej 1831 roku w Nrze 1. Był członkiem komitetu, ustanowionego przez były uniwersytet podczas powstania, dla ułożenia projektu nowego wychowania narodowego (*Kuryer Polski* 1831 roku Nr 491). Dnia 3 maja 1831 roku na posiedzeniu publicznem byłego Towarzystwa Przyjaciół Nauk czytał rozprawę *O narodowości*. «Wzruszający smutek, właściwy wszystkim pismom tego autora (pisze *Merkury* Nr 136), szczególna dobroduszność ujawniająca się we wszystkich jego uczuciach i dysząca w każdem słowie płomienna miłość do Ojczyzny,

uczyniły na publiczności niezwykłe wrażenie. Po odczycie, słuchacze wyrazili swój zapał, grzmiącemi i wielokrotnie powtarzanemi oklaskami». Utwór wierszowany Brodzińskiego, na festyn wyprawiony wojskom przez mieszkańców Warszawy, wydrukowano w *Gazecie Polskiej* 1831 roku Nr 165. Mianowany jeneralnym wizytatorem szkół. *(Merkury* Nr 201). Wiele utworów wierszowanych jego pióra mieści się w *„Bardzie wyswolonym"*. Wszystkie są w duchu buntowniczym i odznaczają się nienawiścią do Rosyi. *(Bard oswob.* str. 38, 43, 56 i 101). Napisał wiersze pod tytułem: *Mazurek*, w których wyrażając radość z powodu wyzwolenia Ojczyzny, wzywa wszystkich do oręża dla pokonania nieprzyjaciół. Był współpracownikiem *Kuryera Polskiego* Cichowskiego *(Dzieła Spasiera* tom I., część II. rozdz. III. strona 228).

Ksiądz Jan Bystrzycki*) profesor szkół wojewódzkich.

Józef Celiński*) profesor b. Uniwersytetu Aleksandrowskiego.

Alexander hr. Chodkiewicz*) b. jenerał.

Julian Kolberg*) prof. b. uniw.

Ks. Edward Czarnecki*) prałat metropolitalny.

Czartoryski ks. Adam, senator wojew. członek czynny b. Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Po wybuchu powstania był prezesem rządu powstańczego i wybranym przez tegoż w deputacyi do Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzewicza Konstantego Pawłowicza. Ofiarował na rzecz buntowników 50 tysięcy złotych. Był członkiem deputacyi sejmu powstańczego, do dyktatora Chłopickiego *(Dziennik Powstańczy krajowy* 1830 r. Nr 333 i 351). Był członkiem najwyższego rządu narodowego powstańczego, ustanowionego przez sejm rewolucyjny (Tenże *Dziennik* 1830 r. Nr 353.). Był członkiem Komitetu przez sejm wyznaczonego dla rozpatrzenia redakcyi sejmowego powstańczego manifestu 20 grudnia 1830 r. o przyczynach które zniewoliły Polaków do powstania i manifest ten, dru-

kowany w Warszawie i rozesłany do dworów europejskich, podpisał z innymi wspólnikami (*Merkury* Nr 21). Był członkiem deputacyi wysłanej przez sejm do Chłopickiego, podpisał odezwę do narodu 18 stycznia 1831 roku o zrzeczeniu się przez Chłopickiego dyktatury i o mianowaniu na jego miejsce czasowym wodzem naczelnym generał lejtnanta Weissenhoffa. (*Dziennik Powszechny krajowy* 1831 Nr 19 i inne pisma z dnia tegoż). Był Prezesem Rządu narodowego od 30 stycznia 1831 r. (*Dziennik Powszechny krajowy* 1831 r. Nr 30 i *Kuryer Warszawski* t. r. Nr 31). Wydał buntowniczą odezwę jako Prezes Rządu narodowego do mieszkańców litewsko-rosyjskich gubernii 13 maja 1831 roku. (*Gazeta Warszawska* 1831 r. Nr 143). W wydrukowanym przez Najwyższy Sąd kryminalny 20 lipca 1833 zapozwie edyktalnym osób przez tenże sąd powołanych, nazwisko księcia Adama Czartoryskiego figuruje pod Nrem 277. Gdy sejm powstańczy uchwalił detronizacyę domu Romanowów, podał wniosek, by projekt ów przesłano przedewszystkiem do Komisyj ustanowionych przy izbach sejmowych. Zarządzał departamentem spraw zagranicznych podczas wojny przeciw prawowitemu Monarsze prowadzonej. Podpisał odezwę do narodu polskiego, wzywającą wszystkich mieszkańców do walki Polski przeciw Rosyanom i do nieprzyjmowania żadnych propozycyj ze strony Rządu rosyjskiego.

Dnia 18 lutego 2 marca 1831, Rząd powstańczy wyraził wdzięczność armii za okazaną 13/25 lutego 1831 roku waleczność. Odezwę tę Czartoryski podpisał. 19 kwietnia 17 maja 1831 roku wydał rząd powstańczy uchwałę, by każdy mężczyzna od lat 17 do 50 przystąpił do ogólnego powstania. Odezwę tę podpisał Czartoryski. (*Akt oskarżenia Sądu Najwyższego kryminalnego* str. 137, 141, 142 i 143). Ofiarował na potrzeby powstania 120 tysięcy zł. (*Merkury* Nr 18 i 19).

Dla wywołania w guberniach litewskich buntu, Czartoryski ze Skrzyneckim ułożyli projekt wysłania tam od-

działu partyzanckiego, wskutek czego, urządzono wyprawę do miasta Tykocina i Chłapowski wysłanym był z oddziałem na Litwę 19 maja 1831 r. *(Dzieło Pietkiewicza* str. 154).

Karol Diehl*), prezes konsystorza ewangelickiego.

Ignacy Fijałkowski*) doktór medycyny i profesor b. uniwersytetu.

Kajetan Garbiński prof. b. uniw. warsz. dyrektor Szkoły politechnicznej, członek b. Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Podczas powstania był członkiem municypalności m. Warszawy *(Dziennik Powszechny krajowy* 1830 r. Nr 333 i *Kuryer Warszawski* Nr 324).

Miał do uczniów politechniki podburzającą mowę *(Kuryer Warszawski* 1830 r. Nr 336). Przewodniczył przy wyborach obywateli warszawskich V. cyrkułu i wybrany członkiem municypalności m. Warszawy *(Kuryer Warszawski* 1830 r. Nr 69). Wybrany Prezesem Rady municypalnej warszawskiej *(Merkury* Nr 93); w *Kuryerze Polskim* 1831 r. Nr 485 wydrukowany z jego podpisem artykuł, opisujący działania jego do wybuchu powstania. Przemawiał do narodu po otrzymaniu od Skrzyneckiego wezwania *(Kuryer Polski* 1831 roku Nr 488). Był prezesem Komisyi ustanowionej przez b. uniwersytet warszawski dla ułożenia projektu nowej edukacyi narodowej *(Kuryer Polski* Nr 491, z 1831 r.). Mianowany podczas powstania ministrem oświecenia publicznego (Tenże *Kuryer* Nr 225 i *Dziennik Powszechny krajowy* 1831 r. Nr. 228).

Antoni Gliszczyński, senator kasztelan 8/20 sierpnia 1831 r., mianowany przez rząd powstańczy ministrem spraw wewnętrznych *(akt oskarżenia* str. 148).

Paweł Feliks Jarocki,*) prof. b. uniwersytetu.

Filip Kincel,*) leib medyk dworu.

Adam Kitajewski,*) prof. b. uniwersytetu.

Ksawery Kossecki,*) generał lejtenant, radca sekretarz stanu rady administracyjnej.

Kajetan Koźmian,*) senator kasztelan.

Krysiński Dominik, b. prof. uniwersytetu. Pisywał artykuły ganiące czyny rządu prawowitego (*Dziennik powszechny krajowy* 1831 Nr 11). Wybrany przez cyrkuł IV Warszawy deputatem na sejm powstańczy (*Kuryer Warszawski* 1831 r. Nr 62).

Jan Kruszyński. Podpisany przezeń wykaz tajnej korespondencyi ministra sekretarza stanu Grabowskiego i towarzysza jego Turkułła z ks. Lubeckim (*Merkury* Nr 61, 62, 63 i 64). Rząd powstańczy mianował go referendarzem stanu w swojem ministeryum spraw wewnętrznych (*Kuryer Warszawski* 1831 r. Nr 21).

Krzyżanowski Jan Kanty,*) inspektor generalny b. uniwersytetu warszawskiego.

Kurpiński Karol, dyrektor orkiestry królewskiej.

Kropiński Ludwik, b. członek czynny Towarzystwa. Podczas powstania wydał wiersze: *Pieśni żołnierzy legionu litewskiego* z towarzyszeniem fortepianu. Wiersz Cywińskiego, muzyka Kurpińskiego. *Marsz obozowy* śpiewany 8 lutego 1831 r. w teatrze w dzień wyjazdu naczelnego wodza armi powstańczej. Muzyka Kurpińskiego, słowa Słowackiego. Wydał: *Patryotyczne uczucia,* pieśń, z muzyką Kurpińskiego. (Z informacyi dostarczonych przez R. S. Krassowskiego).

Kwiatkowski Kajetan, kurator szkół wojewódzkich.

Lelewel Joachim, były profesor uniwersytetu wileńskiego, członek Towarzystwa.

Dnia 9/21 listopada 1830 roku przyjmował Lelewel w bibliotece byłego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, trzech spiskowców powstania wybuchłego w Warszawie 17/29 listopada t. r.: Piotra Wysockiego, Zaliwskiego i Bronikowskiego, a będąc jeszcze przed 21 listopada uprzedzony o uknutem między wojskowymi sprzysiężeniu, nie tylko że nie doniósł Rządowi prawowitemu o tych występnych zamiarach, lecz przeciwnie, pochwalał i zachęcał przestępców do rychlejszego rozpoczęcia wybuchu (*Kuryer Pol-*

ski 1830 roku, Nr 357 str. 1825). Był członkiem rządu powstańczego (*Dziennik Powszechny krajowy* 1830 r. Nr 332 i inne). Był wybrany deputatem rządu powstańczego do Jego Cesarskiej Wysokości, błogiej pamięci Cesarzewicza Konstantego Pawłowicza. Był prezesem klubu patryotycznego zawiązanego w Warszawie na trzeci dzień po wybuchu powstania i przewodniczył jego posiedzeniu publicznemu w ratuszu; lecz wkrótce porzucił to stanowisko, powołany do rady administracyjnej przez ks. Lubeckiego (*Spasier*, tom I, część II, rozdział II str. 178). Podczas powstania był Lelewel p. o ministra spraw duchownych i oświecenia publicznego (*Dziennik Powsz. krajowy* 1830 r. Nr 338 i in.). Dnia 6/18 grudnia 1830 roku rozesłał do rektorów szkół w Królestwie cyrkularz, nawołujący do budzenia między uczniami patryotycznego ducha. (*Gazeta Warszawska* 1831 roku Nr 1). Był jednym z redaktorów wydawanej w czasie powstania gazety pod tytułem: *Nowa Polska*, o czem ogłoszono w Nrze 1 tego pisma. Uczestniczył i w wydawnictwie drugiego dziennika: *Kuryer Polski*, o czem doniesiono w numerze 1 tego pisma z roku 1831. Był jednym z redaktorów uchwalonego dnia 20 grudnia 1830 roku przez sejm i rozesłanego do europejskich dworów manifestu powstańczego, o przyczynach, które zniewoliły Polaków do powstania i ten manifest podpisał. (*Merkury* Nr 21). Był członkiem rządu powstańczego od 30 stycznia 1831 r. (*Dziennik Powszechny krajowy* 1831 r. Nr 30, *Kuryer Warszawski* Nr 31 i inne). Dla podniesienia umysłów wydał: *Dzieje panowania Stanisława Augusta*, w których opisał trzy rozbiory Polski i pochwalił tak konstytucyę 3 maja 1791 roku, jako i orężne powstanie narodu pod Kościuszką (*Dziennik Powszechny krajowy* 1831 r. Nr 78). Ciekawą jego odezwę do klubu patryotycznego wydrukowała *Gazeta Warszawska* w numerze 86 z 1831 roku. Wydał w czasie powstania: *Porównanie historyi Hisspanii i Polski* (*Kuryer Warszawski* 1831 r. Nr 96). Wydał nadto rozprawę: *Porównanie trzech konstytucyj Polski z lat: 1791,*

1807 i 1815 i różnic między niemi. Lelewel, jako profesor uniwersytetu wileńskiego, starał się zawsze budzić ducha patryotyzmu, republikański tryb myślenia i poglądy o powszechnem wyzwoleniu narodów Europy. (*Spasier*, t. I cz. I, rozdział III str. 81). W roku 1830 był deputowanym na sejm, na którym zwrócił na siebie uwagę ogółu zuchwałą mową przeciw wnioskom Rządu, by odjąć sądom cywilnym władzę sądzenia spraw o rozwodach (*Spasier*, cz. II rozdział I str. 134). Należał do spisku i podjął się wznowienia związku z Litwą i korpusem litewskim (*Ibid.* część II, rozdział I, str. 139). Redagował manifest rządu powstańczego (*Ibid.* rozdział IV, str. 277). Za jego sprawą ustanowiono w Warszawie komitet litewsko-ruski, złożony po większej części z Polaków, litewskich, podolskiej i wołyńskiej gubernii (cz. II, rozdział I, str. 350). Należał do liczby tych wychodźców polskich, którzy podpisali w Paryżu adres do parlamentu angielskiego i do narodu w sprawie wskrzeszenia dawnej Polski (*Akta Zaliwskiego*, w kancelaryi warszawskiego gubernatora wojennego).

Linde Samuel Bogumił. Był przed powstaniem rektorem liceum warszawskiego, prezesem konsystorza ewangielickiego i członkiem byłego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Niemiecki przekład dzieła Kołłątaja o konstytucyi 3-go maja 1791, pod tytułem: „*O ustanowieniu i upadku konstytucyi 1791*“ sprzedawał się podczas powstania w księgarni Brzeziny. O sprzedaży tej książki *Gazeta Polska* w r. 1831 w numerze 18 doniosła z następującem objaśnieniem: «Jakkolwiek mąż ten był patryotą przy każdej zmianie rządu, jakkolwiek przysięgał, stosownie do okoliczności, monarchom i lubił ich, jakkolwiek poświęcał swoje prace niekiedy osobom wpływowym, a niekiedy ich poddanym, jednakże przekład wzmiankowanego dzieła przekonywa, że był on patryotą rzeczywistym» i t. d. (Program posiedzenia publicznego liceum, odbytego 26, 27 i 28 lipca 1831 roku, na które Linde zaprosił rodziców, wydrukowany w Warsza-

wie w drukarni Józefa Węskiego t. r. w formacie ćwiartkowym na 7 stronicach).

W programie tym zasługują na uwagę str. 4, 5 i 6, gdzie Linde tak się wyraża:

«W czasie, gdy powszechna uwaga wyłącznie jest zajętą oswobodzeniem Ojczyzny, gdy wszystkie chwile, wszystkie sposobności i środki, ku temu jedynie są skierowane celowi, byłoby z naszej strony płonnym i nawet opacznym zamiarem, chcieć odwrócić tę uwagę ku rozprawom, jakie dotąd wychodziły przy naszych programatach szkolnych. Sądzimy, że tym razem najstosowniej będzie do podanego w programacie porządku, w jakim się ma odbywać popis, załączyć spis uczniów, którzy z naszej szkoły w szeregi obrońców ojczyzny wstąpili, i których imiona w złotej księdze naszej na pierwszem miejscu są zapisane».

Pełnił urząd rektora warszawskiego Liceum i był członkiem Komisyi rządowej spraw duchownych i oświecenia publicznego. Nietylko osobiście zaprzysiągł wierność Rządowi powstańczemu, lecz podpisywał odezwy do pastorów ewangielickich, aby wpływali na budzenie między współwyznawcami uczucia wierności i posłuszeństwa władzom powstańczym, nazywając obojętność na ówczesny stan Narodu Polskiego występkiem, z powodu, że osadnicy ewangielickiego wyznania odmawiali wykonania przysięgi Narodowi Polskiemu i napominając, że powstanie narodowe zasadza się na najczystszym patryotyzmie i pobudkach najsłuszniejszych.

Pozostawał członkiem Komisyi rządowej i wówczas, gdy Lelewel był ministrem. Służył różnym rządom i buntownikom i nie może być poczytywany za człowieka oddanego Tronowi (Conf. *Dokładna zapiska generał adjutanta Pankratiewa do Jego Światłości Namiestnika*, z załącznikiem z 23 września / 10 października 1833 r. Nr 4011).

Łubieński hr. Feliks*) były minister sprawiedliwości byłego Księstwa Warszawskiego.

Magier Antoni*) mechanik.

Majewski Walenty Skorochód, notaryusz. Przed powstaniem i podczas niego był regentem kancelaryi ziemiańskiej i archiwistą koronnym; duszą i czynami współdziałał w powstaniu, jakkolwiek był starcem. (*Notatki zebrane przez R. S. Krassowskiego*).

Mile Jan, doktor medycyny, profesor byłego uniwersytetu i członek byłego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Był członkiem Komisyi ustanowionej przez były uniwersytet w czasie powstania dla ułożenia nowego planu edukacyi publicznej (*Kurjer Polski* 1831, Nr 491).

Osiński Alojzy, ksiądz prałat z Wilna.

Osiński Ludwik, profesor byłego Uniwersytetu warszawskiego i członek czynny byłego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Dziennik Powszechny Krajowy 1830 r. Nr 360, jakoteż i inne dzienniki zawiadomiły publiczność, że Osiński jako dyrektor teatru, oświadczył, iż sztuki zakazane przez Rząd prawowity, rozdano do nauki aktorom, i że będą przedstawione.

Podczas powstania wybrany członkiem municypalności miasta Warszawy (*Kuryer Warszawski* 1831 r. Nr 78). Uczestniczył w wydawnictwie rewolucyjnego *Kurjera Polskiego* (Nr 1 z r. 1831 r.). Był członkiem Komitetu uniwersyteckiego do ułożenia nowego planu edukacyi publicznej (Nr 491 tegoż pisma z 1831 r.). Na posiedzeniu publicznem byłego Towarzystwa Przyjaciół Nauk 3 maja 1831 roku czytał dwa wiersze Niemcewicza, z których pierwszy, pod tytułem: *Nadzieja*, przyjętym był przez słuchaczy oklaskami (*Gazeta Polska* Nr 120). Wybranym był prezesem Rady municypalnej Warszawskiej (*Kurjer Warszawski* 1831 roku, Nr 229).

Pawłowicz Marek Antoni,*) profesor byłego Uniwersytetu warszawskiego.

Rakowiecki Benedykt,*) obywatel Królestwa.

Sierakowski hr. Józef, radca stanu.

W notatkach zebranych przez R. S. Krassowskiego, Sierakowski (bez imienia) uformował podczas powstania pułk konny Krakusów. O działaniach jego w województwie augustowskiem przeciw Rosyanom, nad którymi jakoby pod miastem Maryampolem wywalczył zwycięstwo, wydrukowano w Nrze 149 *Gazety Polskiej*.

Skarbek hr. Fryderyk, referendarz stanu, profesor byłego Uniwersytetu warszawskiego*).

*Śniadecki Jan, profesor emeryt byłego Uniwersytetu wileńskiego.

Skrodzki Karol,*) dziekan byłego uniwers. warsz.

Sniadecki Andrzej,*) ditto.

Sołtyk hr. Stanisław, senator kasztelan, jeden z najdawniejszych członków byłego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. W Nrze 341 *Gazety Warszawskiej* 1830 r. wydrukowana jego powstańcza odezwa do Polaków, w której starał się ich skłonić do zgodnego działania, nawołując, że jedynie jednomyślność może ich od klęsk ochronić.

Stern Abraham, mechanik*).

Święcki Tomasz, mecenas*).

Szaniawski Józef,*) radca stanu.

Szaniawski Ksawery,*) prałat metropolitalny, profesor Uniwersytetu warszawskiego.

Szubert Michał, profesor byłego uniwersytetu, członek czynny byłego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

W czasie powstania był wybrany za członka Rady municypalnej miastą Warszawy (*Kurjer Warszawski* 1831 roku, Nr 69).

Szweykowski Wojciech, ksiądz, rektor byłego Uniwersytetu i członek czynny byłego Tow. Przyj. Nauk.

O nim wydawcy *Kurjera Polskiego* z r. 1831, Nr 393 tak pisali: «Wzruszającym był widok, gdy ksiądz Szweykowski poruczał nowemu wodzowi (podczas powstania przeciw prawowitemu Rządowi) młodzież, której był zwierzchnikiem głównym, a jednocześnie z tą młodzieżą poruczał mu i nadzieję Ojczyzny; gdy Szweykowski, Łagowski

i Szyrma, przedstawiając trzy stany państwowe: duchowny, wojenny i uczony, ściskając się i podnosząc do nieba ręce, składali przysięgę gorliwości, jednomyślności i zgody w świętej sprawie odrodzenia Ojczyzny».

Przewodniczył powstańczym wyborom z VII cyrkułu miasta Warszawy (*Kurjer Warszawski* 1831 r. Nr 69). Był członkiem zawiadującym aktami Komisyi, ustanowionej podczas powstania przez Uniwersytet dla nowego planu edukacyi publicznej (tenże *Kurjer* 1831 r. Nr 491).

Mianowany dyrektorem edukacyi publicznej (*Merkury* Nr 201). Podpisał się wraz z Bentkowskim, Brodzińskim i Milem 23 kwietnia 1831 roku pod protokółem wyborów 23 kwietnia 1831 r. do grona Towarzystwa osób do powstania należących, co im za zasługę poczytano.

Tarnowski hr. Jan,*) senator kasztelan.

Węgrzecki Stanisław, sędzia appelacyjny Krolestwa. Po powstaniu był prezydentem miasta Warszawy. Jego odezwa do mieszkańców stolicy wydrukowana we wszystkich gazetach (*Kuryer Warszawski* 1830 r. Nr 323). W *Dzienniku Powszechnym krajowym* 1830 r. Nr 75 na str. 590 powiedziano, iż miał mowę patryotyczną, do wyprawionego do armii powstańczej oddziału wojska, uformowanego z funduszów miejskich. Wybrany na senatora przez sejm powstańczy. (*Kuryer Warszawski* 1831 r. Nr 214).

Wolff August,*) doktor medycyny.

Zubelewicz Adam,*) wizytator szkół.

Andraszek ks. Edward, pijar, profesor szkół pijarskich i członek były Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Wygłosił 22 maja 1831 r. w klasztorze Marcinkanek kazanie w duchu — wichrzycielskim, o czem *Kuryer Warszawski* 1831 r. Nr 138. Miał mowę na cześć poległego pod Ostrołęką majora 4 pułku armii powstańczej, Szpotańskiego, (*Dziennik Powszechny krajowy* 1831 r. Nr 162).

Bandtkie Samuel, bibliotekarz i prof. uniwersytetu krakowskiego.

Jest również w Wykazie przesłanym przy odezwie

dyrektora kancelaryi Brujewicza jego Swiatłości namiestnikowi z 24 czerwca, 6 lipca 1835 roku Nr 2290 wzmianka o Janie Wincentym Bandtkie, notaryuszu profesorze i dziekanie byłym uniwersytetu, członku byłym Towarzystwa Przyjaciół Nauk, że był członkiem komitetu śledczego do rozpatrzenia przestępstw i oddania pod sąd osób obwinionych o donosy rządowi prawowitemu, (*Gazeta Polska* 1831 r. Nr 2). Przed powstaniem był rejentem przy Trybunale mazowieckim i profesorem prawa uniwersytetu warszawskiego. (Z notat zebranych przez R. S. Krasowskiego) Podczas powstania był członkiem czynnym Komitetu śledczego i przyczyną wielu ofiar powstania *(Ibid).*

Biernacki Felicyan,*) były audytor w Radzie stanu.

Brodowski Antoni,*) profesor.

Chiarini Aloizy,*) ksiądz, profesor uniwersytetu.

Działyński hr. Tytus, obywatel. O przyjeździe jego do Warszawy po wybuchu powstania, doniósł publiczności *Kuryer Warszawski* 1830 r. w Nrze 327. W Nrze 362 1830 r. Działyński sam ogłosił, że przyjechał do Warszawy z obowiązku dobrego syna Ojczyzny i dlatego, że posiada własne dobra w Królestwie.

Składał Ojczyźnie w ofierze usługi osobiste, nadmieniając, że nie są dlań straszne owe kary, jakim za podobny patryotyzm ulegli w Prusiech przed 40 laty jego przodkowie. Patryota należący do partyi dyplomatycznej: obiecywał w roku 1828 współudział swój w spisku na czas koronacyi wyznaczonym.

Elsner Józef,*) dyrektor konserwatoryum muzycznego.

Engelke Aleksander,*) profesor były uniwersytetu warszawskiego.

Falkowski Jakób,*) ksiądz, dyrektor instytutu głuchoniemych.

Fredro hr. Maksymilian, marszałek sejmowy.

Geismer Daniel, agronom.

Glotz Karol, aobywatel województwa kaliskiego.

Przed powstaniem służył jako naczelnik wydziału fabryk w województwie kaliskiem z pensyą roczną 6 tys. złotych. Podczas powstania rzucił służbę i wstąpił w szeregi powstańcze. (Notaty R. S. Krassowskiego). Podczas powstania służył jako podchorąży w 14 pułku piechoty. (Spis kaliskiego naczelnika wojennego Nr 296).

Hoffman Jakób, profesor były uniwersytetu warszawskiego.

Hube Romuald, profesor były uniwersytetu, członek były Towarzystwa przyjaciół Nauk. Był członkiem komitetu uniwersyteckiego do ułożenia nowego planu edukacyi publicznej. (*Kuryer Polski* 1831 r. Nr 491). Na posiedzeniu publicznem 3 maja 1831 r. czytał rozprawę o konstytucyi 3 maja 1791 r. (*Merkury* Nr 136) W czasie powstania mianowany referendarzem stanu, (*Kuryer Warszawski* 1831 Nr 229).

Jastrzębowski Wojciech, adjunkt nauk przyrodniczych byłego uniwersytetu i członek byłego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. W Nr. 42 *Kuryera Warszawskiego* 1831 ogłoszono, że służył w oddziale artyleryi gwardyi narodowej i zwiedzał pole walki. Taż wiadomość znajduje się i w Nrze 41 *Gazety Warszawskiej* 1831 r. Wygłosił na placu Saskim w Warszawie 13 lipca 1831 mowę podburzającą, nawołującą Polaków do wstąpienia do oddziału ochotników gwardyi narodowej, wyruszającej na pole bitwy, (*Kuryer Polski* 1831 r. Nr 421). Ogłosił artykuł pod tyt: *Nowe nieszczęście zagrażające Europie* i *sposób jego oddalenia* (*Merkury* Nr 783).

Kamiński Kajetan*), ksiądz, były prowincyał szkół pijarskich.

Istnieje Kamiński Ignacy, ksiądz, nauczyciel szkoły powiatowej mazowieckiej na Muranowie. Zajmował się podczas powstania wygłaszaniem podburzających kazań. (*Kuryer Warszawski* 1831 r. Nr 22).

Kownacki Hipolit, obywatel warszawski.

Adryan Krzyżanowski, profesor były uniwersytetu aleksandrowskiego, członek byłego Towarzystwa

Przyjaciół Nauk. Wygłosił mowę patryotyczną na cześć zmarłych w więzieniach Polaków, *(Nowa Polska* Nr 130). Artykuł jego przeciw czynnościom komisyi rządowej spraw duchownych i oświecenia publicznego podczas trwania Rządu prawowitego, wydrukowany w *Gazecie Polskiej* 1831 r. Nr 36. Był członkiem komitetu uniwersyteckiego do wypracowania nowego planu edukacyi publicznej *(Kuryer Polski* 1831 r. Nr 491). Członek czynny Towarzystwa Przyjaciół Nauk, *(Gazeta Polska* 1831 r. Nr 122). Przeglądał w Ratuszu papiery policyi tajnej, (Odezwa gubernatora wojennego do dyrektora głównej komisyi spraw wewnętrznych 9/21 maja 1834 Nr 2321). Wezwany przez powstańczy Rząd do napisania «historyi męczenników swobody», w odniesieniu do osób uwięzionych za różne polityczne sprawy przed powstaniem. Podczas powstania wychodziła gazeta w duchu powstańczym, pod tyt.: *Kuryer Polski.* W tytule jej ogłoszono, że był jej współpracownikiem do spółki z głównymi sprawcami powstania i wrogami legalnego porządku: Lelewelem, Niemojowskim, Wysockim i innymi. Jego nazwisko figuruje między członkami klubu patryotycznego.

Kubicki Jakób, budowniczy rządowy.

Lelowski Antoni, komisarz fabryk w Warszawie. Istnieje Lelnowski (bez imienia) referendarz stanu i komisarz fabryk. Był członkiem istniejącego podczas powstania w Warszawie Komitetu dla założenia w Królestwie fabryk saletry potrzebnej do fabrykacyi prochu dla wojsk powstańczych. Dla braku ludzi obeznanych z wyrobem broni, przedstawił Rządowi powstańczemu projekt utworzenia rot roboczych.

Malcz Wilhelm,*) doktór medycyny.

Metzel Ludwik,*) budowniczy wojewódzki rządowy.

Morawski Franciszek, generał brygady byłych wojsk polskich, członek przybrany Towarzystwa. Był naczelnikiem głównego sztabu przy księciu Radziwille. Po bitwie grochowskiej mianowany ministrem wojny w rzą-

dzie powstańczym. (*Spasier* t. II, cz. II, rozdział II, str. 76 i *Gazeta Polska* 1831 roku Nr 67). Mowa pogrzebowa nad zwłokami księcia Józefa Poniatowskiego, wygłoszona w Sedanie dnia 23 grudnia 1813 roku przez Franciszka Morawskiego, wydrukowana w roku 1830.

Ostrowski hr. Władysław, podpułkownik byłych wojsk polskich, członek Towarzystwa. Po wybuchu powstania, był członkiem rządu powstańczego (*Dziennik Powszechny krajowy* 1830 r. Nr 332 i inne). Był on w deputacyi od powstańców do Jego Cesarskiej Wysokości błogiej pamięci Cesarzewicza Konstantego Pawłowicza. Był marszałkiem sejmu powstańczego. Był deputatem sejmowym do dyktatora Chłopickiego (*Dziennik Powszechny krajowy* 1830 r. Nra 333 i 357). Był członkiem najwyższej rady narodowej (*Ibid.* Nr 353). Był członkiem komitetu redakcyjnego o powodach powstania i manifest rozesłany dworom europejskim podpisał z innnymi wspólnikami (*Merkury* Nr 21). Podpisał akt zjednoczenia Polaków, zachowany u notaryusza Majewskiego (*Nowa Polska* Nr 14). Jako członek deputacyi od sejmu powstańczego do Chłopickiego, podpisał wydaną do narodu 18 stycznia 1831 roku odezwę o zrzeczeniu się przez Chłopickiego dyktatury (*Dziennik Powszechny krajowy* 1831 roku Nr 19 i inne pisma wydane 19 stycznia 1831 roku). W *Dzienniku Powszechnym krajowym* 1831 r. Nr 89 podpisana jego odezwa, że każdemu z włościan dóbr swoich, służących w szeregach powstańczych daruje działek gruntu 6 morgowy, każdy kto się odznaczy walecznością otrzyma domek z urządzeniem; wszyscy zaś włościanie wracający z pochodu otrzymają 50 zł., każdy raniony, lub okaleczony, otrzymywać będzie, jak długo będzie sam w posiadaniu dóbr, tyle, ile będzie mu potrzebnem do przyzwoitego utrzymania. Był ministrem spraw zagranicznych. Zrzekł się tego urzędu (*Kuryer Polski* 1831 r Nr 509 i *Dziennik Powszechny krajowy* 1831 r. Nr 136).

Po odezwie wydanej przez marszałka hr. Dybicza Zabałkańskiego, przed wkroczeniem jego do granic Króle-

stwa Polskiego, Ostrowski podburzał na sejmie przeciw Rosyi i projektował, aby wprowadzić w wykonanie projekt hr. Sołtyka o detronizacyi domu panującego. *(Akt oskarżenia* strona 137). Był deputatem sejmu powstańczego w miasteczku Zakroczymiu, reasumowanego po wzięciu Warszawy przez wojska rosyjskie.

Według doniesienia naczelnika III okręgu korpusu żandarmów, generał-majora hr. Nesselrode z dnia 24 października 1833 r., obywatel województwa mazowieckiego, obwodu piotrkowskiego hr. Władysław Ostrowski, podczas ostatniego powstania był deputatem z powiatu Piotrkowskiego na sejmie powstańczym. Obecnie mieszka w Bruck, w Czechach. Do niego należała przed rokiem 1831 wieś Bąkowo. *(Akta warszawskiego gubernatora wojennego,* od lipca 1833 roku o *Polakach przebywających za granicą).* Ofiarował na rzecz powstania 30.000 złotych *(Merkury* Nr 19).

Plater hr. Stanisław,*) były kapitan.

Roliński Marcin,*) doktor medycyny, dziekan i profesor uniwersytetu.

Stawiarski Ignacy, adwokat. Istnieje obywatel tego nazwiska we wsi Żakowo z województwa mazowieckiego. 7/19 lutego 1831 roku miał w kościele Karmelitów mowę dziękczynną Stwórcy, za pierwsze zwycięstwo odniesione przez Polaków nad Rosyanami. Wydrukowana w numerze 68 *Merkurego.* Wyznaczył dla rozdania włościanom, którzy się odznaczą w bitwie z Rosyanami 160 mórg gruntu. *(Dziennik Powszechny krajowy* 1831 r. Nr 55). Podczas powstania i w jego duchu wydawał *Listy o ziemianach i włościanach (Kuryer warszawski* 1831 r. Nr 113).

Stephasiusz Jan,*) były profesor uniwersytetu, rektor szkoły w Lesznie.

Szyrma Lach Krystyn, profesor byłego uniwersytetu warszawskiego i członek czynny Towarzystwa.

Był przywódcą zbuntowanych studentów warszawskich, miał podburzającą mowę na uroczystości żałobnej po poległych w roku 1794 Polakach *(Kuryer Warszawski*

1830 r. Nr 328). Był wydawcą gazety powstańczej pod tytułem: *Dziennik gwardyi honorowej (Dziennik Powszechny krajowy* 1830 r. Nr 364). Po uwolnieniu go z przywództwa studentami, ci ostatni wydali dla niego festyn, podarowali mu pierścień i uroczyście przez ulice miasta odprowadzili do mieszkania. (*Gazeta Warszawska* 1831 r. Nr 14). Podpisał akt zjednoczenia Polaków, przechowany u notaryusza Majewskiego (*Nowa Polska* numer 14). Miał podburzającą mowę przy odprawieniu nabożeństwa za dusze straconych w roku 1826 rosyjskich rewolucyonistów: Murawiewa, Bestużewa, Pestla, Rylejewa i Kożuchowskiego (*Kuryer Warszawski* 1831 roku Nr 26). Dnia 17/29 stycznia 1831 roku wygłosił mowę na drugim miesięcznym festynie na pamiątkę powstania listopadowego (*Gazeta Warszawska* 1831 r. Nr 10). Miał mowę na festynie czwartym z tej okazyi (*Kuryer Warszawski* 1831 roku Nr 87). Mowa ta wydrukowana w Nrze 475 *Kuryera Polskiego* 1831 roku. Ogłoszenie jego o zamiarze wydania wszelkich mów i wierszy, wygłoszonych na trzech festynach pamiątkowych na cześć powstania, wydrukowano w Nrze 92 *Gazety Polskiej* 1831 roku. Następnie, 17/29 kwietnia 1831 roku miał mowę piątą na pamiątkę powstania listopadowego (*Gazeta Polska* 1831 r. Nr 46). Mowa ta wydrukowana w Nrze 499 *Kuryera Polskiego*. Towarzystwo Przyjaciół Nauk, do którego od r. 1829 należał jako członek przybrany, mianowało go podczas powstania członkiem czynnym. (*Gazeta Polska* 1831 roku Nr 122). Komitet wyborczy tegoż Towarzystwa, złożony z członków: biskupa płockiego Prażmowskiego, X. Szweykowskiego i profesorów uniwersytetu: Bentkowskiego, Brodzińskiego i Milego, w protokóle z dnia 23 kwietnia 1831 r. tak się o zasługach Lacha Szyrmy wyraził: «Ogólnie są wiadome jego zasługi, które skłoniły Towarzystwo do powołania go do grona swego. Od tego czasu należał do najgorliwszych współpracowników Towarzystwa i współdziałał rozwojowi szlachetnych uczuć w narodzie«.

Dnia 17/29 maja 1831 roku Szyrma nową wygłosił

mowę na szóstym miesięcznym festynie pamiątkowym na cześć powstania listopadowego. (*Gazeta Polska*, 1831 roku Nr 144). Ta mowa podburzająca wydrukowana w *Kuryerze Polskim* 1831 roku Nr 526. Od 1 stycznia 1831 r. wydawał „*Dziennik gwardyi narodowej*“ wspólnie z Józefem Hube.

Dziennik ten istniał zaledwie dni kilka i podobnie do innych przepełnionym był nienawiścią do Rządu prawowitego (patrz: *Polak Sumienny* 1830 roku Nr 24).

Szuch Adolf, budowniczy. Po wybuchu powstania był członkiem urzędu municypalnego miasta Warszawy. (*Dziennik Powszechny krajowy* 1830 roku Nr 333 i *Gazety Warszawskiej* 1831 roku, Nr 333). Kierował wyborem oficerów w ustanowionej w Warszawie rocie artyleryi gwardyi narodowej. (*Ibid.* 1833 roku Nr 10, *Gazeta Warszawska* 1831 r. Nr 11). Służył, jako porucznik w tejże rocie (*też gazety* 1831 roku Nr 16). Był wiceprezydentem Warszawy (*Ibid.* 1831 roku Nr 16).

Tymowski Kantorbery, członek Towarzystwa, były audytor Rady stanu. Dnia 17/29 grudnia 1830 r. na pierwszym miesięcznym festynie na pamiątkę wybuchu powstania, czytał polskie wiersze patryotyczne swego utworu (*Dziennik Powszechny krajowy* 1830 r. Nr 364). Na festynie wyprawionym 3 maja 1831 roku w Zamku Warszawskim pod Blachą przez senat powstańczy i izbę poselską na pamiątkę konstytucyi 3 maja 1791 roku czytał, niewiadomo czyje, wiersze: *O wolności.*

Nawiasowo dodać można, na miejscu owego festynu urządzonym był ołtarz ofiarny, ocieniony gałęźmi drzew majowych i sztandarami zabranemi jakoby przez powstańców Rosyanom. Na ołtarzu leżała uwieńczona księga z egzemplarzem konstytucyi 3 maja 1791 r. Z akt Towarzystwa Przyjaciół Nauk okazuje się, że Tymowskiemu polecono napisać utwór okolicznościowy, z powodu święconej na pamiątkę konstytucyi 3 maja 1791 r. uroczystości, lecz że Tymowski wymówił się od tej pracy brakiem czasu (*Informacye zebrane przez R. S. Krassowskiego).* Był podczas po-

wstania deputatem sejmowym (*Spasier* Tom I, Część II, Rozdział III, str. 249). Był deputatem do Zakroczymia na sejm tamże reasumowany, po wzięciu Warszawy przez wojska rosyjskie (*Ibid.* T. III. Cz. IX, Rozdz. III, str. 411). Dnia 29 grudnia 1830 r. czytał wiersze, ożywione duchem powstańczym na pamiątkowem zebraniu, urządzonem na cześć wypadków listopadowych (*Dziennik gwardyi honorowej* 1831 r. Nr 1).

Wężyk Franciszek, były sędzia, służył jako podchorąży w oddziale konnym batalionu studentów warszawskich. Dnia 17/29 stycznia 1831 r. miał mowę na drugim miesięcznym festynie powstania warszawskiego (*Gazeta Warszawska* 1831 r. Nr 75, Nr 30). Napisał wysoce podburzające wiersze z okazyi wojny 1812 r. (*Bard wyswobodzenia* str. 92). Należał do klubu patryotycznego.

Alibert*) doktór medycyny.

Kassiusz Jan, ksiądz, profesor emeryt*).

Cieciszewski Gaspar,*) ksiądz metropolita.

Grabowski hr. Stanisław, minister wyznań i oświecenia publicznego*).

Lubecki Ksawery,*) książe, minister skarbu.

Lubomirski ks. Henryk*).

Mostowski hr. Tadeusz, były minister spraw wewnętrznych i policyi.

Sobolewski hr. Ignacy,*) minister sprawiedliwości.

Sobolewski hr. Walenty, prezes rady administracyjnej.

Wodzicki Stanisław, były prezes Senatu Rzeczypospolitej Krakowskiej i członek Towarzystwa. Podpisał występny akt detronizacyi (*Kurjer Warszawski* 1831 r. Nr 114). Na wniosek obywatelskiego Komitetu krakowskiego poruczono mu zbieranie od mieszkańców obwodu miechowskiego różnego rodzaju składek na rzecz powstania (dodatek do Nru 3 *Dziennika Krakowskiego).*

Zamoyski hr. Stanisław,*) prezes Senatu polskiego.

Wilibald Besser, profesor Liceum Krzemienieckiego.

Biernacki Alojzy, były członek Rady województwa kaliskiego. Podczas powstania był prezesem Izby obrachunkowej (*Kurjer Polski* 1831 roku, Nr 384). Był jednym z redaktorów manifestu o powodach powstania Polaków i manifest ów podpisał (*Merkury* Nr 21). Był u powstańców ministrem skarbu (*Dziennik Powszechny krajowy* 1831, Nr 34). Darował włościanom w ich dobrach grunta na prawie własności dziedzicznej (*Gazeta Polska* Nr 89). Deputatem Pragi na sejm (*Kurjer Warszawski* Nr 62). Uwolniony z urzędu ministra skarbu (*Merkury* Nr 175). Przed powstaniem był posłem powiatu wieluńskiego i członkiem byłego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Był deputatem reasumowanego w Zakroczymiu sejmu (*Spasier* T. III, Cz. IX, Rozdz. 3, str. 411). Przewodził wraz z Morawskim wielu obywatelom, przybyłym do Kalisza bezzwłocznie po otrzymaniu wiadomości o wybuchłem w Warszawie powstaniu i zmusił pułkownika rosyjskiego Katasonowa z żandarmami i 700 kozakami, konsystującymi w Kaliszu, do poddania się. Poczem wrócił do Warszawy. Był wyznaczony do zredagowania manifestu sejmowego. (*Spasier* T. I. część II. rozdział III. str. 211, 228 i 251).

Bronikowski Aleksander,*) były major wojsk polskich w Dreznie.

Czajkowski Paweł,*) profesor krakowskiego uniwersytetu.

Degerando Józef Marya*).

Dowgird Anioł, ksiądz, profesor wileńskiego uniwersytetu.

Drzewiński Feliks,*) dtto.

Gawarecki Hipolit,*) prokurator przy Trybunale płockim.

Gołuchowski Józef, profesor uniwersytetu wileńskiego i członek byłego towarzystwa. Po wybuchu powstania przybył do Warszawy. Przyjęty z zapałem przez stu-

dentów uniwersytetu (*Kuryer Polski* 1830 r. Nr 39). Wykładał publiczności warszawskiej prelekcye o polityce 16 stycznia 1831 r. (*Gaźeta Polska* 1831 r. Nr. 16). Miał mowę 23 lutego 1831 r. przy poświęceniu sztandarów powstańczych z napisem: *Za naszą wolność i waszą!* (*Kuryer Warszawski* 1831 r. Nr 54). Był podczas powstania głównym dyrektorem oświecenia publicznego. (*Dziennik Powszechny krajowy* 1831 r. Nr 203).

Gorecki Antoni,*) kapitan byłej armii polskiej.

Hollunder Christian,*) w wojsku krakowskiem (?).

Horodyski Andrzej, były referendarz stanu, członek byłego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Rząd powstańczy mianował go radcą stanu i komisarzem przy naczelnym wodzu Skrzyneckim (*Gazeta Warszawska* 1831 r. Nr 59). Był prezesem izby obrachunkowej, (*Kuryer Polski* 1831 Nr 59). Był ministrem spraw zagranicznych, (*Dziennik Powszechny krajowy* 1831 Nr 136). Z powodu podejrzenia, że ukrywa papiery należące do Rządu powstańczego, w r. 1832, z rozporządzenia generała jazdy hr. Witte, zabrano Horodyskiemu wszelkie papiery, lecz nic w nich szczególnego nie znaleziono. — (Akta zast. gubernatora województwa warszawskiego o wydaniu pasportów mieszkańcom Królestwa, założone w roku 1834).

Jundziłł ksiądz Stanisław, profesor emeryt. uniwersytetu wileńskiego.

Kamiński Ludwik, podpułkownik byłej armii polskiej, prawdopodobnie i korespondent byłego towarzystwa, przyjęty w r. 1830. Słychać, że podczas powstania pełnił urząd referendarza stanu. (*Dziennik Powszechny krajowy* 1830 r. Nr 386). Był członkiem komisyi wyznaczonej dla rozpatrzenia papierów zabranych osobom podejrzanym o chęć wywołania kontrewolucyi. (*Ibid.* 1831 r. Nr 171).

Kłokocki Stanisław,*) obywatel województwa podlaskiego.

Korzeniowski Józef,*) profesor w Krzemieńcu.

Kropiński Ludwik,*) były generał wojsk polskich na Wołyniu.

Krusiński Jacek,*) dyrektor szkoły w Świsłoczu.

Mianowski Mikołaj,*) doktór medycyny w Wilnie.

Nowicki (bez imienia) dzierżawca w województwie krakowskiem.

Istnieje Nowicki Tadeusz. Przed powstaniem był tylko studentem uniwersytetu warszawskiego, podczas powstania służył w szeregach powstańców i za tę służbę, jak również za odznaczenie się, otrzymał posadę, obecnie przezeń w urzędzie municypalnym miasta Warszawy pełnioną, sekretarza, z pensyą 2500 zł. rocznie. (Notaty R. S. Krassowskiego).

Nowicki Ksawery, przed powstaniem był studentem uniwersytetu warszawskiego; czem był podczas powstania? niewiadomo. Po uśmierzeniu buntu oddany pod sąd najwyższy, znajduje się między obwinionymi pierwszej kategoryi.

Podczaszyński Karol,*) profesor uniwersytetu wileńskiego.

Poliński Michał*).

Przybylski Ignacy,*) ksiądz, były rektor szkół województwa kaliskiego.

Pstrokoński Antoni,*) notaryusz województwa kaliskiego.

Raczyński hr. Edward,*) obywatel Księstwa Poznańskiego.

Rzewuski hr. Wacław,*) obywatel gubernii kijowskiej.

Sapalski Franciszek,*) prof. krakowskiego uniwersytetu.

Sękowski Józef,*) profesor języków wschodnich w Petersburgu.

Serwiński Andrzej,*) obywatel województwa podlaskiego.

Soczyński Karol,*) dr medycyny w Krakowie.

Szopowicz Franciszek*), profesor uniwersytetu krakowskiego.

Tyzenhaus hr. Konstanty.

Trębicki Antoni, obywatel województwa mazowieckiego.

Wasilewski Józef, generał brygady.

Zenowicz Stefan, profesor krzemienieckiego liceum.

Znoski Jan, profesor, emeryt uniwersytetu wileńskiego.

Żukowski Szymon, (tamże).

II.

Dodatkowe wiadomości o udziale członków Tow. Przyj. Nauk w powstaniu polskiem 1830—1831.

Bandtkie Jan Wincenty. Przed powstaniem był regentem przy Trybunale Mazowieckim i profesorem uniwersytetu. Podczas powstania był jednym z czynniejszych członków Komitetu śledczego i dlatego powodem do wielu ofiar buntu. Po przywróceniu porządku legalnego służy w Trybunale Cywilnym jako rejent.

Brodziński Kazimierz, członek czynny Towarzystwa. Napisał rozprawę *o norodowości Polaków*, czytaną 3 maja 1831 r.

Gorecki Antoni. Z numeru 507 *Kurjera Polskiego* 1831 r. okazuje się, że był naczelnikiem głównego sztabu wojsk powstańczych na Litwie. Napisał: *Pienia walecznych rycerzy polskich, poległych pod Smoleńskiem w r. 1812.* Drukowane w Warszawie 1831 r.

Horodyski Andrzej. Wydał: *Charte constitutionnelle de l'Empire de Russie.* Warszawa 1831.

Kiciński hr. Bruno. Przełożona przez niego *Marsylianka* śpiewana była na zgromadzeniach powstańców, jak widać z Nru 363 *Dziennika Powszechnego kraj.* 1830 r. Na pierwszym miesięcznym festynie rewolucyjnym dnia

29 grudnia 1830, czytał rewolucyjne wiersze (*Ibid.* Nr 364). Napisał wiersze powstańcze *Nowa wiara* (*Dziennik powszechny krajowy* 1831, Nr 5, w *Gazecie Warszawskiej* 1831 r. Nr 10 i w *Merkurym* Nr 19). Napisał: *Dziesięcioro przykazań ojczystych* (*Dziennik Powszechny* Nr 9, str. 35, *Gazeta Warszawska* 1831 roku, Nr 10). Dnia 29 stycznia 1831 roku miał mowę (*Gazeta Warszawska* 1831 r. Nr 30). Na nabożeństwie żałobnem, za Polaków, zmarłych w więzieniu, miał mowę (*Nowa Polska* Nr 30).

Hrabia Kiciński wstąpił jako szeregowiec do 1-go pułku piechoty byłej armii polskiej; rewolucyjne jego w tej sprawie wezwanie do Polaków ogłoszono w Nrze 56 *Dziennika Powszechnego krajowego* 1831 roku. Przekład jego, wiersza Delavigne'a, na cześć powstania, pod tytułem: *La Varsovienne*, wydrukowany w Nrze 91 *Merkurego*. Własny utwór Kicińskiego: *Dwa dni zwycięstwa* wydrukowany w Nr. 472 *Kurjera Polskiego* 1831 r. Według Nru 491 tegoż pisma Kiciński został członkiem Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Hymn: *Ołtarz swobody*, wiersz Kicińskiego, muzyka Elsnera. *Hymn Marsylczyków* przekład Kicińskiego. *Marsz Marsylski*, do śpiewu, z akompaniamentem fortepianu, przekład hr. Kicińskiego. *Mazur wojskowy*, zwany *mazurkiem Chłopickiego*, odśpiewany w teatrze 28 grudnia 1830 roku w układzie na fortepian.

Krysiński Dominik był autorem *Niektórych uwag*, czyli myśli o posiedzeniach izby posłów i deputowanych, którzy się zajmowali projektem o Rządzie, oraz pisma: *Trzy głosy*, w którem rozpatruje działania Rządu i ministrów.

Lelewel Joachim, przed powstaniem był posłem powiatu Żelechowskiego. Po uśmierzeniu powstania oddany pod sąd i zaliczony do dwóch kategoryj podsądnych pod Nrem I i III.

Mickiewicz Adam. W czasie powstania wydrukowano pod jego nazwiskiem w Warszawie utwór *Chwila zemsty* (*Kurjer Warszawski* 1831 r. Nr 71 i *Gazeta War-*

szawska Nr 71, lecz utwór ten przypisuje sobie inny Polak. Hymn jego *do młodości*, drukowany w Warszawie 1831 r.

Niemojowski Wincenty, wydał podczas powstania przekład Benjamina Constanta: *o monarchii konstytucyjnej* (*Kurjer Warszawski* 1831 roku, Nr 59). Był współredaktorem *Kurjera Polskiego*. Przed powstaniem znanym był jako pisarz rozpraw przez Rząd zakazanych. Tłómaczył: *do Napoleona* jednę z *Messieniennes* Delavignea.

Niemcewicz Julian, był prezesem Komitetu ustanowionego w czasie powstania, dla roztrząśnienia papierów Rządu rosyjskiego w Warszawie pozostawionych (*Kurjer Warszawski* 1830, Nr 331 i in.). Dnia 4 czerwca 1831 mianowany senatorem. (*Dziennik Powsz. kraj.* Nr 155).

Działania Niemcewicza w obu izbach sejmowych i w Rządzie powstańczym mogą się ujawnić z druków wydanych podczas powstania i z gazet polskich. Wyciągi z owych druków jasno by okazały, czy należałoby go zwolnić od oddania pod sąd najwyższy kryminalny. Ile takie wyciągi są pożyteczne, a nawet konieczne dla określenia stopnia i wagi przestępstw spełnionych, tego dowodzi krótki rzut oka na druki z roku jedynie 1831:

1. Protokół posiedzeń Izby poselskiej Królestwa Polskiego w dniach 18 i 20 grudnia 1830 roku odbytych pod laską JW. Władysława hr. Ostrowskiego, posła powiatu Piotrkowskiego.

2. Zbiór uchwał sejmu roku 1831.

Pierwszy sejm 18 i 20 grudnia, na którym byli obecni posłowie i deputaci, których nazwiska wydrukowane w protokóle na stronie 8, 9, 10, 11 i 12 uznał i ogłosił powstanie 17/29 listopada 1830 r. za powstanie narodu całego polskiego. Na owym sejmie uczyniono wniosek, zarówno występnego jako i obelżywego dla rządu rosyjskiego manifestu, o przyczynach, które Polaków do powstania pobudziły. Do redakcyi tego manifestu wyznaczono: Gustawa Małachowskiego, Swidzińskiego, Lelewela, Biernackiego i Zwierkowskiego (str. 71). Manifest posłany był dla przej-

rzenia do posłów i senatorów i przez nich podpisany (str 90 i 91). Jakkolwiek Niemcewicz na sejmie obecnym nie był, z powodu słabości, lecz dla przekonania członków sejmu o udziale swoim w powstaniu, przesłał marszałkowi sejmu na potrzeby Ojczyzny 4000 zł. i kindżał perski, jako nagrodę dla tego, kto w pierwszej bitwie (z Rosyanami) najbardziej się walecznością odznaczy. W zbiorze uchwał sejmowych mieszczą się rozmaite wezwania, postanowienia i prawa, wydane przez sejm od 1 stycznia do 1 lipca 1831 roku. (48 aktów): Na nich, nazwisko Juliana Ursyna Niemcewicza, jako sekretarza Senatu, widoczne jest wszędzie. Tak np. z jego i innych podpisem wydrukowano:

1. Wezwanie sejmu do wojsk polskich po dymisyi dyktatora Chłopickiego, by trwały w wierności i waleczności pod wodzą nowego Naczelnego wodza, Radziwiłła. Akt ten podpisany 4 stycznia 1831 roku (str. 415).

2. Uchwała sejmu ustanawiająca Rząd narodowy 29 stycznia. W początku aktu ogłoszono o zerwaniu związku politycznego z Jego Cesarską Mością Cesarzem Rosyjskim, wskutek ogłoszenia 25 stycznia że panowanie Cesarza Mikołaja I. ustało w Królestwie Polskiem (str. 9, 10, 14).

3. Odpowiedź sejmu z dnia 3 lutego na odezwę Litwinów z 22 stycz. W tej odpowiedzi posłowie i senat przyjmują wezwania reprezentantów Litwy, Wołynia, Podola i Ukrainy o ich zgodzie z powstańcami polskimi, pochwalają ich zamiary i zachęcają do uzbrojeń dla wyzwolenia ich współrodaków z pod jarzma rosyjskiego (str. 15, 16, 17 i 18).

4. Postanowienie sejmu 26 lutego o mianowaniu generała Skrzyneckiego wodzem naczelnym wojsk polskich.

5. Uchwała sejmu 5 maja, mocą której, dzielnicom pod rządem rosyjskim pozostającym, za powstanie przeciw prawowitemu rządowi, przyrzekają też prawa i korzyści, jakie miało b. Królestwo Polskie.

6. Uchwała sejmowa 18 maja wyznaczająca senatorom, posłom i deputacyom, termin ostateczny do przystąpienia do sprawy powstania narodowego (str. 63).

7. Statut organiczny, lub główne prawidła sejmu d. 9 maja (str. 64, 65, 66 i 67).

8. Uchwała sejmu 20 maja o uformowaniu ośmiu nowych pułków pieszych strzelców (str. 68, 69 i 70).

Pomijają się tu inne akta sejmowe, podpisane przez marszałka sejmu Ostrowskiego, na przemian z sekretarzami Izby poselskiej: Czarnockim, Zwierkowskim, Roztworowskim, to znów przez Czartoryskiego, Miączyńskiego, Nakwaskiego, Woyczyńskiego, czasem zaś przez Kochanowskiego. Lecz Niemcewicz, jako stały sekretarz Senatu, kontrasygnował je zawsze, być może, dlatego, że on głównie zajmował się ich redagowaniem.

Tym sposobem, odczytanie wspomnionych dokumentów wykazuje, najprzód, korzyść i konieczność rozpatrzenia wszystkich dokumentów oryginalnych, zarówno Senatu powstańczego, jakoteż i innej izby tegoż sejmu: izby poselskiej i deputowanych (tak). Czytanie to dowodzi następnie pożytku rozpatrzenia i innych akt powstańczych i czytania innych wydawnictw podobnego rodzaju, nakoniec pożytku wypisania z gazet polskich wszystkich artykułów, ujawniających, tak wszystkich sprawców powstania, jakoteż i tych, którzy w jego ciągu służyli w różnych urzędach, winniejszych bezwątpienia od prostych ich narzędzi. Są oni tem przestępniejsi od ślepych działaczy, że pierwsi mogli kierować swemi działaniami podczas powstania, według własnych pobudek, ze swobodą zupełną, mogli, według swego widzimisię, przekraczać granice porządku, ustanowionego w czasach spokoju przez Rząd prawowity.

D o d a t e k uczyniony przy zamknięciu wykazów zawartych w księdze:

«Spożytkowanie analityczne gazet polskich wydanych podczas powstania, zarówno jak i wydanych następnie dzieł, zawierających w sobie wiadomości historyczne o działaniach powstańców polskich, byłoby w każdym razie odpowiedniem: mogłoby to być dopuszczone na zasadzie artykułu 12 i 35 Najwyższego ukazu z dnia 13 lutego 1832. Według arty-

kułu 12, na prokuratorze leży obowiązek podczas śledztwa wyszukiwania wszelkich śladów prowadzących do ujawnienia przestępstwa, stopnia winy, lub niewinności tych, na których padło podejrzenie; winien on baczyć na to, by owe ślady nie były pominięte z uwagi. Artykuł zaś 33 nadaje i samemu Sądowi możność i prawo dopełnienia po śledztwie wszelkich zebranych w tej mierze informacyj.

Lecz jeżeli ślady pewniejsze, wiodące do wykrycia prawdy, zachowane są w świadectwach najbliższych, w aktach sejmowych i w dziennikach, nakoniec w notatkach główniejszych uczestników powstania polskiego, to takowe ślady znajdują się niemniej i w wielu dziełach wydrukowanych na obczyźnie, w latach 1832 i 1833, mianowicie: w trzytomowej historyi powstania polskiego Spaziera: *Geschichte des Aufstandes des polnischen Volkes in drn Jahren 1830 und 1831.*

2. W protokółach sejmu Zakroczymskiego.

3. W pamiętniku Józefa Zaliwskiego: *Révolution polonaise du 29 Novembre 1830* i innych tego rodzaju świadectwach najczynniejszych uczestników powstania.

Ostrowski hr. Władysław, przed powstaniem poseł powiatu Piotrkowskiego i członek byłego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Podczas powstania był marszałkiem izby poselskiej.

Po uśmierzeniu powstania i zaprowadzeniu porządku legalnego oddany pod Sąd kryminalny i zaliczony do pierwszych dwóch kategoryj podsądnych. Autor: *Odpowiedzi na adres Litwinów 3 lutego 1831 r.* (*Protokół posiedzeń Izby poselskiej Królestwa Polskiego* w dniach 18 i 20 grudnia 1830 roku, pod prezydencyą posła powiatu Piotrkowskiego. Drukowany w Warszawie w typografii Gałęzowskiego 1831 w 8-ce 91 stron).

Paszkowski profesor szkoły aplikacyjnej i podczas powstania członek byłego towarzystwa. W ciągu powstania wykładał kurs artyleryi dla powstańców (*Dziennik echny krajowy* 1831 r. Nr 13, *Gazeta Warszawska* 1831 r.

Nr. 15). Z protokółu wyborczego Komitetu byłego towarzystwa z dnia 23 kwietnia 1831 r., okazuje się, że Komitet ów wybrał Józefa Paszkowskiego profesora artyleryi na członka, ze względu, iż on, na własne żądanie, wykładał studentom uniwersytetu taktykę wojskową. (*Gazeta Polska* 1831 r. Nr 122).

Plater hr. Ludwik, prezydujący działu umiejętności byłego towarzystwa. Pełnił urząd ministra skarbu (*Kurycr Warszawski* 1830 r. Nr 337). Był sekretarzem stanu w Rządzie powstańczym (*Dziennik Powszechny krajowy* 1830 roku Nr 361).

Z wydanej w Paryżu, w r. 1832 książki pod tytułem: *Révolution de 1830 et situation présente,* (październik 1832) *expliquées et èclairées par les rèvolutions de 1789, 1792, 1799, et 1804 et par la restauration par Cabet, deputé de la Cote d'Or;* widoczna, że Kniaziewicz i Plater byli wysłani przez powstańców do Paryża, w charakterze posłów polskich i mieli w tej sprawie stosunki z ministrem francuskim Sebastianim i Lafayett'em. W księdze tej pomieszczone owe urzędowe rokowania, a mianowicie, jedno na str. 253, 254, 255, 256, 257 i 258 pod tytułem: *Office adressé à Sebastiani le 3 Septembre 1831 par les envoyés polonais: Kniaziewicz et Plater,* drugie, na stronie 263: *Réponse à la légation polonaise á Làfayette.* Odpowiedź ta Kniaziewicza i Platera pisana w Paryżu 20 września 1831 r. Z takich działań L. Platera i innych, jakie mogą się jeszcze znaleść w gazetach polskich i aktach nieprawnego Rządu w Królestwie polskiem, można ściślej określić stopień udziału Platera w powstaniu polskiem i, według tej miary, ocenić, czy należało go, zarówno jak i drugiego wichrzyciela, posła Kniaziewicza, wyłączyć z liczby obwinionych, oddanych pod sąd najwyższego Sądu kryminalnego, jako członków nielegalnego Rządu, nie podległych Rządowi prawowitemu przed 1/13 września 1831 r. Ustęp ten może być zakończony wskazówką na uwagi, wypowiedziane w poprzednich artykułach o Wielopolskim (?) i Niemcewiczu.

Skrzynecki Jan. Przed powstaniem był pułkownikiem i dowódzcą 8 pułku piechoty. Podczas powstania był wodzem naczelnym, członkiem Rządu narodowego i byłego Towarzystwa. Po uśmierzeniu powstania oddany pod sąd i zaliczony do III kategoryi obwinionych.

Sołtyk Stanisław, b. członek czynny Towarzystwa. Autor: *Odezwy do Narodu o jedność i zgodę z dyktatorem Chłopickim.*

Tarnowski hr. Jan Feliks. W wykazie członków Tow. znajduje się senator kasztelan hr. Jan Tarnowski. W Nrze 525 *Kuryera Polskiego* z 1831 r. ogłoszono, że przedstawił on Rządowi powstańczemu akt zgody na czynności sejmu, tak w sprawie powstania, jako i detronizacyi.

Chrzanowski Wojciech, był współpracownikiem *Dziennika dla dzieci* podczas powstania. (*Dziennik powszechny krajowy* 1830 r. Nr 363). Był sekretarzem klubu patryotycznego warszawskiego (*Gazeta Polska*, 1830 roku Nr 145).

Czartoryski książę Adam, przed powstaniem senator wojewoda, szambelan Jego Cesarsko Królewskiej Mości, członek Rady administracyjnej Królestwa i członek b. Towarzystwa. Podczas powstania był prezesem Rządu czasowego, prezesem Izby senatorskiej, i wreszcie prezesem Rządu narodowego. Po uśmierzeniu powstania oddany pod sąd i zaliczony do III kategoryi obwinionych. Autor: *Przemowy do Warszawianów.*

Jastrzębowski Wojciech, autor: *Konstytucyi dla Europy* nadanej zbuntowanej Warszawie 3 maja, pierwszego roku krwawego panowania buntowników polskich. Wydana w Warszawie w 8-ce na 18 stronicach. W charakterze sekretarza gromady nierozumnych buntowników poświadczył, że drukowany egzemplarz zgodnym jest z oryginałem.

Drugi dodatkowy wykaz, bez daty, lecz niewątpliwie z tejże epoki, podaje następujące charakterystyki członków[68]):

Julian Niemcewicz, prezes Towarzystwa. W roku

1799 wziętym był do niewoli z generałem Kościuszką i trzymanym w niewoli w Rosyi. Wyswobodzony z niej z woli spoczywającego w Bogu Cesarza Pawła I, udał się do Ameryki, gdzie długo przebywał, wreszcie powrócił do Królestwa i otrzymał posadę sekretarza w byłym Senacie.

Przez cały czas owego urzędowania, postępowanie jego na pozór było ostrożne, lecz nie okazywał wierności rządowi rosyjskiemu, znanym był mu z niekorzystnej strony; między Polakami zaś cieszył się poważaniem i zaufaniem. Niemcewicz wiedział o spisku co do powstania listopadowego, wezwanym był do zasiadania w Radzie administracyjnej, jako człowiek znany i mąż zaufania. Gdy uchwalono na sejmie detronizacyę domu panującego, Niemcewicz zredagował akt odnośny, w którym oświadczył, że przysięga złożona na wierność Monarsze, kasuje się.

W lipca 1831 r., Niemcewicz wydalił się za granicę.

Adam Prażmowski, biskup płocki, prezydujący w dziale nauk. Ukształceniem zajmował pierwsze miejsce w kole duchowieństwa rzymsko-katolickiego, lecz prawowitemu rządowi żadnych usług zdolnościami swemi nie okazywał.

W ciągu rokoszu zasiadał na sejmie 13/25 stycznia 1831 r.; wraz z innymi podpisał akt detronizacyi i otrzymał polecenie zredagowania o tem manifestu. Poruczenie mu redakcyi tak doniosłego w oczach powstańców aktu, dowodzi zaufania żywionego doń przez sejm. Obecnie, Prażmowski, jako obłożnie chory, nie zajmuje się zarządem parafii.

Hr. Ludwik Plater, prezydujący w dziale umiejętności. Przed powstaniem był dyrektorem głównym komisyi skarbu. Jako najstarszy z członków komisyi, zajął w czasie powstania stanowisko byłego ministra skarbu, ks. Lubeckiego, gdy ten udał się do Petersburga. Następnie był wezwanym do pełnienia obowiązków sekretarza stanu przy dyktatorze, lecz na tem stanowisku tylko dni kilka pozostawał. W grudniu, hr. Ludwik Plater, przyjąwszy polecenie od Rządu powstańczego, udał się z radością do Francyi. Misyę tę otrzymał wspólnie z generałem Knia-

ziewiczem. Obaj oni przemawiali za Polską i starali się o interwencyę, nietylko gabinetu francuskiego, lecz i innych państw europejskich. Rząd powstańczy otrzymał od nich w tej sprawie trzy raporty, w sierpniu 1831 roku, w których donieśli o rokowaniach swoich z generałem Sebastianim, z załączeniem kopij listów do ministrów i innych wybitniejszych osobistości, jak np.: do Kazimierza Periér, marszałka Soulta i Grouchy, do Jej królewskiej wysokości ks. Adelaidy i generała Sebastianiego, jak również kopij listów otrzymanych przez nich od agentów dyplomatycznych rządu rewolucyjnego, Józefa Lubińskiego z Niemiec, Jelskiego i Walewskiego z Londynu. Rzeczone rokowania ich miały na celu wezwanie dworu francuzkiego, by nakłonił Austryę i Prusy do neutralności i skłonił Rosyę na stronę Polski, pod pozorem korzyści Europy całej, słowem, by udział w sprawach Belgii i Polski był nierozdzielny.

Utrzymują, że zamieszczony w dziennikach artykuł pod tytułem: *La Prusse et la Pologne*, jest pióra hr. Platera. Autor występuje tu przeciw niezachowaniu przez rząd pruski neutralności, okazaniem wojskom cesarsko-rosyjskim pomocy w walkach z powstańcami. Drugi artykuł gazet francuzkich, pod tytułem: *La paix*, również prawdopodobnie jest jego pióra. Autor, wyjaśniając w nim przyczyny, dla których wszystkie państwa pragną pokoju, twierdzi, że niepodobna go zachować, jeśli monarchowie nie będą chcieli zastosować się do wymagań czasu i pozostawić każdemu narodowi jego narodowość; kończy radą dla monarchów, by się opiekowali narodowością w Grecyi, wskrzesili ją w Polsce i nie prześladowali jej we Włoszech.

Z tego względu można stwierdzić, że hr. Ludwik Plater, wspólnie z Kniaziewiczem, działał jako dyplomata w sprawie rewolucyonistów i, oprócz urzędowych ich stosunków z gabinetami Europy, drukował artykuły dla podniecania umysłów na korzyść powstania polskiego. Bardziej szczegółowe informacye o działaniach Ludwika Platera w Paryżu, mogą się znajdować w ministeryum spraw zagranicznych.

Chociaż w wykazie inicyatorów rokoszu i w liczbie członków klubu patryotycznego, nazwiska Platera nie znajdujemy, tem nie mniej należy on do rzędu ludzi najszkodliwszych i najzjadliwszych buntowników. Znajduje się obecnie we Francyi i, jak widać z otrzymanych stamtąd listów, Plater, do współki z ks. Adamem Czartoryskim, Alojzym Biernackim, poniżej wymienionymi, i innymi, stanowią jedno stowarzyszenie, starając przedstawiać się niby jakimiś reprezentantami narodu polskiego; protestują oni przeciw różnym komitetom we Francyi, jeśli uważają działania owych komitetów za niezgodne z widokami własnymi.

Członkowie czynni:

Stanisław Węgrzecki, były sędzia apelacyjny, człowiek znany z patryotycznego trybu myślenia, cieszący się sympatyą Polaków. Dnia 18/30 listopada 1830 roku, wśród najsilniejszego wrzenia, Węgrzecki, z ogólnego wyboru mieszkańców Warszawy, został prezydentem miasta, a następnie mianowany senatorem kasztelanem. Podpisał 18 grudnia 1830 r. akt uznania rewolucyi za narodową. Chociaż obecnie, z powodu sędziwego wieku, jest schorzały, lecz duch patryotyczny w nim nie osłabł.

Kajetan Garbiński, były profesor uniwersytetu i dyrektor szkoły politechnicznej. Podczas powstania przemawiał do uczniów, zachęcając ich do wstąpienia do szeregów. Był członkiem klubu patryotycznego. Podczas powstania wybrany na prezesa rady municypalnej Warszawy. Po morderstwach spełnionych w noc 15 sierpnia 1831 r., gdy Krukowiecki przyswoił sobie władzę naczelną, Garbiński został ministrem spraw duchownych i oświecenia publicznego w Królestwie.

Antoni Gliszczyński, senator kasztelan.

Podczas powstania stale zasiadał w Senacie i w dniach 18 grudnia 1830 i 25 stycznia 1831 r. podpisał akta uznania rewolucyi za narodową i akt detronizacyi.

Dominik Krysiński, były profesor uniwersytetu

warszawskiego. Na wielu sejmach był deputowanym Warszawy i stał się głośnym z powodu wichrzeń przeciw Rządowi prawowitemu. Był wybrany na ten urząd podczas powstania, lecz już po 25 stycznia 1831 r. i tylko dla tego akta detronizacyi i obwołania powstania za narodowe nie były przezeń podpisane. Wszakże podczas powstania zachował zjadliwość w mowach i wraz z powstańczemi wojskami udał się do Zakroczymia.

Kajetan Koźmian, senator kasztelan stale zasiadał w senacie. Podczas powstania i 18 grudnia 1830, oraz 25 stycznia 1831, podpisał wiadome akty. Pozostaje w stosunkach z powstańcami polskimi, przebywającymi we Francyi.

Joachim Lelewel, b. profesor uniwersytetu wileńskiego. Wiedział o mającym nastąpić wybuchu, krwiożerczy buntownik, prezes klubu patryotycznego. W zaczątkach powstania był ministrem wyznań i oświecenia publicznego, a następnie członkiem Rządu powstańczego. Należał do sprawców morderstw spełnionych w Warszawie 15 sierpnia 1831 r. Zbiegł do Francyi i również przewodniczy powstańczym stowarzyszeniom.

Samuel Linde, prezes konsystorza ewangielickiego. Podczas powstania pełnił obowiązki rektora liceum i był członkiem Komisyi rzędowej wyznań i oświecenia publicznego. Nietylko złożył przysięgę Rządowi powstańczemu, lecz podpisał wezwanie do pastorów ewangielickich, by wpływali na współwyznawców w duchu wierności i posłuszeństwa władzom powstańczym. Był członkiem komisyi wyznań i oświecenia publicznego wówczas, gdy Lelewel był ministrem. Ta okoliczność nasuwa domniemanie, że Lelewel ufał przychylnemu dla siebie trybowi myślenia Lindego.

Ludwik Osiński, b. profesor uniwersytetu. Podczas powstania przez czas niejaki pełnił urząd prezydenta Rady municypalnej warszawskiej.

Hr. Jan Tarnowski, senator kasztelan. Podczas powstania będąc nieobecnym w Warszawie, listownie przystąpił do aktów sejmu powstańczego 18 grudnia 1830 i 25

stycznia 1831. Odezwę swą pisał w Dzikowie, w Galicyi, dnia 10 czerwca 1831 roku.

Książę Adam Czartoryski, senator wojewoda. Przed wskrzeszeniem Królestwa był ministrem (w Cesarstwie) następnie kuratorem uniwersytetu wileńskiego. W roku 1815 mianowany senatorem wojewodą i członkiem Rady administracyjnej, przestał zasiadać w niej od roku 1818.

W noc 29 listopada 1830 r. wezwany do uczestnictwa w Radzie administracyjnej. W ciągu powstania był Prezesem czasowego rządu powstańczego, a następnie, po dymisyi Chłopickiego, prezesem Rządu narodowego do 15 sierpnia 1831 roku. Uczestniczył w posiedzeniach sejmowych i podpisał jego wiadome akta. Gdy stronnictwo przeciwne wzięło górę, w noc 15 sierpnia 1831 był w niebezpieczeństwie, lecz ocalał ucieczką do armii powstańczej. Następnie oddalił się za granicę i obecnie przebywa we Francyi, działając do spółki z Platerem, o czem wyżej nadmieniono».





ROZDZIAŁ IX.

Memoryał historyczny o założeniu, działalności i celu Towarzystwa. Pomniki księcia Józefa i Kopernika. Czasy pruskie. Czasy księstwa warszawskiego. Czasy królestwa kongresowego. Dyplomy. Ustawa Towarzystwa. Charakterystyka Prezesów. Pieczęć Towarzystwa. Śpiewy historyczne Niemcewicza. Jego bajki i powieści. Dzieje Zygmunta III. Sekretarz Czarnecki. Zenowicza: defense de la Pologne. Stosunki z zagranicą. Chodakowski. Wybory. Belharyn. Członkowie cudzoziemcy. Wybór znakomitych Rosyan. Profesorowie Uniwersytetu. Klementyna Tańska. Członkowie różnych stanów. Mowy pochwalne. Historya Polski. Język polski. Roczniki. Rękopisy Staszica. Pamiątki historyczne. Figury kamienne. Chorągiew Mahometa. Portrety monarchów. Pamiątki z roku 1794. Plan oblężenia Smoleńska. Kopernik. Uwagi ogólne. Zakończenie.

Dotychczasowe poszukiwania i czynności Komisyi Cesarskiej stanowiły podstawę, na której oparto akt oskarżenia Towarzystwa Przyjaciół Nauk o nieprawomyślność państwową. Ow akt oskarżenia, niewątpliwie tegoż samego co i memoryał z roku 1832 autorstwa, przedstawionym został Namiestnikowi w Królestwie, feldmarszałkowi ks. Paskiewiczowi Erywańskiemu, w roku 1836.

Sporządzonym został wyłącznie w języku rosyjskim, w księdze oprawnej in folio, na papierze welinowym, charakterem pisma czytelnym i ozdobnym.

Stanowi on uzupełnienie niezbędne elaboratu z r. 1832 wyprowadzonego z dziejów trzydziestolecia Towarzystwa wniosku: o konieczności dokonanego w r. 1833 zniesienia instytucyi, która, we wszystkich przejawach swej wielostronnej

działalności, zmierzała, zdaniem autorów aktu oskarżenia, do celów, przez też władze za szkodliwe uznanych.

Stanowi jednocześnie ów dokument niejako odpowiedź na memoryał o Towarzystwie Przyjaciół Nauk, ułożony w maju 1831 przez stronnictwo czynu i ogłoszony w *Nowej Polsce*, organie tegoż stronnictwa, który to memoryał również był aktem oskarżenia wystosowanym przeciw Towarzystwu, z powodu zachowawczego kierunku jego zasad i dążności.

Nic tak wymownie nie świadczy o niefortunnem położeniu owej instytucyi naukowej, zbudowanej na niepewnym gruncie warunków politycznych i dążeń wyłączających się wzajemnie.

Nie mogło być Towarzystwo Przyjaciół Nauk takiem, jakiem je mieć pragnęli redaktorowie *Nowej Polski;* nie mogło zaś być takiem, jakiem je mieć chcieli redaktorowie *Memoryału* z roku 1836.

Poprzedziła ów znamienny dokument charakterystyka działalności Towarzystwa, zwrócona przeważnie w kierunku wysławiania chwały narodowej w osobach bohaterów oręża i nauki, której wyrazem byli między innemi — książę Józef Poniatowski i Kopernik.

Podaje ją w zbiorze swoim prof. Cwietajew w oryginale, którego przekład brzmi jak następuje [69]).

«Towarzystwo Przyjaciół Nauk, którego cel, po wskrzeszeniu przez błogosławionego Aleksandra Królestwa Polskiego stał się właściwie nie naukowym, lecz politycznym, szukało sposobów utwierdzenia w narodzie polskim myśli, nie o samobytności, którą już posiadał, i nie o niezawisłości, lecz — o władztwie nad drugimi narodami.

«Z tego względu, Towarzystwo Przyjaciół Nauk przedstawiało zawsze dawną wielkość i potęgę Polski w wygórowanej i kłamliwej postaci; ówczesne zaś położenie — nieszczęśliwem. Wszystko, cokolwiek mogło przypominać dawną sławę Polski, starało się Towarzystwo uwieczniać; odrestaurowało w Lublinie pomnik Unii Litwy z Polską,

wystawiło gmach Towarzystwa na temże miejscu, gdzie niegdyś spoczywały prochy Wasyla Szujskiego, dźwignęło pomnik Kopernikowi i t. d. Niewątpliwie i pierwszą myśl krewnych i przyjaciół księcia Józefa Poniatowskiego, sławionego w Polsce za «patryotyzm» na równi z Kościuszką, Kołłątajem i Dąbrowskim, rozwinęło Towarzystwo i starało się o jej urzeczywistnienie. Jest to tem więcej prawdopodobne, że na posiedzeniu Towarzystwa w dniu 30 sierpnia 1816 r. czytano pochwałę księcia Józefa Poniatowskiego, napisaną przez Stanisława Potockiego, z powodu mszy żałobnej, odprawionej podówczas w kościele katedralnym krakowskim za duszę Józefa Poniatowskiego *(Rocznik XI 393)*. Następnie, na posiedzeniu 27 czerwca 1818 r. Towarzystwo zajmowało się przygotowaniem specyalnego napisu w języku łacińskim, w zamiarze umieszczenia takowego na pomniku nad brzegami Elstery. Prócz tego, prezesem Komitetu, zajętego wystawieniem w Warszawie pomnika księciu Poniatowskiemu, był członek pomienionego Towarzystwa, książę Adam Czartoryski».

Podając powyższą notatkę w języku rosyjskim, z akt kancelaryi byłego Namiestnika, prof. Cwietajew przytacza i drugą notatkę, z dnia 31 lipca 12 sierpnia 1834, przedstawioną przez byłego głównego dyrektora Komisyi rządowej spraw wewnętrznych i duchownych i oświecenia publicznego ks. Namiestnikowi, następnego brzmienia:

«Życie ks. Józefa Poniatowskiego żadnemi wielkiemi czynami nie było nacechowane, a zgon jego, w ucieczce, po pogromie Lipskim, wydarzony, nie przedstawia nic godnego pamięci. Oczywiście, wyniesionym on został przez rodaków swoich na bohatera, dlatego tylko, aby podnieść ich patryotyzm, którego kierunek zmierzał zawsze, i obecnie nawet nic innego nie ma na widoku, jak tylko zło Rosyi i rozluźnienie węzłów kojarzących z nią Naród Polski».

Niżej zamieszczony memoryał, zawierający w sobie dzieje ogólne Towarzystwa Przyjaciół Nauk, ułożone

z punktu widzenia władz politycznych Królestwa w roku 1836, stanowią niejako ostatnie echo poglądów na całkowitą działalność instytucyi i niejako pieczęć przyłożoną do wyroku jej zgonu.

Oto jego osnowa w przekładzie z oryginału:

Okres pierwszy.

Pogląd historyczny na pierwszy peryod istnienia Towarzystwa za rządów pruskich, od 1800 do 1806 roku.

Początek bytowania Towarzystwa Warsz. Przyjaciół Nauk datuje się od roku 1800.

Na pierwszem posiedzeniu Towarzystwa 23 listopada 1800 r. byli obecni: biskup rzymsko-katolicki Albertrandi, Radca tajny Czacki, hr. Stanisław Grabowski, Stanisław Kłokocki, Tadeusz Matusewicz, ksiądz Józef Osiński (?) hr. Stanisław Potocki, ksiądz Andrzej Reptowski, hr. Stanisław Sołtyk, Krzysztof Wiesiołowski, Michał Walicki, Jan Wyleżyński, ksiądz Ignacy Zaborowski, ksiądz Franciszek Dmochowski.

Zanim pozyskało od rządu pruskiego zatwierdzenie, zbierało się ono na narady i wybierało nowych członków, rozwijając przez czas długi ruchliwą działalność.

Liczba członków od roku 1800 do 1831 wzrosła od 14 do 416 osób, licząc w to już i członków zmarłych.

Jego królewska mość król Fryderyk Wilhelm nie zgodził się na udzielenie temuż Towarzystwu specyalnego przywileju, lecz z dwóch reskryptów króla do Prezesa Towarzystwa z dat 1 lipca 1802 i 5 listopada 1804 roku widocznem jest, że zgodził się na bytowanie tej instytucyi.

Ujawniony Rządowi cel Towarzystwa. Ujawnionym rządowi pruskiemu celem Towarzystwa, przy wyjednywaniu zatwierdzenia jego bytu, był zamiar uczonych ludzi współdziałać rozkrzewieniu w języku polskim wiadomości z dziedziny nauk, historyi i literatury, jakoteż rozwojowi języków pochodzenia słowiańskiego.

Oddaliło Towarzystwo od siebie podejrzenie skojarzenia z owym celem jakichkolwiekbądź widoków politycznych.

W ustawach Towarzystwa, wydrukowanych w latach 1802 i 1805, wyłączono od jego zajęć wszystko to, co odnosiło się do religii i politycznego stanu kraju, pozostającego podówczas pod rządem pruskim. Z drugiej strony, w Ustawie Towarzystwa z roku 1805 nie ujawniono, że wyłącznym przedmiotem jego zajęć będą: historya Polski, literatura polska i język polski.

Domyślali się niektórzy w zawiązku Towarzystwa specyalnego celu patryotów polskich. Nakoniec, zakres działalności Towarzystwa winien był, jak się zdawało, ograniczać się wyłącznie pracami jego członków. Lecz z zasadniczej organizacyi wewnętrznej, jaką ustanowiło dla siebie Towarzystwo i, z pierwszych kroków najgłówniejszych jego członków, w peryodzie czasu od 1800 do 1806 r. podjętych, można było wywnioskować, że jeżeli nie całe grono, to przynajmniej znaczniejsi jego uczestnicy rozszerzyli swoje przedsięwzięcie daleko po za zakres określony w ustawie z roku 1805.

Na czem mogły się zasadzać podobnego rodzaju domysły? Do rzędu pięciu przedmiotów zajęć Towarzystwa, a mianowicie: sztuk pięknych, historyi, starożytności, prawoznawstwa (prawodawstwo i ekonomia polityczna) umiejętności fizycznych i matematycznych, włączono i prawoznawstwo, do którego, jak wiadomo, należy i polityka. Pierwszą pracą, poświęconą Towarzystwu w roku 1800 przez jednego z najuczeńszych i najzabiegliwszych jego członków, Tadeusza Czackiego,

który, jako radca tajny pozostawał na służbie rosyjskiej,

było dzieło: *o prawach litewskich i polskich*. Tenże sam członek, w początkach roku 1801, przyjął na siebie obowiązek napisania *historyi prawa polskiego i historyi Narodu Polskiego.*

Owo Towarzystwo prywatne troszczyło się o oświatę ludu. Zajmowało się Towarzystwo zadaniem: jakiemi środkami można krzewić oświatę między ludem i zalecało pisać książki naukowe, między innemi, specyalną o prawach, lub ustawach.

Zwracało uwagę na oświatę nietylko tych Polaków, którzy byli poddanymi pruskimi, lecz także i na mieszkańców gubernij polsko-rosyjskich.

Można tu przytoczyć kilka przykładów, zasługujących na bliższą uwagę.

Towarzystwo Warszawskie utrzymywało stosunki z wizytatorem szkół trzech rosyjskich gubernij, który działał w jego duchu. Członek Towarzystwa Czacki, były wizytator szkół: wołyńskiej, podolskiej i kijowskiej gubernii, pisał 31 stycznia 1802 r. do Towarzystwa: «że chociaż sprawy i obowiązki służbowe skłoniły go do opuszczenia Warszawy, lecz ożywiał go zawsze duch Towarzystwa Warszawskiego; że cała gubernia kijowska zachowywała się z nadzwyczajnym szacunkiem dla prac tego Towarzystwa, zebrawszy około 100 tysięcy rubli ze składek na cele oświaty narodowej, pod warunkiem, aby zachowany był język polski, i aby nauki udzielane były w tymże języku, że ksiądz Tyszkiewicz zapisał szkołom cały majątek, pod warunkiem, aby nauki w nich udzielane były takim trybem i w takim sposobie, jak to przepisane będzie przez Towarzystwo Warszawskie».

List Czackiego kończy się zapewnieniem, że cały Naród oczekuje plonu prac Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk.

W drugiem urzędowem doniesieniu Czackiego z dnia 11 października 1805 r. zawiadomionem zostało Towarzystwo o otwarciu gimnazyum wołyńskiego. Przy tej sposobności Czacki oświadczył, że po upadku Polski pierwsze Towarzystwo Przyjaciół Nauk uznało konieczność pielęgnowania języka polskiego i oświaty przodków i dlatego od tej chwili zachowane będą najściślejsze stosunki braterstwa.

O otwarciu gimnazyum doniesiono Towarzystwu 2 października 1805 roku przez delegowanych jego członków dla asystowania przy tym akcie: Kropińskiego i Chodkiewicza. Tam też Chodkiewicz w imieniu Towarzystwa War-

szawskiego wynurzył wdzięczność b. kuratorowi okręgu Wileńskiego, księciu Czartoryskiemu i wizytatorowi Czackiemu.

Zasługuje na uwagę, że wzmiankowane pismo i doniesienie poddanego rosyjskiego o tem, co zaszło w guberniach rosyjskich, znalazło się w aktach, obejmujących przedmioty odnoszące się do oświaty w Polsce.

Szkoła główna litewska krzewi oświatę na zasadzie prawideł uchwalonych niegdy za czasów rządów polskich przez komisyę edukacyjną. Niezależnie od tego, nie należy pominąć szczegółu, że członek Towarzystwa Warszawskiego, biskup Kossakowski, na posiedzeniu 14 listopada 1802 r. doniósł Towarzystwu, że Szkoła Główna litewska (Uniwersytet wileński) nie przestaje krzewić oświaty na podstawie ustaw i książek naukowych, wydanych za czasów rządów polskich przez Komisyę edukacyjną.

Stosunki Towarzystwa Warszawskiego z Uniwersytetem wileńskim i z kuratorem okręgu naukowego charkowskiego. Od roku 1803 Towarzystwo Warszawskie rozpoczęło, a następnie i kontynuowało, stosunki z Uniwersytetem wileńskim, od którego otrzymywało różne komunikaty i wiadomości.

W aktach Towarzystwa nie znajdujemy śladu, by te stosunki utrzymywano z wiedzą i upoważnieniem rządów pruskiego i rosyjskiego.

Zarówno pragnęło ono zawiązać stosunki z Uniwersytetem charkowskim, wybrawszy w charakterze członka kuratora okręgu naukowego charkowskiego Senatora Seweryna Potockiego. Prezes Albertrandi pisał 26 kwietnia 1803 roku: «Towarzystwo Warszawskie Przyjaciół Nauk chlubi się tem, że Potocki zamianowanym został naczelnikiem Charkowskiego okręgu naukowego, i że pod jego zarządem pozostają rozległe prowincye, wsławione ongi podbojem oręża polskiego i głośne w historyi rodu ludzkiego».

Pierwsze zawiązki stosunków Towarzystwa z innymi

krajami, których system rządzenia był republikańskim. W roku 1803 Towarzystwo Warszawskie rozciągnęło stosunki swoje i na kraje cudzoziemskie, za pośrednictwem udzielonych Niemcewiczowi i Maleszewskiemu w tej mierze poruczeń.

Z piśmiennego poruczenia danego w dniu 12 lipca 1803 roku Niemcewiczowi widocznem jest: 1. że Towarzystwo oprócz przedmiotów nauki przyjęło na siebie obowiązek zachowywania i popularyzowania praw i pamiątek sławy narodu polskiego; 2. że ono pragnęło wybrać w charakterze swego członka b. prezydenta Stanów Zjednoczonych Amerykańskich Jeffersona.

Niewiadomo, jakie zlecenia udzielone były Maleszewskiemu, lecz z wykazu członków Towarzystwa okazuje się: że był on korespondentem jego od r. 1802 do 1828, przebywał czas długi w Paryżu i stał się obywatelem francuskim (citoyen de France). W roku 1832 wydrukowano dzieło Maleszewskiego z tendencyą przeciwną Rosyi, Austryi i Prusom, pod tytułem: *Essay historique et politique sur la Pologne.*

Jakie objawy wywołały między Polakami pierwsze jawne działania Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk? Pierwszym jawnym celem Towarzystwa Warszawskiego było wskrzeszenie w umysłach współrodaków sławy naukowej ich przodków. Prezes Albertrandi zachęcając członków do gorliwej pracy, budził w nich wspomnienia przeszłości i gorące na przyszłość nadzieje, aby sława pozyskana przez uczone prace przodków, «nie była zagrzebaną w jednej mogile z bytem politycznym Polski».

Żale nad przeszłością. Tak i Śniadecki w pochwale znakomitego astronoma Kopernika zamieścił wspomnienia polityczne sławnych epok historyi polskiej za czasów Kazimierza Wielkiego i Zygmunta I. Przypomniał następnie swoim współrodakom bezsilne obecnie przykłady cnót obywatelskich i bohaterskiego męztwa ich przodków. Wysławił ostatni okres bytu politycznego Polski, przypisawszy mu zasługę obudzenia w sercach Polaków miłości do nauk i literatury, miłości, która się w namiętność zmieniła, wysławił nadto utworzenie Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Pragnąc wreszcie uśmierzyć żal współrodaków z powodu utraty bytu politycznego Polski, z takiemi do nich zwrócił się Śniadecki słowami: «jako ofiary skazane na okup błędów i grzechów naszych przodków, będziemy szukać pociechy w spokojnych, lecz bardziej godnych dostojeństwa ludzkiego zajęciach: w poszukiwaniu prawdy, i w zgłębianiu przyrody, w rozkoszach i zadowoleniach umysłowych».

W dalszym ciągu niniejszego przeglądu zauważyć będzie można, jak mało zadawalniały się takiemi sztucznemi pociechami gorzkie żale uczonych patryotów polskich nad politycznemi stratami ich Ojczyzny.

Wybrany w roku 1804 do grona członków Towarzystwa generał Wincenty hr. Krasiński, w odezwie swej do Towarzystwa z dnia 19 czerwca t. r. wyznaczył medal złoty, wartości stu dukatów, jako nagrodę dla autora Słownika geograficzno-historycznego w s z y s t k i c h miast i włości polskich, z wymienieniem szczegółów o wybitnych wydarzeniach w nich zaszłych i życiorysów sławniejszych Polaków, wyrażając się między innemi tak:

Wspomnienia wojennych działań Polaków ku sromocie Rosyan i innych narodów. «Otworzymy drogi wsławione czynami naszych bohaterów, miejsca usłane trupami naszych wrogów. Niechaj okażą się ścieżki, któremi posłowie moskiewscy przynosili swe korony i składali je u stóp naszych. Przedstawimy zdumionym współrodakom naszym słupy granic naszych nad Odrą i Elbą, a jednocześnie Wołgę i Prusy, znoszące dań Polsce, oręż nasz dający Gdańszczanom królów i przywracający Węgrom wolność».

W roku 1805 ponowił hrabia Krasiński propozycyę w przedmiocie ułożenia Słownika geograficzno-historycznego Polski.

Następstwa gorliwego przypominania sławy przodków. Z takowych, przyjętych przez członków Towarzystwa, prawideł częstego odświeżania miłych Polakom zarysów ich historyi ojczystej, nie trudno było wywnioskować

następstw owych zasad. Z jaskrawem przedstawieniem sławy przodków w czasach przeszłych niezawisłości Polski, kojarzyły się bolesne wspomnienia pokonanych potomków o ich utracie politycznej samobytności. Takiemi wspomnieniami najłatwiej było podnieść narodową chełpliwość i wytworzyć marzenia lekkomyślne o wskrzeszeniu Ojczyzny siłą patryotyzmu polskiego. Znając cechy narodowe i panujący nad niemi duch czasu, Towarzystwo Warszawskie mogło panować słowem i piórem nad dziedziną przekonań swoich współrodaków, a panujące opinie rządzą ludźmi, nieraz zaś i całemi obywatelskiemi społeczeństwami.

Stwierdzenie domysłu, że celem tego Towarzystwa nie była wyłącznie nauka. Tym sposobem, baczni obserwatorowie pierwszych prac Towarzystwa podejrzywali w jego jawnie naukowych tendencyach pewnego rodzaju cel tajemny patryotów polskich, którym, wobec ich bezsilności wskrzeszenia politycznego bytu kraju, był zamiar zachowania i utrwalenia bytu Polski — pod niewinnym pozorem nauki.

Przekonanie to było na tyle głośne, że Prezes Towarzystwa usiłował je obalić w sprawozdaniu swojem z pierwszego czterolecia działalności tegoż Towarzystwa, złożonem w początkach roku 1805.

Godnem uwagi jest, że prezes Albertrandi chwali w swojem sprawozdaniu o s t r o ż n o ś ć członków Towarzystwa. Zalecały ją i same jego ustawy, lecz z akt Towarzystwa widoczna, że na prywatnych posiedzeniach aprobowały się także prace, których ono samo zabraniało czytać na zebraniach publicznych.

Naprzykład, utwór Woronicza, autora poematu historycznego *Sybilla*, w którym historya polska przedstawiała się w duchu patryotyzmu polskiego z obelżywemi dla sprzymierzonych z Rosyą państw objaśnieniami, nieśmiertelnego wodza rosyjskich wojsk, stłumiciela buntu w Polsce, Suworowa, poeta polski przedstawia jako potwora. Ow Woronicz był członkiem czynnym Towarzystwa od roku 1800 do 1829 i zawsze był poczytywany przez nie jako wzorowy, ze względu na swe uczucia patryotyczne, pisarz.

Taka ostrożność mogła budzić niebezpieczeństwa i stwierdzała podejrzenie o celu politycznym Towarzystwa. Dalsza działalność członków Towarzystwa Przyjaciół Nauk stwierdziła pierwiastkowy domysł, o wyłącznym celu patryotycznym owego grona. W owym pierwszym okresie bytowania Towarzystwa dostateczne będzie wskazać jeszcze na działalność jednego starszego członka, późniejszego prezesa Towarzystwa, księdza Staszica, który, proponując w kwietniu 1806 roku przedsięwzięcie koniecznych zdaniem jego książek dla Polaków, między innemi przekonywał współczłonków, o potrzebie zajęcia się ułożeniem zupełnego kompendium historyi ojczystej, literatury ojczystej i śpiewów historycznych polskich i t. d.

Godnym nadto uwagi jest jeszcze jeden fakt, dowodzący, że Towarzystwo Przyjaciół Nauk, wbrew ujawnionemu rządowi pruskiemu celowi swego istnienia, zajmowało się polityką.

Na jednem z posiedzeń sierpniowych 1805 r. czytał Staszic uwagi swoje nad równowagą polityczną. Wyjaśniwszy doniosłość dawnej Polski dla zachowania równowagi politycznej w Europie, autor wyłuszczył w tej mierze myśli, które, jakkolwiek na pozór schlebiały Polsce i Rosyi, były wszakże otwarcie wrogie rządowi pruskiemu, bez względu na to, że w owym czasie Staszic i jego słuchacze uważali się za poddanych Jego królewskiej mości, monarchy pruskiego.

W mowie będące uwagi znaleziono w gmachu Towarzystwa Przyjaciół Nauk pomiędzy papierami polskiemi Staszica, odesłanemi w roku 1833 do Petersburga. Ujawniona w tem piśmie sympatya do Rosyi, jako do najpotężniejszego państwa, była jedynie przypadkową, gdyż następna działalność Staszica bynajmniej jej nie stwierdziła.

Okres drugi
Od 1806 do roku 1815.

Towarzystwo odwraca się od Rządu pruskiego i prosi o opiekę Napoleona. W roku 1806 gdy Prusy doświadczyły

nieprzyjaznego losu wojny z Napoleonem, Towarzystwo Warszawskie zrzuciło ze siebie poddaństwo Jego Królewskiej Mości pruskiego, wyznaczywszy deputacyę do generała francuskiego, księcia Bergu i Kliwii, z prośbą o przyjęcie tegoż Towarzystwa pod opiekę szczęśliwego podówczas zdobywcy, którego Wielkim nazwało.

Przewrót polityczny ujawnił wolny i silny kierunek Towarzystwa ku takim pracom naukowym, które podniecając w Polakach narodowego ducha i uczucie, mogły podówczas sprzyjać widokom Napoleona i patryotów polskich.

Zajęcie się Towarzystwa historyą nowszych czasów Polski. W końcu roku 1806 zalecono jednemu z gorliwszych członków Towarzystwa, generałowi Kosseckiemu, wyjeżdżającemu do Paryża, ukończenie rozpoczętej przezeń historyi ostatnich czasów Polski.

W zaczątkach 1807 roku Towarzystwo rozdzieliło między ośmiu członkami pracę napisania najnowszej historyi polskiej, zaleciwszy wyłożyć w niej: a) powstanie i upadek konstytucyi 3 maja 1791 r., b) powstanie Polski pod wodzą Kościuszki do ostatecznego jej podziału, c) historyę legionów polskich, a w niej i prace Towarzystwa Przyjaciół Nauk i inne wypadki narodowe, do tej, według wyrażenia się Towarzystwa, szczęśliwej epoki, gdy Napoleon Wielki wezwał do siebie Wybickiego i generała Dąbrowskiego i wkroczył z armią w granice Polski, nakoniec d) najnowsze wypadki w Polsce.

Ta część historyi polskiej w porządku czasu była w roku 1807 ostatnią i w planie skreślenia tej historyi osnutym przez Towarzystwo, należała do okresu siódmego, który również ostatnie zajmował miejsce. Lecz Towarzystwo zajęło się przedewszystkiem opracowaniem tego jednego peryodu, przed pozostałemi sześcioma. Miało ono po temu swoje racye. Pobudki tego ujawniają się w rzeczy samej, poniekąd, w rozkładzie przedmiotów tego ostatniego okresu, nakreślonym przez senatora Gutakowskiego. Plan ten godnym jest uwagi, ze względu na szczegółowe wyli-

czenie artykułów w pięciu częściach. Wymaga ono od autora historyi pochwał dla legionów polskich, dla ducha rycerskiego, gorliwości i ofiarności Polaków, w sprawie wskrzeszenia Polski, wymaga wyjaśnienia obudzonych skutkiem różnych przewrotów politycznych w Europie nadziei Polaków na odrodzenie ich Ojczyzny, a także przepisuje historykowi polskiemu, by miał na uwadze naganę i skargi na rząd pruski za to, że usuwał Polaków od urzędów, naznaczał na ich miejsce Niemców i zalecał, aby wszystkie cywilne, wychowawcze i inne sprawy, prowadzone były w języku niemieckim. Przyczyny pośpiechu Towarzystwa w zajęciu się końcem historyi ojczystej — przed jej początkami, mogły tkwić w wygłoszonem przez Staszica przekonaniu, o konieczności ułożenia zupełnego zbioru historyi polskiej i polskich pieśni historycznych. Nakoniec, w wydrukowanym przez Towarzystwo w roku 1809 planie lub zarysie historyi narodu polskiego, w którym wyjaśniono, «że Towarzystwo Przyjaciół Nauk mając za cel główny zbieranie i przechowywanie wszystkiego odnoszącego się do Ojczyzny Polaków, a przedewszystkiem tych przedmiotów, które mogą być środkiem ożywienia i rozkrzewienia między współrodakami miłości do Ojczyzny, nie może patrzeć obojętnie na brak najsilniejszej ku temu dźwigni — zupełnego i zadawalniającego zbioru historyi narodowej».

Upatrując przeto w historyi polskiej najsilniejszą dźwignię patryotyzmu polskiego, Towarzystwo Warszawskie Przyjaciół Nauk uznało, że w latach 1806 i 1807 przedstawienie współrodakom rewolucyjnego okresu ich historyi mogło snadniej i silniej oddziałać na zjednanie umysłów dla nowych przewrotów politycznych.

Lecz nad jednym ostatnim okresem historyi polskiej nie mogli długo pracować członkowie Towarzystwa. Opracowanie tego rewolucyjnego okresu nie zjednałoby trwałej sławy uczonemu gronu i nie ujawniłoby patryotom polskim wielu piękniejszych ustępów w obrazie nowych dziejów dawnego bytu Polski. Zresztą, widoczna z akt Towa-

rzystwa, że i w roku 1810 członek Kalasanty Szaniawski kontynuował pracę nad historyą legionów polskich, na podstawie dostarczonych sobie przez Towarzystwo materyałów.

W roku 1810 podzieloną została między ośmiu członków Towarzystwa praca nad historyą polską, według planu skreślonego w roku 1809. Zalecono im napisać historyę panowań Kazimierza W., Kazimierza Jagiellończyka, Zygmunta I, Zygmunta Augusta, Jana Kazimierza, Zygmunta III, Władysława Wazy i całego domu Jagiellonów.

Towarzystwo przygotowuje wydanie Śpiewów historycznych. W roku 1810 zawiadomiono, że Niemcewicz napisał Spiewy historyczne, i że niektóre osoby oświadczyły się z gotowością wydrukowania ich z nutami muzycznemi i rycinami sztychowanemi. Na wydawnictwo tych śpiewów rozpisana w roku 1811 prenumerata.

Historyczne słowa pochwalne. Mówiąc o pracach historycznych Towarzystwa, nie można pominąć milczeniem, że postanowiło ono wygłaszać na zebraniach uroczystych i drukować w swoich Rocznikach, pochwalne mowy historyczne, na cześć zmarłych swoich członków. Zasługuje na szczególniejszą uwagę fakt, że w liczbie 56 mów pochwalnych, zamieszczonych w 21 tomach Roczników Towarzystwa, wyróżnia się mowa napisana przez znanego z krasomówstwa członka hr. Stanisława Potockiego, b. ministra oświaty narodowej, nie na cześć postępów oświaty i na pochwałę któregokolwiek ze zmarłych uczonych członków, lecz na cześć Polaków — walecznych.

W innej mowie pochwalnej na cześć pierwszego prezesa Towarzystwa Albertrandiego, wygłoszonej przez ministra sprawiedliwości hr. Feliksa Łubieńskiego, w dniu 22 lipca 1809 roku, godne szczególniejszej uwagi pochwały oddane walecznym Polakom i Towarzystwu Przyjaciół Nauk, jednocześnie z przesadnemi naganami zwróconymi przeciwko byłemu rządowi pruskiemu.

Zdumiewać się będą pokolenia — były to słowa ministra Łubieńskiego — zastanawiając się nad silnym oporem naszej narodo-

wości wtenczas, gdy wszelkiemi środkami starano się ją zniszczyć, nas w inne ludy przeistoczyć, pamięć przodków naszych następcom naszym zatrzeć, język nasz wytępić. To okropne, w dziejach niesłychane, wszystkie uczucia moralne oburzające okrucieństwo, godnych w was, uczeni Polacy, to narodowe Towarzystwo składający, znalazło mężów Ojczyzny. Wam również narodowość nasza dzisiejsza winna jest istnienie, jak bohaterom, którzy walecznemi czyny nieprzerwanego bytu jej dowodzili. Gdy oni opodal imię i życie Polaka głosili, wyście wewnątrz kraju, z męztwem, męztwu ich równem, utrzymywali bytność Ojczyzny. Wówczas to Kopczyński stalszemi coraz wzmacniał zasadami odwieczną języka naszego budowę, którą napróżno kuszono się wywrócić. Wówczas Linde niezmierne języka naszego pobratymstwo, rozległość słowiańskiej mowy, prawdziwe źródła, jej wydoskonalenie, w niej samej się znajdujące, niezmordowaną okazał pracą i dowiódł, jak Polak język swój zachować może od skazy jego, od naśladowania w nim języków, nieskończenie od niego mniej pięknych i mniej dokładnych, mniej do udoskonalenia zdolnych.

«Wówczas Mostowski zachował czyste przykłady do naśladowania w wydaniu klasycznych polskich autorów.

«Albertrandy prezes, Czacki, Kołłątaj, Ossoliński, Prażmowski, Bohusz, Sierakowski, Surowiecki i inni, odkopywaniem dziejów polskich, uczucie godności narodowej w sercu Polaka wzmacniali.

«Wtenczas to Stanisław Staszic objaśnił posadę ojczystej ziemi i te fizyczne zmiany, których wiekami doznała, tę rozległą ziemię, pracą przodków użyźnioną, ów wielki teatr walecznych jej czynów.

«Wówczas Niemcewicz żale narodu swego opiewał nad grobem Ojczyzny, gdy Woronicz wieszcze w przeszłości czerpał natchnienia. któremi nadzieje nasze pokrzepiał.

«Wówczas i piękne sztuki przykładały się do zmocnienia uczuć narodowych. Pędzel Bacciarellego, historyi polskiej poświęcony, uwieczniał jeszcze dzieła i mężów Ojczyzny. Vogel, piękne ziemi naszej wystawiał widoki, umieszczając w nich starożytne sławy polskiej pamiątki. Aigner budował świątynię Sybilli Puławskiej, tylu historycznym zabytkom poświęconą.

«Wówczas wreszcie Ignacy Potocki i Śniadecki miotane przeciw nam polityczne zbijali potwarze.

«Wszystko to się działo mimo czuwania nieprzyjaznych narodowości naszej wrogów i wśród niebezpieczeństw, na które cnota Polaka nie lękała się narażać.

«Jeżeli te usiłowania bliższą słuszność z pamięcią Ojczyzny znające, najwyższą dla towarzystwa zapewniają wdzięczność, zasłużyli na nią i inni członkowie tego uczono-narodowego zgromadzenia. Umiejętności wtenczas dopiero stają się własnością narodu, gdy

w Ojczystej mowie są wydane, gdy każde umiejętne znaczenie, właściwy w rodowitym języku, wyraz dla siebie pozyska.

«Niezaprzeczone były w tej mierze zasługi Jana i Jędrzeja Śniadeckich, Osińskiego, Jundziłła, Bystrzyckiego, Zaborowskiego i Dąbrowskiego.

«Przez nich to matematyczne i fizyczne wiadomości upowszechniły się w kraju, przez nich dowiedzionem zostało czynami, iż ta ziemia zdolną była wydać Kopernika, którego nam pozazdroszczono i jak każde inne krajowe dobro wydrzeć chciano.

«Kalasanty Szaniawski nowe dociekania z filozofów niemieckich mające na celu zniweczyć szkodliwy wpływ tak nazwanych Encyklopedystów na umysły europejskie, w ojczystej mowie wysłowić usiłował.

«Trembecki dawną utrzymywał sławę, Dmochowski Ludwik, Ossiński, Feliński, Lipiński, w wzorowych ich klasycznych dzieł przekładaniach i twórczych dziełach, dowiedli mocy języka naszego do wydania myśli najwznioślejszych i najczulszych. Dowiedli, że po nieodżałowanej stracie Krasickiego, Szymanowskiego, Naruszewicza, mogliśmy się pocieszać godnemi ich następcami. Zdaje się, iż ta młodzieńcza miłość sławy i Ojczyzny, która naród nasz zajmuje, szczególniej sposobną jest rymotwórcze sprawić natchnienia. Zdaje się, iż blizcy jesteśmy najwyższego stopnia poezyi, jakiego Francya doszła za Ludwika XIV, Niemcy w epoce politycznych przemian we Francyi i w Polsce.

«Komuż wreszcie utrzymanie dobrego smaku w literaturze polskiej więcej winniśmy, jak Stanisławowi Potockiemu. Smak, owa harmonia uczuć nas wznoszących, jego jest udziałem. On pojął ścisły związek sztuk pięknych z poezyą i wymową. On literatom naszym wskazał drogę, kędy dosięgnąć można idealnej piękności.

«Nie jest dla mnie podobnem wysławienie dzieł wszystkich, wówczas dokonanych, a przynajmniej rozpoczętych i wymienienie wszystkich imion, bądź z rzędu członków towarzystwa da nauk i kraju zasłużonych, bądź owych, którzy z temiż, w szlachetnym ubiegają się zawodzie. Duch towarzystwa stał się wkrótce duchem wszystkich w talenta zamożnych, był on bowiem zjawieniem powszechnego ziomków uczucia.

Szczególne względy Towarzystwa okazywane generałowi hr. Krasińskiemu i myśli tegoż generała o dostojeństwie Towarzystwa. W roku 1814, na wniosek członka Wiesiołowskiego, nastąpiło ze strony prezesa Staszica imieniem Towarzystwa, powitanie przybyłego do Warszawy członka, generała dywizyi hr. Wincentego Krasińskiego.

Przy owem powitaniu wynurzono mu szacunek i wdzięczność Towarzystwa za to, że wśród tylu czynów wojennych podjętych przezeń ku czci narodu polskiego, nigdy nie zapomniał o Towarzystwie Przyjaciół Nauk, nawet i zdala od niego. Na takie powitanie generał Krasiński odpowiedział, że takowe uczucia jego dla Towarzystwa są wynikiem przekonania o ważności przyjętego na siebie obowiązku członka, tem więcej, «że choćby, na nieszczęście, kiedykolwiek zginęła ojczyzna, on odnalazłby ją w temże Towarzystwie».

Wynurzenia Polaków, obywateli rosyjskich, o dostojeństwie Towarzystwa. Poczem można zauważyć pochwały oddane Towarzystwu w trzech listach rosyjskich obywateli. W jednym z nich, obywatel wołyński, dowódca 16 pułku kawaleryi, pułkownik hr. Tarnowski, pisał 1 marca r. 1810 do prezesa Staszica: «Oddalony dalekiemi granicami państwa, z podziwem i zadowoleniem patrzałem na usiłowania moich współbraci, z których jedni, starali się o zachowanie języka i ducha narodowego, drudzy, dążyli do odzyskania dawnej ojczyzny drogą sławy. Nakoniec nadszedł czas, gdy na mogiłach Obertyna i na polach pod Tarnowem wskrzesła pamięć wieku Zygmuntowskiego. Nie mogłem przeto pozostać bezczynnym świadkiem takowych usiłowań szlachetnych i przybyłem tutaj z mnóstwem młodzieży z ziemi braci, jęczących pod brzemieniem przemocy». (Tak pisał Tarnowski o kraju rosyjskim).

W drugim liście z dnia 18 stycznia 1811 roku hr. Jan Tarnowski, dziękując Towarzystwu za wybranie go na członka, wyraził się, iż grono to gorliwością swoją i nauką, współdziałając utrzymaniu języka w chwili najnieszczęśliwszej zniweczenia imienia polskiego, przygotowało dni jasne odrodzenia Polaków, rozkrzewiło miłość do nauk i staranie o zachowanie sławy ojczystej i pamiątek narodowych.

W trzecim liście z dnia 29 października 1812 roku, obywatel gubernij: Podolskiej i Kijowskiej, członek, Wa-

cław hr. Rzewuski, (uczestnik ostatniego buntu polskiego, obecnie przebywający za granicą) przedstawiając Towarzystwu wydanie swoje: *Les mines d'Orient*, zwraca się do członków z następującem objaśnieniem: «Wy, coście pierwsi postanowili zachować w języku i w naukach resztki ojczyzny, wy, coście dbali o to, by w czasach upadku ojczyzny nie zatracić sławy przodków i krzewić oświatę, bądźcie sędziami mojego przedsięwzięcia i rozkazujcie mojej gorliwości».

Nieustający wpływ Towarzystwa na zakłady naukowe w Rosyi. Z akt korespondencyi między członkami Towarzystwa okazuje się, że i w roku 1808 temuż Towarzystwu komunikowane były przez wizytatora szkół: wołyńskiej, podolskiej i kijowskiej gubernij, tajnego radcę Czackiego, różne wiadomości. Przysyłał on Towarzystwu dla aprobaty nietylko projekty ustaw różnych zakładów naukowych byłych prowincyj polskich, lecz i inne swoje projekty. Starał się tam Czacki o utrzymanie języka ojczystego polskiego i pamięci cnót obywatelskich i domowych przodków. W marcu pamiętnego 1812 roku czytanym był w Towarzystwie statut gimnazyum kijowskiego.

Pośrednictwo Prezesa Towarzystwa w przesyłce pism sekretnych. Członek Towarzystwa hr. Ludwik Plater, przy piśmie własnoręcznem z Wilna, z dnia 19 czerwca 1806 r. przysłał prezesowi Towarzystwa Albertrandemu dwa listy pod adresem swoich przyjaciół: Grabowskiego i Weissenhoffa, dla doręczenia ich według adresu, na wypadek, gdyby przyjaciele jego, obaj, lub też jeden z nich, znajdowali się w Warszawie. Przy tem Plater prosił, by spalić owe listy, w razie gdyby adresatów w Warszawie nie było. Sekretna owa korespondencya godną jest uwagi, ze względu na r. 1806, w którym prowadziła się wojna Napoleona z Prusami i z Rosyą, a także i dla tego, że Plater znajdował się podówczas w służbie rosyjskiej, zawsze należał do najgorliwszych członków Towarzystwa, w latach 1830 i 1831 przyjmował czynny udział w buncie polskim i o powo-

dzenie jego starał się w Paryżu, wspólnie z generałem Kniaziewiczem.

Ustalenie Towarzystwa dyplomem króla saskiego. Hrabia Feliks Łubieński wyjednał od księcia warszawskiego w dniu 30 kwietnia 1808 r., dyplom, zatwierdzający Towarzystwo. Przyznano temuż nazwę Królewskiego.

Prezes Albertrandi wynurzył królowi wdzięczność Towarzystwa. Wyjaśnił, że w fakcie owym Towarzystwo upatruje ziszczenie nadziei, piastowanych już przez lat 17; że członkowie jego, zebrawszy się pod świętem hasłem miłości do ojczyzny, zawsze byli ożywieni gorącem pragnieniem utrzymania jej bytu, jak tego wymagał ich obowiązek, i że w tym zamiarze przedsięwzięli w zaczątkach bieżącego wieku uratowanie od zagłady języka polskiego' literatury narodowej i narodowej sławy.

W innym, znalezionym w papierach Towarzystwa, projekcie owego dziękczynnego adresu, niektóre wyrazy początkowe zmieniono w sposób następujący:

«Zgromadzenie pod świętem hasłem miłości do Ojczyzny, ożywieniem gorącem pragnieniem zbudowania nieprzypartej tamy doszczętnemu jej wytępieniu, postanowiliśmy utrzymać język nasz i t. d. *Rassamblés sous les sacrés auspices de l'amour de la Patrie, penetrés du desir ardent d'opposer une barriére insurmontable à son extinction totale, nous avons entrepris de conserver notre langue etc.*

Z artykułu 24 wydrukowanej w latach 1814 i 1830 ustawy Towarzystwa widoczna, że starało się ono zachować na wieki pamięć pozyskanej od króla saskiego łaski i wyznaczyło dzień 30 kwietnia dla wynurzenia tych uczuć.

Z protokółu d. 16 marca 1815 roku okazuje się, że w roku 1808 wybito srebrny medal na pamiątkę ustalenia bytu Towarzystwa.

Nowe pieczęci. Za czasów Rządu Pruskiego Towarzystwo miało pieczęć zwykłą, bez herbu i bez tytułu Jego Królewskiej Mości, króla pruskiego, tylko z polskim w po-

środku napisem: Pieczęć Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk. Za Księstwa Warszawskiego sporządzono dwie nowe pieczęcie: większą i mniejszą, a na obu wyryty herb Królestwa Saskiego, połączony z herbem Księstwa Warszawskiego, z odpowiedniemi napisami.

Różnice w ustawach Towarzystwa. Ustawa z roku 1805 w 54 artykule ograniczała działalność Towarzystwa pracami jego członków i rozpatrywaniem odpowiedzi postronnych autorów na zadawane przez Towarzystwo tematy.

Ustawa wydana w latach 1814 i 1830, oprócz takich zajęć Członków Towarzystwa, wzmocniła jego wpływ zezwoleniem (w art. 61) postronnym osobom — przysyłania do Towarzystwa utworów rękopiśmiennych, dla zasięgnięcia o nich opinij i rad Towarzystwa.

Ustawa z r. 1805 wymagała od kandydatów i Członków Towarzystwa zasług i prac wyłącznie naukowych: natomiast w ustawie z lat 1814 i 1830 (art. 14), przepisano udzielać tytułu członków honorowych tylko takim uczonym, którzy stali się godnymi tego zaszczytu ofiarnością swoją i przywiązaniem do dobra Polski.

Z art. 3 ustawy 1805 widoczna, że Towarzystwo pragnęło zajmować się językami słowiańskimi bez różnicy, w ogólności. W ustawie 1814 i 1830 r. mowa jedynie o wydawnictwie książek w języku polskim i o jego tylko doskonaleniu, lecz ani słowa o rosyjskim i innych narzeczach słowiańskich. Z drugiej strony, w ostatniej ustawie, do której dodano 30 artykułów, zupełnie się nie wspomina o wyłączeniu religii i polityki z rzędu przedmiotów zajęć Towarzystwa, gdy tymczasem ustawy z lat 1802 i 1805 mówią o tem wyłączeniu na samym wstępie.

Z ostatnich dyplomów udzielonych przez Towarzystwo na godność członków, widoczna bardziej jeszcze, że owe grono, oprócz wspólnego wszystkim Towarzystwom naukowym celu, miało jeszcze cel specyalny — staranie o zachowanie i doskonalenie języka polskiego, a zarazem pielęgnowanie wszystkich pamiątek Ojczystych; tym spo-

sobem, owe dyplomy świadczą, że pierwotny zakres działalności Członków rozszerzonym został znacznie, wskutek gorliwości patryotów polskich.

W trakcie drugiego okresu istnienia Towarzystwa wyraziściej, aniżeli w jego zaczątkach, ujawnia się duch je ożywiający, w następujących mianowicie wypadkach:

Szczególne względy okazywane Kołłątajowi. Znany z czasów powstania polskiego 1794 roku ksiądz Kołłątaj, którego Jakobinem i terorystą nazywano, był od r. 1809 aż do dnia zgonu, w r. 1812 zaszłego, członkiem czynnym Towarzystwa. Przedstawiając go na członka Staszic wynurzył pochlebne o nim swoje mniemanie w słowach: «że Towarzystwu niezbędnym jest taki pracownik dla tego, że zajmuje się historyą polską i że pracom jego nie przeszkodziło ani doznane prześladowanie, ani też długotrwała niewola».

Listem z dnia 9 października 1809 roku Kołłątaj zawiadomił Towarzystwo, że polecił przyjacielowi swemu Lindemu złożyć Towarzystwu pięć napisanych przez siebie rozpraw, jednocześnie zaś prosił o pozwolenie wygłoszenia pochwalnej mowy na cześć Ignacego Potockiego.

Nieuszanowanie i nienawiść Albertrandego do Rosyi, Austryi i Prus. W aktach o pracach nad historyą Towarzystwa Przyjaciół Nauk znalazły się własnoręczne wiersze łacińskie Albertrandego, w których ośmieszając najprzód alians Rosyi z Austryą, a następnie Rosyi z Prusami podnosił potęgę i zwycięstwa Napoleona i nazwał Austryę — nieszczęsną, Prusy — drapieżnemi, a Rosyę — barbarzyńską, «dla której odpowiedniem siedliskiem byłaby lodowata północ i stepy».

Nieprzyjazne usposobienie dla Rosyi i sympatya dla jej wrogów. Gdy Napoleon gotował się do wojny z Rosyą, Towarzystwo zajmowało się rozbiorem memoryału bezimiennego autora, w przedmiocie zbierania materyałów do tej wojny. Po wkroczeniu Napoleona w granice Rosyi sporządziło ono akt przystąpienia swego do generalnej kon-

federacyi Królestwa Polskiego. (Jednem z pierwszych usiłowań tejże konfederacyi było powołanie do niej wszystkich będących w służbie rosyjskiej Polaków, których konfederacya od złożonej przysięgi homagialnej samowolnie zwolniła).

W należącym do Towarzystwa zbiorze tablic miedzianych z wyrytemi na nich medalami znajdowały się i pamiątkowe, z lat: 1806, 1807 i 1812 na pamiątkę wojennych działań Napoleona przeciw Rosyi odbite. Prócz tego, w gabinecie numizmatycznym Towarzystwa znajdowało się 73 medali, z których 33 wybito na cześć Napoleona, a 40 na pamiątkę pochodów wojsk francuskich.

Pomiędzy rękopisami Towarzystwa znalazły się papiery odnoszące się nietylko do spraw czasowego rządu francuskiego na Litwie, lecz i do uprzedzających akcyj Polaków, francuskiego rządu rewolucyjnego i Napoleona, w sprawie wskrzeszenia Polski. Niema śladu, aby Towarzystwo o posiadaniu tych papierów zawiadomiło Rząd rosyjski i aby miało od tegoż upoważnienie do ich zbierania i przechowywania, niewiadomo w jakim celu i dla jakiej naukowej pracy.

W roku 1812 członek Niemcewicz przedstawił Towarzystwu napisane przez siebie w duchu Rosyi nieprzyjaznym *listy litewskie*. Inny członek, (Surowiecki), podał Staszicowi nacechowany wrogiem ku Rosyi usposobieniem projekt wybicia medalu na pamiątkę upadku i wskrzeszenia Polski. Projektował Surowiecki, by duszoną przez wielkiego męczennika i zwycięzcę św. Jerzego żmiję, zamienić na wyobrażenie samej Rosyi i przedstawić ją jako hydrę trzygłową, tępioną na Dunaju, Elbie i Wiśle, gromami orła francuskiego, do którego na jego wezwanie przylatuje orzeł biały, w zamiarze zdławienia owej hydry, wypuszczającej ze szponów w kurczowych uściskach herb Litwy, przydeptywany poprzednio silnie nogami.

Po takich działaniach Towarzystwa można się domyślać, że pospołu z współrodakami marzyło ono i już się cieszyło widokiem zguby Rosyi, przeciw której zwracały

się już siły całej prawie Europy. Lecz Europa rychło ujrzała tryumf słusznej sprawy Rosyi. Tak więc wroga rada jednego z członków Towarzystwa nie mogła być urzeczywistnioną, gdyż gromy pióra Surowieckiego i owe gromy i błyskawice francuskich i polskich orłów, któremi on rozporządzał według swej woli, nie mogły pokonać dwugłowego orła rosyjskiego.

Gdy po wygnaniu Napoleona i wytępieniu jego licznych hord, wojska rosyjskie zajęły Księstwo Warszawskie, członkowie Towarzystwa powściągnęli się w zapędzie opisywania zwycięstw swoich ojczystych bohaterów.

Na posiedzeniu 7 listopada 1813 r. Staszic oświadczył, że niema od członków, którzy wzięli na siebie obowiązek napisania historyi polskiej, wiadomości o postępie w tej pracy, i że jedynie ksiądz Czarnecki blizkim jest ukończenia podręcznika historyi polskiej.

W roku 1814 złożono Towarzystwu dzieje panowania Władysława IV.

Lecz tymczasem zbierano materyały do kontynuacyi budowy historyi ojczystej. Niektórzy członkowie proponowali zbiór wiadomości statystycznych o wszystkich dzielnicach Narodu Polskiego, a znany w historyi ostatniego powstania Lelewel, na zlecenie Towarzystwa, napisał w roku 1815 i czytał wyciągi ze swej rozprawy *o historyce.*

Okres trzeci, od przywrócenia Królestwa w roku 1815, aż do wybuchu powstania w roku 1830.

Po przywróceniu Królestwa, Towarzystwo Przyjaciół Nauk na posiedzeniu 3 grudnia 1815 r. wyznaczyło delegacyę, celem uproszenia dla siebie Najwyższej opieki Cesarza Aleksandra I.

W podaniu swojem Towarzystwo przedewszystkiem wyraziło uczucia wdzięczności najgłębszej za opiekę świadczoną nieustannie przez Monarchę wszystkim instytucyom

oświaty narodowej w prowincyach polskich, nawet wśród największego wojennego zamętu.

Nazwawszy Aleksandra I. Wielkim Monarchą, przyjacielem i opiekunem nauk, wyraziło się Towarzystwo, że takim sławnym tytułem winni go mianować przedewszystkiem Polacy, i że o prawie uwieńczonego Opiekuna nauk do tego tytułu będą świadczyć zakłady oświaty narodowej z Jego rozkazu utworzone na Wołyniu i Uniwersytet wileński obdarzony cesarską szczodrobliwością i obsypany łaskami i wyróżnieniami. Prosili następnie członkowie o rozciągnięcie takiej opieki i na ich Towarzystwo, które nazwali pierwszorzędnem i u nich jedynem, wyjaśniwszy, że celem tego Towarzystwa było wydoskonalenie języka ojczystego, zachowanie historyi ojczystej i praca nad przystosowaniem nauk do sztuk pożytecznych, głównie zaś do tych, które mogą zwiększyć naturalne płody krajowe. W końcu zapewniło Towarzystwo Monarchę, że obopólne udoskonalenie dwóch narzeczy jednego języka pierwotnego i postępy ich literatury będą nowym owocem nowej spójni między dwoma narodami, spójni, którą Towarzystwo będzie się starać utrzymywać i wzmacniać.

Przy rewizyi w roku 1832 biblioteki Towarzystwa, w ogólnej liczbie książek w językach polskim i innych, wynoszącej około 30 tysięcy tomów, bardzo mało znaleziono rosyjskich (kilkadziesiąt niespełna), a w ogólnej liczbie członków Towarzystwa, od czasu jego powstania wybranych, na ogół 416 osób, dziesięciu poddanych rosyjskich, którzy przytem byli jedynie honorowymi, lub też członkami korespondentami. W takim charakterze i, ze względu na oddalenie swe od Warszawy, nie mogli oni mieć wpływu na działalność Towarzystwa takiego, jaki wywierali na nie Prezesi, członkowie czynni, lub też członkowie przybrani, będący wszyscy Polakami.

Otrzymawszy za staraniem swego członka, księcia Czartoryskiego, najwyższy dyplom z dnia 15/27 marca 1816 r., postanowiło Towarzystwo w dniu 21 kwietnia 1816 roku uchwałę, by skojarzyć pamiątkę tak ważnego wydarzenia ze wspomnieniem epoki nadania Towarzystwu takiegoż dyplomu w roku 1808 przez króla Saskiego i wy-

znaczyć dzień 30 kwietnia na uroczyste doroczne posiedzenia, na którychby wynurzano uczucia wdzięczności dla obu tych monarchów.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk wzywało na dwa uroczyste doroczne posiedzenia publiczność i dla tego dziwnem się wydaje w owej uchwale Towarzystwa patryotycznego, iż nie uznało ono za rzecz przyzwoitą, ustanowić dzień specyalny, dla wynurzenia wdzięczności przedewszystkiem wskrzesicielowi Królestwa Polskiego, który był owego Towarzystwa zatwierdził. Lecz dziwniejszem jeszcze wydaje się to, że w ustawie Towarzystwa, wydrukowanej w roku 1830, niema ani jednego wyrazu dziękczynnego dla Cesarza Aleksandra I, gdy tymczasem w artykule 24 tejże ustawy, wyraźnie nadmieniono, że jedno z posiedzeń publicznych będzie corocznie poświęcanem wdzięcznemu wspomnieniu o wysokiej łaskawości króla, który w dniu 10 kwietnia 1808 roku, przyznał Towarzystwu tytuł *Królewskiego*. Brak ów tem jest dziwniejszym, że w ostatnim artykule 84 ustawy, Towarzystwo zastrzegło sobie prawo, rewidowania jej po upływie każdego czterolecia i wprowadzenia do niej zmian, jakie z doświadczenia niezbędnemi się okażą.

Lecz uzupełnienia art. 24 ustawy domagała się nawet uchwała z 21 kwietnia 1816 roku, nie mówiąc już o uroczystem zapewnieniu wyłuszczonem we wzmiankowanem podaniu Towarzystwa, mianowicie: «że odtąd miłość ojczyzny będzie nieodłączną od miłości ich dla Cesarza, i że członkowie Towarzystwa będą wszystko poświęcać dla podniesienia sławy Jego panowania».

Na posiedzeniu 2 lipca 1816 r. uchwalono zawieszenie w sali zebrań uroczystych, portretu niezapomnianej pamięci Cesarza Aleksandra I, wprost portretu króla saskiego.

Dziwnem jest, że na cześć króla saskiego i na pamiątkę ustalenia Towarzystwa, wybito medal srebrny, lecz nie widać, aby tego rodzaju honor okazało Towarzystwo pamięci Najjaśniejszego Cesarza Aleksandra I.

Z protokółu posiedzenia 7 listopada 1819 roku widoczna, że wzmiankowana uchwała z dnia 2 czerwca 1816 r. nie tylko że wykonaną nie została po upływie lat blizko trzech, lecz że jej wykonanie i po upływie owego czasu odłożonem zostało i to pod jakim pretekstem? — że po śmierci Bacciarellego nie było między członkami Towarzystwa ani jednego malarza. Lecz jeśli z wykazu członków Towarzystwa jest dowód, że zgon ten nastąpił w r. 1818

to możnaby znowu zapytać Towarzystwo, dla czego nie udzieliło owemu artyście polecenia, by portret Cesarza Aleksandra I, wykonał w ciągu dwóch ostatnich lat życia Bacciarellego, upłynionych po wydaniu pomienionej uchwały? Jeśli zaś pędzel Bacciarellego nie stanowił warunku nieodzownego dla tej sprawy, i jeżeli Towarzystwo nie uznało za prawidło konieczne, by w salach swoich pomieszczać tylko portrety i biusty wykonane przez członków, to nastręcza się pytanie trzecie: poco było Towarzystwu wydawać drugą uchwałę o wymalowaniu portretu i odraczać w niej na czas dalszy wykonanie długu wdzięczności, lub też dla czego było przytaczać w niej na swoje usprawiedliwienie przyczynę, której bezzasadność sami członkowie uznawali? Portret niezapomnianej pamięci Cesarza Aleksandra I, był nakoniec wykonany w r. 1828 według obstalunku Towarzystwa, lecz nie przez jego członka, a tylko przez przebywającego od dawna w Warszawie malarza, profesora Blanka. Mogło ono dać ów obstalunek przed sześcioma jeszcze laty słynnemu w Warszawie po zgonie Bacciarellego malarzowi Brodowskiemu, który był jego członkiem od roku 1822 do 1832. To wyjaśniwszy, trudno usprawiedliwić ową niepojętą sprzeczność, a zarazem i obelżywą obojętność i nieuwagę uczonego Towarzystwa względem Wskrzesiciela Królestwa, któremu poważyło się odmówić zaszczytu, okazanego z taką gorliwością nietylko królowi saskiemu, lecz i wielu współczłonkom za ich życia.

W sali zebrań uroczystych Towarzystwa. oprócz portretów dwóch monarchów, spoczywającego w Bogu Aleksandra I i króla Saskiego, ustawione były popiersia marmurowe dwóch pierwszych prezesów: Albertrandego i Staszica (wykonano je w roku 1817.), jakoteż pięćdziesiąt biustów gipsowych, z których czternaście wyobrażało znakomitych Polaków, a jeden, według zapewnienia profesora Blanka, wyobrażał popiersie Bi żego (?) tapicera (obojszczika) Stanisława Augusta. Lecz owa olbrzymia sala, do

której zapraszano dwa razy do roku na posiedzenia uroczyste liczną i wyborowszą publiczność, nie była jeszcze w roku 1832 ozdobioną portretem Najjaśniejszego panującego Cesarza Mikołaja I. Nie było w niej ustawionego nawet czasowego biustu Jego Cesarskiej Wysokości Następcy tronu i Brata Wskrzesiciela Królestwa Polskiego. W innych salach pomieszczone były portrety olejne generała Dąbrowskiego, dwóch prezesów Towarzystwa: Albertrandego i Niemcewicza, członków: Czackiego, ks. Sapiehy, Bohusza i innych Polaków, wiele posągów, mnóstwo sztychów, lecz między niemi — ani jednego wizerunku Mikołaja I. W braku tym każdy dopatrzy się na pierwszy rzut oka, albo niewiadomości, albo nieprzyzwoitości, niedającej się usprawiedliwić wobec najdostojniejszych osobistości. Lecz jakże zarzucić niewiadomość, lub nieprzyzwoitość Towarzystwu uczonych, do którego zaliczały się osoby z najwyższych sfer świeckich? Zdziwienie potęguje się jeszcze i staje się istotnie niezrozumiałem dla rozpatrującego przedmioty Towarzystwa, wobec braku między niemi tak ważnego przedmiotu, jeśli wie, że Towarzystwo zawdzięczało kontynuacyę swego bytu nie tylko potężnej woli panującego Monarchy Mikołaja I, jakoteż i miłościwemu zezwoleniu Następcy tronu i Brata i że, prócz tego, winne było ono szczególną wdzięczność Cesarzowi Mikołajowi I za dar 8.000 złotych, przeznaczony corocznie na nagrody za rozprawy konkursowe Towarzystwa.

Przegląd pieczęci Towarzystwa. Wspomniano w drugim okresie bytu Towarzystwa o pieczęciach, jakich ono używało w czasach panowania pruskiego i króla Saskiego.

Wiadomo każdemu, że na pieczęciach, Towarzystwa zwykle mieści się napis, oznaczający nazwę i cel takowych i że przyzwoitość nakazuje, iżby na pieczęciach wyobrażoną była również uznawana przez Towarzystwo podległość jego odnośnemu Rządowi, pod którym się rozwija. Warunek ten dopełnionym został odnośnie do pieczęci z czasów panowania króla Saskiego. Niewiadomo dlaczego To-

warzystwo Warszawskie nie uznało za właściwe oznaczyć na pierwszej pieczęci zależności swej od Rządu pruskiego.

Na ostatnich pieczęciach, używanych już za czasów wskrzeszenia Królestwa, mieści się nie herb tegoż Królestwa połączony z herbem cesarza rosyjskiego, lecz jakiś starożytny orzeł polski z czasów Kazimierza Wielkiego, a wokoło pieczęci mniejszej i większej napis polski: *Królewsko Warszawskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk*. Wygląd takowy nadanym został i nowym pieczęciom z uchwały Towarzystwa z dnia 1 grudnia 1816 r. a więc już po otrzymaniu przezeń Najwyższego dyplomu z dnia 15/27 marca 1816 roku.

Tym sposobem, ostatnie pieczęci wykazują niezgodność ich z herbem Królestwa, najprzód, obojętność i chłód względem nowego Rządu, powtóre, niewłaściwe i nieodpowiednie duchowi czasu przywiązanie Towarzystwa wyłącznie do staroświecczyzny ojczystej i do tytułu *królewskiego*, udzielonego mu przez zmarłego króla saskiego. Nazwa ta, jakby się zdawało, wymagała zmiany. Przyzwoiciej byłoby za panowania Cesarzów Aleksandra I i Mikołaja I, mianować się Cesarskiem Towarzystwem, lub też znajdującem się pod Najwyższą opieką panującego Cesarza i Króla, którego imię winno było być wyrytem na pieczęciach, tak, jak to uczyniono na pieczęci z czasów króla saskiego.

Nie widać wszakże, aby Towarzystwo wyjednało sobie od rządu rosyjskiego pozwolenie na zmianę otrzymanej od króla saskiego nazwy, na inną, obecnemu czasowi odpowiadającą.

Wydanie Śpiewów historycznych Niemcewicza. Z akt Towarzystwa widoczna, że wskutek wzmiankowanej w końcu okresu pierwszego propozycyi prezesa, X. Staszica, Towarzystwo zabrało się do wydawnictwa w latach 1810, 1811 i 1815 Spiewów historycznych członka swego Niemcewicza, dla których rozpatrzenia wyznaczono komitet oddzielny, z pięciu członków złożony. To przedsięwzięcie, którem się Towarzystwo zajmowało w ciągu pierwszych dwóch okre-

sów swego bytu, urzeczywistnionem zostało w niniejszym okresie trzecim.

Zdawałoby się, że po wskrzeszeniu Królestwa Polskiego nie było już najlżejszej potrzeby starać się uczonemu Towarzystwu o podniecanie w owem Królestwie narodowego ducha i patryotyzmu polskiego, które i bez tego już dostatecznie były podnieconemi i zabezpieczonemi samym bytem politycznym Polaków pod silną i ojcowską opieką Wskrzesiciela ich Ojczyzny, albowiem takiego rodzaju opieką Polacy nigdy przedtem się nie cieszyli, nawet w najbardziej pomyślnych epokach Polski. Mimo to, Towarzystwo Warszawskie uznało za stosowne, pod patryotycznym pretekstem zachowania uczuć miłości do Ojczyzny, wydrukować w Warszawie gwoli ogólnym potrzebom księgę Śpiewów historycznych w trzech wydaniach, w latach: 1816, 1818 i 1819.

Przeznaczenie owej księgi dla ogółu. Z ogłoszonego publiczności zamiaru, w jakim powzięto nakład śpiewów Niemcewicza i wykonania tego zamiaru, można księgę tę nazwać: *elementarzem powszechnym Narodu Polskiego.* Za jej to pomocą mogli byli snadnie i przyjemnie nauczać dzieci i uczyć się sami, nietylko ojcowie, lecz i matki. Nie wymuszona i dlatego dla każdego umysłu dostępna proza, żywy i harmonijny język poetyczny, zachwycająca słuch muzyka, kunsztownie dobrane według treści ryciny, szybko i łatwo utrwalały w pamięci Polaków i Polek opisane przez Niemcewicza wspomnienia z ich historyi ojczystej.

Szkodliwy cel wydania Śpiewów. Lecz w owem na pozór patryotycznem przedsięwzięciu tkwiły ukryte tendencye autora, które jednocześnie, z wdrażaniem w umysły młodzieży uczuć miłości do d a w n e j Ojczyzny, podniecały w niej marzycielski i jaskrawy patryotyzm, rozogniały rycerskiego ducha i namiętność do naśladowania walecznych przodków. W przesadnych pochwałach oddawanych Polakom tkwiło poniżenie Rosyan i innych narodów; krzewiły się nasiona wzgardy ku nim i nienawiści

za rozbiór Polski. Owe tajemne i zgubne pobudki wynikają z całego układu książki, a po części i z przedmowy do niej; z pieśni o Bolesławie Chrobrym, o Konstantym Ostrogskim, o Stefanie Batorym, o Zygmuncie Auguście, o Władysławie IV, z dum o kniaziu Glińskim, a głównie o Żółkiewskim, nakoniec, najjaskrawiej, *z uwag nad upadkiem i charakterem Narodu Polskiego.*

Jeden z główniejszych buntowników 14 grudnia 1825 r., poeta Rylejew, naśladował Niemcewicza w swoich dumach. W XIX części prac wolnego Towarzystwa przyjaciół litaratury, wydrukowany przekład tegoż Dumy o Glińskim, którą on nazwał prześliczną.

Przedmowa Niemcewicza do *Śpiewów historycznych* ujawnia wyraźnie ich cel. Zestawia on je z celem *Marsylianki*, z czasów rewolucyi francuskiej. Chwalił Niemcewicz *marsyliankę*, przypisując jej wpływowi wiele zwycięstw wojsk francuskich. Dlatego, obudzając w swoich *Śpiewach historycznych* wspomnienia o zwycięstwach królów polskich i wodzów, nawołuje on rodaków do ich naśladowania, «przekonani o tem, jak potężnymi i sławnymi byliśmy przedtem, mówi on, zapragniemy znowu stać się takimi». Dalej wynurza żale swoje i nadzieje: «wziąwszy w ręce swoje na czas krótki lutnię, wiszącą długo nad grobem Ojczyzny, ponownie ją składam na jej kolebce».

Następnie, osiwiały pieśniarz waleczności polskiej prowadzi ognistych młodzieńców z Bolesławem Chrobrym do wrót Kijowa, szablicą jego uderzonych, z Konstantym Ostrogskim pod Orszą, z Batorym na oblężenie Wielkich Łuk, z Władysławem IV pod Smoleńsk, z Żółkiewskim na Moskwę, a z Moskwy prowadzi ich z łupami do Warszawy. Tu im wskazuje na Unię Litwy z Polską i przypomina lennika Polski, księcia pruskiego Alberta, a zdrajcami jej, — ruskich Carów.

Autor Śpiewów historycznych, w napisanej przez siebie Historyi panowania Zygmunta III, wydanej w Warszawie w roku 1819 wyjaśnił: że byli nimi: wielki kniaź moskiewski Wasili Iwanowicz

Szujski i brat jego Dymitr, wzięci w niewolę przez Żółkiewskiego w roku 1611 i zmarli w tejże niewoli w Gostyninie pod Rawą, gdzie również czas długi trzymani byli w więzieniu metropolita Rostowski Filaret i ks. Wasil Galicin, pamiętni w dziejach rosyjskich.

Uwagi nad upadkiem i charakterem Narodu Polskiego ujawniają niespokojnego i nieubłaganego w autorze wroga Rosyi. Usiłuje Niemcewicz bronić i w pięknem świetle przedstawić rewolucyę polską 1794, której plany pokrzyżowano ostatnim rozbiorem. W artykule tym nie oszczędzono Rosyi i sprzymierzonych z nią mocarstw, które unicestwiły straszne następstwa skojarzenia rewolucyi polskiej z francuską, pod wodzą Kościuszki. W uwagach nad charakterem swoich współrodaków, Niemcewicz, między innemi, wyraża się, że nad grobowym całunem, rozpostartym nad rozebranemi dzielnicami polskiemi, wznosił się płomień miłości do ojczyzny, która powiodła młodzież polską na brzegi Renu, Tybru i Nilu, na śnieżne szczyty Alp; że owiani taką miłością współrodacy, zmuszeni losem do pozostania w domu, starali się zachować pamiątki swoich przodków, a najbardziej język ojczysty; że w tym właśnie celu utworzyło się w Warszawie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Prezes Staszic w mowie wygłoszonej na posiedzeniu publicznem 30 października 1817 r. aprobując *Śpiewy historyczne*, oświadczył, że księga owa rozdana ojcom i matkom, owym pierwszym nauczycielom młodych Polaków, będzie dla nich bodźcem do wszczepiania dziatwie cnót obywatelskich, i rycerskich zalet ich przodków, i że jej autor osobistemi zasługami wykonał w rzeczywistości to, co wysławiał w innych zasłużonych Polakach.

Wiadomo, że Niemcewicz dzielił niepowodzenie rycerskiego pochodu Kościuszki i wzięty został przez Rosyan w niewolę. Ze wszystkiego okazuje się, że w Niemcewiczu i w wydawcach jego książki działał duch gorzkich dla Polaków wspomnień.

Wydanie bajek i powieści Niemcewicza. W przedmowie do *Śpiewów historycznych* zaznaczył autor Niemcewicz, że od dawna przechowywane w jego tece *Bajki i Powieści* oczekują przyjaźniejszej dla ich wydania pory. Wy-

drukowano je w dwóch częściach, bezpośrednio po wydaniu *Śpiewów historycznych*, mianowicie, w roku 1817. Niemcewicz, *Bajkami* swojemi, zarówno jak i *Śpiewami historycznemi*, budził w czytelnikach pogardę i nienawiść do trzech państw, które podzieliły buntowniczą Polskę. Okazuje to jawnie zbyt przejrzysta allegorya *Bajek* jego: *Szczury*, *Chińczyk*, *Pożar*, *Ślimak*, *Ser i Kartofel*, lecz w bajce *Szczury*, jadowita satyra, skierowana jest przeważnie przeciw Rosyi. Rozdrażniony zresztą przeciw Rosyi, polski bajkopisarz, ulega nie samemu jedynie uczuciu nienawiści; pociesza on siebie i swoich współrodaków nadziejami wskrzeszenia dawnej Polski. Naprzykład, w bajce *Iskra*, napisanej w grudniu 1807 roku, a więc po ustanowieniu Księstwa Warszawskiego, przedstawia Niemcewicz Napoleona przemawiającym do Polaków w te słowa:

«Waszem współdziałaniem i potęgą moją iskra ta rozniecі z czasem płomień. Ona to urzeczywistni Wasze serdeczne nadzieje i znowu dawnym zapłonie blaskiem».

Bajka *Mrówisko*, napisana 30 czerwca 1815 r. w Wilanowie, przedstawia rozbiór Polski w rozwianym trzema silnemi wiatrami mrowisku, następnie, pod wpływem drugiego wiatru przeciwnego, utworzenie Księstwa Warszawskiego, dalej rozczarowanie Polaków nad swą dolą, potem w niespodziewanem pojawieniu się słońca ze strony północnej, radosne dla nich wskrzeszenie Królestwa Polskiego, lecz wkrótce po weselu, nieufność i skargi na Akwilona, za to, że nie zebrał w mrowisku nawet połowy mrówek, dalej, dwuznaczne zarzuty Niemcewicza czynione ich niesłusznym szemraniom; gdyż jednocześnie, wraz z niemi, ubolewa nad niezwróconemi jeszcze wielkiemi stratami, nakoniec nadzieja odzyskania utraconego w radach: «Pozostawny p r z y s z ł o ś c i powrócenie nam tego, co jeszcze pozostaje do życzenia. Jeśli kto z nas tyle mądry, iż znalazł środek przywiedzenia sprawy do jej poprzedniego stanu, niech ujawni myśl swoją, a jeśli ona będzie zgodną z rozsądkiem, to każda dobrze myśląca mrówka nie zaniedba

z niej skorzystać. Obecnie, czas zająć się nie rozmyślaniem, lecz czynem. Przystąpmy do odbudowy ruin i wzniesienia budynku. Niechaj wszystkie mrówki jaknajwięcej nagromadzą (елевыхъ стебелей), jemioły. Tylko pracą może mrówisko wznieść się na wyżynę.

Tymczasem nie będziemy utyskiwać; nadzieje nasze nie w marzeniach o tej stronie, z której już wicher na nas dąć nie będzie, lecz w cnocie, rozumie i męstwie».

W innych bajkach Niemcewicz obwinia rządców narodu o to, że oni jakoby tłumią oświatę (*Kozioł i osioł. Światłość i ciemność*), a w bajce *podpory* (перила), staje się on obrońcą konstytucyi, utożsamiając konstytucyę z przęsłami mostu, ochraniającego monarchów i naród.

Zuchwałe orzeczenie Niemcewicza o Głowach ukoronowanych. Na posiedzeniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk z dnia 4 czerwca 1816 r. czytaną była notatka Niemcewicza o ofiarowanych Towarzystwu przez członka Glotza własnoręcznych listach Stanisława Leszczyńskiego, jego żony i króla szwedzkiego Karola XII. W notatce tej przedstawił Niemcewicz Towarzystwu następujące uwagi:

«W listach króla szwedzkiego Karola XII widoczne wszędzie poszanowanie i przyjaźń. Monarcha ten był nadmiernie zapalczywy, a chociaż niecierpianego przez siebie Augusta pozbawił tronu, lecz przy całej swej zapalczywości i, bez względu na szczęście zdobywcy, do szlachetnej duszy jego nie wnikała myśl o rozszarpaniu Królestwa polskiego. Pozostawionem było spełnienie tego tym tylko, których filozof D'Alembert i Wolter za takowe filozoficzne dzieło do niebios wznosili w prozie i w wierszach».

Godne uwagi zuchwalstwo Niemcewicza w innych jego objaśnieniach i skargach. W ogłoszeniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk o utworzeniu zbioru synonimów polskich, napisanem przez Niemcewicza już po wskrzeszeniu Królestwa Polskiego, czytamy między innemi, następujące uwagi:

«W ogólnem rozbiciu naszej Ojczyzny jeden tylko język utrzymał się na powierzchni zalewu, który nas okrył, a z językiem zachowało się i wspomnienie przeszłego bytu naszego. Jestto niezmazalna cecha, różniąca zdobywcę od prawnego posiadacza tej ziemi. Język nasz ma wielu wrogów zewnętrznych i wiele przeszkód dla swego rozwoju i udoskonalenia. Dla wytępienia go skierowane są wszystkie usiłowania. Wygnano go z przybytków Boga praojców naszych. Zamiast doskonalenia przyrodzonego nam języka, zmuszano nas do uczenia się innych.

«Z wytępieniem języka ojczystego ginie i sama nazwa Ojczyzny. Niedawno wskrzeszono nas w małej jedynie cząstce; większe dzielnice pozostają pod obcem panowaniem; podlegają tysiącu zewnętrznym i wewnętrznym przyczynom, wpływającym na zniweczenie tego języka, którym Jagiellonowie, Zamoyski i Czarniecki przemawiali do narodu. W zagarniętych obcych prowincyach obce rządy silą się na to, by z wytępieniem języka wytępić i samą nazwę Polski.

«Po zagrabieniu biblioteki Załuskich nie znajduję innych odpowiednich źródeł literatury ojczystej, okrom prywatnych bogatych księgozbiorów: Czackiego, hr. Ossolińskiego, Chreptowicza i ks. Czartoryskiego».

Biblioteka Załuskich, stanowiąca obecnie część biblioteki Cesarskiej publicznej w S. Petersburgu, jest zdobyczą rosyjskiego oręża, który uśmierzył buntowniczą Polskę w latach 1794 i 1795. Ze znalezionego w papierach Towarzystwa Przyjaciół Nauk listu byłego ministra sekretarza stanu Królestwa Polskiego hr. Sobolewskiego do Staszica z dnia 17/29 marca 1816 roku widoczna, że uczeni Polacy, kusili się pozbawić Rosyę tego świetnego łupu, a Cesarską bibliotekę publiczną — najbogatszej jej części. Takie wysiłki odbywały się kiedy? Wkrótce po otwarciu owego księgozbioru dla użytku powszechnego w stolicy państwa rosyjskiego i tegoż samego roku, lub przynajmniej następnego po wskrzeszeniu Królestwa Polskiego. Hrabia Sobolewski pisał do Staszica, że składając Aleksandrowi I raport o rozmaitych sprawach, wspomniał monarsze o powróceniu biblioteki Załuskich, na co monarcha raczył odpowiedzieć, że biblioteka owa stanowi część znaczną jedynej w St. Petersburgu, obecnie

otwartej biblioteki publicznej, i że zwrócenie jej nie byłoby właściwem; lecz że później, w miarę powiększania się biblioteki petersburskiej, można będzie wydzielić z niej część bardziej interesującą. Wiadomość hr. Sobolewski prosił Staszica zatrzymać w tajemnicy.

Historya Zygmunta III. Niemcewicza. Wskutek zlecenia Towarzystwa, Niemcewicz napisał historyę panowania Zygmunta III. w trzech tomach. Pracę tę nazwało Towarzystwo wzorową, postawiwszy ją w roku 1819 jako wzór autorom innych działów historyi polskiej, a w roku 1820 komisya oświecenia narodowego uznała ją za pożyteczny przewodnik dla nauczycieli. (tej wiadomości udzielił Rakowiecki, wydawca *Prawdy Ruskiej* w języku polskim).

W historyi owej, Niemcewicz ze szczególną pieczołowitością opisuje dawną sławę Polski i rozległość jej terytoryów, wysławia, gwoli oczywistemu poniżeniu Rosyan, czyny Żółkiewskiego i innych dowódzców polskich; wyszukuje wszelkich faktów, aby poniżając Rosyan i wysławiając minioną chwałę swej Ojczyzny, obudzić w rodakach żyjących gorzkie wspomnienia upadku Polski i sarkanie na państwa sąsiedzkie, które były jakoby przyczyną zguby tej Rzeczypospolitej.

Znajdujemy, że Niemcewicz przeholował w owych sarkaniach, na inne państwa miotanych, i że nie wyjaśnił bliższych wewnętrznych przyczyn upadku Polski, których historykowi należałoby szukać w nieokiełznanej wolności szlachty polskiej, w zaślepionem samolubstwie i dążeniu do własnych jedynie korzyści ze strony wielu arystokratów, w słabości obieralnego rządu, w wynikających z tych trzech przyczyn bezładzie i bezrządzie; z drugiej strony, w fanatyzmie religijnym, w intrygach politycznych i w potędze Jezuitów do roku 1773, w minionej nietolerancyi i prześladowaniu wyznań innych chrześcijańskich ze strony rzymsko-katolickiego duchowieństwa, wreszcie w zepsuciu ogólnem obyczajów. Wszystkie owe, lub tym podobne, zgubne zasady, wytworzyły w Polsce w stosunkach jej politycznych, ogniem ziejący wulkan, który przez czas długi szkodził samemu sobie wybuchającym wewnątrz płomieniem niezgody i nie rzadko płomień ów rozszerzał na państwa sąsiednie. Nakoniec wulkan ów był przyduszony ostatnim rozbiorem Polski w XVIII wieku.

W końcu części III tej historyi, rozpatrując testament Zygmunta III, zatrzymuje się Niemcewicz na przeglądzie

dzielnic bogatych, które do polskich królów należały i mówi: «spoglądając na te bogactwa, mimowoli zadajemy sobie zapytanie: gdzież obecnie owe bogactwa? Niech na to odpowiedzą najeźdzcy!» Niemcewicz nie odpowiadając sam na zapytanie, domyślał się, że na nie, zamiast mniemanych najeźdzców, dadzą odpowiedź ciekawej młodzieży polskiej polscy nauczyciele, uprzedzeni przeciw Rosyi, Austryi i Prusom i że inni czytelnicy historyi Zygmunta III, będący jednakich z historyografem przekonań, zadowolnią się zapytaniem, które jest jasne, odpowiedzi nie wymaga, stosownie do tendencyi pytającego.

Występna działalność sekretarza Czarneckiego. Z zezwolenia ks. Czarneckiego, który obok godności członka i sekretarza Towarzystwa piastował urząd cenzora książek, wydrukowaną została w Warszawie, w roku 1821 w języku polskim książka, napisana jeszcze w roku 1815 przez mieszkańca Kalisza, pod tyt: *Historycsno statystycsny plan miasta Wiednia.*

O autorstwo tej książki podejrzywają jednego z członków Towarzystwa, który sam uznał za właściwe ukryć swoje nazwisko. Lecz Towarzystwo książkę tę rozpowszechniało. Znaleziono ją w bibliotece w roku 1832 i, jako podburzającą, zabrano stąd i odesłano z rozkazu JO. ks. Feldmarszałka do Petersburga, w grudniu 1832 roku.

W rozdziale XI. tej książki zuchwały autor użył swego pióra gwoli podnieceniu współrodaków przeciw Rządom europejskim i gwoli bezwstydnemu obrzuceniu ich wymysłami za to, że Monarchowie nie usłuchali jego propozycyi i nie przywrócili do poprzedniego stanu politycznego całej Polski.

Ukrywający swoje nazwisko patryota polski pisze:

«Gdy mi przychodzi mówić o Polsce, możnaż żądać odemnie, ażebym ja, będąc Polakiem, zapomniał o swej ojczyźnie i żeby wspomnienie sławnych czynów tego narodu nie budziło we mnie pragnienia chlubić się takiemi czynami. Mając żywo w pamięci poniżenie obecnie cierpiane, możeżli Polska spokojnie znosić brzemię swojej doli? Kto nas nienawidzi, niechże przynajmniéj pozostawi nam pociechę tych wspomnień i nadziei. Czyż i sam widok pokrzywdzonych

tak jest wstrętny krzywdzicielowi? Pragniemy być sprawiedliwszymi od was. Przyznajemy, że nie narody, lecz rządy były przyczyną nieszczęścia naszego i ogólną ku wszystkim nienawiść uważamy za przestępstwo, jak zarówno: przeklinanie sprawców naszej niedoli uważamy za cnotę.

«...Kto tak chlubnie rozpoczął dzieło, jak Cesarz Aleksander, etc. niechaj będzie wiadomem, że my wtedy tylko nazwiemy go oswobodzicielem, jeżeli on to dzieło do końca doprowadzi. Niechaj nam zwróci wszystko: albowiem wolności na części dzielić nie można. Pochlebcy i wyrzutki do niebios wynosili monarchów, którzy tylko przebąkiwali o wolności; lecz szczery Polak będzie wysławiać tego tylko, kto mu w zupełności powróci wolność. Kto zatrzymuje przy sobie dzieci zabrane jednej i tej samej matce, niech zwróci je wszystkie, co do jednego».

Bezimienny malarz historyczno-statystycznego obrazu Wiednia, przedstawiając po swojemu Polakom pogłoski publiki wiedeńskiej o zaletach i godnościach Monarchów na kongresie wiedeńskim zebranych, zapomniał zupełnie o przyzwoitości:

«Wiedeńska publiczność upatrywała w nich rozmaite zalety, lecz ja, ja wątpię, aby o tych Monarchach wspomniała kiedykolwiek muza historyi».

Lecz jeśli on nie szanuje Monarchów, to tem mniej oszczędza on ich ministrów, generałów i inne znakomitości.

«Na kongresie wiedeńskim widzieliście zbiór geniuszów XIX wieku. Można było ich rozpoznać po zdobiących ich gwiazdach i wstęgach. Znajdowali się tam bohaterowie, którzy nigdy nie walczyli, wielcy generałowie, po większej części zwyciężeni i zręczni politycy, ale zręczni tylko dla swojej korzyści. Nie oni to upamiętnią ową niezapomnianą epokę; lecz ona zapewni im miejsce w świątyni nieśmiertelności. Sprawą polską głównie zajmowali się rosyjscy pełnomocnicy, lecz oni musowo winni byli spełniać myśli swego Monarchy, albowiem wszyscy trzej działali wbrew swemu własnemu przekonaniu; jeśli zaś który z nich nie miał o czemś własnego przekonania, to w takim razie rządził się nienawiścią ku Polakom, którą dzielił ze wszystkimi na równi».

Rzuciwszy cień taki na rosyjskich i obcych ministrów pisarz wyznacza jasne miejsce księciu Czartoryskiemu, którego wysławia jako męża zasługującego na szacunek, jako gałęź znakomitego drzewa, kojarzącego z myślami wzniosłemi — republikańskiego ducha pierwszych epok rzymskiej wolności, jedynego obrońcę nieszczęśliwej Ojczyzny, wreszcie jako uwieńczenie wszystkich zalet jego uważa, — że jest prawdziwym Polakiem.

Starania Czarneckiego o zebranie akt drukowanych w epoce działalności Kościuszki. Na sesyi Towarzystwa 20 kwietnia 1825 r. Czarnecki złożył do jego biblioteki zbiór różnych pism i akt, ogłoszonych drukiem w roku 1794, a więc w trakcie buntu polskiego. Godnem jest uwagi, że Towarzystwo Przyjaciół Nauk nigdzie nie gani owego buntu, przeciwnie, przedstawia go jako dzieło patryotów.

Podejrzane stosunki z Zenowiczem, autorem Défense de la Pologne. Z protokółu posiedzenia działu nauk 15 stycznia 1821 wiadomo, że Czarnecki, jako sekretarz Towarzystwa, czytał na niem otrzymany z Frankfurtu nad Menem, nie pocztą, lecz za pośrednictwem niejakiego Godebskiego, list pisany do siebie Jerzego Zenowicza, w którym tenże dziękuje Towarzystwu za przesłane sobie uwagi nad dziełem *Defense de la Pologne* i prosi o wskazanie sobie rozmaitych dzieł, odnoszących się do politycznego stanu Polski, od czasu rejterady Francuzów, aż do obecnej chwili, w celu zamieszczenia wiadomości o tym przedmiocie w jednem z peryodycznych wydawnictw zagranicznych.

Wskutek owego listu Zenowicza, Towarzystwo Warszawskie wskazało mu peryodyczne pisma o ogłaszanych prawach i na dzienniki sejmów z lat 1818 i 1820. Wspomnionemu Godebskiemu, pośrednikowi w dostawieniu listu Zenowicza, poruczono rozmówić się w tej sprawie osobiście z Czarneckim i pozyskać od tegoż materyały o jakie prosił Zenowicz.

Szczegół ten świadczy, że jeżeli Towarzystwo Przyjaciół Nauk znosiło się w roku 1821 ze swymi obcokrajo-

wymi współpracownikami za pośrednictwem specyalnych pełnomocników, to ono mogło i przedtem i po roku 1821 wchodzić z nimi w stosunki w taki sam sposób.

Domysły o takowych, lub podobnych stosunkach, nasuwających zawsze konieczność zachowania szczególnej ostrożności, znajdują potwierdzenie:

1. W troskliwości, z jaką wszyscy prezesi Towarzystwa starali się przekonać członków o konieczności ostrożnego traktowania jego spraw.

2. W znalezionym między projektami utworzenia Towarzystwa warunku, podanym przez Tarnowskiego, aby członkowie obowiązani byli słowem honoru do zachowywania tajemnicy.

3. W samem znoszeniu się Towarzystwa z krajami obcymi.

Co do owych stosunków, przedstawiają się tutaj bardziej znamienne, z niektóremi nad nimi uwagami:

Z akt Towarzystwa widoczna, że przebywający na obczyźnie Jerzy Zenowicz wydrukował w roku 1812 rozprawę, pod tyt: *Defense de la Pologne.*

Służył on Napoleonowi w roku 1812 piórem i orężem i w owej rozprawie Rosya stanowi cel główny, przeciw któremu skierowano jadowite strzały.

W roku 1821 Zenowicz dziękował Towarzystwu za nadesłane sobie nad tą rozprawą uwagi.

Jak żywy udział przyjmowało Towarzystwo w poprawieniu i uzupełnieniu tej książki, zawierającej w sobie opis Polski pod rozmaitemi względami, a między innemi i w politycznym względzie, o tem świadczą czytane na jego sesyi z dnia 12 listopada 1820 r. i w zupełności przezeń przyjęte uwagi Niemcewicza.

We wstępie do tych uwag wychwala Niemcewicz utwór Zenowicza, objaśniając, że jest on świadectwem jego talentu i prawdziwego patryotyzmu, że dusza jego polska nie mogła znieść mnóstwa błędnych wiadomości, głupstw i potwarzy, rozkrzewionych przez cudzoziemców o nieszczę-

śliwym narodzie polskim i, że Zenowicz, broniąc swoich rodaków, wykazał nieświadomość, jednostronność i szkodliwe tendencye cudzoziemców.

Następnie Niemcewicz oświadczył, że Zenowicz ma zamiar napisaną przez siebie w roku 1812 w obronie Polski historyą tego państwa uzupełnić i wydać ponownie w trzech księgach.

Wynurzywszy powtórnie wdzięczność Zenowiczowi, za tak patryotyczne i pożyteczne przedsięwzięcie, prosił Niemcewicz Towarzystwo, o upoważnienie zakomunikowania mu pewnych spostrzeżeń, z nadmienieniem, że w obecnych okolicznościach trudno będzie tutaj wystawić w całej prawdzie i sile postępowanie obcych państw z Polakami, a jednocześnie, unikając niebezpieczeństwa, osięgnąć to, by ów utwór mógł być wydanym na widok publiczny. Uważał Niemcewicz za potrzebne, wykazać na podstawie dowodów historycznych, ile wadliwą była polityka mocarstw europejskich w zmowie z północą względem Polski i ile pierwszy i następne rozbiory jej były nietylko sprzecznemi z moralnością i polityką, lecz i zgubnemi w następstwach swoich dla Europy.

Po takowem wyjaśnieniu wskazuje Niemcewicz: po pierwsze: na trzy utwory francuskie 1) *Mémoire de l'abbé Géorgel.* 2) *Memoire des actes authentiques, qui ont précédé le partage de la Pologne* i 3) *Les mèmoires du baron de Viomesnil,* z których obrońca Polski mógłby zaczerpnąć pożytecznych dla Polaków informacyj o okolicznościach, jakie towarzyszyły podziałom Polski, następnie, na konstytucyę pierwszych lat panowania Stanisława Augusta, w których autorowi nowej obrony Polski ujawnione są przez Niemcewicza obietnice Imperatorowej i króla pruskiego, co do nietykalności ówczesnych dzielnic i granic Polski. Uważa Niemcewicz za konieczne wydrukować te akta dosłownie. Następnie radzi, w jaki sposób mógłby Zenowicz korzystać z Rulhiera i z pisma o konstytucyi 3-go maja, żądając, by autor wyjaśnił swoim czytelnikom, iż konstytucya polska

nie była naśladownictwem innych, albowiem powstała przed pierwszą francuzką i żeby, po trzecie, zwrócił szczególną uwagę na to, że Katarzyna II równocześnie podniecała całą Europę przeciw republikańskiemu duchowi we Francyi i potępiała w Polsce monarchizm dziedziczny, utrwalając w niej Rzplitę szlachecką.

Dla opisu powstania Kościuszki i historyi legionów polskich, uważał Niemcewicz za pożyteczne poradzić Zenowiczowi korzystanie z pozostałych po generale Dąbrowskim papierów.

Stosunki z Courcellem w Paryżu. Z protokółu posiedzenia 28 listopada 1821 r. widoczna, że sekretarz Czarnecki czytał na niem wykaz wydrukowanych w rozmaitych językach rozpraw, z którychby cudzoziemcy mogli czerpać informacye o historyi ostatnich czasów Rzplitej polskiej. Wykaz ów ułożony został przez Lelewela dla p. Courcelles, który się zajmował zbieraniem ważniejszych wiadomości odnoszących się do historyi polskiej ostatnich lat pięćdziesięciu.

Stosunki z wydawcami rozmaitych dzienników zagranicznych, w szczególności z redaktorem głównym Revue encyclopedique w Paryżu. Na sesyi Towarzystwa Przyjaciół Nauk z dnia 10 grudnia 1823 roku poruczono dwom gorliwym członkom Towarzystwa: Brodzińskiemu i Skarbkowi, zawiązać korespondencyę z wydawcami różnych dzienników zagranicznych, w szczególności zaś z wydawcami wychodzącej w Paryżu *Revue encyclopedique*, i przesłać im wszelkie niezbędne wiadomości, nie tylko o stanie w jakim u Polaków pozostają nauki i umiejętności, lecz i o pracach samego Towarzystwa Przyj. Nauk.

Korespondencya ta była napozór naukową; lecz niektóre okoliczności i same jej następstwa czynią ją podejrzaną. Główny wydawca dziennika Revue encyclopedique, Marek Antoni Jullien, zawsze pisał z zapałem o Kościuszce i jego towarzyszach broni; był w stosunkach przyjaźni z Niemcewiczem i przy każdej sposobności bronił sprawy

współczesnych patryotów polskich. W następstwie czasu Rząd uznał za konieczne zakazać Towarzystwu prenumerowania tego dziennika.

Godnem jest uwagi, że stosunki Towarzystwa z publicystami i uczonymi w krajach obcych rozkrzewiły się w latach 1829 i 1830 bardziej niż kiedykolwiek. Przedewszystkiem zasługuje na uwagę to, że w liczbie pisarzy wybranych do grona członków towarzystwa znajdują się osobistości znane z wolnego sposobu myślenia i z udziału czynnego w różnych przewrotach politycznych.

Zamieszczenie bezimiennego artykułu w obronie Polaków w wydaniu peryodycznem niemieckiem Minerwa. Z protokółu sesyi Towarzystwa 25 stycznia 1819 r. widoczna, że jeszcze jeden z gorliwszych członków Towarzystwa, Bentkowski, bacznie zajmował się wydawnictwem peryodycznem Arhenholza — *Minerva.*

Wyczytawszy w niej opis wojny Austryaków z Polakami w r. 1809 i znalazłszy ów opis ubliżającym dla swoich współrodaków, zamieścił Bentkowski w pomienionem wydawnictwie artykuł bezimienny, krytykujący obelżywe, zdaniem jego, przeciw Polakom wyjaśnienia.

Fakt ten naprowadza na przypuszczenie, że członkowie Towarzystwa mogli drukować i inne artykuły bezimienne w rozmaitych pismach zagranicznych. Zatajenie nazwiska autora dawało możność wybierania dla takich prac tematów najmilszych polskim patryotom i w nich z wszelkiem dla siebie bezpieczeństwem potępiać i sądzić to i tych, jak się tylko im podobało.

Stosunki z towarzystwami naukowemi po za Królestwem Polskiem. W aktach korespondencyi Towarzystwa z instytucyami naukowemi zebrano różne pisma uniwersytetu wileńskiego, krakowskiego towarzystwa naukowego i towarzystwa lipskiego, imienia ks. Jabłonowskiego. Stosunki te wykazują, że Towarzystwo Przyjaciół Nauk kontynuowało swe związki z różnemi pozakrajowemi towarzystwami naukowemi. Między temi papierami zasługuje na uwagę projekt stosunku z towarzystwem naukowem kra-

kowskiem, połączonem z uniwersytetem tamecznym, z dnia 15 grudnia 1816 roku, w którym wymazano następujące zamieszczone o Polsce wyrażenie: «Gdy kraj nasz stał się pastwą gniotącej przemocy». Jakkolwiek te ubliżające dla monarchów sprzymierzonych wyrazy opuszczono w oryginalnej odezwie, niemniej wszakże świadczą one o duchu obu Towarzystw i ścisłym między niemi stosunku.

O Kuropatnickim. Mieszkający we Lwowie Hofmarszałek austryacki i deputowany, hr. Józef Kuropatnicki, będąc wybranym na członka honorowego Towarzystwa, w liście do Staszica z dnia 25 kwietnia 1823 roku wynurzył wdzięczność swą za ów wybór następującemi słowy:

«Zaszczyconym będąc pochlebną oznaką okazanej mi przez Towarzystwo względności i widząc nazwisko swoje między nazwiskami mężów, którym kraj rodzinny w swojem wskrzeszeniu zawdzięcza nie tylko zachowanie języka i rozkrzewienie oświaty, lecz nawet, że tak powiem, i byt swój polityczny, nie znajduję dosyć wymownych słów dla wynurzenia mojej bezgranicznej, za okazany mi zaszczyt, wdzięczności.

Uszczypliwy dla Rosyi list Chodakowskiego. W liście z Moskwy, niejakiego Chodakowskiego, wędrującego po Rosyi kosztem ministeryum oświecenia narodowego rosyjskiego, w celu wykrycia starożytnych granic słowiańszczyzny, który to list czytanym był na zgromadzeniu Towarzystwa, mieszczą się nieprzyzwoite wyrażenia, świadczące o nieuszanowaniu i nieprzychylności Chodakowskiego względem Rosyi.

Czyni on wyrzuty S. Petersburskiej akademii nauk z powodu Schlözera, obwinia Łomonosowa, a bardziej jeszcze surowo sądzi historyografa Karamzina, nazywa departament oświaty narodowej, departamentem ciemnoty, uczonego Kałajdowicza obrzuca mianem szubrawca, za to, że pisał przeciw Chodakowskiemu, a o kanclerzu ś. p. hr. A. P. Rumiancowowie wyraża się w taki sposób: «Bieda z mecenasem zarządzającym obcym majątkiem, który so-

bie wyobraża, że taką drogą będzie usprawiedliwiony w niezrozumieniu mnie, wędrowca słowiańskiego».

Wybory w roku 1827. W roku 1827 zaszczyceni zostali przyjęciem do grona członków:

1. Przedstawiony przez Niemcewicza i Szwejkowskiego Aleksander Bronikowski, za to, że wydał w Saksonii w języku niemieckim wiele romansów, osnutych na tematach zaczerpniętych z historyi polskiej, i że wydrukował krótką historyę polską.

2. Mieszkający w Rosyi książę Piotr Wiaziemski na wniosek Niemcewicza i prof. Platera, za to, że znanym jest z licznych przekładów utworów polskich na język rosyjski i z sympatyj okazywanych narodowi polskiemu.

3. Redaktor główny dziennika *Revue encyclopedique*, Marek Antoni Jullien, przedstawiony przez Bentkowskiego, Skarbka, Platera i Lelewela, którzy poświadczyli, że uważanym jest on obecnie przez uczonych Francuzów po śmierci Malte Bruna za jedynego przedstawiciela literatury polskiej we Francyi.

W pojęciu patryotów polskich, przedstawiciel ich literatury we Francyi uważa się za ważną osobistość. Za jej bowiem pośrednictwem komunikują się światu w języku najbardziej w Europie rozpowszechnionym, wspomnienia, rady, narzekania i nadzieje Polaków.

Malte Brun wyświadczył im szczególną usługę, wydrukowawszy w roku 1807 książkę: *Tableau de la Pologne ancienne et moderne*, której nowe, poprawione i uzupełnione, wydanie ukazało się w Paryżu, w r. 1830 przed powstaniem polskiem. Prace wielu członków Towarzystwa, głównie zaś Lelewela, posłużyły wydawcy dzieła, Leonardowi Chodźce, do napisania owego nowego obrazu Polski, budzącego nieprzyjazne przeciw Rosyi, Prusom i Austryi uczucia.

Na okładce i tytule każdego tomu owego wydania znajduje się godna uwagi winieta, przedstawiająca na herbach polskich zjednoczenie dwóch herbów: Polski i Litwy, na sztandarach nazwiska dziewięciu znakomitszych dowód-

ców polskich, lira i otwarta księga, z nazwiskami innych dziesięciu Polaków, między któremi znajdują się głośniejsze z epoki buntu 1794 roku; obok owej księgi pamiątkowej widać miecz, drzewo wawrzynowe, palmowe liście i surma, nad wszystkiem wznosi się kolumna z wyrytemi na niej nazwiskami dziewięciu znakomitych w dziedzinie nauki Polaków, po za kolumną widnieje zorza sławy. Z przeciwnej strony owej symbolicznej winietki, na okładce pierwszego tomu wymienione wydawnictwa poprzedniego przedstawiciela literatury polskiej we Francyi, Malte Bruna, a na okładce tomu drugiego — wykaz wydrukowanych od roku 1826 w Paryżu rozmaitych dzieł, po większej części opisujących historyę i bojowe czyny Polaków pod wodzą Kościuszki, Poniatowskiego, Dąbrowskiego, Kniaziewicza, Jabłonowskiego i innych.

Godnem jest uwagi, że i przy czwartej części poezyi Mickiewicza (wybranego w roku 1831 do grona członków korespondentów Towarzystwa) części, wydrukowanej w Paryżu, już po uśmierzeniu polskiego buntu, mianowicie, w roku 1832 i odznaczającej się nieprawomyślnością i niewdzięcznością poety polskiego względem Rosyi, ponownie użytą została taż sama winietka, jaką wyobrażono sobie na «obrazie dawnej i nowej Polski».

W powtórzeniu owej winietki, tak jak i w samych poezyach Mickiewicza, widoczne są nieprzebrzmiałe we Francyi mrzonki patryotów polskich, jakoteż gniew pokonanych w nowym, ostatnim buncie, w roku 1830 przeciw Rosyi podniesionym.

Przy kandydaturze Julliena podniesiono nadto, że cieszył się on przyjaźnią Kościuszki i Niemcewicza, że wydał już biografię pierwszego z nich, a obecnie zajmuje się uzupełnieniem i poprawieniem tej pracy.

4. Mieszkaniec Paryża, kanonik Gley, przedstawiony przez Platera i Lelewela za wydrukowanie wielu artykułów o literaturze polskiej w *Bulletin des Sciences universelles*,

za przekład historyi Naruszewicza i za to, że zamierza sam napisać obszerną historyę Polski.

Wybory członków w 1829 roku. W roku tym przedstawionym został Towarzystwu przez Lelewela i Bentkowskiego jako kandydat do godności członka przybranego (mebre associé), profesor i bibliotekarz uniwersytetu charkowskiego, Daniłowicz, który był przedtem profesorem wileńskiego uniwersytetu, lecz z powodu zgubnego wpływu, jaki wywierał na umysły młodzieży, usuniętym został z tej katedry. W nadesłanym Lelewelowi liście dziękczynnym za ów wybór pisze między innemi Daniłowicz:

«Wydalony ze swej Ojczyzny, pozbawiony wszelkich naukowych stosunków z krajem i zaledwie mogący przesyłać na łono jego gorące westchnienia ze stepów ukraińskich, z niewysłowioną radością i zapałem otrzymałem wiadomość o tem, żem nie tylko niezapomniany przez rodaków, lecz jeszcze, z niezwykłym dla siebie zaszczytem przyjętym zostałem do grona najznamienitszego w kraju Towarzystwa, towarzystwa szanownego, wielkodusznego w swoich aspiracyach i w patryotycznym kierunku nie mającego współzawodnika. Racz zapewnić czcigodne grono, że z prawdziwem zadowoleniem zwracać będę słabe siły swoje ku wzniosłemu celowi i zamiarom towarzystwa. Proszę Cię również zapewnić Prezesa naszego, który tyle zasług około towarzystwa i polskiej literatury położył, że ów drogocenny dowód sympatyi okazany mi przez moich współziemian pod Jego kierownictwem, uszczęśliwił mnie nad wyraz.

«Nazwisko Ursyna Niemcewicza, z którem skojarzonem jest tyle drogocennych dla Polaka wspomnień, któremu Polska zawdzięcza przywrócenie dobrego smaku i rozkrzewienie sławy ojczystej w najodleglejszych krańcach świata, stało się tu najukochańszem i najznamienniejszem nazwiskiem, wierną rękojmią postępowania za jego śladem.

5. W roku 1829 prezes Towarzystwa Niemcewicz i sekretarz Gołębiowski zaszczycili wyborem do grona członków korespondentów, urzędnika ministeryum oświaty narodowej i współwydawcę *Pszczoły północnej*, asesora kolegialnego, Bułharyna, który w liście do Niemcewicza, dziękującym za ów wybór, tak pisał:

«Zbiegiem okoliczności, będąc oddalonym od mojej Ojczystej

ziemi, poświęciłem wszystkie moje chwile innej, współbratniej, słowiańskiej literaturze. Nigdy nie mogła zatrzeć się w pamięci mojej dawna sława naszej historyi i literatury, nie mogły również być mi obcemi i nowe prace naukowe kraju naszego. Rozkrzewianie o nich wiadomości we współplemiennym i będącym obecnie pod jednem berłem narodzie, stało się dla mnie od dawna szczególnie miłym obowiązkiem.

«Obecnie, z tem większą skwapliwością zabiorę się do spełnienia owego obowiązku, ile że wybór Towarzystwa nadaje mi konieczne po temu prawo. Uważać się będę za szczęśliwego, jeżeli w ten, lub w inny sposób, będę miał sposobność wynurzyć Szanownemu Towarzystwu to uszanowanie, jakiem zdawien dawna dla niego przejęty jestem».

Następnie, zwracając się do Niemcewicza, mówi Bułharyn:

«Oddawna już przywykłem czcić prace Twoje Szanowny Mężu! tak literackie, jako i naukowe i w każdej z nich odnajdywać zalety znamionujące podniosły charakter i talenta; zasługiwać na Twoją pochwałę, było zawsze szczególnem mojem staraniem, a pracować pod Twojem kierownictwem i według Twoich wskazówek, z jednaką z innymi uczonymi współplemieńcami gorliwością, poczytywać będę za najwyższy dla siebie zaszczyt».

Projekt Kitajewskiego w sprawie wyboru do grona członków Towarzystwa najznakomitszych uczonych europejskich. Przy wyborach kandydatów w roku 1829 Kitajewski zaproponował przyjęcie w poczet członków Towarzystwa siedmdziesięciu trzech różnych głośniejszych uczonych, z pomiędzy których wybrani zostali: Gay Lussac, Biot, Davy, Humboldt, Vauquelin, Mirbel, Brissot, Dalton, Berzeliusz, Decandolle, Say, Wollaston, Legendre, Sismondi, Arago, Chaptal, Cuvier, Bernard Jussieu, Ganilh, Lacroix, Poisson, Magendie, Thénard i Prony.

Zwiększenie listy cudzoziemców w roku 1830. W styczniu r. 1830 ustanowiono komitet z członków Towarzystwa: biskupa Prażmowskiego, Bentkowskiego, Mile, Skrodzkiego, ks. Szweykowskiego i Platera, w celu rozpatrzenia listy kandydatów, przedstawionych do wyboru.

Z pomiędzy cudzoziemców wybrano na korespondentów: Fischera von Waldheim'a, Campbella, Eichhorna,

Heerena, Rottecką, Barona de Ferrusaca, Degérando, Thorwaldsena, na honorowych zaś: Blumenbacha, Göthego i Chateaubrianda.

Opinie członków Towarzystwa o dostojeństwie niektórych z owych cudzoziemców. Minister Księstwa Wejmarskiego, Göthe, według poświadczenia jednego z gorliwszych członków Towarzystwa, Brodzińskiego, zajmuje się szczególnie literaturą polską. Thorwaldsen, znany rzeźbiarz, przygotował pomnik dla Kopernika i księcia Poniatowskiego.

Rzecz dziwna, że w tem miejscu Brodziński nie wspomniał, a Towarzystwo nie przypomniało sobie o jednym z najlepszych dzieł owego rzeźbiarza. Z pomiędzy trzech dzieł, wykonanych przed oczyma Polaków, zapomniano o jednem tylko. O jakiem? O świetnem popiersiu wskrzesiciela Królestwa Polskiego, któremu towarzystwo przyrzekło wdzięczność trwałą za ustalenie swego bytu.

Eichhorn napisał historyę rewolucyi francuskiej.

O Rottecku, profesorze Uniwersytetu Freiburskiego, czterej członkowie: Bentkowski, Jarocki, Linde i Brodziński, tak się odezwali: «Karol v. Rotteck, autor wielu dzieł, między niemi najszacowniejszego dzieła o *Historyi powszechnej*, w którem, mówiąc o Polsce, nietylko nie idzie za uprzedzeniami innych cudzoziemskich pisarzy, lecz przeciwnie, z ogniem niezwykłym opisuje losy owego nieszczęsnego kraju i stosunki jego do sąsiadów».

O baronie Ferrusac'u Niemcewicz i Koźmian na piśmie zaopiniowali, że wielkie położył względem Towarzystwa zasługi, lecz jakie mianowicie? o tem w swej notatce nie wspomnieli.

W rzędzie zasług byłego rektora Uniwersytetu glasgowskiego, Campbella, Niemcewicz i Koźmian, policzyli to, że napisał poemat dydaktyczny pod tytułem: *Uroki nadziei (Pleusures of hope)*, w którym pomieścił pochlebną wzmiankę o Polsce.

Redakcya odezw do wybranych uczonych europejskich. Redakcyę odezw do pomienionych i innych uczo-

nych europejskich, z powodu ich wyboru do grona członków, poruczono księciu Czartoryskiemu, łącznie z hr. Platerem i Dominikiem Krysińskim, lecz wszystkie owe listy wysłano do Paryża, Genewy, Londynu i do innych miejscowości, z podpisami prezesa Niemcewicza.

Godny uwagi list do jednego z głośniejszych członków honorowych, ministra francuskiego. Z pomiędzy wielu takich odezw, zasługuje na szczególniejszą uwagę jedna, skierowana do nowego członka honorowego, ministra, (który w brulionie nie wymieniony, lecz niewątpliwie był to, albo vicehrabia Chateaubriand, albo Chaptal. Obaj byli wybrani na członków honorowych i obaj byli ministrami we Francyi).

Odezwa ta wyróżnia się z pośród innych wyszukaną grzecznością i doborem wyrażeń, któremi autor jej, hrabia Plater i podpisany Niemcewicz, starali się wyświadczyć ministrowi francuskiemu szczególniejszą przyjemność. Kończy się ona wynurzeniem nadziei pozyskania za pośrednictwem nowego współczłonka Towarzystwa, istotnych i realnych korzyści dla Ojczyzny Polaków.

Niemcewicz, przedstawiając hrabiemu cele i prace Towarzystwa, pisze dosłownie:

«Voila Monsieur le Comte, ce que je prends la liberté de Vous dire, pour Vous donner une ideé succinte de notre but, de nos éfforts. Heureux. si Vous y voyez des titres qui peuvent nous valoir dans Votre personne une acquisition d'autant plus precieuse, qu'outre l'honneur, qui en rejaillira sur la Societé, elle nous promets *des avantages reéllcs et positifs* pour notre patrie».

Trudno wyjaśnić sobie, czem się kierowało i jaką przyzwoitość upatrywało Towarzystwo naukowe, w pisaniu do cudzoziemskiego ministra o nadziejach pozyskania dla Polski pozytywnych korzyści, skutkiem przyjęcia go za swego członka.

Wybór ze znakomitych pisarzy rosyjskich W. A. Żukowskiego. Prezydujący działu umiejętności hr. Ludwik Plater w maju 1829 r. zaproponował Towarzystwu wybór

nauczyciela Jego Cesarskiej Wysokości następcy Tronu Wszechrosyjskiego, rzeczywistego radcy stanu W. A. Żukowskiego, pisarza rosyjskiego, znanego z prac swych literackich.

Przedstawienie to popartem zostało i przez prezesa Towarzystwa, Niemcewicza, z nadmienieniem, że był już podobnego rodzaju wybór nadzwyczajny Amerykanina Maclure'a, i że wybór obecny zaleca się koniecznością i pożytkiem. Po wynurzeniu co do tego zgodzenia się członków, uchwalono przedstawić kandydaturę Żukowskiego na Zgromadzeniu ogólnem, z następującym wnioskiem X. Szaniawskiego: iż wybór pomieniony należy uważać za nadzwyczajny, dokonany z okazyi bytności Najjaśniejszego Pana w Warszawie.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk w wyborach cudzoziemców do godności członków honorowych mogło się kierować myślą ozdobienia listy członków swoich nazwiskami głośnych literatów i uczonych, a w wyborze dostojników szukać splendoru, albo protekcyi. Lecz główna siła i działalność towarzystwa zamykała się w kole jego członków czynnych *(membres actifs)* i członków przybranych *(associés)* złożonych wyłącznie z Polaków. Naturalnie, że współdziałać z nimi mogli członkowie honorowi i korespondenci rodacy bardziej, aniżeli cudzoziemcy, gdyż nietylko duch, ale i sam język Polaków, obiecywał towarzystwu większe korzyści od takich współpracowników, aniżeli od cudzoziemców.

Przedstawiwszy kilka faktów, świadczących o staraniach Towarzystwa, podjętych w trzecim okresie swego istnienia, by utrzymać dawniejsze, zawiązać nowe stosunki z Towarzystwami naukowemi i pisarzami po za obrębem Królestwa Polskiego, należy zwrócić uwagę na szczególniejszą pieczę tegoż Towarzystwa około rozkrzewienia swojej działalności w samem Królestwie. 1) Stosunkami, z zaliczonymi do Towarzystwa profesorami i innymi osobistościami. 2) Napisanemi w języku polskim książkami, oprócz tych, o których była wzmianka w pierwszym okresie. 3) Konserwacyą w niektórych miejscowościach Królestwa różnych pamiątek ojczystych, a między niemi przedewszyst-

kiem jednego, otaczanego przez Polaków szczególną pod politycznym względem troskliwością i po 4) zebranemi przez samo Towarzystwo różnemi ojczystemi pamiątkami, które mogły budzić ciekawość, narodowego ducha i marzenia odwiedzających gmach Towarzystwa Polaków.

Stosunki Towarzystwa z uczonymi Królestwa. W protokóle posiedzenia Towarzystwa z 6 czerwca 1819 r. znajdujemy uchwałę tegoż w przedmiocie odpowiedzi na list prezesa Rady wojewódzkiej lubelskiej Joachima Owidzkiego, któremu Towarzystwo radzi, aby ustanowione w temże województwie Towarzystwo Przyj. Nauk, (w Lublinie) obrało dla swej pieczęci godło — Orła Królestwa Polskiego z napisem wokoło: «Pieczęć Towarzystwa lubelskiego wojewódzkiego Przyjaciół Nauk».

W Płocku. Z protokółu posiedzenia 1 października 1820 r. widoczna, że nowo ustanowione przy płockiej Szkole wojewódzkiej Towarzystwo naukowe w ustawie swojej wyznaczyło swoich opiekunów między innemi i w osobach członków Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk.

Na co głównie zwracano uwagę przy wyborze Polaków na członków rzeczywistych, lub przybranych, Towarzystwa? Przy przedstawianiu i przyjmowaniu kandydatów do godności członków rzeczywistych, lub przybranych Towarzystwa, zwracano szczególniejszą uwagę na przywiązanie ich do dawnej ojczyzny i do konstytucyi 3-go maja 1791 r., na usługi przez nich oddawane w zachowywaniu ojczystych pamiątek, i ducha narodowego i na przecierpiane przez nich (choć pozorne, lub tak nazwane) prześladowanie ze strony państw, które się Rzeczpospolitą Polską podzieliły.

Niektóremi z takich wyborów Towarzystwo ośmielało się przeciwdziałać Rządowi i wynosić takich ludzi, których tryb myślenia i działania Rządy owe potępiały.

Niejakie przykłady takowych wyborów.

a) Przyjęcie wojskowych do grona Tow. W roku 1819 przyjętym był do grona członków przybranych były gene-

rał brygady wojsk polskich, Franciszek Morawski, który w czasie ostatniego powstania (1830/1) spełniał u buntowników urząd ministra wojny.

W liście swoim, pisanym w roku 1819 do sekretarza Towarzystwa, wzmiankując o przeszkodach napotykanych w wykonywaniu obowiązków członka tegoż Towarzystwa, objaśnia, że takowe przeszkody bliżej są wiadome Niemcewiczowi, lecz że bez względu na to, gotów on jest spełniać poruczone sobie obowiązki.

Tajne przeszkody ujawnione zostały po części w roku 1831, w protokóle Komitetu wyznaczonego dla ocenienia listy kandydatów przedstawionych do wyboru na członków Towarzystwa, w trakcie buntu polskiego. W wywodach owego Komitetu powiedziano wyraźnie, że Towarzystwo nie mogło przedtem przyjmować do swego grona osób wojskowych, dla tego, że się to niepodobało Jego Cesarzewiczowskiej Mości. Lecz Towarzystwo chętnie przyjmowało wojskowych na członków swoich.

Z ogólnej listy członków okazuje się, że przyjęło ono do grona korespondentów w roku 1817 kapitana wojsk polskich Góreckiego, do członków przybranych w roku 1819 podpułkownika hr. Ostrowskiego, w roku 1827 kapitana Stanisława hr. Platera, nie mówiąc już o innych wojskowych, którzy pozyskali godność członków Towarzystwa w pierwszych dwóch okresach jego bytowania, lub w trzecim okresie, z pomiędzy osób po za obrębem Królestwa zamieszkałych.

Wybór profesorów uniwersytetu warszawskiego i kandydatów przez tychże przyjętych. W owym trzecim okresie liczba członków rzeczywistych i przybranych zwiększyła się wskutek przyjęcia dwudziestu przeszło profesorów uniwersytetu warszawskiego, za których pośrednictwem Towarzystwo mogło snadniej oddziaływać na wychowującą się w uniwersytecie młodzież, przez uczniów na rodziców, a przez książki, przez profesorów i przez siebie wydawane — na czytelników.

Tryb myśli i działań niektórych z pomiędzy owych uczonych ujawnia się po części na następujących przykładach:

W notatce dwóch członków Towarzystwa: Aleksandra hr. Chodkiewicza i prof. uniwersytetu warszawskiego Skrodzkiego, przedstawionej 10 grudnia 1820 r. opisane są prace naukowe zalecanego przez nich na członka Towarzystwa byłego profesora tegoż uniwersytetu, obecnie Radcy stanu Królestwa, hrabiego Fryderyka Skarbka. W liczbie tych prac pomieszczono i artykuły treści politycznej, jakie wydrukował Skarbek w wydawnictwie peryodycznem *Orzeł Biały*, następnie zakazanem przez Rząd, z powodu wolnodumstwa w niem praktykowanego. Hr. Skarbek przyjętym został na członka rzeczywistego Towarzystwa w roku 1821, a następnie zaszczyconym był godnością Inspektora biblioteki i muzeum Towarzystwa. Z okazyi swego wyboru napisał on mowę dziękczynną, dla wygłoszenia jej na posiedzeniu publicznem dnia 30 kwietnia 1821 r. W rękopiśmiennym oryginale tego przemówienia wymazane i zalepione papierem ustępy, które wszakże łatwe są do odczytania:

Tych zaznaczonych w rękopisie śmiałych frazesów nie wydrukowano w mowie Skarbka pomieszczonej w tomie XV Roczników. Z tego można wnioskować, że Towarzystwo powstrzymało swego nowego członka od wypowiedzenia w obec publiczności takich rozumowań, które on z całą swobodą i szczerością wynurzył wobec Towarzystwa.

Tenże sam hr. Skarbek i inny członek, profesor uniwersytetu warszawskiego Brodziński, przedstawiając w dniu 1 lutego 1824 roku na kandydata Tomasza Kantorberego Tymowskiego, opisali zajęcia jego literackie, zacząwszy od tego, że Tymowski wydał myśli żołnierza polskiego w Hiszpanii i trzy elegie na śmierć Kościuszki, Poniatowskiego i generała Mokronowskiego (pamiętnego ze swych działań podczas buntu polskiego 1794 roku). Tymowski przyjętym został w roku 1824 na członka przybranego Towarzystwa

i w czasie buntu polskiego 1830 i 1831 roku pisał podburzające wiersze.

W roku 1830, przez Komitet złożony z 5 członków Towarzystwa: biskupa Prażmowskiego, hr. Platera, Bentkowskiego, Mile i Skrodzkiego, zaszczyconym został godnością członka przybranego profesor uniwersytetu warszawskiego Romuald Hube, który w czasie buntu pomagał prezesowi komisyi dla rozpatrzenia papierów rosyjskich ustanowionej, bratu swojemu, referendarzowi Hube, zbiegłemu za granicę z papierami b. Rządu narodowego.

W następnym okresie bytowania Towarzystwa wykazaną będzie działalność owych wybranych w okresie trzecim profesorów uniwersytetu podczas buntu polskiego: Brodzińskiego, Hubego, Adryana Krzyżanowskiego i Mile, oraz innych ich kolegów.

Wybory członków, z pomiędzy osób, które miały wpływ na inne instytucye naukowe. W ogólnym wykazie członków Towarzystwa spotykają się nazwiska osób, którym Rząd powierzył kierownictwo, lub dawanie lekcyi w rozmaitych instytucyach naukowych Królestwa.

Z wykazu tego okazuje się, że w roku 1815 pozyskali godność członków rzeczywistych: Dyrektor de la Chapelle Royale, Kurpiński, w roku 1817 główny wizytator szkół — Zubelewicz, Członek komitetu dla wydawnictwa ksiąg naukowych Gołębiowski, w roku 1820 kurator szkół okręgu łukowskiego — Rakowiecki:

Pan Rakowiecki, tłómacz i komentator *Ruskiej Prawdy*, miał sposobność obeznać się z trybem wykładu nauk w Królestwie. Przyznaje on, że w wykładzie tym i w podręcznikach naukowych są wielkie braki, z których najważniejszy, zdaniem jego, tkwi we wszczepianiu w młodzież niejakiego chłodu, obojętności, a nawet nienawiści do Rosyi, gdy natomiast nauczycielom należałoby się starać o wszczepianie w serca uczniów uczuć wdzięczności dla Rządu rosyjskiego, wyjaśniać pożytek płynący dla ojczyzny Polaków z opieki nad nią monarchów rosyjskich i wykorzeniać wszelkimi sposobami uprzedzenia, któremi się lekkomyślne żywiły umysły młodzieży, by w następstwie czasu wprowadzać w wykonanie zgubne zamiary mniemań patryotów polskich.

W roku 1824 dyrektor politechniki warszawskiej Garbiński.

W roku 1815 pozyskali godność członka przybranego profesor szkół pijarskich Przeczytański, w roku 1819 dyrektor Instytutu głuchoniemych Falkowski, w 1823 roku nauczyciel szkół pijarskich Andraszek, w roku 1830 członek Towarzystwa rolniczego Geismer, nakoniec w roku 1813 członkiem korespondentem został były rektor szkół w województwie kaliskiem — Przybylski.

Przedstawienie pisarki Tańskiej do grona członków. Z powołanych wyżej ustaw Towarzystwa nie widać, aby one zezwalały na przyjmowanie kobiet do grona członków. Z tem wszystkiem, hr. Skarbek i prof. Bentkowski w notatce podanej 3 listopada 1826 r. zaproponowali przyjęcie panny Tańskiej, wyjaśniając, że ani jeden z publicznych zakładów naukowych nie był w stanie pracami swemi tak oddziałać skutecznie na wychowanie młodzieży, jak właśnie utwory panny Tańskiej, znane pod nazwą: *Wiązanie Helenki, Rozrywki, powieści moralne i zabawy dla dzieci.* Nie podobna nie zauważyć, że obie te książeczki krzewią między dziećmi wyjątkowy patryotyzm polski. Lecz autorka ta głównie znaną jest z utworu swego puławskiego, pod nazwą *Pielgrzym w Dobromilu* (?). W utworze tym przebija się duch Niemcewicza i Lelewela. Nie można również zamilczeć, że panna Tańska wyszła za mąż za Hoffmana, o którym mówią, że w czasie ostatniego powstania obrzucał obelgami i potwarzą ojcowski Rząd pietnastoletni ostatnich czasów. Po niepomyślnym dla buntowników obrocie sprawy, patryotka polska wraz z mężem wyjechała za granicę, gdzie, jak podano w gazetach, zamierza wydawać książki dla młodzieży polskiej. Zresztą, w wykazie członków Towarzystwa niema nazwiska Tańskiej. Być może, że uczone grono, które miało swoje oddzielne prawidła dla przyjmowania członków i które wymagało od nich ostrożności, a prawdopodobnie i zachowania sekretu (według rady Tarnowskiego) znajdowało skrupuł w pogodzeniu owych

prawideł z faktem przyjęcia owej pisarki, jeśli nie życzyło sobie ujawnić nadzwyczajnego wyboru. Przypisywana Hofmanowi rozprawa wydrukowaną została w Warszawie, w roku 1831 pod tytułem: *Rzut oka na stan polityczny Królestwa Polskiego od r. 1815 do 1830.*

Wybór członków z pomiędzy innych pisarzy, lub uczonych. W roku 1815 były wydawca pisma warszawskiego Antoni Lelowski przedstawionym był na kandydata przez Aignera i Osińskiego za to, że wydając swoje pismo pod różnemi Rządami przez ciąg lat 24, zawsze starał się być użytecznym narodowi polskiemu. W wydrukowanej w roku 1830 liście Lelowski pomieszczony w rzędzie członków przybranych, a więc w jednej z pierwszorzędnych kategoryi członków grona.

W roku 1824 Wincenty hr. Krasiński przedstawiając na członka b. profesora uniwersytetu wileńskiego Gołuchowskiego zaznaczył, że powołanie tego uczonego do katedry wileńskiej usuwa wszelkie obawy, jakiemi się dotąd kierował Prezes Towarzystwa. Wskutek tego przedstawienia przyjęto Gołuchowskiego na korespondenta Towarzystwa w marcu 1824 r., lecz niezadługo potem był on usuniętym z katedry, za szkodliwą działalność w uniwersytecie i wysłany do Królestwa. To dało asumpt Jego Cesarzewiczowskiej Mości do wynurzenia nieukontentowania z powodu wyboru Gołuchowskiego. Gołuchowski przedstawił Towarzystwu podanie tej osnowy:

«Coraz bardziej przeświadczając się, że okoliczności wyboru mego narażają mnie i Towarzystwo na wiele przykrości, nie życzę sobie być nadal powodem do nich i dlatego uważam się w obowiązku złożyć ze siebie urząd członka, z dodaniem tylko prośby, aby mi pozwolonem było, jak przedtem, korzystać z biblioteki i ze zbiorów naukowych Towarzystwa».

Mimo to, nazwisko Gołuchowskiego nie zostało usunięte z listy członków ogłoszonej w roku 1830.

Podczas powstania Gołuchowski wygłaszał podburza-

jące mowy do studentów, które taki między nimi obudziły entuzyazm, że tegoż samego dnia, gdy Chłopicki zrzekł się dyktatury, sami obwozili Gołuchowskiego w saniach, po wyprzęgnięciu koni.

W roku 1830 pięciu członków Towarzystwa: biskup Prażmowski, prezydujący działu umiejętności hr. Plater, b. rektor warszawskiego uniwersytetu Szweykowski i prof. Bentkowski, Mile i Skrodzki, głosowali za przyjęciem do Towarzystwa urzędnika b. ministeryum skarbu Józefa Dyonizego Minasowicza, który przetłómaczył znaną podburzającą operę: *Niema z Portici*, z dodaniem do niej pieśni z alluzyą do powstania warszawskiego.

Na liście z roku 1830 nie figuruje Minasowicz. Widocznie Towarzystwo miało jakieś wyjątkowe powody, dla których nie zatwierdziło przedstawienia pięciu wymienionych członków.

O wyborze członków z pomiędzy osób różnych stanów. Towarzystwo Przyjaciół Nauk rozszerzyło w trzecim okresie swego istnienia działalność, przez związki z rozmaitemi osobistościami innych stanów.

Wspomniano wyżej o korespondencyi Staszica z byłym ministrem sekretarzem stanu Królestwa hr. Sobolewskim, który w roku 1816 czynił starania przed Cesarzem Aleksandrem I, w sprawie powrócenia Polakom biblioteki Załuskich, jakkolwiek wiedział dobrze, że biblioteka owa jest zdobyczą oręża rosyjskiego i jedną ze świetniejszych pamiątek sławnego panowania Katarzyny II.

W roku 1817 Staszic przedstawił hr. Sobolewskiego do wyboru za członka Towarzystwa, w uznaniu szczególnych jego dla tegoż grona zasług i gorliwego spełniania powierzonych mu przez nie zleceń, zarówno w sprawie wzniesienia w Warszawie posągu Kopernikowi, jakoteż i wyjednania najwyższego zatwierdzenia Towarzystwa. Hr. Sobolewski, będąc wybranym członkiem honorowym, podziękował Towarzystwu za ów zaszczyt listem do Prezesa adresowanym 19 marca 1817 r., w którym wyraził

gotowość spełniania i nadal wszelkich zleceń Towarzystwa. Grono to, pozyskawszy w hr. Sobolewskim wpływowego protektora, poważyło się ofiarować za jego pośrednictwem egzemplarz *Śpiewów historycznych Niemcewicza* Jego Cesarskiej Mości.

W r. 1821 przyjęty na członka rzeczywistego Towarzystwa, arcybiskup prymas Królestwa Hołowczyc. W wymienieniu zasług, które dały mu do tej godności prawo, wyjaśniono, między innemi, że Hołowczyc pierwszy podał byłemu prymasowi Poniatowskiemu, prezydującemu komisyi edukacyjnej, myśl ustanowienia w szkołach dorocznej uroczystości święcenia pamiątki zwycięstwa Sobieskiego pod Wiedniem i, że dla tej uroczystości, Hołowczyc ułożył wydane następnie drukiem, wzory ćwiczeń, wysławiających owego zwycięzcę. Szczególniejszy w osobach duchownych zamysł wysławiania waleczności i rozkrzewiania uroczystego owych pochwał w szkołach, niemniej godnym jest zastanowienia, jak wogóle, gorliwość Towarzystwa Naukowego Warszawskiego w chełpieniu się rycerskimi czynami Polaków, gwoli poniżeniu innych narodów!

Nie można również nie zwrócić uwagi na przyjęcie do grona członków rzeczywistych Towarzystwa, w r. 1815 — członka sądu apelacyjnego Węgrzeckiego; w roku 1818 — mecenasa Święckiego, w r. 1830 — budowniczego Szucha, w roku 1822 jako korespondenta członka rady wojewódzkiej kaliskiej — Biernackiego, którzy, wszyscy czterej okazali się czynnymi działaczami w polskim buncie.

Jak się to okazuje z oddzielnego wykazu owych członków Towarzystwa, ułożonego według gazeciarskich notatek i zebranych prywatną drogą informacyj, w celu możliwego poprawienia owego wykazu, wydał rząd stosowne rozporządzenie.

Następnie nadmienić należy, że Towarzystwo Warszawskie w owym trzecim okresie wybrało do grona członków z pomiędzy urzędników: prokuratora sądu płockiego Gawareckiego, notaryusza kaliskiego województwa Pstrokońskiego, z pomiędzy doktorów medycyny:

Dybka, Czekierskiego i Malcza, a nawet z pomiędzy żydów — mechanika Sterna.

Zważając na stan i różnonarodowość cywilnych stanowisk członków Towarzystwa, nie trudno dostrzedz w owym składzie oczywistej tendencyi, do rozpościerania za ich pośrednictwem zamierzonego wpływu na wszystkie warstwy społeczeństwa miejscowego.

Takim to sposobem ułatwiali sobie patryoci uczeni możność oddziaływania na opinię ogółu w Warszawie, w całem Królestwie i po za granicami tegoż Królestwa.

Niewątpliwie, szczególny duch patryotyzmu polskiego mógł się krzewić swobodnie między prezesami i członkami Towarzystwa na jawnych między nimi rozmowach i naradach i na prywatnych zebraniach, lecz duch ów i kierunek myśli i prac dostatecznie ujawniają się i w usiłowaniach członków, skierowanych ku zbieraniu rękopisów i pieczęci, książek politycznej i wojskowo-historycznej treści, takich zwłaszcza, które się odnosiły do czasów rozbioru polskiej Rzeczypospolitej i do czasów nowszych, w których Polacy marzyli o odbudowaniu na jej gruzach dawnego politycznego swego bytu. Polski duch patryotyczny i dążenie jego do osiągnięcia celów politycznych wykazują się także w piśmiennych i drukowanych rozprawach członków, jakkolwiek tego rodzaju przedmioty należało im wykluczyć zupełnie z zakresu zajęć Towarzystwa naukowego, tembardziej, że Towarzystwo samo upewniało niejednokrotnie publiczność, że polityką zajmować się nie zamierza.

Niektóre z przedmiotów zajęć Towarzystwa. W stwierdzeniu uczynionego już przeciw takiemu upewnieniu zastrzeżenia, można tutaj przytoczyć kilka przykładów:

a) Opis kampanii Sierakowskiego w roku 1794. W roku 1817 Lelewel przedstawił Towarzystwu skreślony przez byłego marszałka gubernialnego mińskiego, Zenowicza, opis kampanii oddziału wojsk polskich w r. 1794 pod dowództwem generała Sierakowskiego.

Nie ów to Zenowicz napisał książkę *Defense de la Pologne*, lecz

inny, Jerzy Zenowicz, któremu dla nowego wydania jej, udzielono wskazówek i źródeł naukowych.

Towarzystwo zajęło się rozpatrzeniem tej pracy. Niemcewicz dał w roku 1819 pochlebną o niej opinię, w której podniósł waleczność i znajomość strategii Sierakowskiego. Przy tej sposobności zajął się Niemcewicz uwagami politycznemi nad okolicznościami nastąpionego niebawem upadku Polski.

b) Historya rewolucyi polskiej 1794 roku. Na sesyi 28 grudnia 1818 r., czytano wyjątki z rękopisu, obejmującego historyę rewolucyi polskiej 1794 r., a w szczególności rysy charakteru jej uczestników: Ignacego Potockiego i Hugona Kołłontaja, jak również wiadomość o oblężeniu Warszawy przez Prusaków i o działalności Majewskiego(?) na Kujawach.

c) Różne rękopisy o politycznych i wojennych działaniach Polaków od roku 1794 do 1813. Na posiedzeniu 25 stycznia 1819 roku, w skutek wniosku prezesa Staszica ofiarowali Towarzystwu członkowie: Majewski, papiery odnoszące się do rewolucyi 1794 roku i konfederacyi generalnej 1812 r., Niemcewicz — rękopisy zawierające w sobie opis wojny z Austryakami w roku 1809, Bentkowski — dziennik sejmu 1812 roku. Na temże posiedzeniu uproszono członka Kossakowskiego o opisanie działań rządu czasowego na Litwie w roku 1812, w którym sam uczestniczył.

c) Mowy Niemojowskiego 1818 roku. Na posiedzeniu 7 marca 1819 roku poseł sejmowy Wincenty Niemojowski (czynny uczestnik ostatniego powstania) ofiarował do Biblioteki Towarzystwa mowy swoje wygłaszane na sejmie 1818 roku.

Ustawy Towarzystwa z lat 1814 i 1830 r. w art. 48 nakładają na członków obowiązek wygłaszania pochwał na cześć zmarłych ich poprzedników i w mowach tych podnosić jedynie naukowe ich zasługi. O wygłaszaniu mów pochwalnych na cześć osób postronnych, ustawy nic nie wzmiankują.

d) **Mowy pochwalne na cześć wodzów wojsk polskich.** Lecz protokóły posiedzeń Towarzystwa świadczą, że zajmowało się ono gorliwie układaniem mów pochwalnych na cześć wodzów wojska polskiego. Kilka tego przytoczymy tutaj przykładów:

1. **Pochwała Stefana Czarneckiego.** Na posiedzeniu 19 kwietnia 1819 r. czytaną była pochwała Stefana Czarnieckiego, napisana przez członka Towarzystwa, Wincentego hr. Krasińskiego. Przy tej sposobności wyrażoną została pochlebna o niej opinia Towarzystwa, z nadmienieniem, że pochwała owa przyniesie taki pożytek, jaki wynika z odświeżania wspomnień historyi ojczystej Polaków.

2. **Pochwała Kościuszki.** Na sesyi 1 lutego 1818 roku prezes Staszic zaprojektował, by dla wynurzenia uczuć wdzięczności dla cnót i zasług Kościuszki, wydrukowano imieniem Towarzystwa odezwę do publiczności, z zachęceniem pisarzy do skreślenia na cześć owego wodza historycznej pochwały, i z wyznaczeniem dla najlepszej w tej mierze pracy nagrody w medalu złotym.

Projekt ów przyjętym został jednogłośnie, a opracowanie jego poruczono działowi nauk.

Członek Towarzystwa, Maleszewski, pisał z Paryża pod dniem 23 października 1818 r. do sekretarza Czarneckiego, że w dziennikach francuskich zamieścił był odezwę następującej treści:

«Towarzystwo królewskie Przyjaciół Nauk na posiedzeniu 20 czerwca 1818 wyznaczyło złoty medal wartości 100 dukatów, jako nagrodę dla autora najlepszej pochwały, napisać się mającej na cześć generała Tadeusza Kościuszki. Towarzystwo, będąc wyrazem uczuć Narodu Polskiego, pragnie wyrazić uszanowanie i cześć zasługom owego walecznego i znakomitego obywatela. Wezwanie to znajdzie niewątpliwie oddźwięk w sercach oświeconych i cnotliwych ludzi wszystkich krajów. Towarzystwo zakreśla termin dwuletni dla napisania owej pochwały

która może być zredagowaną w językach: polskim, łacińskim, francuskim, angielskim, niemieckim i włoskim.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk miało naturalnie przyczynę wyłączyć z powyższego ogłoszenia język rosyjski. Niewątpliwie, nie spodziewało się ono, aby wezwanie jego było usłyszane i uwzględnione przez oświeconych i cnotliwych Rosyan.

Nie wiadomo, czyli nadzieje Towarzystwa pozyskania godnego Kościuszki słowa pochwalnego, urzeczywistniły się, lecz z akt jego okazuje się, że dwaj cudzoziemscy wielbiciele owego Naczelnika Narodu Polskiego i przywódzcy powstania 1794 roku napisali i wydali na widok publiczny jego życiorys w językach: francuskim i niemieckim.

Przedstawiciel literatury polskiej we Francyi i wydawca dziennika paryskiego *Revue encyclopedique*, korespondent Towarzystwa, przyjaciel Kościuszki i Niemcewicza, Jullien, napisał życiorys Kościuszki i już w roku 1827 zabrał się do poprawienia i uzupełnienia tej pracy, jak o tem zawiadomili Towarzystwo: Lelewel, hr. Plater, Skarbek i Bentkowski.

Drugi cudzoziemiec, sekretarz nadworny Królewskiej Drezdeńskiej Biblioteki, Falkenstein, nadesłał Niemcewiczowi wraz z listem z dnia 22 maja 1828 r. życiorys Kościuszki napisany przezeń w języku niemieckim. Prosił autor o przejrzenie owej biografii i poczynienie nad nią uwag, z nadesłaniem mu wiadomości o cechach charakteru Kościuszki w młodych jego latach, w czasie bytności w Ameryce i w czasie pozostawania w niewoli rosyjskiej.

Falkenstein mianuje się znawcą i najgorętszym wielbicielem Niemcewicza, przyjaciela Kościuszki, którego uważa za najsławniejszego bohatera, Fociona naszych czasów, drugiego Cyncynnata i niezapomnianego dla każdego wiernego Polaka przywódzcę Narodu Polskiego.

3) **Pochwała ks. Poniatowskiego.** Na posiedzeniu dnia 4 lutego 1816 roku ogłoszono, że na następnem publicznem posiedzeniu Towarzystwa, członek, minister oświaty, Stani-

sław hr. Potocki, odczytał pochwałę na cześć naczelnego wodza wojsk polskich, księcia Józefa Poniatowskiego.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk złożyło dań swego uszanowania pamięci owego wodza i innym sposobem.

Tak, na sesyi 28 czerwca 1818 r. zajmowało się ułożeniem łacińskiego napisu na pomniku wzniesionym nad brzegiem rzeki Elstery, gdzie utonął Poniatowski po niefortunnej dla Napoleona bitwie pod Lipskiem.

Z wymienionego powyżej ustępu o wyborze w roku 1830 na członka zagranicznego rzeźbiarza Thorwaldsena widoczna, że Towarzystwo krzątało się nawet około wystawienia ks. Poniatowskiemu posągu w Warszawie. Członkowie Niemcewicz i Lipiński przedstawiając opinię o poemacie radcy stanu Koźmiana, *Ziemiaństwo*, podnieśli z uznaniem wynurzone w nim pełne uczucia wspomnienia o ks. Poniatowskim i Kościuszce.

Tak to szczodrze obsypywali członkowie Towarzystwa przy życiu Cesarza Aleksandra I pochwałami polskiego bohatera, który w bitwach, od Niemna do Moskwy i od Moskwy do Lipska, gdzie tylko mógł, przelewał krew wiernych żołnierzy Aleksandra, zawsze okazywał czołobitność Napoleonowi, kiedy Rosyanie bronili przed wrogami lubą Ojczyznę swoją, i kiedy oręż ich kruszył już kajdany nałożone na ich wrogów i na samych Polaków przez ujarzmiciela Europy.

Pochwała generała Dąbrowskiego. Lecz jeśli Towarzystwo odstąpiło od zakreślonych mu w Ustawach prawideł, kiedy zajmowało się bądź pisaniem, lub wzywało do pisania pochwał polskim dowódzcom, którzy członkami jego nie byli: mogło ono ulegać temu patryotycznemu pociągowi i nie wychodząc z granic swoich ustaw, mogło uczynić, jak i uczyniło na sesyi 1 października 1818 r. postanowienie, co do tego, by zachować pamięć zasług zmarłego członka, generała Dąbrowskiego, przez wygłoszenie na cześć jego mowy pochwalnej i zamieszczenie jej w *Rocznikach*.

Pracę tę powierzono generałowi Kosseckiemu, lub też Koźmianowi. Samo przez się rozumie się, że autorowi pochwalnej mowy należało przedewszystkiem sławić czyny rycerskie, aniżeli naukowe zasługi Dąbrowskiego i że pochwała legionów polskich winna była zająć wiele miejsca w owej mowie.

Tymczasem panegiryście należało mówić i o Rosyanach, przeciw którym walczył Dąbrowski. Trudno było również obejść milczeniem, a jeszcze trudniej nie popełnić fałszywego kroku, pochwałą, lub usprawiedliwieniem nieostrożnych o Polsce wyjaśnień patryoty polskiego, uczynionych w roku 1818, które miały złe następstwa, albowiem słowa Dąbrowskiego podały lekkomyślnym marzycielom powód do ustanowienia i rozkrzewienia między Polakami wolnomularstwa narodowego,

Mowa tu o politycznej rozmowie Dąbrowskiego z jednym z oficerów jego podkomendnych. Wydrukowaną jest ona w raporcie komisyi śledczej warszawskiej, złożonym 22 grudnia 1826 roku Jego Cesarzewiczowskiej Wysokości ks. Konstantemu i szczegółowo wyjaśniona w dziele *Tableau de la Pologne* t. II, str. 226, 227.

które najprzód nauczało pomagać sobie wzajemnie i oddziaływać na podtrzymywanie ducha i uczucia narodowego drogą zachowywania pamięci głośnych w Polsce wydarzeń, a następnie miało szkodliwe polityczne na widoku cele.

Pochwała Dąbrowskiego napisaną została przez Koźmiana i odczytaną na dwóch posiedzeniach Towarzystwa w roku 1830.

Oprócz pochwały, Towarzystwo poleciło dla uczczenia Dąbrowskiego zawiesić jego portret w jednej ze sal swego gmachu.

W roku 1832 w sali owej znajdował się nie tylko portret olejny generała, lecz i biust jego gipsowy, a nawet pośmiertna jego maska. Godniejszym uwagi był medal wybity na cześć owego twórcy i wodza legionów z napisami łacińskimi.

Po jednej stronie: *tamen non desperandum*: po drugiej: *matrem renasci quaerentes*. Poczem, można jeszcze wspomnieć o pochwale pamięci jednego Członka Towarzystwa, napisanej przez innego członka.

Pochwała arcybiskupa Woronicza. Zmarły arcybiskup prymas Królestwa Woronicz, autor poematu historycznego *Sybilla* i chwalca nowożytnych spraw swoich rodaków, uczczony został przez byłego senatora wojewodę ks. Adama Czartoryskiego mową pochwalną. Prezes Niemcewicz i Członek Osiński przyjęli na siebie obowiązek rozpatrzenia owego panegiryku i w dniu 30 marca 1830 r. przedstawili swoją o nim opinię, z przytoczeniem następującego, godnego uwagi ustępu panegiryku.

«Woronicz był Bardem Polski upadłej i wymazanej z rzędu narodów żyjących. Śpiewał on w owej opłakanej epoce, która nastąpiła po złożeniu jej do grobu i przed jej wskrzeszeniem. Im bardziej była zapomnianą i poniżaną, z tem większym zapałem okazywał poeta swoją ku niej miłość. Namiętna miłość dla Ojczyzny stała się geniuszem jego muzy».

Takim to sposobem usiłowało Towarzystwo budzić pochwalnemi mowami patryotyczne w Polakach uczucia.

Zajmowanie się historyą Polski i odnoszącemi się do niej przedmiotami patryotycznemi. Uważając historyę ojczystą w ogóle za najsilniejszy ku temu bodziec, oddziaływało Towarzystwo na serca i umysły ziomków i w trzecim okresie swego istnienia nie mniej, jeśli nie więcej, silnie, aniżeli w dwóch epokach poprzedzających.

Nie kontentując się trzema wydaniami *Śpiewów historycznych* Niemcewicza i wydaniem jego *Dziejów Zygmunta III* Towarzystwo kontynuowało swoje prace nad pisaniem historyi, lub też zbieraniem materyłów do niej, po większej części udziałem swoich Członków.

W roku 1816. W roku 1816 przedstawili Towarzystwu prace swoje: Niemcewicz, treści historyczno-politycznej, pod tytułem: *Niektóre wspomnienia o społecznych korzyściach*

w 1814 roku, Lelewel: *historyę 1815 roku*; inni trzej członkowie: Linde, Krysiński i Bentkowski, zajmowali się rozpatrywaniem powstałych po generale Sokolnickim papierów, szukając w nich wiadomości o wojnie Francyi z Rosyą w roku 1812.

W roku 1817. W roku 1817 otrzymało Towarzystwo od Członków: Bentkowskiego, zaczerpniętą z rękopisu pewnego oficera francuskiego historyę pierwszego legionu polskiego, od czasu jego ustanowienia, aż do traktatu Lunewilskiego; od Krajewskiego — napisaną przezeń historyę panowania Jana Kazimierza, od Tarnowskiego — napisaną przez innego Członka, Gołębiowskiego, historyę panowania Władysława Warneńczyka i znowu od Lelewela krótki rys historyi polskiej.

W roku 1817, Towarzystwo zajmowało się roztrząsaniem pracy Członka swego Gutkowskiego, pod tyt.: *Podróż do Kallopei, czyli do najszczęśliwszego na świecie kraju.*

Autor, według opinii Węgrzeckiego, kierował się w owej pracy miłością do kraju i życzeniem przedstawienia w rodzaju wzoru dla rządów Polski historyi i praw politycznych Kallopei. Jakkolwiek w owej podróży do najszczęśliwszej krainy Kallopei wystawionem jest państwo bez różnic stanowych i bez duchowieństwa, lecz takowy utwór polityczny, zdaniem Węgrzeckiego, nie obejmował nic przeciwnego wierze, rządowi monarchicznemu i moralności i dlatego drukowanym być mógł.

Stanisław Węgrzecki należał następnie do polskiego buntu.

W roku 1818. W roku 1818 przypomniano Członkom potrzebę rychlejszego ukończenia historyi polskiej,

W tymże roku wydrukowano drugie wydanie *Śpiewów historycznych Niemcewicza.*

W roku 1819. W roku 1819 Niemcewicz przedstawił Towarzystwu wzmiankowane już dzieje panowania Zygmunta III i proponował, by Towarzystwo, korzystając z pomyślniejszych czasów, zajęło się drukowaniem skreślonych już działów historyi polskiej,

Prezes Staszic wynurzając wdzięczność Niemcewiczowi za wydaną część I dziejów Zygmunta III, których część II drukowała się w początkach 1819 roku, proponował ze swej strony Towarzystwu konieczność troskliwego zbierania wszystkich wydanych już drukiem, lub pozostających w rękopisie, wiadomości o przedmiotach odnoszących się do historyi ojczystej lat ostatnich, w których Polacy dokładali niezwykłych usiłowań dla wskrzeszenia bytu narodu polskiego.

Członkowie Niemcewicz, Majewski i Bentkowski pierwsi zamiar ów spełnili.

W roku 1819 wydrukowano 3 wydanie *Śpiewów historycznych.*

W ciągu czterech posiedzeń działu nauk, mianowicie: 25 października, 8 i 22 listopada 1819 roku i 10 kwietnia 1820 roku, Niemcewicz czytał opis swej podróży do Wilna. W tej pracy przedstawiony zaczątek narodu litewskiego, porównanie poprzedniego jego stanu z obecnym niektórych narodów litewskich, z dodaniem rozmaitych uwag politycznej treści.

W roku 1819 poruczono członkowi Bentkowskiemu obowiązek skreślenia historyi Jana III Sobieskiego, zamiast Potockiego, który się zrzekł owej pracy. Ks. Adam Czartoryski za pośrednictwem Niemcewicza oświadczył gotowość zajęcia się skreśleniem historyi panowania całego domu Jagiellońskiego.

W roku 1820. W r. 1820 dostarczyli Towarzystwu: syn generała Sierakowskiego wszelkie papiery wojskowe i plany, zebrane przez ojca jego w ciągu lat czterdziestu; a przebywający w Warszawie konsul austryacki generalny, Duchet, rękopisy odnoszące się do historyi narodu polskiego, głównie zaś odnoszące się do wojennych działań wojsk rosyjskich w Polsce od 1769 do 1772 roku.

Zachowując kolej czasu w przedstawieniu historyi prac Towarzystwa, można powtórzyć, że w r. 1820 Towarzystwo zajmowało się rozpatrywaniem, uzupełnianiem i poprawia-

niem wymienionych prac Zenowicza: *Defense de la Pologne, ou l'histoire morale, politique et litteraire de cet ancien état.*

W roku 1821. W roku 1821 Towarzystwo pomagało owemu autorowi zbieraniem potrzebnych wiadomości do opisu stanu politycznego Polski, od rejterady Francuzów do czasu obecnego, o czem zawiadomiony Zenowicz doniósł, że zamierza prace owe pomieścić w jednem z peryodycznych wydawnictw, drukujących się za granicą.

W roku 1822. W roku 1822 członek Towarzystwa Józef Sierakowski, doręczył prezesowi Staszicowi do skopiowania dwa ciekawe przywileje Zygmunta Starego, dane żydom, jeden, na urząd rabinów generalnych w arcybiskupstwach Małopolskiem i Ruskiem, drugi, w sprawie przepisów zbierania od żydów podatku pogłównego. Pisał hrabia Sierakowski do Staszica, iż owych przywilejów nie należy każdemu pokazywać, gdyż tego rodzaju dokumenty i ślady historyczne w niniejszym oświeconym, lub też chytrym (лукавомъ) wieku, raczej na zło, aniżeli na korzyść obróconemi być mogą i, że żydzi, nawet przez rozważnych, lecz nieostrożnych Polaków zachęcani są do oświaty, niebezpiecznej dla narodu polskiego.

W roku 1820 członek Skarbek przedstawił Towarzystwu: 1. sporządzoną przez siebie kopią dokumentu: Rady Kallimachowe dane królowi Albertowi, który zamierzał wprowadzić do Polski rząd despotyczny *(absolutum dominium)*; 2. Własną swoją pracę pod tytułem: *Statystyka ogólna.*

W tymże roku Towarzystwo ogłosiło ponownie konkurs dla napisania rozpraw w następujących przedmiotach:

1. Jakiemi naukami przeważnie zajmowali się pisarze polscy w XVI wieku.

2. Jakiem było wychowanie społeczne w Polsce.

3. Jakiemi drogami wielcy hetmani osiągnęli władzę i t. d.

W roku 1822. Oczywiście, z pomiędzy trzech owych zadań, ostatnie, a po części drugie, były treści historyczno-

politycznej. Za zadawalniające napisanie owych tematów, Towarzystwo wyznaczyło trzy medale złote, różnej wartości.

Między materyałami historycznemi zebranymi w r. 1822 znajdują się niepoświadczone i niewiadomo przez kogo przedstawione wykazy główniejszych artykułów zawartego między Rosyą a Polską traktatu pokojowego, które to artykuły miano przedstawić na którymś sejmie, jakoby imieniem Imperatorowej Katarzyny II. W artykułach owych zawarte są obietnice, dane jakoby ze strony dworu rosyjskiego Polsce 1) wprowadzenia w wykonanie na zawsze konstytucyi 3-go maja 1791 roku; 2) wyniesienie Wielkiego księcia na tron polski. Wielkim księciem był późniejszy cesarz Aleksander Pawłowicz, z którym, jakoby zaręczoną być miała córka elektora saskiego; 3) zastrzeżono na ich korzyść władanie tronem polskim aż do ustania linii męzkiej i nawzajem, wrazie ustania na dworze cesarsko-rosyjskim pokolenia męskiego, zastrzeżono na korzyść domu w Polsce panującego Aleksandra Pawłowicza t. j. jednemu z królów polskich — tron rosyjski; 4) wychowywanie Wielkiego ks. Aleksandra Pawłowicza, aż do jego wstąpienia na tron polski, w wierze rzymsko-katolickiej, a po wstąpieniu na ów tron, zobowiązanie go, by się starał wspólnie z ojcem swoim, lub bratem, o złączenie kościołów, łacińskiego, z greckim.

Inne, w akcie owym zawarte obietnice polityczne, odnosiły się do tego:

5) Że Rosya oddaje w udziale Wielkiemu ks. Aleksandrowi Pawłowiczowi zdobyte od Polaków dzielnice: Białoruś, Kijów, Smoleńsk i Starodub; 6) że Rosya obowiązuje się czynić usiłowania w miarę możności o przywrócenie Polsce prowincyj zawładniętych przez cesarza austryackiego i króla pruskiego; 7) Rosya i Polska winny w razie potrzeby wspomagać się wzajemnie siłami wojskowemi.

W roku 1823. W roku 1823 Towarzystwo zajmowało się między innemi:

1. Rozprawą swego członka X. Czarneckiego: *O celniejszych przymiotach przodków narodu polskiego,* w szczególności, o męstwie, przywiązaniu do ojczyzny, pragnieniu sławy, gościnności, przebaczaniu uraz i zamiłowaniu do nauk.

2. Gorliwem rozpatrywaniem projektu skreślonego przez członka Brodzińskiego, w sprawie wydawnictwa: *Słownika polskich zwyczajów i obyczajów.*

W projekcie owym, zawierającym w sobie 12 artykułów, do których Prezes przyłączył jeszcze siedm, położonym był nacisk na wyświetlenie poprzedniego stanu Polski, zaszłych w nich narodowych zbrojeń, działań wojennych Polaków, a nawet i buntów.

W roku 1824. W roku 1824 członek Towarzystwa, biskup Prażmowski, przedstawił uwagi swoje nad stanem Polski w *epoce panowania Piastów.* Rozprawa ta podzieloną była na pięć części: młode lata Polski do panowania Bolesława Chrobrego, młodzieńcze — do Kazimierza Wielkiego, dojrzałe — do panowania Jagiellonów, stare — przy królach obieralnych, zgrzybiałe — za czasów anarchii i czasy odrodzenia pod Rządem obecnym.

Z akt roku 1824 okazuje się, że biskup Prażmowski zajmował się głównie pisaniem historyi panowania Zygmunta Augusta, do czego materyałów mu dostarczono.

W roku 1825. W roku 1825 przedstawił Lelewel Towarzystwu i czytał w dziale nauk napisane przez siebie *Porównanie Hiszpanii z Polską w XVI, XVII i XVII wiekach,* pod względem religijnym, politycznym, naukowym i wojskowym etc.

W maju tegoż roku ustanowionym został komitet pod prezydencyą hr. Tarnowskiego, złożony z członków: Lelewela, Prażmowskiego i Golębiowskiego, w celu doprowadzenia do skutku projektu ułożenia *Słownika zwyczajów i obyczajów polskich.* Autor jego, Brodziński, był owego komitetu sekretarzem.

O dalszych pracach Towarzystwa nad historyą ojczystą i o rozprawach politycznych do niej się ściągających

niepodobna tu podać bliższych informacyi dlatego, że w Archiwum Towarzystwa nie znaleziono protokółów posiedzeń ogólnych, poczynając od 19 czerwca 1825 roku.

Można nad tem ubolewać, ponieważ owe protokóły stanowią wierny obraz ważniejszych zajęć i przedsięwzięć Towarzystwa. Lecz niejakiem uzupełnieniem w tej mierze, będą poniższe szczegóły, do których wyjaśnienia obecnie przystępujemy.

I. Główna treść Roczników Towarzystwa. Po ogólnym poglądzie na zajęcia Towarzystwa w sprawie historyi Polski i pomocniczych do niej prac, przyjrzeć się należy wydawnictwu *Roczników* Towarzystwa, prowadzonemu od roku 1802 do 1830 i ogłoszonemu w 21 tomach.

Rozpatrzenie się w pracach w niem zamieszczonych świadczy, że Przyjaciele nauk w 1 i 2 okresie swego bytowania nie tak wiele i nie tak gorliwie zajmowali się przedmiotami, nazwę nauk noszącemi: filozofią, astronomią, matematyką, fizyką, chemią, naukami przyrodniczemi, naukami lekarskiemi, ile swoim językiem rodzimym i literaturą polską, ile historyą Polski i wysławianiem Polaków,

(Pochwały Polaków najczęściej napotykają się w przemówieniach prezesów na posiedzeniach dorocznych, w mowach nowo wybranych członków i w pochwalnych słowach, pamięci członków zmarłych poświęconych. Jako wzór tego rodzaju pochwał przedstawiono już w drugim okresie niniejszego przeglądu pochwalne słowo Feliksa Łubieńskiego, poświęcone pamięci pierwszego prezesa Albertrandego).

a pod formą ekonomii narodowej i statystyki — przedmiotami politycznemi. Wykazuje to między innemi i mała ilość, oraz treść rzeczy drukowanych o siedmiu wyżej wyliczonych przedmiotach w *Rocznikach*, a natomiast znaczna ilość rozpraw o przedmiotach — najbardziej Polaków interesujących.

Porównanie to ujawnia tak wielką różnicę między dwiema głównemi kategoryami artykułów w *Rocznikach*

Towarzystwa, że wydrukowane w nich rozprawy, odnoszące się do nauk właściwie, przedstawiają się już nie główną pracą Towarzystwa naukowego i nie równą innym, według swej wartości wewnętrznej. W niektórych działach nauk, liczba artykułów, wydrukowanych w ciągu lat 28 trwania wydawnictwa, zadziwia swoją szczupłością, np. w dziale filozofii zamieszczono wszystkiego pięć artykułów, licząc w to i uwagi nad systemem chrześcijańskiej nauki, odnoszące się raczej do teologii. O pedagogice także nic niema, w dziale nauk lekarskich cztery artykuły, zresztą, w naukowych pracach niektórych autorów zajmujących się naukami widoczne usiłowania do budzenia wspomnień i żalów nad poprzednim stanem Polski, o utracie jej sławy, bogactw i t. d. np. w pochwale Kopernika napisanej przez Śniadeckiego i w pomieszczonej w kilku tomach Roczników pracy Staszica — *O ziemiorodztwie Karpat.*

Prezesi Towarzystwa zazwyczaj pobudzali, zachęcali i potęgowali zapał członków, roznamiętniali uczucia swoich kolegów i czytelników, w mowach przez siebie wygłaszanych na zebraniach publicznych, których corocznie było dwa. Mów takich: Albertrandego, Staszica i Niemcewicza, przeszło czterdzieści wydrukowano w Rocznikach. Duch ożywiający całe grono daje się odczuć w odstąpieniu od Ustawy. Towarzystwo nie bez rozmysłu siedm razy odstępowało od powziętego raz postanowienia, — poświęcać jedno z zebrań publicznych pamięci 30 kwietnia. Zamiast tego, otwierano posiedzenia w innych dniach: 1815 roku 2 maja, w 1818 r. 4 maja, w latach 1819 i 1820 — 3 maja, w 1824 — 7 maja, w 1825 — 5 maja, w 1828 — 4 maja i tak w rozmaitych dniach jednego miesiąca. Miesiąc maj w ogólności, a zwłaszcza 3 i 5 tego miesiąca przypominają Polakom ich konstytucyę 1791 roku.

Z jakim zapałem Polacy wspominają o owem wydarzeniu politycznem, dowiódł tego najlepiej dzień 3 maja 1831 r., w którym Niemcewicz, a raczej Towarzystwo, z nietamowaną już swobodą za-

znaczyli odstępstwo od swego zamiaru święcenia jednego z posiedzeń zawsze dnia 30 kwietnia.

Owego dnia kwietniowego 1831 r. towarzystwo milczało, zapomniawszy o ulubionym przez Polaków zmarłym królu saskim. Zamiast ustanowionej uroczystości święcenia w dniu 30 kwietnia pamięci Monarchów, uchwaliło w gmachu swoim pod prezydencyą Niemcewicza uczcić w dniu 3 maja 1831 r. czterdziestolecie konstytucyi 3 maja 1791 roku.

II. Pogląd na oddzielnie drukowane prace drugiego Prezesa Towarzystwa — Staszica. Towarzystwo Warszawskie okazywało szczególną cześć swemu drugiemu prezesowi Staszicowi, który był członkiem rzeczywistym od 1800 r. a prezesem po śmierci Albertrandego od 1808 r. do roku 1825, aż do swego zgonu. Za życia Staszica, wydrukowane przez niego samego zostały pisma jego w dziewięciu tomach, formatu ćwiartkowego. Z nich, dwa tomy zasługują na szczególniejszą uwagę, z powodu swej historyczno-politycznej treści: pierwszy (bez oznaczenia na tytule daty i miejsca druku) zawiera uwagi nad życiem Zamoyskiego i przestrogi dla Polaków, czwarty, drukowany w Warszawie, w drukarni rządowej w roku 1816 obejmuje uwagi Staszica nad duchem narodowym i narodowością *(nationalité)*, ostatnie przestrogi dla rodaków, mowę przy posągu Czarnieckiego w Tykocinie, pochwały Janowi i Andrzejowi Zamoyskim, myśli o równowadze politycznej w Europie, o statystyce Polski. Lecz najbardziej zastanawiającemi są tomy ostatnie wydawnictwa, zawierające utwór Staszica pod tytułem: *Ród ludzki*. Wydrukowanym on został w latach 1819 i 1820 i w następstwie zwrócił na siebie szkodliwością swych tendencyi uwagę nie tylko Rządu, lecz nawet i Polaków.

Wykonawcy testamentu Staszica zawiadamiając Towarzystwo w roku 1826, iż księgi temuż przedstawione mogą być przeniesione do biblioteki Towarzystwa, uznali za konieczne ostrzedz je, że według ich mniemania, pisma Staszica drukowane jego własnym nakładem w dziewięciu tomach, powinny być zachowane w bezpiecznem miejscu,

do czasu, dopóki krytyka nie zaopiniuje, czy można owe utwory powierzyć do czytania niektórym osobom?

W początkach roku 1827, były minister oświaty hr. Grabowski, zwrócił się do Inspektora Biblioteki Towarzystwa hr. Skarbka, z żądaniem natychmiastowego przesłania do Ministeryum Oświaty wszystkich egzemplarzy przechowywanego w Towarzystwie poematu dydaktycznego Staszica: *Ród ludzki*. Na skutek tego żądania, Towarzystwo wydało 501 egzemplarzy owego poematu.

Mówią, że owo dzieło spalonem zostało, gdyż autor jego, duchowny i minister, powstaje w niem przeciw Wierze i Rządowi.

III. Rękopisy Staszica. Wkrótce po tem, a mianowicie 1 lutego 1827 r. odebrał Rząd i rękopisy Staszica ułożone w trzydziestu skrzyniach i w jednym worku.

Lecz przy rozpatrzeniu rękopisów polskich Towarzystwa w roku 1832 znalazły się między niemi jeszcze trzy pliki rękopisów Staszica i innych osób.

W pierwszej plice papierów znalazły się uwagi własnoręczne Staszica nad historyą buntu polskiego 1794 r., a w nich, ubliżające dla Rosyi artykuły. 2) Wyciągi w języku francuskim z różnych dzieł i inne notatki Staszica, odnoszące się po części do jego wolnomyślnych utworów. 3) Listy byłego ministra sekretarza stanu Sobolewskiego do Staszica, a między niemi, jeden z dnia 17/29 marca 1816 roku, o najwyżej zatwierdzonym dyplomie utrwalenia bytu Towarzystwa Przyjaciół Nauk, o różnych podaniach Towarzystwa przedstawionych Najjaśniejszemu Panu Aleksandrowi I, i o życzeniu Polaków, by im Biblioteka Załuskich zwróconą została. 4) rozmaite inne papiery obce, świadczące o niestosownej ciekawości Staszica i Towarzystwa do wglądania w sprawy zupełnie do nich nie odnoszące się i wnikania w sekreta mężów stanu.

W dwóch innych plikach papierów mieściły się rękopisy Staszica, drukowane w typografii rządowej w epoce

gdy nią zarządzał ksiądz Dembek, aresztowany następnie za udział w tajnych sprzysiężeniach.

IV. O innych pracach członków i osób postronnych.

Od prac najlepszego prezesa Towarzystwa, tak uczczono Staszica przydomkiem *optimus Praeses*, na podstawie wyraźnego zalecenia Towarzystwa z roku 1817, można przejść jeszcze do niektórych patryotycznych pism i projektów, tak członków tegoż Towarzystwa, jako i osób postronnych, które mu okazały gorliwość swoją w ciągu niniejszego trzeciego okresu.

Książę Czartoryski, za pośrednictwem Niemcewicza, zaproponował Towarzystwu napisanie rozprawy konkursowej, obejmującej krytykę zarzutów uczynionych Polakom w dziele Villersa.

Mowa tu o dziele Villersa: *Essai sur l'ésprit et l'influence de la reformation de Luther*, w którem gani autor Polaków za nietolerowanie wyznań, nienależących do Kościoła rzymskiego.

W roku 1816 członek Węgrzecki przedstawił rękopis swój, zawierający *opisanie geograficzne i polityczne stanu Polski, podczas sejmu czteroletniego*, a kapitan byłych wojsk polskich Bychowiec dwa pisma: 1) słówko o filozofii z powodu, przywrócenia w Warszawie Szkoły Głównej i 2) Pogląd na Rosyę pod względami: historycznym, statystycznym, politycznym, obyczajowym i estetycznym.

W roku 1819 Towarzystwo uchwaliło rozdanie uczniom szkół elementarnych bezimiennej rozprawy: *o oświeceniu włościan.*

W latach 1820 i 1821 zajmowało się Towarzystwo wspólnie z niektórymi profesorami Uniwersytetu wileńskiego przygotowaniami do wydawnictwa w dwóch lub trzech tomach Dyplomataryusza pijara Dogiela, znanego pod nazwą: *Codex diplomathicus Regni Poloniae et Magni Ducatus Lithuaniae.*

Zbioru owego traktatów państwowych i akt publicznych, odnoszących się do Polski i Litwy, wydrukowano jedynie trzy tomy: I-szy w 1758 roku, V-ty w 1759 roku, IV-ty w 1764 roku, wydrukowania II-go i III-go zabroniono.

W roku 1821 członek Brodziński przedstawił Towarzystwu uwagi swoje nad koniecznością wydania dla młodzieży poetów, jakoteż zbioru pieśni duchownych i ludowych.

W uwagach tych radzi on, nie ograniczać się jedynie wyborem utworów dawniejszych poetów polskich, lecz w liczbie wyborowych utworów pomieścić i żyjących, albowiem duch autorów nowszych, którzy żyli w opłakanych i pomyślniejszych dla Ojczyzny Polaków czasach, posłuży i do obudzenia w młodzieży takiegoż ducha i uczuć.

Nadto, według zdania Brodzińskiego, należałoby rozpatrzeć podręczniki naukowe i wydawnictwa dla dzieci w Austryi i w Prusiech. W książkach tych upatruje Brodziński obojętność dla narodowości polskiej i dla tego uważa za potrzebne zakazać wprowadzania takowych książek do Królestwa.

Nadmienił Brodziński, że w Galicyi, pozostającej pod Rządem austryackim, nauczyciele byli ograniczani przez Rząd w krzewieniu ducha i języka polskiego, albowiem tam zabroniono drukowania w języku polskim elementarzy, skutkiem czego należało kupować je we Wrocławiu, gdzie owe książki drukują się bez żadnej pieczy o czystość języka i o zachowanie ducha narodowego polskiego.

Co się tyczy pieśni duchownych, te winny być wybrane z drukowanych w czasach dawniejszych. Lecz do owych hymnów należałoby dodać pieśni Karpińskiego, Woronicza i innych autorów, utworzone z okazyi rozmaitych pamiętnych w historyi ojczystej wydarzeń.

O pieśniach ludowych Brodziński tak się wyraża:

«W opłakanej epoce rozerwania narodu na części, bardzo słusznie poczytywało Towarzystwo za jedyną przystań narodowości, narodowe wspomnienia, których zadaniem jest — przekazywać następnym pokoleniom sławę i niedolę naszej Ojczyzny».

Dla osiągnięcia tego celu obmyślono dwa środki: *pie-*

śni narodowe zebrane przez Woronicza i *Śpiewy historyczne* Niemcewicza.

Drugi ten utwór już uwieńczony powodzeniem, albowiem cenny ów zabytek sławy narodowej, jak również i ulubionego jego autora, z zapałem publiczność przyjęła. Niezwykły pokup śpiewów historycznych służyć może za dowód tego, do jakiego stopnia naród polski miłuje wszystko ojczyste. Lecz pierwsze przedsięwzięcie Woronicza nie zostało do końca doprowadzone. Uwagi swoje nad koniecznością wydania pieśni narodowych, kończy Brodziński następującemi słowami: «Mamy przed oczyma przykład wielu narodów słowiańskich, między któremi, skutkiem nacisku niemczyzny, zacierają się ślady narodowości, co się też Niemcom w części i udaje; lecz nie są oni w stanie zagładzić w pamięci narodu jedynie pieśni narodowych, tak jak im się nie uda nigdy rozłączyć dzieci od matek i rodzin. W pieśniach narodowych zawiera się historya, obyczaj, narodowe obrządki i filozofia praktyczna.

Piszącemu ten zarys nie zdarzyło się napotkać w Warszawie zbioru pieśni religijnych i ludowych, ułożonego według powyższego projektu Brodzińskiego, lecz w Paryżu, w roku 1830 wydrukował Sowiński nakładem Towarzystwa zbiór: *Chants polonais nationaux et populaires etc. avec une vignette nationale dessinée par Wl. Oleszczyński.* Pieśni owe wykazane w liczbie 13 utworów odnoszących się do Polski, które wydawane były w Paryżu, poczynając od roku 1826. Wykaz ów pomieszczonym został na okładce drugiego tomu nowo wydanej w roku 1830 książki: *Tableau de la Pologne.* Zresztą, z gazet warszawskich okazuje się, że podczas rewolucyi polskiej mniemani patryoci wydrukowali mnóstwo pieśni.

W roku 1822 prof. uniwersytetu krakowskiego Słotwiński przysłał do biblioteki Towarzystwa wydrukowaną w Krakowie książkę: *Przyrodzone prawo narodów.*

W roku 1824 Członkowie Towarzystwa prowadzili korespondencyę patryotyczną z mieszkającym w Dublinie Anglikiem, Brenan'em, który z powodu sporu o Kopernika, przyjmował udział w apologii Polaków w gazetach angielskich. W niektórych artykułach tychże gazet nadesłanych

Towarzystwu, mieszczą się docinki przeciw Prusakom, skierowane z powodu przywłaszczania sobie z ich strony Kopernika.

Rosyan bardziej obchodzi wypadek następujący:

W roku 1824 Członek Linde podał Towarzystwu piśmienną skargę przeciw Członkowi Wincentemu hr. Krasińskiemu, w sprawie uczynionej sobie przez tegoż obrazy, podczas biesiady wyprawionej przez Towarzystwo w gmachu własnym. Obraza ta, jak twierdził Linde, wynikła z powodu zamieszczonego przezeń w jakimś programacie liceum warszawskiego przekładu krótkiej rozprawy profesora Carskosielskiego Kajdanowa — o korzyściach uczenia się historyi.

Wzmocnił jeszcze tę obelgę hr. Krasiński pod koniec biesiady.

Przykład ten przytacza się tylko jako dowód uprzedzenia Polaków przeciw Rosyanom. Pobudki prof. Kajdanowa do skreślenia powszechnej historyi politycznej, jakoteż i innych podręczników naukowych, zasługują na bezwarunkową pochwałę. Każdy bezstronny czytelnik prac owego zacnego przewodnika młodzieży, poświadczy, że napisane przezeń książki zasługują na to, aby je poznano w Królestwie i żeby według ich wzoru ułożono podręczniki do nauki histroyi dla dzieci polskich *).

W roku 1827 darował Lelewel Towarzystwu między innemi ofiarami i własną rozprawę: *O dyplomatyce rosyjskiej.*

---

*) Życzenie to autora memoryału zostało wprowadzone w wykonanie. Jeszcze w piątym dziesiątku ubiegłego stulecia uczyliśmy się w szkołach warszawskich historyi, według kompendyów Kajdanowa)...

Nie bez interesu również będzie objaśnić w tem miejscu, że o szczegółach zajścia hr. Krasińskiego z Lindem, do którego dał powód Kajdanow, widocznie sam Linde musiał donieść autorowi memoryału, albowiem w podaniu Lindego, znajdującem się w aktach Towarzystwa, ani słowa wzmianki o tem nie ma. W ogóle, wiele szczegółów dotyczących wewnętrznych stosunków Towarzystwa nikt inny, tylko Linde zakomunikować mógł autorowi memoryału, co rzuca jaskrawe światło nietylko na charakter autora *Słownika języka polskiego*, lecz i na ducha stronności, jakim memoryał niniejszy jest przeniknięty. *(Al. K.)*.

Członek Bentkowski piśmiennie zakomunikował Towarzystwu projekt swój o wyznaczeniu zadania konkursowego, w sprawie wygotowania planów geograficznych Polski w rozmaitych epokach, z dołączeniem wiadomości o politycznych podziałach tego państwa, jakoteż o przygotowaniu oddzielnych planów Polski z lat: 1173, 1295, 1297, 1310 i 1352.

Z politycznej historyi Polski wiedomo: że w owych latach wydarzały się następujące fakta: w r. 1173 utworzono Pomorskie Księstwo nad Odrą.

W latach 1295, 1296 i 1297, nastąpiło zjednoczenie Pomorza i Gdańska, Polski i dzielnic: Krakowskiej, Sandomierskiej, Sieradzkiej, Łenczyckiej, i Brzesko-Kujawskiej. W r. 1310 (lub według Lelewela w latach 1309 i 1311) utrata Pomorza i Gdańska i bunty w Poznaniu i Krakowie.

W r. 1352, lub około owego czasu, wojna wielkiego ks. litewskiego Olgerda, kongres w Budzie i uznanie Gdańska za miasto hanzeatyckie.

Projekt powyższy przyjęto w r. 1830, przy rozpatrywaniu zadań, przedstawionych do konkursu na nagrody z funduszu ofiarowanego na ten cel przez Najjaśniejszego Pana.

Niewiadomo, czy zamieszki które niebawem wynikły w kraju, pozwoliły urzeczywistnić zamiar wygotowania planów Polski w epokach rozmaitych jej bytu i czy mogły były być w nich pomieszczone wiadomości o podziałach tej Rzplitej? Lecz wielkie karty geograficzne Polski w tym stanie jej, w jakim była przed podziałami, w poprzedzającym wieku XVIII, wydane zostały w Paryżu i mieszczą się w sprowadzonem przez Towarzystwo atlasie historycznym i geograficznym Vivien'a.

Przyjęty w roku 1830 przez Towarzystwo projekt Bentkowskiego, o przygotowaniu planów geograficznych dawnej Polski i Vivienowskie plany geograficzne tego państwa przed jego podziałami, są dowodem, że Towarzystwo w roku 1830 zajmowało się geografią ojczystą. Dla przyozdobienia swych ustaw, wydrukowano je w Warszawie w r. 1830 w języku francuzkim pod tyt: *Statuts de la Société Royale philomatique de Varsovie* i t. d. Towarzystwo wybrało sprowa-

dzoną widocznie z Paryża winietę przedstawiającą dwie księgi. Na jednej z nich wypisano: *Geographie*, na drugiej: *Plan*. Oprócz tego trzy karty: jedna rozwinięta, a dwie inne jeszcze zawinięte, wieniec z róż i zwykły emblemat pisarski: dwa pióra, oznaczające dwa działy Towarzystwa i mogące oznaczać dwie strony umawiające się o rozbiór Polski, lub też o nowy traktat polityczny.

Podobną do podanej przez Bentkowskiego w roku 1827 i przyjętej przez Towarzystwo w roku 1830, myśl, zaprojektował temuż Towarzystwu przed wojną 1812 r. profesor uniwersytetu Kolberg, który w roku 1811 zamierzał był sumptem Towarzystwa wydać obszerną kartę Księstwa Warszawskiego w czterech sekcyach, z oznaczeniem na niej całego dawnego Królestwa Polskiego i dzielnic sąsiednich: od Północy do Petersburga, od Południa do Oczakowa, od Zachodu do Berlina, od Wschodu do Brańska i wymienieniem na tejże karcie wszystkich pamiętnych w historyi Polski miejsc walk i zawartych traktatów. Niewiadomo wszakże, czy projekt Kolbega urzeczywistnionym został, jakkolwiek nie był tak rozległym, jak projekt Bentkowskiego.

Wyliczywszy prace naukowe Towarzystwa i ich kierunek wyłącznie patryotyczny, należy wspomnieć i o zamiarach jego w sprawie zbierania, zachowywania i upiększania rozmaitych zabytków ojczystych.

V. Zabiegi Towarzystwa około pamiątek. W r. 1817. Na posiedzeniu 11 maja 1817 roku czytano projekty napisu grobowego w języku łacińskim do pomnika zmarłego Stanisława Małachowskiego, byłego marszałka sejmowego sejmu konstytucyjnego 3 maja 1791 roku. Projekty te podali: Wiesiołowski, Bentkowski i Kossakowski. Wybór jednego z nich pozostawiono działowi nauk *(classe des lettres)*.

W roku 1818 zajmowało się Towarzystwo ułożeniem napisu grobowego do pomnika ks. Józefa Poniatowskiego.

W roku 1819, na posiedzeniu 22 marca uchwalono podjąć za pośrednictwem komisyi spraw wewnętrznych i policyi starania, aby z powodu zburzenia znajdującego się pod panowaniem pruskiem starożytnego kościoła w Inowrocławiu uzyskać wmurowane tamże kamienne rzeźby, w celu ich zachowania.

Jeden z członków Towarzystwa czynił starania przed rządem pruskim o wyjednanie pozwolenia na przewiezienie

z Berlina do Warszawy zwłok znanego poety polskiego Krasickiego. Prośbie tej odmówiono, lecz w r. 1819 rząd pruski pozwolił przewieźć zwłoki Krasickiego do Gniezna, ze względu, iż Krasicki był gnieźnieńskim arcybiskupem.

Na posiedzeniu 7 listopada 1819 roku Towarzystwo, w szczególności zaś Staszic, przyjęli na siebie obowiązek starania się o pozwolenie przewiezienia ciała członka generała Dąbrowskiego do Krakowa, dla złożenia go na Wawelu.

W wydrukowanem roku 1830 w Paryżu dziele: *Tableau de la Pologne* t. I, str. 147, 148 powiedziano: że w jednym ze starożytnych kościołów krakowskich złożone są ciała królów polskich: Bolesława III, Kazimierza Sprawiedliwego, Leszka Białego, Władysława Laskonogiego, Kazimierza Wielkiego, Władysława Jagiełły, Jana Olbrachta, Zygmunta I, Zygmunta Augusta, Stefana Batorego, Zygmunta III, Władysława IV, Jana Kazimierza, Michała Wiśniowieckiego, Jana III Sobieskiego i Fryderyka Augusta II, jak również zwłoki polskich królowych: Jadwigi, Elżbiety 3-ciej żony Władysława Jagiełły i Anny, żony Stefana Batorego, nakoniec zwłoki polskich wodzów: Józefa Poniatowskiego i Tadeusza Kościuszki. Przy tych ostatnich nazwiskach wydawca nie wspomniał, że owe drogocenne dla Polaków zwłoki, powrócono z krajów obcych ze względu na wyrażone w tej mierze ze strony Cesarza Aleksandra I życzenie, jak to objaśniono w wydrukowanej w Warszawie w roku 1820 książce pod tytułem: *Guide du voyageur en Pologne.* Przy nazwisku Dąbrowskiegô autor *Tableau* pisze:

«Wdzięczność narodowa domagała się przewiezienia tutaj zwłok Dąbrowskiego, lecz oparła się temu przemoc» *(mais la force s'y opposa!).*

Na sesyi 6 lutego 1825 r. członek Bentkowski czytał zredagowany przez siebie na życzenie Staszica projekt ozdobienia płaskorzeźbami znajdującego się w Lublinie obelisku, wystawionego w roku 1569 na pamiątkę unii Litwy z Polską. Na obelisku pomienionym miały być, według wyjaśnienia Bentkowskiego, pomieszczone płaskorzeźby przypominające najsłynniejsze epoki stopniowego łączenia się obu krajów w jedno ciało polityczne, a jednocześnie wykazujące, że takowa unia nie była następstwem przypadkowego musu, lub też namysłu, lecz że ona wywołaną

była zobopólnemi korzyściami, tak, że nakoniec unia się urzeczywistniła. Po wysłuchaniu projektu Bentkowskiego, Towarzystwo zgodziło się na trzy płaskorzeźby, wyobrażające 1) ślub Jagiełły z Jadwigą, 2) ściślejsze zjednoczenie Litwinów z Polakami na sejmie Horodelskim 1413 r. wreszcie 3) ostateczną unię Litwy z Polską, w roku 1569.

Na członków Bentkowskiego i Brodowskiego włożono starania o rychlejsze przygotowanie wzorów do płaskorzeźb pomnika lubelskiego i przedstawienie ich do opinii Staszicowi.

We wzmiankowanej książce *Tableau de la Pologne*, T. I, str. 175 powiedziano: że Lublin, główne miasto województwa tej nazwy, wystawionym został na prześlicznem miejscu i że się odznacza bogactwem wspomnień historycznych.

«W mieście tem zaszła Unia Litwy z Polską. Aby zachować na wieki pamiątkę tego wydarzenia, w Lublinie na lat kilka przedtem wystawiono pomnik żelazny, do którego inicyatywa zawdzięcza się troskliwości Stanisława Staszica».

Towarzystwo Przyjaciół Nauk umiało cenić ważność tego pomnika. Polacy lubią wspomnienia o unii Litwy z Polską. Wyobrażali oni to zjednoczenie i na pieniądzach wybitych w czasie ostatniej rewolucyi. Można jeszcze nawiasowo nadmienić, że członek Towarzystwa, malarz Brodowski, otrzymał poruczenie ułożenia wzorów do płaskorzeźb lubelskiego obelisku, lecz niema śladu, aby kiedykolwiek otrzymał zlecenie wymalowania portretu niezapomnianego cesarza Aleksandra I, dla przyozdobienia głównej sali gmachu Towarzystwa, a to w wykonaniu dwóch w tej mierze uchwał tegoż Towarzystwa z lat: 1816 i 1819. Sprawa ta bezpośrednio należała do zajęć malarza i ważniejszą była od przyozdobienia starego obelisku znajdującego się w odległem mieście. Z tem wszystkiem, portret Cesarski wymalowanym został dla Towarzystwa, nie przez Brodowskiego, lecz przez postronnego artystę w roku 1828, o czem już wyżej nadmieniono.

VI. Staranie Towarzystwa o zebranie i zachowanie pamiątek ojczystych w gmachu doń należącym. Ustęp niniejszy godzi się rozpocząć od notatki historycznej o gmachu Towarzystwa, jako o zbiorniku owych pamiątek.

Drugi Prezes tego Towarzystwa, Staszic, skojarzył patryotyczne, mile dla niego i dla współczłonków wspo-

mnienia z samem miejscem, na którem gmach ów wystawiono jego staraniem i sumptem.

We wspomnianej wielokrotnie książce, wydrukowanej w Paryżu w roku wybuchu polskiego powstania (1830), *Tableau de la Pologne ancienne et moderne*, wydawca jej w tomie I. na str. 214 pisze: «Dom Towarzystwa Królewskiego Przyjaciół Nauk wybudowany przez budowniczego Corazzi, z funduszu znakomitego Stanisława Staszica, znajduje się w tem samem miejscu, gdzie stał kościół, w którym leżały zwłoki carów moskiewskich, wziętych do niewoli przez Żółkiewskiego, w roku 1611».

Wydawca nie poprzestał na tej notatce, albowiem wyżej, na str. 209, 210 i 211 tejże części *obrazu dawnej i nowej Polski*, przy zakończeniu przeglądu znajdujących się obecnie w Warszawie kościołów, nietylko nie mógł zapomnieć o nieistniejącym już kościele Dominikańskim — lecz rozwodzi się o nim w ten sposób:

«L'église des Dominicains Observans, appellée aussi Chapelle Moscovite, qui á cessé de frapper les régards des curieux, mais dont le souvenir restera á jamais retracé dans l'ésprit des Polonais, á eté fondée trés anciennement. Ce n'est que dans les années 1819 et 1820 qu'elle fut détruite. C'est dans ce temple que reposaient les cendres des Tzars de Moscovie, amenés comme prisonniers de guèrre par le célèbre Żółkiewski en 1611. Decedés á Gostynin, leurs restes y avaient été deposès. En 1634 le roi Vladislas IV, aprés avoir conclu le traité de paix avec la Moscovie, á la demande des nouveaux Tzars, consentit á leur rendre les cendres des Schoujski. Sous le regne de Stanislas Auguste, Catherine II. héritièrc du trone des Tzars, aprés avoir fait monter son ancien amant au trone de Pologne, ordonna á son ambassadeur Repnin de faire briser la table de marbre, dont l'inscription attestait d'anciens dèsartres. Nèanmoins, ce souvenir parut encore trop frappant au gouvernement russe. On chercha l'occasion de le dètruire entiérement, et cette occasion ne tarda pas á se prèsenter. Un des moines dominicaines ayant eu le malheur de se bruler la cervelle dans une des cellules du couvent attenant, on fit courir le bruit, qu'il avait commis ce suicide sur l'autel même de l'église. On tira do cette profanation la consequence, qu'il fallait dètruire entiérement l'èglise, on mit la main a l'oeuvre avec une activitési constante, que dans moins de deux ans, ce temple-

ple historique disparut, une nouvelle place se decouvrit, et sur ses fondemens s'èlève aujourd'hui le Chateau de la Societé des Amis des Sciences de Varsovie».

Malarz obrazu swej dawnej i nowej Ojczyzny, używając częścią pendzla Niemcewicza, częścią Lelewela, uzupełnił zakomunikowaną ogółowi wiadomość o historycznym kościele warszawskim przedrukowaniem z tomu III, dziejów panowania Zygmunta III «napisu» jaki się znajdował na tablicy marmurowej tegoż kościoła. Słowa owego napisu są odbiciem jezuickiej pobożności, z polskiem samochwalstwem wieku Zygmuntowego. Napis łaciński:

Jesu Christi Dei Filii
Regis Regum Dei Exercituum gloriae
Sigismundus III
rex Poloniae et Sueciae
Exercitu Moschovitico ad
Clusinum caeso, Moscoviae
metropoli deditione accepta
Smolensco Reipublicae restituto:
Basileo Szuyscio magno duci
Moscoviae et fratri ejus
Demetrio, militiae praefecto,
captivis jure belli receptis
et in arce Gostinensi
sub custodia habitis, ibique
vita functis
Humanae sortis memor
Ossa illorum hunc deferre
Et ne se regnante, etiam hostes
Injusteque sceptra parantes
Justis sepultura carerent
In hoc
et se, ad publicam posteritatis
memoriam
Regnique sui nomen
Extructu trophaeo
Deponi jussit
Anno a partu Virginis M. D. C. XX.
Regnorum Poloniae XXXIII, Sueciae
XXVI.

Napis powyższy pomieszczony w dodatkach do XII tomu Historyi państwa Rosyjskiego na str. 224, ze zmianą niejakich słów i liter, a w samym tekście na str. 303 wydrukowana treść jego w języku rosyjskim. Lecz w skróconym przekładzie opuszczono słowa, że «Zygmunt III król polski i szwedzki, na chwałę Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, Króla królów, Boga wojen, rozkazał w roku 1620 od narodzenia Chrystusa, a panowania swego w Polsce 33, w Szwecyi 26, lub 27, przenieść ciała Szujskich z miejsca ich uwięzienia i zgonu w zamku Gostyńskim do niniejszej świątyni zwycięstwa, wystawionej gwoli pamięci potomnych na chwałę swego panowania».

Tak więc, drugi prezes, Staszic, wybrał dla wystawienia nowego gmachu Towarzystwa miejscowość w pośrodku Warszawy, przypominającą Polakom trofea wieku Zygmuntowskiego i poniżenie Rosyan w osobach nieszczęśliwego ich Cara Wasila Iwanowicza Szujskiego i brata Carskiego Dymitra Iwanowicza wodza wojsk rosyjskich, miejscowość w tej mierze historyczną i dla Polaków oczywiście pamiętną.

Z czyjego rozporządzenia oddano tę miejscowość Towarzystwu i jaki zasiłek dał Rząd na pobudowanie tego gmachu? Z protokólu posiedzenia Towarzystwa 1 października 1820 r. okazuje się, że miejsce to oddano temuż Towarzystwu na wystawienie nowego jego gmachu, wskutek postanowienia byłego namiestnika w Królestwie, księcia Zajączka, z dnia 22 sierpnia t. r. i że na wybudowanie udzielono z funduszów miejskich magistratu warszawskiego sposobem pożyczki 50 tysięcy złotych.

Do tegoż protokólu wniesiono deklaracyę sekretarza Towarzystwa następującej osnowy:

Fundacya gmachu. «28 września 1820 roku założony przez prezesa kamień węgielny pod fundamenty nowego gmachu. Pod owym kamieniem w szklannem naczyniu umieszczono różne dawne i nowe pieniądze i medale, a na arkuszu pergaminowym opis: którego roku, miesiąca i dnia i za jakiego panowania położony ów kamień węgielny z wy-

mienieniem wszystkich osób należących podówczas do składu Towarzystwa. W fundamentach nad kamieniem węgielnym uchwalono zamieścić nadto przedmioty pamiątkowe, medale, akty piśmienne, a między niemi — medal wybity w r. 1808 na pamiątkę ustalenia bytu Towarzystwa i nadania mu nazwy «Królewskiego».

Godnem uwagi jest, że w owym opisie założenia fundamentów pod gmach nowy Towarzystwa nic nie wspomniano o potwierdzeniu takowego w roku 1816 przez spoczywającego w Bogu Aleksandra I, pomimo, że Najjaśniejszy Cesarz w latach 1816 i 1820 był królem Polskim. W zbiorze medali Towarzystwa również nie znaleziono medalu wybitego na pamiątkę Najmiłościwszego zatwierdzenia Towarzystwa.

Piśmienne wynurzenie wdzięczności Towarzystwa swemu prezesowi. Na temże posiedzeniu, mianowicie 1 października 1820 r. Towarzystwo złożyło prezesowi Staszicowi piśmienne wynurzenie najgłębszej swej wdzięczności za nieustanne dowody przywiązania jego do Ojczyzny, za przeznaczenie na własność Towarzystwa swego domu, za rozpoczęcie już nowego wspaniałego gmachu i za znakomite ofiary udzielone na wzniesienie posągu Kopernikowi, do czego pierwszą myśl podał Staszic.

Odpowiedź Staszica. Prezes Staszic, do głębi wzruszony dowodem życzliwości swoich kolegów, wynurzył im za to wdzięczność, przyczem nadmienił, iż najświętszym jego obowiązkiem będzie, służyć zawsze ukochanej Ojczyźnie według sił swoich, zwłaszcza zaś w patryotycznem gronie Przyjaciół nauk, którego usilowania i prace naukowe zabezpieczą na długie lata sławę narodową i trwałość imienia Polaków.

Pochwała ostrożności w mowie wypowiedzianej przez Staszica w nowym gmachu Towarzystwa. Po przeniesieniu Towarzystwa do nowego gmachu, Staszic na posiedzeniu 3 października 1823 r. wygłosił mowę, w której godną uwagi jest pochwała ostrożności Członków Towarzystwa i wyrażona nadzieja niechybna, że zgoda zobopólna i o s t r o ż-

ność w mowach i pracach będą i nadal zachowywane ściśle w Towarzystwie.

Krótkość czasu użytego na zebranie tych historycznych notat nie pozwala na szczegółowy przegląd różnych zabytków polskich przechowywanych w nowym gmachu Towarzystwa, tem więcej, że notatki te zaczęto zbierać już po wysłaniu z tegoż gmachu do Petersburga ksiąg i większej części przedmiotów, których nie możnaby opisywać z pamięci.

Godne uwagi przedmioty w nowym gmachu Towarzystwa. W przedsionku jego. Tutaj wspomnimy o niektórych jedynie przedmiotach, zasługujących na uwagę, ze względu na osobisty duch ich zbieraczy i konserwatorów.

W przedsionku, u schodów marmurowych prowadzących na pierwsze piętro domu, znajdowały się nadesłane Towarzystwu różne starożytne zabytki, które, jakkolwiek ze względu na liche obrobienie i uszkodzenie nie mają w oczach artystów wartości, lecz cenione były przez patryotów, jako przypomnienie przeszłości.

Były to: 1) bezkształtna figura granitowa, nazwana w podaniu ludowem Babą Chęcińską, lecz raczej nazwać by ją należało wyobrażeniem pogańskiego bożka z mitologii słowiańskiej, 2) Posąg Kazimierza Wielkiego z piaskowca. 3) Rycerz leżący z ciemnożółtego marmuru, dalej 4—7) herbów polskich i jeden litewski z piaskowca. 8) Olbrzymia maska z piaskowca, prawdopodobnie odłamek karyatydy z jakiegoś starożytnego gmachu pochodzącej.

Wykuta na marmurze proklamacya księcia warszawskiego do Polaków. Wraz z owemi zabytkami wystawiono na widok publiczny nowszą pamiątkę historyczną. Była to wykuta na marmurowej tablicy proklamacya do Polaków księcia warszawskiego z dnia 23 września 1807 r. w przekładzie polskim brzmiąca jak następuje:

«Obywatele księstwa warszawskiego! Pokój Tylżyński, wskutek szlachetnych usiłowań i wielkich zamiarów bohatera, Uśmierzyciela Europy, podał Was pod berło Nasze.

«Po tylu zamieszkach i burzach, które szarpały Ojczyznę Waszą, znajdziecie po ustalonym rzeczy porządku szczęście i spokojność. Statut konstytucyjny dany Wam przez Wielkiego Napoleona, jako zakład życzliwości i nieprzerwanego czuwania nad losem Waszym, zapewnia Wam te dary pod ojcowskim Rządem Naszym, który sercom Polaków obcym być nie może. Przodkowie nasi królowali nad wami; to nam daje prawo do przywiązania Waszego.

«Wdzięczność ku Wielkiemu Mężowi, który przeznaczenie Wasze ustalił, szczęście, którego kosztować pragniecie, najdroższe wasze korzyści, wszystko nakoniec, zachęca Was, abyście Nam nieograniczone poświęcili przywiązanie, którego od Was żądamy, a któregoście już w innych czasach, ku osobie Naszej dowiedli. Przyrzeczcie, że usiłowania Wasze połączycie z naszemi, gdy my zaręczamy pracować około dobrego bytu Waszego z tą gorliwością, jaką wzbudza przywiązanie nasze ku Wam i chęć widzenia Was szczęśliwymi.

«Duchowieństwo Księstwa Warszawskiego! Dałoś przykład współziomkom swoim ufności w Bogu, dałoś w przygodach wzór wytrwałości. Wdzięczność Nasza ku Tobie, uszanowanie ludu, który drogą świętej religii naszej prowadzisz do szczęścia, najsłodsze będą dla Ciebie nagrodą.

«Szlachto Księstwa Warszawskiego! Konstytucya, którą Ci dał Napoleon Wielki, wróciła przywileje Twoje. Jest to nagroda tego obywatelstwa, które okazałaś w pośród nieszczęść Ojczyzny. Bądź godną przekazać następcom tę pamiątkę. Okaż się gotową do obrony Tronu i praw Narodu, które najtrwalszą są jego zasadą.

«Waleczne Rycerstwo Polskie! Już Europa sławi odwagę Twoją, już Twe dzielne czyny brzmią w pieśniach ojczystych. Niech karność żołnierska powiększa siły, równie jak i powodzenie męstwa Twojego.

«Obywatele miast! Wspomnijcie czem byliście niedawno. Pole oręża, prawa, nauk, sztuk i handlu, otwarte jest dla Was. Konstytucya przypuszcza Was do najświet-

niejszego z urzędowań publicznych, do obrad nad dobrem kraju. Dając przykład posłuszeństwa prawom i wierności ku królowi, tak wielkich dobrodziejstw okażcie się godnymi.

«Wy zaś Rolnicy! Droga i użyteczna a dotąd nadto zaniedbana narodu części! Przypuszczoną będziesz do dobrodziejstwa wolności. Stawszy się odtąd obywatelami, sposób tak ważnego używać będziecie dobra dowiedzie, czyliście zasłużyli być przyjętymi w poczet licznych dziatek rodu jednego. Bo nie mylcie się, pomnijcie nieustannie, że przestawszy być pod nieograniczoną władzą Panów waszych, będziecie pod surową ręką prawa, zawsze obowiązanymi do słusznych względem nich powinności Waszych, jak oni pod najwyższym wspólnego króla zwierzchnictwem. Przychylność jego ku Wam, będzie w miarę posłuszeństwa waszego ku prawom, miłości do porządku, pracy i cnót domowych.

«Mieszkańcy Księstwa Warszawskiego! Otoczcie ufnością Tron ojcowski, który się wznosi dla Was. Wkrótce król Wasz ujrzy się w pośród dzieci swoich!

«Dan w Dreźnie, dnia 23 września 1807 roku.

Fryderyk August».

U spodu owej proklamacyi wypisano słowa:

«Ku wiekuistej pamięci Najlepszego króla, pamiątka niniejsza wystawiona przez posłów sejmowych pod laską marszałka Stanisława Sołtyka, w roku 1811».

W sali zebrań uroczystych. Po obejrzeniu tych pamiątek ojczystych, odwiedzający gmach Towarzystwa, wchodzili po schodach z marmuru polskiego do olbrzymiej sali piętra środkowego, w której się dwa razy corocznie odbywały posiedzenia uroczyste.

Portrety dwóch monarchów. W sali tej zawieszone były dwa portrety olejne: spoczywającego w Bogu Cesarza Aleksandra I, pędzla Blanka z roku 1828, a naprzeciwko niego portret zmarłego króla saskiego, księcia warszawskiego, pędzla znakomitego Baciarellego, poświęcony jego pamięci przez Towarzystwo, jeszcze w roku 1808.

Siedemnaście popiersi Polaków. Pod numerami 3 i 4 marmurowe biusty pierwszych prezesów Towarzystwa: Albertrandego i Staszica, wykonane w roku 1817 przez prof. Malińskiego.

Od 5 do 18, czternaście biustów innych znakomitości polskich, a mianowicie: króla Jana Sobieskiego.

Biust ten, którego dwa egzemplarze znaleziono, przypominał Polakom wielkiego ich bohatera, zbawcę Wiednia w roku 1683, a jednocześnie, jak objaśniają Lelewel i Chodźko, niewdzięczność Austryi względem Narodu Polskiego.

Hetmana Zamoyskiego.

Biust ten przypominał Polakom wzięcie w niewolę austryackiego arcyksięcia Maksymiliana przez Zamoyskiego.

Sandomirskiego wojewody, Jerzego Mniszcha.

Był to ojciec Maryi Mniszchówny, żony Dymitra Samozwańca. Biust ten przypominał Rossyanom gorzkie wspomnienia smutnych czasów ich historyi, Polakom zaś — wiek Zygmunta III, którym się chlubią.

Andrzeja Załuskiego, teologa i opiekuna uczonych.

Hr. Jędrzej i Józef Załuscy byli pierwszymi zbieraczami i właścicielami byłej Biblioteki publicznej w Warszawie. Darowali oni ją Jezuitom w roku 1773. Rzplita wzięła ją w swe posiadanie w r. 1795 po zniesieniu zakonu Jezuitów w roku 1773, poczem przewieziono ją do Petersburga. Biust ten przypominał Polakom pozbawienie ich bogatego księgozbioru.

Nr 5. Jerzego Ossolińskiego, kanclerza i mówcy.

Nr 6. Stanisława Potockiego, prezesa Senatu, ministra oświaty i mówcy.

Nr 7. Konarskiego, filozofa, mówcy i polityka.

Nr 8. Naruszewicza.

Nr 9, 10 i 11. Poetów: Krasickiego, Sarbiewskiego i Piotra Kochanowskiego.

Nr 12 i 13. Astronoma Heweliusza i Poczobuta.

Nr 14. Dra med. Bergonzoniego.

Nakoniec Nr 19. Według zapewnienia prof. Blanka, gipsowe popiersie tapicera na dworze Stanisława Augusta, którego nazwiska Blank nie przypomina sobie. Inni twierdzą, że to biust Wyrwicza, i to jest prawdopodobniejszem.

W sali zebrań uroczystych nie znaleziono w roku 1832 innych portretów i biustów.

W sali Dąbrowskiego. Sala zebrań publicznych sąsiaduje z poprzednią i styka się z inną, której Towarzystwo nadało nazwę sali Dąbrowskiego, dla tego, że w niej pomieszczono po większej części zapisane Towarzystwu testamentem generała z 21 czerwca 1817 roku drukowane książki, rękopisy, plany, mappy, szkice i estampy, odnoszące się do wojennych, politycznych, historycznych i naukowych wydarzeń, najbardziej zaś obfitemi tu były zbroje różnego rodzaju.

Zbrojownia. Średnią i najpiękniejszą salę stanowiła zbrojownia, wśród której, na piedestale przybranym różnym orężem, stał biust generała Dąbrowskiego. Wokoło piedestału stało pięć armat miedzianych, z których jedna przypominała Polakom wojnę 1794 r. Na armacie wyryto wyrazy: «Szczątek wojny 1794 zakopany w ziemię przez mieszkańców Węglan, w województwie Sandomirskiem, a po wyzwoleniu kraju w roku 1809 wykopany».

Na drugiej stronie armaty wyryto: «Darował ją generałowi Dąbrowskiemu na krótko przed zgonem swoim właściciel dóbr pomienionych, Stanisław Małachowski, marszałek sejmu konstytucyjnego, późniejszy prezes Senatu».

Na pozostałych armatach wyryto łacińskiemi wyrazami: *FortitudoDei*, *Laus Dei*, *Remuneratio Dei*. Niewątpliwie i te armaty miały jakąś wyjątkową doniosłość, lecz w papierach Towarzystwa nie znaleziono w tej mierze objaśnień.

Na ścianach zbrojowni, wśród różnej broni, porozwieszane były, zwracające na siebie uwagę widza, cztery chorągwie: jedna kawaleryjska, z napisem: *po burzy pogoda* i trzy trójkolorowe legionów polskich w służbie Rzplitej francuskiej. Na pierwszej chorągwi widniał napis: *Uomini liberi sono fratelli*, na drugiej w pośrodku kogut, z napisem: *Francuzka Republika*, a u spodu: *pierwszy legion polski*, na trzeciej w pośrodku: surma wojenna z napisem w ję-

zykach: francuskim i polskim, oznaczającym, że i ów sztandar należał do legionu polskiego w służbie francuskiej.

Niewątpliwie, znawcy przedmiotów zbrojowni (było ich sztuk 500) lepiej wiedzieli, jakie się z nimi kojarzyły inne wspomnienia historyczne, lecz prawdopodobnie były to po większej części pamiątki wojennych czynów samego zbieracza, lub też jego towarzyszów oręża. Wystawienie na widok publiczny tych przedmiotów budzić musiało wiele w Polakach myśli, zwłaszcza w marzycielach walecznych, którzy lubili tego rodzaju podniecające uczucia pamiątki, mianowicie: że ów generał walczył przeciw Rosyanom w Polsce w roku 1794, z Francuzami w roku 1798 we Włoszech, że służył gorliwie Napoleonowi w wojnach jego 1806 i 1807 r. przeciw Prusom i Rosyi, w roku 1809 przeciw Austryi, w latach 1812, 1813 i 1814 znowu przeciw Rosyi, a następnie z całą prawie Europą, kiedy nauczona przykładem Rosyi i pobudzona jej powodzeniem, postanowiła wreszcie Europa zrzucić ze siebie i zrzuciła jarzmo gniotącego ją ciemięzcy.

Jeżeli Towarzystwo zachowaniem w ogóle przedmiotów należących do generała Dąbrowskiego wypełniało wolę jego, to bardziej jeszcze pragnęło ono utrzymać tutaj i zachować na zawsze pamięć wojennej sławy, tak owego generała, jako i jego współrodaków i innych rycerzy, inaczej bowiem, dlaczegoż Towarzystwo naukowe urządzało w gmachu swoim oddzielny gabinet oręża i bojowych przyborów? Muzeum naukowe nie jest arsenałem.

Portret olejny generała Dąbrowskiego. W sali tej znajdował się od roku 1820 portret olejny generała Dąbrowskiego, poświęcony czci jego i ozdobie gmachu Towarzystwa, z mocy uchwały z r. 1818.

Darowany przez damy polskie wojsku polskiemu wieniec laurowy. Pod owym portretem mieścił się zawieszony w ramach pod szkłem wieniec laurowy, z wierszem polskim w pośrodku ułożonym, przez hrabinę Potocką, osnowy następującej:

«Wianek ten, spleciony w siedzibie Jana III, należy

się Wam, waleczni Polacy! Składają go Wam żony, które dzieliły z Wami ongi czyny oręża Waszego. Radosnem jest obecne spotkanie nasze. Licząc okrywające Was rany, widzimy w mężach i synach naszych obrońców, osłaniających Ojczyznę».

Pod wieńcem napis: «Wieniec ten jest darem dla wojska ojczystego, powracającego do stolicy, ofiarowanym imieniem dam polskich przez hr. Potocką, urodzoną ks. Lubomirską. Wręczonym został generałowi dywizyi Dąbrowskiemu, w Warszawie, dnia 19 grudnia 1809 r.»

c) **Widok bramy tryumfalnej, wzniesionej w Warszawie w roku 1809.** W sali generała Dąbrowskiego zawieszony był w ramach za szkłem sztych, przedstawiający widok bramy tryumfalnej Poniatowskiego, z podpisami w językach francuskim i polskim, przypominający, że brama owa wystawioną została w Warszawie przez wdzięcznych mieszkańców Warszawy i departamentów, na placu Nowego Świata i trzech krzyży, na pamiątkę zwycięskiego powrotu wojsk z kampanii 1809 r. i wkroczenia tryumfalnego do Warszawy trzech pułków piechoty i dwóch pułków konnych wojska polskiego w dniu 19 grudnia 1809, tego właśnie dnia, kiedy hr. Potocka wręczyła generałowi Dąbrowskiemu wieniec imieniem dam polskich.

d) **Widok katafalku przy obrzędzie pogrzebu księcia Poniatowskiego.** Po owych rozweselających widokach, odtwarzających chwile zwycięstw wojsk polskich i wdzięczności ku nim mieszkańców, sala Dąbrowskiego przedstawiała widzom smutny widok sztychowanego katafalku, wzniesionego w sąsiadującym z gmachem Towarzystwa kościele św. Krzyża, na pamiątkę ceremoniału pogrzebowego wodza wojsk polskich, ks. Poniatowskiego.

Zwłoki jego, jakoteż i zwłoki Kościuszki, którzy obaj zmarli na obczyźnie, przywieziono stamtąd i pochowano w grobach królewskich w Krakowie, co Polacy zawdzięczają wspaniałomyślności Cesarza Aleksandra.

Lecz objaśniające owe artystyczne dzieło słowa ła-

cińskie budzić musiały w sarcach Polaków uczucie pychy. Były one następującej osnowy:

«Księciu Józefowi Poniatowskiemu, wodzowi naczelnemu wojsk polskich i innych, ukochanemu Synowi Ojczyzny, praw jej i swobód, niezwalczonemu bojownikowi, który poświęcił życie swe w ofierze chwale imienia Polskiego Narodu. Bohaterowi, poległemu w bitwie pod Lipskiem 19 października 1813 r. — obywatele Warszawy ożywieni serdeczną ku niemu miłością, których staraniem odbył się uroczysty obrządek pogrzebu w tej świątyni 19 listopada 1813 r. gwoli wiekuistej pamięci wyobrażony na tej tablicy».

c) **Portrety dwóch generałów polskich.** Między mnóstwem sztychów odtwarzających wojenne czyny Polaków, godnemi uwagi w sali Dąbrowskiego były portrety generała dywizyi Stanisława Fiszera, poległego pod Kaługą dnia 18 października 1812 i generała brygady Michała Grabowskiego, zabitego w chwili, gdy usiłował wkroczyć przez wyłom muru do twierdzy Smoleńska, 17 sierpnia 1812 roku.

Oba te portrety wydano w Warszawie, pierwszy w roku 1816, drugi zaś w roku 1817, a więc za czasów istnienia Królestwa.

d) **Portret Kościuszki.** Obok wymienionego wyżej portretu generała Dąbrowskiego wisiał również w jego sali portret Naczelnika i wodza Polaków w wojnie 1794 roku, Tadeusza Kościuszki. Widzowie mieli również przed oczyma portrety sztychowane gen. Dąbrowskiego, ks. Józefa Poniatowskiego, Krzysztofa Radziwiłła, Jana Chodkiewicza, Stefana Czarnieckiego, króla Sobieskiego, Stan. Leszczyńskiego, Władysława IV, Jana Kazimierza, Augusta III i inne.

Obraz tureckiego sztandaru. Sala Dąbrowskiego przypominała widzom zwycięstwa króla polskiego Jana III. wyobrażeniem chorągwi tureckiej, zdobytej przezeń pod Wiedniem w roku 1683.

Mówią, że w tejże sali znajdowała się i sama chorągiew, usunięta podczas rewolucyi 1830 r. Znalazła się ona następnie w innem miejscu.

Godne uwagi braki między portretami wodzów. Między mnóstwem sztychowanych portretów Polaków w sali Dąbrowskiego znajdowały się i portrety wodzów cudzoziemskich, widocznie czczonych przez Dąbrowskiego i Towarzystwo, lecz między niemi nie było ani jednego portretu sławnych wodzów rosyjskich: hr. Rumiancowa Zadunajskiego, hr. Suworowa Italskiego, Rymnickiego, ks. Kutuzowa Smoleńskiego, ani też wielu przypominających rysy monarchów rosyjskich, za których panowania bohaterowie ci zadziwiali świat cały męstwem swojem i unieśmiertelnili swe nazwiska w rocznikach wszechświatowych,

Wspomnienie rzezi Pragskiej 1794 roku. Lecz w owym wyłącznie polskim zbiorze pamiątek bojowych znajdowała się tablica granitowa, na której wyrytym był napis, przypominający widzom rzeź Pragi 4 listopada 1794 roku.

Tablica ta, jak się domyślają, wziętą była z zewnętrznej części domu, ongi należącego do niejakiego Zamoyskiego. Towarzystwo Warszawskie pragnęło widocznie zachowaniem tej tablicy i jej napisu utrwalić pamięć niemiłego Polakom wspomnienia, które tylko mogło drażnić narodową chełpliwość i budzić nienawiść do Rosyan. Zarówno i członek Towarzystwa, arcybiskup Woronicz, pragnął przekazać następnym pokoleniom nienawiść do poskromiciela buntu polskiego 1794 roku Suworowa, w poemacie *Sybilla*, wydrukowanym w roku 1816 i znalezionym w bibliotece Towarzystwa w roku 1832.

Obok takowych pamiątek, zebranych w epoce ojcowskich rządów, Aleksandra I i Mikołaja I, Towarzystwo nie uważało za właściwe zamieścić przedmiotów, któreby w pewnej mierze uśmierzały niechęć Polaków do Rosyan i reflektowały bezstronnych, że rzeź 24 października 1794 r. była tylko koniecznem następstwem buntu i nierozsądnego oporu sile i waleczności Suworowa, zemstą za wytępienie kilku tysięcy Rosyan w Warszawie, w roku 1794.

Czytając dzieje owego roku, niepodobna nie wzdrygnąć się na myśl, że tu, na schyłku XVIII w. wznowiono noc św. Bartłomieja z XVI wieku. Religijne przesądy skojarzyły się tu z gwałtami politycznemi i podały w ręce Polaków oręż do niesłychanych zbrodni.

W Warszawie, jak i w Paryżu, rzeź zaczęła się o północy, lecz trwała i przy świetle dziennem, przelewając potoki krwi rosyjskiej w ten dzień święty, w czwartek tego tygodnia, kiedy należało duszom chrześcijan myśleć o Zbawicielu i ofierze przyniesionej przezeń rodowi człowieczemu, o jego nauce miłości i przebaczania wrogom! Jeżeli zawsze, to w ten dzień najbardziej należało unikać naśladowania Judasza. Chrześcijanom rosyjskim zdawało się, że niepodobna w dzień taki wykonać zabójcze zamysły. Obrońcom życia, mienia i spokoju, wydawało się to niemożliwem, aby w taki dzień, tajemnie przygotowywać straszny cios i stać się z bronionych — zdrajcami i mordercami swoich obrońców.

W sali Dąbrowskiego znajdowały się i inne przedmioty, przypominające Polakom wojny ich toczone z Rosyą, w czasach pamiętnych ich historyi.

Karta geograficzna Rosyi. Pomieszczona w zbrojowni wielka karta geograficzna Państwa rosyjskiego należała, jak mówią, do generała Dąbrowskiego, a być może i do Napoleona w r. 1812, w czasie najścia Francuzów i innych narodów na Rossyę.

Plan oblężenia Smoleńska. Rycina dawna, przedstawiająca oblężenie Smoleńska przez Rosyan i odsiecz daną oblężonym Polakom przez zjednoczone siły księcia Krzysztofa Radziwiłła, wojewody podolskiego, Marcina Kazanowskiego i króla Władysława IV w latach 1633 i 1634. Szkic ten bardzo ciekawy, zrobiony był w r. 1635, a darowany Towarzystwu w r. 1817 przez kanonika Juszczyńskiego. Miły Polakom napis na nim brzmiał jak następuje:

«Iconica Repraesentatio Smolenscis obsidionis Deditque post Expugnationem et vere sub jugum missi validissimi Exercitus Moscovitici. Quod opus omnipotentis Dei res humanes mirabiliter dirigentis ineffabili gratia gloriosissimo ductu et auspicio Serenissimi et Potentissimi Principis Vladislai Quarti, Regis Poloniae et Sueciae etc. fortissimaque opera Illustrissimorum belli Ducum Dni Christophori Radzivili Dom. Birzarum et Dubincorum Vilnensis Palatini Lithuani eorumque Exercitum Generalis et Domini Martini Casanovii Podoliae Palatini Regnique Poloniae Campiductoris coeptum Anno M. D. C. XXXIII et proximo sequenti feliciter paratum.

«Nobilissimi vero et amplissimi Senatus Populique Gedanensis Clement. Regio sui. Gesta submissa et letanti animo recolentis sin-

gulari promotione ab infra scriptis Artificibus praesenti schemati posteritati consecratum est anno M. D. CXXXV.

Następują imiona artystów: Adolphus Boy Dantiscanus delineavit, Salomon Saverii Guilielmus Biaer excudit Amsterdam apud Andream Nümfelt.

Być może, iż owa rycina, lub inna podobnego rodzaju, posłużyła znamienitemu artyście Dolabellemu do wymalowania obrazu zdobycia Smoleńska, o którym historyk rosyjski Karamzin, w tomie XII historyi państwa rosyjskiego na str. 303 mówi: «że ów pomnik naszych zatargów darowała Polska Piotrowi Wielkiemu, gorliwemu obrońcy Augusta II króla polskiego. Niżej będzie wzmiankowanem, że Towarzystwo Przyjaciół Nauk okazywało zwiedzającym gmach obraz olejny zdobycia Smoleńska przez Władysława IV, odesłany do Petersburga w roku 1832. Idąc za radą Niemcewicza, zbierało ono inne tego rodzaju zabytki słabości, lub nieszczęść narodów, z którymi ongi Polacy walczyli.

Z protokółu sesyi 7 stycznia 1821 roku widoczna, że sam Niemcewicz ofiarował dla przyozdobienia gmachu Towarzystwa obraz, przedstawiający poddanie się Kijowa księciu Radziwiłłowi za panowania Jana Kazimierza, że radził zbierać i inne tego rodzaju pamiątki, i że członek Towarzystwa Sierakowski, obiecał podarować mu obraz oblężenia Wiednia przez Turków. Wzmiankowanych obrazów nie znaleziono w gmachu Towarzystwa w r. 1832, lecz ich sztychy, niemiłe dla Rosyan i Austryaków, dołączone zostały do *Śpiewów historycznych* Niemcewicza. W dziejach Niemcewicza odtworzono gorzkie dla Rosyan wspomnienia, o niedoli Rosyan za czasów Dymitra Samozwańca.

Inne przedmioty przypominające wiek Zygmunta III i Władysława IV. Towarzystwo uczone pomieściło w sali bojowych pamiątek generała Dąbrowskiego jeszcze niektóre przedmioty, przypominające epokę Zygmunta III. i syna jego, epokę, którą się Polacy chlubią, a która pełną jest gorzkich dla Rosyan wspomnień.

Były to gipsowe popiersia:

1. Wojewody sandomirskiego Jerzego Mniszcha, ojca Maryny.

2. Hetmana Stefana Czarnieckiego przy oblężeniu Smoleńska.

3. Hetmanów wielkich litewskich: Sapiehy i Michała Paca.

4. Wojewody Wiszniowieckiego, bojownika z Rosyą.

5. Pawła Działyńskiego, byłego posła do Anglii.

6. Poetów: Piotra Kochanowskiego i Kazimierza Sarbiewskiego.

7. Popiersie Skargi, jednego z Jezuitów, którzy za panowania Zygmunta III i jego następców działali na szkodę Rosyi i prześladowali w Polsce i na Litwie wyznawców prawosławnej i grecko-rosyjskiej wiary.

Conf. Bentkowski: *Historya literatury polskiej* tom I, 647, 655. O intrygach Jezuitów przeciw Rosyi. Karamzin: tom X, XI i XII, Bantysz Kamieński (Moskwa 1805): *Historyczne wiadomości o zawiązanej w Polsce Unii.*

Niezwracanie uwagi na znakomite czyny współczesnych Rosyan. Obok takich zabytków znakomitości polskich wieku XVII, zebranych przez Towarzystwo w czasie ojcowskich rządów monarchów rosyjskich, nie spotykało się ani jednego zabytku przypominającego znakomitych synów Rosyi, współczesnych tymże Polakom, bohaterów kościoła i ojczyzny. Dla Rosyanina i dla każdego bezstronnego cudzoziemca zbyt znamiennem było owo ignorowanie oświeconych potomków męstwa i cnót, które w historyi nierozdzielnego z Polską państwa rosyjskiego jaśnieją i w ciemnych chwilach niedoli i prób narodu wielkodusznego, obecnie szczęśliwie pod jednem berłem zjednoczonego.

Jeszcze niektóre godne uwagi przedmioty w oddzielnej sali biblioteki. Ze sali generała Dąbrowskiego, zwiedzający gmach Towarzystwa wchodzili do osobnego oddziału biblioteki, w której się mieściło około 7000 książek i rękopisów, wyłącznie w języku polskim. W owej polskiej bibliotece był widoczny znak szczególnego uszanowania Towarzystwa dla drugiego prezesa Staszica i członków:

ks. Aleksandra Sapiehy, księży: arcybiskupa Hołowczyca, X. Bohusza, profesora Vogla i dla znakomitego Kopernika.

W zbiorze rękopisów i druków zauważono wiele dzieł odnoszących się do stanu politycznego Polski w ostatnich 50 lub 60 latach. Pomiędzy temi książkami i rękopisami zwiedzający napotykali niektóre, skierowane przeciw Rosyi, Austryi i Prusom i mnóstwo takich, które mogły budzić wątpliwość w umysłach chwiejnych i wzniecać w żarliwych patryotach polskich szkodliwe porywy do przewrotów politycznych. W liczbie przechowywanych tutaj estampów i rysunków, wykonanych w Królestwie Polskiem, okazywano zwiedzającym wzory wielu przedmiotów odnoszących się do służby wojskowej.

Książki cudzoziemskie. Za biblioteką książek polskich znajdował się pierwszy dział książek, drukowanych w językach cudzoziemskich. Ostatni dział znajdował się w krańcowej sali, wraz z archiwum Towarzystwa. Między tą salą i pierwszym oddziałem biblioteki cudzoziemskiej był korytarz wypełniony zbiorem minerałów i niektórych przedmiotów królestwa roślinnego i zwierzęcego, następnie zbiór obrazów i innych przedmiotów sztuki, darowanych Towarzystwu przez Józefa hr. Sierakowskiego.

Na ścianach pierwszego działu biblioteki cudzoziemskich książek wisiały portrety olejne osobistości przez Towarzystwo szanowanych, lecz nie osobistości głośnych z nauki i kunsztów, a jedynie dwóch prezesów tegoż Towarzystwa: Albertrandego i Niemcewicza i tajnego radcy Czackiego. Między tymi portretami znajdowały się portety Kopernika i poety Sarbiewskiego, których Polacy poczytują za okrasę swej historyi nauk i sławy XVI i XVII wieku.

Ostatni dział biblioteki ksiąg obcych przedstawiał zwiedzającym obraz nauczającego Kopernika starca, profesora matematyki Brudzewskiego (Brosciusa).

Obraz poddania się wojsk rosyjskich pod Smoleńskiem Władysławowi IV. Ściany znajdującej się między dwoma oddziałami ksiąg cudzoziemskich sali, nazywanej

salą Józefa hr. Sierakowskiego, byłego Członka Towarzystwa, zajęte były przez różne obrazy darowane przezeń Towarzystwu. Jeden z nich zwłaszcza zwracał na siebie szczególniejszą uwagę Rosyan i Polaków; przedstawiał bowiem kapitulacyę Smoleńska, albo pokonanie oblegających go wojsk rosyjskich przez Władysława IV, w r. 1634.

Schlebiający pysze Polaków malarz przedstawił tutaj w jaskrawych barwach niewolniczą postawę poddających się Rosyan i pyszny, a nawet wzgardliwy sposób, z jakim Władysław IV deptał rosyjskie sztandary. Obraz ten wisiał na takiej wysokości, iż łatwo było każdemu rozglądać się w nim. W taki to sposób, Towarzystwo okazywało zwiedzającym dawne niepowodzenie wiernego wojska rosyjskiego, nie chcącego utracić Smoleńska i tryumf nad nim króla Władysława IV, w rozmaitych postaciach, bądź w sali Dąbrowskiego, w sztychu, lub też tutaj, na obrazie olejnym.

Nie zadowalniało się Towarzystwo okazywaniem owego wydarzenia na papierze i na płótnie. Pragnąc utrwalić jego pamięć w myślach potomnych, poleciło wyryć na miedzianej tablicy osobny w tej mierze medal, dla odbicia go w wielu egzemplarzach. Znaleziono tego rodzaju odbitki w trzech egzemplarzach tablic, między innemi tablicami, rytemi w liczbie około 430 tablic medali, kosztem członka Henryka ks. Lubomirskiego.

Rozumie się, że w owym zbiorze pamiątek historycznych nie znalazły już miejsca medale, przedstawiające odebranie Smoleńska i wzięcie do niewoli wojewody jego, Filipa Obuchowicza, za panowania Cara Aleksego Michałowicza w roku 1654, ani też medale wyobrażające uroczyste wydanie owego miasta Rossyi, na mocy traktatu Andruszowskiego 1667 r. ani też wreszcie nastąpione potem ostateczne zrzeczenie się na zawsze ze strony królów polskich: Jana Sobieskiego w r. 1686 i Stanisława Augusta w r. 1768, roszczeń Polski do owego starożytnego dobytku Rosyi.

Przypomnienie owych sławnych dla Rosyi wydarzeń zaświadczyłoby bezstronnym, jak przelotnem było owo wysławiane dotąd zwycięztwo Władysława IV i ojca jego Zygmunta III nad Rosyą, w najsmutniejszych jej historyi epokach.

Popiersia Sobieskiego, Zamoyskiego i Lubomirskiego. W sali hrabiego Sierakowskiego wystawione były trzy po-

piersia: pierwsze, króla i bohatera Polaków Jana III Sobieskiego, drugie, hetmana ich Zamoyskiego, trzecie, wielkiego marszałka Lubomirskiego. Wiedziało Towarzystwo, ile Polakom są miłe wspomnienia o tych ziomkach słynnych w historyi Polski wieku XVII. Lecz przed wszystkimi innemi jaśnieje Sobieski sławą rycerską i Członkowie Towarzystwa byli wiernymi konserwatorami tej sławy, w obec współczesnych i potomności.

Nie można pominąć w tem miejscu ciekawego odkrycia zrobionego w gmachu Towarzystwa w kwietniu 1833 roku. W sali Dąbrowskiego, jak powiedziano, znajdował się jedynie sztych tropheum Sobieskiego. Oryginał jego leżał zagrzebany pod kufrem, w ciemnem schowaniu.

Pomnik Kopernika. Po takim przeglądzie historycznych i artystycznych nabytków Towarzystwa, nie podobna milczeniem pominąć wzniesionego przed jego gmachem posągu na cześć sławnego astronoma Mikołaja Kopernika. Nie zawadzi wszakże wspomnieć przedewszystkiem o okolicznościach uprzedzających to wzniesienie, aby pogląd na tę sprawę uczonych patryotów polskich nie wydał się jedynie czasowym i powierzchownym.

Już w pierwszym roku swego istnienia (1800 roku), i w następnych latach, starało się Towarzystwo o wznowienie i utrwalenie w umysłach rodaków sławy naukowej Polaków w wieku XVI. Wiek ten przypominał zawsze najświetniejszą epokę ich historyi, pod względem politycznym i wojennym.

Obejmuje ona według Lelewela około lat 250, między 1333 r. a 1587. Poprzedzają ją dwie epoki podbojów polskich, od 830 do 1139 roku i jej podziałów, od 1139 do 1330.

Zdobi się on, z drugiej strony, pracami naukowemi i ważnem w astronomii odkryciem sławnego Kopernika, który, jak wiadomo, zaćmił Ptolomeusza i Tychona Brache przedstawieniem rzeczywistego systematu słonecznego.

Sławnemu Kopernikowi, nazywanemu przez Polaków **rodakiem**, pomimo, że Prusacy również go sobie przy-

swajają, poświęconą była pochwała, napisana na temat ogłoszony przez Towarzystwo, według projektu jego Członka, rektora uniwersytetu wileńskiego, Jana Śniadeckiego.

Po wydrukowaniu owego patryotycznego dzieła w przekładach na różne języki, stał się Kopernik przedmiotem sporów po gazetach i dziennikach wydawanych w Niemczech, we Francyi i w Anglii. Spory te zwróciły uwagę ogółu na Towarzystwo Warszawskie Przyjaciół Nauk, a jednocześnie i na stan polityczny Polski.

W Archiwum Towarzystwa jest osobny zeszyt, dotyczący wzniesienia pomnika Kopernikowi, w którym znajduje się kilka odnoszących się do tej sprawy artykułów dziennikarskich. Godnym między innemi uwagi jest wyjątek z dziennika angielskiego *Freemans Journal.* Artykuł ten pod tytułem: *Refutation of an unfounded claim*, napisanym był przez Polaka Krzyżanowskiego, przeciw jakiemuś Prusakowi, który okazywał w Paryżu medal, na dowód, że Kopernik był Prusakiem. Niejaki B. zaczyna swój list do wydawcy pomienionego dziennika z dnia 28 czerwca 1820 r. od słów: It is without hyperbole, as he says himself, the anxious desire of the people of Poland, who are now labouring under the unspentable calamity, of being crased from the list of nations, by overwhelming oppression). Tak mówi Polak w imieniu Narodu polskiego w epoce ojcowskich rządów Wskrzesiciela Królestwa Polskiego! Dwaj Krzyżanowscy: Jan Kanty i Adryan byli Członkami Towarzystwa, a Adryan, jak słychać, podczas ostatniego buntu polskiego pisał i drukował różne w jego duchu artykuły dziennikarskie. Lecz czy można któremu z nich przypisać wydrukowaną przed 20 laty skargę na nieszczęśliwą dolę Polaków? Tego, bez dowodów pozytywnych w tej mierze, uczynić niepodobna.

Drugi prezes Towarzystwa, Staszic, zazdroszcząc panegiryście Śniadeckiemu i pragnąc utrwalić sławę Polaków pod względem rodowodu Kopernika, pierwszy podał Towarzystwu myśl patryotyczną — wystawienia posągu Kopernikowi i sam na ten cel znaczną poświęcił ofiarę.

On również wezwał w roku 1820 sławnego rzeźbiarza Thorwaldsena do przygotowania modelu i formy do odlewu bronzowego posągu olbrzymiej wielkości.

Budowa pomnika ciągnęła się blizko lat dziesięć. Dzieło ukończono już po śmierci Staszica, przy trzecim prezesie Niemcewiczu.

Wygląd posągu. Kopernik przedstawionym jest w postawie siedzącej, z twarzą zwróconą ku północo-zachodowi.

W tej miejscowości, w niejakiem oddaleniu od pomnika, na przeciwnej stronie placu, w Warszawie, przy b. zamku królewskim wystawiony jest przez Władysława IV. pomnik ojcu swemu, Zygmuntowi III. z napisami wysławiającemi zwycięstwa polskiego króla nad Rosyą. Dalej, w tej miejscowości w granicach Prus leży Toruń, w którym, jak utrzymują, urodził się Kopernik. Przypomnienie gniazda rodzinnego Kopernika, będącego pod władztwem Prusaków, mogło budzić w Polakach żal nad tą i innemi stratami.

Odziany on jest w togę akademicką i trzyma w ręce prawej cyrkiel, w lewej zaś sztuczną sferę niebieską, ze słońcem w jej środku.

Piedestał owego pomnika składa się z dwóch części głównych: fundamentu o trzech stopniach, wyciosanych z piaskowca i postawionej na powierzchni trzeciego, wierzchniego stopnia, czterokątnej podstawy z czerwono-szarego marmuru.

Na przedniej stronie piedestału zrobiony okrąg z siedmiu gwiazd, odpowiadających liczbie siedmiu planet systematu słonecznego, znanych w czasach Kopernika.

Na dwóch stronach bocznych są napisy: Z prawej strony, łaciński: *Nicolao Copernico grata Patria.* Na lewej: *Mikołajowi Kopernikowi Rodacy.* Strona czwarta piedestału zwrócona ku gmachowi Towarzystwa jest bez napisu.

Godny uwagi brak w napisach na pomniku. Widz nie znajduje na tym pomniku ani roku, kiedy wystawionym został, ani imion królów polskich, cesarzy rossyjskich, za których panowania pomnik ukończony. Już na pierwszy rzut oka brak ten zastanawia widza, lecz zdziwienie to zmienia się w oburzenie, jeśli się dowiaduje z akt sprawy o wzniesieniu owego posągu, znajdujących się w Archiwum Towarzystwa, że temuż przedstawionym był projekt łaciński do napisu, który miał się zaczynać od słów: *Auspiciis Alexandri I, totius Russiae Imperatoris, Regis Poloniae, opus hoc inhoatum, regnante Nicolao I finitum, indigenae suo Copernico, posuit Polonia etc.*

W roku 1832 brakowało już wiele liter w napisach i jednej

gwiazdy w okręgu na piedestale. To barbarzyńskie uszkodzenie pomnika, w kraju pragnącym uchodzić za cywilizowany, należy przypisać nieokiełzanej samowoli nieuków, podczas buntu. Rząd nielegalny był bezsilny dla powstrzymania takiego wandalizmu.

Zupełnie niezrozumiałem jest, dlaczego Towarzystwo nie przyjęło tego, lub podobnego, projektu napisu i dlaczego ani w jednym z napisów istniejących niema roku, z którego można by się było domyśleć, za czyjego panowania wzniesiony ów pomnik?.

Godna uwagi chwila wzniesienia posągu i mowa wygłoszona przez Niemcewicza. Tymczasem z gazet polskich 1830 r. okazuje się, że odsłonienie owego pomnika odbyło się 11 maja 1830. Z pogłosek wiadomo, że ostatni prezes Towarzystwa Niemcewicz szykował się do wygłoszenia przy tej okazyi mowy, w takim duchu patryotycznym, że Jego Cesarzewiczowska Mość uznał na konieczne wzbronić wygłoszenia tej mowy.

Niemcewicz, będąc za dawnej Polski mówcą sejmu konstytucyjnego od 1788—1792 i współtowarzyszem nieszczęść Kościuszki, jak o nim powiedziano w książce *Tableau de la Pologne* II. 388, naturalnie, nie bez powodu wybrał miesiąc maj dla uświęcenia owej uroczystości. Wiedział on dobrze, jak jest ważny stosowny wybór chwili, dla oddziaływania mówcy na słuchaczy. Wyżej już nadmieniono, że miesiąc maj, a mianowicie jego dni 3 i 5, wybrało Towarzystwo dla odbywania swoich uroczystych zebrań. Wielokrotnie odstępowało od tej reguły, odbywając posiedzenia majowe, raz wcześniej, drugi raz później. I tak, miesiąc ów drogim jest Polakom wspomnieniem konstytucyi 1791, ustanowionej 3, a zatwierdzonej 5 maja. Lecz z jakim zapałem przodkowie zajmowali się owem pocieszającem dla współczesnych i potomności przypomnieniem sejmu konstytucyjnego i jak chętnie rozgłaszali o tem w swoim i obcych językach, można to widzieć na wielu przykładach, a między innemi i na samym tytule francuskiego przekładu tego aktu. W tomie II Hist. literatury polskiej Bentkowskiego na str. 106 wspomnianem jest wydanie jego pod nazwaniem: Forme constitutionelle decretée par a c c l a m a t i o n dans la Séançe du 3 mai et s a n c t i o n é e á l'u n a n i m i t é dans la Séance suivante du 5 mai 1792. A Varsovie, chez Dufour, 1791 in 8. 43 str.

Lecz na tytule owym wyrażenie p a r a c c l a m a t i o n i á l'u n a n i m i t é jest przesadne i przeczy wypadkom następnym.

Zamiast mowy przygotowanej, Niemcewicz wygłosił krótką mowę, w której, po słusznych pochwałach nieśmiertelnemu astronomowi, całą chwałę wysławienia Kopernika przypisał Towarzystwu i Polsce.

W mowie tej, jak również w napisach na pomniku, powtórzone nieprzyzwoite opuszczenie, nie dające się niczem usprawiedliwić. Czas wystawienia i odsłonienia pomnika należy do dwóch panowań Monarchów rosyjskich: wielkodusznego Wskrzesiciela Królestwa Polskiego, w Bogu spoczywającego Aleksandra I-go i obecnie szczęśliwie nad Rosyą i Polską panującego Cesarza Mikołaja Pawłowicza i, w rzeczy samej, pomnik Kopernika nie mógłby nigdy stanąć w Warszawie bez zezwolenia Rządu rossyjskiego.

Z korespondencyi hr. Sobolewskiego z 2-gim prezesem Staszicem okazuje się, że pierwszy czynił starania u Aleksandra I. o pozwolenie wystawienia tego pomnika w Warszawie.

Mówca nie uznał za odpowiednie wspomnieć w mowie swojej ani o jednym z tych Monarchów. Nie uznał za właściwe przy owej uroczystości prosić, albo nawet wynurzyć życzenie, by Towarzystwo kontynuowało swe prace pod wysoką opieką panującego Monarchy. Mówca nie zachował tej przyzwoitości wobec mnóstwa zgromadzonych wokoło pomnika słuchaczy, a jeszcze większej liczby czytelników jego drukowanej mowy. Wzywał jedynie Kopernika o pieczę nad Towarzystwem, odzywając się do niego temi słowy:

«Wielki Mężu! Ongi sługo Boży i chwało Ziemi naszej! stoisz obecnie przed świątynią nauk i oświaty, ochraniaj ją od szkody i nieustawaj duchem swoim ożywiać Twoich wielbicieli i Twoich rodaków!»

Najpiękniejszej pochwały Kopernika nie obniżyłaby, przeciwnie, powiększyłaby ją jeszcze, serdeczna i sprawiedliwa wdzięczność dla błogiego Rządu Rosyjskiego, którego opiece i hojności nauki i sztuki w Królestwie Polskiem w krótkim stosunkowo, bo pietnastoletniem okresie czasu

zawdzięczały więcej aniżeli poprzednim Rządom polskim, przez najdłuższy przeciąg czasu.

Podobne zamilczenie o dobrodziejstwach Rosyjskiego Państwa zauważyć się daje i w pieśniach odśpiewanych przy odsłonięciu pomnika Kopernika, z muzyką skomponowaną przez członka Towarzystwa Kurpińskiego.

Na pamiątkę wystawienia tego pomnika wybitym został w roku 1830 przez Towarzystwo medal, z napisem: *Sta sol* i *Nicolao Copernico Polono Societas Regia Liter. Varsaviensis.*

Związek trzeciego okresu z następnym, z uwagi na ducha działających w Towarzystwie jednych i tychże samych osobistości. Po wszystkiem, co było powiedziano o owym trzecim okresie, zwłaszcza po tem, co było zaprojektowanem i uczynionem przez Towarzystwo w roku 1830, w sprawie wystawienia posągu nieśmiertelnemu Kopernikowi, pamiętnem będzie podniesienie w listopadzie tegoż roku sztandaru buntu w Królestwie.

Czas następny istnienia Towarzystwa wykaże tem jaśniej skierowane ku politycznym przewrotom tendencye i działania, zarówno ze strony zarządzających temże Towarzystwem naukowem, jako i licznych jego członków osobistości. Podnosząc sztandar buntu, sami się poniżyli hańbiącem w życiu cywilnym dziełem i, z oburzeniem wielu, sami splamili imię oświeconych patryotów Polski, albowiem doświadczenie okazało niebawem nieprawidłowość ich rachub i nadziei o następstwach powstania. Ulubione ich marzenia nie mogły się urzeczywistnić, wobec zdrady popełnionej względem Rządu prawego, mądrego i potężnego [70]).»

* * *

Taka ocena działalności Towarzystwa Przyjaciół Nauk, przepuszczona przez pryzmat poglądów biórokratycznych rossyjskich z lat 1832—1836, była ostatnią garścią ziemi, rzuconą na mogiłę nieodżałowanej instytucyi narodowej.

KONIEC.



ODSYŁACZE.

[1]) K. Koźmian: *Pamiętniki* III. 478.

[2]) A. K. Koźmian: *Pamiętniki* II. 344.

[3]) *Polak sumienny* Nr. 7. z r. 1830.

[4]) *Gazeta Warszawska* z r. 1831 Nr. 9.

[5]) *Patryota* Nr. 6. z r. 1830.

[6]) *Kuryer Warszawski* Nr. 325 z r. 1830.

[7]) Dodatek do Nr. 5 *Polaka sumiennego* z r. 1830.

[8]) *Ibid.*

[9]) *Ibid.* Nr. 7.

[10]) *Kuryer Warszawski* Nr. 11 z r. 1831.

[11]) *Ibid.* Nr. 14.

[12]) *Kuryer Polski* Nr. 369 z r. 1830.

[13]) *Polak Sumienny* Nr 98 z 1831. O przesłaniu jednej chorągwi Towarzystwu — według notatki udzielonej mi przez Al. Rembowskiego — wzmiankuje pułkownik Klemensowski, w pamiętniku swoim rękopiśmiennym.

[14]) Gen. Szylder: Императоръ Николай и Польша w zeszycie lipcowym czasopisma: Русская Старина, rok 1900 str. 10 i 11.

[15]) Na ostatnim popisie licealnym z roku 1831 Rektor Linde, który niezadługo już z innego miał przemówić tonu, podniósł w wymownych słowach ofiarność młodzieży szkolnej i jej animusz rycerski. Oto słowa przezeń na tejże uroczystości wygłoszone:

«W czasie gdy powszechna uwaga wyłącznie jest zajętą oswobodzeniem Ojczyzny, gdy wszystkie chwile, wszystkie sposobności i środki ku temu jedynie są skierowane celowi, byłoby z naszej strony płonnym i nawet opacznym zamiarem — chcieć odwrócić tę uwagę ku rozprawom, jakie dotąd wychodziły przy naszych programmatach

szkolnych. Sądzimy, że tą razą najstosowniej będzie do podanego w programach porządku, w jakim się ma odbywać popis załączyć:

I. Spis uczniów, którzy z naszej szkoły w szeregi Obrońców Ojczyzny wstąpili i których imiona w złotej księdze naszej na pierwszym miejscu są zapisane.

II. Spis uczniów zasługujących na świadectwo nagrody szkolnej.

III. Spis uczniów zasługujących na publiczną pochwałę.

I. Spis Uczniów naszej Szkoły, którzy wstąpili w szeregi Obrońców Ojczyzny.

Z klasy VI.

Klein Franciszek, w pułku 8 ułanów.
Krajewski Franciszek, w pułku 3 strz. pieszych.
Ficki Karol, w legionach litewskich pieszych.
Moczulski Konstanty, w legionach litewskich pieszych.
Maderski Felix, w legionach litewskich pieszych.
Moczulski Julian, w leg. lit. konnej.
Przewłocki Ireneusz, w leg. lit. konnej.
Sędzimir Józef, podporucznik w 20 pieszym.
Zieliński Antoni, w artyleryi pieszej, ozdobiony krzyżem.
Brünner Edward, w pułku 5 str. pieszym.
Grużewski Floryan, w pułku 11 pieszym.
Sokulski Józef, w inżynieryi.
Czerwiński Franciszek, w pułku 12 pieszym.
Rychter August, u saperów.
Sciborski Aleksander, w pułku 18 pieszym.
Gierszt Ignacy, w pułku 5 str. piesz.
Boezler Jozafat, podporucznik w pułku 20 pieszym.
Sędzikowski Aleksander, podporucznik w pułku 20 pieszym.
Kondratowicz Franciszek, w pułku 20 pieszym.
Bentkowski Amilkar, w artyleryi pieszej,
Koźmian Jan, w artyleryi pieszej.
Ośmiałowski Włodzimierz, w pułku 6 ułanów.
Wojewodzki Feliks, w jeździe podlaskiej.
Wojewodzki Karol, w jeździe podlaskiej.

Z klasy V.

Beyer Henryk, w pułku 3 strzelców pieszych.
Baranowski Sebestyan, w artyleryi pieszej.
Jaroszyński Edward, w pułku 8 ułanów, ozdobiony krzyżem.
Świnarski Napoleon, podporucznik w pułku 1 pieszym.
Bobiński Wojciech, u Krakusów ks. Józefa.

Żyra Józef, w pułku 5 ułanów.
Bellefroid Antoni, w pułku 6 ułanów.
Wirtelarz Józef, w pułku strzelców pieszych.
Fileborn Hilary, w pułku 5 strzelców pieszych.
Gumiński Michał, podporucznik w pułku 9 linii.
Potocki Kalikst, w artyleryi.
Potocki Maurycy, w artyleryi
Frech Józef, w leg. litewskim pieszym.
Piegłowski Franciszek, w leg. litewskim pieszym.
Poniński Władysław, w leg. litewskim pieszym.
Poniński Kazimierz, w leg. litewskim pieszym.
Garlikowski Antoni, w pułku 5 strzelców konnych.
Knutowski Napoleon, u strzelców podlaskich.
Karukowski Anastazy, podporucznik w pułku 1 Mazurów.
Daniszewski Józef, w jeździe poznańskiej.
Kozakiewicz Jan, w pułku grenadyerów.
Matuszewicz Feliks, w artyleryi.
Kosobudzki Michał, w artyleryi.
Opitz Władysław, w leg. litewskim konnym.
Laskowski Józef, w pułku 5 strzelców pieszych.
Sławski Adam, w pułku 20 pieszym.

Z klasy IV.

Arkisiewicz Kajetan, w kompanii Rzemieślników.
Bojarski Aleksander, podoficer w leg. litewskim konnym.
Gąsiorowski Hipolit, podoficer u grenadyerów.
Gumiński Franciszek, podoficer w artyleryi pieszej.
Gładysz Apolodor w I pułku strz. pieszych.
Hauszyld Franciszek, podoficer w artyleryi pieszej.
Lust Ludwik, w 2 pułku ułanów.
Perzyna Piotr, w artyleryi pieszej.
Ruciński Antoni, podoficer u granadyerów.
Sikorski Józef, w 5 pułku ułanów.
Staniszewski Andrzej, podoficer w artyleryi pieszej.
Sękowski Antoni, kadet w 6 linii.
Wysocki Andrzej, podoficer w artyleryi pieszej.
Zalewski Teodor, w 4 pułku linii.
Zadziński Antoni, w pułku 25 zginął pod Grochowem.
Domachowski Ludwik, podoficer z pułku ułanów.
Szymanowski Józef, podporucznik w pułku 20.
Babczyński Józef, podoficer w artyleryi pieszej.
Tytow Piotr, w 6 pułku linii.
Boudelle Bogumił, w 4 pułku strzelców pieszych.

Derszniakiewicz Andrzej, w pułku ks. Lubelskiego.
Pieglowski Antoni, w artyleryi pieszej.
Osmański Franciszek, podoficer u grenadyerów.
Lenk Maksym, w artyleryi pieszej.
Nenkowski Antoni, w legionie wołyńskim.

Z klasy III.

Czemski Józef w leg. litewskim ranny w niewoli.
Dótkiewicz Raymund, w 5 pułku liniowym zginął pod Grochowem.
Dębiński Izydor, w legionie litewskim ozdobiony krzyżem.
Drążewski Maksymilian, w 2 pułku Mazurów.
Fileborn Adolf, w legionie litewskim pieszym.
Kruszewski Jan, w artyleryi pieszej.
Łukawski Antoni, w 4 pułku liniowym.

Liczba więc uczniów, którzy pospieszyli bronić Ojczyznę, wynosi przeszło 80, gdy zaś znacznie większa opuściła szkoły nasze, spodziewały się przeto, iż później o podobnem poświęceniu się innych zupełniejszą poweźmiemy wiadomość.

[16]) *Nowa Polska* Nr. 1 z r. 1831.

[17]) *Polak Sumienny* z r. 1831 str. 86.

[18]) *Ibid.* Nr. 128. Odpowiedź przeciw zarzutom hr. Kicińskiego, ogłosił Lelewel, w Nr. 497 *Kuryera Polskiego* z r. 1831.

[19]) *Kuryer Polski* Nr. 498 z r. 1831.

[20]) *Kuryer Polski* z dnia 2 maja 1831 Nr. 497.

[21]) Z autografu zbioru Ordyn. hr. Zamoyskich. Rękopis Nr. 1167.

[22]) Karol Dunin: *Pisma R. Hubego* str. XXVI. Warszawa 1905.

[23]) *Kuryer Polski* Nr. 499 z r. 1831. Jednocześnie Prof. Wacław Aleksander Maciejowski w N. 120 *Kuryeru Warszawskiego* z 3 maja, ogłosił odezwę nawolującą Sejm do powierzenia Uniwersytetowi Warszawskiemu pracy nad projektem do konstytucyi.

«Komuż godniej — pisał Maciejowski — wypada się tem zająć, jeśli nie wydziałowi prawa uniwersytetu krajowego? Wszakże tu otwarte ma pole do przekonania publiczności, jak wielkie zarody dobrego mieszczą w sobie starożytne i nowsze prawodawstwa a mianowicie stare prawa, tak narodu naszego, jakoteż i innych ludów słowiańskich, jeżeli je dobrze pojmiemy i do użytku praktycznego trafnie zastosujemy. Boć też podług tego, i to słusznie, cenią ludzie użyteczność nauk, zwłaszcza gdy niezaprzeczoną jest rzeczą, że one nie do tego służyć powinny, ażeby zwolennicy ich pieścili się — niemi, lecz żeby do użytku publicznego zastosować starali się, co ze starych i nowych wyczytali szpargałów. Wszakże rząd narodowy przez stosowne wezwania powinien do takiego czynnego życia pobudzić uczo-

nych naszych; nie w ten sposób, jak to czynił Rząd przeszły, który in forma posyłał swe odezwy do wydziału prawa i administracyi. Uniwersytetu krajowego i członkom jego polecał składać sobie materyały do poprawy prawodawstwa krajowego, a z nadsyłanych sobie nie korzystał. Lecz czcząc godność i użyteczność nauk powinien Rząd narodowy wyznaczyć deputacyę prawodawczą, któraby pracując nad wielkiem dziełem ułożenia projektu do zasad konstytucyi przyszłej, stanom sejmującym pod rozwagą podać się w swoim czasie mającą, ogłaszali oraz drukiem publiczności swoje w tej mierze spostrzeżenia i przygotowywali umysł narodu do przejęcia się wielkiem dziełem».

[24]) *Kuryer Polski* Nr. 499 z r. 1831.

[25]) *Ibid.* Nr. 404.

[26]) *Polak sumienny* Nr. 142 z r. 1831.

[27]) *Gazeta Warszawska* Nr. 129 z r. 1831.

[28]) Władysław Mickiewicz: *Żywot Adama Mickiewicza* Tom IV. str. 339.

[29]) *Ibid.* Tom II str. 201.

[30]) *Nowa Polska* NN. 134 i 137 z r. 1831.

[31]) Skarbek *Pamiętniki* str. 205 i 206. (wyszło 1878).

[32]) Dokument ów, jak również szereg po nim idących, przytaczam według zbioru zachowanego w minutach i kopiach w archiwum ordynacyi hr. Krasińskich, przez Generała Wincentego Krasińskiego.

[33]) Odezwa z 14 lutego 1832 Nr. 97/240.

[34]) Odezwa z 7 czerwca 1832 Nr. 4846.

[35]) *Ibid.* Nr. 7436/1375.

[36]) Minuta Odezwy z arch. bibl. Ordynacyi Krasińskich.

[37]) Odezwa Nr. 4848/1310.

[38]) Odezwa Nr. 4970/1346.

[39]) Odezwa Nr. 5482/1461.

[40]) Odezwa Nr. 5551/1480.

[41]) Odezwy Nr. 6206/1374 i 5481/1460.

[42]) Skarbek: *Pamiętnik* str. 207 i zast.

[43]) Odezwa Nr. 7520/2018.

[44]) Odezwa Nr. 8287/2231.

[45]) Odezwa Nr. 9583/2462.

[46]) Odezwa Nr. 9611/2527.

[47]) Odezwa Nr. 10241/2630.

[48]) Według notat z Archiwum Okręgu nauk. Warszawskiego, łaskawie mi przez Dra Józefa Bielińskiego użyczonych. O rękopisie darowanym przez konsula Du Cheta i jego odnalezieniu przezemnie w Bibliotece Cesarskiej w Petersburgu, podałem w Tomie V na str. 16 w odsyłaczu bliższą informacyę.

[49]) *Ibid*, za Nr. 3667.

[50]) Wykaz papierów odesłanych, w 26 pozycyach w Archiwum Okr. naukowego Warszawskiego.

[51]) Z r. 1833 Nr. 6.

[52]) Z r. 1833 Nr. 130 w Tomie 28.

[53]) Odezwa Nr. 366/64.

[54]) Odezwa komisyi rządow. Nr. 2580/468.

[55]) Odezwa Nr. 2862/510.

[56]) Odezwa Municypalności Nr. 15825.

[57]) *Ibid*. Nr. 17170.

[58]) Odezwa komisyi Sp. W. Nr. 3991.

[59]) *Ibid*. Nr. 4565.

[60]) *Ibid*. Nr. 4964.

[61]) Nadmieniam tu, że rozpisane przezemnie, po odczytaniu Odezwy Lindego z d. 20 maja 1833 w Zbiorach Ordynacyi hr. Krasińskich przechowywanej, zapytania do wszystkich niemal Bibliotek publicznych i prywatnych większych polskich, czy pomienione dokumenty w nich się nie znajdują? nie przyniosły dotąd oczekiwanego rezultatu... W ostatnich czasach P. kustosz Biblioteki Krasińskich P. Franciszek Pułaski objaśnił mnie, iż znalazł ślad, gdzie owe dokumenty, lub część ich, znajdować się mogą.

Do życzenia byłoby, aby owe nadzieje urzeczywistniły się. Prawdopodobnie wszakże mogą się zaginione dokumenty znajdować albo między pozostałością po Lelewelu, albo też po Niemcewiczu.

[62]) Ze zbioru wypisów zamieszczonych w dziele Prof. Cwietajewa; Царь Василій Шуйскій.

[63]) *Ibid*. Odezwa z dnia 2 lipca 1833. Nr. 5122/1299 *Zbiór Ord. Krasińskich*.

[64]) *Ibid*. Nr. 54.

[65]) Cwietajew: Dok. (XXXI — CXXXIX) T. II. str. CCLXI.

[66]) *Ibid*. CXXXVI. T. II. CCLXX.

[67]) *Ibid*. Dok. CXXXIX. str. CCXCV.

[68]) *Ibid*. Dok. CXXXVIII. str. CCXCI.

[69]) *Ibid*. Dok. CXXX. str. CCLIX.

[70]) Archiwum kancel. Gen. Gub. Warszawskiego.

ANNEXA.





MEDALE I TABLICE MEDALOWE
ze zbioru b. Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk.

(Rękop. Biblioteki Ordyn. hr. Krasińskich).

Regne de Casimir le Jagiellonien:

1. Vladislas son fils, comme Roi de Hongrie et de Bohéme.

Sigismond I.

2. Medaille de l'année 1515.
3. — 1529. Deus in virtute tua laudebitur. Rex.
4. faite, quand le Roi avait 60 ans.
5. frappée le 26 de son regne, le 64 de sa vie, faite par Jean Marie le Patawien 1532.
6. L'image du Roi et de son fils en 1533.
7. Medaille du Roi en 1538.
8. Medaille apocryphe ou fausse, avec l'inscription en polonais. La loi vive le vent. (?)

Epouse du Roi:

9. Bonne Sforze 1540.
10. — de Milan.

Hommes celébres:

11. Dantiscus l'Ambassadeur du Roi.

Sigismond August:

12. A son avénement au trone 1548.
13. Image et chiffre du Roi 1537.

14. Si Deus nobiscum, quis contra nos 1557.
15. Six gros de Lithuanie 1562.
16. Chiffre du Roi 1564.
17. Dix florins d'or en Lithuanie 1568.
18. Sub umbra alarum tuarum protege me Domine 1568.
19. Durum patientia frango 1571.
20. Do mihi virtutem contra hostes tuos.
21. Jovis sacer.
22. Dum spiritus tuus reget artus.

Epouse:

23. Sigismond Auguste et Catherine 1561.

Hommes celèbres:

24. Elisabeth de Robolusk. (?)
25. Francois Krasiński Eveque de Cracovie 1574.
26. Joannes a Lasco 1560.
27. Stanislas Miloszewski 1555. (?)
28. Gabriel Tarło 1564.
29. Joannes Lubomirski thesaurarius 1554.
30. E. A. K. Decanus Varminiensis 1560.

Henri de Valois:

31. Maximilien Empereur, son competiteur au trône.
32. Henri III. Exterus portat sua lumine mundo.
33. — Manet ultima corona coelo.
34. — avec le titre du Roi de Pol. en 1577 quand il ne regnait plus.

Etienne Batory:

35. Per non dormire.
36. Restitution de la Livonie 1582.
37. — et de Polock 1582.
38. Prise de Polock.
39. Une autre sur le même objet.
40. Medaille de 1585.
41. Monnaie de Danzig 1577.
42. — en or.

Hommes celèbres:

43. Jean Hlebowicz, tresovier de Lithuanie 1581.
44. Aigle avec une lettre P. Un. guerrier à pied.

Sigismond III.

45. Maximilien son competiteur.

46. Sigis. III. Pro jure et populo 1587.
47. — Coelitus sublimia dantus 1588.
48. Ditto.
49. A'l'occasion d'un temple pour les Jésuites.
50. Proeludia majoris victoriae 1604.
51. Smolenscia capta 1611.
52. —
53. Smolenscum captum. Grande medaille.
54. Médaille de 1621.
55. Defense de Thorn 1629.
56. Une autre sur le meme sujet.
57. Hoc tectus nudatur avito. (?)
58. Immobilis.
59. Dum spiritus etc.
60. S. T. et les armes du Roi.
61. Medaille quarée de 1614.
62. De la ville de Danzig 1619.
63. Chiffre du Roi 1623.
64. Deus providebit 1632.

Epouse:

65. Sur le mariage du Roi.
66. Le méme sujet avec les armes de Danzig.
67. Amor distantia jungit.
68. Le Roi et la Reine Anne 1594.
69. Les mémes 1596.

Prince vassal:

70. Georges Frederic Duc de Prusse 1586.

Hommes celèbres:

71. Jean Zamoyski.
72. Jean. Nic. Georg. Hlebowicz 1582.
Jean Firley.
73. Le méme 1593.
74. Nic. Firley 1593.
75. Georg Mniszech.
76. Nic. Zebrzydowski.
77. Simon Rudnicki 1618.
78. Stan. Lubomirski
79. Anna Lubomirska.
80. Christoph de Szydlowiec.
Georg duv lignic. Piaste et fam. ultimus def. 1675.
Janusz Wiśniowiecki.

Vladislaus IV.

81. Medaille de couronnement.
82. Une petite d'un coté seulement avec le buste du Roi.
83. A' l'occasion de la levée du siége de Smoleńsk 1634.
84. La ville de Danzig pour le Roi.
85. Tures pacem ferentis et Sveci.
86. Vladislav IV. civitas gedanensis 1637.
87. Vel sic emitor.
88. Une petite différence de la méme.
89. Proemium honor virtutis.
90. Danzig, une piecè d'or.
91. Le Roi, les Armes de Pologne, de Suéde, de la famille Royale.
92. Danzig 1644.
93. Ditto.

Epouse:

94. Mariage du Roi et de Cecile Renate.
95. Autor conjugii Deus 1637.
96. La ville de Danzig á cette occasion.
97. Louis XIV. Reginae Polonis data 1645.
98. Vladislav IV. et Ludovica Mariae conjugibus.
99. La même.
100. Conjugium facundat amor.
101. Danzig à cette occasion 1646.
102. Le Roi et la Reine.
103. Couronnement de la Reine 1646.

Prince Royal:

104. Charles Ferdinand frére du Roi 1642.

Hommes celèbres:

105. Christophe Arciszewski 1637.
Michael Radzivill.
Joannes Comes à Tenczyn et
Cecilia princeps Sveciae.

Jean Casimir:

106. Medaille du Couronnement 1649.
107. Frigor coelitus.
108. Sors non volat, sic custodita.
109. Hoc nexu 1651.
110. Danzig au Roi.

111. 200 années de la reunion de la Prusse à la Pologne 1654.
112. Gimnasio Gedanensi seculari.
113. Numinis auspiciis 1658.
114. Auspice Rege 1659.
115. Pax Casimiriano 1660.
116. — Aeterna.
117. Paci perpetuae.
118. Pectora quo Regum, encore á l'occasion de la paix d'Oliva.
119. Jam venti posuere.
120. Cedant arma oleae.
121. Pax mare, pax terram et.
122. 3. ex auro solido.
123. 5. —
124. De l'année 1652.
125. — 1654.
126. Ee l'année 1665.
127. Casim. Pol. Rex. abdicato regno in Gallia excepitur 1669.

Epouse:

128. Loiuse Miarie 1659.
129. — 1661.

Hommes celèbres:

130. Jerzy Lubomirski Constantia Ligęzianka.
131. Boguslaus Radzivill Promptitudine prudentiae.
132. Une petite difference.
133. Le méme et son épouse.

Michael Wiszniowiecki:

134. Election du Roi.
135. Donec impleat orbem.
136. Couronnement du Roi 1669.
137. Dextero Domini.
138. Une petite difference.

Epeuse:

139. Le Roi et la Reine Eleonore.
140. Une autre du méme genre.
141. Sur le mariage du Roi.
142. Cum eo eram.
143. Couronnement de la Reine.
144. Danzig pour le Roi.

Jean III.

145. Victoire de Chocim.
146. Le memé objet 1673.
147. Vie de Chocim.
148. Election. Per has ad istam.
149. Aurea post lauream.
150. Coronatus quia protexit.
151. Prussia liberata 1679.
152. Secours de Vienne 1683.
— Wien das Adlernest.
153. Leopoldus I.
154. Wien Gott bewacht.
155. Das Adlersitz.
156. Joh. III. 1683.
157. Wien von Türken belagert.
158. Die Adlers Burck(?).
159. Tantorum heroum ducto.
160. Vienna a Turcis obsessa.
161. Sole ducto
162. Peu de difference.
163. Nec luna ducibus.
164. Ditto.
165. Clemens x. Turcarum signa a Polonis relata.
166. Donec auferatur 1684.
167. Confoederatio et concordia.
168. Innocentius XI. 1684.
169. Univit palmamque dedit.
170. Concordia 1687.
171. Pax fundata cum Mosco.
172. Terret et terit.
173. Sic numita tutior.
174. Ioh. Pol. rege torq. donato 1675.
175. Vivebit.
176. Decus et totamen.
177. Tegit et protegit.
178. Plus petite.
179. Vivebit.
180. Ingentibus ausis.
181. Alma Urbs Cracovia.
182. Numinis atque aquilo Gedanus.
183. Regia civitas Gedanensis.
184. — 1685.

185. Moneta argentea.
186. Desiit vivere.

Epouse, enfans:

187. Le Roi et la Reine.
188. Les mêmes.
189. Crescant cum palmis nomina.
190. Palma parit.
191. Cum Jove juvat.
192. Fulgores sociam vocat.
193. Petite difference.
194. Henricus de la Grange Maria Casim.
195. Patris et vestigia nati 1688.
196. Clementina Bril regina 1719.

Hommes celèbres:

197. Georg dux lignic. Piast ultimus 1675.
198. Trzebicki Episc. Crac. 1677.
199. Joan. Andr. Morstin.
200. Bog. Radziwill 1669.
201. Mich. Casim. Radziwill.
202. Ludw. Carol Radziwilia. Parentes mei derelinquerunt me.
203. Pater meus et mater mea
204. Ad normam et exemplum.

Auguste II.

205. Couronne. Hanc Deus ipse dedit. 1697.
206. Augustus.
207. G. A. E. S. et in regem Poloniarum 1697.
208. Sacra sit fulminat ira.
209. Ne pondere frangor
210. Couronnement pro Regno 1697.
211. Reget et defendet.
212. Une autre med. avec la même inscr.
213. Hoc tegmine tuto.
214. Nec me labor ille gravabit.
215. Hercules Saxonicus.
216. Heracli Saxonico.
217. Buste du Roi.
218. Armis non nummis.
219. Ob regnum pacatum 1698.
220. Pro salute optimi principis.
221. Glorioso excuperat Camienietz 1699.
222. De l'armée 1702.

223. Camienietz 1699.
224. Regni comitiis ex voto finitis 1703.
225. Sustinendo 1704.
226. Buste du Roi. Armes.
227. Tractatus Altrandii 1706.
228. Augusto Charles XII.
229. Saxonia Sarmatia felicitas 1707.
230. Vox Sveciam inter et Poloniam.
231. Es sieht viel schlimm aus in Polen 1707.
232. Majestatis triangules 1709.
233. Sur le même sujet.
234. — Nostri saeculi felicitas.
235. Augustus Augusta Augusto.
236. Les Rois de Pol. et de Prusse.
237. Chiffre du Roi. Armes 1710.
238. Omnibus par est. Elect. Rex Vicar 1694, 1697, 1711.
239. Sur le méme sujet.
240. Polonia pacata Rex redux 1717.
241. Argilla mater 1726.
242. Saluti August 1728.
243. Adventus Regis Borussiae 1728,
244. Martis Saxonici spectacula 1730.
445. Restaurator ordinis Aquilae Pol.
246. Sur le méme objet.
247. Frid. Aug. Viticindus.
248. A. R. Un papillon.
249. Regno gloriam etc. restituit.
250. Adversis resistendum.
251. Fulcitur prudentia.
252. Thorn 1731.
253. Mort du Roi.
254. Memoriae aeternae.
255. Sur le méme sujet.

Epouse, enfans:

256. In memoriam Christinae Eberhardiae.
257. Frideric Auguste Marie Iosephius 1724.
258. Indissolubiliter 1719.
259. Quod felix faustumque sit.
260. Sur le méme sujet.
261. Linea Ernestina:

Hommes celèbres.

262. Stan. Szembek Arch. Gnes.

263. Le Rabin de Brody devenu Rabin d'Amsterdam 5495 1745. J. C.

Stanislas Leszczyński:

264. In regem Polon. eligitur 1704.
265. Coronatus 1705.
266. Stanislas I. Carolus XII.
267. Plus petite.
268. Sveciae et Poloniae aeternum foedus.
369. Tractatus cum Sveciae rege 1704.
270. Le méme sujet.
271. Jac. et Const. Princ. regii liberati 1707.
272. Sic erat in fatis.
273. Viam inveniunt tandem 1705.
274. Accepto a Lotaringiis fidelitatis sacramento 1737.
275. Statue an Roi,

Enfans:

276. Louis XV. Mariae nuptiae regiae 1725.
277. Nuptialia sacra.
278. Le Roi et la Reine.
279. Gratior una tribus.
280. Spes felicitatis.
281. Natalis Dephini 1729.
282. Gemella regiae 1727.

Auguste III.

283. Election. Aucta Augusti felicitas.
284. Meruit et turbitur.
285. Coronation Decus et tutamen 1734.
286. Concordibus liberae gentis suffragiae.
287. Comitiis feliciter finitis 1736.
288. Regum pacatum.
289. Chiffre du Roi 1740. Domus Certamini.
— Una nuta omnibus.
290. Vicarius 1741.
291. Nexos favore 1745.
292. Germ. pacata 1745.
293. Andr. Zaluski Bibl. publ. fund.
294. Augustus III.
— Pacis foedere inito 1745.
— Pax conclusa.
295. De rege et republ. bene merent. 1749.
296. L'eglise cahédrale á Drésde 1751.

297. Oliva pacifera 1760.
298. Ter centum aute aunos.
299. Dantiscum.
300. Quod Princeps Ad. Czartor. 1762.
301. Mort du Roi 1764.

Epouse, enfans:

302. Mariage de Fred. Aug. et de Marie Joseph. 1719.
303. Saxoniae de stirpe.
304. Carolus Fredericus.
305. Regis Siciliae et Mariae Amaliae sponsalia 1738.
306. Delphini et Mariae Josephae connubium 1747.
307. Frid. Christiani et Antoniae Bav. 1747.
308. Le méme sujet.
309. Ducis Bavariae et Mariae Annae 1747.
310. Le méme sujet.
311. Encore.
312. Frid. Aug. natus 1750.

Hommes celèbres:

313. Henr. a Brühl 1749.
314. Gotthilf Wernick 1756.
315. Adam Stan. Episc. Varm, 1742.
316. Caj. Soltyk Epis. Crac. Grossus argen. Dux Severiae 1761.

Stanislas Auguste:

317. Election et couronnement 1764.
318. Hanc jussit Fortuna moveri.
319. Fortunae donum.
320. Pro fide, grege et lege.
321. Stan. Aug. Collegium publicae Institutioni prefectorum.
322. Heroibus umbra.
323. Jura dissidentibus reddita 1768.
324. Officina Cracov. monetaria 1767.
325. Probatur melior 1771.
326. Et in parvis parus.
327. Non timet.
328. Expertus credit.
329. Dat justi pretium.
330. Vincit fraudem.
331. Stan. Aug. Collegium rei monet. 1766.
332. Fida Polonia gaudet 1764.
333. Schwartze That 3 Nov. 1771.
334. Memoria et laude 1774.

335. Ne cede malis.
336. Octo viris Inst. publ. praefectis 1777.
337. L'eglise Luthérienne á Varsovie.
338. La tenue au fonds de bapéme du fils de Brühl 1781.
339. La statue de Sobieski 1788.
340. Aucto exercitu 1789.
341. Terrore libera 1791.
342. La constitution du 3 de Mai.
343. Le temple de la Providence 1792.
344. An prince Joseph Poniatowski.
345. La confeder. de Targowica 1793.
346. Aux écoliers.
347. 18 aux de service militaire.
348. Merentibus.
349. — Plus grand.
350. — Encore plus grand.

Hommes celèbres:

351. Le Roi pour Konarski 1765.
352. Pour Auguste Moszyński 1771.
353. Naruszewicz et Sarbiewski.
354. Stanislas Lubomirski.
355. Regeman.
356. Wyrwicz 1772.
357. Portolupi 1774.
358. Poczobut 1775.
359. Krasicki.
360. Zug l'architecte 1781.
361. Onuf. Orłowski ob civem servatum 1782.
362. Christ. Pflejderer.
363. La même que le Nr. 361.
364. Stan. Felici Potocki 1786.
365. Michael Ossowski.
366. Cajet. Soltyk.
367. Stan. Stan. Jabłonowski 1789.
368. Stan. Malachowski 1790.
369. Holzhauser 1792.

Medailles d'occasion.

370. Le tien eternellement.
371. À Auguste Moszyński.
372. À Jean Malachowski.
373. Monnaie de la Princ. Czartoryski 1772.

374. Le méme pour sa fille Sophie 1791.
375. Pour le Prince Casimir Czart. 1767.
376. — Michael Wielhorski.

Princes:

377. Xaverius Reg. Pr. Pol. 1765.
378. Le même.
379. Clemens Venceslaus Reg. P. Pol. 1765.
380. Frid. Casim. dux.
L'Ambassadeur de Russie.
381. Jetton de Comte Stakelberg á l'occasion de la mort.
382. De Marie Comtesse de Brühl.
383. de Czapska.
384. — plus petite.

Medailles d'Êglise.

385. Notre Dame de Czenstochow.
386. Eglise de Jablonna 1713.
387. Image in Podkamien 1727.
388. — Leopoliensis 1751.
389. — Berdziczoviensis 1756.
390. — Ditto.
391. Image Poczajoviensis 1773.
Temps posterieurs:
392. La prise de la Gallicie 1774.
393. Academie de Léopol 1784.
394. Gallicia secunda 1796.
395. Borussia meridionalis 1795.
396. Comes á Hoym.
397. Frid. Wilhelmo Varsavia 1796.
398. Le méme objet.
399. Une petite medaille du Pr. Jos. Poniat. 1813.
400. — autre pour le méme.
401. Encore une.
402. Kościuszko.
403. Dąbrowski.
404. Czacki.
405. Kopczyński.
406. Linde.
407. Ossoliński.
408. Mokronowski.
409. Soc. Regia litt. Vars.
410. — A Fred. Auguste Roi de Saxe 1802.

411. Fred. Aug. et Napoleon 1807.
412. Napoleon, Campagnes de 1806 et 1807.
— Signis ultra Vistulam constitutis 1807.
— Prise de Vilna 1812.
413. La Republ. de Cracovie 1818.
414. Buxhoevden 1795.
415. Barclay de Tolly 1815.
416. Lanskoy.
417. Membres du Conseil suprème du Duché de Vars. 1815.
418. Zajączek 1819.
L'Empereur et Roi Alexandre I.
419. La constitution.
420. Unus qui nobis restituit rem 1815.
421. Ingenio et arti.
422. Solerti.
423. Artium incremento.
424. L'arriveé de l'Imper. Mère 1818.
— Medailles doubles.
425. Vladislas fils de Casimir Jagiellon.
426. Sigismond Auguste 1548. Da mihi virtutem:
427. Le Roi et la Reine Catherine 1527.

Sigismond I: 1527.

428. Sigismond III. crescit geminates.
429. Proemium honor virtutis Vlad. IV.
430. Stan. Leszczyński in regem eligitur 1704.
431. Couronnement d' Auguste III. 1734.

Etrangers:

432. Garellius.
433. Ditto.
434. Mesures des medailles.

Plaques 434.
Medailles 446.

ANALITYCZNA LISTA CZŁONKÓW
Królewskiego Warsz. Towarzystwa Przyjaciół Nauk od 1800—1831 roku.

Ułożona dla Feldmarszałka ks. Paskiewicza według alfabetu urzędowego.

---

1. Abrahamson, Kor. generał duński w Kopenhadze 1827 r.

Niektóre czynności i utwory wielu z pomiędzy członków Towarzystwa Przyjaciół Nauk ujawnione w czasie powstania, lub po jego uśmierzeniu, podane są:

A) W tomie pierwszym informacyj o uczestnikach powstania.

B) W alfabetycznym wykazie utworów i przekładów drukowanych w Królestwie Polskiem podczas powstania.

W.) W alfabetycznym wykazie pism o powstaniu, drukowanych we Francyi i w Niemczech od 1830 do 1834 r. w językach: francuskim, niemieckim, angielskim i włoskim.

2. Aigner Piotr rz. czł. budowniczy 1807 r.

O nim w A. str. 437 (c) u B. (30). Inne wiadomości o nim zebrane przez specyalny komitet utworzony w Warszawie 1834 r.

3. Alibert, czł. hon. dr medycyny 1807 r.
4. Albertrandi Jan biskup, I prezes 1800—1808 r.
5. Anastasewicz Wasil, kor. bibl. w Petersburgu, czł. honorowy 1811—1845 r.

A. str. 1 (8).

6. Andraszek Edward, czł. prz. ksiądz nauczyciel u Pijarów 1823 r.
7. Arago Franciszek, czł. hon. czł. akademii franc. 1829 r.
8. Armiński Franciszek, prof. uniwersytetu 1817 r.

9. Arnold Jerzy czł. rz. dr med. 1804—1827 r.
871. Artemowski Hułłak prof. uniw. Charkowskiego kor. 1831 r.
10. Bajer czł. hon. prezes sądu płockiego 1805—1819 r.
11. JW. Bandtkie czł. rzecz. b. dziekan i prof. uniw. 1811 r. — A. 3 (9) i 239 (9).
12. Samuel Bandtkie czł. przybr. bibliotekarz i prof. w Krakowie 1806—1835 r.
13. Wincenty Bathyani czł. hon. szambelan dworu austr. 1804.
14. Baciarelli Marceli czł. rzecz. art. malarz 1807—1818 r.
15. Beyme czł. hon. minister pruski 1801 r.
16. Becu August kor. prof. uniw. wileńskiego 1805—1824 r.
17. Bentkowski Feliks czł. rzecz. b. dziekan i prof uniw. 1813 r. — A. str. 5 (12).
18 Bergonzoni Michał czł. rzecz. prezes działu um. 1803—1819.
19. Alojzy Biernacki kor. czł. rady wojewódzkiej kaliskiej. — A. str. 6 (1—17) i 349. (111.28).
20. Biernacki Feliks czł. prz. b. audytor w radzie stanu 1812 r.
21. Berzelius czł. hon., czł. instytutu francuzkiego 1829 r.
22. Besser Willibald kor. prof. lic. krzemienieckiego 1822 r.
23. Biot Jan czł. hon., czł. Instytutu 1829 r.
24. Blumenbach czł. hon. prof. uniw. w Getyndze 1830 r.
25. Bohusz Michał prałat czł. rz. 1804—1820 r.
26. Borkowski Stanisław hr. kor. obyw. Galicyi.
27. Boze czł. hon. minister saski 1807—1809 r.
28. Brandt Franciszek czł. rzecz. dr med. 1815 r.

29. Brenan Justyn kor. edymburski uczony 1827 r.

30. Brera Waleryan kor. dr med. w Padwie 1819 r.

31. Brodowski Antoni czł. przybr. b. prof. uniw. mal. 1822—1832 r.

32. Brodziński Kazimierz czł. rz. prof. unim. war. 1821—1835 r.

A. 12 (40) 438 (r.) B. 2 38 i 83.

33. Bronikowski Aleksander kor. major b. wojska polskiego w Dreźnie.

Pisarz romansów, które na siebie zwracały uwagę cenzury.

W *B* jest wskazówka co do biografii jego w *Supplementband Convers. Lex. der neuesten Zeit und d. Literatur 3 Heft.*

34. Bulharyn Tadeusz kor. urzędnik minister oświaty i wydawca petersburskiego Сѣверной Пчелы и Сына Отечес. 1829.

35. Bourgoing czł. hon. b. minister francuzki 1807—1812 r.

36. Bystrzycki Jan X. katol. prof. wojewódzki 1803 r.

37. Bielski Szymon X. katol. czł. prz. 1813—1826 r.

38. Bignon uczony kor. 1831 r.

39. Bołhowitinow Eugen. metropolita kijowski, uczony rosyanin, pisarz korespondent.

Dziwnem i niewytłómaczonem wydaje się usiłowanie pociągnięcia do liczby członków wraz z buntownikami i wiernopoddańczych Rosyan, którzy, ani moralnie, ani fizycznie, nie mogli temu przeszkodzić podczas powstania, zwłaszcza zgodzić się na miano «korespondentów». Naukowe i literackie prace, przewielebnego metropolity kijowskiego Eugeniusza, prof. moskiewskiego Kaczenowskiego, Kałajdowicza, Strojewa, Polewoja miało Towarzystwo Przyj. Nauk dosyć czasu ocenić według ich wartości i przyznać ich autorom, lub niektórym z nich, stanowisko zaszczytniejsze aniżeli ostatnie,

jakie im przyznało i to w czasie poprzedzającym, normalnym. Lecz można się domyśleć, że Niemcewiczowi, Lelewelowi, Czartoryskiemu, Horodyskiemu, Prażmowskiemu i innym członkom Towarzystwa Przyjaciół Nauk potrzebne były rosyjskie nazwiska podczas powstania, aby odurzyć współrodaków związkami swemi nietylko z Europą zachodnią lecz i z Rosyą i takim sposobem oddziaływać na umysły, w zamiarze podtrzymania powstania.

40. Bowring John, poeta ang. kor.	
41. Brougham lord pisarz ang. czł. hon. jeden z 3 przedstawicieli do tej godności.	W A. str. 439 (IV. 9.) i w W. pod Nr 148 i 161 wzmiankowane 3 utwory o Polsce lorda Broughama, które naturalnie podobały się Towarzystwu Przyjaciół Nauk i skłoniły je do nadania mu godności członka, na równi z Makintoschem i Skrzyneckim.
42. Walicki Michał kor. 1801—1827.	
43. Wasilewski Józef kor. generał brygady 1802 r.	A. 350 (III. 32).
44. Węgrzecki Stanisław czł. rz. sędzia app. 1815 r.	A. str. 21 (3—63).
45. Wężyk Franciszek czł. prz. b. sędzia 2811 r.	A. strona 23 (1—18) strona 439. (IV—12) Б. 48.
46. Wiesiołowski Krzysztof czł. rz. 1800—1826 r.	
47. Wittman Ernest kor. prof. botaniki w Wiedniu 1817.	
48. Wodzicki Stanisław czł. hon. prezes Rzpl. krakowskiej 1821.	A. 26 (1—79).
49. Vauquelin Mikolaj korespondent 1829 r.	
50. Wolff August czł. rz. dr med. 1811 r.	

52. [illegible] 1837—[illegible].

53. [illegible] 1858—[illegible].

54. [illegible]

55. [illegible] 1836.

56. [illegible] 18[illegible]—1836. S. 296—316.

57. [illegible] 18[illegible]—[illegible].

58. [illegible] 1830 [illegible]

59. [illegible] 18[illegible]—18[illegible].

60. [illegible] w [illegible] 1836.

61. [illegible] 1830.

62. [illegible] 1830—18[illegible].

63. [illegible] 1824.

64. [illegible] 1836.

65. [illegible] w [illegible] 1832.

66. [illegible] politechniki 1824. A. 35 I—III.

67. [illegible] w Pru[illegible] 18[illegible].

68. [illegible]

69. Gay Lussac Ludwik, hon. czł. instytut 1829.

70. Geisner [illegible] agronom 1830.

71. Hennig Ernest, koresp., prof. w Królewcu 1812—1815.
72. Goethe J. W., honor. czł., minister ks. Sasko-wejmarskiego 1830—1831.
73. Gley Gerard, koresp., b. kanonik w Paryżu 1828—1830.
74. Gliszczyński Antoni, czł. rzecz., senat kaszt. 1804.
75. Glotz Karol, czł. przybr., obyw. Kal. wojn. 1813. A. 398 (II. 37).
76. Godebski Cyprvan, czł. rzecz., pułk. w pol. 1905—1809.
77. Goldbeck von, członek hon., prezyd. kam. Kaliskiej Prus połud. 1801—1806.
78. Gołębiowski Łukasz, czł. rzecz., i sekr. tow., czł. komit. ks. element. 1817.
79. Hollunder Chrystian, koresp., w krak. wojen. 1828—1830.
80. Hołowczyc Stefan, czł. rzecz., arcyb. metropolita w Kr. P. 1821—1823.
81. Gołuchowski Józef, koresp., b. prof. un. willeńs. 1824. A. 45 (I—135).
82. Gorecki Antoni, koresp., b. kapitan w p. A. 46 (I—140) str. 442 (IV. 31). B. 14.
83. Horodyski Andrzej, koresp., b. referend. St. A. 47 (I 143) str. 443. (IV—32).
84. Górski Onufry, ks. katol., czł. rzeczyw., profesor u Pijarów 1805—1813.
85. Gorczyczewski Jan. ks. katol., koresp., rektor lic. Poznańskiego 1805—1823.
86. Hoffman Jakób, czł. prz., prof. uniw. warsz. 1812—1830.
87. Hoffman Jan, czł. przyb. prof.
88. Grabowski hr. Stan. czł. honor. b. minister ośw. w Ks. P. 1800.
89. Groell Karol, koresp., w Londynie 1815.

90. Groddeck Ernest koresp., prof. wil. uniw. 1819—1825.
91. Hube Michał, przyb. b. dyr. warsz. korpusu kad. 1800—1807. A. 53 (I 168)B 345. (III. 39 (130).
92. Hube Romuald. przybr. czł., prof. uniw. wil. 1830.
93. Humboldt Aleksander, czł. hon., Radca tajny pruski 1829.
94. Humphry Davy, hon. 1829 do 1829.
95. Gutakowski Ludwik, członek rzecz. 1800—1812.
96. Gutkowski Wojciech, członek przybr.
97. Huisson Jan, kors., prof. uniw. warsz. 1809—1822.
98. Hann Antoni, prof. w. politechnik. propon. do wyboru do przybr.
99. Göttling Karol Wilhelm, prof. i bibl. w Jenie prop. za kors.
100. Groeber de Hemsoe Jakób, wydawca roz. dzieł odnosz. się do staroż. półn. narodów prop. za korespondenta.

101. Daniłowiez Ignacy, przybr. prof. Charków uniw. 1829.
102. Danielewicz Antoni, koresp. prof. chark. uniw. 1809.
103. Dalton, czł. hon., czł. instytutu franc. 1829.
104. Degerando Józef Marja, kor. 1830.
105. Denon, hon. 1807—1819.
106. Decandolle, honor. czł. instytutu franc. 1829—1841.
106. Dierżawin Gabr. Roman, hon. czł., b. minister spraw Imperyi, rz. radca stanu 1802 do 1816.
108. Jefferson Tomasz. honor. czł.,

d. prezyd. Stanów Zjednoczonych Amer. 1809—1829.

109. Działyński hr. Tytus przybr., obyw. W. ks. pozn. 1829.

110. Dziarkowski Jacek, rzecz. dr med. 1804--1828.

101. Dzierzkowski Józef, koresp., obyw. galic. 1811—1830.

112. Diehl Karol, rzecz. prezes, konsyst. ewang. 1804—1831.

113. Dmochowski Franciszek, czł., pierwszy sekr. 1800—1808.

Drugi, Franciszek Dmochowski, może syn (?), przyjmował udział czynny w powstaniu, jak to widoczna z A. str. 63 (I—195) i str. 446 (IV, 46) B. (49. 65. 132. 167. 204. 216. 217 i 334.)

114. Ks. [illegible]browski, czł. honorowy 1802—1829.

115. Dowgird Anioł, ks., koresp., prof. uniw. willeńskiego 1822.

116. Dąbrowski Antoni, ks. katol., prof. uniw. warsz. 1805—1826.

117. Dąbrowski Henryk, generał, w. p. czł. przybr. 1811—1818.

O tym członku T. P. N. twórcy legionów, podana w r. 1832 bibliografia w Convers. Lex. der neueren Zeit u. Litteratur, Supplementband na str. 704—707.)

118. Drzewiński Feliks, kors., prof. uniw. wil. 1827.

119. Dybek Franciszek. rzecz. dr med., prof. uniw. wil. 1819 do 1826.

120. Delavigne, pisarz francuski, zatw. przez komitet do wyboru na koresp.

A. str. 446 (IV. 14.) 251. B 131.

121. Eichhorn Jan, koresp., 1830.

122. Elsner Józef, przybrany dyr. orkiestry 1805.

A. 447 (IV, 49. B. (42. 64. 95. 110. 201. 217.

123. Engelke Aleksander. przybr. prof. uniw. W. 1828.

124. De Engel, członek honorowy,

radca w służbie Napoleońskiej 1804—1811.

125. Engeström, honorowy minister szwedzki, 1806—1826.

126. Erhard Daniel, koresp. rektor uniw. lipskiego 1806—1826.

127. Żukowski Wasili Andrejewicz, czł. honor., rz. R. St. nauczyciel Cesarzew. Alex. Mikołaja 1829.

Nazwisko owego sławnego poety rosyjskiego i patryoty jako i innych Rosyan, bynajmniej nie dzielących politycznych przekonań Towarz. Przyj. Nauk, to ostatnie uważało za właściwe mieć na liście swoich członków, z pobudek czasowych za ważne przez nie poczytywanych.

128. Żukowski Szymon, kor. prof. uniw. wil. 1829.

129. Julia Emanuel, honor. prof. chemii we Francyi 1805.

130. Jullien Mark Antoni, kor., gł. wydawca «Revue Encyclop.» 1828.

131. Jussieu Antoni, czł. hon. czł. Akad. franc. 1829.

132. Girard Filip, górnik, wynalazca machin, proponow. do wyboru jako koresp. 1831.

133. Zamoyski hr. Stan., czł. hon., Prezes Senatu Król. Pol. 1811.

134. Zaborowski Ignacy, ksiądz, rzecz. czł., prof. oo. Pijarów 1800—1803.

135. Zachariasiewicz Jerzy, przybr. prałat gniez. 1806—1813.

136. Zwierzchowski Jan, czł. prz. 1807—1818.

137. Znosko Jan, kor., prof. uniw. wil. 1804.

138. Zubelewicz Adam, czł. rzecz., wizytator szkół 1817—1831.

139. Zenowicz Stefan, kor., prof. liceum krzemien. 1830.

140. Zdzitowiecki, prof. politechn., propon. na kandyd.
141. Zaydler Bernard, dr prawa, propon. na kandyd.
142. Zeuschner, prof. uniw. krak., propon. na koresp.
143. Zieliński Józef, prof. liceum, prop. na przybr.

144. Kado Michał, przybr., prof. uniw. warsz. 1815—1824.
145. Kamiński Ludwik, kor. pułk. wojsk. pol. 1830. A. 86 (I. 274).
146. Kamiński Kajetan, ksiądz, przybr. człon., b. prowincyał Pijarów i inspekt. pijarskich szkół 1801.
147. Campbell Tomasz, kor., poeta ang. 1830.
148. Canterzani Sebastian, koresp., prezes bolońskiej akad. nauk 1819.
149. Karpiński Franc., kor., poeta polski 1806—1825.
150. Cassius Jan, ksiądz kat., czł. hon.. prof. zasłuż. 1823—1830.
151. Kwiatkowski Kajetan, czł. rzecz., kurator szk. wojew. 1805.
152. Köhler, czł. hon., generał kawaleryi wojsk pruskich, 1801 do 1811.
153. Köppen Piotr, kor., inspektor ogrodów i kultury jedwabn. 1828.
154. Kerckhoff Ludwik, kor., dr med. w Antwerpii 1818.
155. Kincel Filip, czł. rzecz., lekarz nadw. 1804.
156. Kitajewski Adam, czł. rzecz., prof. uniw. war. 1815.
157. Klewański Adam, kor., czł.

Towarzystwa nauk w Tuluzie 1805.

158. v. Klewitz, czł. hon., minister pruski 1801.

159. Kłokocki Stan., kor., obyw. podlask. wojew. 1800.

160. Kownacki Hipolit, czł. przybr., obyw. warsz. 1821.

161. Koźmian Kajetan, czł. rzecz., senator kaszt. 1811.

162. Kolberg Juliusz, czł. rzecz. prof. uniw. warsz. 1822—1831.

163. Kaulfuss Jan, kor., b. rektor, szkół pozn. 1804.

164. Kołłątaj Hugo, czł. rzeczyw., podkancl. b. Król. Polsk. 1809 do 1812.

165. Komarzewski, gen. woj. pol. 1806—1810.

166. Kopitar Jerzy, kor., sekr. bibl. ces. w Wiedniu 1815—1844.

167. Kopczyński Onufry, ksiądz, czł. rzecz., prowincyał Pijarów, główny insp. szkoły pij. 1802—1816.

168. Kopystyński Wincenty, kor., obyw. Galicyi 1827.

169. Korzeniowski Józef, koresp., prof. w Krzemieńcu 1830.

170. Kortum Karol, czł. rzeczyw. 1802—1809.

171. Kossakowski Jan, czł. rzecz., wileński biskup 1802—1808.

172. Kossakowski Józef, czł. rzecz., gł. wizyt. szkół 1803—1829.

173. Kossecki Ksawery, czł. rzecz. gen. dywizyi, czł. Rady Rząd. i dyr. główny Kom. Spraw Król. Polsk. 1805.

174. Kosiński Amilkar, kor., 1806 do 1823.

175. Kausch, dr med. w Oels., kor., 1813.

176. Krajewski Michał ksiądz, przybr. czł. 1812—1816.
177. Krasiński hr. Winc., czł. rz. gen. kaw. 1804.
178. Krasicki Ignacy, czł. rzecz., arcyb. gniezn. 1800—1801.
179. Kreyssig, czł. honor., lekarz dworu sask. 1811.
180. Krzyżanowski Adryan, czł. przybr., prof. uniwers. warsz. 1827.

Podwyższenie owego Członka w godności podczas powstania daje asumpt do domniemań — o specyalnych jego zasługach w owej epoce.

181. Krzyżanowski Jan Kanty, czł. rzecz. i podskarbi Tow., gł. insp. uniw. warsz. 1822.
182. Królikowski Józef, kor., prof. liter. w Poznaniu 1823.
183. Kropiński Ludwik, kor., gen. wojsk pol. 1800.
184. Krusiński Jacek, koresp., dyr. szkół świsłockich 1802.
185. Kruszyński Jan, czł. rzecz., referendarz 1813.
186. Krysiński Dominik, czł. rzecz., b. prof. uniw. warszawskiego 1807.
187. Kubicki Jakób, czł. przybr. budown. 1815.
188. Kuropatnicki hr. Józef, czł. honor., obyw. galicyjski 1823.
189. Kurpiński Karol, czł. rzecz., dyrektor kapeli król. 1815. — A. 452 (IV. 74.) B. 60. 99. 281.
190. Kuszel Konst., ksiądz prałat, metr. gniezn. 1801—1820.
191. Cuvier Jerzy, czł. hon., radca król. franc. 1829—1831.
192. Kałajdowicz, uczony Rosyanin, propon. za koresp. 1831.
193. Kaczyński. prof. Politech.
— Chiarini.
194. Kiciński Bruno, wyd. zakaz. — A. 91 (1 296) 450 (IV. 61.

gazety Orzeł biały, zatwierdz. jako koresp. — B. 62. 63. 97 i 107.

195. Kownacki Hipolit, tłóm. dawnych łacińskich roczn., czł. rzecz.

196. Kołaczkowski, pułk. zarządz. Szkołą Applikac., czł. przybr.

197. Kollar, profesor czeski, poeta koresp.

198. Koncewicz, prof. polit. warsz., kor. 1831.

199. Kaczenowski Michał Trofimowicz, prof. uniw. mosk., wydawca Вѣстн. Европы, koresp. 1843. — Można o nim toż samo przytoczyć co i o Przewielebnym Metropolicie Eugeniuszu.

200. Kunitz Michał, prof. w Agramie, kor.

201. Laurop Christ., koresp., radca leśny w Karlsruhe 1828.

202. Legendre Adrian, czł. honor., czł. akad. 1829—1832.

203. Lelewel Joachim, czł. rzecz., b. prof. uniw. wil. 1815. — A. 116 (I—384. 377 (III. 140. 427 B. 55. 83. 135. 190. 280. B. 57. 69. 84. 102. 106. 186. 191. 195. Conv. Lex. XX. 849—853.

204. Lelowski Antoni, czł. przybr., komisarz fabr. warsz.

205. Łęski Józef, kor., prof. liceum, 1804—1825.

206. Leonhardi Jan, czł. hon. 1807 do 1823.

207. Lernet, czł. przybr. 1806 do 1820.

208. Livet, czł. przybr. 1811—1813.

209. Linde Samuel, czł. rzeczyw., prezes konsyst. ewang. 1800. — A. 121. (I 396. n 454) (IV 789).

210. Lipiński Józef, czł. rzeczyw., radca w Kom. ośw. 1805 do 1828.

211. Litwiński Walenty, kor., rektor krak. uniw. 1817—1822.

212. London Jan, koresp., budown. w Londynie 1821.
213. Łubieński Feliks, czł. rzecz., b. min. sprawiedl. 1803.
214. Łuczyński Jan, koresp., prof. liceum krzem. 1820—1821.
215. Łuszczewski Jan, czł. rzecz., d. min. spr. wewn. Ks. War. 1806—1812.
216. Lagarde August, czł. honor., czł. Tow. nauk. w Neapolu 1818.
217. Lacroix Sylwester, czł. hon., czł. akad. franc. 1829.
218. Lafontaine, czł. przybr., dr med. 1804—1812.
219. Lubecki ks. Ksawery, b. minister skarbu, czł. hon. 1822.
220. Lubomirski ks. Henryk, czł. honor. 1817.
221. Lhuiller Simon, koresp., prof. akad. genewskiej 1819.

222. Magier Antoni, czł. Rzecz., mechanik 1805.
223. Majewski Walenty, czł. rzecz., notar. 1809. A. 315 (II. 93).
224. Magendie, czł. hon., dr med. w Paryżu 1829.
225. Maclure William, czł. honor., czł. Tow. filoz. w Ameryce 1810.
226. Maleszewski Piotr, koresp., uczony, obyw. franc. 1802 do 1828. B. (62).
227. Malcz Wilhelm, czł. przybr., dr med.
228. Markiewicz Roman, kor., prof. uniw. krak. 1815.
229. Marcolini hr., czł. honor 1807 1814.
230. Matusewicz Tadeusz, czł. rz.

min. skarbu b. Księstwa 1800 do 1819.	
231. de Meyer, czł. hon., b. prezes sprawiedl. w Prusach połudn. 1801—1805.	
232. Metzel Ludwik, przybr. radca budown. 1827.	
233. Mezzofanti Józef, kores., czł. akad. bolońskiej 1819.	
234. Mile Jan, czł. rzecz., dr med., prof. uniw. warsz. 1822.	A. 137 (I. 258).
235. Mirbel Brisseau Charles, czł. hon., czł. akad.	
236. Molski Marcin, koresp., poeta 1801—1821.	A. 455 (IV. 56). B. 266.
237. Morawski Franc., czł. przybr., gen. bryg. w pol. 1819.	A. 140 (I. 471). 456 (IV. 87). B. 121.
238. Moro Mateusz, kor., dr med. w Kremonie 1818.	
239. Mostowski hr. Tad., czł. hon., b. minister spraw wewnętrz. i pol. 1800.	
240. Mrongovius Celestyn, ksiądz, prof. pols. w Gdańsku 1823.	
241. Mianowski Mikołaj, kor., dr med w Wilnie 1817.	
242. Mackintosch James, pisarz ang., czł. honor.	Powołany zapewne ze względu na to, że pisma jego uważało T. P. N. za służące sprawie.
243. — Malcz Wilhelm (już był wyżej), dr med., czł. przybr., prop. za rzeczyw.	Jeżeli nie ten, to drugi, Bogumił Malcz, był użyty do rozbioru papierów tajnych policyjnych z czasów prawego Rządu.
244. Maciejowski Aleksander, zasł. prof. liceum warsz. i uniw. przybr.	Jakąkolwiek byłaby opinia o Maciejowskim z czasów T. P. N. lecz po uśmierzeniu polskiego powstania uczony on wykazał następnie swoją prawomyślność, pracując usilnie piórem w sprawie wykrycia prawdy historycznej, bez względu na to, czy się podobała lub nie, jego rodakom.
245. Miklaszewski Józef, autor hi-	A. 136 (I 452).

storyi polskiej, członek przybrany.

246. Mickiewicz Adam, poeta polski, kor.

A. 137 (I 460.) u 455. (IV. 88) B. 18 i 59 B. 15. 20. 51. 101. 107. 164. 196. 214.

Młody ów pisarz ziścił nadzieje wolnego T. P. N. albowiem dotychczas nie przestaje wydawać utworów nacechowanych wolnomyślnością i wyjątkową do Rosyi i jej prawego Rządu nienawiścią.

247. Nagórczewski Ignacy, ksiądz, przybr., prof. szk. pij. 1801 do 1811.

248. Nax Ferd., czł. przybr. 1806 1810.

942. Narwojsz ks., kor., prof. un. wil. 1803—1810.

250. Nowicki, kor., geom. wojew. krak. 1807.

251. Nowosilcow Mikołaj, czł. hon., senator Imp. ros. Rz. R. S.

Mikołaj Nowosilcow dawno już przewidywał i przepowiadał stale wybuch powstania 1830 r. któremu nie mógł zapobiedz.

Po powrocie swoim z Królestwa, w samych początkach powstania, ów mąż stanu otrzymał godność Prezesa Rady Państwa i komitetu ministrów, wreszcie godność hrabiego.

252. Niemcewicz Jul. Ursyn, czł. i trzeci prezes, b. sekr. senatu Król. Polsk.

A. 153 (I 133) str. 389. 390 (III oddzielny dodatek) str. 458 (IV. 97) B. 126. 189. 326. 348. B. 179.

253. Niemojowski Wincenty, kaliszanin, autor niektórych zakazanych utworów rząd. przez konst. zaprop. na rzecz. czł.

A. 150. (I. 509.) 388 (III. 196. 455. (IV. 91). B. 8. 25. 83.

Przeciwprawna działalność Niemojowskiego, który służył z bratem swoim powstaniu, stanowi dowód niezłomny, jakie to zasługi naganne nagradzało Tow. Przyj.

Nami swoich rodaków, darząc ich godnością Członków rzeczywistych.

25[illegible]. [illegible]

25[illegible]. [illegible]

25[illegible]. [illegible]

257. [illegible] — A. 254. I. 528 459 IV. 101. B. 85.

258. [illegible]

259. [illegible] — A. 181. I. 335. 392 III. 205. 427. III. 455. IV. 105. B. 223. 3269.

Po Nr. 140 i po artykule o hr. Antonim Ostrowskim, jego bracie, jest oddzielny życiorys w wydaniu paryzkiem. Les Polonais et les Polonaises, de la revol. du 29 Nov. 1831.

260. [illegible] kor.

261. [illegible] kor.

262. P[illegible]wicz Mar. Ant. czł. rzecz. b. prof. un. war. 1823 1830.

263. P[illegible]chowski Dawid ks., rzecz. czł. 1800—1803.

264. P[illegible]mowicz Grzegorz ks., rz. czł., b. sekr. Komitetu ks. element. 1800—1802.

265. Plater hr. Ludwik, rz. czł., senator kaszt. 1802. — A. 171. (I 559 u 395 u 396) III dodatek.

266. Plater hr. Stan., przybr., kapelan w. p. 1827.

267. Poisson Szymon, czł. hon., czł. akad. franc. 1829.

268. Podczaszyński Karol, koresp.,

profesor uniwersytetu wileńskiego 1830.

269. Poliński Michał, koresp., prof. uniw. wil. 1830.

270. Potkański Aleks., kor., 1804 1821.

271. Potocki Aleks., czł. rzeczyw. 1801—1812.

272. Potocki Feliks, czł. rzeczyw. 1803—1811.

273. Potocki Jan, czł. przybr. 1808 1815.

274. Potocki Ignacy, czł. rzeczyw. 1800—1809.

273. Potocki Seweryn, kor., senator ros., kurator chark. okr. nauk. 1803—1829.

276. Potocki hr. Stan., czł. rzecz, prezes senatu, minister ośw. 1800—1821.

277. Potulicki Michał, czł. rzecz., 1802—1806.

278. Poczobut Marcin, ks., rz. czł. prof. un. wil. 1800—1811.

279. Prażmowski Adam, czł. rzecz., prezes działu nauk, biskup płocki. A. 175. 176. 177 (I—568.)

280. Przeczytański Patrycy, ks., prof. pijar szkół 1815—1816.

281. Przybylski Jacek, kor., prof. un. krak. 1800—1819.

282. Przybylski Ignacy, ks., kor., rektor szkoły kaliski 1818.

293. Prony Gaspard. czł. honor., czł. akademii 1829.

284. Pstrokoński Antoni, kor., notaryusz kaliski 1830.

285. Paschalis Poullin, czł. przybr., 1812—1830.

286. Pawlikowski Gwalbert, ucz. lwowski kor., 1831.

287. Pancer Feliks, autor dzieł mat. i mech., czł. przybr. 1831.

403. Paszkowski Józef, podpułk., prof. artyleryi w szkole applik. czł. przybrany.

A. 167. 168 (1. 545.)
Zaszczycony godnością członka za to, że w początkach powstania wykładał taktykę bojową studentom Uniwersytetu warszawskiego, przygotowującym się do służby wojskowej przeciw prawemu Rządowi.

404. Polewoj, kupiec Mosk. wydawca Mock. Telegr. obr. kor. na przed. Lelewela.

405. Prądzyński (służiwszyj z otliczym usierdiem w riadach pol. miatieżnikow), czł. przybr.

406. Pusch, prof., instyt. Górnicz., czł. przybrany.

256. Raknitz v., czł. hon. 1807 do 1815.

257. Rakowiecki Benedykt, członek rzecz. kurator szkół okręgu Łukowskiego 1820.

258. Raczyński hr. Edward. kor., 1827—1844.

Wydrukował staraniem własnem i kosztem mnóstwo książek w języku polskim, które podlegały baczności Cenzury z powodu szkodliwej ich tendencyi.

259. Raczyński Ignacy, czł. hon., Arcyb. Gnież. 1807—1817.

260. Reptowski Andrzej, ks., czł. rzecz. i skarbu Tow. 1800 do 1804.

261. Rychter Karol, koresp., prof. Drez. akademii sztuk 1821.

262. Roliński Marcin, przybr. dr med., dziekan, prof. un. war. 1828.

263. Rotteck Karol, koresp., radca dworu, prof. Freyburg uniw.

Znany to pisarz liberalny, który się bardzo podobał wolnym Polakom emigrantom, tułającym się po Niemczech, Szwajcaryi, Francyi i po wielu innych krajach Europy, Azyi i Ameryki.

300. Rzewuski Adam, kor., 1804 do 1823.
301. Rzewuski hr. Wacław, koresp., obywatel kijowski 1815. — A. 186 (I 609).
302. Rumianców hr. Mikolaj, d. kanclerz. ces. rop. czł. hon. — O nim toż, co o innych Rosyanach.
303. Riemer Fr. Wilhelm, filolog i profesor, rekomendowany przez Goethego, przyj. za koresp.
304. Rzewuski Stanisław, znany z wielu artykulów druk. podczas rewolucyi, czł. przybr.

305. Sapalski Franciszek, kores., prof. un. krak. 1824.
306. Sapieha ks. Aleksander, czł. rzecz. 1800—1812.
307. Swięcki Tomasz, adw. 1818 rzecz. czł.
308. Say Jan, czł. hon., członek wielu ak. 1829.
309. Sękowski Józef, koresp., prof. języków wschodnich w uniw. petersb. 1823.
310. Serwiński Andrzej, kor., obyw. z Podlasia 1817.
311. De Serra, czł. honor., minister francuzki 1808—1813.
312. Simonoff, kor., prof. kazań, uniw. 1827.
313. Sismond Sismondi, czł. akad., czł. honor. 1829.
314. Skarbek Fryderyk, czł. rzecz., insp. bibl. w muzeum, referend. prof. W. U. 1821.
315. Skrodzki Karol, rzecz. czł., dziekan uniw. warsz. w r. 1831 rektor 1818—1832.
316. Sniadecki Jędrzej. czł. rzecz., zasł. prof. un. wil. 1801.
317. Sniadecki Jan, członek rzecz.,

zasł. prof. wil. uniw. b. rektor 1800—1830.	
318. Sobolewski Walenty, czł. hon. prezes rady administracyjnej K. P. 1800—1831.	
319. Sobolewski Ignacy. czł. hon., b. min. sprawiedliwości 1817.	
320. Sołtyk hr. Stanisław, członek rzecz., senator kaszt.	A. 199 (I 666.) 463 (IV 119. B. 163.
321. Sołtyk Michał, ks., czł. hon., 1811—1815.	
322. Soczyński Karol, koresp., dr med. 1817.	
323. Stawiarski Ignacy, członek przybr. adw. 1809.	A. 200 (I. 670) 463 (IV. 120. B. 149.
324. Staszic Stanisław, ks., czł. rzecz., prezes.	
325. Stöphasius Jan, czł. przybr., b. prof. uniw. i rektor szkół w Lesznie 1812.	
326. Stoikowicz Atanazy, koresp. prof. Charkowsk. Uniw. 1805.	
327. Strojnowski hr. Wal., senator ces. ros., 1814 honor.	
328. Surowiecki Wawrz., członek rzecz., b. zarz. oświec. za Ks. 1807—1827.	
229. Sierakowski hr. Józef. człon. rzecz. radca st. 1800—1831.	
330. Sierakowski Karol, kor., gen. art. w pols. 1804—1819.	
331. Sierakowski Sebastyan, czł. hon., prałat krak. 1815—1824.	
332. Siarczyński Franc., ks. czł. przybr. 1801—1829.	A. 763 (IV 123. B. 379.
333. Skrzynecki Jan, b. pułk., gł. dow. wojsk bunt. czł. hon. I. 1831.	
334. Strojew, ucz. ros. wyd. katal. bibl. hr. Tołstoja kor.	Detto.
335. Sierawski, gen. wojsk pol. czł. przybr.	Pod nazwą jednego Sierawskiego wydrukowany życiorys z portretem, w wydaniu paryzkiem:

«Les Polonais etc, 1830 r. Godne uwagi, że T. P. N. zaszczycało godnością Członków przeważnie generałów i oficerów służących w powstaniu, w latach 1830 i 1831.

336. Sierawski, brat wyż. ozn. gen. pułk. i woj. kor.

337. Tarnowski hr. Jan, czł. rzecz. sen. kan. — A. 205 (I. 693.)
338. Thaer Albrecht, agronom kor. 1820—1828.
339. Twardochlebowicz Tomasz, czł. rzecz. dr. med. 1800—1806.
340. Telecky, czł. hon. kanclerz w Siedmiogrodzie 1804.
341. Thenard Ludwik, czł. hon. czł. akad. 1829.
342. Tyzenhaus Konst., hr. kor. 1830.
343. Tymowski, kontr. czł. przybr. b. audytor sądu najw. 1824. — A. 210 (I. 712) 427. (III dod.)
344. Tymieniecki Konstanty, czł. przybr. 1803—1814.
345. Thorwaldsen, kor. rzeźbiarz w Rzymie 1830.
346. Trembecki Stan., czł. rzecz. 1800—1811.
347. Trębicki Antoni, kor. obyw. z Mazowsza 1811.

348. Urmowski Klemens, członek przybr. prof. uniw. Warsz. 1817—1827.
349. St. Ursin, kor. dr. med. w Calais 1818.

350. Falkowski Jakób, ks. człon. przybr. dyr. Instyt. Głuchon. 1819.

351. Feliński Alojzy kor. dyr. liceum krzem. 1809—1820.
352. Vater Jan, kor. 1809—1826.
353. Ferrusac Baron, kor. człon. Akad. 1830.
354. Fijałkowski Ign., czł. rzecz. dr. med. prof. uniw. warsz.
355. Filipecki Józef, czł. przybr. dr. med. 1804—1810.
356. Fiszer, czł. rzecz. radca min. ośw. 1804—1811.
357. Fiszer Stanisław, człon. hon. gen. w. p. 1806—1812.
358. Fischer v. Waldheim, kor. dyr. ces. mosk. Tow. przyrodn. 1830.
359. Vogel Zygmunt, czł. rzecz. b. prof. liceum warsz. 1805 — 1826.
360. de Voss, czł. hon. min. pruski.
361. Frank Józef, kor. dr. med.
362. Fredro hr. Aleks., kor. obyw. galic. 1829.
363. Fredro hr. Maxymilian czł. przybr., marsz. dworu króla polsk. 1829.
364. Frejer Jan, czł. przybr. dr. med. prof. uniw. warsz. 1817—1828.
365. Fürst Jan, prezes tow. ogr. w Bawaryi 1831.

366. Chiarini Aloizy ks. czł. przybr. prof. uniw. w. 1827—1832.
367. Chlebowski, czł. rzecz. gen. wojsk pruskich 1804—1807.
368. Chodakowski Zoryan, koresp. 1819--1826.
369. Chreptowicz Joachim, człon. rzecz. 1800—1812.
370. Chodkiewicz hr. Alex. czł. rzecz. gen. b. w. p. 1804.

371. Chrzanowski służył, gorliwie w szeregach bunt. polskich, członek przybrany.

Jeszcze o jednym Ignacym Chrzanowskiem wzmiankowano pod A. (217 I. 735).

372. Czajkowski Paweł, kor. prof. krak. uniw. 1819.
373. Czajkowski Franciszek, ks. czł. rzecz. 1805—1820.
374. Czarnecki Edward, ks. czł. rzecz. i sekr. Tow. 1807—1831.
375. Czartoryski ks. Adam, czł. rzecz. 1800—1823.
376. Czartoryski Adam syn, czł. rzecz. sen. woj. 1802.

A. 222. (I. 756.). 416 (III 311). 466 (IV 138.). B. 224.

377. Czacki Tadeusz, czł. rzecz. Tajny radca Imp. ros. b. wiz. szkół w Pod. Woł. i Kijowsk. gub. 1800—1813.
378. Czekierski Józef, czł. rzecz. dr. med. 1827—1827.
379. Czeretowicz Antoni, czł. hon. dr. med. 1812—1826.
380. Czech Józef, prof. uniw. krak. 1803—1810 czł. rzecz.
381. Ciampi, b. prof. uniw. warsz., koresp. 1831.
382. Szaniawski Józef, czł. rzecz., R. Stan. 1801.
383. Szaniawski Ksawery, czł. rz., prałat metrop., d. prof. uniw. 1807—1831.
384. Chaptal Jan, czł. hon.. franc. min. i chemik 1829—1838.

Z aktów T. P. N. nie widoczna, aby chemia była przedmiotem głównych jego zajęć.

Godność ministra francuzkiego uważało T. P. N. za korzystniejszą, nad chlubny zawód chemika.

385. Chateaubriand Fr. August, czł. hon., d. min. franc. 1830.
386. Szaffarzik Paweł, korrespondent w Węgrzech 1827.
387. Szweykowski Wojciech, ks.,

członek rzecz. b. rektor uniw. warsz. od 1818—1831 r. 1818.	A. 227. (I. 767).
388. Scheidt Franciszek, czł. rzecz., prof. lic. krzem. 1800—1810.	
389. Scherer Aleksander, koresp., i akademik petersburski., ak. 1820—1826.	
390. Scheffler Jacq. Daniel, czł. honor. 1805—1823.	
391. De Schehenyi, hr. czł. honor., 1804—1820.	
392. Szopowicz Franciszek, koresp. prof. uniw. krak. 1809.	
393. Sztern Abraham, czł. rzecz., mechanik 1817.	
394. Storch Henryk, czł. honor., tajny radca ros., akad., peters. ak. nauk 1827—1835.	
395. Schubert Michał, czł. rzecz., prof. uniw. warsz. 1815.	A. 234. (I. 782.)
396. Szulemburg hr., czł. hon., gen. kawal. 1801—1815.	
397. Szulecki Bartłomiej, czł. rz., prof. szkół 1803—1807.	
398. Schuch Adolf, członek przybr., budowniczy 1830.	A. 234. (I. 784).
399. Schuch Jan Christ., czł. rz., ogrodnik 1811—1814.	
400. Szymanowski Józef, czł. rz., 1800—1801.	
401. Szymkiewicz Jakób, kor., dr med. 1809—1818.	
402. Szyrma Lach, Christ. członek przybr., prof uniw. war. 1829.	A. 230 (I. 776). 467 (IV. 142).
403. Celiński Józef, czł. rzecz., prof. uniw. warsz. 1811—1832.	
404. Zipser Christ. koresp., prof. mineralogii w Neusohl 1820.	
405. Cieciszewski Gaspar, czł. hon., arcybiskup metrop. 1803 do 1831.	

406. Jeckel, czł. hon., 1804–1816.
407. Eikonomides Konstanty, ks. grecki, koresp., czł. peters. akademii nauk.
408. Jabłonowski ks. Stanisław, czł. honor. Sen. woj. 1811 do 1822.
409. Jakób August, czł. przybr. d. prof. uniw. warsz. i radca konsyst. poznańskiego 1822.
410. Jakóbowski Józef, ks. wizytator Misyonarzy, czł. rzecz., 1802—1817.
411. Jarocki Feliks, czł. rzec., prof. uniw. warsz. 1823.

Profesor zoologii, znany ze swej rozległej wiedzy i prawomyślności. Nie widać, by podzielał marzycielskie polityczne plany wielu członków T. P. N.

412. Jaśkiewicz, czł. przybr. dr medycyny.
413. Jastrzębski Wojciech, członek przybr., adjunkt, prof. nauk przyrodniczych w uniw. war.

A. 243 (I. 815. 468. (IV. 146. B. 336.

414. Janicki Stanisław, prof. polit., czł. przybr. 1831.

A. 240. (I. 807.)

415. Jundziłł Stanisław ks. koresp., prof. uniw. wil. 1801.
416. Jungmann Antoni, kor., prof. pragski uniw. 1827.

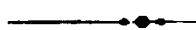
OGÓŁEM
od 1800 do 1831:

Członków	Rzeczywistych	117
«	Przybranych	74
«	Honorowych	81
«	Korrespondentów	144
	Razem	416

W tej liczbie były osoby różnych stanów, z pomiędzy których dostojnicy, ministrowie, wojewodowie, generałowie, katoliccy kapłani 107



Nb. Porządek ogłaszania na zgromadzeniach publicznych Towarzystwa Przyjaciół Nauk darów nadsyłanych tejże instytucyi, pierwszy w roku 1816 wprowadził prezes Staszic i odtąd, po każdem zagajeniu posiedzenia publicznego, wyliczano owe ofiary w książkach, rękopisach, przedmiotach sztuki, okazach przyrodniczych, zabytkach archeologicznych. Wykazy darów podają *Roczniki* Towarzystwa poczynając od tomu XI do XXI. Spis dobytku piśmienniczego Towarzystwa, przewiezionego w roku 1832 do Petersburga, znajduje się, ile mi wiadomo, w posiadaniu jednego z uczonych warszawskich. Większość rękopisów polskich ze zbiorów Towarzystwa przechowuje się w bibliotece uniwersytetu warszawskiego, zbiory zaś ornitologiczne i minerały w gabinecie zoologicznym miejscowym.



Sprostowanie. Reprodukowane w tomie VII „*Sceny listopadowe*“ mylnie przypisano rylcowi «Polkowskiego». Twórcą ich był Jan Feliks Piwarski, znakomity artysta. Miedzioryty w r. 1831 wykonał Dietrich starszy. Z łatwo zrozumieć się dających pobudek, artysta Piwarski ukrył swoje nazwisko i dla tego niezmiernie rzadkie jego akwaforty uchodziły między zbieraczami za dzieło «Polkowskiego». Szczęśliwy jestem, że dług należny pamięci Piwarskiego, choć spóźniony, spłacić mogę choćby w formie niniejszego sprostowania.

(Al. K.





SPIS ROZDZIAŁÓW.
TOMU ÓSMEGO.





ILLUSTRACYE TOMU ÓSMEGO.

WAŻNIEJSZE OMYŁKI DOSTRZEŻONE.

W tomie VII.

str. 18 zamiast: *„potrzebującego“, mogącego“* ma być: ***potrzebującem, mogącem.***
str. 137 zamiast: *Michał* Roliński, ma być: ***Marcin*** Roliński.
» 165 » *senator kasztelan,* » » ***senator wojewoda.***
» 251 » *Rottecki,* » » ***Rotteck.***

W tomie VIII.

str. 208 Dopisek objąć cudzysłowem.
» 241 W nagłówku, zamiast: *zagranicznych,* ma być: ***organicznych.***
» 281 » » *znaczeniu,* » » ***zniesieniu.***
» 343 » » *odadtkowe,* » » ***dodatkowe.***

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH NASTĘPUJĄCE DZIEŁA

wydane

z zapomogi Kasy Pomocy dla osób pracujących na polu naukowem

IMIENIA Dra Med. JÓZEFA MIANOWSKIEGO

lub ofiarowane na rzecz kasy.

Askenazy Szymon. Monografie w zakresie dziejów nowożytnych. Tom I. Rządy tymczasowe w Królestwie Polskiem, Maj—Grudzień 1815, przez Józefa Bojasińskiego. Warszawa. 1902 str. XV, 299. Cena rb. 1. — Tom II. Między Jeną a Tylżą przez Macieja Loreta. Warszawa, 1902, str. XV, 165. Cena kop. 60. — Tom III. Rządy rosyjskie w kraju Tarnopolskim. 1809—1815 przez Jana Leszczyńskiego. Warszawa, 1903, str. 271. (Bez zapomogi kasy). Cena rb. 1. — Tom IV. Jan Henryk Dąbrowski 1755—1818, przez Adama Skałkowskiego. Część I. U schyłku dni Rzeczypospolitej (1755—1795). Warszawa, 1904, 8° str. 392. Cena rb. 1 kop. 30. — Tom VI. Pierwsza politechnika polska. 1825—1831, przez Aleksandra Jana Rodkiewicza. Kraków i Warszawa, 1905, 8°, str. 267, XXI. Cena rb. 1.

Baruch Maksymilian. Pabianice, Rogów i wsie okoliczne. Monografia historyczna dawnych dóbr kapituły krakowskiej w Sieradzkiem i Łęczyckiem. Warszawa, 1903, str. 391. Cena rb. 2.

Baudouin de Courtenay J. Szkice językoznawcze. Tom I. Warszawa, 1904, 8°, str. 464. Cena rb. 1 kop. 50.

Bogusławski Edward. Metoda i środki poznania czasów przedhistorycznych w przeszłości Słowian. Kraków—Warszawa, 1901, 8° str. 100. Cena kop. 80.

Caro Jakób. Dzieje Polski. Przełożył z języka niemieckiego Stanisław Mieczyński. Tom IV, 1430—1455. Warszawa, 1897, 8-ka, str. X. 419. Tom V. 1455—1480. Warszawa, 1899, 8-ka, str. V. 424. VIII. Tom VI. 1481—1506. Warszawa, 1899, 8-ka, str. XII. 431. Cena każdego tomu kop. 35.

Ciszewski Stanisław. Wróżba i pojednanie. Studyum etnologiczne. Warszawa, 1900, w 8-ce, str. 97, VII. Cena kop. 80.

Czapiński Leopold. Księga przysłów, sentencyj i wyrazów łacińskich, używanych przez pisarzów polskich. Warszawa, 1892, w 8-ce, str. 524. Cena rb. 2 kop. 50.

Encyklopedya wychowawcza wydawana pod kierownictwem **Romana Plenkiewicza.** Cena w prenumeracie za tom obejmujący 40 ark. druku rb. 4 kop. 40, z przesyłką rb. 5 kop. 20; za zeszyt 5-cio arkuszowy kop. 55 z przesyłką kop. 65. Dla nieprenumeratorów cena każdego tomu po wyjściu rb. 6 kop. 80.

Gajsler J. F. Rys dziejów czeskich, skreślił według źródeł. Tom I, Warszawa, 1888, w 8-ce, str. VI, 228, z mapą chromolitograf. Cena kop. 50. — Tom II. 1892, str. 351. Cena kop. 50.

Gajsler J. F. Dzieje Węgier w zarysie. Tom I, Warszawa, 1898, w 8-ce,

str. 197. Tom II, Warszawa, 1901, str. 203. Tom III, Warszawa, 1902, str. 211. Cena tomu kop. 75.

Gloger Z. Pieśni ludu, zebrał... w latach 1871—1891). Muzykę opracował Z. Noskowski. W Krakowie, 1892, w 8-ce, str. 361. Cena rb. 1 kop. 50.

Gloger Z. Encyklopedya staropolska ilustrowana. Tom I. Warszawa, 1900 str. 316. Tom II. Warszawa, 1901, str. 332. Tom III. Warszawa 1902, str. 350. Tom IV. Warszawa, 1903, str. 523. Cena całego dzieła w oprawie rb. 15.

Górski K. Historya artyleryi polskiej. Warszawa, 1902, str. 324. Cena rb. 1 kop. 50.

Homer. Iliada, przetłómaczył heksametrem Augustyn Szmurło, b. prof. literatury greckiej i rzymskiej i t. d. Warszawa, 1897, w 8-ce większej, str. XXX, 531. Cena rb. 1.

Krasnowolski Antoni. Systematyczna składnia języka polskiego. Warszawa, 1897, w 8-ce, str. 319, IV. nlb. 2. Cena rb. 1.

Krasnowolski Antoni. Składnia języka polskiego (mniejsza). Warszawa, 1898, w 8-ce, str. 164, Cena kop. 50.

Krasnowolski Antoni. Słowniczek frazeologiczny. Poradnik dla piszących. Warszawa, 1899, str. 288. Cena rb. 1.

Kraushar Alexander. Towarzystwo Królewskie Przyjaciół Nauk. 1800—1832. Monografia historyczna osnuta na źródłach archiwalnych. Księga I. Czasy pruskie. Warszawa, 1900, str. 404. Cena rb. 3. Księga II w 2-ch tomach. Czasy Księstwa warszawskiego. Warszawa, 1902, str. 314 i 338. Cena tomu rb. 3. Księga III. Czasy Królestwa kongresowego. Czterolecie pierwsze 1816—1820. Warszawa, 1902, str. 402. Cena rb. 3. Księga III. Czasy Królestwa kongresowego. Czterolecie drugie 1820—1824. Warszawa, 1904, str. 473. Cena rb. 3. Czterolecie przedostatnie 1824—1828. 1905. Cena rb 4. Ostatnie lata 1828—1831, 1905. Cena rb. 4. kop. 50. Epilog 1831—1836. Cena rb. 4 kop. 50.

Kraushar Alexander. Dziennik podróży księdza Stanisława Staszica 1777—1791 . Z autografu i jego kopii odnalezionych w papierach po b. Towarzystwie Przyjaciół nauk, znajdujących się w dziale rękopiśmiennym biblioteki uniwersyteckiej w Warszawie. 2 tomy. Warszawa, 1903, str. 292—281. Cena rb. 2. kop. 40.

Kryński Adam Antoni. Gramatyka języka polskiego. Wydanie drugie. Warszawa, 1898, w 8-ce, str. 345, II, IV, V, k. 1. Cena rb. 1.

Lancaster E. G. Wiek młodzieńczy, studyum psychologiczno-pedagogiczne. Przełożyli z angielskiego A. Grudzińska i K. Król. Dodatek do Przeglądu pedagogicznego. Warszawa, 1904, 8°, str. 123.

Łagowski Floryan. Z metodyki języka polskiego. Warszawa 1902, str. 129. IV. Cena kop. 50.

Małcużyński Witold. Rozwój terytoryalny miasta Warszawy. Warszawa, 1900, str. 184, 4 mapy. Cena rb. 1 kop. 20.

Mierzyński Antoni. Źródła do mytologii litewskiej od Tacyta do końca XIII w. Zebrał i objaśnił... Zeszyt I. Warszawa, 1892, w 8-ce, str. 155. Cena rb. 1 kop. 80.

Mieczko St. Serce a hexametr czyli geneza metryki poetyckiej w związ-

zku z estetycznem kształceniem języków, szczególniej polskiego. Warszawa, 1901, 8-ka str. XXII i 302. Cena rb. 1.

Zenon Pietkiewicz. Siły i środki ludu naszego. Zarys warunków ekonomicznych ludności włościańskiej w Królestwie Polskiem. Warszawa, 1905, 8°, str. 202. Cena rb. 1 kop. 80.

Poradnik dla samouków. Część I. Wydanie 2-gie. Matematyka. Nauki przyrodnicze. Warszawa, 1901 r., str. XLII, 728. Cena rb. 1. Część II. Nauki filologiczne i historyczne. Warszawa, 1899, str. XIV, 695, 14. Cena kop. 80. — Część III. Nauki społeczno-prawne i filozoficzne. Warszawa, 1900, str. XII i 432. Cena kop. 80. — Część IV. Systemy wykształcenia. Logika i teorya poznania. Filozofia i metafizyka. Nauka wychowania. Metodyka. Historya pedagogiki. Popularyzowanie wiedzy i samouctwo. Warszawa, 1902, str. CXIII, 492 z 21 illustracyami. Cena rb. 1 kop. 20. — Część V. Z. 1. Świat i człowiek. Wykład głównych zagadnień wiedzy w świetle teoryi rozwoju. Warszawa, 1903, str. 558. Ze 161 ill. i 3 tabl. kolor. Cena rb. 2.

Przegląd pedagogiczny. czasopismo poświęcone wychowaniu szkolnemu i domowemu, pod redakcyą Wł. Skrzetuskiego. Prenumerata w Warszawie rocznie rb. 6.

Queyrat Fryderyk. Logika dziecka i jej kształcenie. Przełożyli z francuskiego K. Król i I. Moszczeńska. Dodatek do Przeglądu pedagogicznego. Warszawa, 1902, str. 147. Cena kop. 70.

Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich. Wydawany pod redakcyą Bronisława Chlebowskiego, przy współudziale od połowy tomu VI Józefa Krzywickiego według planu Filipa Sulimierskiego. Warszawa, 1880—1895. Tomów czternaście. Cena każdego tomu rb. 6. Tom XV część I rb. 4, część II, rb. 4.

Słownik języka polskiego ułożony pod redakcyą Jana Karłowicza, Adama Kryńskiego i Władysława Niedźwieckiego. Cena od 1 do 15 zeszytu włącznie rb. 7 kop. 50; od 16 do 24 włącznie rb. 2 kop. 50.

Stanley Hall G. Znaczenie studyów nad dziećmi. Przełożył z niemieckiego K. Król. Warszawa, 1903, str. 92.

Szyc Aniela. Rozwój pojęciowy dziecka, w okresie lat 6—12. Badania nad dziećmi. Warszawa, 1899, str. 192. Cena kop. 75.

Tracy Fryderyk. Wiek dziecięcy. Studyum psychologiczne z 5 wydania angielskiego przełożył K. Król. Dodatek do Przeglądu pedagogicznego. Warszawa, 1903, str. VII, 230. Cena rb. 1.

Wachowski Kazimierz. Słowiańszczyzna zachodnia. Studya historyczne. Tom I. Warszawa, 1903, str. 271. Cena rb. 1 kop. 20.

Witanowski-Rawita Michał. Kłodawa i jej okolice pod względem historyczno-ludoznawczym. Z rysunkami oryginalnymi Jana Olszewskiego, Warszawa, 1905, 8°, str. 285. Cena rb. 1 kop. 50.

